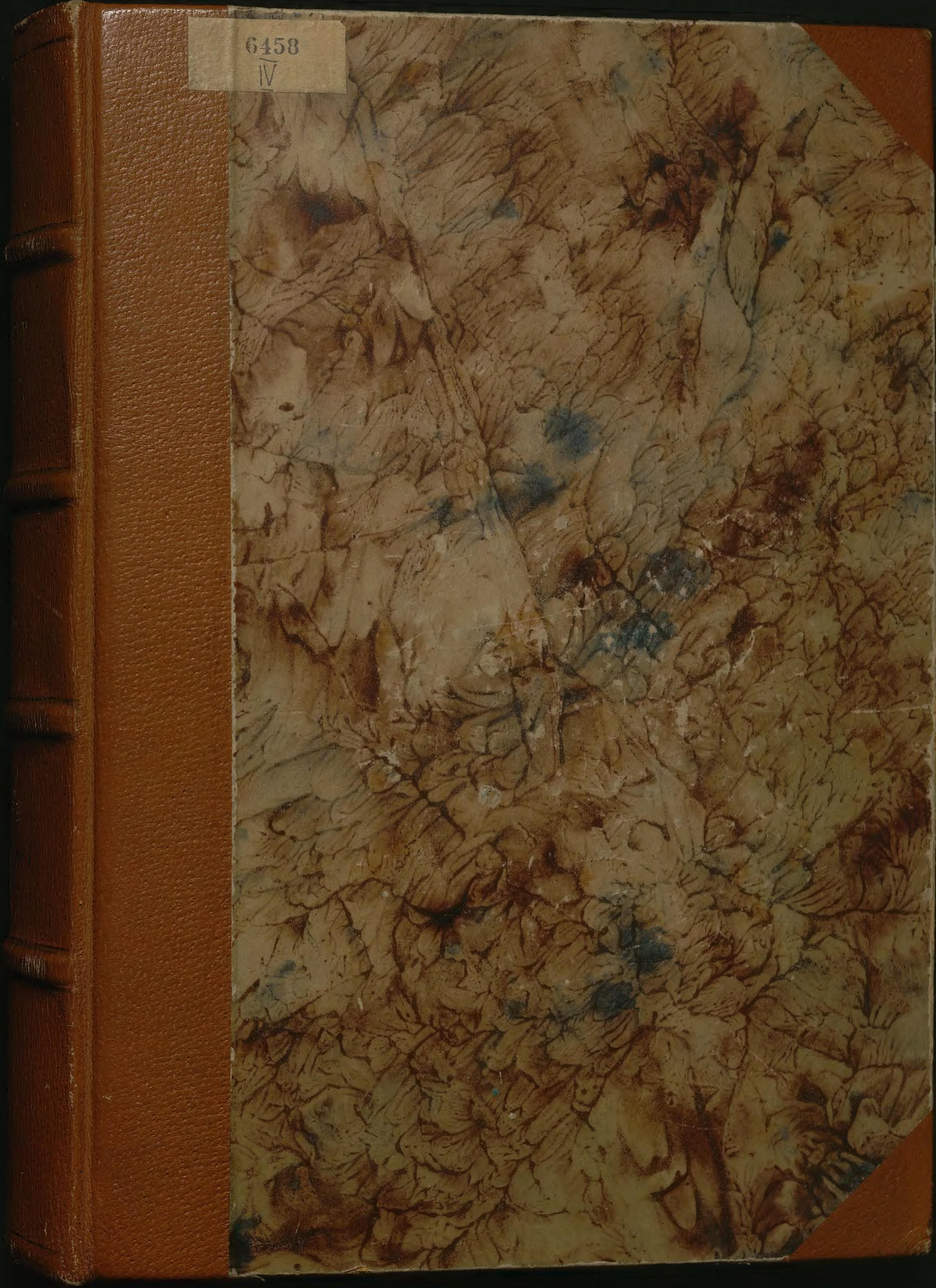

6458
IV

Tom III. S-Z

248. Siedrotski Karol .... 1842, 1843; raz. 2.
250. Smokowski W. .... 1840 - 1844, raz. 32 30
292. Synhajewski Jakób .... 1841 .... raz. 2
294. Sarkowski .... 1841 .... raz. 1
295. Świętowski Mieczysław .... 1841 - 1843. raz. 3
298. Szemesz Adam .... 1841 .... raz. 1
299. Samowicz Eugenjusz .... 1837 - 1842, raz. 5
305. Sienkiewicz Jan Leon .... 1840 ... raz. 1
306. Szczeniowski Tytus .... 1841 - 1844, raz. 12
318. Suchodolski Januarzy .... 1844 ... raz. 1
319. Szabrański Antoni .... 1840, 1843, raz 2
321. Skipkówna Katarzyna .... 1840 .... raz. 1.
322. Statkowski Julian .... 1837 - 1839, raz. 11, dołączony
list Woronińskiego z r. 1839 .... raz. 1
335. Szczepański .... 1840 - 1841, raz. 4
339. Skimborowicz Hipolit .... 1839 - 1844, raz. 22
368 Skalkowski Apollo .... 1843 - 1844, raz. 7
375 Szepielewicz-Łazarowicz Piotr .... 1844 ... raz. 3
378 Swaracka Karolina .... s. a. ... raz. 1
379 Stroynowski Rafał .... 1843 .... raz. 1
380 Słowikowski Adam .... 1841 .... raz. 3
384. Sztyrmer Ludwik .... 1842 - 1843. raz 3 i wiersze
388. Strutyński Michał, kopja listu .... 1843 .... raz. 1
391. ~~Siębicki Władysław~~ .... 1843 .... raz. 1 Trębicki
392. Tyszkiewicz Eustachy .... 1842 - 1843. raz. 3
395. Tyszyński Aleksander .... 1841, 1842, raz. 2
397. Ufranowski E. .... 1843 .... raz. 1 i poezje
398. Woroniecki Jeremjasz .... 1844 ... raz. 2
400. Waśniewicz Jan .... 1844 .... raz. 1
401. Wolfgang Ksawery .... 1844 ... raz. 4 i dopisek
A. Danileckiego, nadto prospekt „Ondyny" druk
405. Wróblewski W. .... 1841 - 1844, raz. 11
417. Walicki Alfons .... 1842, 1844, raz. 2
420. Wichrowski Feliks .... 1842 .... raz. 1, i poezje
422. Wilkoński August .... 1842 - 1843, raz. 4.
431. Woynitowicz Mikołaj .... 1842 .... raz. 2
433. Walewski Michał .... 1841 .... raz. 1
434. Warchocki Józef .... 1841 .... raz. 3.
437. Walicki Piotr .... 1839 .... raz. 1
438. Woykowski A. .... 1838 - 1839, raz. 6
443. Popliński .... 1839 .... raz. 1
445. Łukaszewicz J. .... 1839 ... raz. 1
446. Witte Karol .... 1841 - 1843 raz. 6
452. Zieliński Ludwik .... 1839 - 1840. raz. 8
460. Żochowski Józef .... 1840 .... raz. 3
463. Żabłocki-Łada Tadeusz .... 1840 - 43, raz. 6
469. Ziemięcka Eleonora .... 1841 - 1844. raz. 18

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Długo wahałem się z wysłaniem Manuskryptu pomienionego względem Historyi Literatury Polskiey wydawaney w Krakowie przez P. Wiszniewskiego do Wielm. Pana Dobrodzieja – zdecydowałem się nakoniec i takowy przy tem piśmie przesyłam – proszę o przeyrzenie, jeśli tylko może osobnie prze[illegible] go w Athenaeum, którego wydawaniem tak się [illegible] Pan [illegible] –

Manuskrypt ten jest dopiero pierwszym ofiarowanym przezemnie Panu – Jeśli go Pan uznasz godnym umieszczenia w zbiorze pism swoich, tuszę iż będę dla siebie obowiązkiem dostarczyć Panu więcey urywków dotyczących się nietylko Litteratury i Historyi naszey, lecz równie Historyi Literackiey Ruskiey, Rossyiskiey, w ogóle całey Sławiańskiey; a także o początku Rzymu, Grecyi i innych, a przez tego rozbioru Mitologii.

Greiche

Greckiey, Indyiskiey i Skandynawskiey, jeśli takowych żądasz Pan odemnie — Dostarczyć takowych przyjdzie mi z łatwością gdyż one po większey części znaydują się w moim ręku —

Przy liście zapłacić ci i pracy jakiey się Pan poświęcasz, trudno abym się mógł spodziewać Zawiadomienia o kurs listowego — lecz jeśli to być może, racz Pan złożyć ci do mnie przez pocztę do Ostrowca skąd do Miasteczka Sskorości gdzie mieszkam —

Z prawdziwym Szacunkiem mieć mi zostawa

Jaśnie Wielmożnego Wielce Pana

Dobrodzieja

Nayniższy Sługa

Karol Siedrotski

D. 2. Września 1843

M. Sskorości —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ośmielam się utrudzać Wmość Pana Dobrodzieja niniejszem pismem, przy którem przesyłam: 1mo Życiorys Ojca mego ś. p. O. Starzyńskiego urzędnika Skarbowości w Wilnie niedawno stolicy kraju Litewskiego, co poświęca zaś szczegółowe życie mego Ojca, wraz z obrazem Do Wydawcy Athenaeum; 2do Uwagi nad czasem pisarzów Rosyjskich o Permii, i 3tio sprawozdanie o wodach Taszi i wyprawach starożytnych.

Jeśli je przyjmie Wmość Pan Dobrodziej godnemi być pomieszczonemi w piśmie, przez

skiego wydawanem Athenaeum, razem w umyśle z podpisem Edward (Lied. ... N. N. 42, 43, i 44 Tygodnika Petersburgskiego b. r. zawierają jedno z pism mniejszych tego rodzaju; i mianowicie o początku Wołynia; lecz, jak dotąd żadnej jeszcze nie ma na ten artykuł ani krytyki, ani nawet uwag, nieśmiem wyraźnie wypisywać nazwiska JWWPan Dobrodzieja, [illegible] petrafisz.., i podług swego zdania podstąpić [illegible] uwag.

Jeśli takowe badania starożytne przyjmować raczył Pan Dobr. [illegible] uwagi [illegible] i zastanowienia się uczonych, mógłbym na zapotrzebowanie udzielić między innemi: o początku Polski; początkach Rossyi; Korbior Mitologij

Starożytnych narodów za pomocą Statystyki i Geografii Fizycznej — Rzut myśli na starożytności Gubernii Podolskiej — i inne — a w zamian ośmielam się prosić, jeżeliby te artykuły nie zostały przyjęte, o dwa exemplarze bezpłatnie, w których te artykuły będą pomieszczane, nawet samego tylko artykułu drukowanego z okładką od wychodzącego pisma.

Nakoniec, prosiłbym w razie nie przyjęcia jednemi drukiem pism przesyłających się, zwrócić takowe do Wilna p. Glücksberg, dla wręczenia onych dostawionemu Pułkownikowi Kohlanowiczowi, od którego do mnie już dostaną się — w każdym zaś razie spodziewam się

iż piszę do P. Sankowicza, o przyjęcie lub odmówienie artykułów nadsyłanych się — WWgo Dobr. wspomnieć raczę.

Mam zaszczyt być z prawdziwem uszanowaniem

JWWWgo Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

d. 15 Grudnia 1842 r.
z Petersburga.

Chlebowski

Szanowny Panie Józefie!

Boleję nad tem mocno że przed kilku laty w czasie pobytu mojego w Wilnie nie nadarzyła mi się sposobność poznać Jego osobiście, lubo i w tenczas już byłem pism Jego ulubionych wielbicielem. Przypominam sobie że po przeczytaniu artykułu w kalendarzu petersburskim drukowanego pod tytułem [illegible] i [illegible] później mój [illegible], i mojemu wtedy najgłówniejszemu przyjacielowi i dziś wujowi Koniecznickiemu powiedziałem te słowa, że dotąd równego pisarza nie znaliśmy. Przyznaję jednak tego przekonania i ta opinija już się ugruntowała pomiędzy czytającymi [illegible] i nie mógł się zawieść wszystkie pisma [illegible] to co powiedziałem przedtem. Zatem choć nieznajomy jestem, powód jednak pewny uderzył wiele pisać pod Jego piórem, sercem, i głowę. „Wspomnienia z Litwy Polesia i Wołynia" są arcydziełem, w których myśli gruntowne łączące się ściśle [illegible] w przyjaźni jego towarzyskiem, oraz zdania jakiemi tak zręcznie te opisy są interkalowane, każdego głęboko myślącego w zachwycenie wprawiają. Co do mnie, wyznaję szczerze że za najpierwszy obowiązek poczytałem to dziś mieć u siebie, choć i tem się [illegible] że kompletny zbiór Jego pism drukowanych mieć u siebie za szczęście [illegible]. Ale nic tak mocno do mojego serca i do mojego przekonania nie przemówiło, jak w zebrane dzieła Wilnowskiego w [illegible] N° 8. z 1839. podzielający myśl ostatnią Autora „Niewieścim głos naszego biednego kraju do szlachty był tylko głosem wołającego na puszczy". Ależ wprawdzie nieoceniony Panie Józefie, porzucić i potępić mnie o interesowność w tym względzie, bo mówiłem się nieznajomym (jeśli kiedykolwiek wyznać sobie mam), bez czasu w tem [illegible], mając słoneczny widzieć, i na [illegible] mój narzekać? To właśnie stało się powodem że rozpoczną i tak gorliwie na całe życie będą moim uczuciem. Ranga kollegialnego Sekretarza i w skutku mającego nadzieję tytularnego Sowietnika bynajmniej nie [illegible] mojej [illegible], ach! do [illegible] i [illegible]. Wszystko

się

Wszystko się tam i owo przez zbutwiałym pergaminem i arystokracją odzie-
przeszłości odwiecznych otwardniałą. Powiem tylko że wiód nużona, jestem nay
nieszczęśliwszym. W tym właśnie momencie kiedy mi z Wilna przysłano Twój
prospekt wydającego się przez Ciebie Atheneum, i w którym tak chlubnie do
współpracowania mnie samego wezwać, ożywiony wspaniałą [illegible] lepszego się
we łzach moich. Dzięki przeto otwartości serca mojego, pochodzi ona bowiem
z wewnętrznych pobudek, które mnie zniewalają do uwielbiania i Ciebie, i pism
Twoich. Teraz mocno zajęty jestem poprawieniem już ukończonego mojego za-
prawnego po łacinie napisanego na stopień [illegible] o warjacyi de Vesaniis
Profesor bowiem [illegible] udzielił mi dwa miesiąca do przerobienia, i skoro
tylko ją do Akademii przedłożę, i wypisze mnie uzyskawszy [illegible], czego się
mi pozwoli; natychmiast z piórem choć złe zatemperowanem pod Twoje stan-
dary pospieszę. — Ale na samprzód chciałbym posiłku opisać te co w Trokach
starych i nowych i zamku na wyspie widziałem, szczególniej zmalowidel ma-
siaeni: wyrysowanie rysunków dalszemu czasowi zostawuję. Do napisania
tego artykułu będę musiał zajrzeć do Stryjkowskiego i odnaleźć tam [illegible]
dz. w Wilnie przez Hebowicza drukowane. Jeśliby ustalił gdzie można ob-
szerniejsze o tym zamku twoich pomieść, wiadomości to zaraz mi listownie
donieść. Mam także napisać żywoty Olenkiewicza, Ostoyskiego, Niedź-
dzkiego. O kościele katedralnym wileńskim pod względem estetycznym, co
się tyczy obrazów wewnątrz umieszczonych ludzi i o tych które w kościele
i Św. Kazimierza przed 5. laty na papier przeniosłem — a ich 4. kopje
z kaplicy Św. Kazimierza przy katedrze a inne 4 oryginalne. Mam
to zabytki pod względem dziejów i kostiumów, których archiwa dla przeto
mocniej zapełnić potrzeba. Z resztą jeśliby tam chciał mnie jakie
myśli [illegible] do napisania, to za najpierwszy obowiązek po-
czytam żądaniom Twoim akuratnie odpowiedzieć.

Wiem zapewne, że chociaż pełno [illegible] się [illegible] sztuka
jednak lekarska jest dziś moim głównym przedmiotem, et ejusdem generis
labore vitam miseriam quaero. Od lat 4. został na wsi w powiecie
zawilejskim w majątku Poleś u Pana Kublickich w obowiązku lekarza do

mojego

domowego. Zmienię moje i trafiłem na [illegible], ludzi światłych jakich mało ma-
my w naszej prowincyi, a szczególniej biblioteka nie wiemy do żądania pod jakim-
kolwiek bądź względem chcemy prawdziwie: ale obok tego obowiązek ten mój przy-
watny wcale dla mnie niekorzystny; dla tego w Wilnie [illegible] dokładam starań
abym mógł gdzie otrzymać obowiązek skarbowy, do którego wyższe i ranga
i emerytura są przyłączone. Życzyłbym jednak [illegible] zawsze do siebie
tej sfery; bo chcę literaturze cały oddać przyszłość. Niewątpliwie Athenaeum
będzie interesowniejsze od przyszłych ludzi w Wilnie. Wreszcie tego na sobie
nie mogę, abym Ci nie powiedział, iż będziesz u nas stanowił epokę w litera-
turze, twoimi pismami i tym szlachetnym bodźcem, którym i innych
do pisania zachęcasz. Nic mi więcej teraz nie pozostaje, jak prosić Ciebie
abyś w chwilach wolnych od twoich prac literackich do mnie pisywał,
i raz na zawsze mnie i poufałą ze mną nieprzerwaną korrespondencyą zapro-
wadził. Jako istotny wielbiciel pism Twoich posyłam w [illegible] tym
razem niezgrabny, mojej bazgraniny, [illegible] przypisuję, że wzrok
po kilka, ale lepszych obrazków Tobie nadesłać będę. Nie zapominam się
jeżelibyś jemu swój przedstawiony oddał, bo ja sam najgorzej mam wyobra-
żenie o własnych robotach. Przed twoim artykułem o Skrzyneckim
w wizerunkach klękam, nie ma podobnego Tobie, nie będzie. [illegible] prze-
czytam całe w [illegible] poznać P. [illegible] gorliwy i niezmordo-
wany pracownik ale za wiele ma zajęcia.

Właśnie piszę z obowiązku twojego Księgarza P. Glücksberga aby on
wydobył z zagranicy [illegible] holzschnitten bo ja mocno chciał-
bym aby wydania dzieł Twoich były ozdabiane winietkami na drzewie
rzniętemi, a w rysowaniu wszelkich sił dołożę. Mam nadzieję że
mi nie pobłażysz, za moją w pierwszym tym liście poufałą otwartość.
Niewiem czy uwierzysz mojego nieszczęścia jakie mię dotyka pozbawiające
na zawsze nadziei spodziewanego każdemu szczęścia. Czytałem rozprawę De Ne-
[illegible] i wielce się boję abym i sam tej choroby nie został ofiarą. Naj-
milej Tobie dzielący [illegible] pierwszy z dziś spieszących uwag, i pierwszy

pierwszy mnie uwiadomił w twoich wspomnieniach o Litwie mówiąc iż
ja niegdyś adaptowałem rysunki ze ścian Zamku trockiego. Niezmiernie że
to mnie uradowało, i szczerze się cieszę że choć na Twoich świadectwach świat
o mnie wiedział będzie, i przez twoje pisma o mnie wiedzieć będzie. — Pro
szczeniem i tobie wyznaję pod jarzmem najokrutniejszej rozpaczy jaki to
dni moje będą przez potomny w grobie. Niesmiem się pieczołowicie utrzymać
listu, i że w przeciwnym razie Pisanowicza tak się z ganzurą przez roz
pierwszy cześć kompletu. Wnalie i Ducange, na życie Dembera na lat 30 roz
tajone miękkim być przed kilkunasty tej wyblakłym, choć jednak na to się
niezbędny. Pierwsza Natura a po niej sztuka — Mam prośbę
do Ciebie Panie Józefie, bez pośpiechu jej niezwłocznie aż, które niezałatwione,
póki mi władzy sobie niepozwolisz. — Słowo wydrukuję moje rozpra
wy to exemplar nadeślę, ale jak teraz widzę że będziem się świat za
bobi trzymając. — Wystawiam sobie niezgrabnie wrzynała, pierwszego i
wrażenia, który w jednej ~~ręce~~ trzyma, jeżeli w pałacu, a w drugiej
serce; ale coż robić kiedy desunt vires ad oppugnandam male-
volam fortunam. Porównując przez spodziewam się nadesłać list
malowidło, zawsze jednak przyjmij w któryż jaki Twojem twoim
duszy, a tym razem więcej z a nadzieją pozwoleniem i uwielbieniem
przeciwko na zawsze. Wszystek Twój Stworzeniu

Mój adres

Макарій Ануковичъ
Виленской Губерніи
Свенцяны. Полес. 22 Кубликова.

1840
Okt. 12. d.
Poleś.

Szanowny Panie Józefie!

Chciałem niezwłocznie odpowiedzieć na list mój pierwszy przed dwoma tygodniami pisany, niebawem jednak za złe, że inny pilny i spieszy z nadesłaniem mojej błahej roboty wyjątkowo uważam od pana wany, który zapewne już nadszedł i pewnie odebrałeś. Zawsze list pewny przyjęty w którym jako Twojemu piórowi i temu oddaję. Oświadczam mnie, będziesz łaskaw w swojej odpowiedzi, tak w Wilnie akuratności w wydrukowaniu artykułów Athenaeum zajmowałeś się, będzie; od tego bowiem niemało zależy powodzenie tego pisma. Już od tygodnia mojej rozprawy de venaesectione oddałem przez ... na sąd Fakultetu Medycznego w Wilnie i w tym momencie siedzę nad wspomnianym artykułem o ... na myśli, ... arkuszy zapisanych arkuszem a jeszcze około 4. lub 5. mam do pisania i w ogóle ... przeszło 10. czy 12. objętości stanowić będzie. Ale Panie Józefie wybacz mojej próżności że list pewny o umieszczeniu tego Artykułu w pierwszym numerze, wiem wiem że z wielkim trudem umyślnie ... i ... na stanowi ... że ... ... dzisiaj dało. ... pomyślę że pierwszy numer pierwszy i wielkiej stanowi. — Upraszam Ciebie jednak że wszystkie moje pisma zawsze do Twojej ... ... i ... będę przyjęty, bo w Wilnie w ... zamknięta ... Za parę tygodni mój zupełnie wygotowany

artykuł

poszły na twoje ręce, do środka oddały. Z wielkiem mo-
zołem teraz piszę, bo jak Ci w pierwszym momencie
doniosłem wielkiej części dnia w zamkniętej samotni-
czej godzie, spoczywam nad twoją niedolą, i nigdy z
natchnieniem do pióra się nie biorę. Wspomniałbym także
mnie donieść którą pierwszą część tego Athenaeum za-
mierzam drukować i z jakim tytułem na światło
pokazać.

Przyjm uściśnienie od twojego szczerego
Wielbiciela Sułkowskiego

Odp.
1.X.40.
27 Oktobr.

Oddaję Pani [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Z powodu że nienadesłałem rychło obiecany artykuł o Trokach musiałeś mnie uważać za wielkiego łatamusa, ale mnie Ty z błędu wyprowadziś, kiedy mi tę robotę darowałeś. Tego samego dnia kiedym wysłał na pocztę drugi mój obrazek dla Ciebie, odebraliśmy w Polesiu gdzie mieszkałem wiadomość że Józef Szumski który miał za sobą siostrę rodzoną Kublickich bardzo zachorował, w ten moment pospieszyliśmy dwaj bracia, i ja do Szumska gdzie mieszkają o mil 4. od Wilna. Tu przez półtora tygodnia przy chorym byłem, wspólnie z doktorem, którym szczególnie dopatrywałem, ale że pierwszy doktor nie poznał że to jest Typhus abdominalis a wziął za Encephalitis i dwa razy z rozbojem krew puścił, i pozbawił tym chorobem chorego sił potrzebnych do wytrzymania biegu choroby, wszystko było próżno i umarł. — Po śmierci, musiałem przez czas niejakiś asystować nieszczęśliwej wdowie, a bardziej jeszcze dla tego że przy niej mieszkała jej siostra rodzona Panna Emilia Kublicka, którą zapewne w Wilnie widziałeś bo w 1833. roku mieszkała prawie przez rok cały) u Pocieiów i bywała u Mickiewiczowej. Którzy Ci powiedzą że maluje tak pięknie dziś jak rzadko u nas kto, nawet i Drużbowski nie ma tak świetnych i artystowskich dotknięć; ale to niczem w porównaniu przymiotów jej moralnych, nad którymi ja się zachwycam. — Po kilku tygodniach wróciłem na wieś do obowiązków, i miałem zamiar teraz ci przesyłany obrazek ukończyć i razem z artykułem o Trokach przesłać, lecz dni bardzo krótkie, a nadewszystko liczba chorych na wsi, niedozwoliły mnie więcej pędzla do ręki musiałem przed wytrzymać się, i opuściłem zaraz na zawsze. Potem udałem się do Szumska i tu siedziałem ciągle przy tej która raczyła łaskawie mnie swoją rękę ofiarować. Piszę teraz do Ciebie w wigilię dnia który ma na przyszłość moje szczęście ustanowić, i jeśli się spełnią to westchnienia za mną do Boga o jego dla mnie błogosławieństwo. Wiemy że Ci o tem nie pisałem, bo listy okoliczności które stały na przeszkodzie. — Kiedyś poproszę przyszłej mojej Żony aby dla Twojej galeryi namalowała.

namalowała jakiekolwiek pejzaże a niewątpię że będziesz się zachwycał
nad Jej talentem, wreszcie Cię jednak uprzedzam że ja do żadnej Jej
tej nigdy w przeszłości niedotykałem, ani nawet co do kolorytu żadnych
mojej niedałem ale wszystko to ona według swojego natchnienia i
u światłego biegłego artysty szkicuje. O jej sercu i duszy nic
Ci pisać niemogę gdyż na to trzeba pióra dobrego, nawet i Ty lubo
pierwszym u nas jesteś pisarzem a niewielebyś Jej nieoddał. Tylko Ci
powiem że ja się zachwycam i czołem przed Nią biję. Przebacz mojej
otwartości, i niebierz tego za ubliżenie Tobie — wszak wiesz zawsze kochan-
nym a wiesz jaką zależność na wtór różnica. — Z tego wszystkiego wi-
dzisz że sprowadza tezę mojego wszystkiego zwłoka z nadesłaniem i karty-
kutur o Trokach i mojego obrazku w którym obaczysz, przebłysk mo-
jej stemazarnej sztuki malarskiej. — przyjmij ją zawsze jako
dotąd Twojem piórem. — Już mam kilka nowo zangielskich dla Ciebie
obrazków, które w chwilach swobodnych pokończymy Tobie przyślę —
Ufam Tobie że tej nieakuratności mojej za bałamuctwo niemieniesz
i mnie łaskawie przebaczysz. — Posyłam teraz rękopism o Trokach
ale niewiem czy Glücksberg zechce przyłączyć tablicę na końcu umie-
szczoną w tym samym numerze kiedy będzie więcej umieści, i nekro-
log o H. Zubowskim. — Dziękuję Ci najczulej za rady jakie mi
w swoim liście dałeś względem dzieje Litwy i wszystkie na wydanie,
ale zaraz zaklinam Cię na wszystko abyś mi niebrał za złe że
ich wysłuchać niemogę — Ten co od lat 10. wyrzekł się powołania arty-
sty, wyrzekł i tem samem wszystkich jego przywilejów, zawsze stanu 48 zł.
Płużę właścicieli mie do Skirtka przyprowadziłem, a raz dobrowolnego po-
stanowienia już nie zmienię. — Dziękuję Ci także za obiecane Twoje
pisma ale smutno mi donieść Tobie a może i niegrzecznie z mojej
strony że dotąd nieodebrałem. — Gdyś także przyślij mnie Athenaeum
Niemniej jak to mnie niecieszy kiedy je doniesiecie z listu że
malujesz

ci malujesz, słowem to talent, ale tylko pour jouir, ale nie jako źródło utrzymania się. — Pytasz mnie czy znam dzieło P. Bouvier, znam ale przyznam się Tobie że będąc wielu kolorów o których on w dziele pisze ja nie znam, widziałem je wprawdzie w Wilnie, ale tak są drogie że trzeba mieć dostatkowe złotych więcej fortuny aby niemi malować u nas w Litwie, gdzie nasi Hrabiowie na takie obrazy kupują, a cóż powiedzieć o tej ćmie obywateli co pióro ziemienia, lnu, żyta, i nie więcej przez całe życie nie widzą! jeżelibyś chciał kupować farby, to kupuj w proszku i sam w rzebie ucieraj, bo śmiało ulastemi najle. przy malowaniu — i bez porównania taniej. Jest w Wilnie żyd który się nazywa Broido, ma swój sklep przy placu ratuszowym i ten ma farby paryskie, i wyciągające, trzeba prosić abyś zobowiązał którego kolwiek z właścicieli Glücksberga aby on targował — paryskich więcej nie kupować bo są niezwyczajnie drogie na przykład Karmin de garance z nutą i inne których użycia trzebaby było bilka więcej użyć się- pyłki także na ten sam rząd, i inny który się nazywa Mowsza Dawidowicz Jancowski, i ma sklep na niemieckiej ulicy. - Jeżeli malujesz małego wymiaru obrazki, to używaj pędzlów kałamkowych bo zamiane do niczego, chyba tylko do obłoków, lub do ziemi — ale trzeba umieć wybierać te pędzelki — aby były ispiczaste i niezostrzyżone. — sztuka po złt. 1. lepsze a gorsze po groszy 25. — | | takiej wielkości. - Co do niektórych kolorów ja się niezgadzam z P. Bouvier ja malować niemogę bez Stil de grain brun d'Angleterre czyli po niemiecku (Dunkel schyttgelb) a on go gani, lubo w nim samym jest niestrwały kolor. Wiele się zawdzięczę że będziesz czytał L'artiste, czytałem ani razu w Journal de débats, niesłychanie drogie pismo. — Dziękuję ci za chęć przysłania mnie gazety rosyjskiej szczypnął wdzięcznie dyszenenko. Ja byłem w petersburgu lat 6. — znam wszystkich artystów, znam ich talenta i stopień oświaty. a zatem ciekawość moje zaspokojone bez czytania

kiedy ja mieszkałem w Petersburgu to mi zajmowało wydawanie się mnie dobrze znajomy JP. Григоровичъ, Pana Arsena wcale nie znam. — Płótna gruntowanego w Wilnie niedostaniesz, ale Ci życzę abyś sam u siebie robił, to bardzo łatwo i tanio,.. — Najlepiej napisz do mnie jakich potrzebujesz kolorów po nazwaniu, i jaką ilość tudzież ilość tubki a ja niezwłocznie liczbę, [illegible], będę mógł Ci kupić i wybrać — Pisz zaś do mnie odtąd, adressując do Wilna do Księgarni Glücksberga ~~[illegible]~~ / ~~a ja~~ i napisz do niego aby on u siebie zatrzymał do mojego oddania się. — Czy nie bierzesz numeracji Tygodnika ~~Petersburskiego~~ Poznańskiego. to ma być ciekawe pismo. Jeszcze byłem chciał czytywać te dzienniki do których piszesz. Podaję tobie myśl następną w tej byłem Goltschmittówcy niegdyś przyrzekłem ogłosić w Athenaeum składkę do naszych Księżny i Magnatów do złożenia rubl: sreb: 300, lub 400, aby za te pieniądze wybrać w Wilnie jakiego młodego rysownika, i posłać go choć na półroku aby się wyuczył sztuki drzeworytowania. — Wierzaj mnie że ja na miedzi rytowałem, i znam wszystkie powiedzmy, ale na drzewie jest dla mnie zagadką, a prosiłem mojego przyjaciela Gorskiego który ciągle korrespondyje z Tyzenhauzem i zajmuje się teraz drukowaniem jego dzieła Zasady Ornitologii. aby on temu bogaczowi umówił aby on sam jeden tę ofiarę mógł zrobić, ale prawdę mówiąc delikatna materia. — Lepiej by było jaką składkę, w końcu jak sam uważasz, — Ach jakbym ja starał się do twoich pism wiwiettki pilnie porywać! — Kłaniaj się Twardowskiego. — Prócz Ciebie i Ducange nikogo z francuskich pisarzy czytać nie mogę bo mnie okropnie nudzą. Musisz znać wszystkie pisma Ducange'a, napisz mi twoje o nich zdanie — Balzac dla mnie nieustychanie nudny, fade, polisse, do niezniesienia. Piszę do Ciebie ten list à l'étourdi, bo jutro stary a ostatnio z mojej nawanoś. Zablagitam mnie przy tym obrazku przystam Tobie kilka pędzlów olejnych jakimi ja maluję. — Cały Twój Chodkowski

Będę uszczęśliwiony jeśli za dzień Twoich Imienin i Żony Pani Twojej, te trzy szkice mojej Fantazji z poczty do Ciebie przybędą — taka jest moje powinszowanie najszczersze; a w suplemencie dodaję tylko zdrowie, a że musisz bydź szczęśliwym pod wszystkiemi względami zatem ani wspominam o szczęściu. Zapomniałem w moim poprzedzającym liście wymienić Tobie niesprawiedliwości mnie uczynionej ostatniemi pochwałami mojej bezgranicznej klejne.— Sumiennie Ci mówię że one nie są warte tych obrazków, ~~mog to~~ bowiem szczerze mówiąc szkice robione z idei, w niczem a w niczem nieradzę się natury.— Gdybyś widział moje roboty naukowe które przed laty 10.ciu robiłem, Tableaux d'étude — naprzykład Śmierć Epaminondasa /satis vixi, invictus enim morior./, za który w Petersburskiej Akademii medal złoty otrzymałem,— Faciona w Więzieniu, — Mariusza na gruzach Kartageny kiedy on mówi do żołnierza powiedz że widziałeś Mariusza na gruzach Kartageny. — Belizariusza 'date obolo Belizario', — Ślepego Edypa bez oczu, kiedy go dwie córki utrzymują od upadania do przepaści, — i pierwsza Oedipe à Colonne wszystkie wielkości naturalnej, tobyś mógł powiedzieć że gdybym ciągle w tym zawodzie pracował tobym mógł bydź dobrym artystą, i na twoje pochwały zasłużyć, ale te małe bambocciady w rodzaju Teniersa są to jak francuzi nazywają faux brillant a nic gruntownego nie mają. Muszę dla Ciebie jednak zrobić mały szkic mojego Mariusza, bo kontur jeszcze schowany w teczce.— Żałuję mocno że niedostałem od Ciebie Gwandowskiego bo już za:cząłem malować dla Ciebie niewielki szkic, jak do niego przychodzi

przychodzi Mariś i mówi aby za umową przyjść do siebie, -
czy prenumerujesz na ten rok Czasopismo? bowiem byłbym Ci był
wdzięczen gdybyś mógł stare numera do odczytania mi
przysłać a ja najakuratniej odesłać będę. Bieda nam,
niemowa mieć u nas tygodniku Warszawskiego, chciałbym wy-
tkać co tylko piszą, lub co o Tobie piszą czytać... Ka-
ży jeśli się może dziś prenumerować na pisma periodyczne
bez nich bowiem człowiek stagnuje - Musisz bez wątpie-
nia prenumerować i Merkur ~~[illegible]~~ britannique wiele ci
czytam i dla wiadomości obcych zaległe mi pisma ja-
go z biblioteki Uczonemi biorę. - Zapytałeś u mnie czy po-
czytam po niemiecku, otóż muszę się pochwalić przed To-
bą jeszcze w roku 1817. kiedy ukończyłem Gymnasium Wro-
cławskie i razem otrzymałem stopień Kandydata filozofii, i ju-
ż wtenczas umiałem dobrze następujące języki Francuski,
Niemiecki, włoski, i Angielski, przez trzy bowiem lata u-
czyłem w Gymnazium razem chodziłem na lekcye Kapelli
Sammdorma Hauteyna, i na ich lekcyach z Angiel-
go i Włoskiego na francuski język tłumaczyłem. Ostat-
i kiedy zostałem Kandydatem Stanu Nauczycielskiego wcześniej
chodziłem na te języki w tamtejszym uniwersytecie wiele
czytałem, i jeśli mam prawdę powiedzieć ta lingwisty-
ka jest przyczyną że ja jestem dobrodusznie mówiąc głupcem
bo cały rozum zasadzałem na językach, uczyłem się u p-
trubrygu po szwedzku, po duńsku, a nawet i po p-
wiele a wiele na to czasu tracąc a co najgorsze za-
mi korzyści nieprzyniosło. - Bardzo i bardzo Ci podzię-
kuję mi

kiedy mi przysłano do czytania, albo twoje pisma coś dru-
kowane lub też w listach o Tobie piszą. Dzisiaj mi
czy odebrałeś sześć małych pędzlów które ci posłałem
[illegible] przez [illegible] Dr. Trobeck. — Ciekawy
jestem jak Ci idzie olejno malowanie, Chciałbym
Ci dać moje rady ale nie widzę twoich robót — nie wiedz
w czem Ci najwięcej [illegible], — powiedz mi w piśmie czy
figurki malujesz — Mnie się zdaje że dzieło Arsenica
wiele dla Ciebie niepotrzebne, bo tyle ma takie porządnie
o rzeczach jak mnie te wielkiej Mistrzem nad Mistrzami
przy pracy uwagi. — — Kłaniam się Twojej [illegible]
pamięci i [illegible] jak [illegible] drogim twoim odpo-
wiedzi.

Twój [illegible]

[illegible]
7. Maja
1841.

381 Его Благородію Господину
Осипу Крашевскому

3 фун. 18
через Луцкъ въ Грудекъ

при семъ следуетъ пакетъ
съ [illegible]
[illegible]
[illegible]

List twój Wielmożny Panie Józefie odebrałem: z prośby

najpilniejszego rytowania na miedzi [illegible] spełnić, ale pierwej

sobie powiedzieć iż mnie niezdolnością ten rodzaj rytowania

na blasze miedzianej opieki, a naprzód czy piórem, czyli czy sta-

lowaną rycinę trzeba, i za pomocą jakiego olejku lotnego starej

wódki rozpuścić, z tego przeto powodu dziś przyjechałem do

Wilna dla pomówienia o tem z moim przyjacielem i szwa-

grem mojego ślubu Stanisławem [illegible], a ten mi radził

olejem zamiast wosku użyć lakieru kopalowego rozpuszczonego

lub olejkiem lawendowym albo terpentynowym; [illegible] już

[illegible] i wypróbować jedną z drugą na

czym mam spróbować. — Wiem że [illegible] udadzą

szczęśliwie, ale czy delikatne, [illegible], [illegible] może

będzie powiedzieć to pojąć niemogę, gdyż piórem po glan-

cownym metalu prowadzić [illegible] się zdaje. Będziemy

[illegible] W. [illegible] od którego wyszła pierwsza

[illegible] Wilna [illegible] i Mickiewicza

[illegible] przyjaciela i podobnie świadka ślubu Adam

[illegible] dnia wczorajszego na nich oddałem. — Mówił mi Pa-

[illegible] że gotujem drugą edycję Mickiewicza, żeby ozdobić

[illegible] mógł dobrze się opisanie z mojemi [illegible] i to co przydaj

gdzie podobne przyjdzie się opisać Wilno. — Niemniej [illegible]

[illegible]

jemu Tobie że oddawna starałem się przeniesić do królew[skiej]
Polskiej, gdzie los oskulapów jakiś bolesniej w lepszym ..
nam się wydaje, i przez dawnego mojego kollegi Fran[ci]
szka Malewskiego, bliżej mnie z najlepszej strony znaj[ące]
go wraz W. Ministrowi Turkułłowi, mam wielką nadzie[ję]
otrzymania miejsca; i właśnie już mi doktorowi najpierw
przykre nie którego z pism i w ... Warszawie ..
Ostatecznie do Warszawy. Ciężko się mi naprawdę ...
... jednego z ... Magnatów i JW. Bratków
ale przy wszystkich względach dla mnie i dla mojego ...
dukatów w roku bardzo za mało. — Widzisz Pa[nie]
że, choć będzie mnie powiernicy, jednakże ja sa[m]
lepiej siebie cenię. — Gdybyby mi ... tam ...
w twoich stronach mieć porządne miejsce ...
nie zaniechaj mnie zakomunikować, a ...
bliżej tych osób i bliżej ... sympatyczniej, ... Boże
aby to gdzie bliżej Ciebie. Ale ... ...
mnie niewyspany, i we dnie i w nocy o nich myśl
jednakże Tobie choć parę ... tym czasem ...
aby wiedział mój sposób ... ...
... Mitulewicz ... ...
... do P. Zawadzkiego aby on mi dostarczył ...
... dział ... Bohusza, i innych ...

tę cytowaną figurę — kochany [illegible] mnie najśmieszniejszą:
Pokazywał mi P. Zawadzki wizytę jakiegoś P. Komorowskiego
do twoich Wiel[illegible] [illegible], wole pisząc [illegible] i [illegible]
ale spytam się Tobie co litograf Wileński Oziębłowski
[illegible] między nami mówiąc jamais, gâte-métier, [illegible]
Saint-Simon — [illegible] [illegible] wizytę [illegible] P. Zawadzki
a ja przez delikatność, a bardziej [illegible] [illegible] przedstawiania
o jalousie de métier — podobnie [illegible], ale mi się [illegible]
roboty Oziębłowskiego nie podobały, bo [illegible] talentu [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] w tym sposobie który
[illegible] ale tylko on [illegible] [illegible]. — [illegible]
niespodziewanej gazety L'[illegible], i [illegible] gdzie
[illegible] jak [illegible] Wilno [illegible], bo [illegible]
[illegible], jak i [illegible] [illegible], spytam
[illegible] jednak [illegible] się do [illegible] [illegible]
[illegible] jedzy: ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] Żona moja mi [illegible] [illegible]: ale ja [illegible]
garnitura [illegible], [illegible] [illegible] i [illegible], jeden
[illegible] jak [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
kilka lat przyjmij aby [illegible] [illegible] i aby ludzie.
[illegible] się na fortunkach [illegible] [illegible] [illegible]. — Gdybyś mi
mógł przysłać [illegible] najpiękniejszych [illegible], [illegible]
obrazów. — Twój [illegible] i [illegible] Smolarski — [illegible]
do mnie do Wilna pod adresem Adama Jochera, przy kościele Św. Jan[a]



Его Благородию
Господину
Іосифу Крашевскому.

черезъ Луцкъ
въ Чудель.



List Twój pierwszy i drugi pod datą 25. Marca odebrałem, i na nie odpowiadam Tobie już siedząc na dyszlu, gdyż dnia jutrzejszego wyjeżdżam do Warszawy, dokąd za cztery tygodnie i moja Żona przybędzie. Zatem przyjmij odemnie z Wilna najczulsze pożegnanie. Wszystkie twoje dzieła odebrałem od P. Zawadzkiego i najczulej Ci za nie dziękuję. Żona moja zabiera je z sobą do Warszawy. — Niemniej też Ci wdzięczen jestem za przysłanie wszystkiego z gazety wileńskiej o miedziorytach, — ja siedząc na wsi robiłem próby lakierem kopalowym na blasze miedzianej, ale nieumyślnie i niewiedziałem jak wyskrobać [illegible] w miejscach gdzie ma być światło, ale teraz podług tego opisania zasady, i mam niewątpliwie nadzieję że z Warszawy przyślę Ci próbkę miedziorytu. Albertynkę twojej powieści z Tygodnika poznańskiego... Byłem parę razy u Pana Zawadzkiego i pokazywałem mu exemplarz pieśni litewskich zebranych i drukowanych przez Rhesa w Królewcu przez tego samego wydanych przed kilkunastu laty, który posiada dość sporo prenumerat litewskich, — i do tych pieśni pokazywałem mu moje uwagi; w tem rozumieniu że on może uwidzi o tem spekulacyję, i zrobi wydanie z tłumaczeniem polskiem i z miedziorytami — a chociaż ja sam czuję że to byłoby bardzo korzystne i dla Księgarni i dla Uczonych i dla Autora, ale Pan Zawadzki tego nie uważa, — Jeżeli mam Ci prawdę powiedzieć, zadziwia mnie obojętność jego na wszystkie u niego drukowane dzieła. Miałem sposobność czytać niedawno jeszcze Conversations-Lexicon niemiecki, znalazłem tam artykuł literatury polskiej i o Tobie piękne wspomnienia, z wielką się ucieszyłem. Ważne to że ani słowa niebyło o Tym...

obiecano

obrane bibliograficznym [illegible] tak ważnem dziele, bądź dalej mojej wartości literackiej mojej broszurki i poniżej wydawane w tym [illegible] nie byłby wzmiankowany, — i pierw powiedzieć się w [illegible] tego [illegible] jeszcze większy, a przez wyjątek to opisałem bądź nie P. Zawadzkiego.

P. Zawadzki pokazując mnie obrazki litografowane do Historyi [illegible] robione przez Orzyłowskiego niezmiernie chwalił, — bowiem wiedział mnie wszędzie Jego takie o tych robotach uprzedzenie, — i ja chwaliłem, lecz przed Tobą muszę prawdę powiedzieć iż te tych rysunków w Twojej [illegible] tego widać się [illegible], wszystkie one szpecą Twoje dzieło. Bo Orzyłowski, oprócz wiernego wyjątku rysunku, bo wyjątek się [illegible], a nawet [illegible] najpierwsza w tym [illegible]. — Ja na Twoje żądanie ile chcesz wezmę do Twoich dzieł na kompozycję i na rysunek, bo czasu dla Ciebie znajdę, ale z tym jednak warunkiem iż jeśli ktoś inny będzie je litografował lub miedzioryty robił, ja się nie zgodzę na położenie mojego imienia, bo muszę Ci otwarcie powiedzieć iż jestem <u>c'est mon fort</u>, i więcej ja cenię mój błąd rysunkowy, aniżeli najwyższą doskonałość jakiegoś <u>Furnera</u> jakiegoś <u>Gâte-métier</u>. — Jeśli Ci raz powtarzam iż tyle mam dla Ciebie czasu iż nie Ci wyjątkiem w stanie odmówić, i ile tych rysunków zechcesz tyle Ci narobię, — lecz jeśli mają ich być rysunki na kamieniu, lub rylcu, lub [illegible], ale ktoś inny, to mojego imienia nie położę. Spodziewam się iż będziesz dla mnie wyrozumiałym, bo i wreszcie samej siły ktoś wydaje twoje jakie dziełko [illegible] i myśli twoje i rysunki graficzny wyłącznie być kontent z takiego imienia;

Glücksberg jest pod tym względem więcej entrepreneur, i on obstalo-
wał u mnie 4ry winiety do Wygnania Helenki, kiedy P. Ca-
wadzki mając wydawać album do twoich dzieł ma pokazać coup
d'état i wszystkich nadziwić ocenić? o to bazgraninami Orzełkow-
skiego — Chyba i Orzełkowski wiedziałby tanio robi — Ale
powiedzże mi czyż nie byłoby lepiej aby P. Cawadzki do wydania
tego albumu mnie zamówił do rysowania czy na kamieniu czy na
miedzi — Za kompozycję nie wiele, a za rysowanie czy
sztychowanie niewiele więcej, albo mało co drożej od
Orzełkowskiego, ile by chciał, tylko by zrobił wszystek
lecz coby to był za Album, i ja sam to wiem — Wszakże
P. Cawadzki ma maison de commerce w Warszawie, tamżeby
rysował, tamże odbił, i tu jest przyczyna — byłoby to więcej
pięknie, czyż nie wiesz czemu aby do twoich dzieł rysował jakiś co lepszy
artysta, i ma styl rysunkowy, a nie jakiś Lamaurette, który nie-
co lepiej za temperować? — Miewiem czy Artystom do Grecji
malowania, ale takie mają zdanie — Glücksberg zgodził mnie
4 winiety, za każdy po 4ry dukaty — ale obawiam się jak one
będą artystowskie, ja zaś moich rysunków zrobić staranie i całkiem
dokładnie — ale jego sztychowanie rysunków, a ... tak ...
krwawią — jak przestać na takie rzeczy — Widziałem całą ... o
... Warszawskim — Albo Boże!!! ... do ... dziwnej ...
... ... i ... ... w ... ...
... ... siebie ... ... — Wiem co wiemy wiemy?

Chociaż teraz jadę do Warszawy [illegible] wolałbym być w Poznańskim, [illegible]
ich dawni dobrodzieje, —

Was schadet dem Monde daß ein ~~H~~Hund bellt auf ihn. —

Mnie [illegible] ale Grabowskiego interesa [illegible] będzie mi stanowczo od-
powiedzieć i dać naukę obszerną o [illegible]. — Teraz mój łaska-
wy Panie Krasiński postaraj się abym ja miał protekcję w Warsz-
a tu tym sposobem abyś o mnie przypomniał sam Panu Prectaw-
skiego którego ja ~~[illegible]~~ znałem w Petersburgu, JW. Turkułłowi, a
sam przez swój wpływ w Warszawie. — Wraz [illegible] korresponduj-
wasz z Prectawskim — ja jadę na zlecenie Miasta Warszawy, które
mnie wyprawiło się dla mnie [illegible] kiedyś kollegą a dziś Dok-
[illegible] Pan Fr: Malewski — z którym lat kilka w Pe-
tersburgu przeżyłem. — Wyborne są twe obrazki powrotu tak
niedbale rzucony, że mowa na [illegible] chorowałem i już
na wyjeździe byłem. — Twardowski [illegible] czasem piszę nam
Posyłam Ci kilka niedrukowanych [illegible] do Witolorandy
o nich mówi się mnie przysłał — Gdybym [illegible] chciał [illegible]
Zawadzki [illegible] do nich w Wilnie niedrukowany, i aby zrobił ja
Prachtausgabe na pięknym papierze, ale niech [illegible]
Wraz on tak [illegible] Brightonskiego. [illegible] on [illegible] i mnie
zostawić na [illegible] — [illegible] drogę od
Brightonskiego, ale często [illegible] bywały. — Naj-
droższy Tobie [illegible] o [illegible] być na przyjaciół — [illegible]
do [illegible] u Poznańskiego napiszę Tobie z Warszawy, gdzie [illegible]
na [illegible] bardzo [illegible] — a tym czasem chowaj mnie [illegible]
dawnej przyjaźni i [illegible] pamięci — [illegible]
[illegible], te są wzięte z pieśni litewskich o których [illegible]
ponieważ [illegible] jest bien arrivée [illegible] i [illegible] do W[illegible]
[illegible] jemu [illegible]. —

Wilno. 17. kwietnia 1841. r.

Panie Józefie.

Ponieważ Glücksberg oznajmił będąc że jutro tu w Wilnie oczekiwany, zatem wieczorem jadę do Lidy pierwej i jutro zaraz przyjeżdżam do Wilna. Postaram się będąc koniecznie w Księgarni i obejrzeć malowidła jakichkolwiek zabytków, a potem wszystkiem obleję artykulik do twojego Athenaeum — Powtarzam ci jeszcze iż jeśli wyjdzie w drugiem wydaniu Witoldiady to z obowiązku Zawadzkiego aby on u mnie zamówił miedzioryty do drukowania razem z tekstem, a ja dołożę starania aby z gustem wyexekwować, iż po artystowsku skomponuję i narysuję te się wyrazy, i jeśli dobrze będzie to pierwsza u nas krajowa robota. Wielkim wodził będzie taka, lub cokolwiek większa, — Ta wszystka

Petersburskie dobrze stawiane | ale rysownik był stały. — moje będą
liście. — Miedzioryt tu | w tym liście omawiany wielkim będzie
kosztował trzy dukaty, a | zato wielkim potrzebował płacić i
litografowi za rysowanie na | kamieniu swego rysunku, a
który za odbijanie, gdyż miedzioryty razem z tekstem odbijają się —
a miedzioryt dwa razy | większy to jest in 8vo będzie ko-
kosztował 4. dukaty. — | Zdaje mi się że taka cena jest umiar-
kowana ani on zbankrutuje, ani ja obłożę się. — Teraz zaś
co się tycze miejsca u P. Zawadzkiego to tak się rzecz ma, kiedy
ja niebędę mógł dobrze wypłacać się w Warszawie to z tam-
tąd bez mógł

z Warszawy do Lizy wyjechać. — Zatem pomaszeruję [illegible]
tego. — Teraz już do mnie nie pisz ale [illegible] pisz do Ciebie
z Warszawy niezadługo się. — Pierwsza moja robota w Warszawie
będzie do Głębokiego [illegible] [illegible] do [illegible] Heleny,
i twój Albertusa, którego mi w liście przysłał. — robię go na-
pisał bo moja żona czytając twój ten artykuł, śmiała się
do rozpuku. — Odebrałem teraz Szatana i Kobietę, [illegible]
[illegible], twoje pisma się [illegible] [illegible], iż to [illegible] niebo [illegible]
[illegible], — Szanuj Ci [illegible] się każdy literat [illegible] tylko nie mo-
że jak i każdy co [illegible] — Moja żona [illegible] [illegible] czytając
twoje wiersze Wieniec, i odstawiwszy [illegible] [illegible] w
bibliotece warszawskiej; [illegible] się trzeba być [illegible] [illegible] i [illegible]
aby tak [illegible] na Ciebie i twoje pisma [illegible]. — List
ten do Ciebie [illegible] będzie z Głębokiego pisał niespodziewanie
a [illegible] moja żona [illegible] tygodniach, będzie w kilka [illegible]
dni [illegible] listu Głębokiego to go odbiorę i poślę do [illegible]
[illegible]. — Książki nowe jak [illegible] [illegible] z którymi [illegible]
[illegible]. — Żegnaj na zawsze [illegible]



à Monsieur
Monsieur
Josephe Kraszewski

черезъ Луцькъ

въ Грудекъ.





Warszawa. 28 kwiet. / 10. Maja

Piszę do Ciebie mój drogi Panie Józefie z Warszawy dnia 10. Maja, gdzie od dni 5. bawię. Wyjazd mój z Wilna był bardzo nagły i dla tej [illegible] przejechałem prze[illegible] jak najspieszniej abym mógł [illegible] [illegible] tak tej [illegible], i dla tej przyczyny [illegible] mój [illegible] [illegible] w [illegible] spotkał na [illegible]. — Wszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Do [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Wiktora [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible].

Wierzę [illegible] abym ja był [illegible] na wszystkie twoje pisma, ownego [illegible] jak wielkim jestem wielbicielem pism twoich, i wiem [illegible] [illegible] na Ciebie, to uznanie wszystkich swoich [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible].

[illegible] [illegible] widział i [illegible] [illegible] twojej [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Wierzę [illegible] dział się [illegible] twojej w całej [illegible] filozofii twojej [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że wszystko to [illegible] jej [illegible] staram się [illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible], dla tego [illegible] [illegible] do tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wysłała ty twoja [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] biblioteki warszawskiej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pismach [illegible] [illegible] [illegible], że w najwyższym [illegible] [illegible], czy można być [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] do [illegible], Mam ja moje [illegible] [illegible] najdalej [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] pisał i do [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Warunki ci moje się nadtajeją... mieszkanie suche ciepłe i wygodne [illegible]
jest nas czterech, to jest, ja, moja żona, służący i służąca, i dla nas
wszystkich światło, stół i pranie skarbowe, a że moja Żona nie
[illegible] się iść do stołu [illegible] żona officera, zatem dla publiczności
odsyłają [illegible] ze wspólnej kuchni do naszego mieszkania [illegible]
obiady i kolacje. [illegible] żona [illegible] [illegible] więcej, jednak [illegible]
[illegible] do potraw najprostszych, i ja sam tego najgorszy nigdy nie
[illegible] a [illegible] jadał. [illegible] [illegible] i [illegible] – [illegible] na rok
rubli [illegible] 400. [illegible] [illegible], a jeśliby [illegible]
robić dla mnie 500. rubli to się [illegible] że Hrabia [illegible] nie
żałował, przy 10. lub 15. obrazków [illegible] własnej kompozycji
w ofierze przez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jeśli w [illegible]
znajdę Amatora [illegible] malarskiej – W niedzielę do [illegible]
[illegible] [illegible] dla [illegible] [illegible] i wszystko. – [illegible]
[illegible] że [illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
jest że by tam [illegible] [illegible] 10. lub 15. [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] i [illegible] a [illegible]
że [illegible] mnie tu wydawać [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] po albumach do wszystkich [illegible] [illegible], a [illegible]
i Hrabiego jeśliby tego potrzebował – Wzdycham do [illegible] od
wiejskiego spokojnego i dla tego te moje warunki [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] że [illegible] korrespondencja z powodu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i już Ci [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] się [illegible] do Hrabiego. [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible]
mnie swoje uwagi na te kilka probek rysunkowych do Twojej Witoławandy
które Ci z Wilna posłałem, bo jak moja Żona tu za parę tygodni
przyjedzie i przywiezie z sobą Witoławandę ze wzorami do całej
Witoławandy będę robić dalej, czyli winiet. – Typ mojego Albumu

[illegible] od tej [illegible] abyś mi przysłał z Gazety [illegible] Petersburskiej [illegible] tam [illegible] robót. Ja robiłem 20. [illegible] do Dainos [illegible] [illegible] z których [illegible] dobrze [illegible], [illegible] abyś i [illegible] przysłał [illegible] na to [illegible] bendu entreprenant a nasz Pan Adam [illegible] [illegible] swoich [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] za Adama [illegible], ab [illegible] prawdziwie tak ważne [illegible] tak [illegible] [illegible] —

Daj [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], bo ono Twoje [illegible] gwarantuje, [illegible] jednak [illegible] za [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] Warmowie ile dotąd [illegible] [illegible] malarka i [illegible] bendu [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] mi się [illegible], ma [illegible] za [illegible] robót jeszcze niewidziałem. Ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] sam [illegible] [illegible] i [illegible] dobre [illegible] na [illegible] [illegible] od lat [illegible], ten [illegible] [illegible] [illegible] nad [illegible] — Jak tu [illegible] [illegible] Albertusa [illegible] [illegible] przez [illegible] [illegible] do Wilna [illegible] od Teofila odbierz. — Polecam się Twojej [illegible] pamięci i [illegible], abyś co do mojego [illegible] z W. [illegible] niezapomniał mnie podziałać i mnie odpisać — Mój adres. —

Ulica Bednarska. № 2672. dom Pani Pieńkowskiej.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się drugą edycją [illegible]. —

[illegible] [illegible] jednak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] za to [illegible] pierwsze [illegible] na [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] jakich [illegible] abyście mnie [illegible]. [illegible] [illegible]

[illegible] a [illegible] [illegible]

...bo moja Córka obecnie znajduje się jeszcze w Wilnie, czemu jednak i od Niej [illegible]
...kocham, Ach ona to należała abym do tych Wieczorów twoich pewnie uczęszczała i do
...tam uniesionych i marzących poezji. A cóż można odmówić tej Osobie, któ-
...rą nad skarby świata kocham, więcej i wielbiam. — Ona to [illegible] Ona
dała reprezentację — Ach wiele do mówienia.—

C 13 Mai

à Monsieur
Monsieur
Joseph Kraszewski
Gouvernement de Wolhynie
Łuck
w Gródek.

WARSZAWA 11

98

...się tym kostiumów w [illegible], ponieważ tam wchodzi Mitologia, literatura, zna-
...mi kostium wchodzi także w tym nagość, a oczy wszystkich mamy odwieść [illegible]
...jak najporządniej [illegible], bez żadnych krojów wyszukanych, które już [illegible]
...[illegible], ale mnie to było wolno i według zamiary a wiernie, a spodnia odzież
...można do woli zatrzymana, i tylko jest moje pragnienie, i tak dalej [illegible]
...wszystkie te rysunki do [illegible] [illegible] z Wilna [illegible] [illegible] Mildy a Romis[illegible]
...[illegible], i tylko czego i jak [illegible] — ale [illegible] [illegible]
...bić; bo najpierw więcej [illegible] pokazać można, — podług tego tak wszystkie, albo można ma-
...lować a wiernie rysować.) a potrzeba się werwa poetycka i więcej lepiej się oddać.—

Mniałeś już czytać drukowany Panie Józefie w bibliotece warszawskiej pamflecik niezgrabny, zielony i kunsztem szkolnym liszący, a twoje dzieło. — W tej chwili śpieszę Tobie donieść jak się od... Władysławie w pierwszym i w drugim zeszycie, etyje w lewej stronie. (Przepisuję całkowicie — [illegible] 1. zeszyt.)

Pisma periodyczne w Warszawie literackiej treści.

Biblioteka Warszawska. Redaktor główny J. A. Szabrański. Wyszedł już tom [illegible] mówiony więcej godzi odnośnie i wartości pisma. Poezje w bibliotece są podobne czytadłu strony. Z wielu bardzo zamieszczonych tu utworów, zaledwo kilka trzecim zeszycie, znanych od dawna osób piórem skreślonych, mają rzeczywistą wartość &c. Krytyka Biblioteki jest najgorsza ze wszystkich stylu tu stronności! co fałszu! — i taki to pokarm duchowy podają. Istotnie trudno wstrzymać oburzenie czytając te zdania im, którego powinni wziąć sobie za punkt honoru Biblioteki imiony podpisanemi nawet naszego pocisku. Próżno! próżno Panowie A. Tyszy... Kt... Sierżek i t. d. można i do nich słowa poety:

Jak Araby skwarem spiekłe,
Miotają bluźniercze wściekłe.
Przeciw słońcu co je pali
Próżne męczą marne wrzaski!
Więc pod ich nogami piasku.
Słońce powiewa dalej.

Ogólną Biblioteki cechą jest ta niestałość i fałsz krytyki, w poezji proza, w prozie brak wielkiej artystycznej strony." ——

W drugim zaś zeszycie zganił Władysławie twoją kronikę Stanisławową, pochwalił Rapsod w Kinkeusie a o Athenie tak pisze: "W pierwszym tomie Biała na podlasiu przez wydawcę pełne zasieia prostoty i prawdy, każdy kto widział to miasto zgodzi się bez wątpienia na nasze zdanie. Wszystkie pewnie drukarnię klasztor Reformatów,

„ bibliotekowi bernardyńskim nazwany. — Wielki także jest wartości
„ przekład z francuskiego. Sztuka dramatyczna i teatr dzisiejszy w Anglii
„ i w drugim tomie krytyka na literaturę niemiecką. Chociaż Athenaeum
„ wieść ma wyższą dziś Atheneum, przebija się jednak wszędzie dziś
„ do rozpowszechnienia wyobrażeń, niedość u nas rozbudzonych, a dziś
„ literaturze, co wtaśnie każde pismo czasowe na dobie mieć winno. —

Od tygodnia siedzę w Warszawie i co ciekawego zgłądam, ale mnie się samo
wyznać że z powodu przykrych kawałków ze strony brani mojej żony, t...
kie Quinti pathemata despimentia mnie, drżę że nic robić ...
w stanie, nawet obiecałem tobie Albertina wielce mojej na wszystko, y
prawie chyba za powrotem do Wilna. — Ulaj mnie Pani Cioteczko że d...
tej pracy trzeba spokojnego umysłu. — Teraz zaś odtęsknię się moje od
żony, nietorowanie miejsca mnie ofiarowanego && itd. mnie czynił
że wielka wena mnie się wysnuła. — Proszę Cię Pani Cioteczko
spomnieć tak wielki nakład interesu literackich na tym tomie,
pomimo umówić względem drugiego miejsca u Hr: Przez. i
odpowiedź odbierzesz. to sam napisałem do Wilna, przez Adry...
żony, a ten jest nastąpiwszy.

à Madame Emilie Szemiotowska
née Kublicka. —
przy Kościele Św Jana w mieszkaniu Ad: Jocheza.

Do Warszawy raz do mnie nie pisz, gdyż nie wiem aż dnia na
godzinę kiedy wrócę. — twój Michał

15e. Maja
3. Maja
1841.

W ogólności ile tu dziś się słyszy od osób światłych
uwagi obrócone są na tę bernardyńską księgę towa
dzieł w bibliotece.

[illegible]

[illegible] do Warszawy [illegible]

[illegible] Warszawy. przy ulicy Miodowej [illegible]

[illegible] Dolińska [illegible]

[illegible] na scenie [illegible]

[illegible]

[illegible] gdzieby mówić było [illegible]

[illegible] [illegible] tym [illegible] więcej sam [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]!! [illegible] już do [illegible], [illegible]
było i [illegible] wziąt [illegible] [illegible] [illegible]
a [illegible] tyle [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible], [illegible]
a Moiździrzyłam — [illegible] [illegible] [illegible] Lamarcka
wydał, twój Mitoleranus, [illegible] wiedzysam. W. [illegible]
Sumn Ci mówią że wszystkie moje wiadomości będą [illegible] [illegible]
dobre podobizny w Historyi Napoleona p. Laurent, a illustracyi
p. Wernet, bo [illegible] [illegible] [illegible], i na te [illegible]
25. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] osobne wiadomości [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] litery
o [illegible] [illegible] świat, [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
jak Historia Napoleona, i [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]
pierwszym w podobizny [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] i Lamarcka [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
Ten w Warszawie [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], o [illegible]
[illegible], gdyż de Nivis aut bene aut nihil. — A ja [illegible]
[illegible] [illegible] emancypacyi. [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] — ale [illegible] o ile można [illegible] [illegible] dowiem. — [illegible]
[illegible] od Hr: Prezydentowej [illegible] do Warszawy [illegible], [illegible]
[illegible] Ci [illegible]. — Byłem u Pana Teofila, [illegible] i [illegible] [illegible]
ciągle [illegible], — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Athen...! —

Byłam tylko 2. tygodnie w Warszawie, i wiele jest ważnego w
[illegible] był [illegible] [illegible] więcej i [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] do [illegible] o jakie [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] ... i [illegible] [illegible] u Pana Kleinhardta
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible], melancholicznym, [illegible] i [illegible] o [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] był
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na tym [illegible] w [illegible]
[illegible] z [illegible] jako [illegible] [illegible]!!! —
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] jak je [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible]. — [illegible] [illegible] —
1/10. [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] do
Warszawy. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Warszawie. —

[illegible]

Милостивому

Józefie Kraszewski.

Волынской Губернии

Луцкъ

въ Гродекъ

1

[illegible]

[illegible] pisałem, przez [illegible] Szymanowskiego, gdzie [illegible]

uwag... Wczoraj wieczorem przyjemnie [illegible], gdyż jak, może tam

bibliograf Ad. Jocher zjednany w jednym tomie, a za nami tylko że [illegible]

w tym momencie listy ten list pisze Jocher [illegible] Poczyjt, do kąd [illegible]

[illegible]

[illegible] w bibliotece [illegible], w której [illegible]

[illegible] w pierwszych numerach [illegible] o Typobibliografii

[illegible] — [illegible] — W [illegible]

[illegible] typobibliografii o której mi tak wiele mówił P. [illegible]

[illegible] jeden z tego [illegible] i na tytułach

[illegible] na tytułem jak mi mówił P. [illegible], ale jak

[illegible] na kamieniu, a potem [illegible]

[illegible] na [illegible] papierze [illegible]

[illegible] egzemplarze [illegible]. [illegible] P. [illegible], ale

[illegible]. [illegible] to mnie [illegible]

[illegible] do [illegible] które Ci na samym pierwszym [illegible]

[illegible] z [illegible]. [illegible] Album

[illegible], bo [illegible] tak [illegible] Do [illegible]

[illegible] wydawnictwo [illegible], jak te, w [illegible]

[illegible] Napoleona [illegible] — [illegible] effekt

[illegible] Vernet [illegible] Napoleona [illegible]

[illegible] na [illegible], [illegible]

[illegible] w [illegible]

[illegible] pióra, [illegible] Kram

[illegible], ja myślę sobie, coby to była za edycja [illegible]

[illegible] W. S... [illegible]

[illegible] jak pierwsza, gdzie [illegible] liter z powodu [illegible]

[illegible] — Winietki do dwóch [illegible]

[illegible] do kompozycji

[illegible] jak pierwszej edycji — [illegible]

[illegible] — [illegible] Ci [illegible]

[illegible] egzemplarzy, [illegible]

[illegible] o winietkach [illegible]

[illegible] — Wszystkie one będą tak [illegible] jak [illegible]

[illegible] to są tylko croquis bez [illegible] effektu, tylko dla

[illegible] o [illegible]. Proszę Ci [illegible]

[illegible] do kompozycji [illegible] —

[illegible], bo bez [illegible] do [illegible]

a [illegible]!

tan Golis odesłany, — Wielką mi przykrość tem nadesłaniem zro...
tego wszystkiego powodem stało się 4. miesiące czasu na próby — Pro...
rozumiesz że najszczęśliwszy sobie rolnik tak marnie na dyrek...
..., i nic i nic robić nie mogłem, a jak do tego dotknąłem
pathemata despicientia, które mi jak twoje szkolne czyli te...
listy..., i potem że jak są ludzie ubrani że mi ... do ...
tak listopadowe, i od pana ... odwiedzającego - Ale co robić —
niemiec się przed oczy do tych w Warszawie, bo cały dzień na latanie
a wieczorami wszystkie do twoich dział robić będę — Ktoś pod... od
mnie była niewdzięczną, zawsze jednak będę przekonany że w ...
twoje wszystkie będą mojem największem zatrudnieniem, i zabawą — (nak...
Melancholik, i Mizantrop będę ten czyt w największej izolacji, i ja...
do kilku, i nikt u mnie — Moje pisanie ... kiedy wyjdzie pr...
Zaczęło się pisaniem ... i kiedy twoje wszystkie kończyć będę — Warsz...
obraz mojego przyszłego życia w Warszawie — Pocieszny Józef jedzie
razem z nami, zawsze to dla ciebie porady, bo już w Wilnie da ...
odstawkę. Nie mam wyobrażenia co to za stary i poważny człowiek,
którym bawi na jego pochwały — ... świat cały ...
się stałych jak on ludzi, przynajmniej nie mały był jemu więcej
że jest na tym świecie ..., bo dziś ... nawet o tem niema
a im bliżej ostatniego grobu, tem szczęśliwszym się będę ... — Pi...
kiedy honor zawiedzie fortuna chwile życia twoje, i do pana jak...
którego będę niezdolnym czynić, kiedy <u>secousses</u> <u>après</u> <u>les</u> <u>secousses</u>
tak poraliżują że nawet i życie samo obrzydłem ... — Przepra...
nam Cię więc Nieoceniony Józefie że ubocznie i mnie byłem dotykając
myślami, nareszcie daj mojej staruszki, która ... , za...
zachowanego do Ciebie przywiązania ... — W drodze odczytujemy
twoje wspomnienia Wolnej Polski etc. Vale et me ama. —

Twój ...

Nawarr 1851 – 7 lutego [illegible] prawdziwie [illegible]
z ciebie niezmiernej [illegible] [illegible], nie opiszę pierw-
szego [illegible], ale [illegible] drugiego kiedy [illegible]
wejrzeć w obrazie mojego [illegible], jakim to
[illegible] świata, [illegible] [illegible] [illegible], [illegible],
[illegible], jakoby, [illegible], [illegible] i [illegible] wszystkim [illegible]
[illegible] mi [illegible] najmniej [illegible] [illegible] mi [illegible] dnia [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mojego obrazu [illegible]
[illegible] do [illegible], i do ciebie pisać [illegible]
[illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] jak [illegible], ale
[illegible] [illegible] i [illegible]! Ma ciebie [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], jak i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible];
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w Gymnas. [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] nie
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] i [illegible], [illegible]

raz dziaciś przyprowadził do mnie Reinhardt [illegible]
[illegible] [illegible] że ja [illegible] a [illegible] [illegible] Cygana
[illegible] [illegible] i Cygan [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible], – obrazek do 3 Tabl. [illegible] sam na [illegible]
[illegible] – w redakcji Tessiera, Albini [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to człowiek [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i przy [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] człowiek z charakterem [illegible], [illegible] [illegible]
do 12. [illegible] obrazków [illegible], [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] ich [illegible] [illegible] [illegible]
miał wyobrażenia [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do odejścia [illegible] [illegible] – i [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] tych [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
powiedział że [illegible] [illegible] Komprommittet [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible], [illegible] ja [illegible], ale
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i to samo [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible]
cała [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Ja [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] i ta [illegible] do tego [illegible] [illegible]
Samuela [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] kompozycje tylko [illegible] francuska [illegible]
[illegible] examinuje [illegible] roboty [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] na [illegible], [illegible] na nogi i [illegible] [illegible]

tak



aise odeur
r prend des
eux encore
golin. Dans
r spécialité,

t d'être ex-
Ce sont de
ène sous le
luction.
parlez pas !
en peu; ils
cepté lors-
elque sœur

éfier de ce
ne cousine

pandu, a fourni le sujet du ballet nouveau. La tarentule, s'il faut en croire les récits fabuleux de certains voyageurs, est un animal bizarre et tout-à-chorégraphique. Comme l'exprime fort agréablement le docteur Oméopatico, la piqûre de la tarentule produit des effets merveilleux. On est pris d'un accès de fièvre dansante, et l'accès dure jusqu'à ce que le malade ait succombé; ce qui est inévitable.

Mais venons au fait. Lauretta, jolie villageoise des montagnes de la Calabre, aime un jeune garçon nommé Luidgi; elle est sur le point de l'épouser quand arrive, juste à propos pour l'en empêcher, un célèbre docteur veuf et grand amateur de jolies filles : ce docteur c'est, l'illustre Oméopatico. L'amant de Lauretta a été piqué par la tarentule, cette terrible et mystérieuse tarentule dont il est ici ques-

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] więcej niż [illegible] nie umie [illegible], [illegible] że
[illegible], [illegible] nie [illegible] [illegible], — to [illegible] [illegible]
otwarcie, [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible]
mówiono, dobrze mi [illegible] powiedział [illegible]: [illegible], że on
[illegible] na [illegible] swego ulubionego [illegible] dostaje [illegible] w
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] ... [illegible] [illegible]
[illegible] ten [illegible] o [illegible], [illegible] do [illegible], gdyby się [illegible]
[illegible] i [illegible] się o [illegible], to opowiem tego ja ci
[illegible] o wszystkich naszych ... On [illegible] [illegible] jak
[illegible] a dla mnie Zero. — [illegible] ta [illegible] [illegible] a
[illegible] jak [illegible] [illegible] w [illegible], [illegible] [illegible] a w
[illegible] nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] teatralne w [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] je jako [illegible] talentu [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] teatru jest [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], — a [illegible]
[illegible] [illegible], że dekorator [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] w [illegible]; [illegible] [illegible], albo też
jak w [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] w [illegible], [illegible]
[illegible] te [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] dekoracyjne w [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] co [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] aby i w tej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 6.
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] Pan [illegible]
[illegible] — Pozytor [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

pupunka, naupomatem ustnie wcierkę sitą ziemistą w olejku terpentynowym, i po wyjęciu strabitem kawałek letniego wody rozkonacdrowej, i ta pierwsze operacje dobrze mi się udała, ale i teraz często w wielu miejscach głębiej trawię, nalatem czystego kwasu saletrowego, i ten mi nagle trawigo agryst, rysunek który w wierzchu fotografii te dowe odcięli farby malarskie wydrem, i to pakiem tabie pozyj po pierwszej operacji, — Teraz rysuję jakim gotowaniem i do examinu na Akumenn, co po nowego roku samemu swoim probować — to i tylko powiem że tak sposobem tylko mieć dziś się robić, ale nigdy tak ukun czone roboty jako drzeworyty. — Powiedz mi czyś napisał wezwanie do Stein. — Wyobraź sobie tego lata opra ity głupiec, doktór filozofii J. Gen. Ku.. jeździł do Mediolan, czy wielkaby to była nam wcześniej talkiem bo gawroni a coby Bierdyga artysty drzeg ten cieni przy go skopatrud na manifestacji, dumy głów, to te tylko o kopatrem idzie. — A ta s[redacted] bazatka bez koleżja naumt jeździła. — Proszę cię uwiadom mnie czy wyglądzi Sta nem czy nie, i czy mój artykuł wydrukowany. jeżeli nie, to ja go gdzie indziej puszczę. — Napisz do Glücksa aby on mi przez brata tu turzyga atam dalem uznany jest wygląd, przysłał. — Tego razem uściskam i najmnie Dwa razy w tygodniu muszę iść na dezurne w szpi i to jest dla mnie nagłe nieszczęśliwy patrzeć na tę drzwi o nieokiełznanie matury. — Dla tego sam do ciebie go nie pisałem przez sześć dni w liście utonąć, ale drugi Bogu idzie jenne i zawsze się czuję i uważam — Kocmut przesłał mnie rzeczy ze ciebie wyjątkowi dla mojego lubiam do jego Romanów, ale to wstawają twoje bacznie rozwadze. Zapomniałem ci także donieść że z powodu że napisałem rozprawę de Vesaniis w dniu tu chodzę do tacie waniatow gdzie mam zawsze kiełbie do leczenia i to w

tout

[illegible] zrozumieć i iżby go można i
[illegible] jednakowo [illegible] tylko ludzi [illegible]
że ja [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
wydobyć; ale aby wybrnąć z błota. i tak [illegible]
[illegible] już [illegible] sami idzie za [illegible]
[illegible] mówiąc i [illegible] . . . Oby i taki
[illegible] że taki [illegible] napisać do [illegible], o [illegible]
[illegible]
[illegible] Ewangelia Dobrotym [illegible] — jaka to
[illegible] te [illegible] — Będzie tak dobrym napisz
do mnie czy już mój artykuł o trobach wydruko-
wali czy nie? pisz do mnie przez ulicy
Nowolipki No 2376. [illegible] B. — — [illegible]
[illegible] Warszawy artykuł o [illegible] wypisa-
[illegible] Wielubowicki [illegible]
[illegible] to można powiedzieć że [illegible] jak [illegible]
[illegible] — Ja i [illegible] mówię że [illegible] właśnie
[illegible] te twoje artykuły, i [illegible] do [illegible]
[illegible] Wielubowickiego, [illegible] jak
od [illegible] zrobiło. — takim autorem jak on
i [illegible] takie artykuły [illegible] bez [illegible] końca
[illegible] — . O [illegible] wygląda
[illegible] tak do [illegible]
[illegible] tylko od examin [illegible]

wani i mojej zaliczenia wielbicieli — Zawadzki
który to uwielbienie widzi jest tak długo że do
nas do czytania starego Poety i świata witaj
mają którym go czytać teraz. — Te wszystkie [illegible]
po świecie, przed tobą mnie nieznanymi Pani, jest
wypowiadał mnie, ideami, ludźmi, kiedy
przeżyć się najmniej aż i mi we wszystkim
w przeszłości odpowiedzi. Przeto ja nieznam
[illegible], gdy mi ten obowiązek który mnie pisa
stawia: — Literaturze jest niezbędnym bowiem
potrzeba, inaczej bowiem we wszystkim [illegible]
własnym bycie, ale mało tych dzisiaj per
my. — Ktoś wiedzy nie niechce. — nieznam
kart, biblioteki, przedstawienie, publicznych stroju. Sie
widzę w domu i rzeczy, i momenta rzeczywistym
wewnętrznym, a dla tego całe życie układania
i układania, i w tym pewnie niezgodzenie
z i tobą coś napisać o Fantazie, i
jeżeli powinno wielkie pierwsze [illegible]
[illegible] ludzie i wiem nie potrafi [illegible]
[illegible], — w starej romansie tak, a w na
[illegible] inaczej. — [illegible] ma dowodów [illegible]
i pierwszym [illegible], [illegible] dobre zaptawy, i
ma [illegible] wielkiego [illegible], jak [illegible] sam i
[illegible]. — [illegible] się [illegible] [illegible]
wiem. Pozytywnie [illegible] to jest najdoskonalszym [illegible]
[illegible] lepiej [illegible] niż [illegible]

Tak

[illegible] namieniony [illegible] przy [illegible] ale
[illegible] Domek, i od tego [illegible]
[illegible] do [illegible] Matuszewicza [illegible]
[illegible] ta [illegible], a [illegible]
[illegible]. Śmiem Ci mówić że niepodobnie
[illegible] u nas [illegible] były
[illegible], a [illegible] najbliż-
szego [illegible] były wybierane, zaledwo od kilku artystów lub
[illegible] mogą być [illegible], a na [illegible]
[illegible] tylko same grube [illegible] robić można, bo
[illegible] na blasze [illegible]
[illegible]
wady razem jednakie [illegible] — Pomyślałem
[illegible] — To jest bieda że tu nie
[illegible] litografija, która ani [illegible] nie pokaże ani
[illegible], ani rysunku, ani kolorystyki, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible], jaki [illegible]
[illegible]
[illegible] do najmniejszej [illegible] dukaty [illegible]
[illegible] tygodnia [illegible]
i [illegible] jak dziś [illegible], i za tydzień [illegible]
[illegible] dukatów 20. — Otóż [illegible]
[illegible], [illegible] jakie ja [illegible]
[illegible]
[illegible]

wysłać do Petersburga, któryby się w tamecznej szkole dobrze wyuczył, [illegible]

ale dowiaduję się niedawno tego, — trzeba aby zaraz wyjechał z rozkazania [illegible]

Ministrów, — to jest miesiąc już dziewiąty, aby z czego żyć, ale [illegible]

li rozumowiejsz mojej listy. — Drzwi tam [illegible], i chcemy, [illegible]

i uczyłby, ale niewiele jak mało ani nasze przestają do [illegible]

od obcych zatrudnień — To mnie się niczyj niesprze-

wiedziana mnie gryzie. — Musze wiedzieć z Biblioteki

Warszawskiej się ta w sezonie koszta mają być za

pół trzecia roku wyjechania, i obrazy będą kupowane dla

[illegible] artystów, ale wszystkich [illegible] dobre [illegible] być

umieszczone [illegible]

[illegible] obrazy tak

[illegible]

[illegible] — [illegible] w [illegible] artystach ani

[illegible] Kolumna [illegible]

tę się malowane obrazy do kościoła [illegible]

[illegible] (ze względu historycznego) a [illegible] jak mój

Zalewski wystawił w Paryżu cudnie piękne meluzie, [illegible]

do Cudzoziemskich rzemiosł. — Ale [illegible] Gorwalty(?)

prof. w Krakowie, jest [illegible] dla oczu [illegible]

[illegible], może i on przed którego [illegible]

[illegible] i domu [illegible] [illegible] — Niemy

[illegible] z [illegible] do [illegible] artystów

[illegible] artystach, — [illegible] Starkowi [illegible]

jeno jeśli wydany, czy wychodzi [illegible] pismo, i jak długo
będzie wychodzić, — gdyż w domu Ateneum [illegible] nie otrzymam [illegible]
ich prawie wcale [illegible] tylko [illegible] mamy [illegible] — [illegible]
[illegible] czy [illegible] o [illegible] wydawnictwo czy nie-
[illegible] aby [illegible] mnie to [illegible]
[illegible] na [illegible] do [illegible]
[illegible] Holand, [illegible] wszystko [illegible] ale [illegible]
[illegible] te same przedmioty ale inaczej [illegible] — [illegible]
[illegible] litografie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Ateneum —
[illegible]
[illegible] Alberta [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] <u>bez [illegible]</u> [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Michała Balińskiego [illegible]
[illegible] 5. [illegible]

nieścisłości ale ich [illegible] — szkoda czasu — Proszę Cię
tam, Józefie, ukłoń się ode mnie, i [illegible] na te [illegible]
[illegible] [illegible], Wiechowskiej &c., bo ja [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] dopiero [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Morze [illegible]
i Morze [illegible] — [illegible] [illegible].

Warszawa 1841. 23. listop. / 5. grudnia

Wielmożnemu
Wielmożnemu
Józefowi Warszewskiemu
[illegible]
w Gubernii [illegible] w Płocku

w Płocku

Najmilszy wyobrażam sobie niecierpliwość z jaką oczekiwałeś na ten list, lecz

dziś nareszcie odebrałem z poczty, [illegible] Ci wyznaję że twoja korespondencja

jest balsamem dla mojego życia. Piszesz do mnie abym Ci [illegible] o [illegible]

się w rysunku, muszę się zatem pokrótce powiedzieć, na co najbardziej uwagi

potrzeba. — Dobrze wybrałeś do kopiowania Rafaela, Dominikina i Poussina, są to

największe style artystów, ale z nich więcej rysunku, ale niemało. Jak widzisz jest

gradacja. Najsampierw zawsze brać za wzór naturę, i starać się z niej [illegible]

tylko ogólne w jakich się ona przedstawia, a narysowawszy kontury, potem do pierw

szych, i tak na przykład, szkic (a) i [illegible] ogólne formy są takie, po-

tem trzeba się starać zawsze każdy przedmiot scharakteryzować; — ale jeśli [illegible] pier-

wszego, narysowawszy ogólne formy natury, potem w nich mieścić i wyrabiać szczegóły

[illegible] od razu szczegóły bez narysowania ogólnych form. — Scharakteryzowanie

ja tak rozumiem, na przykład figura wieśniaka ~~[illegible]~~ których tu wyżej widzisz bywa w

naturze rozmaita, ale trzeba wybrać taką która najdobitniej się wydaje, i nawet tro-

chę trzeba przesadzić — jak np. w szkic 6.) but [illegible] jest w prawdzie w rze-

czywistości jednak [illegible] to samo ma się rozumieć o [illegible]

rzeczy i postaci trzeba scharakteryzować, [illegible] wpadając w [illegible] do

karykatury, ale ja rozumiem że ten co rysował wie na czem istota rzeczy zależy. —

Ogólne formy dobrze schwycone, i scharakteryzowane są najpierwszym warunkiem

dobrego artysty, a tych więcej umie się [illegible] nie tylko malarzów ale nawet

i wielkich artystów [illegible], — każdy z nich patrzy na podobny rysunek

[illegible], i [illegible] się mu, że [illegible] sprawy dalsze — i to jest najważniejszą

rzeczą zachować w rysunku, — ja [illegible] wyrobienia szczegółów bynajmniej, bo

to dowodzi [illegible] rozumienia zalet, które zakładają doskonałość w wyrobie-

niu drobnostek. Dobry artysta [illegible] jednym dotknięciem pędzla,

kiedy [illegible] niedościgły będzie, [illegible] mało [illegible]

trafić! — Ogólne rzeczy planami i [illegible] wielkich artystów [illegible] —

Teraz zaś co do kolorytu, na przykład na twarzy, cielisty kolor, jest na całej

powierzchni twarzy, ale ta cielistość z powodu światła bywa stopniowana, i tak

na czole gdzie najmocniejsze światło tam czysta cielistość być powinna, w mia-

rę zaś jak się idzie do cienia, to musi ona być [illegible] kolorem [illegible],

~~do którego~~ dla zrobienia półcienia, i do tego najlepszy jest biały, do czego ultra-

maryna z laką najlepsza, i [illegible] zrobione, — tak aby [illegible]

kolorek był [illegible], — do [illegible] zaś dość brać frankfortczarnej, — [illegible]

[illegible] w świetle czystym [illegible] trzeba namalować, a oddalając się od

światła, trzeba ten [illegible] budzić [illegible], aby nadać półcieni. — W cie-

niach zaś jest warunek *sine qua non* aby malować kolorami [illegible], a bo du-

a bardzo mało klijszych, i razem trzeba robić światła odbite cięste, a wegu-
trauerato. / i to światło najjaśniejsze być powinno, w pewnie odpowiednim punkcie punktowi światła —, i na tym cały sekret kolorystyki i światłocienia. — Jeśli tłu cięż malować dwa tony jeden obok [illegible] być [illegible] [illegible], a drugi ton dalszy, to nawet i w świetle najjaśniejszym, powinno być zabrudzenie, ale zabrudzenie powinno potem świecić oddawać —, i im dalsze przedmioty, tym więcej trzeba ich brudzić, i cienie w tłach mocne być powinny ale jaśniej trzeba robić więcej kolorami klejowymi. — [illegible] charakteryzowania to dla ciebie łatwa rzecz, bo w swoich dzieciach opisowych tak się wyraziłeś dobitnie, że nawet malowanie lekkie dojść [illegible] [illegible] [illegible], by ty opisując [illegible] [illegible], że jak „powiadasz" po bolowe w błocie", czy wypukłe łydy w pończochach białe [illegible], to [illegible] [illegible], czy twój opis, czy mój rysunek [illegible] [illegible] tak rysunek to wszystko jedno, rzetelne to więc [illegible] [illegible] taki [illegible] przyjdzie, idzie tylko więcej nabyć wprawy w chwytaniu z natury konturów, [illegible] a to także nauczysz, jeśli w [illegible] wolnych [illegible] często rysować ogólne szkice (croquis) — Najlepiej gdy w rysunku jest [illegible], — czy w tym i [illegible], chociażby i [illegible], ale [illegible] rysujesz [illegible] kontury, to zaś rysunek zalety mieć [illegible], — a chociaż krótko, a źle, ta na nic. [illegible] mówią jak najśpieszniej wyłożyć artykuł o tutejszych Artystach i wystawie. Ciekawy byś [illegible] jak niektóre ugodne [illegible], to byś sam je pominął, tych ja wymiankę niedobrej, — Ty byś zatrzymał czasu rzucić na nie okiem. Niewidziałem twojej robót, nie mogę ci zatem dać opinii, to ci jednak [illegible] i chociaż niewprawny rysunek obraz [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] stworzy. — Widziałem twój rysunek do powieści nas dwoje gdzie [illegible] w kapeluszu, poza najwyborniejsza, ale [illegible] [illegible] [illegible] ci powiem, [illegible], [illegible] [illegible] prawa źle i tylko jedną pięść [illegible], lepiej żeby poł [illegible] [illegible] jak ja [illegible] (?) — a drugą ręką, trzeba było to scharakteryzować [illegible] [illegible] tor i stolik (na przykład) butelkę i kieliszki. — przytem, na kapeluszu trzeba było rzucić [illegible] [illegible]. — Ty w cały a zresztą zbudowany jakiś ani chwieje się [illegible] [illegible], razem ci powtarzając, że wprawa jest zaletą, ale [illegible] [illegible] nadewszystko. — Drugi [illegible] ten raz [illegible] [illegible] [illegible] nie pomyślałem o tej [illegible] a [illegible] „wiódł ślepą [illegible] dołu i na [illegible]" — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] narobi z lekkim wyjętym. — Teraz mój nieznaczny [illegible] mam do ciebie prośbę byście mi koniecznie [illegible] [illegible], a to jest następna, postaraj się o mój najpodobniejszy portret, wielkości in 8vo majori, i przyślij mi go tu, — ta jest dobra litografia, i mam koniecznie o nim na kamieniu przypisać się,

[illegible] [illegible] postaram się o podobniejszy, bo ten co [illegible] przysłał, w mojej
ręce nie ma podobny, daleko więcej ten co przy twoich [illegible] Całkiem się
przed [illegible] najczulszym słowem honoru, [illegible], przyjaźni &c, abyś przysłał
i jak najprędzej mnie go przysłał, inaczej bowiem nie potrafię twojej przyjaźni [illegible]
[illegible] wspomnień. Wszystko to dla ciebie [illegible], bo mnie za lat kilka, i [illegible]
tym twój portret robił będę jako człowiek [illegible] — czy dam więc się
sam zaraz intencją ciebie odwiedzić, jeżeli mi z czasem okoliczności pozwolą,
że to zostanie czasowi; — dziś, jeżeli mam prawdę powiedzieć, nie mam zgoła widzi-
mości na twoją dla mnie przyjaźń, a cóż dopiero będzie za twoją obietnicą o mnie
[illegible]? Usiłowałem ten mój [illegible] [illegible] taki mój wypełnić dla ciebie
w mojej robotce olejnej. — jak tylko ~~[illegible]~~ wiosna nastąpi niezawodnie się jakiekolwiek moje
[illegible] przyślę — a tymczasem obraz mój [illegible] [illegible] [illegible] przez
[illegible] [illegible] [illegible] Wilna listy i ostatniej z Xięża [illegible] — Jest tu
[illegible], który mnie [illegible] Rembrandta kilka do twoich [illegible]
[illegible], widziałem w prawdzie jak inne jego robotki chociaż oddać przewidziałem co
[illegible] i charakteryzuje, — ten sam co [illegible] w bibliotece Warsz. o [illegible]
[illegible]. Wyobraź jak to malarz a nie artysta, [illegible] się [illegible] ale nie [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] jednak w nim widzi studia, i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], przynajmniej widać w nim dążenie do prawdziwych zalet; ale [illegible]
[illegible] [illegible], a jakiej się starał przypodobać i zadziwić [illegible], rzymskiej
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] — Kochany Józefie. dobrze zrobisz [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] za granicę, wreszcie i ja o tem myślę [illegible], ale [illegible]
[illegible] zadowalam jeżeli Bóg życia pozwoli. — Ach gdybyśmy razem się wybrali
[illegible] więcej [illegible]. — Tego lata raptownie [illegible] zajechał obraz dwa
[illegible] dukatów i teraz wyjechał do Drezna, — [illegible] się [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — Ja do [illegible] [illegible]
[illegible], jak tylko [illegible] do tak [illegible] [illegible] [illegible], by mi dozwolił
[illegible] [illegible] i malowaniem, [illegible] dziś [illegible] [illegible] z tej przyczyny, — Mam na-
dzieję że Rembrandt to dla mnie [illegible]. — Zapomniałem ci powiedzieć [illegible]
[illegible] na płótnie [illegible] [illegible] farby na palecie [illegible] [illegible] nie w olej
[illegible] ale w terpentynowy olejek, a [illegible] to będzie [illegible], ale jak się [illegible] to
[illegible] [illegible] się lepiej. i farby wszystkie [illegible] — lepiej się [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] robota. bo [illegible] olejek i farby [illegible]. — płótno lepiej [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]. — Com tylko wystawia [illegible] o sztuce malarskiej to jest
[illegible] dla ciebie [illegible] niepotrzebne, [illegible] to artystów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się, oni mało obrazami, a tylko [illegible] czas. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] / [illegible] / — Bardzo się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], a po [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

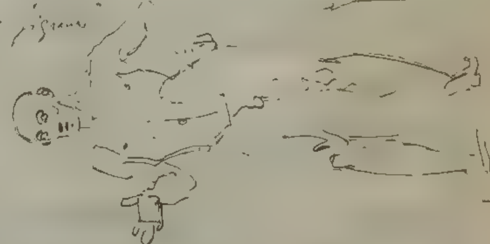
nawet i pan Adelhoff Herrmela siebie wiedzącego. — Cóż się tycze wyjazdu się
teraz, wiele to na [illegible], żałbóg ukwalam, bo i to przydzie jemu jako
wiernica do twej sławy te nieważne. — Spieszę na moje doniesienie, — Nie
myśl abym ja był [illegible] stylem — [illegible] moje słowa [illegible], [illegible] jak
[illegible] jestem, i te [illegible] jak [illegible] litera mnie [illegible]. Co się tycze [illegible]
Warszawskich ~~tak~~ tam, jak i w sztokach literackich tak i w tej [illegible] jak [illegible]
wna bez [illegible] razem, [illegible] jest dużo amatorów, ale znawców bardzo mało. Do
[illegible] powiedzie [illegible] to co [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] co [illegible]
a dobrze namalowane. — Ja sam, jak ci dawniej pisałem, [illegible] nie [illegible]
z [illegible] moich pobrań, ale [illegible] z [illegible] barbouilleur, najświetniejszy
[illegible], a jemu do tego [illegible] [illegible] podrzucony, [illegible]
aby [illegible] — Będź pewnym że się [illegible], [illegible] z czasem przyśle
swój robotę. — Ta będzie wydana za półtora roku, . Mabyć wydana
w takich [illegible] Kupieckiej, gdzie ta [illegible] się Kunstverein, którzy
mają kupować obrazy i potem przez loterię rozgrywać. — O tem przyślij
i w bibliot: Warszawskiej pisał Gzierowski — Zapatrzcie się na dobre estampy
na szkice Wernutto, Adama, a malij z natury, — to najlepsza droga. — i tej
nie sposób [illegible], — Co do figur bardzo by było korzystnie żebyś rysował i malij figur
gipsowej anatomicznej, jakiej [illegible] w Berlinie [illegible] od [illegible] Mała
[illegible] nabyć za dwa ruble. — To ci bardzo zalecam, i [illegible]
[illegible] i [illegible] jako [illegible] przyjaźni, i pamięci — [illegible]
[illegible] i [illegible] — Co się tycze tego że nie [illegible] wprawy,
z [illegible] się dzieje, ale to do tego stopnia, że [illegible] obraz z trudem
a w połowie roboty już nabywa się wprawa i pędzel to rzybciej, i lepiej idzie dalej, a
do końca, i to stałemnie przy każdym obrazku, — a [illegible] ja tydzień [illegible], i
mi [illegible] pędzel płynie [illegible], ale w [illegible] dni, lub [illegible], znowu [illegible] się
[illegible] to i mnie i każdemu. — Dla tego to Apellesa słowo nulla dies
sine linea są bardzo [illegible]
dla każdego artysty. [illegible] jeden, a jutro ten odnowię.
Warszawa 1841. 26
[illegible] twój na zawsze

(b) bót owbny



a w ciebie noga taka





Już dwa lata upływają, jak [illegible] ostrzały szczególniejszy sposób rozmnażania obrazów olejnych, wynaleziony przez [illegible] Lipmana, a który chciwości wykonania, [illegible] się prawie równać drukowaniu książek. Tego rodzaju wynalazek niewątpliwie byłby obojętnym dla publiczności, zachwycał amatorów, znawców sztuki malarskiej, a dla samych artystów stał się niepojętym. Powiedzieć bowiem, że każdy obraz tym sposobem wykonany w przeciągu kilku minut, przy wiernem oddaniu oryginału, co do rysunku, kolorytu, a nawet najwięcej [illegible] manipulacyi (maniement du pinceau) jest to istotnie zniweczyć zupełnie definicyą talentu; bo jeżeli machina przy pomocy tylko kucharki jak Lipmann powiada, może zrobić to samo co ludzie utalentowani, na cóż tyle kadzidła i obłasków talentom oddawano [illegible] były tylko prostym wypadkiem [illegible] jest to [illegible] wynalazek, który miał zawiedzione prace [illegible] Daguerre odkrył sposób kopiowania [illegible] tak jak się w naturze pokazują, na blasze srebrnej, i przez to miał odebrać sposób do życia pisarzom i malarzom miniatur. Lipmann drukujące [illegible] tak łatwo oryginały, [illegible] o tyle zarazem, ile tej machiny do wytłaczania obrazów. Niedość tego, wielu bardzo rozumiało, że wynalazek Daguerra miał wywrzeć wielki wpływ na źwięta przemysłu, że za pomocą jednego tylko słońca, nie używając ani kolorów, ani naboicki, wprost z naturalnych kwiatów kwiaty utłoczone na muślinie, kartuny, jedwabie [illegible] ludzie, że tym sposobem naturalne wzory zastąpią wyłożoną niesmakowne kompozycye fabrycznych malarzy [illegible] wielką zmianę w [illegible] niach i taniość w płodach sprawi. W tem wszystkiem czas w należytem świetle oba te wynalazki pokazał, i tak pierwszy jak i drugi, prócz chwilowej ciekawości, żadnych korzystnych rezultatów po sobie nie zostawiły. Daguerreotypy już [illegible] zabawą dla [illegible] tych co rysować nie umieją, a sposób drukowania obrazów Lipmana, [illegible]. Obecnie [illegible] w Warszawie [illegible] w sali Towarzystwa [illegible] przy [illegible] Daguerra sposobem wykonany, i kopią Lipmana [illegible] udałem się na miejsce dla obejrzenia tych cudów; bo, nie wyrzekając się zupełnie pola przy teraźniejszym obowiązku, naciągnie się znowu nad tem wszystkiem co się ściąga do sztuk pięknych, a szczególniej do malarstwa. Naprzód pokazano mi [illegible] architekt [illegible] tak jest [illegible] brania [illegible], gdyż inaczej nie dojrzeć niepodobna. Sposób ten kopijowania, ile wiadomo z opisu, może być tylko wykonany z natury martwej, nieruchomej, i [illegible] jak przyjmuje się w pejzażach drzewa wiatrem kołysane, albo też w portretach ruszanie powiek stoją na zawadzie, że w tych miejscach nawet słabego odcienia niema, ale tylko plama widzieć się daje. Z tego wyraźnie się pokazuje, że pod względem sztuk pięknych wynalazek Daguerra tak jest błahym, że o nim pisać niemal potrzeba. Co się zaś tyczy druku Lipmana, gdyby to wszystko, co o jego wynalazku rozgłoszono [illegible]

[illegible] bywało

prawdy były niewątpliwie autor miałby prawo do nieśmiertelności: ale niech się ma inaczej z pierwszej ręki oko na kopiję z Rembrandta, którą w tejże sali mnie pokazano, przekonałem się że to jest bezwzględne bazgractwo, cytowane w celu pieniężnych spekulacji. Z [illegible] ka o kroków 20. na tę kopiję patrzę, widać że twarz jest [illegible], ale z bliska widzi się o kroków kilka, taka się pokazuje niezgrabna i bazgranina kolorów że do jajecznicy na patelni czarnej świeżo porównaną być może. Jak się pokazuje, użył Lipmann płótna grubego, nierównego, ale nagruntowanego, płótno wyzierać i wyszlifować aby przez to naśladować ścieżki pędzla Rembrandta, które są, jak wiadomo Artystom, ważne, [illegible] ale [illegible] do jego sposobu dotyka z pędzla; jeszcze dziś mi tkwią w wyobraźni malowidła Rembrandta nas które w galerii Ermitażu w Petersburgu przed lat trzy piętnastu. Prawda, że Rembrandt kładł swoje farby maksymie, prawie że niezłykle, ale też z taką pewnością, z taką światłem i tak na swojem miejscu, że już raz położonego tonu drugi raz pędzlem nie dotknął. U niego na przykład, mocny jednym kolorem zrobiony, karnacja kontemplacji [illegible] [illegible] zbliżeniem, cała, kadłubowi jednym pędzla pociągnieniem. Z bliska wprawdzie też się wydaje szorstko, ale odstąpiwszy o kroków kilka chropowość tą ginie, a sama [illegible] całej się wydaje. Obrazy [illegible] [illegible] [illegible] malowane, są niezwykanie trudne do kopiowania, a cóż powiedzieć o manierze Rembrandta, który zdaniem artystów jest do nienaśladowania. Przypatrując się tej kopii Lipmana, uważać można że zebrał jego w drukowaniu zalety naturą, całą twarz od światła maże on kolorem cielistym, a w cieniu tymże samym przyciemionym, potem tym samym kolorem gdzieniegdzie podotyka w kredurach, rzuci światłe bliki, i tak w kilka minut skopiuje obraz Rembrandta, w którym to obrazie ani rysunku ani kolorytu, ani tonu, ani manipulacji, słowem nic Rembrandtowskiego nie widać.

Warszawa 1841. 13/1 grudnia. W. Smokowski.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Numerze 6. czy 7. — będzie to objaśnienie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] technicznie obrazów. — W krótce nadeślę tobie bo porównanie dłuższy artykuł o tutejszej wystawie i Artystach, ale też naszym Warszawskim jak o tem mówiłem. — Przyślę ci szkice 4. do twej Witolorandy, ale zaczem gonko ci wspominam, żeś mi niedał swojej opinii i uwag, na pierwsze co ci przesłałem, — Ja tam osobliwie [illegible] wyłuszcze rzeczy, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jaje kochanku czy to dobre, — dla tego żądanie, teraz mi nawet uwag [illegible] nie zalecić się nadesłać, abym ja wiedział w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ci —

Warszawa 14/12 stycznia —

Mój [illegible] Józefie! Wczoraj [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] drugiego stycznia, [illegible] [illegible] [illegible] list [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na sam pierwszy dzień stycznia 42go [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale cóż [illegible] [illegible] [illegible] mam [illegible] jakiej [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], bo to już dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], mając już wszystkie [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] świata [illegible] — Najserdeczniej [illegible] [illegible] za twoj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] Boże to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] talent do [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] robione [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale nie [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible], tak jak w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] talent: dla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]





[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] talent [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] grandioso w [illegible], [illegible] i [illegible] [illegible] z [illegible], a [illegible] to [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dobrze, — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] robił [illegible] z [illegible] natury (étude d'après nature) [illegible] [illegible] [illegible] (Academies) bo [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] figury [illegible] [illegible] [illegible] la marche du [illegible]

to jest zawsze pod draperią być widziany kierunek nogości. — Mieć trzeba
w tem zasady, bo taka figura wyglądałaby jakby przebrana, draperią,
draperię, ale trzeba umiejętnie kierować się. 2° kiedy rysujesz jaką [illegible]
to albo patrząc na nią tak jak z posadzki na scenę, w teatrze, [illegible]
stopy nóg podnoszą się ku wzniesieniu, albo też, kiedy [illegible]
[illegible] się w do-wyobrażeń [illegible] [illegible] [illegible], a w [illegible]
stopy nóg będą [illegible] [illegible] jak np. ale nadziei trzeba [illegible]
rysunki takich, w których osoba narysowana będzie się oddawała stać [illegible]
palcach jakby do tańca. Są te rzeczy [illegible] [illegible] do [illegible]
rysunków, i tam gdzie kilka jest planów trzeba dobrze stopy [illegible]
lować względnie do perspektywy — [illegible] [illegible] draperii, to
szyłbyś się tam bez głównych rysunkach [illegible], w tobie, w [illegible]
[illegible] i [illegible], w [illegible] i w miejscu gdzie się [illegible] stopa z
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a jak by [illegible] ideal-
rowania. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — jeśli Εἶδος [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] kształt [illegible] [illegible], a jeśli (jak [illegible] jest [illegible]
[illegible] wyobrażenie to [illegible] niezgadzane, — bo patrząc na naturę [illegible]
[illegible] swojej strony ją [illegible], [illegible], nawet i kaleczyć, i [illegible]
to [illegible] i [illegible] wpadli w tę wadę którą nazywają manierowa-
-łaś jak to widzimy najdobitniej na robotach Boucher'a malarza
albo na marmurach Bernini'ego. — a to jest wielką wadą [illegible]
[illegible] [illegible] kopiją dziś [illegible] natury, ani też kopię manierą. [illegible]
[illegible] [illegible] życia [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] natury, i wszystko w [illegible] sposób [illegible] — [illegible] [illegible]
na [illegible] od figury [illegible] [illegible] niedawnej od [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible]. — [illegible] — [illegible] [illegible] od [illegible],
[illegible] figura będzie stać na [illegible] [illegible] — jak do tańca — [illegible]
[illegible] rysunku ja [illegible] [illegible] oddawanie [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
dawna musiał rysować, bo przyznam ci [illegible] tak świętych artystów
niejeden artysta ci powiedział, a dam ci słowo honoru że ten w [illegible]
[illegible] [illegible] to więcej [illegible] sposób rysowania [illegible] [illegible] jak
ja na [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] Corvalé ale w robotach [illegible]
[illegible] się z anatomią, bo w rysunku pedantyzm niemożny, a [illegible] więcej
jest [illegible] [illegible] [illegible] anatomii — [illegible] [illegible] — Wiesz od [illegible]
[illegible]. Michał Anioł, [illegible] Gladiatora, [illegible] [illegible] [illegible] — Postaraj się o Eneidę

i historię szczególnie rysowaną i sztychowaną, ale trzeba przez Pinelli. – to
wielki rysownik, obacz jak on rysuje według zasady [illegible] 13, ale rozumie
on tak rysować, jakby murować, widział na [illegible] [illegible]; i [illegible]
sekret w tem sztuki – [illegible] jego [illegible] – On należy do klasy-
[illegible], [illegible] to jedno mógł Tatarów romantyzo-
wać i [illegible] a teraźniejszych [illegible] był romantyczny Tony Johannot
[illegible] ale [illegible] diabli wiem jak ktoś Vernet
[illegible] na [illegible] i [illegible] figury [illegible] – Co do kolorytu mój
drogi Józefie [illegible] jeśli chcesz taki daj [illegible]
jeden był w całym obrazie. – i ażeby [illegible] oppozycji kolorowych między
[illegible] ten jest jak [illegible] obrazy najsłynniejszego Tycjana dziś
świat[illegible] w pierwszym momencie, bo kolory wygorzały, wyszły, a rysunku
jak zawsze [illegible] – I na twoje rysowanie [illegible] do kolorytu [illegible]
przyjdzie. Moja Hermina już zaczęła dla ciebie robić dwa małe pejzaże,
jeden zamek, a drugi [illegible] – Jak [illegible] i [illegible]
[illegible] ja [illegible] dołożę się do jej roboty. ani nawet daję
swoje uwagi, a [illegible] z tych jej robótek jak ona umie
i rozumie koloryt. – Kopiuje te dwa pejzaże z małeńkich
czarnych sztychów. a koloryt z głowy — Co do wielkiego
mój Józefie jakimś [illegible] rozebrać się i rysować z niego
z natury – to [illegible] ale ja ci życzę malować z natury
bo [illegible] we dwójnasób przyjdzie prędzej albo i prędzej [illegible]. Ach
by [illegible] i tak rozumiane to ci z [illegible] in
[illegible] Tatarowie. [illegible] z tego płótna, bo to [illegible]
ale po akademicku, na [illegible] papierze większy [illegible]
i nalepionym na dnie lipowej małej – Pamiętaj na to się
głowa [illegible] w ogólnym kolorycie.) [illegible]
Tatarowie [illegible] kostiumach [illegible], tobie (: [illegible]:) Kolana
([illegible]:) [illegible] i stopy powinny być zawsze [illegible], żół-
(brunatkawe albo [illegible])
wate, o czem Tatarowie [illegible] kiedy modelowi [illegible]
[illegible] na pierwiach, a całej figury kolorowania ciepła,
[illegible] jednak ciepła.
Połóżcie w całej figurze jednakowe, [illegible] jednak modyfikowane
miejscową koloryt

do płócienia biorę albo Ultramaryn lako trochę blanc de Crems, albo terra cotta lako i biała, tylko pamiętaj biorę ile lakę, bo ta w tej dnie z obrazu uleci i jedna terra verta pozostanie — Ze czasami używam do płócienia karnacji terre de Cassel mamy zawsze terra Cologniern i białą, ale ze ta Cassel podobnie grunt .. lubo daje płócień śliczny perłowy, porcellanowy .. i świeżości karnacji — Oczywiście to przyjdzie tobie i trudnej, staraj się zawsze jednak malować nawet i drobne rzeczy przeleci wyłącznie — staraj przez to nabrać manieru szerokiego (znaczenie dużego) odpowiedniego twoim temperamentowi, nawet w wyrabianiu owe wielkiego rysunku szeroko a doświadczenia pokonam się co warta olej wymaga. Wielkim przecieniem najelementarniejszy wyrobić, w pracy i w manipulacji — i tam gdzie oni potrzebują pędzlem razy 10. to staraj się to samo zrobić jednym pociągnięciem — Wszystkie tymczasem starzy napewno, a nie pokryjemy nic .. tej ich pędzlem — bo nie wiedzieć nad którym viergés tak nazwany. — Staraj się nabyć doskonała pędzlowego natomiast jak by może świato tylko z farba — do pisania / ale ile, ono było jednolitemu, to jest właśnie farba z płynącego z pędzla na płótno z jednej tylko strony było gruba empatia a z drugiej śliczny pędzel aby wszystkie jakby stopniowaniem / nie wiem czy ja jasno się tam ci wytłumaczyłem i czy umieć zrozumieć/ na moich blikach, nawet górnej na wszak to zbyteczne, lubo to samo na wszystkich świateł trzeba zachować — Czy dam wam więcej bo ci żeby ze mnie tego nikt nie umiał, jakoś nie do nikogo uczyć tyle nie wytłumaczę. Profesor jak było w Petersburgu przyjdzie, stanie z tyłu i powie, tu źle, tu dobrze, tu dodaj tam więcej i na tem cała lekcja, ci twoi, a tych finesse sztuki jak sam to ... pojmujemy, niedostrzeżonych i niezrozumianych przez tych znawców co tam więcej i w malarzy, zaledwo długoletnia praktyka się nabyć. Ile to razy stawiał mi z palety na stronie na ziemię, ale o tych wszystkich pamiętam — Rozpisałem się za długo, ale ja chcę abyś tych wszystkich wszystkich bez jaki studia malarskiej, bo przypominam odległym będąc przed światem że abyś był artystą trzeba długo pracować, i poważnie nie marnując

[illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] dzieła w Kolnowi, albo [illegible] naturalnej, [illegible]

[illegible] Rafał [illegible]: Rafał Słizień, i moje [illegible], [illegible]

[illegible]

[illegible] ale [illegible]

[illegible]

[illegible] Portret Stefana Batorego dla byłego Uniwersytetu Wileńskiego na [illegible]

[illegible]

[illegible] byłem pomocnikiem Prof. Rustema jego rysunkiem i malowaniem [illegible]

których widzę więcej, najwięcej ze sen[illegible] domowego przyjaciela [illegible]

[illegible] przyjacielem [illegible]

[illegible] dawałem. [illegible] jeden [illegible] w

[illegible] Tobiasz [illegible] z napisem No 1. bo była moja [illegible]

[illegible] najlepsza, i ten [illegible] rysunek [illegible] — [illegible]

[illegible]

[illegible] dla mnie [illegible] pamiątkę, [illegible] mi do [illegible] dla siebie [illegible]

moich uwag, ale proszę Cię niegniewaj się [illegible] napisanym —
[illegible] jeden [illegible] do [illegible]
[illegible] od [illegible] aż do 15. [illegible]
[illegible] każdy dzień [illegible]
[illegible] — Gdybyś [illegible] w tym [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] roku 1817. chodzi-
[illegible]
[illegible] 1816. [illegible] 17
[illegible]
[illegible] 1817. [illegible] ~~[illegible]~~ na kondy-
dalów [illegible]
[illegible]
i [illegible] rysunkiem, uważ
[illegible] literackim,
[illegible] modelowania
[illegible] pięknych
[illegible] 3° na
[illegible] 4° literaturę [illegible],
[illegible] i w [illegible] zamyka
[illegible] ~~[illegible]~~ to jest w 1817. junii 27 dnia ~~[illegible]~~
[illegible] examinów ze wszystkich
[illegible] rysunku z gipsu, i na napisaną
[illegible] w języku francuskim: Du style
[illegible] les Egyptiens, et l'exa-
[illegible] qui ont [illegible] l'uniformité
[illegible] stopień [illegible]
[illegible]
[illegible] 1817. junii [illegible] na [illegible]
[illegible] otrzymał nagrodę pierwszą [illegible]
[illegible] premiowaną [illegible]

[illegible] 1828. [illegible] dnia [illegible]
nia [illegible] [illegible] [illegible] był i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Zygmunt [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] 1825. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] otrzymałem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] medal
[illegible] –
[illegible] 1827. [illegible] 15 [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] otrzymałem medal [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
W czasie mojej [illegible] [illegible] [illegible]
tylko zrobiłem wpis z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] dla wspomnienia [illegible]
z [illegible] [illegible] moim było [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] jest te w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] jej wiadomości co się=
[illegible] tylko co wszystko
[illegible] o innymi umie
[illegible] pierwszej otrzymywa-
[illegible] moje zabicie
[illegible] i lemaîtas, wzięło
[illegible]
[illegible] wspólnie o mojej Hali
[illegible] den tylko tylko pora [illegible]
[illegible] Dobijanie grubszego
[illegible] ten tylko tobie
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] mojego kupiłowanie
[illegible] i będzie dtego [illegible]
[illegible] gipsowych figur, Apollin [illegible]
[illegible] Antynousa, Wenery, Laokoonta
[illegible]

[illegible] ... wszystkie [illegible]

[illegible] Michałowi [illegible]

dawniej [illegible] w mnie [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Vesuviis. których wkrótce mogłeś oglądać, [illegible]

jednak przesłał całkowitych więcej [illegible]

III roku 1841. przez starania moich dawn[illegible]

otrzymałem w Bibliotece Polskiej [illegible]

[illegible] który ciągle obmyślałem (obmyślały) [illegible]

[illegible] moje [illegible] Nita. – [illegible]

[illegible] także kulturny moich obrazów. – [illegible]

[illegible] niewspomniał mi słowa o tem miejscu [illegible]

[illegible] na wsi [illegible], ani też o mojem [illegible]

[illegible] przyjdę do ciebie o poradę [illegible]

[illegible] na owe [illegible] obrazy, najsurow[illegible]

[illegible] to jak [illegible]

[illegible], a [illegible]

[illegible] dandyzmu. o wszystkiem tylko [illegible]

[illegible], nie mam w [illegible]

[illegible] to wszystkie moje [illegible]

[illegible] z mojego [illegible] – – [illegible]

[illegible] ja [illegible] tylko [illegible]

[illegible] w Warszawie ja [illegible]

[illegible] idee [illegible]

na wystawę [illegible] – [illegible]

Warszawa 23. Marca.

Przed odjazdem mając niezmierną chęć po odebraniu od ciebie wiadomości, w jakiej niespokojności byłem bo i trudno wyjaśnić, dość tego że mi żona moja ciężko pisać do twojej przyjaźni o sobie, [illegible] do tego tyle że [illegible] przed wyjazdem powiedział mi JP. Reinhardt [illegible] wzbroniła dalsze wydawanie i Wizerunków i Athenaeum, i mnie [illegible] w Poznaniu że się jeszcze niesłusznie spotkała [illegible] i konwersacji [illegible] nad tem [illegible] że mi żona moja [illegible] mi ciężko i mnie [illegible] na [illegible] w [illegible] Beyer [illegible] mnie [illegible]. Żona moja natychmiast po przeczytaniu listu twojego pokochawszy [illegible] dla Ciebie, [illegible] jednak na [illegible] niespokojności. ale [illegible] przez [illegible] od Zawadzkiego tylko [illegible] bez [illegible] oddał. — Ja ci nie o moich robót [illegible] o tutejszej expozycji, i proszę cię [illegible] mi [illegible] bo [illegible] moim [illegible] bardzo mi mało [illegible] w [illegible] ale na expozycję [illegible]. — Już mam 4. [illegible] wszystkie [illegible]. — [illegible] twojej rady, i pytam [illegible] twojej. [illegible] Gustaw [illegible] Władysławowi — co o tej [illegible]? czy [illegible]? bo tego ich [illegible] — ~~sam~~ sama w [illegible], na [illegible], [illegible] ludzie, [illegible] i te [illegible] effekt. [illegible] — Jam tobie proszę cię [illegible] na 4. [illegible] z historji naszej [illegible] aby [illegible], aby nie były bardzo tłumne, [illegible] gdzieby mała ilość osób wchodziła do reprezentacji; — Bo ja chcę od- [illegible] dla pokazania jak ja mogę tylko, — abym mógł pokazać przed [illegible] że i [illegible], i byłem [illegible] gdzie i [illegible] dobrze [illegible] proszę cię [illegible] ani moich [illegible], ani [illegible],

programmatów o których piszę. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w sobie.
malowanie, ja nie mogę robić gdyż one wymagałyby wiele [illegible] w
wypisywaniu wszystkich akcesoriów do niego, a oprócz tego [illegible] [illegible]
a w książce figury więcej w [illegible] [illegible] których nie [illegible]
[illegible], a [illegible] myśli woli i swobody. — Gdyby [illegible]
i więcej książki ja malując, to [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] więcej książki nie tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — ja książki malując te same [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] książki [illegible] [illegible] [illegible] nie więcej
do wyjaśnienia. — [illegible] się o [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] więcej [illegible]
ich pisma [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Dewitte, który się [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
był on [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]
bo [illegible] te pisma te [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nie w tym [illegible], bo te jak do [illegible] [illegible]
i [illegible] takim sposobem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] się nie na [illegible] [illegible], ale
a to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — bo [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ...

[illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa 8/20 kwietnia

Serdecznie dziękuję tobie mój drogi [illegible] za wypis [illegible] do pierwszej [illegible] tak się [illegible] i mnie i [illegible], kontraktem [illegible] sprawie dramatycznej; niebawem i kompozycje [illegible]

Już zapewne otrzymać powinieneś dwa [illegible] które mój [illegible] oddałem jeh 20. Marca / 2. kwietnia do przesłania tobie bliższą drogą,— [illegible] [illegible] i mnie [illegible] razem niezwłocznie [illegible]

[illegible] także odebrać i ten mój list — w którym tobie [illegible] [illegible] Norwida do [illegible] w Ateneum. [illegible] [illegible] [illegible] artykułów o mnie w tygodniku petersburskim, [illegible] bardzo dobrze zrobić te [illegible] w Ateneum, jakiś [illegible]

Żadne bowiem to pismo nie jest tak [illegible] jako twoje Athenaeum, [illegible] w nich artykuły o artykułach rosyjskich, [illegible] [illegible] dla mnie przyjaźni tam będzie [illegible] [illegible].

[illegible] do mnie, że ja [illegible] z twojej rady w kompozycjach [illegible] [illegible] całą prawdę wypisywać,— [illegible] z tobą [illegible] [illegible], a [illegible] twoje [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w wszystkich twoich pismach, dziwiłem się [illegible] [illegible] twojego sądu, — ale ten sąd nie [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] twoją wymowę [illegible] [illegible], i dotknąłeś się do tych trudności jakie artysta odbywać [illegible] musi — [illegible] powiedz mi [illegible] ja mogę [illegible] [illegible] w Krakowie [illegible] [illegible] [illegible], a drugi raz takiego [illegible] [illegible] że ja [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] jalousie du métier [illegible] między [illegible] [illegible] [illegible] takimi co mają [illegible] złote a głowy gliniane — [illegible]

[illegible] ma [illegible] [illegible] się [illegible]
za mało [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible]
francuskich [illegible] [illegible] [illegible] ale malowane. — Niemcy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] naśladować ich do [illegible], jak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Overbeck jest tu całkiem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — te [illegible] na jego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] lubię jego [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] w jego obrazie [illegible] w [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — Najmędrszym i najoryginalniejszym jest
tu niejaki Fanbauer, tego [illegible] [illegible] jest [illegible] do [illegible]
[illegible] w Rzymie [illegible] [illegible] [illegible], miał dwie pierwsze [illegible]
[illegible] sam, ale [illegible] za swoje kapitały kupował stare obrazy i
ramowe, ale sam jako [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Włosi [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
oryginały jemu [illegible], [illegible] jako z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], a wszystko te [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible], a w [illegible] [illegible]
oryginały Giorgione'a, Correggia, Caravaggia, etc. Sam też maluje
tak [illegible] że [illegible] czy mu Bóg odpuści. — [illegible] w
[illegible] elegancki ma [illegible] [illegible] bo [illegible] maluje [illegible]
[illegible] [illegible]. — Jest tu także jeden Artysta Wysocki [illegible]
[illegible] on we Włoszech i Francji — [illegible] [illegible], ale niedorosły
do [illegible], i niedowierzający [illegible] [illegible] o sobie, [illegible] że jest dokładny
i [illegible] [illegible]: [illegible] jak Ange [illegible] ma [illegible]
ale słaby praktyka i [illegible] [illegible], [illegible] żadnej [illegible]
[illegible] [illegible]. Pokazywał on mnie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], że on [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nauka za granicą [illegible] [illegible]. Akademij jest [illegible]
[illegible], jeśli on nie będzie [illegible] do [illegible] [illegible],

każdego widzę na ekranem i rysunku z natury i szkicu [illegible]
dzisiejszego z historii i te same lat kilka a przynajmniej [illegible] lat 6.
tak jak ja w Petersburgu [illegible]
[illegible] bryłkami i [illegible] w przystanku 10 i do 15 [illegible]
[illegible], ale [illegible] rysunku [illegible] malowania [illegible]
[illegible] ale na nogi kompozycji [illegible] ekrana [illegible]
[illegible] programu malowane pierwszy numer [illegible] — wiele
[illegible] ale nie rozkazałbym w Wilnie, [illegible] tu jeden [illegible]
został i ten wszystko stolica oddać — Pracowicie [illegible] niemniej, dla
tego tu w Warszawie, gdzie tylko jest [illegible], tak dobra [illegible]
i takie jest na której [illegible] [illegible], [illegible] artyści w swo
ich pracach ani na którym jeden nie [illegible] i same [illegible]
in statu quo. [illegible] kilkunastu lat były [illegible] w ich tworach
[illegible] ani przy wykładanie [illegible]
[illegible] — Żadna w ich robotach nie [illegible]
[illegible] charakter, [illegible] talentu — [illegible]
[illegible] jest malarz, [illegible] do [illegible]
scharakteryzowany [illegible], fizjognomij [illegible] żaden [illegible]
[illegible] to jest [illegible], samodzielnym, większym do [illegible], narodowym
artystą; [illegible] pierwszy [illegible] i [illegible]
kompozycji [illegible] za granicą — ale są to szkice
bez [illegible], nieobrobione, currente calamo malowany, — bez
[illegible] badań krytycznych, [illegible] rysunku [illegible] — —
[illegible] jeniałkie, traktowane [illegible]
[illegible] w [illegible], ale [illegible] — [illegible], [illegible]
z czasami [illegible], — ale [illegible], — nie [illegible]
[illegible] bez żadnej nauki i oświaty — [illegible] Pierwszy
[illegible] w Warszawie, którego [illegible] Album [illegible], ale [illegible]
stały rysownik i nic [illegible] z natury. — [illegible] popularny [illegible]
[illegible] — Ale [illegible] o tem, [illegible] ja [illegible] w
ciebie ziarno nasienne, a [illegible] i owoc — Wiem co mój [illegible]

... na Lottmeria tolnie .. 1-o Cyganka wraz [illegible] warunków . [illegible]
a niedźwiedziem tańczącym bawi zgromadzonych wieśniaków osób 70. –
i Maczuga Wiemem na wsi taniec w [illegible] karczmy. – 100. figur. — 3o
[illegible] wesele tory pary tańczą krakowiaka, kompozycji góry 10 [illegible]
na szabas. – 5o Kurbujniki w jakimś mocy gibysz [illegible]
[illegible] napadają na [illegible]. – Ala tym Cyganka sangeram [illegible]
[illegible] już sobie na Gustawa; [illegible] 3. [illegible]
[illegible] figury. – [illegible]
[illegible] to zyskał to [illegible] – Pomyśl raczej [illegible] i to wydałoby
[illegible] widzenie mniej? – [illegible] : [illegible]
[illegible] w Atheneum, ale nie [illegible].

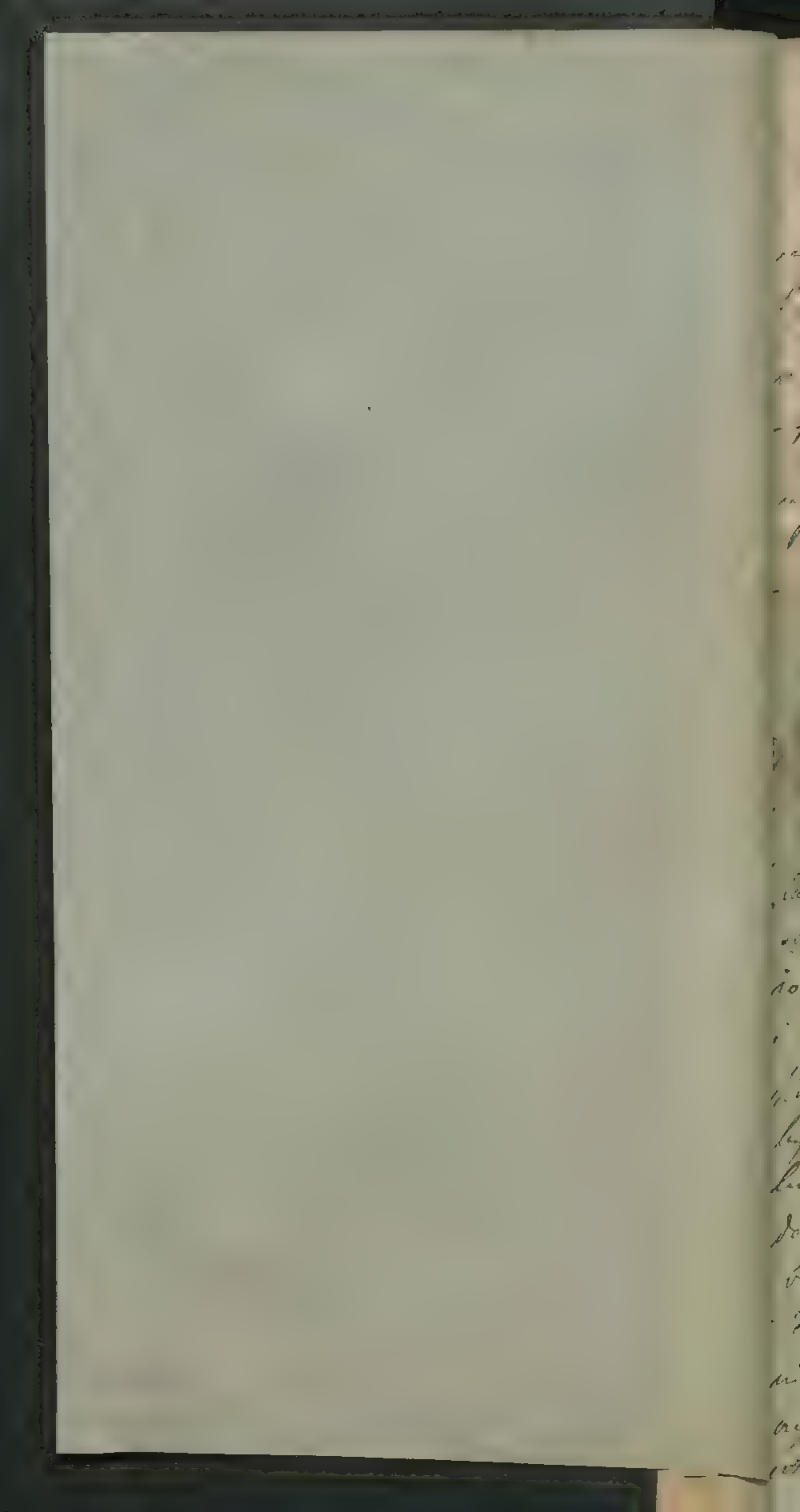
à Monsieur
Józefie Kraszewski
w Gubernii Wołyńskiej
[illegible]

Bolbasówce? [illegible]

[illegible] ty pomyślał o transplantowaniu się do Warszawy. Coby [illegible]
[illegible] zyskał to [illegible] – Ba dla takich piszą jako
[illegible] publicysty [illegible] [illegible] Skolimy.
[illegible]
[illegible] Maciejski Norwidek [illegible]
[illegible]
[illegible] o niemieckiej literaturze, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] quattro [illegible]

Wiedeń 26 Lut.

Nie zdam tobie kochany Józefie. Szczęśli-
wie pierwszy napisanych przez ostatnie i
bardzo mało odwiedzającego świata. Należało jednak
w ciągu [illegible] pierwszych [illegible]
[illegible] Mamy tu Abbé do kominka który je
[illegible] Wielkiej prasy.
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tak sobie ale się [illegible]
uradowaniem dla mnie programmatów na
[illegible] o które się w przeszłości [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] samolubstwem odbywała się. Dwa [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bliższy drogi [illegible] jako [illegible] i do [illegible]
[illegible] w przeszłości [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i drugi [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]. [illegible]



Warszawa. 25. Maja / 6. Czerwca. Najmilej dziękuję mój drogi [illegible] za twój artykuł w [illegible], [illegible] [illegible] lacinie, a [illegible] [illegible] [illegible] że nawet [illegible] i napisu [illegible] [illegible] jak też [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] in tenebris [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] obrazów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Anima [illegible] był u mnie Kawałko [illegible] [illegible] od tego czasu który [illegible] transport [illegible] od niego do jego [illegible] [illegible], na [illegible] który na kominie odebrano, dla tego jako [illegible] ten [illegible] do Kawałka ten [illegible] [illegible] już on tam wszystko załatwił; [illegible] — a całemu [illegible] [illegible] do tego samego [illegible] który [illegible] wszystko [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] Malarz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Antoniego pana Callota [illegible] [illegible] i bardzo ładny estamp taki dla ciebie przeznaczony — [illegible] [illegible] moją [illegible] Jadwigi; — to cudny produkt, — ja [illegible] [illegible] obrazie (bo taki [illegible] [illegible]) i [illegible] malowanie [illegible], ale isto [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] światła [illegible] Po tem, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Jadwigi [illegible] — Jadwiga [illegible] [illegible] [illegible] w górnej, [illegible] jest wszystkim obrazem, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Ach tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Napisz mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] figury? — Gustawa już nigdy malował, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pisma

[illegible] jak stary [illegible], że głupi [illegible] w [illegible] robić [illegible] — [illegible] — Gdyż w [illegible] że dziś [illegible] na [illegible] pracę na [illegible] [illegible] rachu-
[illegible] moje powołanie [illegible] moje nowe obowiązki. — teraz [illegible] — [illegible] najmilszy [illegible], bo w [illegible] [illegible] [illegible] taki jakiś [illegible] który [illegible] [illegible] zgłaszając [illegible] [illegible] — Przyjm moje [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible]

Zucca

Jeleniów

[illegible]
Józefa [illegible] Zenowskiego
[illegible] [illegible] [illegible]
w Radomiu.
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

C. 4
[illegible]

[illegible] dla tego [illegible] [illegible] [illegible] — W końcu także [illegible] — Cudny obraz [illegible] 58. — [illegible] — [illegible] Sabor to samo co Mirabeau [illegible]? — Druga [illegible] kompozycja [illegible] [illegible] Wordsworthiego w [illegible] [illegible] nie pamiętam [illegible] [illegible] obrazów, tableaux d'[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Wiśniowieckim i Cyganie [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Zna moja ostatnia [illegible]

Warszawa 18[illegible] 9/21 Czerwca. Przesyłam ci moj drogi Józefie dwa [illegible] piórkowe o których ci w przeszłym liście wspominałem [illegible] z [illegible] Nowodworskiego odbieram [illegible] złotym w tekście a [illegible] Drukarni [illegible] Staniszewskiej [illegible] bisk[illegible].

[illegible] do [illegible] i [illegible] to myśl [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] najcudowniejszym obrazem Jadwigi którą mi podyktował, jak go mamy malować, (bo już [illegible] 4. tablice [illegible] i 3. tablice [illegible]) te etiudy wszystkich głów których już mam, [illegible] Tobie przyszlę do twojej opinii. Drugi raz obraz który ten na wystawy musze [illegible] to jest ten którego ci teraz [illegible] ołówkiem [illegible] [illegible] twoich [illegible] — [illegible] wyjęta z romansu Kocha[illegible]nowski w Czarnolesie. [illegible] odwiedza Kochanowskiego [illegible] [illegible] [illegible] małą [illegible], malutka upodobała jego [illegible] i [illegible] z drogich kamieni, [illegible] to [illegible] powiada że te wszystkie cacka i klejnoty [illegible] a ciebie sobie [illegible], już Urszulka moja, a Urszulka wyrywając się z rąk jego do Matki [illegible] powiada „Nie ja dziewczyna — Tobie trzeba syna. [illegible] [illegible] [illegible] niewinny. Bądź prosić Boskiej [illegible] [illegible] dla ciebie dziatki. — Otóż tę ustainie scenę [illegible] [illegible] widzisz. Będzie [illegible] przyszlij mi swoje uwagi, i o tej kompozycji i o Jadwidze, — Kochanowska [illegible] jest gruba, bo według opisu w 7. miesiącu ciąży. — Starałem się wszystko jak najwierniej do [illegible] — [illegible] o to teraz abym miał czas do odmalowania [illegible] już mój obraz Cyganki ukończyłem, a teraz już zaczynam [illegible] [illegible] na familię [illegible] jadących — jak te [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], dalej Stoi i [illegible], a w [illegible] dopiero [illegible] [illegible]. [illegible] kiedy ja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] malowania Jadwigi [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] malowania, [illegible] ci mówię [illegible] [illegible] nad tę scenę. — [illegible] to [illegible] [illegible] Poeta który sam [illegible], i Matrony [illegible] [illegible] dobrze niewdzięczny [illegible] [illegible] to [illegible] do Czarnoleskiego, co ja [illegible] [illegible] te [illegible] mi [illegible] a całej przyszłej [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. [illegible]. — Żona moja [illegible] już [illegible] dwa [illegible] dla ciebie w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. —

[illegible] i dawniej [illegible] wolno [illegible] ale chyba w
[illegible] Malej [illegible] la [illegible] i wydania. [illegible]
węgrzyni [illegible] w Warszawie [illegible] — [illegible]
są [illegible] [illegible] do Paryża i [illegible]
z [illegible] [illegible] instrukcją do stawania z [illegible]
[illegible] — Co [illegible] na głowie [illegible] — [illegible] list —

Monsieur
Joseph Kraszewski
w Gubernii Wołyńskiej
Łuck.
w Gródek.

Wielmożny Panu
Panu [illegible]
[illegible]

Cerkiew 11/23 [illegible]

Dowiedziałem się z listu [illegible] i [illegible] całą [illegible] — jeśli [illegible]
[illegible] do Atenem, co do [illegible]
[illegible] malowane [illegible]
[illegible] — [illegible]
robotę [illegible] Stanisław [illegible] — [illegible]
[illegible] obraz [illegible]
[illegible] mam do [illegible]
[illegible] moment [illegible] do [illegible]
[illegible] w ten czas [illegible]
[illegible] talent [illegible]
[illegible] do malowania [illegible]

Illustrissimo

Josepho Kramarz

Illustrissimi Gubernii

a Gradeh 22.



изъ Старшева 27/16 марта

Владимира 16.

4/16 listopada

Ponieważ aż dopiero dzisiaj obaczyłam do siebie odchodzi-
przystani i przeto i płótno jeszcze na białenkim wałku obej-
mie i obrysowanie, a zwłaszcza lilka tików ultramaryny blen
de Guimet jednej, co kosztuje tylko dwa złote a drugiej tak
jeden zł. 3 gr. 15. — także tak, jeden krapplaku, to jest
takiej laki, bliska z obrazu więcej. — Przedmioty bliskie
obrazu najlepiej jest tonować w cieniu zmieszaniem tych dwóch
kolorów z dodaniem Kremserweissu, aby był kolor perłowo-
szarym, wszystkie w barwach [illegible] i w [illegible]
jednej, zaś był kolorytu ton ciepły, to trzeba aby ta mie-
szanina wpadała w zielonkawy, dodając terra di Siena.
— [illegible] mógł być — samy tony robić ter-
palony — wcale z krapplakiem także to przybrudziło, niez
ale wcale nie tak dobrze jak ultramaryna bez bieli
dające zmieszanie, gdyż to jeden kolor co daje w obra-
zie powietrze. — W oddalonych zaś przedmiotach
to zamiast krapplaku, trzeba brać english roth
to będzie ton tak zwany opaque, mający ciało i przez
to oddalający się. — z tych dwu tylko razy we [illegible]
tnie poprowadzić to się pokrywa i potrafi się zasto-
sować się — Co się tyczy przebarwienia tych blach cynko-
wych do rysowania przygotowanych, dziś właśnie kupi-
łem u Cieszyńskiego z Baulem, że to jest trudno,
aby w przebarwieniu tak wielkiej drogi powierzchni blachy
nie dokwasiła się — przy sposobem rysunku przy trawie-
niu aqua-forti ogniem. — Wreszcie spróbuję może
blacha cynkowa z Niedzy [illegible] 4. — jeśli
przez zmianę to trzeba do końca, tak je przy przybrudzeniu
jak będzie ocenia się nadużycie. — tak blachy trzeba przebu-
wać aby powietrzne nie dziurkowało. —

przysłano i teraz dwa odbicia najniezgrabniejsze z banku
jako tańszej niż kolorowanej, a razem bibliję i fotografiji
do działa Wójcickiego drukowanego u Strąbskiego, znać
że u Strąbskiego farbie czarnej, ale odbicie niemniej
lepsze, w banku zaś farba dobra ale odbicie najniezgrab
by, i uważam że z Lawendki stokroć lepiej odbije.
[illegible] w drugą stronę jako prace ciągłą, i to
powinno być oddzielnie, i to w jak bliższym — Ja widzę
mój [illegible] że to [illegible] nawet się i [illegible]
gorzej się mnie, bo wszystkie prace, tylko, i [illegible]
mieli impresjo, w bliższym wiele razy — Jego dla p
pisma że odbicie wiele stanowi, jeden drzeworyt wyko
czony a tańszej niż kolorowany, dubeltowy, posłał przez
Orgelbranda do Lipska dla umieszczenia go w Ill
Illustrirte Zeitung gdzie wszystkie drzeworyty doskonale odbi
jają — bo na to mają środki, gdzie impresjowanie
widzieć się że nietak jak potrzeba wypada — Chciał
[illegible] w blaszkach [illegible] i dla tego
piszę do Orgelbranda, aby on nadysponował, a ja sam
z banku od Olesińskiego do wszystkiego [illegible] zapełniaj
Wiem zapewne że jak na kamieniu tak i na blasze
poleceniu dotykać, ani też można [illegible] niemniej
gdzie i te plamy odbijałyby się, ale trzeba samemu
dopilnować i na samem ręką rzeczy trzymać — [illegible]
przysłał na próbę kilka [illegible] krakowskich, [illegible]
i Berlin, aby lepiej litografiji i drzeworyty wyrażać
[illegible] jak i [illegible] niemniej, to jednak że do [illegible]
[illegible] w kilku miejscach. [illegible]
[illegible] — [illegible] z listem i poleceniem twoich [illegible]

Zaczynam mój list od powinszowania Tobie [illegible]
[illegible] ale [illegible] wyznaję [illegible], czy się [illegible]
[illegible] dola, [illegible]
a [illegible]
[illegible] jak [illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Wszystkie
[illegible]
[illegible] do tego [illegible] — [illegible]
[illegible] w bankowej drukarni, — Potem [illegible]
[illegible] udałem się do sztycharzy bankowych, [illegible]
[illegible] na stali [illegible], ale [illegible]
[illegible] w tej mierze, jednakże [illegible]
[illegible] do [illegible] dała [illegible]
[illegible]
[illegible] tego Żyda, [illegible]
[illegible] do tego [illegible], ale
[illegible]
[illegible] i wyznaję ci prawdę [illegible] jak
[illegible] sobie. [illegible]
[illegible]
[illegible], bo [illegible], a
[illegible] od tego [illegible]
[illegible] ja [illegible] — a [illegible]

Tak się zdaje, że w tej samej dzielnicy byłem w Szty-
charni bankowej, znajdowali się tamże metody urzędn[illegible]
a [illegible] Chrzanski, ten oglądając [illegible]
rysunki w Stambule pisałeś, koniecznie mi radził abym
[illegible] udał się do Manikika [illegible]. W[illegible]
Segno, — ale ne niemożliwe [illegible], ten bowiem
Chrzanski [illegible] pisząc że ci Sztycharni mnie opłaca
[illegible] tam [illegible] ja niemyśląc, i [illegible]
po [illegible] na stronie powiedział mi abym się ja [illegible]
do oryginału i [illegible] tych Braci Sztycharnych [illegible]
[illegible] Manikika, który jest i [illegible]
[illegible] a ten mi [illegible] tym [illegible]
[illegible] — Jakoż i [illegible] samej, w tygodniu [illegible]
[illegible] się z moimi Stambułkami do tego
do biura, jak mi [illegible] moich Stambułach, niemieckie
[illegible] Starzecki nad mojemi rysunkami, i [illegible]
[illegible] do domu [illegible], — [illegible] w ciągu
[illegible] tygodnia, wielkie [illegible] [illegible]
[illegible] Strabinem Zabrelle, który [illegible]
[illegible] a opuści [illegible] jego [illegible]. [illegible]
[illegible] moje rysunki [illegible] Pan Segno [illegible]
[illegible] w wielkiej [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] Starzecki Segno sam [illegible] do mojego
mieszkania moj Stambułek i [illegible]
[illegible] Strab: Zabrelle, oglądał moje i [illegible]
[illegible] z największem [illegible], powie-
dział mi nawet że u Strabiny Zabrelle [illegible]
[illegible] moje rysunki, [redacted] powiedział że i [illegible]
[illegible] — ja to słysząc [illegible] Pan Segno
że to są artystyczne [illegible], [illegible]
mi Segno [illegible] to Suchodolski [illegible] Pan [illegible]
[illegible] za [illegible] i on [illegible]
[illegible] niemiał [illegible], [illegible] Pan
[illegible]

. . . te równe prawdy mówił – ale nie tylko on, – więcej jeszcze co widział, to równego Panu wypowiedział. [illegible] ja znowu posyłam Piwarskiego, – a [illegible] to, gdzie Piwarskiemu do Pana, ani tej równa. [illegible] nie było pisania [illegible] kartkami [illegible] [illegible] prawdy mówię, że równego Panu nie ma, ale [illegible] [illegible] jak te [illegible] dwa lata [illegible] [illegible] o Panu nie wiem, iż nawet Pan [illegible] tak [illegible] dowiedziałem. Pisaliśmy także do [illegible] [illegible] ten [illegible], nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible] Pan [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] moje [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] i do [illegible] [illegible] i do [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] poznaję – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jakie [illegible] w [illegible] [illegible], już to mój drugi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – i [illegible] [illegible] na [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] w [illegible] Petersburskim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] i [illegible], i [illegible] [illegible]?

[illegible] o [illegible] Drukuje Lenewald i do niego [illegible]
[illegible] mam [illegible] — gdybyś ty Panie [illegible]
[illegible] w [illegible] a [illegible] [illegible]
[illegible] jeden napisał. Ma wziąć do francuzi [illegible]
[illegible] albo o [illegible] jakiego pisma, [illegible]
[illegible] wszystkie teraz [illegible]
[illegible], gdzie [illegible] [illegible] i on [illegible]
tem [illegible] — [illegible] i tem. Vale et [illegible]
Wojcicki [illegible], [illegible], [illegible] mają pisać [illegible]
[illegible], i to na mej [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] to jeden projekt i pracy na tym [illegible]
[illegible], co piszem [illegible] i mocy [illegible] na [illegible]
[illegible], [illegible] dobrano, i samego [illegible]
on to [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] na tem [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] dla mnie [illegible] [illegible]
[illegible] — 1° jak [illegible] w [illegible] tak
[illegible] obiecał [illegible]
[illegible] dla mnie [illegible], a 2° jak [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] i oddałem
[illegible] u mnie [illegible] [illegible] zawsze [illegible]
na [illegible]. [illegible] Hrabia [illegible]
[illegible] w tem [illegible], gdzie [illegible] Wiednia [illegible]
[illegible] do [illegible] pisać [illegible]
[illegible] pisałem do Wiednia do [illegible] tam. [illegible]
Pana Adama Sołtana, a [illegible] nam odpowiedział
kategorycznie na wszystkie moje zapytania, tak [illegible]
[illegible] [illegible] jak [illegible]
[illegible] w [illegible] tem [illegible] — [illegible]
[illegible] jeden tego [illegible], [illegible]
[illegible] na drukowanie, bo od tego wiele zależy, i [illegible]
[illegible] to [illegible] — [illegible] abyś ty [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible] na [illegible] do niego nam [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible]

[illegible] na tym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] i [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]! – [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] za granicę i nad [illegible] [illegible], [illegible]. –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od [illegible] –

Przy wyzdrowieniu na tej samej [illegible], trzeba mi [illegible]
[illegible] — Jest to jeden [illegible]. — [illegible]
nie [illegible], ale to [illegible] — mam
do [illegible] — innych i [illegible]
[illegible] — ale to jest [illegible] i ja na [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible], [illegible] sposób [illegible]
[illegible] — [illegible] na [illegible] [illegible]

[illegible] dla [illegible]
[illegible]
[illegible] ustawiony [illegible]
[illegible] talentu,
[illegible] na [illegible]
Świat [illegible] gdyby [illegible]
[illegible] ta i takiemu [illegible]
[illegible], jaka jest causa, [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible] wielki talent [illegible]
[illegible] Natury [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] takie [illegible]
[illegible]
[illegible] romansu [illegible]
Pelasgi [illegible]

odpowiedzi [illegible] ale i [illegible]
[illegible] całą [illegible]
[illegible]
[illegible] było [illegible]
[illegible] Witola [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] niemowlęcia [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] mam [illegible]
jest [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jak ja [illegible]
[illegible] być [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] mam na [illegible] a [illegible]
[illegible] wszystko [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] od [illegible] od
[illegible]
[illegible]

Ja też [illegible] sam tobie [illegible] do wyjazdu.
[illegible] liter [illegible] od [illegible]
[illegible]
[illegible] przyznanie, [illegible] teraz [illegible] według [illegible] Zawadzkiego
[illegible] Zawadzki wracając z Wilna był u mnie i upewnił mnie [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible] — Gambitem [illegible] — Dawniejsze [illegible]
[illegible] lubię [illegible] u mnie [illegible] do Warszawy [illegible]
[illegible] jest jak [illegible]
jak [illegible]
[illegible] i drugi [illegible]
Ojca [illegible] — te dwa [illegible] tylko [illegible]
[illegible] — Zawadzki chciał aby [illegible]
[illegible] — być [illegible]
[illegible] — Ale [illegible] — albo [illegible]
[illegible] — [illegible] Gambitem
w Berlinie, [illegible]
[illegible], bez [illegible], bez [illegible], bez [illegible], i [illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible] — [illegible] od [illegible]
[illegible] Zawadzkiego [illegible], Calleta [illegible], i drugi [illegible]
[illegible] gabinetowy, i [illegible] Wa-
[illegible] dały [illegible]
[illegible] — Jeżeli ja [illegible]
[illegible] — Prawda, i [illegible]
[illegible] jest [illegible] — i [illegible]
[illegible]
[illegible] do Warszawy. — [illegible]
[illegible] być [illegible], bo nie [illegible]
[illegible] — Prawda że
[illegible] dwie [illegible] bibliotekami; [illegible]
[illegible] a [illegible] obcowanie avec cette riche canaille
[illegible] — Tak [illegible]

ci [illegible] godziny na dzień malować mogę — wesele w [illegible]
po naszym kościele. Do [illegible] nareszcie dziś gratuluję
bo mnie Italia ona interesuje, i koniecznie [illegible] muszę [illegible]
[illegible] tylko mogę że ja wiele czasu tracę na pracach mo-
[illegible] — [illegible] pytanie mię obowiązuje, i jeszcze ani tyle
przyjaciółmi ani [illegible] coś lepszego i korzystniejszego dla mnie
wymyślać cię — Skończę się według Ewangelii w pocie czoła
na chleb pracować muszę — Twoje szkice w rozmaitości [illegible]
Staibana wielce admiruję razem z kolegami, którzy tak
jakoby [illegible] wad, — Ja je przeniósł do [illegible]
[illegible] — ale z [illegible] admirowani — będzie [illegible]
[illegible] — Kompozycji i grupowania figur przebornie
u [illegible] — ale [illegible] w [illegible]
to dziś [illegible] — Vale et [illegible] —
Warszawa [illegible] 13/25 [illegible]

[illegible] i nie pamiętam kiedy do ciebie pisałem rozumny [illegible], ale [illegible]
[illegible] z tym zmartwieniem [illegible] nadjedzie, a którem oczekiwam się – Ma-
[illegible] [illegible] Kornerniski [illegible] [illegible]
[illegible] powiedział że za trzy tygodnie [illegible] u nas [illegible], upłynęło
[illegible] więcej jak dwa miesiące, atoli [illegible] widziałem się w teatrze
z P. Zawadzkim, i ten także powiedział mi że [illegible]
[illegible] a ciebie jak nie ma tak i nie ma. [illegible]
pytam u mnie w ostatnim liście czy nie sprzedał mi Zawadzki
[illegible] programmatów do [illegible] winietek do Mindowe, a on
[illegible] [illegible] pytał czy ty mnie nie sprzedałeś. – Co się między wami
[illegible] [illegible] z papierem i [illegible]
[illegible] nierozumiem, [illegible] Winietek
[illegible] do twojej [illegible] jeszcze kilka winietek zrobił, [illegible]
i [illegible] już wybrałem najwięcej z [illegible], – ale [illegible]
[illegible] [illegible] kilkunastu [illegible] przewidzieć gdzie one
[illegible] tylko [illegible] (croquis) [illegible] i wielka bieda moja że ja mam
[illegible] [illegible] o lekarza optacę, a tobyć ja dał szkatka
[illegible] i samym [illegible] wszystko [illegible] jak [illegible]
[illegible] on [illegible]. [illegible] jest [illegible] wydawać [illegible]
[illegible] [illegible] dobrze [illegible] wszystkie, [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] to [illegible] (tarteana de [illegible]) [illegible]
[illegible] ty mnie nie [illegible] o [illegible], i [illegible] o [illegible],
i dlatego [illegible] mocno boleję nad tem że ty [illegible], [illegible]
jeszcze [illegible] wydawca, Otóż! [illegible] o [illegible],
a razem o effronteryi [illegible] Sanbund. [illegible]
[illegible] w [illegible]. On teraz wydaje Wzięcie Orzeszowa [illegible]
[illegible] – dzieło, ballady jakiegoś [illegible] poety, [illegible] w
[illegible], [illegible] i więcej jego bohaterowie [illegible]
[illegible] i [illegible] jak [illegible] po [illegible]. [illegible]
[illegible] że on jest [illegible] (ta w nim [illegible]
[illegible], [illegible] z francuskich litografij i [illegible]
[illegible] i [illegible] na sposób [illegible] –, jego [illegible]
[illegible], [illegible] nie a nie [illegible], nawet [illegible]

jego centra jest ... wiciem przy ... na ... -
tu zostać ... iż ... łacińskim gymnazialnym językiem
uczone na pierwsze ... - Ja liczyłem na jego robotę przy
albo ... że ... - Ale ... [illegible]
je na ... że robota Brodowskiego ... , jego ...
z Cieślą / ja mogę koniecznie regulować o tem artyście obecnie
mogę gdzie tyle mam argumentów i na koniec ... [illegible]
[illegible] ... obrazy. / - Niema
u prawdziwego Brodowskiego ... , niema ... , niema
pewnie ... , ale ... , ... , ... -
widać że ... z ... i z natury w dobrej szkole, ...
... i zastanowieniu, jednem ... wszystkie kwalifikacje
na Artystę - ... - Mocno on jest ...
... , ... [illegible]
... i ... - Drapperie jego ... , widać
... się ... drapować. On ... [illegible]
... fortuny - ... [illegible]
wielkim Kokulara ... - w ... ja widzę ... więcej
... w robocie, ale niema tyle ... , tyle studiów z natury ...
u Brodowskiego, Kokular ... , ... [illegible]
... , a ... w Rzymie, niema prawdy ...
niema głębokiego myślenia i zastanawiania się ... [illegible]
... natury jako też i ... [illegible] - jest ...
wiele ... niedopisanego i niedokonanego - ... ja ...
uważam za szkolnego Artystę - ... [illegible]
... niedostatek - ... Dammel ... [illegible]
od ... , a co mnie ... więcej ... że ... w Rzymie
a ... za szkolnego Artystę uważanym, - O ... Artysta
... przy ... teraz napiszę o ... - ...
że ... [illegible] ... a ...
Niedźwiedziem ... [illegible]
przedstawiającym ... na familię w ... jadącą, ...
przed 100. laty.) ... , teraz ... [illegible]

pisząc Ci dziś nie trzeba wielkiem słowem bo już wszystko powiedziano, Podmalowałem wielkim potrzebny Zamojskiego z [illegible] ale przemieniłam [illegible], w tym boniem szynkę co i pierwiej [illegible] Tum [illegible] Wykonany [illegible] a boków a [illegible] i tylko tej jest między Zamojskim i [illegible] — więcej i częściej grupy [illegible] — [illegible] ci rysunek nade. [illegible] Ale co najważniejszego zostało, o to się przedstawienie [illegible] cały obraz — Jak mi powiedział Zawadzki że tylko [illegible] na tle na mej pracowni [illegible] mógł widzieć myśl tamę w [illegible] — Ale co do tego obrazu [illegible] — prosząc się najmilszy abyś tę samą scenę krótko opisał, coś tak w sposobie [illegible] dramatyczny, bo jak wiele się [illegible] tego co mi w Listach [illegible] o tej scenie napisał — I tu Bielinski powiada że ta scena w naturze [illegible] było — Opisz proszę mi, że Bierut [illegible] wprowadzenia tego [illegible] per licentiam poeticam, więc mogłyby na to [illegible] dawniej [illegible] do wszystkich spraw [illegible] i wszystkie [illegible] — Kiedy był [illegible] w Wojciechu [illegible] i [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] w scenie [illegible] — Ale tego [illegible] i ja cię proszę abyś tę scenę z właściwym sercem [illegible] opisał i abyś ją wydrukował, a ja ją przeniosę na program, na którego mowę [illegible], mój obraz opisz — Bo co do tej [illegible] to jam [illegible] sprawy [illegible] że co do mego obrazu, i [illegible] samej sceny [illegible] do [illegible] o której najmilszej proszę — Na [illegible] tego [illegible] mówię dodać, jakiż to był [illegible] obraz aby [illegible] [illegible] w [illegible] — Kontury [illegible] w tym [illegible] [illegible] jak widzisz, lub [illegible] więcej [illegible] — Ty mnie [illegible] o sobie [illegible] na papierze, — ja ci [illegible] jak [illegible] — Obrazkami które [illegible] posłałem u Komisjonera w Bremen [illegible] Bremer Berliner, Zawadzki mi mówił że one są u ciebie, tak on do mnie [illegible] Do Lutego [illegible] Wesele — w Oycowie i Stasi i Zosi. [illegible] w [illegible] tańcu i przy [illegible] [illegible] oddaj [illegible] Zamojskiego, a potem Jadwigę, [illegible] w Maju jeśli Bóg da życie, i zdrowie, [illegible] na wystawę. — [illegible] [illegible] — to mi zabrało czasu 3. tygodnie, Moja Kochana [illegible] a ja najmilej [illegible] pamięci [illegible] —

[illegible] i [illegible] ma w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. – [illegible]
[illegible] ale i którzy go mają to nie [illegible] i jest ograniczonym
[illegible]. — Podobnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], i [illegible] malarze, — [illegible] [illegible] wiadomość [illegible].
[illegible] [illegible] współkowanego Artysty Walentego Wańkowicza umarł w Paryżu, przy
[illegible], do której miałem nieszczęśliwie wiadomości [illegible] od [illegible]
[illegible] [illegible], — [illegible] [illegible] jego [illegible] w [illegible], [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — a [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] "Prawdziwi o galeryi Portretowej" — [illegible];
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

12/24 [illegible]
Recd 13

Kraszewski

22

Wspominałem ci dawniej że widziałem w teatrze Horacego Verneta; kto:
[illegible] w [illegible] Najjaśniejszego Pana przyjechał. Jego [illegible] i [illegible]
[illegible] mnie uderzył, ale dopiero nazajutrz dowiedziałem się że to był Vernet.
[illegible], mały, nos [illegible] i [illegible], włosy na głowie [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Miał na sobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], z Kapturem jak [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible], [illegible] on [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] jako [illegible] jego [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dla malowania, ale [illegible] [illegible] od Zalewskiego, którego ja tu
[illegible] [illegible] widziałem, tylko w [illegible] [illegible]. [illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wadleiem [illegible] jakiegokolwiek [illegible] powinien [illegible]

[illegible], aby [illegible] drukarnię [illegible] i upoważnienia,

jeśli [illegible] ma [illegible] wedle [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] do spółki wchodzić. [illegible]

[illegible] wydawać nadto Atheneum [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Warszawie [illegible]

[illegible]

[illegible] to [illegible] obiadu [illegible]

[illegible] wielkie [illegible] Warszawie [illegible]

[illegible] Hrabiny Deme Lubienickiej [illegible]

[illegible] dobrze [illegible]

[illegible] Pan [illegible]

[illegible]

[illegible] w Warszawie, [illegible] na [illegible] dla mnie,

[illegible] [illegible] A. B. D. [illegible]

[illegible]

Warszawa 26 st. 44. Wiedz mój, że do ciebie piszę, listów frankować niemożna, gdyż częściej bym do ciebie wysyłał.

Niewiem czy odebrałeś mój list [illegible] w którym ci donosił o mojej podróży do Krakowa, i o oglądaniu tamecznych [illegible], pewnie już dostał ale przypomnę, że dziś dnia [illegible] u [illegible], które ja sam [illegible] niejszym. - Zamówiłem już [illegible] wszystkie [illegible] do twojej [illegible] z [illegible] w ogóle sztuk 80. Przyślę ci dziś [illegible] odbił w Warszawie, najlepszy [illegible] papier [illegible] do [illegible] z Berlina przez [illegible] opa- [illegible]. Ja tak [illegible] jestem [illegible] niewidział ale jak ci [illegible] dawniej. Ja piszę do [illegible] aby on [illegible] w Warszawie odbił, jak też mojej [illegible] nie- wiem, [illegible] jednak [illegible] aby [illegible] było niepotrzebnie, gdyż tak u nas [illegible] przy takim [illegible] być. - Cóż teraz malujesz, nic mi niedonosisz. - podobno w tym roku będzie u nas ekspozycja i ja [illegible] oddam do mojego [illegible], ale [illegible] niewiem czy [illegible]. - Cokolwiek będziesz rysował lub malował, pamiętaj o kształtach ogólnych, a potem dopiero rzeczy szczegółowy, a więcej szczegółów sobie [illegible], to jest kiedy masz rysować nogę, to rób jak widzisz, naprzód palce potem drugi, trzeci, i t. d. ale naprzód ogólny kształt nogi, a w tym już dopiero kształcie [illegible] obejmij palce. To co mówię o nodze, ma się rozumieć i o wszystkich częściach ciała. - Był u mnie [illegible] Książę Woroniecki z którym dużo o tobie rozmawiałem. Pamiętaj malując ciało do płótnie nigdy [illegible]

czarnej, ale ultramaryną i laką garancowaną, a czterei ich
mniema tagedis terra de siena niepaloną lub ugrowo żółtą,
twoją englinzola. — Wiadu i o tem słońce, ciągi najdo-
lnij, Stanisz powiedział a czerwoną w pastelach
do drapanij tę mania używać do pastelem kolorem czarną
ale do białej, między. — Między się niespodziewanie ale Wy-
dawca Szyjd: Petersburga był talizm studiowaniem, i w jego
ścianie o ratunku o pół wolna w tyle spieszymy. — Mistyk Pro-
w też to za stały czynnik (Lubowski), wtedy i ja, obo-
wiązki tak stawiają mu się, jeśli nie ma ściszybim porady, a
dołęgłe, lub też aby mu przypomniano ... Wszakże ta-
wiej, teraz ścianka Kaniewskiego listy niedawno z Brzeżan
cit, a listy nasze jeszcze się nigdy w Petersburgu z Akademii. To
uchwała kompletny i artysta dziś pierwszy. Niemniej ja
ja niesiontent jestem z tych obrazów co tu ogół niezręcznie do
malowanie ultramaryną, ale jak wiemy, chudoba, małe nie-
trzeba, nieznany ciasnie — że małego tylko do ciasnej,
przyjemności niewczesnem za co kupować tak drogie farby
pudełkowe, ale dziś rzadkim używać, więcej powietrzu na
w moich obrazach. — od ulicach mniejszy rzeczy się przyjemniej
około Biblioteki Warszawskiej mój ta jeszcze przysłał Wujen
i przesłałem ciebie, abyś ideje sprawy o tutejszych pisarzach
w mojem listem wyrażenie przeklinał, że, przy czyn-
rzeczywiście P. Wujcickiego około tego pisma, co uchwało mi
oświecenie i niemały od niemowy daje się istniejącymi jeszcze, w nim
jak mówię tak przekonał, — on powiedział raz ubolewał że tyle
wiele o nich ani wspomina. — Nie to się jeszcze, gdy
w ten przysłała, i on chce z tobą się komunikować. —
byłem teraz bliższe razy u nich na posiedzeniu. Ach jak
to przyjemnie czas upływa małego, a czy dam temu wiary
że ja się cieszę z tego że tu z każdej roboty swojej jestem
niezontent — to wyraźny dowód na postęp przyjaciołom — Kiedyś ja
się przypomnę mi mych ...ż malowidełko, a obecnie jak
się ... wielokrotnie ... — listami Komornickiemu. — u niejednemu
tegoż pozdrowienie przyjacielskie tej tu za ...

[illegible]

[illegible] tysi raz obaczysz cały mozół [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] ja a teraz [illegible]

[illegible]

Warszawa 31 Paźd. / 12 listop.

Dziś mi przysłał Przezdziecki twój list i w przy jednym dopominał się nań odpowiedzi. Spieszę przeto Ci [illegible] udzielić o sobie wiadomości, ale nim je zacznę, muszę ci powiedzieć [illegible] niezmiernie się uradował, iż stan zdrowia twojego po morskich kąpielach zupełnie polepszył. Wierzaj mi że nic tak zdrowia nie rujnuje jak te życie umysłowe, które wiedziesz, i prace literackie, jakiegokolwiek bądź rodzaju, a nadewszystko z natężeniem [illegible] są najsłabszym i najniebezpieczniejszym [illegible] naszego organizmu. Przedtem już się na dni 10. wyjechałem do Krakowa i jego okolic z moją żoną w najpiękniejszej porze roku, bo jest w miesiącu czerwcu, — trudno jest ci opisać te wszystkie wrażenia, jakie miałem oglądając te zabytki starożytności, — Żona moja pisała dziennik tej podróży, i niezawodnie ci go wkrótce nadesłać. — Poznałem tam szanownego starca i z dawna poważnego Ambr: Grabowskiego, ten był tam naszym Cicerone przez cały pobyt, — [illegible] starzec nie szczędził pracy aby nas wszędzie doprowadzić i rzeczy ciekawe [illegible] Bardzo wiele z nim o tobie rozmawiałem, opowiadał mi że P. Komorowski był u niego, i przez niego przesłał ci kilka rycin Callota... Niechcę cię nudzić opisem [illegible] [illegible], świątyni, pałaców, i.t.d. bo o tych ci powie z dziennika mojej żony, ale o obrazach muszę ci dać choć krótką relacyję. Widziałem że zbudował się tu w Krakowie prywatne zbiory, a między niemi i Xiążęce, [illegible] w Krzeszowicach i mają bardzo zamożne kollekcyje, — poznałem osobiście. W. [illegible] Xiążęce, którego zbiór oglądałem, bardzo wiele rzeczy znalazłem ciekawych, rzadkiej starożytności, między nimi nawet bardzo wysoko wartości arty-

stycznej

artystycznej, ale co najbardziej mnie zadziwiło i mają dużo
artystów przez Polaków, rzeźbiarzy wybornych, a bliższych ani
naturalnej krytyki. — W. Fryd[illegible] ma także szkic krytyki
i będzie się rozbiegały, ale o tych zbiorach muszę mówić
z Ogrodownika. Zwiedziłem pracownie tutejszych artystów
co mnie także bardzo interesowało. Ambr: Grabowski
zaprowadził mnie do Pana Stattlera, który sam był profesorem
[illegible], żona więc jest rodem w Toskanii [illegible] i uprzejmie
najchętniej dla nas pracownię otworzyła i dzieła objaśniała.
Widziałem obraz olbrzymi Machabeuszów, dużo w tym
obrazie mi się podobało, każda figura pojedynczo
skończona zupełnie doskonale, ale artysta nie posunął
[illegible] stanowiących figur dla grupy, które przy[illegible]
mierzone na się silne, i rażą [illegible] nad same pracownie
i w oczy wpadać poniżenie. Co do rysunku figura się
[illegible] antyku, ale brak umiaru i elegancji aż nadto
[illegible] — [illegible] a niemowlęce nogi w detalach dobrze
malowane, ale za nadto bryłowate i niezgrabne; ale
w pobieżnej erudycji i samej znajomości antyku, i [illegible]
mniej, ale jako artysta [illegible] się w tych [illegible]
[illegible] ważnych rzeczy. Koloryt naturalny, ciemnie [illegible]
[illegible] i to co właśnie wyrobił figur od płótna
bardzo jest chwalebne. Drugi obraz jego jest Święta Ja-
ga, która niż mniej krwawo dzieje, do [illegible]
[illegible]. — — Kompozycja zupełnie mi się nie podobała,
dać układu się nie radził. Postawa Jadwigi wyborna, ale
pod względem ubioru trzeba [illegible] chrystianizowania, jakby
rad się ją oddać w stylu legendowym, <u>à la Tony Joh[illegible]</u>
— ten sposób traktowania najwdzięczniejszy i daje sto razy do[illegible]
[illegible]

Portret Stary Stallera świé podobny za nadto jednak wy-
muskany i wyszlifszlowany, tak dalece że twarz zbliska
oglądany wydaje się pucułkowane, co jest bezmiernie
w olejnem malowaniu, bo właściwie, mówiąc ściśle,
malować, ale szpilem rysować, i wszystko dotknięciami robić
(touches du pinceau) — co jest nieprzykład z taliją-obrazu gdzie
prawdziwie niektóry najokazalszy oddany, najsłabszy, staro-
dzię nawet aniżeli na tarczy takiemu, kiedy z łysienia
mozolnie illuminowani, bez życia, w tłumie odbija. — Jak
tylko niema artystycznie, chyba okaz cały, Ja wolę
mnie poprawny rysunek byleby prawdziwy, dla tego właśnie
i twoje rysunki, coś mi przysłał spiesznie, mają wprawdzie
błędy, ale śmiało i bliżej istotnej siły od wieszania
drwie, bardzo są miłe dla oka. — Jest w tem trochę fanta-
zowania, ale ja mam jej najwięcej. — Chciałbym bardzo abyś
widział Twój sztambuch pierwszeń rysowany. — Brzydka
stara baba kiedy się ufarbuje i wymuska, szpetniej się wyda,
tak i te rysunki przez kreskę, śmiało mniej więcej wiele
a wiele zyskują. — Wilka jeno innych portretów roboty
Stallera, pod wszystkiemi artystami, niewiele wiele
robót. Zawsze jednak powiem że widzi z robót jego i był
w Brynicy, i wiem, i wiedział, bardzo drogi bądź, ale
mnie się odwaga od siedziby Statutu polskiego, źródła w
szlachcie, gdzie może życie jest literackie, żadnej krytyki,
bo żadne ..... z uwagą, a mnie jak Styczniem
wielkie o sobie rozumienie, co powiem się niepomału
w portretach jakby należało, ale zaledwo przedziera w ...
Ciekawy jestem czy się zgodzi kiedy wyjdzie z ... Pana
Komorowskiego, który był za granicą, i zapatrzeniem się o-
biera antyki umiało wiele skorzystać. — Ściskam z czułością
odwracaj Pan

odwiedziłem pracownię P. Głowackiego, ale jak zawsze tak
teraz utrzymuję się to człowiek z wielkim talentem. Koloryt
zaś tak piękny jego i w którym celuje jemu tatarskie przyjaźń,
prześliczne miniatury tylko robił. — Był kilka razy w
dniu i tam się uczył u najmalowniczego dziś Artysty Ch
merlinga. Wszystkie jego roboty szczególniej względem
pod względem artystycznym są przewyborne, bowiem dotk
nięte pędzlem, siłą koloryt, miękkości, świetności, a na
wszystko teintes vierges, to jest tony nieprzemądro
sięgnięcia mazaniem pędzla, robią go mistrzem sztuki; —
jak zwyczajnie straszny wilk za górami, — Ach i on
sam. czy dane mu czas się jemu on teraz studia robi
jeszcze gipsowych, i historycznego obrazu niezmiernego odważ
by mieć nawet wielkiego talentu. — — Ma on w swej
pracowni, dwie główny roboty jego Namyślenia Ame
linga, cudnie odmalowane, jedna brunetka, a druga
blondynka, i są to dwa wzory jego, dwa typy,
co we wszystkich robotach swoich ma za wybranych;
roboty, i koloryzm. — dobra to rzecz. — podmalówki
jego z natury zostawione bez kolorów, są niezmierne i wie
nieuchwytną wartość mają. — Przyszłam dotknąłem mu się tej
kwestii, — Mówi mi jak on się z jatem malowania, i
pisywał i przekonany że malować na całe niezwykłe mal
ki, to jest patki cięższej trzymać w ręce, dla o
rania prawej, bez której to patki niepodobna malować
wygrabiać szczegółów, — używamy tła obrazu lub drapuje
robię. — Nadto, co za potrzeba przekonany kłamać się
maluje à la prima liczy do 10. podmalówek u
widziałem, które tak brzemienne mi się wydaje
gdybym

nigdybym nie wiedział przyznać że to jego robota, ale
skończone głowy, jak najdokładniej — i co jeszcze dzi-
wno mi się wydało. — że to co jest gorszem przed wszyst-
kiem sztuki z jego robót, to on to chwali i nad tem
się zachwyca, a te co najlepiej się mu udało to on
za nie błędy i niedostateczny utrzymuje. — Ja tego nie-
pojmuję, chyba że on figlował dla wypadania mojego
sądu. — Ma on jeszcze pejzaż słynnego niemca,
Tomasza Endera — bodaj czy nie coś z widoków
Karpat, — pejzaż genialny, i który podobnie jak sło-
wny Amerlinga służy mu za wzór do malowania
widoków — niewinnie naśladuje, i dla tego on celuje w
pejzażach. — Dobrze jest tu nam mieć w swojej pracowni
takie roboty, takich starożytników co nie pozwalają ich rozbi-
Był w Krakowie wyborny malarz Hadziewicz który
jest teraz w Akademii profesorem, tego obrazy widziałem
wielkie ołtarzowe w kościele katedralnym na zamku
Wawelu — jest to wyborna sztuka, był on za granicą
długo i dobrze się uczył, i pięknie maluje. — Wyborny arty-
sta — Ma i uczniów, i kształci, widać że myśli, gdyż
i pensji daje, — wielkim będzie artystą — Poznałem tam
młodego bo lat 20. mającego Płaszczyńskiego, który się uczy
u Pana Hadziewicza i jego roboty najwyborniej kopiuje, a
wielkim talentem do pejzażów obdarzony, pięknie wykształcony
i mnogie niespełnił tu potencjonie. — Jest tu jeszcze
tam mało mnogich artystów dziś dużo, których odciąga
dla krótkości nasze wiernymmem, gdzie tyle a tyle było
zapewne po kościołach i klasztorach do patrzenia —

Będę takim że myśli moje o Słowackim i innych przy
tobie zostawić; a z czasem wyjdzie obszerniejszej wiado-
mości o nich do Ateneum wiedząc że w ... ich ...
tej stronie, bo te co teraz piszę to wiele będzie mniej
mami — Wiesz byłem uradowany że zabrałem znajomość
z P. Mierzkowskim bibliotekarzem — ten mi okazał całą
bibliotekę, szczególnie rękopisy a między innymi rękopisy
Bema z miniaturowemi winietami, 16. wieku —
dał mi kilka odcisków z drzeworytów które od 200 lat
w tej bibliotece były schowane, i już przez zobaczenia gdzie
wszędzie potoczone — Miły to i uprzejmy człowiek, za-
dany i zacnym ... i ośmieli — dla tego
uznaję wielki dla niego szacunek powziąłem. — Poza
tem przypadkiem i innego Pana Zebrawskiego, inżyniera
drój sprawy inżynierij — pokazał mi swoję kollekcyję
odwzorowaną z rycinami tysiącami z dziejów Polski —
Zwiedziłem Bielany i kościół, o mil z Krakowa
ów Tyniec, pierwszą kolebkę Benedyktynów
do Polski wprowadzonych, stary kościół, na opromienionej
i stromej skale nad samą Wisłą położony, gdzie
... Plebanie najuprzejmiej nas wszędzie oprowadził
i objaśnił ... tylko klasztorne pamiątki. — (Tyniec
jest na Wiśle w Galicji —) Zwiedziłem także i
Wieliczkę, na 75. sążni wszystko oprowadzony i przy
licytowanych ... przy świetle kagańców przechadza-
łem się — Kilka razy byłem na Podgórzu, i wi-
działem Matkę Twardowskiego. — Nawet dla ciebie mam
kawałek

Frod

kawałek korzeniema, odrzucanego i podobieństwem
i rogu djabłego, który naumyślnie z tamtąd wyjętum-
abym do twoich osobliwości tobie przysłał, teraz dołączam.
Widok ani tajemniczej gdzie Twardowski siadywał
powiększy przy tobie nadeślę, może się on przydać do
illustracji twojego Twardowskiego, który jest nad tym-
o grodzisku, pienkowej skale, i Ojcowie dowiesz się
z ~~mojego~~ Dziennika który wyjdzie — Teraz rzecz piszę i
o sobie, że jemu pod okiem Medycyny będzie lepiej
i lepiej. — Jedynym tu moim przyjacielem i prawie
dobroczyńcą jest P. Wojcicki, który tu razem jak z
bratem żyje — Powiem ci więcej, że Ojciec nie tyle dba
o dobro mego syna ile on o moje — Jego to staraniom
za moje Dzienniczki mam te dochody, On to mojej stanę-
ła tęgi po wszystkich urzędach, i gdzie bywa, a mówiąc
prawdę, jest to mojem zdaniem le bel esprit w owo-
czesnym tu mieście — Nieznałem jeszcze w życiu mojem osoby
któraby miała tak uczciwy dar potocznego opowia-
dania się, i opowiadania tak starych jak i wszystkich dzie-
jów w sposób najdowcipniejszy i najprzyjemniejszy — jest to
historia, czy kronika żyjąca, chodząca. — Na wyjazd
mojej przyjaciel Wojcicki ze mną do Warszawy i
mieszka o pięć kroków ode mnie, bo widując się tak ka-
żdym u kawiarni domu, niema dnia żeby on u mnie
niebył, z dwa razy na tydzień. Oni u nas i my
u nich wieczorami zgodliwie czytamy i bawimy się — W jego
mieszkaniu istotnie Bibli. Warsz. odbywają swe
posiedzenia — innym razem w moim mieście, oprócz co za dobór
antykwariów, jak i podobnie wyjątkowa biblioteka Wojcickiego zbioty

tkliwym staraniem ci. — Prawda że teraz nie pracy po-
wozy, ale że to jest w swojim elemencie, nie mam więcej
ale obok tego, boli to mnie niesmiernie że ci, którzy
przez pamięć Kollontaja szkoły mogliby ci dać
lepszą pensję, i więcej czasu dla twojej szkoły, z obojgiem
i tak żyjemy jak Bóg zdoła. — Niewypominam ci jak
który jest takim dla mnie, bo Bóg mnie obdarzył sługą
cierpliwością — Wojciech zaś z którym w pierwszym mojego
przyjazdu porozumieć się, dziś jest dla mnie drugi i ciało mi
wysłany, zdaje się że żyje słabo i myśli jakby mnie tu
podziękć. — Wielkim on jest twoim stronnikiem, i dla
chrześcijan serce, was uwojenie. — Mam rok 45 ty
a jeno przy świetle lampy na dworze wieczorami czytam
i w tym momencie, kiedy do mnie P. Ogeltraute pi-
sał o wyszukiwanie dla siebie odpowiedzi, wyszłam na
dworze, pełzająca na stronie, — jest to z powodu
drugiej do twojej Witolorauda. — Gdybym nawet
mieszkał P. Ad. Zawadzkiem, to świata przepro-
dzić mogę że te wydanie illustrowane rozwinęli
i przyjdzie na dobre na Litwie. — Ja piszę do
niego iżby on pomyślał o Mindowie, o którym ty
zaś tak pięknie nawet w bibliotece warszawskiej pisałeś
wyjaśniłeś — i o Dajnos Kiera kiedy pamiętam, a i
z którego kilka rysunków tobie przesyłam — Do twojej
Witolorauda będzie około 46. drzeworytów mniejszych
i większych razem z literami pierwszemi. — Wiele
z tych rysunków dodałem i opisałbym, powiem ci
a tem nadzieję że tobie się podobają — Nieb... m...

watkę obcęgi i opaluje. — Ach gdybyś widział jak doskonałe płótno pendzla w Krakowie dziedzictwo do malowanie, rzucone ci można że pergamin nienam w przypomnieniu — Teraz przyszłam ci bablag którą wyrzuci do Elementarza dla Bystrzaków. — nie będzie to cały alfabet.. — Jest teraz tu w Krakowie za pisydze pokazywany obraz Magdaleny kopijowany przez Galicianina Tysiewicza z oryginału de Maës w tém sztuka że rzekł [illegible] czoło jest i cała dzien[illegible], a reszta od spodu światło lampy. nowe. — An ja zaradzić będzie [illegible] tutej Galicji w Genewie bawarskiej; — a ja umiem się angielsko.. Dawaj, ci tak wspierałem my Ojcu ci wierna jak my te uszy, mniej pracy, więcej ruchu i [illegible] po[illegible] życia [illegible] — Szanownym Panu Komornickiemu oświadcz moje ukłony, i powiedz że jego artykuł o [illegible] będzie dobry ale trochę zadługi. — Rodziły nam Ateńczyki z wiże kwiatali, ale na wiosnę [illegible] to będzie [illegible] złote a złoty jak pan Bóg stworzył, gliniane, niewiele [illegible] do czytania. — [illegible] M. Gubernator od [illegible] ale nigdy więcej niezbiedem, [illegible] teraz. — Wielki pisano [illegible] czytam Hamizę, i mnie się może że mnie zastąpi, bo przypomina sposób Walter Scotta, który czytuję debiutowany. — Ucałuj ręce i pokłoni [illegible] przyjaciół — resztę napiszemy.

[illegible signature]

Niebawem nadeślę ci kilka prób, ja umiem ci wy-
mają się z umiał teraźniejszych drzeworytników kontent jak
[lubo tylko zdaniem Kuntema (Tupyę kontent ze swoich
robót]. Pracuję z największą ochotą i miłością, bo
dorabiam ale, gdzie -ś tego dzieło odebrać. Po za-
woreczę jakeśmy byli u Wojcickich, oglądałem tam
wszystkie nowalijki z Wilna i Petersburga, między in-
ni Winiety Zekowskiego – które według rysunku
P. Podbielskiego, bardzo mi się niepodobały – w Italii
gdzie Akademija robiła przykłady, i gdzie tak dobre wy-
a tak źle rysowane, jest mniej dziś do przebaczenia, w
by pewnie o poprawę i lepsze rysunki. – Pomyślałem
mianowicie, bo widać dyktowane są Podbielskiego. ale
rysunek kozacki – Patrzę więcej teraz na winiety
na Pomyśleniu, co się tyczy z litografii z tuszu, z
Kurlandii, co przedstawia widzę grupę, to najwięcej
który w tygodniku Petersb. nawet skrytykowano, że wszy-
stkie figury w jedną stronę są obrócone, i w jednej sto-
pie, – nie tyle wyrzucam – skomponowałeś rysunek
jak najlepiej, ale pominąwszy uchybienia w rysunku
dawać tobie więcej tak romantycznego kroju z
których widzę, jakiego jak Polaka polskę, to tylko
w niej niewidzieć chłopca maleńkiego w budowanej z(?)
nabożnej kobiety. – Obecny przy drogach krzyże (?)
Żmudzi, i inne te wspomnienia są innego. – Jutro
obaczę się z Orgelbrandem, i pomówię o przedaniu dla
ciebie Ultramaryny i Płótna które sam na ustawiony(?)

[illegible]

— List twój Kochany Panie Józefie odebrałem i w Krakowie, tu w Warszawie przez W. Majewskiego, przeczytany, niezwłocznie [illegible] wałem się. Dlatego aby się od [illegible] uwolnić. — Przed kilku dniami wrócił W. Majewski. pewnie ci opowie. — O Krakowie najlepiej i najmilej ci opowie sam Majewski, ja ci to tylko dodam że gdybyś tu wyjechał do tego miasta, ani mniej tam, tobyś szczęśliwie [illegible] na 15. tomach o rodzajach znajomych twoich wspomnień o Polonii, Wołgi etc. a coby to była za ciekawa i [illegible] przed twojego [illegible] mentalnego pisała. — [illegible] abyś na [illegible] przy[illegible] tu wyjechał na ekspozycję, a po tem do Krakowa na kilka [illegible] — i dla kraju i dla siebie pamiętną książkę napisać. Moja [illegible] ograniczyła się do 5. tygodni pobytu w Krakowie; i wiele [illegible], bo z [illegible] dzieł najsławniejszych [illegible] Wiedeńskiego Chmielinga: kopije zrobiłem i mam je u siebie — z kopijowałem także, pejzaż najładniejszy [illegible] między [illegible] obrazami [illegible] miniaturami w Karpatach malowany przez [illegible] Jho Ender. dobre naturalnych barwie, [illegible] i to wszystko od razu malowane [illegible] — Wszystkie te obrazy mało co [illegible] od [illegible] papieru... — Malowałem z natury starca 82. letniego [illegible] na Wawelu w domu Towarzystwa Dobroczynności [illegible] Marcina Nataniewskiego, tu w Krakowie, dla [illegible] jego [illegible] białych jak mleko włosów na głowie, i brody, oraz dla [illegible] twarzy, [illegible] we dwa posiedzenia jego obrazkiem, [illegible] Wota [illegible] to dałem. Wiele [illegible] tak w Dukanii, i w Drezdnie, etc. — Gdybyś tu [illegible] malował to byś [illegible] dwa tony dodatkowe uzyskał. Wieczorami czytywałem, [illegible] ci [illegible] do[illegible]że Kochany najgorliwiej ciebie czytuję: Zawsze [illegible]

[illegible]

furchtbare - Furchtbarkeit - Krasiński -. Odmalowałem także
z całym Krakowianką dziewczynę. — widok wodza, czarnego
Dunajca; (kopia) widoku, w lepszej miniaturce w Węgrzech — i jeszcze jeden
widoczek odmalowany w Szkicyi — Wierzaj mi niezmiernie często
iż sam sobie [illegible] wyznaję tem, iż nieraz wolę olejno
w celu podniesienia się w malarstwie, tu do Warszawy, a jeszcze lepiej
do Krakowa. — Widzenie bowiem dobrego obrazu, jakiego dotąd
[illegible] bardzo wiele przyczynia się do postępu, bo bez [illegible]
wzorów malarskich [illegible] trudno do [illegible],
a których żadnych [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] wydobyć, a [illegible] obraz, wnet
to przyczynia wiele się nie dostaje — Szkoda że mi mówią że ja [illegible]
nie tej [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] się, ale [illegible] ten przyjechał na miejsce jeden, i [illegible]
ja [illegible] jak na drożdżach [illegible], — a [illegible]
ruszy do Krakowa, a tam jeden więcej [illegible], a [illegible]
[illegible] w sobie za powrotem [illegible]! — Szkoda że mi
pan W. Mejeński żadnej olejnej roboty nie przysłał, a [illegible]
i [illegible] [illegible], na co najbardziej [illegible]
[illegible]. — Na rok przyszły [illegible] te przyjedzie na [illegible]
w [illegible] [illegible]. Przynajmniej [illegible] napisze [illegible]
o robotach, bo tu mamy takich samych krytyków o [illegible]
[illegible] jak i o literatach — Są to ludzie, [illegible]
imbeciles, [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
dobre [illegible] [illegible] i [illegible] deklamacja — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible]
[illegible] mówią. Korwel przypomina się [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible], już bowiem [illegible]
[illegible]. — Farby olejne [illegible] lepsze nawet od [illegible]
[illegible] [illegible] tobie w żądanej ilości pana P. Mejeńskiego, po
[illegible] natychmiast [illegible] w malowaniu, bo lepiej robota [illegible]

legły. – Dziwię się dla mego niezaspokojenia(?) wyraz ciemnego palo-
nego a nawet nieopalonego, bo wieśniaków ciało jest to najlepszy
kolor, a wreszcie lepszy między tak ogorzałymi i tak smukło
ściałymi widzieć. – Marin widziałem w Stattler. prof. Malar-
stwa w Krakowie, otrzymał medal złoty od Króla francuz-
za swój obraz Machabeuszów, który ja widziałem jeszcze wtedy
zupełnie prawie niekończony. jest to tryumf, podzielam go z
wielką radością serca, że pierwszy chwała jeden dał się poznać
przez Francję. – Stowarzyszenie(?) zaś lubo pojmie(?) natury niezgodnie(?),
do wielkich obrazów, bo jest historycznych wiele się nie...
zawsze jednak pewnie i ... w oxlige(?), wielkim
jestem jego admiratorem, dziwię mu nawet to jego uzbrojenie,
iż widząc lepiej od niego u nas, przed tem niewiadomi. – Sam
tylko to jedno, iż mają zarazem perfekcjonistów(?), bardzo spo-
wolnie, i długo malują, w pewnym terminie usłyszanego ...
razy. tylko ... ... a wiemy widziałem. – Wielką
z uwagą(?) że teraz będzie w Krakowie ... ...
Antoniego Potockiego, i jej zatem obejrzałem. Co za śliczne obrazy.
Na ścianach wszystkich tam pięć wielkich, zawieszone są
portrety to hetmanów, to wodzów, wielkich królów, i innych osób
do historii naszej należących, lubo między innymi ...
portrety kobiet francuskich, a mianowicie Ninon de l'Enclos
której mówią aż w późnej starości, że ... ...
Wszystkich zaś pokojach, wiszą śliczne obrazy szczególnie nie-
mieckich i francuskich artystów. Posłużyło to mi do wy-
obrażenia o teraźniejszej szkole francuskiej. – Obraz Steubena –
Napoleon pod Waterloo, wielkie ma i przymioty, wiele prawdy
wiele natury, ale za nadto wszystko malowany, prawie brakuje
Batalii i różny kierunek energicznego i ... ...
... zawsze jednak ... lubo artysta Wysockiemu
który to ... a ... Branickiej a z domu
Ogińska.

w całości niepodzielnej. Sztorce zapłacono za ten obraz w Bruxe

28'000. Następnie: Drugi obraz bitwa pod Abukir, pana Lan-

glois malowany przed dziesięciu laty. Płótno wielkie, figury

dobre, sposób malowania, chociaż z podrobionej światłości zalane

się ale jest światło, — światełka rozdrobione, porozrzucane,

około po sumieniu po całym obrazie, ale nie w nim widać

niezwykłego, niepospolitego, jakby bezładnie bomby. — Nie przeszkadzają

zobaczenia sztuki p. Langlois. — Same tylko postacie, które

ubiorem [illegible], [illegible] francuskich i porozdzielane [illegible]

dymy. — Cudowny obraz Piotra [illegible] z [illegible] malowany

jest to étude d'après nature: drzewa, [illegible], przez drzewa, i

malowane. — Dalej idę widokiem na wielką skałę malowaną,

ozdobioną ludzi, kozłami i [illegible], tak jednak

dobrze malowane że się je [illegible] [illegible] — Ten

prawdziwy, myśliwy wybór potężnie (site), prawdziwa natura

i rzeczy szczegół, — Teraz mi idzie w oczach ten widoku góra

nad którym ludzie siedzą a powietrze [illegible] najczystsze [illegible]

z wody. Oświecenie, drzewa, kozły, ludzie, powietrze, — na

innych widokach lubo mniej prawdy zato więcej sprawy, i

wyraźnie wrażenia wyobraźni, zawsze jednakże ściśle

[illegible] [illegible], Wodospady. Zachody słońca, mroki

[illegible] potrzebne mu [illegible], tak i na

tu traktowane bardzo mię zachwyciły. — [illegible]

wszystkich zbiór ten Artura Potockiego [illegible] tak

wielkim [illegible] galerii nawet [illegible], zawsze jednak

[illegible] najwięcej [illegible] wybornie [illegible] i [illegible]

[illegible] bo [illegible], umiał być i znany dorobkiem,

[illegible] [illegible] natury [illegible]. — Dziś się dowiedział że

w Krakowie [illegible] [illegible] i [illegible] się, mając bowie-

[illegible] tak [illegible] galerii, to [illegible] jednak i za po-

[illegible] kopiowanego [illegible] takich widoków. widoki samej natury w

okolicach

w okolicach Krakowa a dalej Karpat na całe życie dostaną wrażeń i przedmiotów do malowania. — Piszę do ciebie o tych rzeczach kra- kowskich, mniej [illegible] może nad temi niebożętami naszych stu- dyów, więcej a bliżej zapewne i tego przedsięwzięcia. Siedzą oni w uniwer- sytecie, wszystko to tylko widzą, co napotykają po domach, po kościołach, po pałacach, wszystko to do nich prawie [illegible] aby zastanowili, kopijowali w końcu aby w tym samym przedmio- cie malowali, bo istotnie mniejsze ściany, domów, pałaców, kam- [illegible], kościołów, tam w Krakowie, z wiatychaniem rozumnym, wię- cej [illegible] na nich drogę nauki, i tężyzną z tężyzną ściany do malowania na płótnie, — gdy tymczasem lubię, [illegible] [illegible] po tych pamiątkach, i nie tak prawem a [illegible] quatiunt ungula tanquam beluas. Przed kilkunastu laty [illegible] oni nieznanego Strachowicza, którego tego listu w [illegible] [illegible] i mego listu [illegible] w pamiątkach do dziś dnia, ale [illegible] [illegible] na Strachowicza i słowa się. Bo dziś kopija- [illegible] wszystkie [illegible] dla W. Pawlikowskiego i innych czytających. [illegible] Wojniakowski jak o [illegible] razy odebrane od pier- wszego, bo [illegible] miałyby i [illegible] wymagając, obyczaje, [illegible] w [illegible] i historyi [illegible] wielu pomysłów, i [illegible] [illegible] [illegible], ale i [illegible] wyobrażenia w jego utworach [illegible] [illegible]. Dochodzi słowo [illegible] do niego obecnie prawie [illegible] Niewmiłkow w Kr. Wiatycz[illegible] Kielińskie, ale to [illegible] [illegible] w Strachowicza. Dziś [illegible] ma wszystkie pałace Brühlów- [illegible], gdzie wszystkie ściany, filary, [illegible], przy- [illegible] nadproża, [illegible] wszystkie [illegible] i [illegible] jego utworami w [illegible] [illegible] z [illegible]. [illegible] ze wszystkie ta- [illegible] [illegible] na papier [illegible], ale czy są mal- [illegible] [illegible] Pawlikowskiego czy gdzie indziej tego nie wiem. — [illegible] od Kon- [illegible] [illegible] sławny malarz wszystkie Walewski jako [illegible] i [illegible] doktora Wileńskiego wyjeżdża do Wiednia [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] wileńskich, on to prawdziwie po [illegible] [illegible] [illegible] każde wszystkie [illegible] po 4. po 5. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] prawie i to niewiele, tak go cenią.

Teraz donoszę ci o moich staraniach i kłopotach. Przed mo-
im wyjazdem do Krakowa była pogłoska że ta się ma otworzyć
ta malarska, ale zawsze była to pogłoska głucha, którą mnie
mało interesowała z powodu że oprócz porad medycznych
innych innych przyczyn z gubernii zachodnich otrzymać tu
nie wedle Najwyższego postanowienia. Kiedym po pięciu
tygodniach wrócił z Krakowa wielu z moich znajomych wy-
mawiali mi moją obojętność że o to więcej nie starałem się, bo
tu, w mojej nieobecności najwięcej Tatarowicza wspominali sto-
larzi, Kokular, i Piwarski. — Zaraz wspomniałem że byłby
formalny konkurs, albo przynajmniej każą składać kwalifika-
cje gdy się to stało wspólnie prosić, postanowiłem napisać
prośbę do JWnego Ministra oświecenia, i do moich tam my-
przyjaciół i Kolegów, jako jest Ks. Malewski, Kamień-
ski, ... którzy mnie usiłowali, choć i wszystkie szczegóły
u tego JW. Ministra, i który to Kaniewskiemu jemu w Pe-
tersburgu tego tak kollegowskiemu, — do Ordyńskiego, i
Jasińskiemu?, oraz Marianowi Piaseckiemu, prosząc ich o wsta-
wienie się nad moim interesem, i teraz czekam tylko w JW.
Ministra Szubatta?, który każdego dnia nadjedzie i który Go pro-
sił moją prośbę do Petersburga do JW. Ministra Uwarowa przy-
szły będzie z tego kraju pismo wiemienne. — Mówiłem tu
i mówię że tu w Warszawie przyjaciół wiernych nie znajduję,
oprócz tylko najznamienitszego Wojciechego, i ten choć może sił
tyle mi pomagać, ale prawdę ciebie ... jedna mowa zrobić,
by moi Ziomkowie Litwini, którzy tak bardzo wiele dobrego mnie
zrobili mojem mniemaniem i staraniami mojemi, ci najwięcej
którzy na szczęście mnie wyjechali. — I mniemam ci powiem,
mojego pracownia z komendy żydzi Koniecpolskiego, w izbie
stoimy prosi bardzo, ale nie w tych znanych Ziomków w ki-
szczęście drugich jest pociechą, a mnie wobec ...
Nie staje mi słów na odmalowanie przed tobą Wojciechego, który

lubo obcy dla mnie, niemniej ziomek, stara się jednak koło mnie,
tyle ile brat mój rodzony. — Da Bóg doczekać, a w piśmie
publicznem spotkasz się z nim częściej [illegible], jak [illegible]
[illegible] dla moich [illegible]. — Wiesz bawi tu teraz-
niejszy Mikołaj Malinowski mający tobie jako uczeń Fran-
ciszka [illegible] do dziejów polskich z Italii przywiezionem i Mi-
chałem Grabowskim, ułowieni z najobszerniejszemi wiadomościami
do dziejów krajowych, we wszelkich politycznych i naukowych, z obszer-
niej pamięcią wszystkich wyrazów nawet najdrobniejszych [illegible]
[illegible] autorów. Słowem gdzie tylko Malinowski zacznie albo
coś historycznego, [struck] [illegible], albo sięgnąć w jakiemś dziele history-
cznem podkładu, to wszystko, quot quot sunt, w tekście oraz tenże
a dla stwierdzenia się taki, iż prawdziwie schodzi się [illegible]
[illegible] dla opisania i do dania dla wyszukiwania, Przy naj-
[illegible] wydziale języków jest [illegible] wiadomości po bibli-
otekach, wielkim i tak [illegible] a oni Brak biały,
brylant erudytów warszawskich, Więcej [illegible] [illegible]
najmniejszego, W. Maciejowski, więcej mi [illegible] przy Mali-
nowskim rozwijając najpierwszym rector librorum.
Wielce on tu jest [illegible] i poważanym, [illegible]
pierwszy [illegible], przy zwiedzaniach biblioteki Kra-
[illegible] Mr. Lubienieckiego, [illegible] biblioteki, przez archi-
wa, a gdyby ten [illegible] [illegible], tedy nie-
wszystkie [illegible] literatów [illegible]
[illegible] [illegible] przez tablicę mamy,
[illegible] [illegible]. — Dziś [illegible]
wydane [illegible] w szczegółach, mam nadzieję się lepiej [illegible]
się [illegible] jak najlepiej ukaże, i ile [illegible] z ołów-
kiem, gdy się drugi raz [illegible], i lekko nieco [illegible]
[illegible]. Terra verde [illegible] ziemia i [illegible] jej nieprawdziwa,
ale ja natomiast więcej [illegible] ciemnego zielonego, — Dobry jest
[illegible], do malowania [illegible], a do [illegible] wyborna
jest.

wyborne jest farba zwane terra di Puzzoli; inaczej terra swoja. ponieważ ig. łatwiej w pzychodzi, pozystam jej pięć sztuk tak jeden na probę — że to farby ekurdeniche tak są dobre że nie do zadania nie powstają. ze 10. funt ... po 45. gr., rapowitem ... 15. ... mi dał ... Majewski, a w małych fl. chrzczkach, które ... sa farby farbe w Paryżu, i jak uważam dla twardy rzeźby, dla à la prima. — ... ich używać, trzeba dodawać olejku malarskiego — ... nie tego nie wiem jakiej olejnej farby, bo ... dla tego ... nowego ... Nie mi nieprawdziwie że ... od Szuhardt obraz Miadona, i walkę Grunwaldzką od Ziemęckiego, — co ... niepytam, bo go nazwał pełnym ... ale ... o Ziemęckim ... Comaliż W. Komorowski ... obrazu ... Zaręczył że i on ... robota szybko. Mój najpoczciwszy sąsiad, ... P. Walery ... swojego ... dziecko — ... przed wszystkimi ... uczonych z wielką nauką, i talentem, w Matematyce i Fizyce; ... pierwszy ... prof. ... Uniwersytetu Wileńskiego, ale ... tak jak ja, i tak nieszczęśliwy ... karierę jak ja, ... my oba, jak ... francuscy, ... le diable ... Co robić na świecie, ... niepodobne, ... jedną ... że ... lepiej ... szeroko bardzo często przeglądać, — tak to ... my ..., ... nad ..., ale ... nauką ... Redakcji Biblioteki ... i Administratorem ... P. Gąsiorowski, ... i ... do Europy ... ... Wielka ... nigdy dla siebie ... , ... żeby ... ... na ... i pierwej trzeba ... potem dopiero, ... chleba ..., ... Niepamiętam ... dla tego ... i ... rzeczy potem. Warszawa 1844. 10. sierpnia

Muszę ciebie, Panie Józefie zanudzić i dlatego rozdałem się jeszcze.
Zdaje mi się iż ja pisując do ciebie o tutejszych artykułach, zaniedbałem
wspomnieć o Madame Wysockim rodem z Litwy, który był w
Paryżu i dzięki nam, ożenił się w Krzemieńcu, a rzeczywiście z natury
które za granicą robił i mnie tu potwierdził zupełnie moje pisząc
o takim zadowoleniu. Wyobraź sobie co to za vicissitudines ho-
minum na tym świecie! Tego Wysockiego upodobał przed kilku
nastu laty dość zamożny obywatel nazwiskiem Brzostowski, wziął
go on z sobą na wojnę i wszędzie z nim jeździł, żył tam i nawet
lekarzem Brzostowskiego pobierał, jest to rzadki i jedyny dziś
przykład wspaniałomyślności w bogatym obywatelu. Powróciwszy
z zagranicy razem i tu w Warszawie osiedli; wiedzieć bowiem
trzeba, że Brzostowski był obywatelem krakowskim... w czasie
wojny w 1831. roku ten Brzostowski dobrzeczyńca Wysockiego
został zabitym, uwieńczony w sobie Wysocki po stracie
swojego Mecenasa przez lat 11. nosił żałobę, Brat Brzostow-
skiego zadowolony, który mieszkał w swoim majątku blisko War-
szawy, wziął takiem Wysockiego do siebie jego przyjacielem wrócił
z nim w bliskie stosunki zaprosił go do siebie na wieś w
celu rozerwania jego a razem uczcił jego pamięci swego zmarłego
wraz z bratem swoim jego jako przyjaciela domu traktował.—
Często bardzo przyjeżdżał na wieś, i tam po kilka miesięcy,
po roku nawet bawił, mając tam przyjaciół familijnych i
tak innych rodzajów okazami bawił wielce i zawsze gospodarną.
Miał żonę Brzostowski córkę Ogińskiego Michała, autora
pamiętników do Polski w języku francuskim, najstarsza córka
Ogińskiego jest za Załuskim Hrabią, i mieszka w Galicji; w
swoim majątku Iwoniczu bo ma on z rodziny wszystkie
dobra skonfiskowano, a najmłodsza Ogińska Ida, jest
za bratem mojej żony, za Adolfem Kublickim i mieszka
w tym majątku Pależ gdzie ja byłem dobrowolnie. Często
takie Wysockiego przebywania na wsi u Brzostowskiego, w są-
siedztwie i tu w Warszawie wzmieniły podejrzenia, a po nie
jakimu

niejakim czasie już i wzruszania dały się gdzie niegdzie czy-
ści; nikt jednak tego Brzostowskiemu nie śmiał odważył się
wiedzieć, ani też dać mu uczuć, tymczasem to lat kilkanaście
w 1841. roku kiedym już wyjeżdżał na zawsze do Warsza-
niewiem z jakiego powodu był wezwany do Petersburga brat
Brzostowskiego Ireny Ogińskiej a tym wszystkich zmartwił. W
odjazd tego wypadku zjechał do Wilna Brzostowski gdzie sta-
Ogińska Matka wiele nad tym umarła i zachorowała. Brzo-
ski wiedząc że ja jadę do Warszawy, prosił mnie abym od niego
przyjął list do Żony, ale ja jako jadący na pewny porady, d
ostrożności listu prawie nie przyjąłem go, a zatem prosił mnie
Brzostowski abym tylko widział się z Wysockim malarzem
którego jako przyjaciela domu mnie rekomendował, i tak mi
szczegółowo powiedział się z Wysockim. Byłem u niego razy
kilka, był on i u mnie, lecz gdy Wysocki zaczął prawdziwie
wychwalać Suchodolskiego, który niewart [illegible] szczery
z trzecim Wysockiego, i prawdziwy ciągle się unosił nad p
[illegible], zraziłem się i więcej u niego nie byłem, a
dziś jeszcze żałuję czasu którego mam bardzo mało, [illegible]
[illegible] jednak byłem dla niego grzeczny, podziękowałem tylko
że się on udał w daguerotypowanie portretów, bo byłem
przekonania że nigdy grać na flecie, byłoby to z ukło-
nieniem dla muzyki ale grał na katarynce. — Teraz [illegible]
z tym był w Krakowie, będąc na obiedzie u Biskupa
Łętowskiego, którego jeszcze w 1812. roku będąc młody
my wziął na partię do majątku swojego w Inflantach [illegible]
der. Łętowski bowiem podówczas był żołnierzem, i w niewo-
lę wzięty był prowadzony do Syberii — Ten teraz Łętowski
wiedział że obecnie znajduje się w Krakowie [illegible] Brzostowska,
która pewnie formalny rozwód z mężem Łętowskiemu ten
dał pozwolenie na ślub z Wysockim Artystą. — Był
u nich razy kilka, mieszkają wspaniale; i podobno [illegible]
wna. tam [illegible], gdzie Ambroży Grabowski wyrabia dla [illegible]
w Senacie krakowskim pozwolenie na pracę. [illegible]

Marta Wojciecha jak Laida i z tamtych więtr 400,000.
Off. poraży. Mam stąd Pani Józefie jedyny akt i eman-
cypacji talentu w osobie Wojciecha, i ten już umie od rana
do wieczora codziennie malować, niemyśląc wcale, co będzie
jadł jutro, lub czy jemu kto ten obraz zapłaci. — Oddział
drugi tamże latarni narobił ten hałasu i zamieszania, nie-
podobało-ś, im się wyprowadził na swoją komnatę z Kamiarką;
i że takie obrazy są genialne, że raz zawsze burzy i porwa-
dam ci to nie zarzucę, bo jest to stan powiedzieć tu w wor-
nawie, a ja jako lekarz mistrzem opiekunem dotknięty tysiąc
razy gorzej, budowa, ale nie zabawi, biorą w głupstwie a chcą
uchodzić za mędrców, kobiety prowadzą się najrozpustniej a chcą
używać opinii cnotliwych. — Nie, moim zdaniem trzeba tak,
jak Rej, plugawstwo ich otwarcie w oczy im rzucać. —



a to już szkic mojego obrazu Jagiełły, który mu Jadwiga
mówi: „Kto im tyle przelane mój": —

Listopad 841 r.

372

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Jestem mieszkańcem jednego z małych, Podolskich miasteczek. Samotny po większej części, ograniczam się w duszę własną i z niej staram się wydobywać obrazy swych uczuć i myśli. Te długie rozmowy samego z sobą, zapisuję dla własnej pamięci, niepostrzeżenie prawie jak uformowały dość spory tomik pisany, któremu dałem nazwę: „Zarysy Poezji." I ten zbiór swych marzeń, chciałbym poświęcić na pamiątkę człowiekowi, który jak Anioł pocieszyciel wśród tylu ludzi niezrozumiałych, dał mi uczuć szlachetność swego chrześcijańskiego serca; lecz nie mogę [illegible] się

w uwagę, będąc w dowód tak wielkiej wo-
cenności, śmiał ofiarować to, co być po-
dług opinji znawców mogło nie mieć
żadnej wartości.-

Ta nieufność samego w sobie, jako wyznawcy literackiej sławy Urbana, podała mi myśl śmiałą zapewne, poddania się pod wybór i zawyrokowanie Tego, któremu z ufnością powierzać się zamierzam.-

Dalekim jestem od chęci wykładania ich publicznie – i dla tego przesyłając wszystkie rękopisma [illegible] Poezji, [illegible] Trzech niewątpliwie, że w każdym razie czyli [illegible] [illegible] mi [illegible], lub nie-będę go miał zwróconym sobie. Gdyby zaś nie przyjęcie się ich zupełnie niewłaściwych ze strony Pana kosztów,

Józefowi Kossowskiemu w Żytomierzu

Его Благородію

Мил. Государю

Осипу Людвиковичу

Коссовскому

Служащему въ Канцеляріи Граж-данскаго Губернатора

въ Г. Житомиръ.

imieniu załączyć na przesłanie onego bez pocztę. potrzebną ilość pieniędzy — wraz z adresem jednego z moich znajomych, który go prześle do cichego zakątka, mego parafialnego pobytu.—

Oczekując na to co Bóg Łaskawie raczy postanowić dla mnie i proszę o przebaczenie mojej, tyle śmiałej odezwy. Zostaję na zawsze, Ojcze! niezmienny z głębokim szacunkiem i poważaniem

W. Pana Dobrodzieja
Sługa Jakób Syphajewski

w załączeniu 5. r. as.

29 Novemb. 1841.

Listy Pańskie były dla mnie wielką, niespodziewaną pociechą. Nie śmiałem nigdy rościć sobie tyle wyrozumienia, pobłażania, współczucia. Ale kilkakrotnem odczytaniem uważam chwilę prawdziwego szczęścia, chwilę dumy: że Autor Świata i Poety, Autor Witoloraudy! i tylu innych dzieł szacownych przemawia do mnie w ten sposób. Każde słowo brzmiało tak mocno, rodzinnie. Czuję że się nie zdołam ograniczyć formami listu, że niezasłużenie [illegible] mnie; [illegible] mnie Pan jednak posądzi o przesadę. – Wszak tu [illegible] na [illegible], z widoków osobistych, nie bawię się [illegible] ani [illegible] [illegible] to tylko głos nauczyciela, który [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] głos czysto wewnętrzny duszy, który przestał być głosem wołającego na puszczy. . .

Najpierwej powinienem się wytłumaczyć, w jakim duchu zamierzyłem był utwory moje poświęcić Panu. Mając to cel przypisanie ich publicznie, byłoby to już za nadto śmiałości z mojej strony, wśród nieznanego [illegible] zamysłu ogłaszania się drukiem . . Nie. Ja chciałem tylko tajemne westchnienia mej duszy, powierzyć tajemnym [illegible] Panu – cel mój pokonany, i nagroda przewyższa zasługi. – Przebacz mi Pan wszystkie inne i [illegible] popędliwszej odezwy, bez względu na moje położenie, [illegible] Pan trudności z jakiemi mi przychodziło walczyć – o czego [illegible], czem zapisać, czem skończyć . .

Zachęca mnie Pan do pracy, rokuje mnie – [illegible] i podobne wezwanie – do [illegible] [illegible], któżby nie posiadł? [illegible] na tej karcie przyjmij Pan [illegible], i tyle mi

bolesną spowiedź: że wyższej stacyi niezasłużenie, tegoż przy-
tnieniem, drugą ich część blizsza domu mego, a przeznaczo-
na na zawsze może dla tego i niektóre próby w prozie - to
to wszystko mówię jest śpiewem konającego łabędzia. Są-
dźcie sami, czy liczę do którego myśl moja zaszła, nie jest ostatnim
szczeblem, do którego ją posunąć mogły iskrzą-
cego zapału, niepozbawionego nauką, a gnieciony smu-
tkiem mego obowiązku: który mi tylko na wymarzo-
ne wieczory towarzyskie, w chwilach przeznaczonych na
spoczynek pozwalał chwili swobody. Duch wewnętrzny
pokoi mnie ciągle. Czytam co mogę, pracuję nad sobą
mogę, brak jednak nauki, erudycyi, języków i innych
pomocniczych wiadomości, daje mi się uczuć w przeróż-
nym sposobie, przy wzięciu się do prac większych... o-
la tych, od których zależy, stracony wiek dziecinny
którym mnie mało mogli uczyć, dola zagadkowa by-
ła [illegible] kazie mi przebywać na zawsze, żegnać się z [illegible]
ni nadziejami młodego wieku, które miałem kiedyś
odziałować, a przynajmniej długo, niezmiernie jak dłu-
czekać, nim będę mógł spojrzeć w chwili gdzie przy-
czyny mej duszy! - Dziś tem boleśniej żegnam się z na-
dzieje gdy i tam w nie trzeba mówić, dotąd przyjmo-
liczyłem je między swe gorączkowe. To mnie zmusiło
ukrywania prawdziwego nazwiska mego. Nie jestem jak
wpośród powiedziałem mieszkańcem Podola; nie jestem mie-
szkańcem wsi, piszę to tylko, jak wszystko inne, pod pie-
częcią tajemnicy wyznając. Nazwisko które czytam, i
dal używać muszę, należy mi po części tylko - bo je

wyżej wyrażone przeszkody, nagrodzą mi drogę dalszych usiło-
wań, niechciałbym zyskać w Prowincji przydomku ex-Autora
jednego tomiku słabych zarysów Poezji.—

Rękopism mój raz już oddałem pod rozporządzenie Pańskie.
Wszelkie rady, sprostowania i wykreślenia przyjmę i spełnię
z najczulszą wdzięcznością i wiarą. Prócz tytułu i dewizy, któ-
re tym chciał zatrzymać, jeśli by co miało być ogłoszone drukiem.
Znam ja ogólną niedostateczność prób moich; niemogąc sam-
dzieć widziałem szczegółowe błędy, bodaj czy niegramatyczne
nawet; samego mnie nudziła wielość wierszy miłosnych — lecz
uznanie właśnie tych niedostatków, ośmieliło mnie do
wskazania ich Panu w całości, a tym samem, wróżyć o koń-
czącej jakie odniesie mogę z Jego rozbioru. Tren jaki mi Pan
raczyłeś ofiarować w wytknięciu usterków i wskazaniu redak-
cyji, przyjmuję z sercem tak prostym i szczerym, jak były
Zena tych, między którymi obrałem opowiadacza podróży
po tamtym świecie — tego pragnąłem właśnie, chociaż nie-
śmiałem prosić, niespodziewałem się zyskać.—

Przygotowawszy takim sposobem jeden zeszyt, ośmielony Jego
zachętą, myślę na przyszłych Kijowskich Kontraktach, spytać
Wileńskich księgarzy, czy go nie zechcą przewieźć na ekono-
mowej łodce w świat literacki. Słowo Pańskie do którego
z nich, niezawodnie wielką może mi służyć pomocą;
bo ich sam nieumiem i niebędę za godziwe szukać jakich-
kolwiek zysków — tylko nieznam sposobu traktowania z
tymi Jegomościami, nieumiem naznaczyć ceny rękopismom;
Niemam zaś zamiaru łożyć własnych nakładów na wydanie.—
Chrzest pierworodny jaki mi Pan pozwoliłeś odbyć
na kartach Athenaeum, jest nowym dowodem Jego dobroci

dla mnie Panu [illegible] czuć wdzięczność, chociaż niepotra-
fię dziękować dostatecznie. - Lecz raz przyjęty, niech
mi będzie wolno zapytać, czy będę mógł, jeśli jeszcze
niewybita ostatnia godzina mojej natchnienia, pisz
kiedy utrudzić Go przesłaniem moich niewczesnych
myśli. - Przestrogi dane mi przez Pana, wpoiłem
w duszę moją, w której mało należytego, a wszystko
prawie wygrodzone samo z siebie, albo z niezręczny
[illegible] przyniesione jeszcze, czekam z miłością
niecierpliwością. Teraz zaś książkę tę [illegible]
raz jeszcze w treści ogólnej polecam [illegible] wszystko
słowem wszystkie [illegible] uczucia wdzięcz-
ści i czci, którymi jestem dla Pana przejęty dozgon[nie]

[illegible signature]

N. Kossowski przyjmie i na teraz obowiązek odebrania
pod swoim adressem egzemplarzów moich.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Coraz bardziej wzrastający zapał, z którym publiczność przyjmuje Athenaeum, obudził i we mnie chęć stania się z prenumeratora współpracownikiem tak pożytecznego w kraju naszym pisma. Na pierwszy raz posyłam Panu ten mały artykuł, który jeżeli Pan nie uznasz godnym umieszczenia w Athenaeum, proszę, bez żadnych ze swojej strony objaśnień, postąpić z nim według upodobania; gdyż nie próżna chęć dobijania się o sławę autora, ale gorliwość o sprawę literatury ojczystej wydobyła ten szpargał z zapomnienia, na które był skazanym. Mam nadzieję, że artykuły, które zamierzam w późniejszym czasie nadesłać, będą więcej zasługiwać na Jego względy.

Proszę przyjąć wyznanie rzetelnego szacunku z jakim nazawsze zostawać pragnę,

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Sarkowski.

10. listopada
1841 roku.
Kijów

1847 r. d. 15 Listopada.
Borotyn.

List Pański do P. Adama Kremeskiego
pod adresem moim, dzisiaj odebrałem i
przy pierwszej sposobności odeślę jemu w
Stuczyznę, gdzie on teraz chory na reumatyzm
zostaje. Wyczytałem w liście Pańskim iż
upragnionym Pan jesteś szkicem Daniela.
Posiadam ja jeden, który mi on zrobił
na pamiątkę — natchniony Kirgiz, i ofia-
ruję go Panu, niech świadczy jako dowód
prawdziwej czci mojej dla Niego, a zarazem
niech będzie pamiątką od artysty, który
zawsze o dziełach Pańskich z uwielbieniem
wspominał.
Chciej tedy Pan zarazem przyjąć ode mnie wyraz prawdziwego szacunku z
jakim zostaję
Mieczysław Świętomski

Boratyce. 1841 r. 6. Października —

Przyjaciel mój i sąsiad P. Adam Szemesz, zostawił do Pana list i artykuł do Athenaeum, i polecił przesłać je do Grodna — Ponieważ zaś wyjechał na czas długi ze stron naszych i sam jeszcze nie wie z pewnością gdzie mieszkać będzie, zatem prosi aby jeśli się podoba Panu korespondować z nim, listy do niego przesyłać pod moim nazwiskiem według wskazanego w liście P. Szemesza adresu. —

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najniższym Sługą

Mieczysław Swiejkowski

Pan Adam Kremski przysłał na moje ręce artykuł do Ateneum; takowy odsyłam z prośbą by go Pan raczył umieścić w swem piśmie, jeśliby zaś z powodu nowej reformy pism perjodycznych nie miał mieć tam miejsca, racz go Pan oddać albo do Tygodnika Petersburskiego lub też do którego z innych pism perjodycznych.

Przy tej sposobności miło mi jest przesłać Panu wyraz szacunku i uwielbienia z jakiem zawsze zostaję —

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
najniższy sługa
Mieczysław Świętorzecki

Boratycze
21. Czerwca
1841.

Przesyłam Panu Artykuł o Danielu, któ-
o którego śmierci, przez dziwną niedba-
łość lub niewiadomość nikt dotąd nie
wspominał — z prośbą o umieszczenie je-
go w Athenaeum, jako w najbardziej
czytanem piśmie zbiorowem. Artykuł
mój jest bardzo źle napisany, bardzo
niekompletny, przeto daję Panu zupeł-
ne prawo robienia w nim dodatków
i odmian jakie Mu się zdadzą, jeśli
Pan uważa że warto podjąć tę pracę.

Niektórych szczegółów o nim nie mo-
głem tu umieścić przez wzgląd na żyją-
ce osoby. Przyjaciele jego mniemani czer-
pali w jego kieszeni jak w swojej; można
powiedzieć że bardziej dla nich niż dla sie-

bie zarabiać. Jest jeszcze fakt, o którego autentyczności niewiem z pewnością. Były Wojenny Gubernator Wileński, D. Dołhorukow, na prośbę P. Rudominy, st tię starać o założenia szkoły malarsk w Wilnie; już plan jej był obmyślony fundusze obmyślone. — Miano wezwać Damela na profesora. Udano się do niego, lecz nieznani jego przyjaciele dla których pobyt jego w Mińsku był zysku wpływem swoim dokazali tego że odmówił; i odtąd cały projekt spełzł na niczem.

Jeśli Pan uzna za potrzebne, dla zainteresowania się zemną we względzie na go biednego artysty, adress mój. będzie

PS. W razie gdyby mój odpopis był Panu zupełnie niepotrzebny, o zwrót jego pod moim lub P. Świętoreckiego adresem upraszam.

Mam uskarżony przez brata mojej żony, P. Alojzego Felińskiego, mieszkającego w sąsiedztwie Pana, w Wojutynie. — Jeśli zaś, sam jeszcze z pewnością niewiem w tej chwili gdzie będę mieszkał na przyszłość.

Niechżeż Panu zubiera drogiego, a tak pożytecznie dla wszystkich nas najętego czasu, kończę ten list wyrazem uwielbienia i wdzięczności dla Niego jestem.

Adam Szemesz.

Mińsk 1841, 18 września

PS. Można pisać do mnie pod tym adresem:
W. Mieczysławowi Świętoreckiemu
b. Prezydentowi Sądów Gran. Pow. Żmińskiego
w Ihumeniu na swoich Lierzach.
Pod tym adresem pisane listy, choć później ale dojdą do mnie. Adh.

Wielmożnemu

Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

Луцкъ Г. Крашевскому

w Grodnie.

2 9bra 1837. roku

Kochany Józefie Kraszewski - zdrowia i pomyślności! -

Uważałem zawsze w odbieranych przezemnie listach, że kto zaczynał od Wielmożny Mości Dobrodzieju, zwykle miał do mnie jakiś interes, jakąś wcześnie wymówkę pozorną dla wprowadzenia mnie w kłopot - jakieś napięte dalekie widoki na mnie ja - ale to zawsze było widoczne kiedy odbierałem listy z innym tytułem serdeczną mój Kochany - panie bracie szkolny, byłem pewny że ten człowiek kochał mnie dla swojej własnej przyjemności - niechaj nawidzi nas grzeczną formułę - którą przyszli będzie grzecznym - chcąc przeto pokazać że ciało przez tam iakże grzecznym - ia go przydę iarem-witem wyjątkiem oszukaństwie - co narzywałem grzecznością - pokażę zem równie biegły w tej nabytej sztuce - daleki od serdeczności - Ja do Ciebie Józefie piszę nauczony moim doświadczeniem bez tych paradoxów; wiem że Ciebie kochałem iako towarzysza mej młodości, nauk wspólnie odbieranych. wiem że znajdę w Ciebie tobie równą odpowiedź

Okrzyczny ieztero - trudny do napisa[nia] ktory czesto mam poczochrane - nie spoj[rzawszy] w lustro ze kobiety mogą zle o całym mo[im] nawet Varyene przeciągłe wyobrazenie - niedawno zaczytawszy się w Livres Mistiques Balzaka (ukradzionych Swedenborgu) zaczyna[m] zapaliłem pod sobą cygarem ... pierzat - opaliłem ciało (mniejsza o to) narobiłem wrzasku - wszystko to zaw[sze] samego siebie - Tak sam zapominałem ... Kawai za list pisany przez Ciebie do ... po stracie naszego ojca - Józefie ... to wtenczas ... przysłanie ... niedole powiedziane ... mają ... Stwórzni na boleści - byłem wtenczas ...

Przy nowych ... samotnym ...
ty mi przypominałeś że mam być powinien ...
istotą duchowną - Kiedy ktoś drugi ...
pomoc ... rozpacz - ... zostaje
sobą - widzisz Józefie uczułem to ...
widzisz to dzisiaj - a zrozumiałem ...
wielu ... Tobie za taką przysługę ...
podziękować - Oraz umie ostudzić ...

niezepsut — Napisałem do Ciebie bo ni-
-czego drugi Józef donosił żeś na Wołyniu —
teraz czytałaś cię, odzywasz się czasami i do-
bre się odzywasz po Tygodniku — miałeś to już
związany pisarz pana Karola — romansów
niedokończonych — jest to pisarz polski — polski
Janin — bez [illegible] prawiem — krytyk
nadzwyczaj opatrzny — znający cenę słowa i
pióra! Także panie Pasternaka — uśmiechnij-
się już pomarańcze ... — Zdaleka od
Ciebie często rozpływam się nad zwierciadłem
stawanem Twojej duszy — a kiedy patrzę na
twój portret nad łóżkiem moim zawieszony
kolorowany — z [illegible] tak [illegible] — Dzi-
wię się czy by kaustycznie tak wymówione
przebijać się [illegible] — ? — Bardzo kradzieży
literackiej najniższej mię unosiła — byłem
serdecznie rad z tego artykułu — z tej osoby
-ny Wiktorowiczowej tegorocznego Tygodnika —
krytyka której miałem bowiem przez Bo-
[illegible] była dobrze napisana — niebo przy
nowości jedynie egzotycznej co mówiąc my
stomaczyć pan twoją pamiętasz że ja to piszę

a umyślnie nie zrobię – bom sta postrzegł na Wa
szeń ... – Że Narbutta gniewałem się na
Ciebie – byłeś wtedy rozglądaczy kiedy to pisa
łeś – kiedyś pisać siadłeś pisać Damy i będzie
musiałeś napić się kilka butelek korzenney
porteru – ... kiedy przeciw Szubraniom na
stąpiłeś – wierzyłeś iak ten ~~....~~ nie
kiedy zrócił się furmanat – bo czuiesz że
iest silnieyszym od niego – kiedy do
Karpińskiego i Ciewiany przystałeś (mian
nicie do tey ostatniey) domyślałem się że mu
być sędzią granicznym – i że twoie sprawo
statystyka Kahałów się trudniszy – zostawi
dla Ciebie humor heraldyczno historyczny
+ że musi być oktrojnie mądra twarzą –
porozumie ze wszystkiemi swoiemi iezy
lejami – Co do mnie wiorey ...
artykuł o Szekspirze – a nie wiem będzie
wał – nie mam co robić – a propos czy zapom
łeś iuż być tak kochliwym? – co do mnie
to dziewczęta iuż mnie znudziły – ktoś mnie
niedawno podawał piękny powiat – i cień
powiedział em na to iak Petrarka serce mam nie
Sonetów do napisania!! – Eugeniusz Pacewicz

adres do mnie w Białymstoku
na Ulicy Warszawskiey

15 [illegible] 53

[illegible]

[illegible] niepodobna

[illegible] sowiwane ~~[illegible]~~

To [illegible] względem

[illegible]

[illegible]

[illegible] zawsze [illegible]
[illegible] o Szubrawcach [illegible]
[illegible] – zwracał
[illegible] – Stary [illegible]
[illegible] szubrawiech – [illegible]
[illegible] upodobaniu [illegible]
[illegible] serce – [illegible]
[illegible]
zwrat recen[illegible] mentem
[illegible] silny [illegible]
rozumiało – taw[illegible] pismach
[illegible]
[illegible] – [illegible] wiadomo
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] publiczny [illegible]
[illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible] papieru prawy [illegible]
[illegible] liniami [illegible] –
[illegible]
[illegible] zasługami
uwagę – Bataunit [illegible]
[illegible] – mówił skrupulatnie

a idnie tej sławy niepozy-
skał — Ależ to zła wiara ... -
-tania literatów inwalidów umia-
ła sobie ... — dziś atoli prawie
... bieru ... deklama-
cyą o sławie ... — co zastępuje
... Tak
... [illegible]
... ale to ... Balińskiego
... [illegible] ...
... [illegible] ...
... [illegible] ...
... wagi ... humor ...
... [illegible] ...
... [illegible] ... [illegible]
... [illegible] ... uważany ...
... [illegible] ...
... [illegible] ... o ...
... [illegible] ...
kasie ... [illegible] ...
... którą cenzura ... [illegible]
... [illegible] ...
... wystawienia ...
... [illegible] ... jest to bardzo lekka
... [illegible] ...
... [illegible] ...
... [illegible] ...
... [illegible]

wolbitnie z tego zrobiony [illegible]
sujet – ale zawsze wspaniale [illegible]
[illegible] do czytania. [illegible]
[illegible] się do Romanowa [illegible]
[illegible] – sujet [illegible]
to pokazuje że rzecz najpiękniejsza [illegible]
specialnej Księgarskiej [illegible]
dzieła [illegible] – w teatrze [illegible]
[illegible] przy mnie [illegible] 5te Art [illegible]
z [illegible] Komunikacji [illegible]
na wzór sztuki [illegible] Hugo [illegible]
[illegible] – sztuka [illegible]
nie dobre – ale były co [illegible]
[illegible] tak [illegible] nie
[illegible]
[illegible] że w [illegible]
[illegible]
[illegible] drugiej [illegible]
[illegible] albo [illegible]
[illegible] przy tej [illegible]
[illegible]
[illegible] zabrzmiałby [illegible]
tamże [illegible] Hugo [illegible]
[illegible] Rosyi [illegible]
teatre – [illegible]
[illegible]
[illegible]

1. Marca

Kochany Józefie! — Otóż co to jest poczwarna[?]
czenie — mam przyjaciela Józefa, i ko-
chankę Józefę! to też teraz dolina Jo-
zafatowa najwięcej mnie obchodzi....
rzadko obdarzasz mnie pismem twoim
to niedobrze — wszyscy są także wspomina-
niami[?] egoizmu — zatulą trochę serca
dla przyjaciół — kiedy mają coś zajmu-
jącego do przewertowania, albo dzieło
nadesłane do recenzyi — Niemiło-
siernym jesteś na Balińskiego — Władzio
jego Historyą zaraz po dziele Szyllera
niepowiedziany[?] że rozumu, kiedy Mon[?]
światłował z brzadka[?] — Grabowski
wydaje coś o literaturze szalonej, pisze
do mnie — przyznam się Tobie, że on dał
dowód zrozumiałego szaleństwa, pow-
stając na [illegible] artykuły o umyślnym[?]
mi — na Dmochowskiego koterye
literackie tak iż u nas zaczęte, że
ściskam mu oddadź sprawiedliwość
w oddawaniu się i pracach takie
pewnie[?] przynajmniej do upowsze-
chnienia zamiłowania czytelnictwa
jakkolwiek on nie jest prawdziwym
literatem, ale tylko belletrystą

zastnyj Jego w tey środze położone,
zawsze będą znakomite — Gruber:,
Inaczej niedo bohubił dostrzegawszy in
tyka — żeby chciał tych upatrzeń
szczyn rosnących zdaniach składa się
i dziś czasem za ... Tosem fakcyi — ale
to już prawie cała choroba ...
Proszę Ciebie żeby mnie ami...
przyjemność zrobić — napisz do ...
Kraszewskiego żeby mi wysłał!: ...
Twoich przysłał exemplarz — ...
wędrówki ani poezyi Twoich ...
nie mam — nawet ni Bożenty ...
czyż szczerze nie nadesłał jedn...
exemplarza — Twoi uwierzyć że
Dennzem bardzo mi się podobały
naukę możną — tam trzeba gorsz...
kto się chce znaleźć — ale — ta
natem ale rzeczy się zatamią! —
Szybko mi — tego będzie za...
uwagi z Krzyżu poetę. Teraz mi d...
rzeczy czasu we Francji — tonąc...
tego mu nieodbierze — że w Le r...
s'amuse nie zrobił Franciszka ...
Tem — to jest winną Historyi — i ...
obyczajów; piszące prawdę ...

Wszystko mi ... dostatecznie ... niedostatecznym ... samemu to się zg. niemiecku — na dwoistości [illegible] ehe ...

ryczną – poeta powtórzył tylko
z nim sąd potomności – niezapra-
wią on wtey sztuce do zbrodni-
czonem pokazanie w trybunale nako-
zanej zbrodnię – bo ten nim caritę rozumą
Na to tedy niema rady – Veto! –
przytem podług owej Imberta Galoa
umowiąc o Szekspirze który umierał
wcale tamtey wcale – ali nie ruszył się
do nauki, abym do szykow słopisty
mówiące w swojej treści cultury dzia-
do śmiertelnej, sublime i szkarby ina
gdzie – Galoa umiera uważa się
języka Angielskiego – po iego śmierci
pod iego rodzinną zawsze tylko
gramatyk języka Angielskiego
tak gorąco chciał poznać języka
którym najwłaściwiej prze-
stawia naród na świecie – którym
po mistrzowsku Bayron i Szekspir
przemawiali – (zawsze ten to w dziele
Litterature et Philosophie mêlée p.
V. Hugo – bardzo interesującym
sposobem Szekspiane – Lubiem
sieci nie znany z tamtego świata
odyłam i wiem żem dorzucił żeś

że Łuyan – gdyby i ~~[illegible]~~ drugi anioł
który napisał przelebne Stanisław
odpisze mu zaraz że jest niezręczny
św. stamał prawdę natury, Żeby
nie uwystał w stan świętego ucznia
jak jest przeniesiony na ziemi – ...
przypominay po Oczamprień. albo o ...
oczu weselnych – lepiej byłoby gdyby
się tylko na drogach stawiły – ...
szto to są tylko gorący – niech to będzie
stanowić budowę twórczej stanu.
tale uważa pan T B. poezyę – ...
szczery lubi niebotyczne wyprzedza
brazy – i mistyczności sam się o ...
odczuwa – niech stanowi poezyę na
ziemi – „obejmujmy się powiada Goethe
„poezya jest we wszystkiem – w na...
„ otacza na około nas się znajdu...
„je. ...sar potrzeba mniej pisać a wię...
„cej malować – są to słowa Kapłana
poety – łatwiej po niebie przypr...
dzi do ...wości inna jest w stani...
nie – nam Bohdan Zaleski lepiej
pojął poezyę (patrz co mówi w ...
wsi poety – świat odbija mowa du...
Jak zielony brzeg krynica„ Całuję
Kochany mój Józefie i przyjm...
Eugeniusz...

Mój kochany Józefie! Cóż to za chwil temu
jak Twój brat oddał mi Twoje pismo — Nie tra-
cąc frazesów — byłem bardzo szczęśliwy — i zdawało
się że odżył odżyciem — Niepisywałem do Ciebie
niechciałem cię utrudzać memi listami, a
może i mnie brakowało [illegible] czasu, [illegible]
by mi [illegible] się zachwiać [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] więcej za to
[illegible] — Dzisiaj mam więcej, daleko więcej [illegible] —
pisać, i to już narzeczenia [illegible] przemyśleć
Ale nie myśl, nie mówiąc tam pamięci i Twoja
o mnie, że [illegible] [illegible] — czytywałem
słowa [illegible] drugiemi — [illegible] Twoich artyku-
łach [illegible] w drukowanych [illegible] otrzymałeś przeciwny
Ten — o ileż razy otrzymałeś przyjaciela — Ileż razy
[illegible] w duszy przyjaciela — Chciałem prze
[illegible] odebraniu Twojego [illegible] — zgaduj przed [illegible]
czytać Twoje pisma — zgaduj [illegible] do Kochanków — [illegible]
[illegible] do Kochanki — którego miejsca — jak
[illegible] umyślnie [illegible] tajemnicę
jak [illegible] wypisałeś serca mojego — a gdybyś
czy wypadałeś zamnie — a gdybyś
jak Ty często gadałeś zamnie [illegible]
Ty widział [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], w tym [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible]
Tobie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
niepisanych jak [illegible] [illegible], niechby
[illegible] by [illegible] Twoj [illegible]
[illegible] by [illegible] z serca — [illegible]
się nawet [illegible] do rzeczy, [illegible]
mechanizm — [illegible] [illegible] [illegible]
się rozgadał. — [illegible] [illegible] [illegible] były
[illegible] się [illegible] [illegible]
minuty [illegible] [illegible] życia — i to
młodem życiu

ożyłem przez lat sztery — byłem kochany.
miałem pocieszać ludzi smutnych, nie-
szczęśliwych — którzy przemawiali po pożyciu
śmiesznie, rozumieli oni serce, dręczycieli
niejednak jeszcze nas dręczyli!! — Już nie
darowałem przebaczyłem za siebie i za
ciąg — Dzisiay bowiem iest mniey żywą —
Ciąg dalszey historyi — byłem iak iest
teraz szczęśliwy w moim początkowym
pożyciu — po półtora roku — stałem obu-
marły przy łożu umieraiącey młodey żony.
Jey stan okropny dziś mię przeraża — niewie
działa o swoim niebespieczeństwie — prosiła
co rano tylko o gałązkę zieloną żeby pa-
wtórku siania — na wiosnę — przy miesiącu
gałązką bzu albo iaśminu, bawiła się przez
dni całe — a gorączka trawiła ią — gasła
wzywałem lekarzy i moich — lecz mnie szano-
wali lekarze, odważyli się po kilkunastu
konsiliach, przyiść do mnie we czterech,
i wodzie medyczney konsolacyi, zapewnić
dziei mi że wszystko wyczerpali — że ona
umrze; ale ia dla swego zdrowia podług
prawa Medycyny powinienem bydź spo-
koyny — zapomnieli małey rzeczy — że my
człowiek serce — a nie człowiek manuali
I ia musiałem przychodzić z uśmiechem
do żony pokoiu — kiedy mi łzy skapia-
ły się do serca — kiedy tam Bożica się
działo — Bóg mię natchnął upraszia-
może łzy miłości, może mowy modły
i stan nadaniey mojego rozumu
znalazły u Niego miłosierdzie! —

powiedzieli mi później że nie widzieli zdania w Medycynie gdyby ingorączne Tyfus połączony z zapaleniami, zwykle do 30 dnia nastąpić kryzys – na 1000 osobach – ledwo jeden tak długiego kryzys doczeka – ocalałem – kiedy mi Bóg Ją ocalił. – Oto stan mojego umysłu Dziś jestem ojcem – jak Ty Józefie – cieszę się widokiem dziecka i szczęściem żony – ale ta okropna minuta nie wychodzi nigdy z mojej pamięci – Co do mojej kariery byłem w 25 roku obrany prezydującym dwóch powiatów – nie tłumaczę się – bom trzynaście lat z tuzby – chcąc mieć jakie wpływ na życie polityczne, i wielu .... kalwieli życie polityczne, postanowiłem dosłużyć zanim za mię, postanowiłem rozumu po te lata – umiałe i pełne rozumu .... wsza myśli Ministerstwa .... mnie pole, gdzie tyle młody obywateli .... może zosta .... i gospodarz skorzystać może .... tem urzędnikiem w tym Ministerstwie zaymnie się obowiązkiem – i uczę się wiele prawd – Jeżeli kiedy, to teraz czuję ile filozofia u tylitana, wpływowa na prawdzi we oświeceniu i szczęście ludzi – Praca mnie obarcza ogromna – ale czego .... mnie odwoła – odczuwałem data przeznaczenia od choroby żony – mnie wzruszenia od .... – przedsięwzięcia znało mnie niezawodny – przedsięwzięcia Teraz .... znaw mnie, Bogu dzięki lepiej – Dlatego dzierżawę .... gospodarstwo .... – .... zostawić majątek i dobry .... majątek – ale obciążony długami

ad infinitum

i małoletnich braci i matki — Musiałem
dźwigać interessa całej familii — wyprawa
dziełem z nich — skończyłem z [illegible] Kadzi
Włoszki, ogromne procedera — dopiero
we 20 lat po nabyciu — majątku [illegible]
do wartości majątku — i strawić na to wszy-
stko tyle życia, tyle młodości! — alem wy-
ratował familię całą — i mam kawał
chleba — przez te lata cały drugi folwark
który trzymam od braci na siebie [illegible]
wiłem — owce, parowy browar, fabryki
wszystko to musiałem prowadzić sam, a [illegible]
[illegible] bawiłem się technologii i czytałem
[illegible] Szekspira — [illegible]
skiego i spacerowałem w lasach [illegible]
z Chateaubriandem — Czytywałem Götego —
i uciekałem przed wyrzutami litewskiej
[illegible] i extirpatora. Zapytasz mnie
[illegible] co tyle pracy. czy byt tym chciwym tylko
przyznam się — że chciałem od braci [illegible]
pić sobie jeden folwark, a bez pracy
nie można prędko postąpić dla zabezpieczen
nia sobie niepodległości i kawałka chleba
dla żony i dzieci. Folwark ten niewiel
liczy 20 gospodarzy. ciągłych — ma ob
ne lasy, nadto ziemię i wszystko — czeka
tylko ręka, któraby dobyła, umiała
skorzystać z tych skarbów natury — pro
cenia tego tylko 3 mil od Gubernsk
miasta — rzeka spławna na handel [illegible]
ski — To mnie zapraszało! — wznieść
rzeczywisty, ach jakżem tam był teg
czasu

nigdy mi tego # było tak wiele! nadzwyczay dostatecznie! — Czysty słuzbą przez dni całe — nieg czasem przelatuie Europę — dziennik nieg tosą niewiele pozostałości, wstrząsam pisma, natrząsam literaturę — czytnie na przysmak po trudach — literatury — Czasopisma Ciebie Ozdyonejsiego Gazety — Czasopisma pamiętniki etc — Dzieciaki znowu iestem nad rachunkiem matematycznym — reguła mentem — planszety leżą przedemną — plany fasady mieszkań domów — fabryki leżą i czekaią na pióro — Rozum, finansowy i eko- nomiczny pożytek, był ostoyniam szczęśliwy i ambicyą która się przyczepia że tego mam wykonać dla tłumu tysiący ludzi których to szczęśliwi — a to są silno dzwignię — Śmiech że mnie porzucił kto poznał że mi ia był za młodu poetą ?! — ale nigdy mam myśli wszystkie znane — o mój Boże raczej iak ich istemsas lękam — Ciżostam zdrowym rozsądkiem przeganiam loga rytmami — Czytałem Hugo założyłem trzymam etyą — tak że niewiedziałem dla żony iako go wypadłość — Niesmiecy się, to rzeczywistość! to ziemia! —

Tylko niekiedy w rodzinny przy ogniskowym domowego kominka — znowu mi żal tego czego niemniem powiedzieć; — że nie mam ani iedney chwili wolney — gdybym to nakreślił, co iesznie mowę wewnątrz serca złości całe życie mnie, co iest wyższe — nademnie, bo mnie przerzuci niewiedzę! — powtarzam Ci Józefku — wiecej iest daleko

tworzył niepisanych – niż pisanych –
Co do pism Twoich nie wspominam – Których
ten domek w którym mieszkasz, szczyty te
drzewo pod którym siadujesz – nie do Ciebie
one należą – bo z Twoim imieniem będą
one własnością przyszłości – i Kiedy przy
iaciel niepowinien siebie zhańbić podleb-
stwem pospolitego człowieka – pomimo za
i co mam przeciw Tobie – Witoloranda iest
to kolosalna wielkości – nie na dzisiejszy
sąd bynajmniey – tłumaczy się z tego faktam
Dałem ią przeczytać kilku nayzapaleńszym
Twoim przyjaciołom – żadnego zdania nie
wyjawiając – zastrzegłszy po przeczytaniu
przez nich myśl swoią o niey objawić –
Jeden mi z nich dziecko natury pod wzg-
dem estetycznym widzenia rzeczy – przewi
dział tak naiwną pochwałę – że się zado
więc musiałem " czytaiąc Witoloranda
sądziłem że pięknemi harmonijnemi
wierszami (rymy) iest cała pisana
przed końcem dopiero postrzegłem że ich
niema zupełnie" – Ogół Chwali cię gan
tak pochwalił " On tak iakoś prosto
naturalnie opowiada Witoloranda, iak
Homer Iliady swey przedstawia – ale
to zdarzeni się że wypisał gdzieniegdzie
Nigdy większego niedałbym [illegible]
z radości – iak to malnie całą wartość
dzieła – pisz i Wiadome – Witolda – tylko
Historyk i kapitan poeta – może tak

przebudzać drzemiące Bogi Litewskie! ! Co do Studiów, mamy swoje tam własne dążenia są tam rzeczy dobre o chwale (z Żyzna) a zresztą to wykładasz estetykę – czy chcesz zostać teoretykiem ? ? nie rób tego – Grab: wszystkie uwielbiamy, zacne za często sam siebie niezrozumie; cóż to znaczy ? cz[illegible] się wyłamuje – i tylko tam gdzie własna, swoistą teoryi – i dzieła – występuje jak Gladiator wszystkie niepewne – biada nam że sobie ciągle [illegible] nawet w Katarach! [illegible] Litwa jest to materyał kamienny o Historyi Litwy jedno bez drugiego być chyba chwilowo wszystkie [illegible] – [illegible] – [illegible] Kolumny [illegible] – tam się przedmiot [illegible] – [illegible] literatów redaktorów [illegible] nad [illegible] antykwaryuszów – pamiętaj endytów [illegible] tak to obrazki Artystów z [illegible] Słuckich – często spisujesz stojący) – [illegible] – [illegible] inwentarz armatury [illegible] – przedmiot [illegible] mobiliów – a główny zaktórym myśla co nam [illegible] przed oczyma – wyobraźnia gonimy – wyprzedzamy [illegible] – [illegible] – bo [illegible] światła [illegible] artysta [illegible] znać nawet światła tak [illegible] – i umie zaczarować początek – [illegible] – [illegible] wielkiego ra- [illegible] [illegible] typ wielkiego ra- [illegible] [illegible] pamięci całe życie [illegible] – Historia Władysława Biedna – [illegible] takie uroczne, bo znać gdzie się [illegible]

nad ziemią Jej tchnienia – trzeba zrobić anioł
gatunek dla ziemi z nieba – nie mistycznie się
zaniosłam, tylko spojrzeć duchowny z twoim
okiem człowieka, który pojmuje jeżeli nie
mieszka uświęci lepszym – błyskotnym –
Ale wszystko mój Józefie! co odczuwamy
od pracy, uwagę przed pustą urzędową na
kreślić się nastem – Atheneum i wszystkie
gotowie wnich uwagi ~~[illegible]~~ nad tłokiem
lękam zostawiam przeznaczenie czasowe
a może być sprawiam się – Jeżeli iak mi
Twoj szanowny ojciec musi przyjechać
do domu rodzica – ony mnie znać – przy
idą, albo iak prędszym przyjdą Źrecha
żeby się odwiedzić i ucałować – ...
pierwsza wnuczy iuż dawno – ...
ci czas odezwać się rozwoli – ia muszę się
pożegnać, ale się odwiedzin bardzo prosić
kto ma wyobrażenie tu ieździ extra
pustą Dobranoc Józefie – Kochany
bo ia zawsze kocham ciebie szczerze
przyjaciela. Twoj Eugieniusz

1872.
10 Xbra Adres domu urząd. Gradiń
Święty ... ...

Kochany Józefie!

Widzisz jak spokojnie zamurowałem się w mojej skorupie - tyle lat upłynęło, ani listu ani wiadomości od Ciebie - jakie zaszły okoliczności, któreby Ciebie stawiły [illegible] - Nie sądź jednak, żebym Cię nigdy [illegible] nie wspominał, z Tobą nie [illegible] - mówiłem to często z dziećmi [illegible] - spierałbym się z Tobą gdybyś był obecny a niektóre moje [illegible] [illegible] [illegible] ziemia - ale [illegible] - zapomniałem także to samo [illegible] - bo [illegible] Otylia - ty lepiej to wiesz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jedną moją opinię - [illegible] [illegible] i w [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] - a zatem o Twoim [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - już jesteś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] cała moja [illegible] - [illegible] [illegible]

[illegible] 1880

Od szanownego Twego ojca Józefie żeś
żonaty – [illegible] szczęścia [illegible]
[illegible] się [illegible] przyjemnie
[illegible] – [illegible]
Ściskam cię [illegible]
i że masz żonę godną [illegible] –
[illegible] to [illegible] życia [illegible] do-
brze [illegible] – [illegible]
[illegible]
to [illegible] tego całego szczęścia – którego
[illegible] i Tobie [illegible] –
[illegible]
[illegible] spotkać – [illegible]
[illegible] do mnie adresowane – ale teraz nagrodzisz
sobie ten [illegible] – [illegible] kilka
liter do mnie. Szanowny Twój ojciec
będzie tyle dobry że [illegible] – [illegible]
zabawiłem [illegible] – [illegible]
wyjechawszy za granicę [illegible]
[illegible] – ale przy [illegible] wszystko
jak gdybyśmy byli w Tivoli [illegible]
[illegible] i [illegible] przedawnem
[illegible] przedawnemu
[illegible] – [illegible] i [illegible]
[illegible] Józefie [illegible]
[illegible] przyjaciel
[illegible] familię i Twoim
szczęściem – Ty o mnie nie zapominaj
[illegible] Twój zawsze przyjaciel,

[illegible]

3 Aug.
[illegible]
1842.

a Monsieur
Monsieur
Joseph de Kraszewski
à Grodek

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W Numerze 78mym Tygodnika Petersburskiego z roku bieżącego, w zdaniu sprawy przez WWMmciPana Dobrodzieja o 5tym poszycie Obrazu Literatury Polskiej, postrzegłem małe quiproquo, które potrzebuje sprostowania. Jeszcze nieboszczykowi Zawadzkiemu, gdy ogłosił programmat wydania Obrazu Literatury Polskiej, posłałem był Dodatki moje do Bentkowskiego zbierane z Bibliotek w Wiédniu i innych, a w objętości wyrównywające jeżeli nie przenoszące Historią Literatury Bentkowskiego. — Mój zaś brat starszy Karol, wydrukował był w swoim czasie Katalog Duplikat Biblioteki Puławskiej, z którego wydawca Obrazu Literatury także korzysta. — Całe zatem quiproquo kończy się na tem, iż WWMmciPan Dobrodziej wziąłeś mego brata Karola, co do tych Dodatków, zamiast mnie, i jakkolwiek jest małe i nieznaczące, jakkolwiek i memu bratu i mnie wszystko jedno, czy mnie czy jemu przypisać tę pracę, sądzę jednak iż sprostowanie tej pomyłki zupełnie obojętnem WWMmciPanu Dobrodziejowi nie będzie, choćby tylko dla nienaruszenia starodawnego suum cuique. — Myślę nawet, iż WWMmciPan Dobrodziej, pomniąc na to suum cuique, będziesz raczył sprostować to niedopatrzenie, za

pierwszą zręcznością, kiedy przyjdzie znowu mówić o tych
poszytach, jeśli tylko czas, tyloliczne zatrudnienia, a z
drugiej strony małoważność pomyłki, pamiętać o tém
WWmmuPanuDobrodziejowi pozwolą. - Mam zaszczyt
zostawać z prawdziwem upoważeniem

WWmmuPana Dobrodzieja
Najniższym sługą
Jan Leon Sienkiewicz

d. 10 Listopada 1840 r.
z Kalinówki w Gub. Kijows.
przez pocztę w Berdyczowie.

Wielmożnemu Imci Panu

J. J. Kraszewskiemu

Wwmmci Panu Dobrodziejowi

przez Luck

w Gródku.

Г. Крашевскому

въ Луцкѣ

1-ва

15. нов[illegible]

2

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Będąc w Kijowie na kontraktach polecił mi P. Grünberg po-
chlebne wspomnienie które Pan w czwartym tomie Athenaeum raczył o
mnie umieścić — dziękując jak mogę się zatrudnić Pańskie, długo
się ośmielam przesyłać tyle drogiego Panu podziękowaniem za słowa wyż-
sze od zasługi, chociaż ... zawarcia [illegible] a panom oddaw między
wspomnieniami mojemi umieścić — Osoba przemogła jednak wszystkie inne
względy i przyjmi Pan tym listem wyrażenie wdzięczności za opinię z
jaką przy pierwszym moim występie powitać mnie raczyłeś —
A oprócz podziękowania które tylko tyle cenę mnie może dla Pana
[illegible] szczerego uczucia wypisała, śmiem zapytać się czy będzie to Jego ży-
czeniem abym przesyłał nadal do Athenaeum artykuła w rodzaju tego
który przez przyjaciela mojego Hr. Rzewuskiego komunikowa[illegible] i czy
[illegible] rozmaitej filozofji a szczególnie historji w charakt-
[illegible] [illegible] i czy podobne artykuła będą przyjemnemi a w bardziej
[illegible] dla publiczności, bo Pan jest zapewne tym instyktem co
[illegible] razem odwilcość [illegible], odgadłeś zapewne najkorzystniej ... potrze-
[illegible] i czasu i społeczeństwa naszego — Jeśli potrzeba [illegible] odpowiedź
[illegible], to będę kolejno przesyłał Panu artykuła-mi o filozofji

ce o tej historii, gdyż uważając filozofię dopiero w tem czas przystęp będzie dla ziomków naszych, gdy pierwej poznają te odmiany kolejne które oznaczyły postęp myśli ludzkiej — Artykuły te będą według najnowszych i najlepszych w tym przedmiocie profesorów, i ile nam wolności pozwoli w kraju polskim przedstawione —

Posyłam także Panu do Athenaeum kilka poezyj pewnego p. Czerkowskiego, mojego znajomego — są to ości błahe utwory, lecz jeśli się kiedy zjawią czasy niedostatku w Athenaeum, to mogą posłużyć do wypełnienia jakiego tomiku, tak aby objętości przynajmniej odpowiadała żądaniom czytelników —

Choć nieznany, polecam się łaskawemu sercu i Pamięci Pana Dobrodzieja z prośbą by przyjął zapewnienie tego rzetelnego szacunku i uważania z którym dla tylu uważnych przymiotów zostaję

Jego Pana Dobrodzieja

Unyż. uniżonym

Żytur. Mikiewicz

9. marca 1841.
Siedliszcze —

Gub. Podolska, Powiat Winnicki —

…rsttukowski prosi, że jeśli Pan żąda drukować jego wiersze, to
…to razem w jednym Numerze nastąpiło, by ich na kilka Numerów
…dzielić —

Za list, którym Pan raczyłeś mnie zaszczycić najpokorniejsze dzięki składam
... z podziękowaniem za podany projekt aby wygotować dla Athenaeum rys filozo-
fii nowej którą Trentowski światu objawia — choć zdaje mi się, iż przedtem a może na-
et zupełniejsze wykonanie tej myśli wiele mniej trudności — Niechże o Trentowskim
... tylko wiem dla z donosów pism publicznych, że dzieł jego dotąd w ogóle nie miałem,
pomimo już od dawna usilnem staraniem tego je sprowadzić, ale taka to bieda z księgarzami
Petersburgskiemi z którymi korespondują, że oni między zawołaniem niemieckich dzieł
mają i dopisko za odezwą z Lipska wypiszą — a to naprzód co do rzeczy —
co się zaś tycze wykonania, przystąpię z wielkim strachem do niego, uważając wyobra-
żenie mego jakby to wykonać należało — Nic łatwiejszego, szczególnie u nas a szczególniej
w filozofii, jak wobec jakiś rys, aperçu dzieła, porzucać pochwycane tu i owdzie
myśli w jakąś całość, ubrać to barwnemi słowami, naszpikować zdaniami w
obliczeniu w tej chwili poplątanemi i z tąd jakiś odblysk rzucić na umysł słucha-
czy — Ale czyż biorąc języki dzieło Trentowskiego i krytykę go tym trybem, będzie to rzecz
pożyteczną? Bynajmniej i aby go dać poznać dostatecznie naszym, trzeba okazać punkt
wychodu — Takiemi zdania sprawy są łatwiejszemi do uczynienia zagranicą, gdzie publiczność
jest obeznaną z istniejącemi stanowiskami filozofii — tam recenzent nie ma potrzeby
zastanawiania się nad tym a quo bo ono jest wszystkim wiadome, i idzie tylko jak
dawne podkomorowie i komornicy per quem i ad quem — Wcale inaczej się dzieje
u nas — aby pokazać co Trentowski uczynił, w czym jest jego zasługa, gdzie się gnieździ

jego przywara, trzeba naprzód odwieść jasno i wybitnie to co przed mną istniało, bo to w mnie przestroni filozofji jest jeszcze u nas żadne, bo wątpię aby publiczność choć cokolwiek mogła pojąć z tej historji filozofji którą P. Bochwic na początku trzeciej części swego dziełka umieścił — Rozbiór więc dzieł Trentowskiego, aby był zrozumiałym, winien być poprzedzony rozbiorem, wyobrażeniem tej przynajmniej filozofji obecnej którą on obalić pragnie — Wyobrażać zaś w mnie profanowi Hegla, z nieprzemożną mu istotnie go zrozumieniem, (bo gdy Hegel jest teraz imieniem którego w Niemczech prawie skrzętnie w ważnej, więc dowód że go rozumiejąc rozumieją i tłumaczą) byłoby zamiarem zbyt śmiałym przed którym słabnie odwaga — Długo więc zastanawiałem się, gdy mnie przyszły przez uskutecznienia przedsięwzięcia pańskiego; przedsięwziąłem jednak twardo aby przynajmniej mnie jak mówi prześliczny Lafontaine l'honneur d'avoir entrepris, i dzisiaj pocztą piszę do Glücksberga, by mi wszystkie dzieła Trentowskiego przesłał; mam się prędzej oprawić od petersburgskich księgarzy —

Ta myśl moja, iż każda filozofia dopiero zrozumiałą będzie, gdy przeszłość iż poprzedza poznamy, była powodem do tego com w liście poprzednim pisał, o przysyłaniu artykułów mi dziejami zajmujących się — Jak tylko niektóre jest moją prace pokończę, przeszlę panu jako próbę w tym rodzaju, historją filozofji wschodniej która się w głowie mojej plącze, lecz którą nie mam teraz czasu na papier przelać gdyż zajęty jestem wygotowaniem dziełka które obiecałem P. Glücksbergowi pod tytułem, Przygotowania do nauki historji powszechnej i rozwinięcia się umysłu i Ducha ludzkiego — Wielki mam w tym wygotowaniu kłopot, bo to dziełko było

…urzecie Kijowskiej z tych mi zarówno polonizerowanej nie byłoby im rad, gdyby …czono to przynajmniej z dzieci ale zupełnie wobec tem uczucia — Mam więc …em zadaniem pogodzenia tych z terrorami, rzecz arcy-trudna i która jednak ubliży … małej wartości jakoby to piersiło zawierać mogło — Lato wędruje na Wilno, może … tam tęskniej olejdę —

Choć nie czytałem Trentowskiego, wybadałem się z jedną osobą co go czytała, z P. …rowskim uczniem w filologii starożytnej mającym i tak uczącym się my pseudo-filozofowie-amatorowie, jako to ja i nawet Ks. Brzewski, wyższym za… pod względem Erudycji jednak z dwudziestek a może i więcej lat tęgo nosić……em więc z tego co mi mówił P. Jerowski mogę wnioskować, Trentowski jako twórca systematu epoki w filozofii nie stanowi, ale będzie pamiętnym przez jasną metodę wykład który pierwszy w niemieckiej dzieła tego rodzaju wprowadził — jeśli tak jest, …to Krok stanowczy w filozofii i tym ważniejszy iż on w języku Niemców, w języku …ojczyznej nowej filozofii taką reformę zaprowadził która filozofię o wieki posu… …bo ta niezrozumiałość była hamulcem co postęp tej nauki hamowała. Z …te dzieło Trentowskiego jest po większej części odbiciem Hegla — Jeśli się więc nie …, mieć to będzie pismo ponętne z tych Epok Krytycznych które między Syste…tami miejsce mają, i które długo czynią podkopy nim tak wielką filozofię …ak Hegla rozstrzygną —

Z listu Pańskiego widzę iż Brzewski wielki o mnie papier baweł…

jeśli mam jakiekolwiek prawo do względów Pańskich, upraszam i zaklinam abyś mnie nie cenił i nie wyobrażał sobie według słów jego, gdyż wiele straci gdy przyjdzie porządnie przedmiot chwila w której osobistą zawrzemy znajomość – On pełen zdolności nie pospolitych i geniuszu, a przed wszystkiem Poeta choć wierszów nie składa, między prostym rozsądkiem nie czuje, nie rozbiera, nie ocenia, ale działa to zawsze pod wrodzonym natchnieniem za pomocą którego widzi dziś swoich własnych zalet i nawet w przedmiot który mu się w tej chwili godnym uwagi być zdaje – Pod wpływem tego mniemania, długiej przyjaźni i mistrzostwa niejako (bo szkoły wymagają iż to warto, winienem w większej części jemu) napisał on ten list o którego fałszu Pan był przekonany gdy mu służyć będzie, co mam nadzieję iż wkrótce nastąpi, bo mam zamiar odwiedzenia tej którejś krewnej, która teraz w okolicy Dubna przybyła a kiedy najmilej mi będzie pospieszę i do Gródka – A tym czasem racz Pan przyjąć zapewnienie najniższego szacunku i przychylności z którymi pragnę zostać na zawsze ku czułej Konstancji [illegible] –

Tytus Szczeniowski

3. aprilis 1841 r

Siedliszcze

Jeśli Athenaeum raczy przyjąć jeszcze cokolwiek z
[illegible] mojego, więc mam zaraz przed Panem Dobrodziejem
[illegible] Saxafrackiego [illegible] z których poszczególne [illegible]
[illegible] Dorwania - na żądanie zaś Pańskie, będę
mógł udzielić dalszego ciągu który jednak z [illegible]
[illegible] kawałków podobnej obszerności udawać się będzie -
Dobrodziejem 4. Tom Athenaeum w którym znajduje
się moja rozprawka i udzielą mnie tłuka [illegible]
[illegible] Bułharskich która się tam znajduje - Jeśli nie
[illegible] Dobrodziej raczył przysłać mi Saxafrag
[illegible] do druku, upraszałbym [illegible] Pańskiej by Pan
[illegible] jeśli [illegible] poprawianiu i ścisłej
[illegible] trzymaniu się tekstu - Równie byłoby [illegible], jeśli
[illegible] wiersz potrzeba przerobienia

jakiego frazesu, aby ta przemiana z jakimi kolwiek tylem nastąpiła, bo właśnie wytknę przeciwny fakt o Śniadeckim ~~który~~ w mojej rozprawie którą przerobi i dziwolągą co do tego wielkiego. Spodziewam:

Racz mnie Pan wybaczyć iż tak go utrudzam temi mojemi prośbami, ale Pan i twoim talentem i twoją pozycją jesteś Protector natus, tych wszystkich którzy pod opiekę twoją w Athenaeum przyjmowani zostają a zatym do niego my prośbę zanoszę, wraz z żądaniem abyś mnie twoją łaską i pamięcią chciał zawsze zaszczycać, jako tego co ma honor zostawać

Jestem Pana dobrodzieja
Sługą uniżonym

12. 7-bra 1841 r

Indapur — Cyprian Szymanowski.

[c]zytałem Pana arcydzieło Cieszkowskiego, P[ne] [illegible]
[mie]jsca w Bibliotece warszawskiej – ach Panie
[sza]nowna Biblioteka nas daleko za sobą zostawiła!
[Ży]czę Panu honor Prowincji –

Przepraszam najmocniej Kochanego Pana, że tak długo wstrzymałem się z
przesłaniem dalszego ciągu Parafrazów Hegla, ale zajęcia mnogie a między innemi ożeni-
nie się, co jest zatrudnieniem niepospolitem, oddaliły mnie od wszelkiej pracy, i Bóg wie czy
[?] jeszcze nie są takiejże śpiewy, bo kto ma żonę i dostrzega w przyszłości dzieci i obowiązki,
ten powinien więcej pilnować spekulacyj gospodarskich niż spekulacyj filozoficznych.
[?] przed zamknięciem karierę literackiej, prześlę Panu koniec tych Parafrazów
[?] wstępu Hegla do historyi filozofii.

Mi najłaskawszy przysyłał mnie Tygodnik w pierwszej mojej prośbie i czy nie jest wia-
domo Panu kto jest ten pan A. K. co mnie i Brzewskiego wychwalał. Wolałbym chwali
[fi]lozofię Brzewskiego niż te [?] o których ciągu pochwały czytałem w Tygodniku
[?] powszechność cała była na nie krzyczy. Dziwna jest teraz sprzeczność między
[?]niami ogólnej publiczności a tem co u nas stan uczony przedstawiciele. Czy w tej okolicz-
[no]ści, jak za czasów pierwotnych akademii francuskiej, uczeni nasi nie reprezentują akademików
wychwalali Pradona, a publiczność nasza, owa francuska co potępiła jego dzieła wydane
[?] potomność aż do dnia dzisiejszego przyjęte? Smutno mi jest, mnie szczególniej,
który od tak dawna jestem w ścisłych i przyjacielskich stosunkach z Brzewskiem, że marne
pomimo mej woli, przyczyniłam się do ogólnej woli, i razem się w wielu miejscach [?] zda
[?] tylko znakomitych, a między innemi i Pańskimi (chociaż Pańska pochwała w artykule
[?] Księdzu dość krotofilna) — dowcip i wnikliwości znakomite które się w tej księdze
[obja]wiają, rozgrzeszyły Brzewskiego w oczach uczonych z przewag ogólnej dzielności
[te]go dzieła, ale instynkt powszechny, nie dał się uwieść błyskotkami talentu i uczoności;

pojęcie w tej książce, używając wyrażenia Rzewuskiego, jest arcy-ujemny, choć wszędzie o ...

datkami aż do uwłaczenia prawa, i dla tego ją z takim gniewem i oburzeniem przyj...

Co mnie najwięcej gniewa, znając i kochając autora, iż to wszystko co on złego powiedział, bo nie wyniknęło z złego serca, z zepsutego serca, ale jest skutkiem wpływu jednej rzeszy p... dłonej w Kijowie, gdzie towarzystwo z którym on obcował, działało na charakter tyle słaby iż zupełnie wolności umysłowej którem obdarzony został, a jeśli kto jest winnym ... za złe co tej w tej książce znajduje, to nie Rzewuski którego natura uczyniła tak ... iż i złe i dobre musi koniecznie w sobie uczuć i potem wyrazić, ale X. Hołowiński, ... wodzireini u niego bywał i który nad jego umysłem panuje, iż go dopuścił do ogłoszenia ... kiem tych wybryków, co jego reputacyi (nie jako uczonemu lecz jako obywatelowi) szkodli... a ogółowi towarzystwa bolesnemi zostały —

Na okładce 5 Tomu Atheneum, widziałem iż na nowy rok ~~ma~~ miało wyjść moje dziełk... Przygotowanie do nauki Historyi — ale Gymnazium Głuszczak do mnie nic nie pisze, czy ono cudownie przez cenzurę przeszło, czy co przemienili, czy jego poprawianie co nie popsuli — i żadnego mi Exemplarza nie przysyła — To mnie dosyć niespokojnym czyni bo jeżeli ono przez jego poprawki przeszło, to mogą mnie obwiniać za to czem ja nie myślał powiedzieć — Zanoszę do Pana te protestacyę w piśmie, z wyrażeniem zale... iż długo mi żadnego Exemplarza nie przysłał, (choć mówią mi iż miało być w Kijowie przedawane) bo najpierwszy mógł myśleć, najpierw Panu za offiarować —

Niech Pan raczy mi napisać o dalszych planach Pańskich względem Atheneum —

zauważył, to usunięcie historycznych materiałów, a dodanie powieści i artykułów

i to w świetle bieżącej

najnowszych, uczyniłoby go bardzo pożądanym – Pismo bez skłonu warty prze

wiedzy, bo P. Grabowski zamyśla je zawsze wystrzelowane – artykuły i powieści

są ponęty do czytania innych poważniejszych kawałków –

Kończę ten list poleceniem się Szanownej i Drogiej przyjaźni i Pamięci

[illegible]skiej, do której prawa rościm, bo ja w której zasługiwać się przyrzec będę

[illegible] prawdziwy i rzetelny sługa

Tytus Szczeniowski

20. Stycznia 1842 r.

Sudlińce

Jeśli to większe okazuje świadectwo ze strony mojej, to ośmielam się przesłać panu exemplarz mojego dziełka, gdyż tamte zatracony został. Przepraszam że tak powalany, ale to jest jedyny który mam kupiony u pojedynczego księgarza, bo Pan Glücksberg nie raczył mi ani jednego exemplarza przysłać - ja zaś używałem go czytam poprawki mogą się tak pobrukać, ale widzę te poprawki to cięższe Pan wybaczy ile on był niepilnym w drukowaniu -

Zapewne za ofiarowanie mi dostarczenia mi materiałów do Historyi [illegible] przechodzi zasługę moją, i istotnie mówiąc mam na sumieniu że ośmieliłem się podobną propozycję uczynić, człowiekowi tyle zajętemu - Z tego upraszam, błagam i zaklinam, że jeśli to wyszukanie ma być choć cokolwiek uciążliwe, aby je zaniechać, bo tym można zepsuć wszystkim kradnąc Panu czas tyle drogi i dla innych pożyteczny - To zaś wyszukanie będzie tym nieznośniejsze, iż ja pod tym nie mam żadnej wskazówki do wskazania materiałów, to tylko wiem z dzieła samego [illegible] by mi one potrzebne, a ich używali byłyby tłumaczone z greckiego

na francuskie przez Spanheima - Potrzebny by mi była historia tegoż cesarza par l'abbé de la Bléterie, którą dawno, bo jeszcze gdym był w Szkołach w Krzemieńcu czytałem, gdyż tam cały sposób wierzenia kościelny jest wystawiony - Co się tyczy samych oryginalnych źródeł, to niech Pan raczy zajrzeć do Gibona, o upadku państwa, a tam Pan jako Mistrz w wszelkich autorów tych rzeczach potrafisz wybrać co mi jest najpotrzebniejszego i co się w Bibliotece Horodelskiej znajdować może - Ale jeśli te źródła są w łacińskim, francuskim, niemieckim a nawet angielskim języku, to bardzo dobrze bo i tak cokolwiek rozumiem, ale jeśli po grecku na nic mi się nie zdadzą chyba z tłumaczeniem - Ale przed wszystkiemi a wszystkiem, odeśle Pan tę moralną pozostałość, jeśli one umarłych w pracach jego przyjmą -

Przy mojej książce drukowanym, przysłam Panu Rozprawy

…pisałby o <u>Konieczności</u>, którą Pan raz w Athenæum umieścił.
…nie wiem czy to nie jest bagatella —
Co Pan Karol robi dalej z Parafrazami tekstu Prawa tej
…nie, ale tak że ich tylko przepisać potrzeba, ale których
…wiele zrobiło, i to co mam jest jego lub trzeci raz
…ym od tego co przysłał — czy nie zamyśli tej publiczności
…dłuższej a razem przerywanej publikacji, i czy nie odważy
…na tym miejscu gdzie Hegel do Hofrata filozofii i religii
…jego —
Zapraszam na bazgraninę jak mam w tej chwili i zajęcia
…wiele, i gości i rosy — brałem jeszcze trzeciego dnia;
Pan musisz bywać w tym przypadku mniej mnie wyczekiwanych
Polecam się Łasce i przyjmij zapewnienie prawdziwej sługi
25. czerw 1842 — [illegible] —
Sadyba —

Jeśli stanowczy Pan uważasz, tylko mi spokojniejszej widzieć w Serafinowa przez Pana, równie i ja niespokojniejszej nabawiony byłem w oczekiwaniu odpowiedzi która zapewne powzięłam jakiejś dopiero dnia poprzedzającego mnie dostanie jest ostatnich listu datowanego - Spieszę więc z odpowiedzią i z podziękowaniem niezmiernym za to że Pan raczył przesłać i ocenić moje Przygotowania! jeśli kiedyś by na one zwrócił uwagę to zapewnienie dla nich że mogłyby uwagę osoby tyle w literaturze zasłużonej, nie tylko z przed ... jednostajności dusze które one odznaczają - niech Pan tego co mówię bierze za jakiś wyraz komplementów z którymi Pan aż do umnożenia ... tego musiał, ale jest to skutkiem wrażenia jakie odebrałem od osób najpierwszych. Niejedna i które mieli szczęście zapoznać się Panem i godnie nie tylko jako pisarza ale jako człowieka pełnego prawości i wyższych ... nie -

Jeśli jednak Pan w dziełku mojem, rzeczy jakieś dziwaczne wyrażenia ... się mijające i prawie w wielu miejscach dziwaczne ... poprzeciwne i tych często pominięty, ... mnie obwinia, ale P. Stüpnagel który mnóstwo myśli stwierdził ... popełnił, spojrzeli poprzesuwał, przeto gdzie nie potrzeba padawał - jeśli się Pan na tym względzie jakieś ostrzeżeni w swej recenzji uczyni

byłbym Panu więcej niż wdzięczny - bo wiem rzeczywiście przelewu, przeloty, zamiast negacyjo, rugacyjs, i tp. -

Trafiłem Panu w myśl moją, aby osobno wydać Sanskrytską Mythologię, nie wiem czy byłoby drugi raz czytane listy będą już raz w Athenaeum - właśnie nie miałem się udać z tą propozycyą do P. Zawadzkiego, bo już o Bibliograficznym nie chcę mazać do wspomnienia -

Zachętą do rozpisania się stałem najlepszym i ważniejszym przyjmuję za dowód aby przychylnej opinii jaką Pan o ~~[illegible]~~ mnie masz i starać się będę ile możności wyrównać zadość ufności - oprócz Sanskrytowych, piszę dla Athenaeum rozprawę o Rzymie pogańskim w duchu krytyki umiejętnej - a mam w głowie, i o dużym nakładzie pracy i skutku doprowadzić historyę Juliana Apostaty bo to jest wielki obraz tego ostatniego reprezentanta dawnego pogaństwa w starciu się z nową wiarą ~~[illegible]~~ Obraz ten istnieje w mojej wyobraźni we największych rysach nie ten według którego tego Cesarza w wieku przeszłym wystawiano, ale nie mam pod ręką żadnego materiału więc rozpoczynać nawet nie miałem ochoty - Jeżeli by Pan pozwolił zapytam się o materiałach w tym przedmiocie znaleźć się mogących w Bibliotece [illegible]skiej, więc obecnie byłem śmiał udać się do Pana o niektóre objaśnienia i rady. -

Wspominał mi P. Jireček, a on mnie najwięcej o Pańskiej byłem

[...]owi mówił, że Pan w tym roku masz zamiar być w Odessie – Jeśli tak
mój Pan jakaś będzie albo na lato albo na wiosnę, a ja o dwie mile
od pierwszego, a o mile od drugiego miejsca mieszkam – Czy godzi się
karmić tą nadzieją, że zechce po kilku dniach podróży spocząć w moim
domu który nie jest kawalerskim tak że i moja matka i moja żona byłyby
ukontentowane – gdyby i żona Pańska jeśli z familią podróżować będzie chciała,
moje także uczciła Sędziszyn swoją bytnością – Niech Pan przebaczy mojej
[illegible], i jeśli ta podróż ma mieć miejsce, racz mnie Pan
słówko zawiadomić, o której porze mniej więcej jakaś będzie
[...] się wówczas z domu nie wyjeżdżał, bo ochota zawarcia osobistej
znajomości z Panem [illegible] jest dla mnie tylko pożądaną [illegible]
[illegible] i prawdziwe [illegible] szacunku i przywiązania z którem
mam prawdziwego [illegible] Sługą [illegible]

6. Aprila
1842 –

Sędziszyn

Его Высокоблагородию
Милостивому Государю
Г[осподи]ну Крашевскому

чрез г. Луцкъ

№ 10. въ Городокъ –

Луцкъ почта, 16 Августа

Przygotowawszy już dalszy Sangfrazów tekstu, przepisuję je przesłać Panu Łaskawemu bez niektórego przerwy w publikacji —

Jeśli nastąpi łaskawy skutek uchwały: w oddaniu nie dojdzie do historji Juliana, a śmie-jąc się, proszę o Fleury Histoire de l'Eglise Gallicane która musi być w Bibliotece, a której ci wszystkich nie miałem, i o Amiana Marcellina także bardzo ważnego, bo współczesnego Juliana. Także le Beau, historyka, którego jednak tytułu układu nie pamiętam, a który o tej Epoce traktował szczegółowiej niż ktokolwiek —

Ale to moje życzenia, które tak kustowo nie

ozmilam się olejarnią, według słów wielko-
dziś, ~~[illegible]~~ po które przyszłe gwiazdy z
palcy, jeśli Pan raczysz mi donieść, się mają
je mieć — Ja raz dłużej nad mniejszy 3 lub 4
tych dni nie zatrzymam, i w całości z niesta-
nowej wdzięczny najmniej wszystkie —

Spodziewają się w naszych stronach przyjazdu
Hr. Edwarda Raczyńskiego, którego żona ma
tu krewnych i majątek, i jest wdową po nie
w świecie zmarłym Jerzym Potockim — o którym
dziś tem z dreszczem [dawniej wspomnianym] zabawna awantura była teraz
w paryżu, i której w kronice Athenaeum warto

-ffii — Jan Potocki; urywek romans fantastycz-
nego Tom 1° ale bez tego następstwa, bez potorenia
się drukiem, wydrukował pod tytułem Manuscrit trou-
vé à Saragosse — tytułem, ten Tom po francusku
i tamże wszystkie pismo tego autora pisany, pełen
[illegible] najmniejszej — Exemplarzy było tylko 100 — Tych
w końcu roku zeszłego, Mr. de Courchamps
..., a znany autor Sławnych pamiętników Mar-
[illegible] Crequi, wydrukował się w żurnalu la Presse,
i memoiry Kagliostra do feuilletonu, tylko udzielał, i dawał mi
kilka numerów rzeczy bardzo najmniejszej — Ale
i Żurnale wyrzekli, że to nic nowego, że to dzieło
dawno przez Jana Potockiego pisane, i wszyscy
[illegible] z Presse, wydawać to co ona mieniła
nie wydanym nigdy — i istotnie był, to ten sam Ma

w tym roku

nuskrypt - z tąd wielka sprawa wytoczyła się przed trybunałem, gdzie Lelewel, listem zaświadczył o wszystkich dziełach Potockiego, między któremi i pomieniony wyliczył, i Louschamps, skazany został, na zwrot wziętych pieniędzy, i na karę pieniężną - Zabawna jest owa ta francuska kradzież Polskiego autora, i warto ją rozpublikować, oraz należałoby prosić Hr. Raczyńskiego, aby kazała przedrukować to dzieło, wraz z pozostałemi Tomami jeszcze w rękopiśmie u niej będącemi. Cały ten proces, jest w dzienniku la Presse obszernie wyjaśniony -

Polecając się sercu i łaskawym względom, mam honor wyznać uczucia z którem zostaję

sługą prawdziwym

18. Czerwca 1842
[illegible] -

Eugeni Wrzesiński

Już długie czasy minęły jak miałem przyjemność korespondowania

z Panem [illegible] ale naprzód nie chciałem przerywać [illegible]

[illegible] dla Pracy, a potem dane miałem wiele kłopotów, naprzód

[illegible] [illegible] śmierć Syna co miałem a potem [illegible]

[illegible] i potem [illegible], zgoła że wszystko w tym krótkim obrębie

nie było przeszkody, i choroby i śmierci i [illegible] [illegible]

jak to zawsze na świecie bywa, że musiemy i my [illegible]

i drugim, często mimo woli alternować (?)

[illegible] [illegible] od [illegible] lato [illegible] przy tej tak piśmiennej

[illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] do przesłania od [illegible],

Pana [illegible] drugi [illegible] [illegible], to i słowami

[illegible] [illegible] [illegible] przekonania, że jest przyjemniejszy wytłóż-

Ale [illegible] [illegible] do Pana [illegible] [illegible], od jednego mojego

dobrego znajomego, który napisał ten pierwszy romansu

pod tytułem Bigos hultajski, i do druku go podał — Tytuł dziwny

bo podobno i życie i wszystko się wydało — [illegible] [illegible]

Jegomość kończy Tom drugi, i posyła przezemnie jeden rozdział, z
Tomu Drugiego, z najpokorniejszą przy tem moją prośbą, aby mógł
w jak najprędszym czasie w Atheneum wydrukowanym, jeśli
uznasz go godnym jakiej kolumki uwagi — A dla tego prosi aby
ko był wydrukowany, bo tam traktuje o drugim Tomie Me-
mi Pana Bejty, dziatki w krótkim czasie po ogłoszeniu tego
i Swoje zdanie o nim objawić — Ja zaś jeśli mam jakie kolumni
prawo do względów Pańskich, zaręczę kolwie moją instancyą
artykułem P. Błeponskiego (bo tak nazywa się ów nowy
Aby był jak najspieszniej) bez żadnych a żadnych odmian
wydrukowanym, i aby Pan raczył zachować w tajemnicy
ściśle Księgi i Skoszenka które może i ... Tegoż —
jako to nie moje Pismo, mnie spodziewam się takie, iż Pan odp...
jej mi, rzekłaś, nie uważając się żadnej delikatności wielka słowa
z zdaniem Swojim o tym artykule powiedzieć —
Teraz Autor nie czekał jeszcze Korespondencji ... Grabo

mnych, gdzie Krasiński w tej poezji romantycznej podobają się

wiam, dalej rzeczywistszej i o Grabowskim i o całej litera-

turze — by Pan podkreślił ten rozwój lub nie? Ten

Pan nie lubi, że to tworzy coś takiego greckiego jak Ame-

rykanka w Polsce — Ta rzecz tylko organicznie tam pasuje,

[illegible] mnie się najmniej objaśnia —

Nie mógłby Pan także Taszki wyświadczyć jednemu znajomemu

ale nie umieszczonemu literatowi? Znajomy ten zapewne

pełen talentu (tworzenia) Moliera, przez Franciszka

walskiego — Jest on bez miejsca, bez kawałka chleba, a za to

[illegible] ony i z wielką ilością dzieci, i chciałby wyjść mnie

Auerbacha — Jeśli by Pan mógł go zarekomendować, wielką

mu Taszkę wyświadczył — Nadto, artykulik dla mego pod-

słony w Tygodniku, wielce by mi pomógł, i skłonił by

Pana Głuchowskiego, do zapłacenia mi za kilka orygi-

nalnych komedij, i w tłumaczeniu starej się nie dając -

Ja w kwietniu maju, mam jechać do Warszawy, przejeżdżając przez Lublin nie omieszkam zajechać do Pożogi, gdzie Wam Czcigodny Dobrodzieju, osobiście zaświadczyć o gorącem mojem, jak [illegible] w ówczas pozwalając się osobiście, niech mi będzie wyrazem prawdziwego szacunku i przywiązania z którymi zaś Jego Imieniem się piszę

Tytus Wiszniowski

16. Marca 1843.

w Siedliszcze

Doszła do mnie wiadomość że Pan Dobrodziej, w podróży swej do ojczyzny przejeżdżałeś przez Tulczyn i mocno ubolewam nad tym że mi zaszczytu zaszczycić domku mojego swoją bytnością bo najdalej o milę albo o dwie mijałeś Pan około Sudiliszcz jednak - Mam jednak nadzieję nie nazbyt pilnej, i wracając uciesz ~~[illegible]~~ sprawi to szczęście temu który je ... i ... godzi potrafi, i najusilniej o tę prośbę ... list mój do Pana - Zostałem nie miał mnogich a nieprzewidzianych zatrudnień w domu, pospieszyłbym choć na dni kilka do Odessy, abym poznać się z Szanownym Panem, co jest od lat kilku gorącym celem życzeń moich, ale mam nadzieję że prośba moja odmówioną nie będzie Mając wyjeżdżać do Warszawy i w podróży będę miał nie zaniedbam dopełnić.

I to o co dziś błagam, ale nie dano mi pas posłać, ~~[illegible]~~ i miejsce w domu ludzi - Racz mi Pan kilku słowami dać widzieć, czy przychylasz się do mojej prośby i o której porze mniej więcej mam się spodziewać Szanownego przybycia -

by miał pan wiadomość o Sławnym liście Grabowskiego, który
Kursuje wszędzie w kopiach – Jeśli go Pan nie otrzymał, zapewne dosta-
niesz go w Odessie, bo szeroko rozszedł się po świecie – warto go
przeczytać –

Rozprawę przygotowałem do Atheneum z tej treści z Ekonomii
Politycznej, a raczej Obywatelskiej o Bankach po tych prowincyach u-
łowanych, i miałem go temi dniami przesłać Panu, ale teraz nie mam
gdzie go odesłać, czy czekać powrotu Pańskiego, czy wprost adresować
Glücksbergowi – Czekam w tym rozkazu Pańskiego, i ponawiając
prośby moje wyrażam szczerą przyjaźń i uszanowanie z którem
jestem prawdziwym na zawsze sługą

[illegible]

26. Lipca 1843 roku
Sudliszcze

mam jeszcze jedną prośbę do Pana – może Pan tymi dniami będzie w piśmie do Tygodni-
i Illustr. – Racz Pan porządnie wyłajać Redaktora, iż lepiej nie drukować arty-
kułów, niż je niemiłosiernie pojakiemu obcinać i przekształcać, tak że mało zgoła
ijj, co właśnie uczynił względem artykułu mojego o P. Bujku.

a Monsieur Monsieur

Joseph Kraszewski

a Odessa

Его Благ Кращевскому

въ г. Одессу —

Виница



... Przepraszam Pana Kochanego, iż tak długo nie odpisywałem na list którym raczył mnie zaszczycić, ale ze trafił wśród biad którymi zewsząd jestem ochłostany, bo wśród połogu mojej żony i śmierci córeczki którą miałem. Z tąd nim ochłonąłem po tych wszystkich dolegliwościach, nie mogłem niczem zająć się.

Komunikowałem P. Bleszyńskiemu Pańskie o nim wyrazy Pańskie z powodu artykułu jego będącego w Athenaeum; i mówiłem mu iż powinien mocno cenić zasługi i współczucie i pochwałę człowieka tyle znakomitego. Ale on chce odrzucając uradował się tym co raczyłeś o nim napisać, tamci sobie jednak głowy by te pochlebne słowa pogodzić z przypiskiem umieszczonym przy końcu jego artykułu. Tłumaczyłem mu ile możności, że Pan dobrodziej, jako grzeczny człowiek musisz w listach które do niego były, inaczej wyrażać się, a inaczej jako pisarz przemawiający publicznie w piśmie które i P. Bejta czytać może. Ale on dość tępą głowę, nie pojmuje tej dystynkcyi między zdaniem prywatnym a zdaniem publicznym, choć mu to jak łopatą w głowę kładzę. Donosząc zaś o tej między mną a P. Bleszyńskim zaszłej z tego względu sprzeczce, winienem dodać także, iż w jego kaze mu z wiarą przychylać się ku temu co Pan w liście partykularnym pisałeś, a zatem że mieni się istotnie szczęśliwym, iż zyskał choć w prywatnym i osobistym zdaniu Pańskim nagrodę, bo często takie zdanie jest w tym razie prawdziwsze od opinii publicznie ogłoszonej. Otwartości jego wyrazów którymi zakazał mi tym listem przestać, może być także subtelną skromnością

znaczenia który ma dla Pana, bo nigdy nie wyłatką to co mo no sercu i myśle ani przed Bejlą, ani przed P. Grabowskim et ejusdem generis, ludźmi, ale czyni to śmiało przed Kraszewskim, gdyż pozorach noże wspólnie z mniemaniem Sądzi Bleponskiego, stawi tyż Kraszewskiego jako jedyną u nas pisarską podporę mowy publicznej od której tyle Autorów teraz odbiega —

Mówiąc u P. Bejta, srogo gotuje odpowiedź Panu Bleponskiemu, i bida, nie widzę stosownym dla siebie stawać w własnej obronie, poddaje pod opiekę Pańską i prosi o zasznytą jakiką go napadnięto, i o protekcję dla Tomu Bigosu, który podobno tych Kontraktów z druku wyjdzie — P. Bleponski ma już przygotowany i Tom 2gi który także tych Kontraktów wyjdzie księgarni i zabiera się do pisania Tomu trzeciego z którego najlepszy wyjątki do Athen udzielam przyrzeka — Nadto ponieważ Pan jako Redaktor, wie co się publiczności podoba i co jest jej najpotrzebniejszym, więc prosi aby mu dał themat, który on według zdania swego i formy obrobi, w pomocy swojej woli, i wyjątek do Atheneum prześle, bo mówiąc między nami, tak jest ograniczone życie publiczne i literackie iż często P. Bleponskiemu Koncepta nie staje —

Proszę wybaczyć bździstwom P. Bleponskiego tu wyrażonym; weźmij za żart, choć w żartach jest czasem cześć prawdy i mnie także choć niech nego tylko swej zaprzeczać i kochać cokolwiek. jeśli oto mam prawo dalej jak tej — Mów Pan będzie w Kijowie na Kontraktach; byłoby to dla mnie wiel radością, gdyż się ja tam wybieram — jeszcze raz błagam przebaczenia

to co ja w imieniu Błeszyńskiego napisałem! ale ten Błeszyński jest

dziwak i musi zawsze wygadać się choć nieraz gorzko te swoje gadat-

liwość opłacił – w Sądzie i Dzierżyńska, żadnego mu uszczerbku w uczuciach

umysł Państwa nie uczyni; i ja także zostaję na zawsze z przyjaźnią

prawdziwym i przychylnym sługą

Cyprian Myeniowski

Dnia 22. Xbra
1843
Sedliszcze

z nieśmiałością wielką, bez prawa do tej pory do Pana Łaskawego, bo lękam się, by w tym Kalendarzu ostatnim listem moim nie obraziłem wyrażając wszystkie zastrzeżenia co do głowy P. Błeszyńskiemu przyjęty – jeśli tak jest, racz Pan okazać się tak dobrym i jeszcze wyrozumiałym, i uwierz nam, że bronił które nie z złego serca lub złości, ale jedynie z nieuwagi i pustoty mojej pomówiłem – Jeżeli raz uprzejmie, (a o to błagam) samo z jego strony nastąpi, racz mnie Pan w kilku słowach uwiadomić, a nadto jeśli Athenaeum nie odmówi dalszej mojej kollaboracyi, to przyślę przy niniejszym artykuł mój, nie P. Błeszyńskiego i o bankach ... – który w dziale Ekonomii może się pomieścić – Nie mogę mieć nadziei, aby P. Błeszyński już był z moimi

zamotaniu przyjęty, bo podobno cała piękna lite-
ratura polska, będzie na niego katafugą –

Proszę raz jeszcze przebaczyć mnie, abyś Pan łaskawie
mi przyznał tych względów, któremi się dawniej cie-
szę, pisząc się z prawdziwym szacunkiem i uszano-
waniem Sługa uniżony

Tytus Szczeniowski

16. Marca
1844 r.
Sudliszew

O umieszczenie tego artykułu całkowicie
bez dzielenia go na 2 N^ro upraszam

W 32 numerze Tygodnika, czytałem z wielką przyjemnością Pańską Pawęzkę litera-
cką i zrozumiałem jak jego według przepisu swojego Redaktor Tygodnika uczynić nie zdołał, gdy
w końcu Ateneum wleciał i pozbawił nas dalszego ciągu tej rozmowy. Takie to przeszkody Aten-
eum, co przerwali panu dokończenia artykułu, takie których przyczyny dotąd nie mogłem Panu Łaska-
wemu opisać, bo i podobnie i innych napastuje. Znalazłszy raz chwilkę cokolwiek wolniejszą
obronić się z jarzmy i zagaśnienia gorzelni, używam ją aby naprzód Pana serdecznie
pozdrowić, a potem pomówić cokolwiek o dalszej przyszłości Atheneum —

Byłem czasy niedawnemi u X. Chotomińskiego, który mi mówił że miał przyjemność
widzieć się z żoną i panem, i coś mi wspominał co mi myśl przyszła w tobie następcę wyda-
wcy tego pisma — Na miłość Boską, niech Pan tego, — jeśli brak artykułów do tego jest powodem,
to jeśli pan dość silny i płodny aby własnemi utworami zastąpić chwilowy czasami niedosta-
tek. A szkoda byłaby Atheneum, bo ono jest jedyne pismo w którym można czasami złożyć my-
śli co ~~[illegible]~~ snują się po głowie — jeśli raz ten zamiar wynika z niedostatku prenumera-
torów, to pozwól Pan dorzucić uwag kilka które uczyniłem, patrząc na prowadzenie Athene-
um w stronach naszych i innych —

Czy nie można by naprzód podnieść ceny prenumeraty, aby z mniejszych dochodów Tomów
roku z 6. Tomów Atheneum 12, aby czytelnicy choć co miesiąc mieli po Tomiku, bo
poradem, iż nic więcej czytelników nie zniechęca jak długie oczekiwanie pisma, i owszem
wielki ... mieli osób. Dla tego przestało abonować Atheneum z czasem po dwa i trzy
razy ... na Tom numera, które to niechęć wzmagają, gdy te artykuły po przerwa-
niu rozpoczynające się w jednym N.o kończące się w drugim — Wreszcie prospekt, obiecujący gęstsze
wychodzenie Tomów chociaż mniejszych, zwiększyłby się niezawodnie liczbę prenumera-
torów —

Porzucone, poprzednie, wszystkie artykuły, o malarstwie angielskiem mówiące, bo uważam
że nasza klassa, lubi słuchać muzyki, lubi patrzeć na obraz, ale wszelkie o tym rozprawy nu-
dzą ją nieco, a nic więcej nie dyskredytuje pisma periodycznego, jak artykuły, jak krytyczne
z wielu względów ważne, ale uchodzące w powszechnym mniemaniu publiczności za nudne.
Takie mniemanie, czy słuszne czy niesłuszne, daje się jednak tłumaczyć, bo uczeni tylko piszą,
dotąd nie istnieją w ogólności.

Za to dodam pod dostatkiem Kroniki Literackiej, której już zupełnie w Atheneum nie-
ma, bo Pan niewątpliwie, jako to znaczny krytyk dla czytelników, ożywiający pismo, do naj-
więcej należy, i niech popularności Biblioteki w najpierw stronach stąd wynikła, iż wy-
daje dobrze Kronika rozmaitości pisma tego stanowi — i niewątpliwie raz, aby komu
tłumaczyć, albo dodać się trzeba —

Tyle mam na teraz powiedzieć o Atheneum, iż tłumaczy wszelką przyczynę [?]
rości, rozpuszczam wodze mej miłości własnej, przedstawiając panu następny projekt — wia-
domo panu, iż teraz we Francji przyczyną popularności wielu dzienników, są feuilletony,
których tak bardzo nadużywają — czy nie można, by coś podobnego umieścić w Atheneum,
jest jakaś długa dziwaczna i poplątana powieść, która by więcej niż zawsze czytelników
w uwagach zatrzymywała? — jeśli Pan na to zgodzisz się, a sam na tyle nie mam
już więcej klejenia takich dziwolągów, to mógłbym ofiarować do Atheneum (za-
miast publikowania osobnemi Tomami) dalszy ciąg Bigosu hultajskiego, który
wprawdzie głupstwo bez tylu mięsa w soli; ale jak uważałem dość zabawia czytel-
ników, — w takim razie, cały drugi Tom jest na rozkazy Pańskie, a trzeci na

kugo urodzi się, bo jej w Głowie Autora istnieje. Przechodząc raz przez Redakt.
Atheneum, poprawi się cokolwiek, bo Pan może jakie niedorzeczności odetnie,
jak sam wyznaję iż w 1° Tomie wiele jest rzeczy niepotrzebnie umieszczonych — Jeśli
ten projekt Panu przypadnie, i jeśli Pan już wydał Tom 1°, aby mnie wyobrażenie
o to za gatunek pisma, niech Pan raczy ogłosić przez Tygodnik, iż dalszy tomy
tej Powieści Bigos Hultajski p. P. Błyszczyńskiego, nie będą się osobno drukować,
lecz naprzód będą się publikować w Atheneum, w roku następnym, lub tym,
jak się Panu zdawać będzie, pod Tytułem, jaki Pan mu nada, bo wszystkiem
istotnie w następnych Tomach, dzieło tytuł odmieni, a do Tytułów wcale
żadnego nie mam Geniuszu —

Oddając więc ten projekt z wszystkiem wielkim pod sąd Pański,
oczekuję dalszych, co się może rozkazać, i tym wyraz szczerego uszanowania
z którym zostaję sługą prawdziwym i przyjacielem

— Zygmunt Bezeniowicz

17. Maja 1844
Siedliszcze

Gdy teraz tyle rozprawiają o filozofii Scholastycznej, przygotowuję do Atheneum artykuł
o tej filozofii według wyobrażeń nauki Hegla — ale nie wiem czy wybiorę, aby ten arty-
kuł i zrozumiałym i nie nudnym uczynić —

A propos rozumienia, czy zrozumiał Pan Kamelopardę, w wierszach X. Cho-
tomskiego, bo ja wyznaję iż nie —

Его Высоко Благородию
Милостивому Государю

Осипу
Крашевскому

чрез г. Луцкъ

въ Гродекъ —

[illegible]

[illegible] się [illegible] że na

wyrzynaniu się zmówin listem tak [illegible]no

[illegible]

Kiedy Pan miałeś prawo [illegible] się

tej musztardy do St. Kamieńskiej; jako

Poeta [illegible] łatwo [illegible] co

jest malarz i jako [illegible]

pomiędzy innych dobrych i złych skłon-

ności powszechnych rodzajowi ludzkiemu

malarz ma wielką odrazę do Atra-

mentu i tego skrzypiącego instrumentu

który się w te [illegible] macza, może

to być z dumy że istotny — tak świa-

dli że [illegible] glinę różnobar-

wną naśladować chcemy i [illegible]

[illegible]

może [illegible]

[illegible] z [illegible] się [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] atramentu [illegible] [illegible]

[illegible] na wyobraźni Najżywsze [illegible]

najświetniejszemi kolorami jakie tylko

natura dała; przyznać trzeba że

jest piękny dar niebios; ale [illegible]

w [illegible] stopniu, i dla tego

[illegible] się [illegible] ten dar, aby

[illegible] się Malarz [illegible]

[illegible] atramentu; [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] zawsze nie pisałem do Pana [illegible]

[illegible] [illegible] od pół roku do tego

przybierałem się.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Serce [illegible] wszystkiej [illegible] domu,

i publiczne [illegible] [illegible]
[illegible] tey iego [illegible] [illegible]
zostało podaie mi sposobność do
wynurzenia żalu, że zaięty i zmordo=
[illegible] pracą, [illegible] [illegible] tylko
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], takich [illegible]
malowniczą [illegible] [illegible] w Miindowie
[illegible] [illegible] ze sztyi=
[illegible] [illegible] [illegible] Golebca
[illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Brallu tey gałęzi sztuki pięknych
mistrzowstwa, daie się znać więcey [illegible]
Malarzom; [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się we wszystkich rękach
[illegible] wszystkich znane ([illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] sobie) oczytane
Konserwowane w naypoźniey naszych dzieła

Matarnia [illegible] wtey li[illegible]bie [illegible]
[illegible] Dzieło po patrzać [illegible]
[illegible]
[illegible] naywiększe i naypiękniejsze [illegible]
[illegible]
[illegible]

Lecz daremne myśli dawniose wy[illegible]-
-kania, trzeba znayupornieyszey wy[illegible]-
-tością sił nie tracić, stawić czoło
twarde przeciwnościom, i dowieść św[illegible]
że kto iest zapalony miłością [illegible]
prawdziwą, ten [illegible]

Szanowny Panie Kraszewski, ści[illegible]
ręki twoie serce i ofiaruię ci [illegible]
-iaźń moią

[illegible]

w Warszawie dnia 1 Kwiet 1844

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

W jednym czasie z Athenaeum Pana zjawia się także pismo pod tytułem Biblioteka Warszawska, które za staraniem kilku osób wychodzić zacznie w Warszawie od 1 Stycznia 1841, jak to Panu bliżej do poznać załączony prospekt. Tak ja, jak inni znajomi przyjaciele pracujący w literaturze a zaproszeni do Athenaeum pragną artykuły swoje przesyłać Panu lecz życzą sobie, również ażeby Biblioteka, której celem o ile można zachęcić czytelników naszych do porządniejszego czytania i kształcenia naukowego, zasilaną była pismami znanych publiczności literatów, zwłaszcza że ma wychodzić periodycznie, w znacznej obszerności, znacznym nakładem a bez żadnego widoku zysków.

Jeśli komu, to zapewne Panu, najmniejszej nie robi różnicy pracować chociażby do kilku pism periodycznych razem. Pewnym więc będąc że Pan zechce wspierać każde przedsięwzięcie użyteczne mam honor wezwać Go w imieniu redakcyi na współpracownika Biblioteki Warszawskiej i prosić ażeby poezye, wszelkie pisma i artykuły swoje przesyłać raczył pod moim adressem w przeciągu nad-

mimo

wymienionym ~~[illegible]~~ wprost pocztą, lub przez pewne okazye.

Z mej strony starać się będę przesyłać Panu prace moje i pisma powierzane mi dla Athenaeum od lepszych [illegible] literatów. Wszystkie zaś artykuły dla Biblioteki przeznaczone, któreby u nas zezwolenia na drukowanie pozyskać nie mogły, dla pisma Pańskiego oddane zostaną. W każdym przypadku, zdaje mi się, że zasilanie obydwóch tych pism nie przeszkodzi naszych literatów i żadne z nich z braku artykułów bankructwa nie wytrzyma, tem bardziej kiedy Athenaeum wyłącznie zajmować się ma literaturą, o[illegible] tyką, a Biblioteka prócz tego i naukom ścisłym jest poświęcona. Chciej Pan być tak łaskaw zająć się tem, aby publiczność zamierzona wiadomość o Bibliotece i rzetelnej wartości tak jak sobie na to zasłużę. My b[illegible] pospieszemy zawsze z doniesieniem o każdym poszycie Athenaeum.

Łączę wyraz winnego poważania
WWP. uniżony
Antoni Szabrański

Warszawa d. 6 Października
1840.

BIBLIOTEKA WARSZAWSKA

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

Z początkiem przyszłego roku 1841, wychodzić będzie w Warszawie pismo miesięczne pod tytułem: **BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.** Pismo to obejmować ma w obszerniejszym zakresie takie przedmioty z krainy nauk, sztuk i przemysłu, jakie publiczność bardziéj zająć mogą, a dla czytelników naukom poświęconych pożytecznémi się staną. I tak w szczególności BIBLIOTEKA zawiérać będzie:

1°. Z Dziejów. — Dzieje narodów, a szczególniéj dzieje plemion słowiańskich. Dzieje i opisy miejsc szczególnych. Opowiadania znakomitszych wydarzeń dawnych i teraźniejszych. Rozprawy i badania historyczne, życiorysy, materyały historyczne, podróże, nowe odkrycia jeograficzne, rozbiory ważniejszych dzieł i pism historycznych i t. p.

2°. Z Literatury pięknéj, języka i sztuk. — Znakomitsze utwory tak z poezyi jak z prozy pięknéj, oryginalne i przekłady, jako to: poemata, powieści, humorystyka i t. p. Obrazy i krytyka literatur spółczesnych i dawnych, recenzye dzieł pojedynczych. Badania nad duchem i dziejami języka. Historyczne i artystyczne wiadomości o malarstwie, rzeźbiarstwie i muzyce.

3°. Z Filozofii. — Wykład ile można do pojęcia ogółu zastosowany rozmaitych systematów filozoficznych, mianowicie zaś najnowszych; rozprawy o biegu i postępie filozofii, rozprawy filozoficzne rozmaitéj treści, wykład pojedynczych przedmiotów moralnych, estetyka, rozbiory nowo wychodzących dzieł i ważniejszych rozpraw filozoficznych.

4°. Z Nauk ścisłych. — Prawoznawstwo, administracya, nauki przyrodzone o tyle tylko o ile one dla ogółu są przystępne i o ile go zajmować mogą.

5°. Z Przemysłu. — Wykład historycznego postępu przemysłu w rozmaitych jego gałęziach, rozprawy tyczące się wewnętrznego organizmu przemysłu, rozprawy i wiadomości o stosunku przemysłowym i handlowym rozmaitych krajów, wykład teoryi ekono-

micznych i finansowych, ważniejsze data statystyczne, odkrycia ważniejsze i ogół interessujące ile można z teoryą nauki na któréj są oparte. Wiadomości i opisy wszelkich ważnych przedsięwzięć przemysłowych, wiadomości i rozbiór dzieł, które przemysłu i handlu dotyczą i t. p.

6°. Kronikę literacką, przedstawiającą wiadomości o dziełach wychodzących w kraju i za granicą z treściwém o nich zdaniem.

7°. Rozmaitości obejmować będą szczegóły zdarzenia, wiadomości pomniejsze dotyczące nauk, sztuk i przemysłu, równie jak życia społecznego. Doniesienia o teatrach Warszawskich i innych i t. p.

Wydawanie peryodyczne pisma w powyższych granicach oznaczonego, przechodzi siły jednéj osoby. Dla tego zapewnioną jest stosowna redakcya do pisma pomienionego, w któréj przyjąłem obowiązki redaktora głównego. (*)

Pragnąc zapewnić ciągłą pomoc dla pisma swego, redakcya wzywa i najuprzejmiéj zaprasza do wspólnéj pracy osoby poświęcone literaturze i zawodowi naukowemu. Artykuły przez nich przesyłane redakcya z wdzięcznością przyjmie, a nawet jest w gotowości opłacać na żądanie wszelkie zamieszczone w pismie swojém prace, czy to według umowy z autorem, czy stosownie do zasad przez redakcyą przyjętych.

BIBLIOTEKA wychodzić będzie peryodycznie w każdym miesiącu jeden tom składający się najmniéj z 10 arkuszy na papierze welinowym.

Prenumerata rocznie oznaczoną jest na złp. 60. Po wydrukowaniu 12 tomów cena ich podwyższoną zostanie do złp. 80. Zapisywać się można na prenumeratę według powyższéj ceny:

U wszystkich księgarzy w Warszawie i na prowincyi.
Na wszystkich urzędach i stacyach pocztowych Królestwa.
U osób prywatnych, które zbieraniem prenumeraty zająć się raczą.
W mieszkaniu redaktora głównego przy ulicy Swięto-Jerskiéj N° 1789.

Prenumeratorowie tam exemplarze odbierać będą, gdzie się zapisali. Gdyby który z prenumeratorów, po ogłoszeniu w gazetach o wyjściu poszytu, exemplarza swego w właściwym czasie nie odebrał, raczy o tém donieść redakcyi.

Artykuły i listy do redakcyi nadsyłane będą *franco* pod adressem Redaktora głównego do jego mieszkania jak wyżéj.

Warszawa dnia 1 Października 1840.

Antoni J. Szabrański
Redaktor Główny.

(*) Poświęcając teraz pracę moją dla Biblioteki mam sobie za obowiązek zawiadomić łaskawych prenumeratorów, „*Panoramy Literatury krajowéj i zagranicznéj*" pisma przezemnie redagowanego, iż wydawanie jego dalsze, dla przeszkód materyalnych, na czas znaczny przerwaném być musiało. Pisma tego wyszło sześć poszytów, które stanowią całość.

W drukarni J. Kaczanowskiego, w pałacu Paca.

124

REDAKCYA
Biblioteki Warszawskiéy
Warszawa d. 27. M. Kwietnia r. 1843.

Wielmożny Mości Dobr!

Pan August Wilkoński zawiadomił redakcyą że w liście pisanym do niego objawiłeś Pan zamiar należenia do współpracowników Biblioteki Warszawskiéj i że życzeniem jest Jego dowiedzieć się o warunkach pod jakiemi to nastąpić może.
Redakcya Biblioteki Warszawskiéj pospiesza porozumieć się z Panem w tym względzie a jak życzy sobie bardzo zapewnić przyjazne stosunki z Panem tak również nie tai iżby pożądanem było dla niéj zbliżenie się Pana i uważa to za dobrą wróżbę dla swojego pisma.
Warunki uczestnictwa w Bibliotece są dla wszystkich współpracowników jednakowe. Redakcya przyjmuje i zamieszcza także tylko artykuły w których objawione zasady i dążenia nie wychodzą po za sferę zasad i dążeń Redakcyi. Obszerność téj sfery jest znowu dostateczną rękojmią dla współpracowników że znajdą dostateczne pole do rozwinięcia

swéj

swej indywidualności. Stanowisko jakie Pan w wob-
kwestyach obecności zajmujących sobie obrał nie jest tak
dalece odległe od stanowiska redakcyi aby sprzeczn-
wzajemnych widoków często wydarzyć się mogła. Dla-
tego redakcya ma nadzieję że stosunki jej z Pan-
oparte na podstawie wysokiego szacunku z jej str-
ony coraz wzrastać i umacniać się będą. Wybór ar-
tykułów jakie Pan nadsyłać jej zechce redakcya
pozostawia woli Pana. - Pisma swoje na koszt red-
raz Pan przysyłać pod adressem: Do Redakcyi Bibliot-
Warszawskiej Śto Jerska Ulica N. 1789. Redakcya e-
plan pisma swego który Pan przyjąć raczył jako naj-
chętniej prześle. Z żalem jednak redakcya wyznać mu-
si że przesyłka w tamte strony za pośrednictwem księ-
garzy późno i nieregularnie się odbywa a nawet sto-
sunki tego rodzaju są winą księgarzy zupełnie u-
trudnione. Najlepiejby było pocztą odbierać. Pan
Trefurt posiada dotąd znaczną ilość exemplarzy Biblio-
teki Warszawskiej. Dobrzeby było aby z tych na żądan-
Pana wydał cały komplet z r. 1841-1842 ; z roku
bieżącego i na przyszłość przysyłał Panu zeszyty [illegible]

w mój

w miejsce wskazane. Chciéj Pan w tym względzie poro-
zumieć się z Panem Trefurtem i donieść aby można
go od Redakcyi stosownie uwiadomić jeśli tego zajdzie
potrzeba.

Z prawdziwym szacunkiem.

Ant Szabrański

d. 29 listop. odpis — 1840.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju,

[illegible] WPana [illegible] wczoraj pismo [illegible] jednak [illegible] oczywiście

[illegible] WPan [illegible] Drapelki Athenaeum p. 97 K; nie w tej

[illegible] Pana Dobr[illegible]

[illegible] literaturze [illegible]

[illegible] jako p[illegible], jako

[illegible] tylko [illegible]

[illegible] przeczytać [illegible]

[illegible]ków chciwie, z uwielbieniem, cieszę się w prostocie mego [illegible], że pisze tak dobrze i tak pięknie, [illegible] WPana Dobrodzieja [illegible] powiedzieć poczuję; że jego pisma ślad w pierw[illegible], a mnie więcej się przeważa [illegible] tylko Pan mówi tego za zwyczajny komplement, niech mi także powiedzi Pan Dobrodziej: [illegible] co, że w naszych czasach, wiele jest ludzi [illegible] ceniąc piękność i naszej literatury pracę niezmordo[illegible] [illegible] trudności jakie im przychodzi poko-

nać?

wszystkie moie pisma zawierające opisanie [illegible]
że tego osobnie nie przesłać WPanu Dobrodziejowi prosi[illegible]
[illegible] w której mieszkam nie wszystkie pisma [illegible]
[illegible] aby szkodne były jego uwagi ale jedynie w [illegible]
wyjednaja odpis jego ręki co mi będzie wielkim zaszczytem

szczerze go uwielbiająca

Katarzyny Skipowny

Adres moj

WPanie Ka: Skipkownie

w Kijowie

pod kopertą WPana

Wielmożnego Bielskiego

Adwokata Sądu Głównego

ten adres po polsku napisać proszę.

Dnia 20 Listopada 1840

Kijów

Statkowski J.

Szanowny Panie Ojcze!

Przed laty [illegible] byłem świadkiem Twego, zaledwie świtającego [illegible] zawodu — kiedy, mimo wielkiej [illegible] nie [illegible] zawiadał mi [illegible] piękny [illegible] [illegible] wieś [illegible] nowe dożynałeś, — nowy już [illegible] dla nas. [illegible] mówią [illegible] przygotowania [illegible] przez Wilno, [illegible] z pamięci, wielu mało nych, [illegible] znajomości; — otóż więc, nie [illegible] Walterowi, — nie [illegible] jak dawny nieskreślony w dawnych [illegible] litewski Kolega, że potrzebujący żadnego wsparcia. Nowenne Dowody [illegible] Polemiki i szperaczowi uczonych [illegible] niczości — tym własnoręcznym pismem — przypominam się [illegible]

[illegible] niewinną [illegible]
niecierpiący żadnego [illegible]
przystosować rachubami [illegible]
dozwolisz mi [illegible] podzięko[illegible]
[illegible] —
[illegible]

Dobrze [illegible] kiedy [illegible] — lepiej, [illegible]
[illegible] nic [illegible]
co [illegible]
[illegible] — drugie [illegible]
[illegible]
[illegible] —

[illegible] 10^{tą} [illegible]
[illegible]

[illegible]

Julian Statkowski

dnia
[illegible] 18[illegible]



Ansicht der Segelstrasse in Thorn.

Twój list Szanowny Panie Józefie. nawiedził mnie jak mieszkańca Atlantydy, — w roli tylko przybywający okręt z Europy, — mó: koncernie drobniej za pomocą przytyku kłopotach literackich, podjętą. a chociaż skutek jej tak późno nastąpił, nie dziwię się, gdyż do Ciebie na traf, według Szyjów: Peters: adresowałem. —

Ukończyłeś w lat 400 założonej Toruniu, dziwując się ją tak daleko płody swojego umysłu dosięgły, — czyliż więc nie mamasz się drukotwór nie jest w tych naszych ogniwem tej: wszystkich i wszystko? — po dobrym obiecie przypadku, z równą przyjemnością czytamy pisma ich, ...

w swojem Omelnie, - a moje z większą jeszcze spokojn[...]
właśnie w takim zakącie. daleko od pięknej natury i s[...]
nego towarzystwa. żyjemy w sobie i na osobistą korze[...]
wszystkie płody obracamy. —

Zmieniłeś się Kochany Panie Józefie i na lithografii i w
skrypcie, gdybyś mi nie powiedział, że to sam jesteś. —
[illegible] wyobrażeniu w rysunku dowidział — tam się niemoja[...]
przypomniałem [illegible] [illegible] [illegible]
najniepodobniejsze, darujesz mi że Ci powiem, iż w[...]
rze coś kirowego, - ale co dziwnego. Każdy do swej
kilka milionów liter ustawił. — Nie [illegible]
dów dla których pióro [illegible] znowu [illegible]
że nieznacznie oddzielniejsza jest od ludzi - ale na [...]
żawie uwag naszych mogłeś lepiej korzystać jak z
Omelna - chyba potrzebowałeś stałego dla siebie ogniska
Omelno chciałeś wracać — sekie. —

Mocno przekonany jestem że literatura przyniosła
zgryzoty - ale to właśnie jest cecha wszystkich w m[...]
szych dusz. że na nowym stanowisku po za p[...]
granicę, z nowemi szukaniami, nowe troski znaj[...]
morał poszukiwać i wyrazów nie zawsze jest [...]
ko materjalnych korzyści każdy szuka a te dopi[...]
osiągnąwszy, osiadzie żywot umysłowemi wyrobk[...]
Z kąd się wzięła taka dyskusja? zapytasz - a [...]
Ci się nowie mnie powiernikiem swoich sekr[...]

n. 6

swojmu pismowi dorzuciłem ciekawy do pełnej odzieży – wysłuchać więc musisz gawędki, chociaż i czas masz poradzony i umęczone oko. —

A to kto Panie Józefie, tyle burz, trosk i przetrwał [illegible] twój stary znajomy, tego wypadki całkiem oderwały od swoich – kto bez obcej pomocy sam ciągnął wypełnioną troskami łódź, a chyba fala w tymże kierunku idąca mu pomagała – ten już dosyć wie i nauczył się pomału, [illegible] nie mogę zostawić Panie Józefie literki na powrotkę jak widzisz i cóż mego teraz stoję – [illegible] [illegible] [illegible] zaniemienia się a przytępionej [illegible] ostra użycia, wypracowałem sobie że [illegible] [illegible] nie jest gwałtowną potrzebą tego świata – jakiś żyć, nie jest gwałtowną potrzebą aby nie [illegible] dobre [illegible] – więc pod [illegible] w nas samych leży. —

[illegible] i dobry Panie Józefie. Stanie czas, [illegible] wiek mój [illegible] listkiem. to, raz czy prędzej [illegible] Kolwiek o sobie rozpowiem. a wierzaj mi że z niezmierną radością tam do twojej łaskawej pamięci przyjmę – i wzajemnie mi bądź przyjemny niech skrzywym [illegible] z [illegible] [illegible]. –

[illegible] [illegible] [illegible] życie [illegible] [illegible] dobre. — Bądź zdrów i dobrej myśli.

[illegible] Jakób [illegible]

z [illegible]

dnia 28 Grudnia

183[illegible] roku. —

[illegible]

List [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] był 16 8bris [illegible] [illegible] [illegible].

Kochany i [illegible] najgodniejszy

W ziemi wyszogrodzkiej leży nie daleko Mławy o mil 6 — wieś Sarzyn w tej ziemi obecnie własność Ja-
roszewskiego. w r. 1832 przeszła z rąk familii
Przedpełskich której główny członek w obwodzie
naszym [illegible] — Mam moje stosunki
i mogę Ci jak najdokładniej każdą wiadomość wy-
dzielić — mam dosyć czasu ochoczo pojechać
i wyszukać metrykę, jaką mi wskażesz i o
kosztach nie myśl — gdy się kiedykolwiek zobaczymy
[illegible] i uściskam —

Przyślij mi informacyą obszerniejszą nad ostatnią
pismo które dnia 8/20 Listo[illegible] odesłałem i odsyłam
[illegible] — [illegible] ...

Twój szczery

J. [illegible]

[illegible] mi [illegible] w tak sposób dotąd [illegible] się

[illegible] ważiona dnia 20 Stycz: 1718 roku. posiadam; metryk Mateusza i Jana; z Żabłowskich Kraszewskich w parafii Dereckiej wynaleźć nie mogłem, mnie i dla tego że kilkanaście kartek w dawnych księgach metrycznych od roku 667 wydarto, „X. Jan wydarł to na swoją szkodę" jak się wyraża na marginesie powstałym, [illegible] jakiś [illegible] [illegible] [illegible], gdy w ks: metryk: duchownych parafii. Do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się i metryk [illegible] [illegible] [illegible], – [illegible] [illegible] [illegible] świętą [illegible].–

[illegible] ważniejszych Dokumentów dotyczących się familii Kraszewskich, a w dawnym archiwum ziem: [illegible] [illegible], najdłuższych się – od roku 1700. po r. 1796:

r. 1712. Szymon Kraszewski syn Marcina, Andrzejowi Albertynie Daniszewskiej, Janowi i Mateuszowi, synom, części na Sarynie sprzedaje. –

d= Andrzej, Janowi i Mateuszowi braciom swym rodzonym, części jakie od ojca swego nabył na Sarynie, sprzedaje.

r. 1715 Jan Kraszewski Szymona syn, Stanisławowi Niedbolskiemu pewną summę na Grabuenie lokowaną oddaje... –

r. 1747. Komplanacja między Tomaszem, Andrzejem, Pawłem, Marianną [illegible] Szyszkową, rodzeństwem Kraszewskiemi, niegdy Jana i jego Elżbiety z Nieborskich małżonków Kraszewskich Synami względem działu majątkowego po rodz: ojcu ich Janie na Sar. pozostałego. –

r. 1749. Tomasz Krasuski Syn Jana, Mikorskiego Podstolego wy-
grodzkiego, z Summy, i z odebranej Summy na szcze-
cegli? z Szantowskich przypadającej kwituje. –

r. 1750. Mateusz Krasuski ny Szymona Syn. michała M-
nowiejskiego kwituje. –

r. 1753. Marjanna Krasuska, Kazimierza Sydli? żona, córka
ty i Jana Krasuskich, Tomasza, andrzeja i Dionizego
braci swych z posagu fl 600 kwituje.

? to iż bracia, nazwanemu Szwagrowi poddanego

r. 1757. Mateusz Krasuski Syn Szymona, Stryj, i Tomasz i
drej Jana Synowie, a Synowcowie tegoż ma
aleksandra Bareskowskiego z pewnej Summy w

r. d. Marjanna Krasuska córka Jana i Elżbiety, Tomasz
drzeja i Dionizego braci swych z 500 tynfów, jako ¼
Summy 2000 tynf: po andrzeju Krasuskim Stryju
Łoszu Pilichowskim na sielne przypadłych, kwituje. –

r. d. Tomasz Krasuski Syn Jana, Mateusza Krasuskiego
swego, z wszelkich pretensyi z okazyi majątku
jących kwituje. –

nb. Każdy z zacytowanych aktów w materiale
tymczasowej to dowodzi, jak jest zacytowany

–

istnieje różnego ze wypisanych dokumentów nie przesłanemu, albowiem niemniem ozgodnąć, czyli dowody mają nawieć o całkowitym szczęściu Familii Swojej Najłaskawszy P. Dobrodzie, jednej Linii? lub też w innym z tych zapytaniami; przekonywać o posiadaniu przez jednego Krasnowolskiego, całkowitej wsi Łaszyn ??? — oraz które wy: rażonych aktów mieć nie można wniosek z filiacyi Fabijana? — Zdaje mi się ze pierwsze dwa byłyby najpotrzebniejsze? — Dokument ten wspominającego imię Fabijana dotąd niewyszukałem, może być że on posiadał wieś Żochowo w Parafii Gorzelice, w której też mi właśnie się rodził i tam rodzice jego w r. 720 pomieszkiwali, jak się okazuje z częstych ustanowień przy chrzcinach "Nobb. Mathew et Johanna de Luthow Krasnowski de villa Żochowo"; i które właśnie po innych archiwach szukać. — Czy nie masz również śladu z kąd Johanna Dutowska pochodziła, gdyż w żadnej z ksiąg metrycznych Łóza, Grabowo, Skołatowo - i innych o tem nazwisku nie ma wzmianki. — Również, racz mnie poinformować w jakiej formie żądane dowody mają być przesłane: to jest: jeżeli się legitymuje w Austryi należałoby je zlegalizować w kancelaryi Dyplomatycznej u Namiestnika, jeżeli tutaj dosyć poświadczenia konsulatu Urzędu Sprawiedliwości?

W końcu najusilniej upraszam Ciebie P. Dobrodzieju, abyś w wysuwaniu wyjaśnienia, łaskawie dawniej potrzebne [illegible] mych starań i dobrych chęci niewzględnie przedłożony [illegible] najmocniej iż wypłacam zaległy długu jaki spełnieniu pierwszego wyglądam Ciebie [illegible], wypłacam, mówię tysiączny rachunek tego długu

[illegible] od [illegible], - istotko mi z tem zbliży, jakiż materyalny
języ [illegible] dostarczyli. -

Spodziewam się że ci niedługo będą nowiny literackie, jakie zm[illegible]
i zwarcie zebrałem: w mieście X^{ze} Obolinski wydaje pamiętniki
historyczne do historyi polskiej dotyczące - Muchanów ma wydać wa[illegible]
niejszym z dokumentów polskich z Kodeksu za czasów Michała [illegible]
Bogoria wydaje Świętosławskiego [illegible] - [illegible] Linde [illegible]
nad słownikiem Etymologicznym języka polskiego z [illegible].
wianophil Maciejowski pracuje wydanie obecniejsze historyi praw
Sławian - Smutna zresztą wiele dla piśmiennictwa krajowego. [illegible]
aż Dr Niceli [illegible] wiele w [illegible], jedna [illegible]
Mogilski a ks. Wilczynski a mój [illegible] kolega [illegible]
Lekarz !!!!!! Trzydzieści literackiego z [illegible] [illegible]
tutejszy urząd pocztowy pronumerowanie nie [illegible], [illegible]
przyjmuje pisatora do [illegible] do Poznania, jednak dotąd odpowie[illegible]
[illegible] nie odbieram - nad Tyszkowskim od pół roku [illegible]
przyznam tobie że go dotąd [illegible] nie [illegible] - Takie [illegible]
kłopoty i zatrudnienia, zajmuje mię, że tak powiem, plastycznie o[illegible]
[illegible] świata, z którego [illegible] wyprawić się muszę - bo też i [illegible]
[illegible] jak tylko [illegible]
[illegible] jako [illegible]
exekucyi [illegible] - wszyscy dla mej pracujemy [illegible]
[illegible] [illegible]. Istna [illegible]

Bądź zdrów
twój Julian

Z Mławy. -

25
V 29

Wielmożny Mości Dobrodz[iej]!

Niezostawuiąc WWPana Dobrodz[ieja] w oczekiwaniu na odpo-
wiedź skutkiem Korrespondencyi Jego z d. 27. b.m. spo-
dziewaną, mam honor oświadczyć, iż zaraz, po otrzyma-
niu Listu WWPana Dobrodz[ieja] zatrudniłem się Interes-
sem Kraszewskich, pragnąc usilnie sposób zadowalnia-
iący [illegible] zastawić; gdy [illegible] z dopełnio-
nej Kwerendy od r. 1718. jako Epoki Urodzenia się
Fabiana swego, po rok 1623. a nawet do roku
1775go nic nowego z akt wyśledzić nie dało się, przez
tę wiadomość ciężko już WWPanu Dobrodziejowi
przesłać honor miałem, i allegatum przesyłany ze-
chcesz przeto WWPan Dobrodziej uwierzyć rzetelnej
Relacyi wyczerpniętej z akt Urzędowych, i mieć to
pewne przekonanie, że Dobra Sarzynowska w ża-
dnej Epoce czasu aktami objętej niebyły własno-
ścią, równie Mateusza Ojca Fabiana, ja-
ko i Dziadka jego Szymona, a następnie niżo

Sub=

Sukcessorowie niedziedziczyli Części wyszczególniaiąc
z całości jedney, lecz tylko części z części, a to ...
stwierdzaią tak dowody powiedzy ...
jeż WWPanu dobrze relative wykazane, ...
teraz wyszczególniony akt z r. 1753. nauczaiąc ...
na Sarzynie dziedzicami byli prócz ...
Grabski Nowowieyski i Sarzyński ...
Za dopełnienia Kwerendą której Re...
dołączona zostaie, ~~z....~~ z poczty ...

z Szacunkiem WWPana ...

nayniższy Sługa

J. Wro...

Płock d. 1. Czerwca
1839. r.

Summarjusz.

1.1714. Tomasz Czarzyński Janowi Kraszewskie mu i Nieborskiej Małżonkom sprzedaje Część tak Oyczystą, jako i po Stryju swym spadłą, na dobrach Sarzynie leżącą za fl.400.

nb: W tey Sprzedaży wyraził, iż do innych Części służyło prawo dziedzictwa Zofii Siostrzenicy iego.

Pod tym rokiem jest także akt nauczaiący, iż Jan Kraszewski był synem Szymona, i miał Żonę Elżbietę z Nieborskich, ten jest ten sam co sub 1. wyrażony.

1.753. Krysztof Grabski zastawuje Część na Sarzynie Michałowi Narożnickiemu nadmienił iż tar rozciąga się pomiędzy Częściami należącemi do Pana Narożnickiego i Adama Sarzyńskiego.

1.527. Akt nauczaiący, iako na Sarzynie dziedzicami Częściowemi byli Adam, Stanisław i Kasper Sarzyńscy.

5. 1629. Akt Sprzedaży Części na Sarzynie po[...] między Adamem y Woyciechem [...] rzyńskim, Krzysztofem Grodzkim, a Be[...] skiemi Braćmi, z ktorego Aktu [...] iż oprocz wyrażonych Części [...] Kacper Sarzyński. –

6. 1623. dowod że na Sarzynie po[...] [...] nisław Sarzyński. –

Powyższe więc wyłuszczenie Praw do Sarzy[...] stanowi dowod, że w Epoce od 1623. do 17[...] żaden Krasziewski całkowicie niedziedzi[...] dobr Sarzyna, owszem przekonywa że [...] Krasziewski nabywszy 1714. Część od Sarz[...] skiego, sprzedał takową onymże [...]

Łaskawego P. Józefa jak najusilniej upraszam o tak długie ocze-
kiwanie, bo teraz zaledwo z adwokatem do Romanowa

metrykę ślubną przez wszystkie władze [illegible]
potwierdzoną i

trzy odpisy żądanych dokumentów z dawnych akt
[illegible] Ziemi – –

Podobno się [illegible] w przyjaźni i heroizmów na tej [illegible]
[illegible]! – w Łodzi, a bardzo mi to w serce idzie, z jedną książ-
[illegible] chciał na niemca przetworzyć. – otóż uroczyście oświad-
czam że z [illegible] od mego Łaskawego P. Józefa [illegible] i
uchronienia mej przyjacielskiej [illegible] w kapitule Koronnej. –
Co się już w czwartym liście o przeklętych kontrach wspominałem,
potrzebuję zapewnić, że publicznie, na forum literackim uskarżę się
o materializm, ateizm, epikureizm i wszelkie contra od czasu
Thalesa wywołam!!! — proszę przyjąć małą usługę o serca –
do serca. –

Przez gazety dowiaduję się o chęciach [illegible] w do poemata Wiktor-
-rzanda; mam nieprzymuszoną wolę przyjść na cichość obe-
więcej rozpowszechnienia [illegible] w katolickiej obecności
i Galicji [illegible]. Są to wprawdzie ludzie i lo[illegible]
o książkach wiedzieć i czytać nie radzi, ale zwolni wszędzie [illegible]
mogą za nie płacić, co w ostatnim razie, najlepsze! Żeby

mieć przesadz do działania pewnie, razem mi należy
kilka programów, upoważnienie, lub cokolwiek podobne[go].
Spodziewając się iż podobne odezwy mogłeś już od V[...]
odebrać, mniemałbym się uważać za zbyteczne, upraszam cię
rozwieźć na szkolne i o ich zamieszkaniu powiedz
w gazetach; przez ten najwięcej sposób łatwo
będzie mieć swoje Kantony w różnych stronach, — co
czy uważaj, na moją troskliwość i życzenia pro-
szę uważać jakby me alter ego. —

Tysiąc i trzy razy ściskam Cię

Julian

d. 11/23 VIII 1839.

z Warszawy. —

Madu. 28/16 Abgusta

Wielmożnemu Panu

J.J. Kraszewskiemu

[illegible] i Dob.

Gubernii Wołyńskiej
p. Łuck
w Omelno.

franco 50

przez [illegible]

w Omelnie

Wielmożnemu Panu

J. J. Kraszewskiemu

[illegible] Dol.

Takiego samo przeżył Twój Ojciec i twój Świat, że ci kilka razy przypomniało i kilka potestowało się plus [illegible] z [illegible] wyrażenia się [illegible] – tak! Kocham, i drogi Pożegnanie, im więcej, głębiej, poważnie i twoją niezależną stronę, tem dziwniej zrozumiane jako dramat, powstanie. – wymowne [illegible] w literaturze naszej. Nie mieszczę się, – aby wypisać do dna ten kielich, a nawet potrzeba wyjaśnić zdrowie własne, spokojność umie i majątek – Uszanuj ile się już materjal-nie kontuje [illegible].

Pod nowym dowodem Twojej serdecznej przyjaźni dla mnie, dali-bóg, nie umiem się znaleźć. Mogę to wszystko, ofiarować Tobie dwoje uczucia i podziękowanie, których oddzielić i sprzeszkować nie można – a jakgdyby chciał na ten raz też Ci podziękować też przebaczyć ile zwięzłością, kochany daj, jak otrzymuję z twojej ręki, – i wszystko czego sobie dziękowanie i innych uważam na takie powinności potrzebne, przez ~~[illegible]~~ odpowiedzi w liczbie nastawionej —

Biletów na Tabula-rasa, dotąd nastawałem 200 egz., opłaconych nam dzisiaj. – wysłałem dobrze że dwa razy przysłano do Krakowa a jeden do Frankfurtu za granicę. Szanowne chciał-bym dopisać piękny jakiś ten w liście zakreślić, wszelkie ponad aby mi się tło wało, ale za parę dni [illegible]

w [illegible] [illegible], wszystkie moje dzienne sprawy. [illegible]
[illegible] jestem do pewnego czasu [illegible] – [illegible] [illegible]
[illegible] kolektorstwo [illegible] z sobą, owszem, – i tylko [illegible]
w tak dalszą najpiewniejszą i [illegible] . że dla tej [illegible]
[illegible] dzień [illegible]

Pierwszy raz, posyłam list przez okazyą i P. [illegible]
Kowal: [illegible] w Jarosławicach, a [illegible]
tutejszego [illegible], jest tylko [illegible] [illegible] [illegible] –

[illegible] z czasu, [illegible] na Osmalnie, w [illegible] [illegible] [illegible]
tyle [illegible] przemysł [illegible] [illegible] je, sam [illegible]
w Ruchu malarstwa konkurencyi. – spraw [illegible] [illegible]
[illegible] – w [illegible] tylko razie, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] P. Józefa, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] moją [illegible] [illegible], i [illegible]
[illegible] [illegible] radością [illegible] raz w [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]. Tym czasem

Bywaj zdrów [illegible]. –

[illegible] [illegible].

[illegible]

a [illegible] P. Sołecki, pracujący w [illegible]
Z. Poznanij. zamiana wyjść [illegible]
[illegible] i a P. Orzeszko Ludwik
[illegible] [illegible] kolega – nowogrodzianin
[illegible] – a P. Bochwic autor
„[illegible] i Fantazya – a [illegible]
„Obrazu myśli” [illegible] nowe dzieło
„[illegible] ducha” – a ja [illegible] [illegible]
dziennie na [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] przemówienie, nie [illegible] [illegible] w którym [illegible]
w [illegible], [illegible] [illegible] za granicą w [illegible], za [illegible] by kosztowało? (
z Mławy.

Dnia 17/29 Listopada
1839 r:

[illegible] i kochany [illegible] —

Uwiadomiłem potem [illegible] z tego razem.
dowiesz o nowinach i nowinkach literackich
i przesyłając Ci listę prenumeratorów — razem
pieniądze w kwocie:

Za 9 exemplarzy po rub. sr. 3. rub. 27.
" 2. " po 2. " 4.
wszystkich r. s. 31.

powinnyby się zebrać za dni kilkanaście, ale
i niechybnie. ..

poznałem się tutaj z Maciejowskim, Wójcickim,
Szabrańskim, Tyszyńskim i z wszystkiemi od dawna
znanymi mi do tomów tych autorami; — a tu 4ty
[illegible] [illegible] [illegible], Historyi Literatury
w której wspomniany jesteś 6 razy [illegible].

Wójcicki jest to zupełnie człowiek i [illegible],

w towarzystwie. Maciejowski najzaniedbany [illegible]
powierzchowności, duszą cichą oddany Stani-
nie; – nakładem Syrei [illegible] obejmuje [illegible] leża
zł: 40,000 na pernakowanie, dopełnienie i [illegible]
nie Historyi Prawodawstw Słowiańskich.

U Szafarzickiego bywają wieczory [illegible]
co czwartek – również i u Balińskiego [illegible]
Redaktorem przeglądu jest P. Buchi-
wicz Wileńczyk. – ma zamiar prosić [illegible]
o wspieranie tego pisma.

Krąży tutaj dziełko p.t. Komedja Nieboska
p. Hr: Zygmunta Krasińskiego syna zna-
gła – wyszła nie w kraju; – jest to zbiór
dziwnych oderwanych myśli, pierwotnie [illegible]
pomieszanie gienialnych z nieporządnymi [illegible]
ku wszystkim [illegible] Pomysły [illegible]
zapalczywszego myśli i [illegible] dzieła – [illegible]
niewiarów.

Redaktor Gazety Porannej odpisał mi ze [illegible]

ni artykuł z podpisem Pietruski - jest ręki Czajkowskiego Augusta w Warszawie - mniemały to być i tegoż ręki artykuł o Dunicach i Tacie - niewiem?.. bo umówili przypisywano Bentkowskiemu.

Żyje tu mało znany tomu Autor Pentar=chii wydanej w Niemczech i sławionej mechanicznie. P. Cieszkowski. Minister Uwarow ofiarował mu 10,000 pensyi na profesora do Uniwersytetu w SPbu - lecz Cieszkowski nie zgodził się; dziwne rzeczy fantazyja o tym piszą. mieszka podobno najwyżej w Warszawie, samotny i mizantrop.. -

Dzieci. Pan w Piśmiennictwie kraju: przeczytaj w moich bawidłach - oraz im podziękuj jako powszechnemu ojcu krajowemu. Udzieliłem tego Rebaj: [illegible] artykuł o Historii Chirurgii - był też umyślnie zrobiony Paulsiera [illegible].

Wydostałem też Listów więcej [illegible] - niech

bez P. Józefa 100000 * spadła..

Skimborowicz zasyła Ci swoje uszanowanie, a ja Twój najniższy Sługa posłuszny sługa i [illegible] i

Najprzywiązańszy

sercem uległy i całkiem

Bracie zdrów

Juljusz

Warszawa.

dnia 8/20 Mája 1840. —

Donosiłem, że 20 zapisało się u mnie na Kolegę — tego było 11. opuściło — to jest u nas samowolne i [illegible] [illegible] — Przesyłając do Warszawy [illegible] [illegible] kiedy zaadresowani do mnie — [illegible] [illegible] Jan Porawny: skąd [illegible] [illegible]

[illegible] z [illegible] dnia 18. Lipca 1840 r.

[illegible] P. Józefie – uciesz się niezmiernie dowiedziawszy o ukończeniu [illegible] interesu – tak jest: [illegible] jest najmniej ruchomą ze wszystkich posad na świecie, może i najodręczniejszą; [illegible] moje [illegible] powołanie, na małą [illegible] tylko [illegible] widok na [illegible] i miejsce do spania – [illegible] romansowo [illegible] – ale przykuta do najściślejszych spraw życia ludzkiego, [illegible] swoje myśli, [illegible] przyjacielowi powierzyć i wylać się duszą przed nim. A gródek tak piękny jakim go opisałeś warto było [illegible]..

Twoja [illegible] Kraszewskiego [illegible] we wszystkich [illegible] [illegible] powtórzonej, a [illegible] twoje w do wyrażeń [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] nawet [illegible] [illegible] Kraszewski [illegible] o [illegible] od [illegible], [illegible] gospodarstwo na [illegible]; jest to [illegible] człowiek, ma gospodarstwo na [illegible] [illegible] – jako [illegible] autor, [illegible] [illegible] Stanisława [illegible] – ma być [illegible] człowiek. – [illegible] [illegible] Kraszewskiego, jest z nim w [illegible] stosunkach. – Do redagowania Gazety [illegible], [illegible] nad wszystko [illegible] [illegible] od prywatnego [illegible] – [illegible]; [illegible] pracować dla dzieci, [illegible] dla [illegible]; [illegible] [illegible], jeśli [illegible] [illegible] do [illegible], [illegible] [illegible], jeśli mam jakie, [illegible] [illegible].

Oto żądane wypisy z Syna Ojczestwa i magazynu Berlińskiego:
[illegible] Въ нынѣшнемъ [illegible] по: [illegible] Поэтъ и Свѣтъ, сочиненія остроумнаго литератора [illegible] Крашевскаго. Мы бы желали; чтобы [illegible] [illegible] похвалами и [illegible] своего [illegible]; но [illegible] [illegible] [illegible]!" –
– № 16 [illegible] – "Joseph J. Kraszewski. Dieser junge Dichter wird seit einiger Zeit [illegible] einer der [illegible] polnischen Schriftsteller genannt. In Wolhynien geboren, hat er in Wilna, seine

„Studien gemacht und dort bereits eine [illegible] [illegible]
ren so wie seiner „literarischen phantastischen und historis[illegible]
Aufs[illegible], [illegible]
von Wilna beschäftigt, deren erste Abtheilung ebenfall[s]
bereits erschienen ist. —

Teraz w N[illegible] [illegible] Syna Ojczyzny [illegible] wzmianka o
[illegible] w [illegible] przekładu [illegible].

Bawił teraz w Warszawie Gaj Kroat, redaktor pierwszego pism[a]
periodycznego wychodzącego w Kroacyi p[od] t[ytułem]: Dennica, [illegible]
[illegible] [illegible] po [illegible] słowiańskich. Widział się z Maciej[owskim]
i [illegible] między innemi [illegible] [illegible] jego [illegible]
[illegible] w 16 wieku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – bohaterem tego [illegible] poematu, o którym [illegible]
mamy wzmianki w Bibliografii, jest [illegible] [illegible]
[illegible] wyjdzie na świat. –

[illegible] [illegible] się [illegible] literatury w Warsza[wie]
[illegible] już utwory [illegible] (zawsze), Hr: Skarbka
18 [illegible]) [illegible] [illegible] (obejmujący [illegible] [illegible]
P. Grzegorza Skotnickiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]). Redaktorem Kalejdoskopu jest podobno
[illegible] – o [illegible] jego [illegible] i [illegible]
N[r] tego pisma jest doskonale [illegible]. W Moskwie [illegible]
[illegible] Podbereskiego wyjdzie [illegible] [illegible]
[illegible] drugi tom literatury już się [illegible], 3ci [illegible] [illegible]
dnie – [illegible] [illegible] z autorami [illegible] na podróż
granicę. Maciejowski [illegible] po słowiańszczyźnie, [illegible]
[illegible] – [illegible], [illegible], [illegible] – dzieło Eichenhofa w[illegible]
[illegible] r. 1839 p[od] t[ytułem]: Les slaves ou la littérature [illegible]
[illegible] innemi [illegible]: Mick: assez célèbre par des [illegible]
[illegible]. O języku pod względem filologii [illegible] [illegible]
6 [illegible] uwagi. – [illegible] mamy [illegible] dzieło [illegible]

P. Hoffman. p. t. Karolina i Edw. Zmysłow, jak ta autorka pełna Ethyki, pełna moralności i zasad w książkach, uległa wpływowi duch de kok'a. wyobraź sobie: pierwsza noc po ślubie opisana z takiemi szczegółami drobiazgowemi, że zdaje się, jakbym miał przed sobą wycinek jakiejś sztuki położ-niczej ... a cóż mówić o wnioskach z Karoliną trochę rozwiązła i prawiąca o skutkach pogodzenia się z mężem - dalibóg, są to figury ostatnie namiętnie i wyrwane na świat dla zgorszenia. Drugie wydanie tego dzieła, już się gotuje - ma w nim owiele się poprawić. Twoje, wspomnienia wałęsania i kolejnie etc., są bardzo roz-kupywane, pewnie drogości. Powieści, cała życie będ, dotąd nie czytałem.

Należność za prenumeratę Wisła-wody, ~~którą ma~~ zaległości, odeśl[illegible] ~~[illegible]~~ którą tak długo jestem Ci winien, przy następnym moim liście.

Za dni 24-ty jadę na parę tygodni do [illegible] [illegible] i gawędzę o najbliższej ochotę. piszę wody morskie i gawędzę o najbliższej [illegible] w Polsce, jakie są teraz rozruch — jeżeliby miał mi co polecić, jakie wieście literackie, lub co innego, chętnie proszę mię niezapomnij i rozkazać — tak to, mój kochany i drogi P. Józefie, męczę się, aż mogę, niepotrzebny. w tym świecie — mając powinnie woli i cnem. mi szczęście to oznacza!.. roślina bez kwiatu, czasem słońce i burza. pod uśmiechami. czasem puste nic i burza.

Całuję, ściskam najserdeczniej

Julian

Podobno że w tych czasach miałeś być w Warszawie?!..

124
26
10

Wielmożnemu Panu

J. I. Kraszewskiemu

[illegible]

w Gub: Wołyńskiej
p. Łuck
w Gródku.

do granicy

Łożkam się prawdziwie, abyś ostatniego mojego oświadczenia co do
pieniędzy, niepoliczył na karb biedackiej mojej sytuacyi za kratami.
Dla tego drogi mój P. Józefie, spieszę z powtórnym listem w
pomoc tamtemu; z uprzedzeniem jednakże prośbę, zaręczam z wyrzeczeniem
i sądem, aż Ci cały ten interes i cel onegoż wyłożę. Jakem dawniej
donosił, przemieszczenia w Kwietniu jeszcze oddane ci zostały przez pocztę – i
gdzieś paczka z pieniędzmi zaginęła; dopiero ja teraz po przeprowadzeniu
Korespondencyi rozwiązaniem... Otóż się przekonasz, i dołączone tu kopii
[illegible] do mnie. Jednakże nie umiem po nie pisać i ciekawi będą
[illegible] – 100 mil oddalony od familii i na interes mój
[illegible] 300 ₰, pomyślałem sobie po odebraniu przed tygodniem
[illegible], prosić cię o pożyczenie mi trzech pieniędzy na kilka mie-
[illegible] tylko na krótki może. Jak się tylko z familią, [illegible] sko-
[illegible] ile mi to zostaje – ale dopiero mi
[illegible]. Gdybyś wiedział [illegible] bolesnie, niżli pod kim innym
[illegible] [illegible] o [illegible]
– tylko na [illegible] [illegible]... Okropnie mi nawet
[illegible] w [illegible] to wszystko [illegible] — no wiem
[illegible]
przekonania iż takie materyi nagorętsze [illegible] cenię. —
a twoją dla mnie życzliwość jak najmocniej [illegible] doniosę ci o kilku nowi-
[illegible] do nas na czas [illegible]
nej literackich Warsz! które mi wraz z książkami wczoraj
nadesłano – [illegible] do odczytania. [illegible]
[illegible] – Korsaka, i kilka nowszych dzieł, [illegible]
Przegląd Warszawski umieścił zdanie o [illegible] takież Bud-
[illegible] mechanizmu wiersza naznaczona jest [illegible]
[illegible] myśli, pomysły pełne fantazyi, bogactwo [illegible]
[illegible] nieprzebrane [illegible], ale czucia za mało! – Maciejows-
[illegible]

[illegible] przygotował [illegible] i rozrywki [illegible] [illegible]
na Witolorauchę, zapewne [illegible] [illegible]. Teraz [illegible]
historyję o Twardowskim z Podań i [illegible] [illegible]
[illegible] tak i inny. pobratymcze [illegible], bez [illegible], aż [illegible]
twego Mistrza Twardow: — zapewne w całej [illegible]
Dubrawski Sławianofil w Warszawie wypracował [illegible]
poemata Illyryjskiego „Osmanida" [illegible] Gondulicza. — [illegible]
gazety poważnej [illegible] je [illegible], [illegible] [illegible]
końcu — daj Boże, żeby Konkurencya [illegible]
o dłuższym [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
wspierany i gazeta [illegible] — Dubrawski wydaje [illegible]
[illegible] i wypisy. — Z moje [illegible] pracowań [illegible]
wziąłem się do przytomnej pracy, [illegible] na język
Trentowskiego grundlage — i wspieraj [illegible]
który we [illegible] [illegible] i dostawcy [illegible]
[illegible] z obskurantyzmem [illegible]
nam objaśnienie [illegible]
[illegible] nas [illegible]
[illegible] od napisania się [illegible]
nie teraźniejszy [illegible]
[illegible] — a [illegible] [illegible]
z przysłowiów [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] od [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — Tym [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] na [illegible] i [illegible]
[illegible] za [illegible] — [illegible] pisali [illegible]
ceremonii — tyle już

toczona [illegible] nawidelcu [illegible] leniwo [illegible] —

Czytając twoje wspomnienia o pierniczkach, przyszły mi na pamięć dwie anegdoty z których jedna [illegible] [illegible] to Ci [illegible] unikaje [illegible] Czachna — bywalec spotkał się z drugim i chciał mu zaimponować rozumem:

- A znasz ty karmazin? zapytał tamtego
- Hm .... Da ja jeho jem!...
- Koli eto sukno dur......
- Aha!... zilonoe!!...

Przejeżdżałem pro[illegible] w Kujawach i zatrzymałem się w [illegible] [illegible] stacji. [illegible] [illegible] [illegible] z drugiej połowy ch[illegible] [illegible] [illegible] jakiś [illegible] [illegible] że tam jakiś starzec chory na zapytanie odpowiedziano [illegible] i dogorywającym [illegible]. Po chwili, zapaliwszy [illegible] [illegible] [illegible] na kawał[illegible] [illegible] — okienko [illegible] i siadłam [illegible] [illegible] [illegible] wychodził i chłopak lat się otwiera z tej strony [illegible] wołał do drugiego [illegible] [illegible] 18[illegible], z smutną twarzą

- Pietruś!... Tatulu umarł — Tatula umarł ....
- A ... odrzekł Pietruś ..
- I już cię!...

[illegible] smutni głowami [illegible] stałem [illegible] kiwając smutni głowami [illegible] rem: A wej!! [illegible] [illegible]. Okazało się że starzec w tej chwili pietruś [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ta [illegible] spokojnie umarł i ale mnie od [illegible] zadziwienia [illegible] w słowach [illegible] [illegible] tylko wiadomych. —

[illegible] kratami mego okna. widzę [illegible] [illegible] [illegible].

Zamojską obróconą na koszary. Na prawo kościół twa[illegible]
do mnie zwrócony i żółty jakby od gniewu [illegible]
bliskich okopów i palisad. Dalej smugą wijącą [illegible]
Katusza i kościółka Bazylianów krzyżyk. Nad dachem
wysunął [illegible] z wysokim frontem [illegible]
[illegible] wycinanym, jak kryza albo rękaw [illegible]
[illegible] uniformowy wkrada się na lewo. [illegible]
[illegible] szyldwacha [illegible]
[illegible] o niebie [illegible]
[illegible] klauzuli — wybacz mi drogi Józefie że [illegible]
[illegible] takie smutne myśli posyłam.

Bywaj szczęśliwy.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

P.S. [illegible] są tu [illegible] czerwone.

F 562
N 2642

Berdyczów dnia 16 Marca 1840

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Odpowiadając na list Wana Dob. z dnia 2 b. m. przy którym i list Dr W Zielinskiego otrzymaliśmy, mamy honor przesłać Wanu Dob. Dowiadnina z roku 1838 i 39.

Upraszamy o nadesłanie nam koszta porteryjne wilości Złł 3. gr. 10

Z uszanowaniem
F. J. J. Szczepański z Lewinski

№ 166

Wielmożny

Józef Kraszewski

WW Pan i Dobrodziej

przez Łuck

w Omelno

при семъ Посылка на 15 рублей асс.

15 августа 1840

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Odpowiadaiąc na pismo WWPana Dobrodz z dnia 8 t.m. przyiemnie nam iest do niesć iż żądaną szafę możemy Mu dostawić której iest trzy gatunki. N 1. kosztuie R Sr. 60 z trzema rurami N 2 z tyluż rurami z fontanną deszczowa i tryzes-to takież R Sr 66. N 3 z tyluż rurami fontanną deszczowa i sturzbad z gory R Sr 75 Cena tychże wyliczona iest najakuratniej ile tu na miejscu kosztuią za wszelkiemi wydatkami transportu i expedycyi do której nasz procent kominissowe 10% dolicza się przeto ieżeli WWPan Dobr życzy sobie mieć takowe tedy raczy nam nades-łać oznaczoną cenę a my nieomieszkamy takowej wydać podług przekazu.

Przy czem polecaiąc się do wykonania wszelkich zleceń

mamy honor zostawać
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
gotowemi Sługami
F. J. Szczepański i Lewiński

Berdyczów
d. 15 Gr 1840 r.

Przytym grzeczności prosiemy nam donieść czylibyś WWPan Dobr niemógł nam odstąpić Dzieł swoiich pracy do naszej księgarni i w iakiej cenie moglibyśmy takowe od Niego otrzymać.

Wielmożny

J. I. Kraszewski

Wielmożny Pan Dobrodziej

1-szo

p. Luck w Gródku.

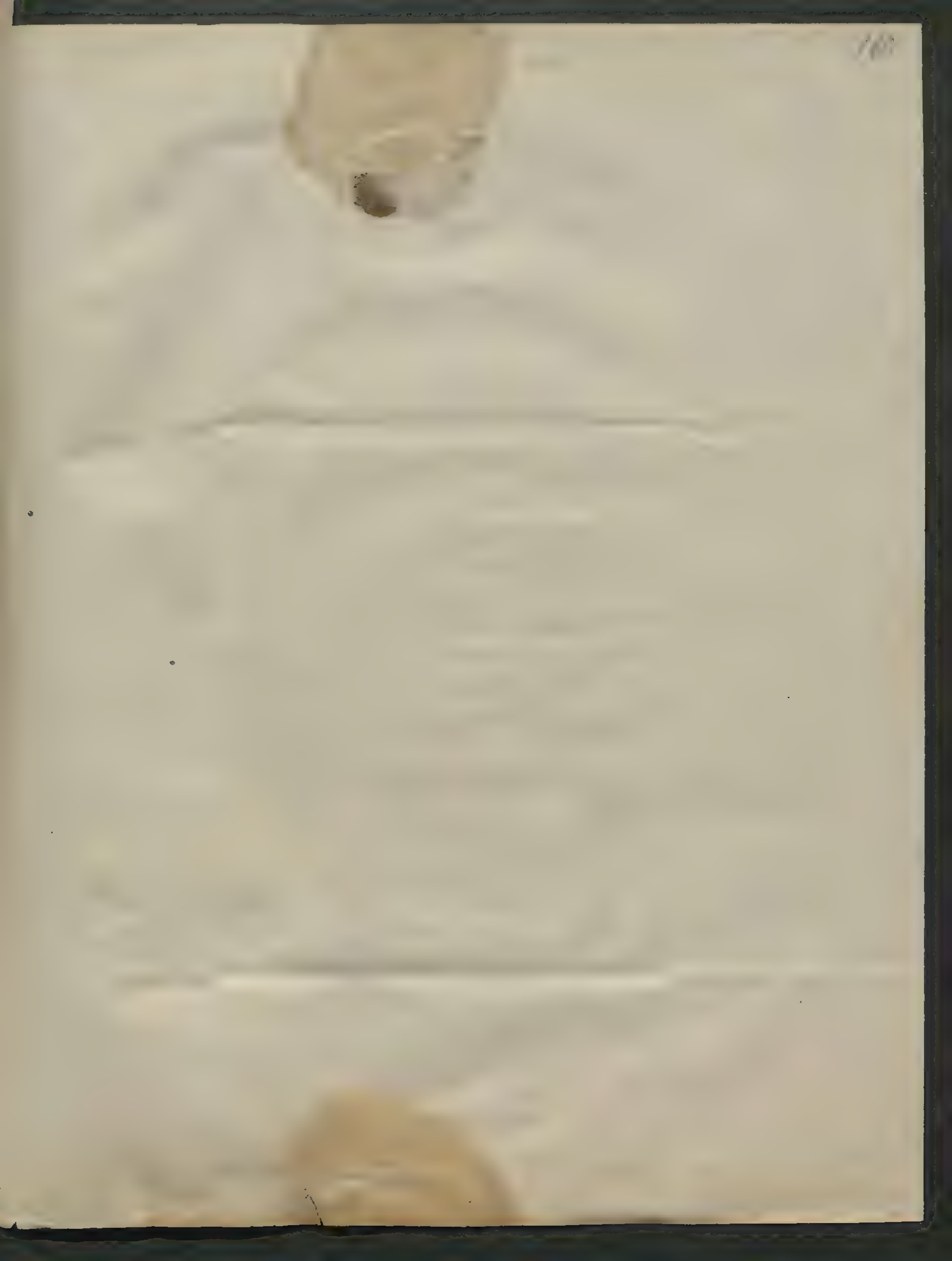
Berdyczów dnia 24. Lutego 1841. R.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Odebrawszy od Wgo Zielińskiego ze Lwowa pakiet Lwowianina dla WW Pana Dobr. niewiemy gdzie takowy mamy przesłać z powodu nie otrzymania odpowiedzi na list nasz pisany d. 29 Listopada r. z. w którym prosiliśmy o nadesłanie nam dzieł pracy WW Pana Dobr. a mianowicie 20 Exem: Witoloraudy, 10 Szkiców, 20 Wędrówek literackich które stanowią tom 3ci - 10 Ateneum. 20 Poezyi tomu 3go - mniej nowości. W czem oczekując odwrotną pocztą zawiadomienia - mamy honor zostawać

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżeni Słudzy.
F. Szczepański & [illegible]



Wielmożnemu Jmćpanu

J. I. Kraszewskiemu

Wielmożnemu Panu

Dobrodziejowi

po Łuck w Gródku lub Omelnie.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W skutek pisma W. Pana Dobr. z dnia 5 m. b. odesłany Lwowianina; tudzież Dziennika Mód kulorytkiego przesłać nie omieszkamy za otrzymaniem tegoż.

Przy tem upraszamy W. Pana Dobr. o wczesne przysłanie nam swoich Dzieł, chociażby liczba Exemplarzy naszego Obstalunku na teraz nie znajdywała się w zupełności, za które Należności Książkami lub towarem wysłać przyrzekamy stosownie do życzenia W. Pana Dobr.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

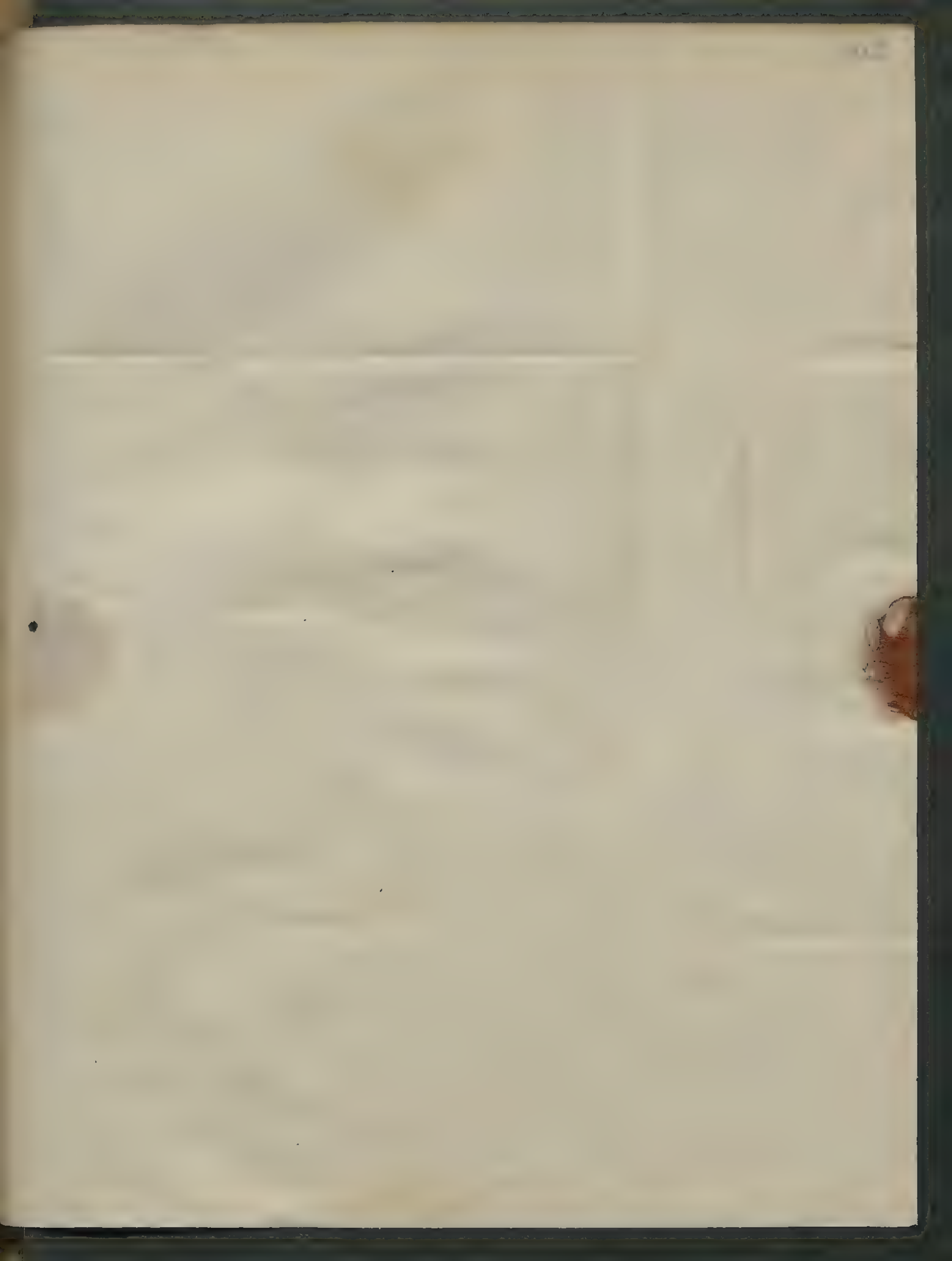
najniżsi Słudzy

F. J. Szczepański & Lewiński

Berdyczów

d. 14 Marca

1841 r.



2

14 марта 1834

№ 254

Его Благородію Милостивому Госу-
Г. Г. Кгашевскому

1/25. 1/14./
(дата?)
Чрезъ Г. Луцкъ

Прислано посылка секмо въ Городку
галей на 1р. 5 Коп. Серебромъ

Warszawa 5 Sierpnia 1839 r.

Wielmożny i Mości Dobrodzieju!

gdzie idzie o dobro powszechne, osobista znajomość mały
… wcale żadnego nie powinna mieć udziału. Ja właśnie pow
… chcę, … przyjaciele moi niegdyś w Wilnie, Franciszek
… Józef — a szczególniej Franciszek, który był także i przy
… Wiliana — bo Józefa choć aż Wacpan byłeś prawdziwym bra
… jak na końcu nie okazał się zupełnie stałym i godnym
… go wspomnienia, na jakie zasłużył Franciszek), ta
… i tamci, powodowany zachętą, postanowiłem dźwignąć
… tutejsze, wychodzące na ruinach dość pierwej stau
… nika Powszechnego, pod nazwą Gaz. Porannej. Pism
… czniowo naukowe, ma co tydzień 2 Numera samych do
… literackich, noszących miano Pisma Dodatkowego
… miało to pismo dość licznych i słynnych Korrespondentów
… ta, przez długi czas trwająca administracja — i zbytnia
… rotkliwość, nader się do osłabienia przyczyniły. Wezwany co
… ciciela pisma W. Dobka, na Wydawcę naczelnego, — wszyst
… m. wszelkich użyć środków do … których mię tylko przynagla mi
… … jestem przekonany — i …
… … rzeczy, iż to samo uczucie
… zawsze … Wacpanem Dobrodziejem. Wi…
… iż Wacpan zawarłeś jakby przymierze z …
… tym … — to jednak zgoła nie może stać
… Wacpanu do przesyłania nam swoich
… artykułów, gdyż wiem od Franciszka i Józefa o …
… Pana — i pewien jestem żebyś Panu nie tylko
… — ale i 10 pismom perjodycz. wystarczył. …
… nik, żyje tylko prawie Pańskiemi pokarmami
… Pani … tej skosztowa…
Kiedy … przeszłych Wakacyj w Kołkach …
… od Pana, miałem zręczność poznać
się bliżej — ale krótkość czasu i obszerność …
… na przeszkodzie temu. Widywałem tylko …
… Pana w Wil… — i kochałem tak, jak …
… najbliżej. — Teraz, choć za pomocą pisma,
więcej do Wacpana się zbliżyć — i taką jakąś mam
… ieję — iż zawiedzionym nie zostanę.

a zacznę Witolu-rauda, zebraliśmy już nieco
więcej przedpłatników (?!) niż wyrażono w [illegible]
szego pisma, którego Pan nie zbadał [illegible] więc
wne i niewierz o tém zawiadamia [illegible] które [illegible]
wku, (dla tej części listu) przy niniejszym poz[illegible]
ak Wm Pan będzie nas ubogacał swemi [illegible]
utami, co zapewne wnet nastąpi, spodziewa
po dobroci pańskiej i zamiłowaniu się w
zwierzęctwie, a raczej w przynoszeniu pożytku
dla dobra ogółu, — to ja nie omieszkam zasilać Szan.
Dobr. naszem pismem. Zrobiłbym to ~~[illegible]~~ na
natychmiast gdybym wiedział pewnie czy jesteś
w domu — do jakiego miasta poczta przesyłać
zgodzisz się Pan przyjąć podarunek nie pro[illegible]
nie pytanego? Zresztą opłata pocztowa jest
wysoka. Wiadomo mi, zgodzę się ją płacić do gran
z największą chęcią, lecz od granicy, aby prz
szło pismo aż do Pana, należy porozumieć
z tamtejszym pocztamtem, czy stałych, by
później nie tworzyli zawad, lub aby nie zb
wielką naznaczyli opłatę. Jakaż to bieda na św
że chcąc cokolwiek choćby najmniejszego z dobr
zdziałać rzeczy, zaraz stają na zawadzie te nędz
kawałki pleśniejącego kruszcu, które w oczach
łoczą, nie ważą i tyle nawet, co kilka listków
i trawy, co jeden powiew zdrowego powie
i nad wszystkiem stają lepsze nawet mające
wzięcia i najczystsze myśli, nieskalane ża
ym podłym zyskiem, bez tego podziemnego b
na, co wszystkich ludzi w bałwanów lub Boga
twarza, skoro się tylko wydobędzie z podziem
as trochę pogości i ucywilizuje się ~~[illegible]~~ mi
młotem, ani z miejsca ruszył nie [illegible]
tylko ważniejszej bryły, ale nawet nędzniejszej
którego niż on sam pyłu! Biada Nam! Biada

Szanowny Autor raczy Redakcyą poinformo-
wać, jaka cena będzie rze nego poematu, jaką
otrzyma go w czasie swoim, gdzie ma ode-
brać, na czyj koszt zebrać się mające pieniądze,
nie należy kommunikować wprzód jeszcze
Listy prenumeracyjnej, jeśliby imiona pre-
numeratorów, jak bywać zwykło, na wstępie dzie-
ła umieszczonemi być miały, i jaką drogą, tu-
dzież na czyj koszt, ma się odbyć ta kommunika-
cya. Tymczasem, prenumerata ciągle będzie
otwartą, i Pan Kraszewski uwiadomiony zostanie
potem tą samą lub inną drogą, o dalszej liczbie
prenumeratorów.

do szyldwachów i jednego żołnie[illegible] angielsk
posiekano w sztuki. -- Klima w Aden ma by
leko zdrowsze aniżeli w Indyach Wschodnich

F R A N C Y A.

Podług Gazety *Prese* z chwilą wybuchnięcia ruchów, salony Tuileryów napełniło wielkie stwo Parów, Deputowanych i Jenerałów. Marszałek *Soult* rzekł do Monarchy: »Usłyszawszy wołanie, osądziłem że dla mnie najprzyzwoitsze miejsce jest przy boku Króla, ubrałem się więc w mundur i przyszedłem.

— Wszystkie pisma zgadzają się na to, że lud
[illegible] nie miało wcale udziału w zaburzeni

...iny, się nie zmienił, bo wszystko zale-
...od postępowania Ibrahima Baszy. Prócz tego, ...dają uzbrajania i wybieranie rekrutów, któ...re niezmordowanie ćwiczą w obrotach, a na...wet stara się Sułtan o większą liczbę instruktorów z wojsk europejskich. № 134, 24 maja

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Panny i żony w Turcyi.

Największem i nieodżałowanem złem, między ko...bietami Wschodu panującem, jest zupełny brak wy...chowania. Żona Turka, umiejąca czytać i pisać, jest wielkim cudem. Kobiéty stanu biednego zaj...mują się zwykle dzień cały gospodarstwem domo...wem możniejsze zaś życie swoje przepędzają na próżnowaniu, nie zaś, jak mylnie opisują niektó...rzy, przy toalecie. Mniemane upodobanie ich w pa...ździach jest także szczerym wymysłem poetów. Muzułmanki sypiają w odzieży i nie znają wcale tych częstych odmian w strojach, które damom Pary...ża i Londynu tak wiele zabierają czasu. Włosy

Wiadomość dla Pana J. I. Kraszewskiego mieszkałego w Omelnie.

Redakcya Gazety Porannéj, umieściwszy śmie swojém z dnia 24 Kwietnia r. b. Nr. wyjęty z Tygodnika Petersburskiego pro Pana Kraszewskiego na poemat jego utwor tolu-rauda, otworzyła zarazem u siebie pren ratę na to dzieło, wziąwszy do tego pochop razów samegoż prospektu, iż prenumeratę muje się u wydawców pism peryodycznych.

Od owego czasu, aż dotąd, przez ciąg jed miesiąca, zapisało się osób 90, a zapisało daleko więcej, gdyby wiadomą była cena p tu. Tych, którzy na to nie uważali, ośmiel się zapewnić: iż cena będzie, ani wątpić, um waną, bo sam Pan Kraszewski pisał przed wnym czasem, że naszym ziomkom rzucać książki za jaką taką cenę; aby je czytali.

Pomiędzy zapisanemi osobami, nie masz ż go z naszych Panów Księgarzy; ci, którym sanie się było proponowane, odpowiedzieli, go potem będzie podostatkiem;—zobaczymy.

...egó więcej nam źle jest i będzie podobno zawsze, co prze-
...rzając naturę, chcemy z pióra, chléb zrobić! —
...wschodzących dzieł WMPana — moglibyśmy i dla
... ... wzrobić jaką pomoc: Mając Drukarnię,
moż... yśmy za najpomiarkowańszą cenę wydda-
...ść — ale nie śmiémy tego proponować, boją
się — już to byśmy o chciwości niebyli posądzeni; — ...
wiedząc ile Pan zdradzony byłeś wraz z Franciszk...
przez (Józefa), co stosy ksiąg, (jak drugi autor Witwe...
kit) woził od domu do domu — od miasta do miasta.
Do chorób wzr... wionych i epidemicznie w tym panującym
wieku, należą ... ty — nie powiém już gry, hazardo...
wne rujnujące zdrowie, majątek i spokojność
... indywidualną ale i całych rodzin, kiedy nawet
... małe, np. wist, po ½ złotka punkt... tańszy. On zda...
... się być wielką przeszkodą do czytania — a naukę
... i kształcenia się wewnętrznego. Jak w Wilnie, ró-
wnie i tu, tak się zagęścił, że są osoby, osobliwie kobiety
grające po całych dniach od otwarcia powiek aż do
zamknięcia ... — a nawet gdy znajdą lubowników, gr...
... aż do dnia białego. Gdybyś WMPan Dobr... był ta...
... mistrzowskim piórem swoim, do naszej
gazety napisać artykuł szydzący grę i wystawu...
... opłakane stąd następstwa — (co zapewne, dla
... powszechnego — braci naszych dobra i Pan...
... naszym), ręczę, bo pewny jestem, że na tę,
nawet po wsiach szerzącą się Epidemię, najlep...
byłbyś Pan Lekarzem. Ccadaj Boże! a
Zostawać nigdy nie przestanę
WMPana Dobrodzieja
prawdziwie życzliwym
Skimborowicz

Adres mój:
...Głównym Kantorze Gaz. Porannej, przy ulicy S. Je...
№ 1790 w zabu... ... ... h Starego teatru.
Naczelne ... ...wcy.

Pani

…siowi

…nie.

Wielmożnemu JM.
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu
WWPanu Dobrodz.

Przez Łuck
Gub. Wołyńska w Omelnie

Warszawa 12 Września 1839.

Nieskończenie obowiązany za obietnicę współpracownictwa do naszego pisma dodatkowego, któr[e] od nowego roku, ochrzczone będzie mianem Piśmiennictwa krajowego. Godne zaiste téj nazwy, prace Wiszniewskiego [f]ilozofa, Grabowskiego krytyka, Krzeczkowskiego literata i Historyka, Korzeniowskiego poety, Groz[y], Kraszewskiego i wielu innych, którzy [już] [ob]iecali przyrzekli pomoc, inni zaś zaproszeni zostali. Bo czyż się [god]zi, aby wtedy kiedy Kraków szczyci się swoim Kwartalnikiem i Pami[ęt]nikiem, Leszno — Przyjacielem, Poznań — Tygodnikiem, Wilno — Wi[adom]ościami, Lwów — Lwowianinem — a nawet Petersburg — swym [Tyg]odnikiem, a Kijów ma się Przeglądnikiem chlubić, aby jedna [tylk]o Warszawa nie miała pisma, służącego za odpowiedną skarbnicę [do] skrzętnych [illegible] płodów myśli, które rozchodzą się w powszechnym [...], w kształcie ulotnym, dla każdego przystępnym, stałyby się godnemi [jak]by mówiąc po nowoczesnemu — statkami parowemi, kolejnami że[laz]nemi, nie tylko cywilizacyi ale nawet i oświecenia. Może też [si]ę uda dobrze uskutecznić chęci, przy takiéj pomocy, jakiej nadzieja[m] [si]ę! — Sam niedawno jeszcze przybył na Wydawcę z Wilna, nie upłynę[ło] jeszcze i 3 miesięcy z [illegible] tam pisma, znalazłem bardzo wiele jeszcze [do] [...] umagającym. Sama gazeta, jako siedlisko efemerycznych wieści, nie [wi]ele mię zajmuje. Ale chęć przysłużenia się choć cząsteczką [illegible] [...]nu wszystkowi i dobru powszechnemu — wiąże mię do części litera[ckiéj] samego pisma. Lubo redaktorami jego byli niegdyś Czernało [...] [illegible] później Szabrański, pierwéj jeszcze Chędowski i t. p. [...], tych jednak odźwiertu niedyplomatycznego, mydlili tylko [oczy] wszystkim czytającym, o nic niedbając. Stosowali się wprawdzie [do] [pow]szechnego [illegible] — bo byli i sami doskonałym odbitkiem tutejszego [warsz]awskiego świata, którego nigdyś się Pan dobrze jeszcze nie przyjrzał, lubo był [w] Warszawie. Tutaj niéma literatów z profesyi; jeśli kto pisze lub czyta [...], to wiek zajęcia się innego. Są to urzędnicy albo Nauczyciele po szko[łach] — lecz jakże ich mało! — nie dla tego aby posucha w mózgach była powszechna [...] endemicznéj choroby, którą Pan tak doskonale w Tyg. P. wykreślił — dla [...]nictwa. Jest jeszcze i druga panująca zaraza, ubieganie się za groszem; [...] nic pieniądze, ni materyalnie zaraz otrzymująca się korzyść, — to głupo, [...]o się na nic nie zdało. Zaraza ta przyszła od narodów przemysło[wych], u których dla tego nawet piszą i czytają, że za to biorą pieniądze; [...] nie biorą, albo z biedą tylko, więc po cóż czytać, pisać, po co psuć [...] i tracić na materyały piśmienne? — U nas żeby, chyba co dogadza po[trzeb]om materyalnéj, jak Kuryer doniesieniami, jak Gaz. Codzienna wiadomościa[mi] [...] — albo co jakby szturmem o twarde mury, otwardzie[...] [...] i serca uderzy, — może zniżyć wzniście i odbyt. — Nasze pismo, może [...] [illegible] Pana —, obudzić z letargu próżniaków, — wyrwać na [...] z wiru kręcących się około nabywania dostatków. Bo samo już [...] [illegible] przebito się tutaj przez mało chorobliwych zyskiwania

próżniactwa i pieniężnego zysku; — zastyszenie o niem wzbudzi ciekawość
przeczytanie tego, co napiszesz Pan — powabi za sobą niejednego — i nie
czmie zapragną czytać więcej — coraz więcej! — Oby zapragnęli!
Posłałem Panu przez Zawadzkiego — (jak dołączona tu kartka dowodzi)
66 numerów naszego pisma dodatkowego. Gazety samej niedołączyłem,
bo ta mało Pana obchodzić może. Znajdziesz tam Pan artykuł Piętrus
z pod Wilna; pod tym godłem kryje się Bentkowski, były dziek.
tejszego Uniwersytetu a teraz archiwista metryki Koronnej —
katalogu ksiąg należących do Historyi liter. polsk. Odpowiedział*)
z tutejszych pół-literatów, który jest wielkim wielbicielem Pana
tem raz z nim następną o Panu rozmowę: „Czy znasz Pan osob.
Kraszew.?" — Widziałem go, lat temu kilka w Wilnie u Chrzczcz. — lecz
mię czas naglił, nie mogłem do bliższych przyjść stosunków
jomości. — „Nikt więcéj odemnie nie cieszy się — mówił dalé
biciel Pana — z ukazania się na południowej, w piśmiennictwie
czwistej, tak pożywną i wonną słodyczą zbierającej szczero
mówi gdy są zamożni bez dobrych chęci — mnie się jedynie te
dostały w podziale! Niepotrzebowałby Jenialny nasz Kraszew.
się z codziennemi potrzebami życia; — pod jego stolikiem, otworz
złotą krynicę, z któréjby czerpać tak obficie — jak z rozumu i
swego czerpie porywające nas za sobą myśli. Żyjąc na świe
jąc ludzi, widzę jak niektórzy (nie powiem wielu) obracają na
swoje dostatki, — i boleść i gniew mnie zdejmuje, — że też oni,
laga mięka, poświęcić naprawdę niwy, któréj prostke ich
ugnoić nawet nieszą w stanie, cóż dopiero zaorać i zasiać?
i ślepi, ani czują nawet, ani widzą że pora czasu używa do ro
Kraszewski, będzie nam pomagał — (przerwałem Naszemu litera to
ry chociaż stary, ma jeszcze wiele zapału) — „Co? Kraszewski będzie
pomagał?" zawołał z uniesieniem. — Raczéj, będzie wznosił
— dodałem — i od jego artykułów, zacznie gazeta nowe życie.
czała też dotąd, tak z braku dobréj administracyi, jak i z braku
Redaktorów. Myślę, że trzeba oświadczyć Kraszew. ze stanem
szego pisma, choćby o tyle, aby miał później pociechę, gdy
widział do jakiéj sławy i dochodu je podniósł. — Tu przerwał
mój znajomy: „Pan niedawno jesteś, nie znasz więc tak do
przez które przechodziło pismo jego. Napisz więc Pan moje sło
Kraszewskiemu: Nie masz dziś lepszego pisma periodycz. w Warszawie
pomiędzy. Szczególniéj pierwsze miejsce trzymają dodatki liter.
które wyżéj stoją pod względem wewnętrznéj wartości od
skich Rozmaitości i innych tutejszych dopełnień. — Najlepsi Redaktor.
wie ubyli. Jeden umarł (Bernatowicz) — inni wyjechali. Właści
zakładu, musiał kwestować — i rzecz dziwna! w takiem miej.
jak Warszawa, nie mógł ukwestować dobrych, nie mówię już
komityw Redaktorów. Dla tego Administrator hulał i zadłużył się
czny. Toć naturalnie, kiedy ani Redakcyi dobréj, ani kredytu i
nie było, liczba prenumeratorów musiała szczupleć, zwłaszcza
po ukazaniu się gaz. Rządowej. — Ufać potrzeba pracy pańskiéj,
kiéj, jak ze strony P. Kraszew. pomocy, że najdaléj w ciągu roku

*) N° 30 i 31 pisma dodatk.

premumeratorów, razem z
pieniędzmi, przysłę przed
nim rokiem temu.
Z odebraniem pieniądza
prawie od dwudziestu
osób, niektórzy zlękli
się słowa *dukat*, i tych
- zatrzymuję do
zebrania pienię-
dzy, gdy skończę premu-
merację, wtedy dla Panów
tchórzów i skąpców
robię *rabat*, stosownie
do ich zamożności i du-
cha. Tutaj bowiem, co
na kapelusz żonki
kilka dukatów
wydają, — z boleścią
serca — i męczarnią ze łza-
mi wydobywają kilka
groszy na książkę!...
Szczególniej prenumera-
ta bardzo ich lęka i zmiękcza.
Trzeba bardzo silnie
długo Demostenować,
aby cośkolwiek u nich wydo-
stać. — Ja tyle się staram o Wi-
[illegible] — ile o własne dziecię!

Pisma Dodatkowe do Gazety Porannej dla W^go Kwa-szewskiego od 1^go do 66^go numeru oddano.

Warszawa d. 10. Września 1839. —

Takowe pisma dodatkowe do Gazety Porannej otrzymałem [illegible]

Warszawa
10 września [illegible]

ki." — Przerwałem mu wtedy: o! jeśli tylko polepszy się stan Gazety wewnętrzny (pod względem piśmienniczej wartości) i zewnętrzny wyjdzie pieniężny, — natenczas pierwszym krokiem naszej Gazety na drodze ... być powinno — wydzielenie części dochodów dla Kraszewskiego, jak dla Tego, który tak silnie stanowi podporę budowę ... części naturalnie większej, niż owa, którą bajeczny lew, między ... owców wydzielał!" — — Kiedym zaś przeczytał mu list Pański, w którym o tylu pracach jest wzmianka — dodał nasz Dobrodziej literat: "Jedną mam tylko obawę, drżę ze strachu, aby P. Kraszewski, ... młody, nie upadł na zdrowiu. Tyle już napisał, i ciągle pisać (a pisanie bez czytania nie przychodzi), prawdziwie rzecz niepojęta!" Ile razy przyjdzie mi on na myśl, gorąco się modlę za jego długie życie, bom ja religijny — i w moim wieku, zam... Kraszewski lepiej będzie rozumiał duszę człowieka niż w ar...le, w którym popadłego w katalepsyę odmalował." Tu słuchając Staruszek — i radził mi, jako młodemu, abym święcie trzymał się praw wiary naddziadów naszych. Czeszczmy, zbe... tematu na obszerne pole dowodzeń, marzeń i westchnień! ... uważam o to! — wróćmy do rzeczy. W artykule o kłopo...tliwemu(?) ... starałem się Pana usprawiedliwić — z zbi...orów Pana Bentkowskiego, przeciw którym dowodził wy...wzmiankowany staruszek, wielce się tem zgorszył. Czyś ... napisał w Wędrówkach: "nie płakalibyśmy długo, gdyby pożaru aleksandryjskiej biblioteki i naszej się zajęły" i t. d. ...wany rozbiór najnowszego pisemka Pańskiego Świat i Poeta ... od miesiąca już leży w Cenzurze, która nie raczy pod...wać. Słowem mu Niezabitowski (szef wydziału Rządowej ...) wyrobi pozwolenie na to aby Świat i Poeta, mógł być tu w handlu. Tymczasem, porobiliśmy zeń wyjątki w naszem ...nie, jako z dziełka, powszechności dotąd nieznanego. ... dobrze bowiem postąpienie z Wędrówkami, to sprawiło, iż ... zdziwieniu u nas kilku wyjątków, wszystkie pozostałe ... handlu sprowadzone, natychmiast rozkupionemi zostały. Nie pozwoliła cenzura drukować o Hawryle z Pobocka; lecz przedruk ...jego podobnego typu, Zabłockiego, sprowadził do miejsca prawy ... wielu bardzo miłośników poety Zabłockiego, którzy to ... za przyjemne do siebie, i chwili Redakcyi przyzwać. Cóżkolwiek będzie, zawsze kto będzie siebie pewni — gotowi jesteśmy stanąć ... do boju i za własną osobistości i zasłaną. Przed wyjazdem moim z Wilna już było odbitych kilkanaście arkuszy II. S. ... równie bardzo się one podobały tutejszej powszechności. Niemo... u p. Lewockiej w Warszawie, skoro jednak przybędzie do domu, naj

pierwszym moim będzie obowiązkiem udać się do niej, przypom
jej pamięci Pana – i prosić o pomoc dla swiskolszandy. Ale
to jednak, przybywa coraz więcej – i bez spół działania Pani Tersi
prenumeratorów. Wielcebym się cieszył – i pragnę tego szczerze
aby można było zbić przynajmniej choć 200 czerwonych zło
Co do Cenzury, taką zdaję sprawę. Wszystko, nawet gdzie ind
już cenzurowane, podpada tutej szemu rozbiorowi. Mo
jednak drukować tutaj dzieła podpisane przez Ruską cenz
nie poddające tutejszéj, z tym warunkiem, aby natychmiast
wybiciu wysłać książki gdzie należy – i nierozprzedawać
szawie. – Wszystko wypełnię według chęci Pana
Wracam jeszcze do swojéj gazety. Ta słabość wszystkim ludzi
a nawet zwierzętom wrodzona, – słabość rodzicielska. Wi
że nie mam prawa ani śmiałości domagać się od Pana, byś wię
nadsyłał nad 6 artykułów rocznie: témbardziéj, iż ze swoj
strony, nic dla Pana nie zrobiłem dotąd. Czuję atoli aż na
pewnie, iż Pan nigdyś zatém nie dbał, tak jak tylu inny
ludzi, u których interess, jest Bogiem, jest wszystkiem. – d
dnakże – usuwając wszelkie prologi na stronę – zrobiłbyś Pa
wielką pomoc naszemu pismu, a nawet stałbyś się jego
głównym filarem, gdybyś mógł w początkach, więcéj mi
przysyłać, dlatego, aby w większą wzbić sławę Gazetę
koszta Korrespondencyi, przyjmuję na siebie. Gazetę wra
z pismem Dodatkowém, od nowego roku, będę Panu po
miał zawsze najświeższe wiadomości o naszéj sło
a gdy pismo się wzniesie, gdy w ostatnich dniach prze
najmniéj stać będzie mogło, – wtedy Panu ujmie się
potrzebna i bezpożyteczna praca – i naszą wdzięczno
wzrośnie w stosunku zamożności. – Pan musisz znać w
w naszych stronach piszących. Proszę więc ich żadnego ca
nie brali wzoru z Warszawian, aby nie próżnowali – i
sali. Jeśliby zaś im co udało się nieźle skreślić, niech
przysyłać do naszego pisma. Przyjmiem z podzięk
Ma tu wydać Noworocznik z kobiecych tworów (po?) P. Paulina W
kow, niesłusznie we Lwowskich pismach nazwana Korwell. Jeś
która Bella-donna (atropa??) wołyńska, podolska lub ukrainska, z
swe płody umieścić, niech przysyła, pod moim adresem, przed
nym rokiem, do Warszawy. Zostawać nie przestanę
Zawsze jednakim w szczy
W ulicy S. Jerskiej No 1790 w murach Niego teatru sta-
miach Hippolit Skimborowicz

Warszawa 8 grudnia 1829 r.

Długie opóźnienie się moje, powodem jest do usprawiedliwiania się, które w dwóch słowach: niezdrowie — i niebytność w domu. Miałem liczne zatrudnienia odciągające mię od Redakcyi — lecz nigdy nie mogę wstrzymać się od zaniechania obowiązków moich. Szczególniej dla Wmpana Dobr., mam wiele obowiązków wdzięczności. Zaczynam opis wiadomości Warszawskiej od Wkolurandy. Tak się nasi Prenumeratorowie poodstraszali dukatami, iż mimo zobowiązań się odtarmorezernych, na których, zdaje się, powinniśmy byli polegać, — uważają zwa szanowne kierzenie. Mnie zdaje się, że gdybym na czarną głowę cyrograf podpisał, jużbym dla tego jedynie oddał życie, żem się na to — więcéj jak słowem, bo ręką swoją zobowiązał. Ale na świecie — wierz Wmpan — się rzecz ma inaczéj. Ta jednak nieszlachetność zestronnych szlachetnéj skądinąd Warszawy, zmusiła mię do umieszczenia ostréj odezwy, którą tu załączam w druku. Szanowna jednak Cenzura, postrzegła się na błędzie, i wysłała gońca, abym jak najprędzéj kazał zmienić ten artykuł i drugi raz do jej potwierdzenia nadesłał. Z tego samego powodu, i wszystkie inne pisma Warsz. do których doręczyłem był podobne obwieszczenia, musiały zmienić artykuły o Wkolurandy prenumerata... sposobem, ostrożność nawet upomnieć

— Co do mnie, z 10ciu nawet swoich ta ... jako Kollektorowi przypadały, odstąpiłem ... biletów, tylko drogości nie znając.

Nic nad tem innego widzieć niechciałem, tylko przy-
żenie się do upowszechnienia Ojczystego utwo-
i zadosyć uczynienia stosunkom przyjaźni, or-
wdzięczności względem Pana zaciągnionej. —
jednak pieniędzy ściągnę z pierwszą pocztą od-
Czy nie byłoby dobrém, aby listę prenumeratorów
z 2 podzielić rzędy; płatnych i tych co nie zapłacili
pisali się własnoręcznie; możeby ich przyn-
wniej w punkt honoru wbiło. Ja bym ka-
ił; niech się wstydzą kiedy zasłużyli. Może
zaraz listę wprost odesłać do Wilna do Zawad
a pieniądze, których nie spodziewam się by wiele
~~do~~ do siebie. — Artykuł Pana ostatni, tyle uwa-
jako historyczny i krajowy, nie mógł u nas
trzymać Atmosfery, która się równa 28° Mark
i 32 stopom wody co do wysokości. By nie ta
nie przysparzał kosztów w opłacie listów, —
każ Pan gdzie mam go odesłać, a przez to i zys-
pod wpływem znamienitego pióra, otworzę
bie — a razem piśmu żywemu, wstęp do literack-
stosunków. Może do Poznania odesłać lub Pete-
burga? Może do Lwowa? — Czy wiesz Pan jakie
wypadki zaszły z Tyg. literack. Pan im wiele d-
oświadczył; mimo to Redaktor Wojkowski chc-
napisać ostrą recenzyę na Świat i Poeta; sprze-
wili się temu współpracownicy, a stąd powstało
rozerwanie i podzielność zdań. Usunęły się roz-
szyty — i Wojkowski opuszczony, podobno na jedn-
tylko swoich pamiętnikarzy ściągnął. Zaś
współpracownicy mają wydawać Orędownik

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— WARSZAWA. —

Na przedstawienie Ks. Namiestnika N. PAN postanowił, aby Jenerał-Majorowie z Orszaku JEGO: Hrabia Tolstoj 2gi, dowódca 2giéj brygady 1széj dywizyi lekkiéj jazdy, i Okuniew 1szy, stale odtąd zasiadali w Radzie Stanu Królestwa. (G. R.)

— Red. Gaz. Por: ogłosiła w pismach publicznych, iż na poemat Kraszewskiego, Witolurauda, zapisało się 116 osób. Gdy zaś dotychczas mimo wezwań w Gazetach, pomienione osoby nie zgłaszają się do Redakcyi dla opłaty *zobowiązań się własnoręcznych*, przeto *po raz ostatni* zawiadamia się szanownych prenumeratorów, iż Redakcya Gazety Porannéj sądząc, że podobne kilkomiesięczne opóźnienie się, pochodzi jedynie z zapomnienia lub niewiadomości, za rzecz niezbędną poczyta, ogłosić w pismach publicznych imiona i nazwiska osób, które zobowiązały się na przedpłatę Witoluraudy, a to, już dla wezwania szanownych prenumeratorów, którzy zajęci czemkolwiek ważniejszém, snadź o tak nic nieznaczącej małości zapomnieli; już dla usprawiedliwienia się w obliczu powszechności i przed samym autorem.

...ego hatiszeryfu, podług 325 Nru Dost...
...stryackiego:

...yższy Hatiszeryf, na mocy którego Jego ... Wysokość w swéj dobroci i łasce pełen... i troskliwości względem swych poddanych wprowadza nowe instytucye, mające wyłą...dyny cel: ustalenie Rządu i Religii i regener...

Kraju i Narodu.

»Wié cały świat, że w pierwszych czasach ...va ottomańskiego, służyły szczytne przepisy ...u i prawa krajowe, za godną uwielbienia ...kę w postępowaniu. Skutkiem tego wzmagał się ...otęgę i wielkość, wszyscy zaś bez wyłączenia ...ni, cieszyli się powodzeniem i dobrym by... 50 lat zrządził cały szereg wypadków i ...itych przyczyn, iż zaprzestano żyć stósownie ...ętego kodexu praw i wypływających z tegoż ...rządzeń, a dawniejsza potęga i powodzenie ...niły się w słabość i ubóstwo; miało to miej... rzeczywiście traci kraj całą moc swoję, ...aje dla praw poszanowanie.

Tę uwagi są bezustannie obecne umysłowi na..., jakoż od chwili wstąpienia na tron, nie prze...

...ijmować ...

e się. Cóżkolwiek będź szkoda Ty-
godni[illegible] Umarł, najlepszej Gazety poli-
tycznej, p.t. Codzienna, umarł Redaktor, któ-
remu jedynie to pismo winne było całą swoję
świetność. I pismo więc wkrótce, pod wzglę-
dem dobroci, umrze. Już teraz kona. — Nie
Pismo dodatkowe, wzięto już od niewczesnego
nazwę pismiennictwa Krajowego. Wi-
tki z Michał Grabowski i inni przystali
współpracownikom; a świetna pomoc Pana
stanie nam za wszystkie inne! Z listu od Gra-
bowskiego ostatni raz odebranego, uważam iż on
bardzo Pana kocha. O jak to wszyscy ludzie
nawet mówią — za prawdę się gniewaj.
Mimo to jednak, wszyscy Pana wielbią, na
kobiety twarz, którym Pan tak w Bedlam p-
łeś znaczenia tyle w literaturze. — Suchod-
umyśla dla Pana o pięknym obrazie. Radził
mu aby wziąść za przedmiot, — mówiłem i-
by cokolwiek z wybrać z pism Pana. I Ty (powie-
działem mu) — Chwilę, w której obudza się zdzi-
wiony Leon przemieniony w kobietę (?) — Odpo-
wiedział na to Suchodolski, że za [illegible] do sztuki ce-
ni tachmista malarzom.. Chciał później wziąść z hal-
ki: i t. p. Pan donieśie, co uważasz w swéj my-
śli względnie wyboru — a ja, niby nic nie wiedząc o wi-
[illegible] Pana, powiem mu ukradzione zdanie, na
[illegible] do urzeczywistnienia pięknych jego zamiarów

Czekam niecierpliwie nowego artykułu Pana. Po-
tem Wiktora Hugo poezye przekładane przez
Brunona Hr. Kicińskiego. Wydałem je swo-
im nakładem; — jest to pierwsza a może i ostatnia
spekulacya moja książkowo-literacka. Niech
jej Pan porównanie tłómaczenia i do
tego Petersburg. posyłaj: — Pisma dodatko-
wego ostatki odbierzesz Pan w krótce przez
Zawadzkiego. Bentkowski stary pisał zna-
i na świat i poetę; ale śmy mu i innym
dzisiejszym recenzentom, słusznie i naraz
zaraz odpowiadali. Nie sądź o dobroci pi-
śmiennictwa krajowego z teraźniejszego
Pisma dodatkowego. To się tylko dociąga
chy poprzedników; jam jeszcze prawie nie
nie pracował; dopiero zamyślam, skoro
się uprzątnę zawady. Co teraz piszę i ja-
kie mam zamiary prócz piśmiennictwa
w następnym napiszę Panu. Teraz tyl-
ko wiem że dziełko me nad którém teraz pra-
cuję, będzie Historya piśmien. peryodyczne
u nas, w polsce i Litwie. W drugim tomie
będzie skarbnica, gdzie szukać ważniejszych
artykułów po pismach peryodycznych.
Zaczynam od najpierwszego pisma peryo-
dycznego w polsce — i kończę wynurze-
niem prawdziwej życzliwości zawsze
jednaków

kto żył śród ludzi — kto wie, co to są, ludzie dzisiaj? — snadno mię obroni, dla czego dotąd Pan nie odebrałeś pieniędzy. Nie chciałem zmieniać na złoto: posłałem więc rozliczonemi pieniędzmi przez Konduktora Oczepskiego do Alexoty, aby ztamtąd przez Naczelnika mi znajomego posłać do Kowna, a ztamtąd dalej. Przez to by znacznie umniejszyło się kosztu. W liczbie wyżej wspomnionych pieniędzy, było tylko 19 dukatów, które mi od prenumeratorów dane były. Skoro się bowiem dowiedzieli że prenumeratas tak wysoko, według ich mniemań, podniesiona — nikt nie chciał płacić — a jeżeli kto zapłacił, każdy przyniósł Dukata, wówczas kiedy tu, w Warszawie, czerwony złoty, ma tylko Ośmnaściozłotową wartość

Gdy Czapski, bez niczego wrócił, zmu[szony]
posłał teraz przez pocztę. Dla uł-
twienia jednak przesyłki, zmieniłem
i pozostałe 21 Dukatów na złoto; gdy
wiele było niegdy pieniędzmi papier[owych]
bankowych, kuponów, i t.p. które
u nas, na Wołyniu, wartości nie mają.
Tak więc 720 złotych polskich, zmie-
niłem na czterdzieści dukatów, licząc
każdy po złt. tylko osiemnaście, według
bieżącego kursu. Pozostałe złt. 9.
(dziewięć) zostawiam na koszta po-
czty, której listowny dowód przysył[am]
w kółko. Spis prenumeratorów, załączam.
Nie gniewaj się – że tak mało wysyłam
Tem, gdyż Bóg świadkiem, iż więcej
nie mogłem. Ci, którym na 10 złt.
zmniejszyłem, za wszystko Kancel-
lia, który po kilkadziesiąt złotych b[...]
P.S. Posyłam 571 złt. ruskiemi asygnatami, licząc
według stałego teraźniejszego kursu 100 rubli po złt. 90 [...]

tylko na mierną płacę. Nie mo-
gli więc dać więcej. Księgarz Sennewald
najpoczciwszy (jak mi się przynajmniej
zdaje) z nich Kalisky, zaczepił że natych-
miast po przyjściu Wokulandy, za-
płaci. Będziesz więc Pan jeszcze miał
z rąk moich Sto-40 Zł. pewnych — a tym
razem będę dusił, bo jeszcze może co
wyduszę. Proszę o kwit na 729
lub dla okrągłości na siedmset trzy-
dzieści Złotych. Kochajmy się jak bra-
cia, rachujmy jak Żydzi: skąd to przy-
słowie poszło? Spodziewam się na
pierwszą pocztę listu z Omelna.
Wiele z prenumer. gdym posłał im
listę z własnoręcznymi ich podpisa-
mi, by zapłacili, — nie rumieniąc się
zgoła, naumyślnie kazali wykreślić?!! Oto
ludzie! Napisz to o nich. Czy nie
czytałeś Pan Warszaw: Humorystyki?

Nie możesz wyobrazić Pan sobie, czy
głupie pismo. (Kuryer Litewski ma
redagowany przez Odyńca, który już
rzucił Naczelnictwo nad Encyklopedią
Był tu niedawno Statkowski [illegible] z
ny; mówił żeś mu przypisał całe
cie biedna(?) — Posłałem Pocz. Wiktor
Hugo, swego wydania Almanach [illegible]
Kicińskiego, równie jak i Piśmien
ctwo Krajowe (bo pod tym tytułem w
chodzi teraz nasze pismo dodatkowe
posłałem, mówię, do Omelna, przez n
dego Zawadzki jadącego do Wilna. Ale
mi z granicy (z Alexoty a raczej z K
wna) powrócono. Otrzymasz wi
Pan z Książkami. Dobrze byłoby, (
szem rzecz pożądana nader, aby Wi
Mirandy 70 exempl. wprost otrzyma
z Wilna, pod adressem moim
Zostawam Pańskim Zawsze jednakim
Hippolitkiem.

Skimborowiczowi
№ 1790. Ulica Sto Jerska.

Warszawa 29 Marca 1840 r. n 5.

Kochany Józefie!

„Beaux esprits se rencontrent" — nie wiem czy to Boileau czy kto inny powiedział, lecz wiem, iż sprawdziło się w myśli i u Suchodolskich. Kiedym czytał u nich wyjątek z ostatniego listu Twego o Dawsie, odezwała się wtedy sama Suchodolska, iż dawniej jeszcze, gdy czytała mężowi Twemu poezye Twoje, tak go uderzył ten obraz prawdziwie malowniczy, iż polecił żonie, aby mu ów ~~ten~~ poemat przepisała. Ja, zdaje się, wspominałem już, com podawał z pism Twoich za myśli, — lecz, o Dawsie zgoła wtedy nie pamiętałem. — Suchodolski, wykonał teraz nowy obraz, „Napoleon pod piramidami", który jest zupełnie przeciwny Napoleona przejściu przez Alpy. W jednym z nich śniegi, lody, śmierć przyrody, znużenie wojska, trudne do przebycia zawady; w drugim piaski, skwary, palmy, i znowu znużenie żołnierzy, lecz z przeciwnego zupełnie powodu; tam wszystko jest zimnem, wpółmartwem; tu wszystko pała, wszystko zdaje się tchnąć życiem; — tam biało i biało wokoło, tu pałająca czerwień nieba i żółtość piasku; tam zdaje się wszystko być pokrytem białą umarłych czamarą, lub przynajmniej ~~[illegible]~~ zasłoną krepową; tu wszystko ma odblask ogniska jaskrawy, podobny nieco do światła zorzy północnej. — Szkoda że takie arcydzieło szkicki, przejdzie do rąk prywatnej jakiejś osoby. Ja gdybym był takim Panem, jak ów, który to dostanie, natenczas kupiłbym zaraz i ów drugi wspomniony obraz tyczący się Napoleona, i zapisałbym zato, mimo uchybień postawie Cesarskiej Muzei francuskiej, zarzucanych. O jakżeś szczęśliwy, — powiem własnemi słowami Twojemi, — że będziesz posiadał urzeczywistnienie swych myśli, pędzlem znakomitego Roda

ka naszego! – Ta jedna tylko jest do przestrzegania nowo
ze świata artystycznego. – W świecie siła i walka, au-
torzy się dzieją!!... Jedni drą się i krzyczą; drudzy próżnują
wiedzą, a nie piszą. Do pierwszych należy i Mich. Wi-
wski, z którym, jak się to dowiesz z ostatniej [illegible] Hist.
naszego piśmiennictwa krajowego; ~~to~~ także bi-
bliotekarz Ordyn. Zamojsk. dowodzi i Maciejowski
że o 2 prawie wieki cofnął chronologię, by zwoi
dogodził faktom i dowodzeniom; upraszam go ko-
żeby mi na piśmie swe notatki zrobił – i przesłał.
W ustnej rozmowie ze mną, dowodził Kępler, iż napi-
by recenzję pod następującym tytułem: „Wezwanie
do wszystkich ludów Słowiańskich, przez sę-
tomności, za kradzież literacką, kłamstwa hi-
ryczne, przekręcanie chronologii, zmianę, wyp-
cenie i nicowanie faktów dziejowych, etc etc„
sam, najlepiej to czuć musisz; piszę ci o tych
tego, że się ~~to~~ mi w tej chwili napomknęło na ręk
rzecz dziwna, dla czego w Tygodz. Peter. nie ma
recenzyi Maciejow. przez Ciebie; zapewne Cenzura
zabroniła; – po ogólnym wstępie, spodziewaliśmy
się z Tyg. Pet. bardzo wiele; lecz później – ucichło. Ty-
literacki Poznański, wystąpił także z myślami
raczewskiego, ~~gdzie~~ który powiada że to pisma
Maciej. tchnie atmosfera pod wpływem której
sał. (Ale nie daję wiary, że te recenzye, pod naz-
wiskiem wyszły z Maciej. On twierdzi, że szczegółowe
tylko wytknięcie błędów (– i to rzecz, jedynie, po
a rzetelna) – może mu coś zarzucić; – a tak in-
dy mówią ogólnie, a nikt jeszcze nic nie pow-
dział." To są dosłowne jego słowa. W Wielkiej ...
jest przyjaciel (Aleksand.) Tyszyński, autor i A...
nyk... w Polsce, który właśnie, na moją pro-

napisał rozbiór literatury Włoskiej niewątpl. i Maciej… takie porównać dla mnie przekład Hołowińskiego z oryginałem; gdyż Grabowski pisząc do mnie, zarzekł się tego dla osobistych stosunków z Hołowińskim — a JEGOMOŚĆ DOBRODZIEJ dla Tygodnika już przyrzekłeś, azatem do Warszawy przysłać niemożesz. — Wracam do Maciejowskiego. Oczy jego połyskują żywo — a nawet można powiedzieć skrzą się ogniście. Ze spojrzeń bije myśl — i życie silne ducha. Postawa (mała) szczupła, twarz mizerna, wysłowienie się przerywane, wysłowienia cicha, ale dość przyjemna. Bywam często na wieczorach z nim razem u Tyszyńskiego, lub poprzednika mego, Szabrańskiego. Rozmowa się zazwyczaj toczy o Czechach, Serbach, jego tam podróży, o Śpiewankach ludu, i wogóle o Słowiańszczyźnie. Raz była ciekawa o Chodakowskim rozprawa. Przyjaciel Tyszyńskiego z Litwy przybyły (Wojcitowicz) znał szczegóły jego życia, powody zmiany nazwiska i td. Bardzo więc ciekawie i zajmującym sposobem nam opowiadał. — Do wiadomości o Maciejowskim, dodam jeszcze, że … ma ładną bardzo córkę.

Twoja Pani Lewocka, ciągle pisze, ciągle obchodzi nie Sabaoth, ale piątki. Bywa tam Tyszyński, stary Bentkowski, Szatyński, (którému bardzo skromna postawa i ułożenie powierzchowne autora wędrówek literackich, podobały się, podczas jego zaprzeszłorocznéj bytności w Warszawie) — Wojcicki, Żyszkiewicz (dzisiejszy Redaktor Encyklopedii), Potocki Leon Poeta, Paszkowski (Bałiński) malarz, Lipiński jéj brat; wielki miłośnik pamiątek i zbieracz rzadkości ojczystych, — Pani Pałkowska literatka, Suchodolski … etc. etc. Prócz ała prawie wszystkich

cya Warszawska, mianowicie: Alexander Potocki
Pan Willanowa; Zamojski; Jenerałowie Ożarow-
ski i Kurnatowski, etc. etc. Sama Lewocka
zawsze bardzo grzeczna i mimo lata, miła.
U niej poznałem Ciotkę Twoję P. Morawiecką
i siostrę Annę, także bardzo przyjemne osoby
z którémi wiele miałem zajmujących rozmów.
– Sama Lewocka pisze teraz książkę dla przed-
pokoi czyli powieści starego Jakóba, gdzie pro-
stym stylem dość umysłu, a ubarwieniem
moralności w powieści, chce trochę polepszyć
serca lokajów i garderobianek. Czytała mi jedną
(4tą) z tych powiastek: o Czci rodziców. Rzecz
wzięta była z prawdziwego zdarzenia jakie miał
Nasz Brodziński, gdy służył jeszcze w wojsku.
– Według mnie, wcale dobrze napisane. Wojewo-
dzina Natwarska, mimo Arystokratycznego
wychowania jakie wzięła, pisze powieści dla
Rzemieślników, kiedy czytała z jakimś Jeszcze
tylkom o nie zaczepił, i pewnie byłym się zdrzymnął
gdybym nie przebudził o Alexander Baliński, na-
zywany od Bab w świecie salonowym Pa-
pillon Boréas; – Styl tej powiastki, za rozu-
mny, i wysoki jest do dzieci prostych wyro-
bników w szkółce Dobroczynności, (bo na ten
cel pisze) – a dla nas jest zanudny, szczególnie
po 11ej godzinie wieczornej. Zawsze jednak dobre
pochwalam zamiary. Trzecia z Kobiét piszą-
cych, bodaj czy nie najwięcéj uzdolniona, jest
Paulina Kraków. Oni to wydała 2 ześwtkie
Noworoczniki; jéj to powieść Lasi na kępie
w Wizerunkach umieszczona. Mam być ju-

ko u niej, możemy więc szczegółów nieco więcej o niej napisać. Do kobiet literatek, należy jeszcze Jackowska, żona bajkopisarza — i druga jeszcze której nazwisko przepomniałem, a wiem tylko że jest córką Nauczyciela z Instytutu Gospodarskiego w Marymoncie. Piszą to one wszystkie —powieści — i nic więcej, a to wszystko na stopę kobiecą, słabe, bez wątku najczęściej — a jak dla mnie to i mdłe nawet. Niekiedy im poprawiają mężowie przeto samorodztwo zatarte. Dosyć już o Babach. Ludo mężczyzn, a, po największej części, zarzucają piśmiennictwo wolne, dla chleba po [illegible] służą. Tu należą Tyszyński, Szabrański, i w. in. Do próżniaków, którzy mogliby, a nie nie chcą robić należą Lisiecki, były Redaktor Wandy, Dmóchowski, który pożegnał się już z powszechnością na w ostatnim N-rze Muzeum Domowego, i [illegible] teraz sieje na wsi; — i Minasowicz poeta, który także gospodaruje, Gołębiowski pędzący wódkę w Sandomierskiem; i t.d. Na miejsce Muzeum Domowego, wychodzi Przegląd Warszawski. Redaktorem jest Bendziłowicz (z Univ. Wileńsk.), firmę wziął niby Dmóchowski, bo z prenumeratorów pisma jego, zrodził się przegląd, jak Fenix z popiołów; — daje prócz tego Dmóchowski swój papier, a Chmielewski druk: tak więc trzechstronny przegląd, nie mający ani jednego jeszcze prawie za granicami miasta prenumeratora, (lubo już 3ci ma być w tych dniach zeszyt) — idzie, jak zwykle u nas pisma czasowe, odrobinami okruszyn ze stołów wszystkich literackich mościów; mianowicie zawiera: W I zeszycie, Rys Ukształcenia się języka Polskiego i w II zesz. Porównanie języka polskiego z innemi Słowiańskiemi, przez Tomasza Kuz-

hanowicza, autora Gramatyczki polskiéj, sprawozdaw-
ka Twego, który posyłał rozprawkę na konkurs
lektorskiéj katedry w Kijowie. Jest to tasama,
przyjęta we S. Włodzim. Uniwersytecie rozpra-
wka, pocięta w kawałki i dawana na ... wy-
glądzie. Widzenie, Gawęda z XVIII wieku p. Wójcicki.
O wpływie obcéj literatury na wykształcenie um-
słowe u nas w 16 wieku prz. Kaniejowskiego,
o poezyi w sztukach pięknych, przez i Vanny-
la w tutejszych szkołach, Czajkowskiego; niewraz-
nie napisany artykuł T. Maciejowski, z powszechn-
swego [illegible], nie co wysadził się na styl. Znaj-
są 2 powieści, mające być niby zarysami pożycia
[illegible], ale na mnie wielkiego one nie czynią wra-
żenia. Poezya w I zesz. mierności nie przechodzi
nieco lepsza; w III ma być wyjątek z obrazu poe-
cznego p. Tyszyńskiego p.t. Próba. Otóż i prze-
przeglądu. Jakkolwiek jest krótki, może przy-
mniéj za spis rzeczy służyć. — Ukazało się tu je-
Muzeum Śmieszności. Wydawcą jest aktor
manowski, tensam, co redaguje Świat dram-
tyczny. W każdym zeszycie, jest 6 rycin, pary-
skich. (Dotąd wyszedł dopiéro 1.) Opisy, są nędzne
bo co też to musi być za biéda dla tych chudych
raków, dorabiać text do rycin, a nie ryciny do
pisma! Pisząc o tém krótką wzmiankę w Ga-
cie, powiedziałem, że niech nawet i karykatu-
(kiedy już na co innego zdobyć się niemożna) bę-
nasze, własne, z obrazków żywych, codziennych
a nie z Paryża sprowadzane. Zdanie moje

nie tylko wyjęt w-wyjęt, ale nawet numer-w-numer
powtórzyła Poznańska Gazeta; nie położyła
jednak (jak to często bywa w pis. peryod) żadnego
podpisu. — Co też pisałeś do Dmuszewskiego
i Statkowskiego? czy ten ostatni postał ci choć
tyle przynajmniej, co ja? — Nie gniewaj się że
niema 200; wszak na piśmie mam ich do licha
ale i to co się zebrało, to jest ciężkiem zapra-
cowaniem! Siedmset z górą złotych, zebrać
z tych skąpców — to i tak wiele! Wszyscy się
dziwią, jak mogłem tyle uzbierać. Daj Boże
aby Ci choć w połowie lub 3ciej części przysłał
tyle Statkowski. (A cóż uzbierał Tygodnik jeden
i drugi?) Kiedyż punktualnie będzie Witolo-
rauda? Powiedz, aby mi niesuszono głowy.
Niezapomnij także z łaski swojej o dziesią-
tym exempl. kollektor., bo ci, co mi pomagali
ściągać prenum. upominają się. Mam teraz
mnóstwo pracy. Między innemi, piszę historyę
pism peryodycznych w Polsce i Litwie od cza-
sów najdawniejszych aż do 1830 r. Z tego powo-
du będę musiał wkrótce być w Książnicy Kra-
kowskiej. Zamiarem moim nie tylko jest suche
wypisać fakta, ale prócz tego, wymienić wpły-
wy i stosunki literatów na rozliczne pisma,
a na końcu umieścić skazówkę alfabetyczną
i podzieloną na przedmioty o wszystkich waż-
niejszych artykułach, gdzie mianowicie były,
gdyż często nie jednemu potrzeba czegoś ważnego
aznaleźć niemoże. Ojciec mój, który w r. 1810
skończył Uniwersytet Wileński, pamięta wiele

bardzo zamkowanych wpływowe literatów Ł. od-
zywali na rozliczne pisma; Baliński, jako
krewny, bliski Śniadeckiego, i wydawca
Znicza, Redaktora Dziennika Wileńskiego, daje
wiele pomocy z czasów Wileńskich, później
Hr. Kiciński, jako główny Redaktor Orła Białego,
potem Wandy i Tygodnika dla płci pięknej, założ-
ciel Kuryera i Gazety Codziennej, wszę-
stkie dzieje Warszawskie. W Krakowie,
wiem się wiele od Majeranowskiego, Żyg-
mont mój także pomoże, że tam bardziej że
mam już wiele a bardzo wiele zrobione.
Grabowski i M. pisał że nie wie czy jest
podobnego w innych językach, ale tam
najmniej są porządne dziury, a u nas jak
w lesie; pisma zaś czasowe, prawdziwie
sowe, jak jętki, efemerydy, trudne są do ze-
brania a potrzebują jakowegoś opisu. Koniec
Jeśli mój będzie niedokładny, cieszyć się
(przynajmniej się będę) drugim pochopem
do pracy w tej części literatury naszej.
Gdzie będzie przeglądnik Grabowskiego? Do Korze-
nia artykuł o Klechach wnet pośle. Ow-
ownika nie ma, bo się literaci pogodzili —
rozdzielnie, jak dawniej, wychodzi tamto Ty-
godnik literacki. Owa u nas zakazany. Gazety nabyć
miałem dla Cię przez Zawadzkiego wyprawiam.
wnaszer dla czego Zawadzki dotąd Wiktora
Hugo nie oddał! — Żegnam! Zawsze jednaki
Skimborowicz

Adres zwyczajny

Warszawa 20 Maja 1840 r.

Dawno już a bardzo dawno miałem list od autora Wspo-
mnień Polesia, Wołynia i Litwy, który tyle mię zaj-
muje, ile i rodzinne strony Wołynia, tak po mistrzowsku
przezeń skreślone, że gdym czytał, zdało mi się, że jestem
w Okańsku, Kotkach, Łucku, Ołyce i tdz. — Cieszę się jednak
że mam teraz sposobność pisania; cieszę się więcej nie-
skończenie, niżbym cokolwiek najdroższego posiadł, zem schu-
dł Berka Go... przez Księgarza Łuckiego, który nie tylko dwu-
arkuszowe pismo — ale nawet posyłkę do Gródka przyjmuje,
mówiąc: „czego nie zrobić dla P. Kraszewskiego?" — korzystając
więc ze sposobności, załączam przy niniejszém: naprzód
Gazetę moję i Piśmiennictwo aż do dnia dzisiejszego; po-
wtóre kilka książek o których niżej powiém. Lecz jak
Cygan chwali się dziećmi swemi (mówiąc że są białe) tak ja
muszę cokolwiek powiedzieć o Piśmiennictwie i nie-
które objaśnienia literackie dołączyć. Zwracając mowę
do ogólnej osnowy dodatkowego pisma w roku tera-
źniejszym, śmiało twierdzić można, iż w ostatnich cza-
sach, Piśmiennictwo moje, lepsze jest, niżli było z po-
czątku roku bieżącego. Przyczyna tego jest niełatwa jakom
był powziął do wydawania efemeryd, przynoszących
tyle zmartwień w czasie teraźniejszym, iż niepodo-
bna prawie wytrzymać. Nie tylko wydział finansowy
ale nawet i literacki, ciągle ma cierpienia, ciągle para-
liżowania i amputacyę, to nóg, to rąk, to i całej cza-
sem głowy). Mówię całej głowy, bo zbytnie uszy, wy-
stające w rozlicznych artykułach, sam Redaktor powi-
nien obcinać; ale głowę, to już skręcać muszą Ma-
larze, którzy czarnym pędzlem, (nie ołówkiem już
czerwonym, jak pierwéj) wymazują nie tylko arty-
kuły w rękopiśmie im podane, ale nawet niekiedy po-
wtórnie w druku i w druku. — Przy tém wiele innych
towarzyszących temu okoliczności, tak mię zniechę-
ciło, iż postanowiłem był porzucić redakcyę obecną;
i stąd nie tyle mniéj dbałem, ile nie miałem czasu — a na-
wet, powiém prawdę, i chęci — do wchodzenia w prace
moich pomocników i dobór artykułów. Stąd czasem
wśliznęło się nie raz to, czego by i krytykowiec nawet
nie pochwalił. Np. Grabowski Mich. pisze do mnie, że
Wielkości stworzenia w Nrze 1 i t. d. jest wzięta „z pierwszego
lepszego elementarnego o Astronomii dzieła". Cóżkolwiek
bądź, jest to artykuł Jana Radomińskiego, Referendarza Stanu,

dawniejszego [zwot] redaktora Monitora, który wydawał nadto ro-
ki religijnego Wydziału Kommissyi Oświecenia. Ostatnie
temu nie można zarzucić, iż nie ma nauki, jest to ty-
wielki pedant i nabożniś — to się też i przebiło na-
wydatniéj w jego artykule. Wzbraniałem się długo, i
chciałem go umieścić — ale liczne jego stosunki, za po-
średnictwem których trafiał do mnie, stały temu n[a]
zawadzie. Ner 2 i 3 (mówię tu ciągle o pierwszym oddz[iale]
mieści w sobie przyjinkową recenzyę Pierwiosnka
Bentkowskiego napisaną. Wypiéra się on wprawd[zie]
iż tego nie pisał — i zrzuca to czernidło na młodego
Czajkowskiego, syna b. Rektora i Profes. Krakowskiego,
autografy jego będące u mnie, i sam styl, równie jak
[...] zdradzają go poniewolnie. Że zaś swym zwyczajem
wszystko od razu, z góry, w żadne nie wchodząc rozbiory,
siałem przeto dadź wprzód przegląd tego kobiécego [no]w-
rocznika, aby wiedziano przynajmniéj, na co mają [ła]-
skę czytać. Krasnystaw z okolicami swemi, równie
i inne opisy miast naszych, były tylko dla tego [...]
[...] dotycza. Występują potém Studia Grabow[skiego]
i ciągnie się sucha wielkość stworzenia. W N 13,
gniewała się Najświatlejsza Jasność Litera-
cka, za to że przeciw niemu odważyłem się [...]
[...] artykuł Gallego (który tu osobno załączam aby można
było [...] zaraz [...] całą skombinować)! — [...]
wyświeca nieznajomości nauki i języka Radwani [...]
o którym mówi, tu zaznaczę iż on jest [...]
ny — że nim słusznie nie tylko Warszawa raz i [...]
[...] chlubić się może. Nr 19 i 20, mieści szkic roz-
[...] Hist. Lit. Wiszniewski skreślony od autora Amer[y]-
kanki w Polsce Aleksandra Tyszyńskiego. Jakkolwiek
wychwalił jego Amerykankę, Wiszniewski, nie odp[...]
on jednak wzajemnością w rozbiorze ale czystą tyl[ko]
wykrył prawdę. W 21 Nrze Leon Dębowski Kasztelan
i b. Minister Skarbu tutejszego, zbierający od wieku [...]
kie książki i rękopisa, rozgniewał się że Wiszniewski
źle traktuje bibliomanów; cała więc recenzya, około
tego punktu kręcąc się, nie wiele swém kołowa[niem]
[...] wykryła. Wiszniewski ciągle pisze do mnie
[...] przyszłe dla naszego pisma artykuł; ale jak [...]
siebie przeczyta niezbyteczne pochwały, może się
rozgniewa jak i Świątłamość Grabowski. W N
20, zaczął się artykuł Podwysockiego o Naruszewiczu,
[...] w N 22 kończy się. — Oto jest niewydrukowana
strona piśmien. kraj. oddziału literackiego. Podzieliłem
dodatek na 2 części dla tego, by Grabowski z inni lite[raci]

znakomitsi, nie gniewali się, kiedy się ujrzą w towa-
rzystwie terminatorów gazeciarsko-literackich, którzy
jeszcze zaledwo pióro w ręku trzymać umieją, cóż
dopiéro mówić o ich władaniu tém narzędziem w rzemio-
śle przez nich obraném?? — Mnie się atoli widzi — i doświad-
czeniem to stwierdziłem, iż bardzo-rozumnych (jak ma-
wiają) rzeczy w Warszawie czytać nie chcą, a pragną
lekkości, wierszydeł, głupstw, i t.p. dodając: „my pismo
peryod. dla rozrywki do rąk bierzemy." To więc spowo-
dowało mię do utworzenia drugiego oddziału lek-
kiego, mieszczącego Rozmaitości i Rzeczy Krajo-
we. Staram się jednakże i w tym oddziale, rzucić
nie raz coś poważniejszego, aby mimo chęci, ubiega-
jąc się za fraszkami, i poważniejsze schwycono rzeczy.
Naznaczyłem punktualnie dwa dni, w których zawsze a
zawsze dodatek wychodzi: w Niedzielę lekki, we Czwar-
tek poważny. Numerami nawet zgraję piśmienni-
czą oddzieliłem od literatów prawdziwych. Miałem
w tym rodzaju anegdotę żywą, którą tu opisuję.
Niedawno wpada do mnie Szanowny Dmuchowski:
„Czy nie masz Pan 4° zeszytu przeglądu?" — „Mam" od-
rzekłem z flegmą. — „A! zmiłuj się Pan, daj mi go przej-
rzeć! Tylkom co przybył ze wsi, byłem tu oto w ma-
gazynie bankowym *) i zabiegłem do Pana, chcąc przeko-
nać się czyby nie można przedrukować mego wiersza o Napole-
onie. (pod napisem On [str. 363 przeglądu Warsz.]). — Umieścił mię
Budzitowicz między dwóma jakimiś Szkicami ze szko-
ły, między P. Chojeckim — a C. N." — (Jest to Cyprian Nor-
wid, młody, uzdatniony malarz, który właśnie podczas słów
tych, stał u mnie w pokoju i kryjąc się ze śmiechem za
[illegible], czerwienił się, i płonił wstydem au-
torsko-poczynającym.) — Ale — odrzekłem uspokajając Dmu-
chowskiego — wiersze z podpisem C. N. wcale, źle bardzo
nie są. I na przekonanie przeczytałem mu 9 wierszy
ostatnich na str. 360, i kawałek Skowronka str. 362-363.
„Tak! naturalnie! Tak! ich!" — odbąkiwał niezrozumiale i
przerywając Dmóchowski — „ale najwięcej mię boli że tak
szkaradnie wydrukowano! — Przecież Wiktor Hugo i Napo-
leon warci byli i lepszego miejsca i lepszej korrekty.
Można było, a nawet trzeba było ten wiersz sam umie-
ścić, bez żadnego towarzystwa! — i te błędy": (Tu pory-
wa książkę i zaczyna z ołówkiem czerwonym bajać po

---

*) gdzie w zastawie wszystkie jego książki i papiér
na Muzeum przygotowany. Kolumba, jeszcze 3ch
Numerów za rok zapisz... nie wyjął, bo książkę [illegible], więc

książce: – siada na krześle, napuszza minę i czyta <u>Głos</u> hurzy „Pod czarnym kryjąc włosem, — <u>komma</u>!" (str. 304) czoło zachmurzone — <u>średnik</u>; !!!... i td." Trzeba było widzieć, aby coś podobnego pojąć. Jam pocieszniejszej jeszcze karykatury literackiej nie widział, (nawet w komedyjce p.t. <u>Uczeni</u>); — na jej skreślenie trzebaby chyba zostać nieprzeżwanym autorem <u>P. Karola</u>. Przebacz mi atoli, że nie znając lepszych wierszy, takiemi obecnie zarzucam pismo bałamutkami. — ale, ale, — wszakem nie skończył jeszcze legendy o piśmiennictwie. Zaczynam więc. <u>Oddział 2gi</u>. Wstępem jego jest szkicowata powieść Statkowskiego, któremu przypisał całe życie biedna. W N 2 i 3 są 2 powiastki <u>gminne</u>, ale to tylko <u>dwie</u>, nie więcej, a to aby zachęcić i klassę niższą, klassę np. wyrobników i sług cywilizowańszych do czytania. Już ich usposobił trochę ~~ku~~ ku temu <u>Kuryer Warszawski</u>. Chciałem więc trochę zadziałać i ja trochę na nich, — a patrząc z jaką rozkoszą unosili się nad temi baśniami, będącemi w ustach ludu, chłopcy w Drukarni naszéj — nie wahałem się zezwolić na umieszczenie; gdym wszedł raz do cukierni, postrzegłem jak chłopiec usługujący, za bufetem czytał <u>Sierotę</u> i <u>Piękne oczy</u>; potem, gdym zaczął z nim rozmowę, prosił mię bym co najwięcéj takich umieszczał rzeczy. Podobało mi się to. Zaprenumerowaną została Gazeta od kilku krawców, introligatorów, i.t.p. To mię jeszcze więcej ucieszyło. Wszak i przyjaciel Ludu, podobnie nie raz mieścił powiastki gminne, — a to nie tylko przyczynia się do uchronienia od zaguby, i posłużenia do jakowegoś kiedy zbioru, ale razem na połowę niższej klassy w społeczeństwie, umiejącej czytać, działa wiele. Krzywić więc na to nie powinienby nikt mieć prawa i słuszności NAWET Grabowski, sądzący iż trzyma berło krytyków! Zresztą, było to w oddziale <u>drugim</u>, lekkim, gdzie <u>rozmaitości</u>. Nie mieszało się ze studiami Szekspira, za co możeby się tyle Pani Michał gniewał, ile Dmuchowski za i Napoleona swego. W N 8 i 9 pozwoliłem sobie ukraść <u>Styr i Horyń</u>, gdyż w braku artykułów ~~po~~ autora <u>Poety i Świata</u>, chciałem cokolwiek jego pióra wpakować — ale nic nie miałem, musiałem więc przeżiąć — siódme przykazanie. Do tego numeru 10 pr.

pisek nie jest moim, lecz pióra mego pomocnika, za co
nieskończenie się gniewałem; ale że Onchiaś uczcić
Korrespondenta z zagranicy, nie wiedział więc jaki
mu wypalić panegiryk. Artykuł byłby lepszy gdyby
go cenzura nie poszelmowała. Powiastczka numeru
13, jest pióra 12stoletniej córeczki Kicińskiego. Jakkolwiek
Czytelnictwo, jak powiada Grabowski – wiele stracić może, jeśli
~~kiedy nie~~ pisma poświęcimy na pole do zaprawiania się
piór młodych, lecz jeśli kiedy niekiedy, dla wprowadzenia ~~t~~
zachęcenia do piśmiennictwa, wciągniemy istotkę małej
wagi – tak nie tylko zrażać czytelników nie powinno,
ale owszem wykazywać dla myślących stopnie przez
jaki z niemowlęctwa umysł ludzki się posuwa. Zre-
sztą Gazeta, jest dla wszystkich. Czytają ją i Studenci,
i Panny w pensyach – i dzieci inne u Rodziców – a więc
raz na rok około Św. Wielkanocnego i dla nich ucztę
wyprawićby się godziło. – N 16 mieści w sobie wiersz
do Boga, który w całości przy niniejszem załączam oso-
bno wytłoczony. Opuściłem niepewności o piekle, i inne
kawałki, których upowszechniać w pismach publi-
cznych, nie uważam za dobre. W 19 N-rze są uwagi
nad Dziadami i Babami; jakkolwiek nieszczególny
artykuł, dla tego jednak znalazł u nas miejsce,
że Grabowski pisał raz do Tyszyńskiego, iż interess
pisma naszego w zeszłym roku utrzymywał Zo-
chowski i Bentkowski. Ten ostatni trafnie jest wy-
stawiony w obrazie tłustego klassyka, skubanego
zewsząd od chudych romantyków, na cienkich nóżkach i z twa-
rzą wycieńczoną. — W tymże numerze dumanie Nor-
wida, jakkolwiek nader oryginalnych nie wykazuje my-
śli, jakkolwiek z podobnemi pomysłami nieraz spo-
tykać się zdarzyło, są to jednak nieskończenie lepsze
utwory od nie jednego z grzmotów innych wier-
szydłowych Gazet, jak np Warszawskiego Wieńca.
W samej Gazecie, (którą zupełnie zebraną aż do
dziś dnia, posyłam) można czasem dobry znaleźć
kawałek, np rozmowę w Księgarni i t.p. Dobre
byłoby, gdybyś kiedy zechciał napisać słów kilk[a]
o piśmiennictwie do Tygodnika np Petersbur-
skiego, lub literackiego, albo nareszcie i do Wizerun-
ków, w których N-10, był rozbiór a raczej napo-
mknienie o tutejszych Gazetach. Spotkał mię nie-

dawno drugi Redaktor, Dmuszewski wydawca Ku-
ryera. „Czy to prawda że będzie w Warszawie Kra-
szewski?" — Niewiém odpowiedziałem. „O! jeśli bę-
dzie, to muszę Mu wielką wyprawić Ucztę — i pie-
rwszego Pana zapraszam!" — Dobrze, odparłem, — ale
piérwiéj racz Pan zebrać Kuryera od nowego
roku dla Kraszewsk. Niech i on wié cokolwiek o
ulicznych dziejach Warszawy; może co kiedyś te-
go napisze. — „Dobrze! bardzo dobrze!" — mówił na to
Dmuszewski. Dziś właśnie pisałem doń by tą wy-
pełnił — i zbiór swój facecyj Warszawskich, posłał od sie-
bie do Księgarza Łuckiego Goldfarbe. Ściągnąłem i od
trzeciego Redaktora przegląd Warsz i posyłam.
Prócz tego, moich 3 exempl Wiktora Hugo. Z roz-
biorem jego, racz się pokwapić do Tygodnika, a
inne recenzye można i do nas przesyłać; wszak
i Piśmiennictwo pragnęłoby mieć cokolwiek
z utworów Kraszewskiego. O Klechach po-
słałem Popliństkiemu do Poznania. Były ad-
ministrator rachunkowości przy naszéj Gazecie
Skibiński, wydał rozmówki, które dla młodéj
córeczki, a gdy dorośnie, dla Panny Kraszewskiéj
do nauki posyła. Jest to piękne wydanie. Bank
tém się odznacza. Wszak spodziéwam się iż Pan
obrazić się nie zechcesz, jeśli prośba moja użyje
go za pośrednika do zmierzenia się z domem Ro-
dziców moich. Często nader z Łucka bywają zrę-
czności do Żytomierza. Racz więc kiedy posłać
do mego Ojca, (przy ulicy Katedralnéj, w domu wła-
snym, w Żytomierzu) następne, tu załączone książki:
Wiktora Hugo exemplarzy 7; Encyklopedya T. 2; o Papie-
żu książeczek 2; o winie i cukrze książeczek 2; wszystkich
razem woluminów trzynaście. Jeśli nowe Gospodar-
stwo w Gródku, dozwoli wolnego czasu poświęci-
ć chwilkę dla mnie, prosiłbym także o list przydłu-
ższy, a przynajmniéj o artykuł jaki. Tak długo nie
pisać — niegodzi się. Z nowości tutejszych litera-
ckich, tylebym mógł tylko napisać ile i w Gazecie
snadnie wyczytać można. Dodam tu tylko iż u
drukuje już tom I zbioru wszystkich Poezyj Br-

wona Kicińskiego we 12 tomach. W pierwszym będzie i życiorys Ojca jego, który pierwszy przyczynił się do zerwania liberum veto. Tom 13, 14 i 15 zawierać będą tłumaczenia Parni'ego Wojnę Bogów i inne krajowości nacechowane utwory; wyjdą te tomy z takich do dorozumienia się przyczyn, w Poznaniu — Rawczyński, podobno nabędzie. W Wilnie Adyniec, drze się z Szydłowskim, który odpisał Glücksbergowi paszkwil na encyklopedyę. Wilno bardzo się z wielu względów zmieniło. — Ale w tej chwili muszę Cię, Panie Józefie, rozweselić. Przychodzi mi na myśl para pustych anegdot. Gdy Bantysz Kamieński, Gubernator cywilny, siedział u stołu pomiędzy A. Osińskim i prezesem Akademii Kurzkowskim, także wżnieścił intrygę. Powiada pocichu do Kurzk: „Xiądz Rektor utrzymuje, że Pan nic potajemnie nie umiesz". *) A do Osińskiego szepnął: „P. Prezydent utrzymuje, że niezbyt dobry słownik Pański!" — Obu więc literatów zahaczył, będąc i sam literatem (napisał coś o Małorosyi) a zatem wiedział co to jest ich miłość własna. Wstaje Kurzkowski pierwszy — i będąc rozzłoszczony powiada: „Choć nie umiem potajemnie, ale z Polskiego Dykcyonarza Ks. Osińskiego pewnie uczyć się nie będę." — „Boteż mój słownik nie dla poczynających" — odrzekł z udaną pokorą pochyły Alojzy z Korduby. — Drugie zdarzenie następne: Wiemy, Gubernator był na obiedzie u Lipskiego Biskupa w Mińsku — i niezmiernie dobrze będąc przyjęty, został rad zupełnie. Nazajutrz zaprosił go do siebie drugi Biskup, innego wyznania na obiad. A że ów drugi obiad niebył takim sławny jak poprzedzający, przeto Książe niebył w tak dobrym humorze, jak na pierwszym obiedzie. Alter Biskup

*) I tak jest istotnie. Wielki Osieł pod tym względem szanowny Prezes lekarski

u którego taniej ta mieysce miała, zaczął dawać p[...]
cinki Lipskiemu, mówiąc się że on ma lepszy
kieszeń i gust. Zaczął więc drażliwą materyę o[...]
stroni religij. Musiał o swém wyznaniu mil-
czeć Lipski. Postrzegł to Książe – i tak ich po[...]
dził: „Jam człek cywilny, nie znam więc Teolo[...]
i niewiém które lepsze wyznanie; ale to [...]
dza wiém dobrze, iż obiad polski, lepszy!" –
Takich anegdot chciwie słuchają i w Warszawie, al[...]
gdyby coś zechciało się im poważniejszego słucha[...]
/nauczyć – to powiedzieć tego ani żukemu zaczęć
niemożna. Głupi humorysta czasem ich bawi,
ale cokolwiek pożyteczniejszego, rzoła ich niezaj[...]
je. – Żyją – a! sobie! aby tylko żyli – et sufficit.
Towarzystwa, mało są ożywione z Szatyńskim, urz[...]
dnik z Banku, nej czasem w rozmowach wa[...]
ale rzadko pada: nie jest on wielkim przyjaci[...]
lem Autora Wędrówek literackich: – przytém fan[...]
tyk. Bywał on rzadko u P. Moraczewskiej, któ[...]
w tych dniach spodziewaną jest tutaj z Do[...]
patu. Mogłeś Pan tam widywać owego Sza[...]
tyńskiego. Wielce się on ubiega o pierwszeństwo
w rozmowach u Lewockiéj, i Maciejowskiej
i innych. O tym ostatnim Uczonym pisałem
już był w przeszłym dwadzieścikawym liście
przez pocztę. – Jak mógłeś pozwolić temu Żyd[...]
wi Glücksbergowi naznaczyć cenę 4 rubli za [...]
mnienia Poleśia, Wołynia i Litwy? – Każdy snadno
posądza że ma autor w tém udział; wówczas
kiedy ja wiém z pewnością, że stąd żadnych
nieciągniesz zysków. Oręście dawiesz się [...]
zeły poranniej. Usłyszałem że Siphilis secunda[...]
pisuje już twarz Teofilowi Glücz – Dobry
mu tak! Grabowski napisał doń list z wymó[...]
kami za złą korrektę! ale cóż mu to pomo[...]
– Gniewa się nieco i na mnie Grabowski,
ale mniejsza o to! Zawsze jednaki
Hippolit

Do listu P. Krasiew. Str. 189.

wiersz 2. Szkoda że P. Grabowski z estetycznemi ideami siwemi jak stanął na roku 1828 tak ani kroku naprzód pójść niemoże, czy niechce. Pisze piękne uwagi na owczarowe temata, a sztuka tym czasem coraz dalej idzie etc

Za zgod

Skimb

Warszawa 12 Styczn. n.s. 1841.

Kochany Józefie! Nie uwierzysz może, iż Twe listy więcéj cenię, niżli Ty, malowidła Suchodolskiego! Nie mówię tu że artykuły Twoje, przenoszę nad arcydzieła Mistrzów malarskich, bo, możeby w tém złośliwość szukała interessowności Gazeciarskiéj. Z tém wszystkiém – chciałbym i tak powiedział, – zaiste! nie skłamałbym – a zresztą chciałbym nawet i sam tylko własny miał w tém interess, to także homo sum! Ale odrzucając i osobistość i pochwały, które jakkolwiek słuszne, nie wybawiają atoli skromności od rumienienia się przystępmy do realnego interessu – do pędzla Suchod. – Będziesz miał najpewniéj Jego utwór; biorę na siebie przezyskę i ręczę słowem honoru że dotrzymam. Suchodolski także. Byłem niedawno u Pani Morawewskiéj; poznałem Jéj brata Małskiego – i Jéj Matkę. Nie są oni w ogóle stronnikami wielkimi pism Twoich, powiadając, że ile się wielbią, jako Józefa, tyle się zawodzą na pismach. Dziwni ludzie! Czego oni chcą?.. Zdaje się atoli, że mówią mimo przekonania swego lub gdzie w pismach Twoich siebie zobaczyli – a to musi im przyćmiewać nieco blask jakim się odznaczają wszystkie Twoje prace!

Teraz przystąpim do literatury. Zmartwiała
wprawdzie u nas – ale za to peryodyczne, cza
we spekulacye, niezmiernie się wzmogły. Nie
uwierzysz co powstało i powstaje pism
nych. Bogdan Wagner, pomocnik Wydaw
Gaz. Warszawskiéj, (która nieszczęsna takie rozu
mne recenzye) pod imieniem kobiéty, Maryi
Gołębiewskiéj, wydaje Mozaikę Warszawsk
pismo podobno zeszytowe, (bo jeszcze 1 nu
mer nie ukazał się). Statek parowy, w g
ście Humorysty także ogłoszony; prospekt
szumny; ale nie ma jeszcze ani jednego nu
meru. Chlebowicz – ów Statystyk i Hum
Greiza Granrat, ma wydawać pismo
moralno-religijnéj treści. O Bibliotec
już wiesz. Niezmiernie się nie popi
sała z 1wszym Numerem. Naprzód artyk
o Pogaństwie Maciej. w którym wiele
błędów chronologicznych i wiadomości
te, które nie w jednem spotkać moż
miejscu. Z artykułu Wojcickiego, dowi
dujemy się tylko że byli rozbójnicy w P
sce. Trzy bajki Jachowicza dla dzieci g
dnej się mieścić w Bibliot.?? Wiersz
dla inne, nędzne. Kronika naukowa błę
dna; napisze na nią odpowiedź. Szabrański
przetłumaczył tylko z P. Dudevant o Dram
cie. artykuł ten, tyle dla nas ma warto
ile się znajduje słów porównania Dziad
Adama, z Manfredem i Faustem. Le
że o dziadach wzmianka nawet opuszcz
na, cóż więc wart ten stary artykuł, kt
śmy już dawno czytali po francusku? O
bie i Grabowskim, najniegodziwiéj nap

sali. Poszytam Ci wyjątki. Także Pasierą
pickwo N rów 24. t. od N ru 42 do N ru 52. Także
(oddział II, od 38–52)
z numera tegorocznego. Załączam ci rozprawę
o plemionach Ting-ling. Poszytam i Świa-
deckiego życie, z mową ode mnie wy-
daną. Niewiem na jakim numerze
stanął przegląd. Napisz a poszlę kom-
plet. Wkrótce ogłosim nowy prospekt;
biorę na siebie przegląd i pod wzglę-
dem finansowym – i pod literackim.
Chcę nawet bym swą ogłosił firmę.
Przyszlij więc jaki wyjątek ze swych rę-
kopisów do przeglądu; to jest do mnie.
Np z 4go tomu Histor. Wilna. Choćby na-
wet był przydłuższy. Chcę Przegląd zrobić
prawdziwym przezorem, jak się o tem
przekonasz z druku, który odbierzesz wkrótce
przez pocztę. Grabowski, jako arysto-
krata literacki, zapewne do żywego
tknięty będzie bibliot. przycinkiem. Jako
mniszkój Mu go. Gdyby biblioteka nie
robiła takich szumnych uprzedzeń, gdy-
by nie miała 9 takich uczonych redakto-
rów, mniej byśmy po niej wymagali. Lecz
że niezmierne czyni intrygi, że więcej
chce schwycenia czegokolwiek do kiesy,
niż dba o dobór rzeczy – Ja więc przeto
dla pokazania bezstronności (źle pojętej)
ni pisać nawet o niej niebędę; bo gdy-
bym pisał, niemógłbym inaczej chyba
źle. Do redagowania i ciągnienia dziewięcia
częściowych zysków, należą stali redakto-

rowie, których jest 9, t. j. Wojcicki, Baliń[ski]
Szabrański, Majewski adwokat, 2 Kurców
(są to synowie Garbarza, którzy piękne wzię[li]
wychowanie, byli zagranicą — i to jest [jedy]-
ko ich wadą, bo o tém ciągle prawią; noszą
włosy à la Jésus; ubrani są zawsze na[j]-
modniéj; zajęcia się nie mają żadnego);
Aleks. Tyszyński; Leon Łubieński HRA[BIA]
i Leon Potocki HRABIA, którego między in-
szydła czytałeś zapewne w Tygodniku d[la]
płci pięknéj, jeszcze w r. 1817, 1818 i t. [d.]
Ten ostatni, jest to sztek salonowy, m[a]-
jątek stracił, długów ma powyżéj; Bali[ń]-
ski także; otóż ich cele dla dobra ogółu
oparte głównie w bibliotece. Każdy z nic[h]
osobno jeszcze sobie odtrąca za każdy a[r]-
tykuł, prócz zysków redaktorskich; i t[ak]
Baliński, za życiorys Volana, wziął ..... zł
dnij nieteż?... wstyd powiedzieć — bom i
redaktor — stawa mi się wszystkich na
tém cierpi — o to złotych 30! — Drugi Num.
biblioteki, będzie podobno lepszy; ale oni [ta]-
je się długo niepociągną; idzie im o grosz
więc się połączą; — a że było biblioteki
gdy przegląd wychodził, wychodzi z ni[ą]
dziś razem; — i choć biblioteka wych[o]-
dzić przestanie, przegląd będzie wychodził.
My tylko Zł. 20 rocznie bierzemy. Ledw[o]
nagradzają się koszta druku, farby i pap[ie]-
ru. Biblioteka kosztuje 3 razy drożéj, t. [j.]
Zł. 60. Żegnam Żydzie Spiewny Twój Hip[olit]

Warszawa 8 Paździer[illegible] 1840. N 5.
odp: d. 27 Listop. 1840


Widok Teatru

[illegible] nie miał listu z Gródka, alem także i sam już
dawno pisał na Wołyń, do zacnego i najpierwszego z [illegible]
[illegible] literatów naszych. Tak! Kochany Panie Józefie,
mocno boleję nad tem, żem dotąd był w najprzykrzejszym
antrakcie milczenia, lecz ze swej strony nader ważne
miałem powody — chorobę. Teraz nawet, jeszczem zu-
pełnie nie wyzdrowiał. Przyjechałem dopiero wczoraj ze
wsi, gdziem się leczył. Czytałem tam Witoloraudę. Ach!
Józefie, gdybyś mi dał milion ₰, nie sprawiłbyś mi ani
w 10tej nawet części takiej przyjemności. Zarzucali Ci, że
nie masz tego wrzącego ognia, który ożywia powszechnie
serce ziomków — kto inaczej [illegible] niech przyciśnie do
piersi swoich z gorącym zapałem Twój nowy Poemat,
i niech rozkołysze swą wyobraźnię w mitach, a ra-
czej najmilszych wzruszeniach krajowej dumy i wspo-
mnień przeszłości, — niech się tam unosi lotem tego
ducha, który Ci jest powszechnie odmawiany. —
[illegible] [illegible] [illegible], albo przyniesie mi
najpiękniejszy kwiat młodości w [illegible] spędził, aby w
niej zagrało w piersi harmonią przeszłości i [illegible]
narodu; — lecz aby całą poznać piękność — dość jest
mieć tylko — czucie. Niech zimni ludzie, inaczej twier-
dzą. — Ja gotów jestem głowę w poręczenie [illegible]
sprawie — w sprawie [illegible] go najlepiej [illegible]

otrzymałem od p. Adama Zawadzkiego, że Przeznaczenie niezmiernie wymagane – wstrzymana; przyślij mi ją przysłać z Wilna, wydrukuję ... niezwłocznie, jeśli pozwolisz i pozwolisz. Zapewniam Cię, drogi Panie Józefie, że Wilno ... stanowić będzie epokę, od której zaczną pisać bez wymówek ci, którym szczęście kończy ...
Co tu Nowości! co Nowości!!... Nie wiem ... czego zacząć. Prospekt na Ateneum jutro u mnie będzie umieszczony. Przez niego ... a mimoto, Tyszyński, Szabrański (?) ... Redaktor, Baliński, Wójcicki, etc. etc. zamyślają wydawać Bibliotekę Warszawską. Czyś o tem pisał i do ... jak mi mówił Szabrański; dziś list posyła ... Gródka. Ja także zakładam Gazetę z 1 ... Grudnia. ..., Życie Śniadeckiego, com wydał ... ten to piszę dla pamiątki. Poleć z łaski ... Księgarni czy Adamowi Zawadzk. by wydał ... mi należne exempl. Wiktorowicz – bo już ... Gaz. Warszawska napisała, że ... prenumerat a nie wydajesz. Odpowiem ja im na to tego, by tylko Cenzura puściła. Zdaje się że i ... płacze mi policja wydać. (Dla Biuralistów) którym rabat prywatnie, na mocy dwukroć ... go listu Pańskiego i pozwolenia uczyniłem; Gaz... ... je oni więcej dać nie mogą – i że o tem ... prócz nich, nie wiedzą. Zawadzki coś mi bąkał, że niekazałeś wydać, ale ja temu nie wierzę.
Od 15 Listopada Gazeta i Drukarnia będzie moją własnością; zostanę więc nie tylko Redaktorem ale i wydawcą. Dobek mi sprzedaje. Spodziewam

się przed, iż mimo c Ateneum będzie nie został, przynajmniej Alumnorum zbyteczni[illegible] kawałkami — jeśli nie [illegible]zkorzystnemi. Bo ja ciem się dowiadczę iż nie mogłem Klechów umieścić z powodu Cenzury, która dlatego puściła Klechę Wojcickiego, że tam nie ma obok Księdza Dzbanów i Gosposi. Dostatkiem ten artykuł Orędownikowi iż dawno bardzo; zostałem nawet jego korespondentem owszem i współpracownikiem. Kiedy więc ja mogę się rozrywać [illegible] (bo i do Przyj[illegible] Ludu posyłam) — więc Józek, bodaj, dlatego jedynie, aby ie po imieniem okrasić Piśmiennictwo, nie dasz mi twej przyjaźni ręki! Nie śmiem znowu bardzo się uprzykrzać — bo wiesz to że nie mam żadnego zaufania — a tylem już doświadczył!!... Lecz to zmyślne kazania a ich powtarzone są, i z serca, to zawsze (niera[illegible] sprofanowane będąc) źle odbijają. Sądźmy więc rzeczy inaczej. Polegajmy na wewnętrznem każdego przekonaniu, — na własnym sposobie widzenia. Kiedy się tak umocnię — tak pewnie mię nie zdradzisz, i będziesz zawsze moim przyjacielem — będziesz mi zawsze pomagał, chociażem tego i nie wart. Wiem to tylko o tobie a raczej o sobie, — iż cenię Cię więcej, niż ktokolwiek, i kiedykolwiek cenił, kocham się w Pismach twoich — i zostaniesz nie przestanę nigdy a nigdy

Zawsze jednakim
Wiejadło

…nemu Jmci Panu
…zpanemu
…ewskiemu
…nu Dobr…
przez Łuck
w Gródku.

Wielmoż
Józefowi
Krasz
Wmb.

Warszawa 23/11 Września n.s. 1841 r.

Kochany Panie Józefie! Nieodpisałem dotąd na ostatni list do mnie, bom w wielkich był kłopotach, tak, że chwilko prawie niemiałem swobodnej zupełnie, w którejbym zdolny zebrać myśli poważne — i zgrzmolić pismo. Niepodobna, ażebym w tak miłéj dla się korrespondencyi, mógł być opieszały z innego powodu — jak z niemożności zupełnej pod każdym względem. Ale spodziewam się że i bez dowodzeń uwierzysz słowu memu. — Zacznę więc od odpisu na list ostatni. Względem farb — radziłem się Suchodolskiego — ten mi odrzekł że sprowadza z zagranicy — a w Warszawie, najlepszych dostać można u Kasprzyckiego. Wziąłem więc zapośrednika Mat. Dąbrowskiego. Ten mi powiedział że ma już farby od Goldfasa zamówione — tylko trzeba jeszcze 30 zł dopłacić; — w parę dni, przed odejściem poczty na Wołyń, posyłam do Dąbrowskiego — ale ten mi odrzekł, iż farby już wziąłe od żyda, co je obstalował. — Gdy się rozpisałem o środkach materyalnych sztuki — powiém więc słów kilka i o malarstwie tutejszém. Wiesz już zapewne o Wystawie — tylko zapiske! ~~[illegible]~~ nie z Tyg. Pet. bo tam lichy bardzo artykuł. Miałem przyjemność parę dni przechadzać się po salach ratuszowych z Suchodolskim, który mi rozmaite sądy i trafne zarzuty do rozlicznych przypinał obrazów w rozlicznem świetle. Bo też szkaradne było rozmieszczenie obrazów, choć Kokularowi nie można odmówić znawstwa w tym względzie. Tu jednak powodowała osobistość Suchodolskiego np. Spalenie okrętu, powiesił w saméj framudze prawie ostatniego okna. Drugi tegoż obraz, wystawujący na białym koniu czerkiesa czy też Kirgiza ~~wypinac~~ naciągającego łuk, gdzie wydatność działania muskułów jest dobrze bardzo i charakterystycznie oddanej — powiesił między saméni, białością napiętnowanémi, malowidłami i zasłonił jeszcze białym biustem marmurowym, tak, że koń biały, częścią był zakryty, częścią zniknął w oceanie białawości obrazów, jak kropelka w morzu. Ale też niemiał czego się bać Kokular, bo Suchod. wcale z nim spółubiegać się niemyślał, owszem wyjął swe prace z pod nagród — a sam został członkiem rady cenniczéj — w któréj Lubieński i Skarbek tyle mieli biegłości i znawstwa ile .... Lecz mniejsza o nich. Wróćmy do Wystawy. Oblężenie Trębowli, z jéj herbem w dali ukrytym, z jéj oblężonémi i oblegającémi — z jéj muram i wspomnieniem — trzymał pierwszeństwo — bo był z dziejów naszych; prawie jeden historyczny i lepiéj wykończany

Chrzanowska — jak mówi Suchod. — ponieważ była żydówką (j
każ szkoda że zarzutu posiadania jéj pozbawieni jesteśm
powinna była mieć w obrazie oczy i włosy czarn
Ona jest blondynką — (a jakiś tam Pisarz powiedział w wę
drówkach literackich, iż była prawdziwie piękną ko
ką, bo była blondynką — tymczasem kocha się szalen
w brunetce — i ją bierze za żonę — i z nią jest szczęśliwy:
ale to zdanie wtrącone — mówmy o malarstwie w sztuce
a nie w życiu — Wiadomo z historyi, że Chrzan: powiedział
mężowi: jeśli się poddasz — ten miecz w tobie utopię — tym się
biję. Ta właśnie też chwila wystawiona. Ale Chrzan. obróco
jest raczéj ku twierdzy, niż do męża — i zdaje się mówić zupe
nie co innego: „Tam idźcie!” Szczegółowe twarze wypracowa
są prawdziwie po niemiecku — ogół nawet harmonijny i g
powanie śmiałe; ale koloryt nieszczególny. Jakkolwiek prawd
owie nasi ubiérali się jaskrawo, kiedy po azyatycku, z tém
wszystkiém w czasie wojennym nie musieli być tak kr
cząco ustrojeni. W kolorycie przebija się, nie czerwonawość, nie żó
ława-zieloność — ale coś tak zmieszanego, tak psującego w
gółowe piękności, którym się zbliska nawet przypatryw
można — iż żadnym sposobem do arcydzieł, a nawet do [illegible]
prac skończonych i doskonałych liczyć się nie może. Jak na Żydo
jednak Warszawskiego, który niedawno dopiero bawi w Monachium
jest to praca nadspodziana i wiele na przyszłość obiecująca
Żydek przebiegły — wybrał z naszych dziejów Nowochrzczeńca Chrz
nowskiego — bo sam jest [illegible] neofitem (bratem księgarz
swéj Merzbach). — Ziemięcki, mąż Eleonory, autorki, pseudo-f
Zofki (która ma wydawać z Pomarnacką niegdyś cenzor
żoną, pismo peryodyczne p. t. Pielgrzyma). — doskonały jes
bazgracz. Konie robi kwadratowe. Polowanie na Lwów, nik
czemny obraz, został kupiony przez jedną z najznakom
szych figur — która w obec mię, zbliżywszy się do Suchod. zapyta
— „N'est-ce pas; comme c'est beau!” — Cóż miał na to o
rzec Suchod.? — Miałże publicznie zepsuć Z-mu opinię? — Ni
Suchodolski, nie zdolen tego uczynić. „— Oui! — odpowiedział
beaucoup de mouvement” etc. — a obraz został wzięty. — Bra
wski młody, syn zmarłego professora, tyle zdolny, ile próżn
zrobił kilka obrazów niezłych; [illegible] o jednym z nich, wystaw
cym bitwę Czerkiesów czy Baszkirów (bo ci powszechnie
dziś upoetyzowani) — tak Suchod. powiedział: „Patrz! wid
tego konia karego, na nim koń drugi jedzie — aż dopi
siedzi człowiek.” Suchodolski w téj chwili był Alfonsem
Carr, co tak ostre żądła wypuszcza w Osie (Guêpe). Cały
ten obraz, o którym mówię ginie w białości i sinośći
ki, w oddaleniu góry, kłęby dymów, śnieg pod stopam
wszystko prawie jednego koloru: ale nie dość tego był
Kompozytorowi; jakby na złość sobie i drugim, wy
kował u dołu żywo-płynące źródełko — i z ostatniéj, w
bodnéj jeszcze strony, zasinił swój obraz, który prze
to cały koloryt zepsował. Przejście przez Samo-Sierra,* ma
że zamiast człeka, pchłę powiększoną przez drobnowidz, sied
* Jest to obraz Romanowskiego z Verneta, ma być pod innym względem do
natu

na koniu –: obraz ten smutny jest dla mnie – przywodzi na
pamięć ojca Irydyona, Anhellego, i tp. który więcéj zostaje
korrespondencyi z Suchod. bo Suchodolski był niegdyś w woj-
sku adjutantem Jenerała Krasińskiego W. — Lampi malarz
niezrównany jest w widokach morskich (rozumieć się
niezrównany w Warsz.) — Professor Głowacki z Kra-
kowa (nie brat, ale tylko imiennik tego co był w Wilnie,
który jest teraz dekoratorem przy tutejsz. Teatrze) wiele
ładnych dał rzeczy; zasługuje na uwagę widok z zamku
Krak. na mogiłę Kościuszki — oraz kilka portretów. — Jeden także
z Professorów Krakowskich S..... przystał Zbawiciela w ca-
łej figurze — lecz ani wyrazu boskości, ani cierpienia
(bo jest wystawiony w chwili, gdy ~~oprawcy~~ żołnierze przygotowują
nań ręce swoje) żadnego nie widać. Dobrze nasz Carr
się wyraził: iż wygląda jakby tylko-co najadł się beaf-schteack
Wiktora Zalewskiego do prawdziwych należy arcydzieł. O rze-
źbie nie ma co mówić. Portrety najpodobniejsze: Alexan-
dra Potockiego (Willanowskiego) p. Dąbrowskiego, Gawędzia-
rza Wojcickiego — dwóch żydków — a raczéj Mechesów, Mün-
heimera i jakiegoś tam drugiego; Ewansa — i tp. Kasprzycki
zrobił wnętrze pokoju Franciszkowéj Potockiéj (gubernatoro-
wéj) — tak drobnostkowie, że nawet cacki w serwantce
szczegółowo i dobitnie były odrobione. — Napisałem tu
słów kilka o wystawie dla tego, że pismom naszym drukowa-
nym nie można wierzyć — najczęściéj w nich się przebija
stronniczość, lub co gorsza — osobistości. — Wróćmy teraz do
mieszkania Suchodolskiego. Byliśmy z P. Justynem u niego
w chwili, kiedy tworzył swym pędzlem nowy obraz a niektórzy już powstali
dla sławy Napoleona! — Powstają z grobu wszyscy
wielcy owego czasu ludzie otaczający ongi Cesarza; (w ich
liczbie i Polak Sułkowski) — Bohater wskazuje ręką unoszą-
cy się w obłokach Pantheon, nad którym świeci gwiazda
rzucająca jasność i przebijąca promienie przez try-
umfalną bramę; jasność pada na bohatera; w obłokach
także unoszą się: Kolumna Vendôme, w drugiéj stro-
nie piramidy etc. — Murat przy Napoleonie, na dalekość ~~...~~
dziedniejszym koniu, a ~~Cesarz~~ znikł prawie ze swym białym
konikiem przy wspaniałym rumaku ulubieńca ~~Napoleona~~
Wszyp. Gdyśmy się zapytali Suchod. dla czego on tak zrobił?
– odrzekł: „Murat zawsze na lepszym jeździł koniu; był
pod tym względem Waryat — i tu prawie wpada z Koniem
na Napoleona." — Nim daléj pójdziemy przez pokoik naszego
mistrza — muszę wprzód pocieszyć naszego mistrza w litera-
turze i dziejach — naszego poetę-malarza, który tak pragnie po-
siadać cokolwiek na pamiątkę od Suchodolskiego. Świadkiem był
Justyn, że Suchodolski nie zaprzecza że zrobi obraz; idzie tylko
czas, którego ma bardzo mało; chce zaś zrobić na wielką
skalę. Zdaje mi się że tu nie będzie wykończenia, ale niech

to będzie choć szkic. To są słowa naszego Poety-Malarza J.
Kr. — które do mnie kiedyś pisał; — toż same są słowa i Such-
dolskiego; powiadał on mi, że nim em ja dał mu list-za-
mełna, już on wpadł był sam na tę myśl — i kiedy
mu żona czytała poezye Twoje, Gerhard Ruda ściągnął
jego uwagę — i żona musiała mu dwa razy toż samo
czytać. Gdym mu powtórzył i Twoje żądanie, a ra-
czej prośbę — wszczęły się rozmaite zamiary oddania tego
na płótnie, plany i liczne zdania. Ogólne było zdanie
że często poeci ładnie odmalują to, co odmalowanem
być nie może po mistrzowsku przez Malarza; bo rzecz
w opisie czytana, jakkolwiek z natury nawet wzięta,
nie może być tak na płótnie oddana, aby każdy o-
razu powiedział: „jak to naturalnie" — Jam odrzekł iż
to może dlatego się tak dzieje, że wzrokiem przenosząc d-
duszy wrażenia z obrazu, snadniej ogół uderzyć mo-
że; gdy w piśmie ~~opisie~~, cząstkowe i stopniowe określanie
i opis przedmiotu, gubi po sobie często ślad drogi
po której do pojęcia naszego przechodzi — i po któ-
rej zupełnym przebiegu, tworzy się (nowo) w naszej
wyobraźni to, co od jednego rzutu oka z obrazu prze-
nosi się do duszy. — To pseudo-estetyczne porównanie, nie
wiem jak się im podobało w owej chwili — ale to
wiem że teraz gdy to piszę — Majewski trąca i nie
pozwala porządnie pisać, i powiada: napisz, że to
ja zrobiłam. (Piszę bowiem ten list w mieszka-
niu Justyna.) — Ciągłe ustępy. Trza wrócić do rzeczy
Dalej ciągnęła się rozmowa, że to nie może być obra-
zek, że tu różność dwóch świateł t. j. wschodzącego
słońca i pożaru jest trudną do oddania. — Suchod-
ski odpowiedział — że musi zrobić na wielką skalę, tyl-
szło mu o to, jak na koniu osadzić litwinkę? — Trzy-
mać ją wpół, jedną ręką, jakby na powietrzu, Krzyża-
kowi ubranemu w zbroi, wśród pędu konia, podczas
gdy uwożona litwinka będzie ~~konia~~ rumaka by szpar-
czej leciał — niepodobna, bo malarz powinien by
tę chwilę wystawić, gdy Litwinka porywa cugle
Krzyżackiego konia i zwraca ~~się~~ ku palącej się wiosce
a wtedy właśnie wskazywał jej ~~[illegible]~~ Krzyżak
wschód ~~s~~słońca i mówił, że tam tylko dla niej je-
Kraina, gdzie on ją wiezie — nie zaś tam, gdzie się już
wszystko w perzynę obraca. — Tak tedy wsadzić, a ra-
czej jak umieścić tę kochankę na koniu?? — Sam
chyba musisz napisać — bo Suchodolski powiada

jak ją posadzi na przodzie konia, przed sobą, to nie będzie mógł wodze rumaka utrzymywać i niemi kierować; — z tyłu niemożna jéj umieścić; — wpół trzymać obok siebie niemożna, bo to będzie nienaturalnie, jakkolwiek poetycznie. — Widziałeś zapewne kiedyś Farysa zrobionego — ara- cej stworzonego, nie w ideale — ale w rzeczywi- stości, na płótnie p. Suchod. — Szkoda że ten obraz stał się własnością prywatną Rastawieckiego, zamiast bogacza. Pożałował go i sam nawet Suchodolski — i na pamiątkę dla siebie zrobił drugiego Farysa — w innej tylko scenie — lubo sam przyznaje że koń nie jest już tak dzielny jak tamten; bo tamten, z zyjający, zdaje się że parska i sapie kiedy leci. — Tu, jest teraz inna wystawiona chwila, chwila równie poetyczna, godna Suchodolskiego. Przez karawany piasku, z którego suche stercza kościotrupy — leci ~~Bedyun~~ i koń, z góry, w rówznym pędzie, spada nań Sęp — i spoziera — jeden drugiemu w oczy strzelił wzrokiem — a ten wzrok obu, jakże oddany!! Nie powstydziłby się Suchodolski, rozradowałby się autor Farysa, gdyby jak najdoskonaléj oddane przeczytał dwa wiersze: I spojrzeli oko w oko:

Któż się ulęknął? — Sęp ~~się~~ ulęknął i uciekł wysoko. . . . .

Jakże wybitnémi głoskami te dwa rymy napisane na płótnie pędzlem Suchodolskiego!!... Chwila ~~kiedy~~ wystawiona na obrazie, kiedy Sęp spoziera i wzlatuje ulękły — jest nierówno nie najpoetyczniejsza — i z zimna nawet wy- obraźnią widzę, oddaliby tu słuszność 2. mistrzom naszym: poecie i Malarzowi. I Majewski oczarowany był Farysem — i gdyśmy wychodzili rzekł z zapałem: „Gdyby to można mieć Farysa." — Nie podobały mu się tylko oczy końskie — ale Suchodolski nad Rumakiem pracował w obrazie Rastawieckiego, tu nad wzrokiem mistrz pracował. Mówią także że Sęp na pustyni ma nagą szyję — ale mniejsza o to! — Zoologia zginie przed Poezyą podwójną!

Zanadtom się rozpisał o malarstwie, nie jako znaw-
a tém mniéj artysta — lecz jak lubownik — i
jeszcze słabo umiejący oddać na piśmie ...
swoje czucie i pojęcie estetyczne. Takiemu ma-
rzowi-poecie, jak Ty! zacny Józefie! — takiem
artyście, mdłemi zaiste muszą być wyrazy
zupełnego w tym względzie słabeusza; ale w
bieżném zdarzeniu niech voluntas stat pro
facto. — Znam to dobrze: ne sutor ultra c-
pidem . . . . . i dlatego wracam do przyj-
mniejszego nieco fachu — do cechu, w którym
mimowolnie zaciągniony służyć muszę
jednem słowem do literatury i piśmie-
nictwa. — Oj! piśmiennictwo! piśmien-
nictwo!! . . dałoż-mi się ono we znaki! W
łazi bokiem — jak to głosi przysłowie. D
póki-m był redaktorem tylko, więcej niero-
wnie miałem, niż dziś będąc właściciel
czyli Wydawcą. Pójdę niezawodnie z kw-
kiem — tak jak wielu poszło, — dobrze je-
szcze kiedy nie z poszarpaną opinią!! . .
Wyjdę na Redakcyi i spekulacyach czysto-li-
rackich, jak Zabłocki na mydle. Niechże
powiem sobie: Mądry Polak po szkodzie
ja nim jestem niezawodnie. Wezwany o-
Dobka, który mi złote góry obiecywał, przy-
byłem wówczas gdy Warszawa spała nie ty-
ko we względzie peryodycznéj — ale nawet i o-
gólnie wziętej literatury. Z początku mało
bawiłem na osobistości literackie — i rozdra-
żniłem — potém nawet oburzyłem wszystkich
na siebie! — Hara! hara! ... wszyscy się ozw-
li. Powstali przeciwnicy. Potworzyły się stron-
nictwa, koteryjne związki — współubiegania

a wcześnie niepojęta i źle zrozumiana (może przynajmniéj od niewielu) — zazdrość. — Byłoż czego zazdrościć!! — byłoż czego bać się! trzeba na to chyba płochego, słabego, bezrozsądnego Warszawianina, aby powstać wśród stronnic przeciw przybyszowi, jak mienią. Uroili sobie koteryę Litewską, któréj nie ma; sądzą mnie być jeśli nie jéj wyobrazicielem i głównym przewódzcą, to przynajmniéj najzapaleńszym stronnikiem. Jeden tylko ja, broniłem i bronię Ciebie. Robię sobie nieprzyjaciół — mniejsza o to! W dobréj sprawie nie żal zginąć. Budziłowicz, póki nie został spólnikiem moim co do Przeglądu, póty także pisał że Witowada zamiana; ~~mało~~ ~~...~~ w niéj czuwają; dziś przerobiony — i on musi mi dopomagać w bronieniu Ciebie. Przegląd nie miał już wychodzić gdy się zjawiła Biblioteka; jam namówił — chociażem także na tém stracił; ale była jakaś-taka oppozycya jakkolwiek słaba — lecz zawsze była. Arystokracya z samego tytułu, już są możnowładni, cóż dopiero nam, bez pieniędzy, porywać się na nich?... Jednak porwaliśmy się. Nie dopuściliśmy aby i rozumu arystokracya, miała pędzić ogólne zdania. Ciebieśmy do ostatka bronili. Co do mnie — bronię Ciebie nawet zawsze w prywatnych rozmowach, tak daleko, iż nawet zwykle mówią gdy ja gdziekolwiek nadchodzę: „przestańcie mówić

o Kraszewskim, bo już Skimb.... idzie". — Nie uważam nawet tego za przysługę przyjacielską, bo dopełniam tylko powinności prawego człeka, bo czynię to, co mi każe przekonanie. Nie uwznoszę pod Niebiosa — ale nigdy nie poniżam — i poniżyć niebyłbym zdolny, chociażbym nawet został głównym Redaktorem biblioteki. Hr. Leon Lubieński, najmożniejszy pod względem materyalnym popierca Biblioteki — gdyśmy się z nim spotkali u Mary'ego, pytał Justyna: „Nie mówił co Skimbor.... o mnie? — bo my stanowimy opozycyę — a on więcznie i zawzięcie broni Kraszewskiego!" Nie wiedział (Bogu dzięki winien) — że mię tém pytaniem radował, że ja sobie uważam za powinność i zaszczyt być choć stałym Obrońcą Ciebie. Nie broni Grabowski go zawsze. Gniewa się on nawet na mnie: Cóż robić. „Nie każdemu dał P. Bóg rodzić się puhaczem" — powiadał to Krasicki w bajce — czyni to w szczęśliwości. — Cóż robić raz jeszcze powtórzę. — — Kiedy u nas pism czasowych niebyło, — to nie było; jak się zaczęły zjawiać tutaj, tak kilkanaście Marzje wyliczone w Przeglądzie; posyłam Ci go przez P. Starzyńskiego, razem z życiem Śniadeckiego — i proszę najusilniej, abyś zechciał podobnież exempl. przesłać Grabowskiemu za pośrednictwem Zawadzkiego Józefa w Kijowie na Peczerskiém, ulica Nikolska, dom Finkaj, na koszt tegoż. Proszę także i pudełko tu zadzwrone przez P. Starzyńskiego do tegoż Zawadzk. Józ. w Kijowie odesłać.

O rzeczach literackich, sam nie wiém co tu
napisać. Tyle mam na głowie! tyle mię drę-
czy i męczy interessów, że dalibóg nie wiem
od czego począć. Wyjmuję Ci tymczasowie z Paź-
dziernikowego, niewyszłego jeszcze zeszytu
biblioteki, fałszywe zdanie o Twoim wy-
bornym utworze nowym; który tylko
co do nas przybył. Pisał go Szabrański Reda-
ktor, co znaczą głoski Rt. też samo co by-
ły pod zdaniami o Bladéj dziewczynie i t. p.
w wymienionych zeszytach bibliot. — Ze wszy-
stkiego co się udało (w Recenzyach) Bibliotece, jest niezawodnie
jeden tylko dowcipek Orpiszewskiego o Kiciń-
skim. Bo też on głupstwa okropne pobredził. W przed-
mowie do swych poezyj, wymienia posłów, Kasztę-
lanów, przytacza dyplomat na Hrabstwo, dowodzi
że oni pochodzą od narodu(?) zwanego Wilcy
a raczej Wielcy (podobieństwo!!) i t. p. niedorze-
czności arystokratyczne! Godziż się to przysta-
łoż-to Redaktorowi Orła-białego, Kroniki i t. d. A cóż na
to powie Wiek XIX? — Ja mam zwyczaj powtarzać
często Wrona-egipska, i tym epitetem chwyczę nie
raz i wrony krajowe. Gdy więc Kiciński w imion-
niku żony mego spółredaktora, napisał głupie wier-
sze, zaczynające się od słów: „Ja się boję, Tu za-
pisać imię moje" i t. d. — wtedym nie wytrzymał
...wż — i wnet siadłszy przy stoliku, na téjże saméj
stronnicy imionnika, tuż pod P. Hrabią, zrobiłem
następne compendium przemowy do poezyj:
Znanym pisarzom wcale się nie godzi
Znane odgrzéwać pochwały,
Starym poetom wcale nie uchodzi
Stare prawić madrygały.
...marzec kiedy wrona nieswojska x) x) egipska,
Z dalekich przybyła stron,
...e z Kasztelanów, ni też pani Wojska,
Śród Parnasu wleci wron.
...lenczas niebędąc z poselskiego rodu (oo) austryackiego
Bez znaków hrabstwa (oo) na dziobie,
...szycąc się tylko cechą własnego narodu,
...! Na ojczystym wzlata globie,
...racze na wrony co się z Wilków rodzą
...z pisze to, co z serca wzruszą nie wywadzą i t. d.

Miałbym jeszcze wiele do napisania, lecz gdy Majewski wnet konie do domu odsyła, przeto muszę kończyć gryzmoły kilka nowin literackich jeszcze naprędce Tyszyński, osobno wydrukował Rys oświecenia Sławian (str. 142) z arty kułów umieszczanych w Bibliotece Chociaż on pierwszy powstał w pi śmie peryodycznem przeciw Macie wskiemu (mówię w piśmie, dlatego żeś zaczynał także, ale ci kończąc puścili w Tyg. Pet. — a artykuł M raczewskiego w Tyg. Pozn. lit. uważam tylko za najogólniejszy ogólnik) — ch napisał Amerykankę i pomaga w r dakcyi Bibliotece — mimo to jednak pierwszy zwarjuje przed nowym, rokiem niezawodnie wyprzedzając nych bibliotekarzy. Posyłam Ci pr Sk rzyńskiego Rys Ośw. Sław: — Nakwas Anna, wojewodzina, wydała now powieści: Czarna Mara, kronika Zamku Warszawsk. — Panna Pru siecka, wydała poezye, które ci, że pr. Skarzyńskiego posyłam, ko najświeższą nowość tutejsz która zawczoraj wyszła z pod prassy. Roman Zarocki, Dandy t tejszy, najgłupszy — że tak powiem — zes (Lyon

naśladowniczych — ogłosił jakąś Powieść historyczną!!... oto dopiero będzie zajście powieść!... Panna Józefa Osipowska wydać pozwoliła Glücksbergowi powieść Pierścionek, dość lichą, ale oryginalnie napisaną. Też sama wydrukowała już (ale jeszcze nie mając w handlu) powieść p.t. Ostatnia z Książąt Słuckich, ale jak się dowiedziano że w Zawadz. pod tąż nazwą drukuje się utwór polskiego w tym względzie mistrza — myślą więc teraz nad zmianą tytułu. Otóż spekulacya! Niech na miłość Boga Zawadzki rychlej do Warszawy i w Poznańskie Twoje wyprawia płody, bo tu nieźmiernie długo czekać musimy. Załączam Ci nareście broszurkę o plemionach Ting-ling i mojej przychylności, która się między nieznanemi — wyznanie.

Twój
Zawsze jednaki
H. Skim.

Majewski ołówkiem na wierzchu popisał ?

Szabrański ofiarował przez Turkułła Pan ramę Cesarzowi – i pragnie wziąć z to pierścień. Już przystano na decyzyę do ~~gabin~~ Komitetu examinacyjnego. L. A. Dmszewski odebrał tabakierę 9,000 warta jącą, za Kantatę na zaślubiny Cesarzewicza, – wierszem. – Tenże na pierwszę miesiący przedtém, odebrał pierścień brylantowy, 5000 za redakcyą Kuryera i wspieranie ubogich.

Warszawa 29 Paźdz n.s. 1841.

Kochany Panie Józefie! Byłem wczoraj u Ciotki *Mor*... Wié o tém, że kiedyś pisałem, jeszcze do Onielna, o niewielkiém jéj bronieniu swego siostrzeńca. Postanowiła teraz zemścić się - ale dość szlachetnie - ba nawet tą samą bronią. Wręcz mi zapowiedziała, iż napisze do Ciebie, że ja w sądach o usposobieniu literackiém Ziemięckiéj, redaktorki *Pielgrzyma*, jestem stronniczy, a nawet trzymam się *ostateczności* (jak mi rzekła po francusku *extrémités*). - Ja, abym wyszedł dyplomatycznie - i w zdaniu się nieskrzyżował - najlepiéj o *Ziem*: nic nie powiém. Bo jak zawsze, w sądach o Warszawie, niemam tego głupiego zarozumienia, abym zupełnie beztron

nym się okazywał – to jednak
zawodna, że w wypadkach
częsko się z sobą spotykamy –
wet i z Jaśnie w literatu
Wielmożnym arystokrat
bowskim, któremu nie uda
czołem – ale w mniemaniu
zejść się bez poniżenia mó
– Choćbym zwiedził i skromni
wał o Warszawie – zaś – to i
nie miałbym więcej sturu
innych powód – bo Warszaw
bie nie oceniła – niezdolna
nawet mnie ciérpieć zasa
tylko obronę Ciebie – Cóż d
później?!... Oto zgniotła m
teryalnie – pozbawiła na
kawałka chleba – mimo to
niezdolną była mię ujarzm
pochyliłem się nawet przed n
dlaniej w zdaniu – i zgi
<u>zbankrutowałem najzupeł</u>
ałem został w zasadach, n
konaniu ten sam, com

Pisał do mnie dni temu kilka syn Dąbrowskiego, Kasztelana zapo-
zywając do spółki — ale żadnych
naprzyszłości postanowiłem nic
przyjmować spółdziałań, które wła-
ściwie mówiąc są tylko pół-działa-
niami. — Oto są słowa listu: „Po-
wtóre: Czybyś Pan chciał żeby mój
redagować czasopismo szczytowe
i jakie w tym względzie pańskie
warunki? — O planie czasopisma,
objętości i t.p. zniósłbyśmy się i ja
koszta i ryzyko przyjmuję na sie-
bie!" — Zapewne! dobra myśl! ale
ciągle się drażyć tą myślą, że spól-
nik mocen w finansach — co chwi-
la drżeć o nich może — że cztek
wypsnąć się tymi myślami — cały
nawet wątek myśli stracić mo-
że — te i tym podobne uwagi — i
jeszcze inne myśli — i myśli — i je-
szcze myśli — otóż i wszystko
na razowadzie stawa. Bieda!

Nowości do Ateneum. 1° Zjawił się niepospolity co do swej osnowy prospekt z takiem zakończeniem: „całe dzieło w zupełnym komplecie wyjdzie na nowy rok!” Tytuł tego DZIEŁA jest Trzy Sieroty, powiastka oryginalna napisana pr. Romana Laskowskiego dandego herbownego (Korwin), który w biurze nawet referatu napisać nie umiał. – 2°) Zamek Rabsztyński pr. Wiślickiego. Muzyk mierny i urzędnik, wziął się do stworzenia powieści. Nastawiej!! Niezawodnie – ile już sądzić można z 1° zjawionego tomiku, będzie godne swego twórcy dzieło… 3.) Czarna Mara powieść orygi. Nakwaskiej, Wojewodziny. Fabryczne wziął text historyczny, bo Radziejowskim zdrada przypisana – i autorka, pełna rodu arystokratycznych! 4°) Karol Witte redaktor Pamiętnika Sceny Warszawskiej zamyśla o nowem piśmie polityczno-literackiem na moich gruzach. Bądź Mu pomocen – tak jak mnie niegdyś. On sam osobno do Ciebie pisze. Komornicki także się zapewnie do Ciebie odezwie. Jest to Krzemieńczanin – krewny J. Korzeniowskiego. Nie pisz do mnie, aż Cię uwiadomię dokąd adresować, bo mieszkanie odmienię wkrótce. Bądź zdrów i zawsze dla mnie łaskawie sam – choć dla bankruta. Twój Jednaki Hip. —

Kochany Panie Józefie! Pisałem obszerny, olbrzymi list przez Skarzyńskiego, przyjaciela Justyna Maszewskiego, dawniejszego Towarzysza mego akademickiego — Posłałem Ci kilka najświeższych nowości Warszawskich. Orgelbrand nabył do sprzedania kompletny zbiór piśmiennictwa mego z I półrocza 1841. Przez najpierwszą sposobność prześlę do Gródka dla Ciebie parę exemplarzy. Nie odpisuj póki nie załączę adresu, bo się z tego nie [illegible]. Twój Zawsze jednaki H

[illegible]

wo
chi
ko
ja
wo
by
mi
p.
kie
ab
ski
o
om
spó
we

Warszawa 29 Listop. 1841 n. s.

Kochany i Łaskawy Panie Józefie! Miłe mam bardzo polecenie załączyć przy niniejszém list P. Anny?. Dosyłam tego natychmiast, choć ma iść wkrótce transport z Książkami od Zawadzkiego do Wilna, nie czekam atoli ani chwili — choćby mię nie podobna niekosztowała korrespondencya — co — dla tak zabitych jak ja finansistów, nie małą byłoby rzeczą — ale wolę stracić chociaż połowę mienia obecnego, byleby tylko jaknajrychléj dopełnić polecenia Siostrzyczki. Miałem sposobność pisania p. Skarzyńskiego i Zawadzkiego — ale dla wszelkiéj pewności, osobno jeszcze piszę, prosząc abyś się Pan wstawił od siebie do Grabowskiego, Rzewuskiego i Przeździeckiego, prosząc o artykuły dla mego pisma. Wyrządziliby oni wielkie dobrodziejstwo podupadłemu współrodakowi, któryby prócz nieopisanéj wdzięczności, starałby się wszelkiemi odpłacać sposobami. Tak przemożny wpływ, jak Twój Panie Józefie — niezawodnie mi wiele dopomódz może. O artykuł własny, choćby z Histor. Miasta Wilna 4go tomu, jak najpiękniéj i najusilniéj upraszam. Tyle tu powsta Stronnictw, że jeśli mię wspierać nie będziecie

upadnę — jak długi — a wstyd będzie dla Was, spółwyznawców mojéj wiary i dążności, — wstyd wielki, bo Warszawa się szerokiém ozwie gardłem: „Otoż mamy go zdławili!" — A ja odrzekłem samemu sobie Nie! — i ręczę że się niepoddam, że dopełnię słowa. Pismo moje będzie czysto naukowo-literackie. Spólnikiem finansowym jest Dembowski, syn zeszłego Kasztelana, chłopiec bogaty; tylko nieszczęście moje, że ma słabość do filozofii. Wydawać będziem 3 razy na tydzień. W pierwszym Numerze, który ma wyjść na 1 Stycznia, chcemy umieścić Twój artykuł Drogi Panie Józefie — aby pokazać że my posiadamy świecznik, na jakim brakuje wszystkim tu innym pismom. Porównywając X. Stułkę z Osipowskim, zacytowałem zdanie, które tak trafnie i słusznie Trentowski wyrzekł o Krasickim. Daléj w tym Numerze będzie Życie Królikowskiego autora jedynego o prozodyi polskiéj dzieła, który umarł w szpitalu Dzieciątka Jezus z nędzy; artykuł filologiczny prof. Jezierskiego; podróże Korrespondenta Berlińskiego Chodkowskiego; parę artykułów Ludwika Fr.... i t.d. Pisaliśmy do Libelta o artykuł,

przyszło Bóg wie co zapłacić, będziem go
stary Dembowski, ma bardzo ważny Księgo-
samych rzadkości złożony; ten więc także jest
materyał. Żeby nam jeszcze jak ściągnąć
im czasie artykuły Grabowskiego, Paduwyso.
Konst. i Grozy! O Namiłości Boga, zrób Pan
dobrze i prędko było. Suchodolski wkrótce
nowy obraz, o którym wspominałem. Ma
2 zrobić inne na Kunstvereiny Drezdeński
-ski. Ale! ale! mało wychodzić pismo
krytyczne (?) 2 razy na tydzień przez
-ma (Mechesa) - o! to dopiero będzie cie-
nad ciekawościami! nie mogę wytrzy-
ciekawości. [illegible]ślanina mieyjsca
-ić inne pism[illegible] od redakcyą Dziekoń-
młodego, syna Dyrektora Szkół. Dwóch
[illegible]gnetów i Francuz Major (nazwisko)
wydawać po francusku dziennik polity.
feuilletonami do których ma należeć
-abia Jutvecourt, ten sam co dawał po-
Francuzów przez się odmalowany
doskonale ściągło. Wszystko to ma
początek razem ze mną od nowego roku!!
-le mi więc, przyjacielskie dłonie, arquzę
że całą tę gawiedź przemogę, nawet i Wit-
jego Gazetą Powszechną. Zawsze
Księgarnię Zawadz. jednaki Hippolit
kiewk. przeciwnicem

Wielmożnemu Jegomości Panu
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu,
Dziedzicowi Wsi Gródka z przyległościami Urnm Panu Dobrod.
Gub. Wołyńsk. przez Łuck
w Gródku

(in margin) 2 Dekabrja / 20 Noiabrja

dzo

Warszawa 11 Listopada 1841.

136

Kochany Panie Józefie! Niewiém czyś Pan odebrał sążniste listy moje pisane przez Skarzyńskiego; — bądź-co-bądź, raczéj dobrze niż źle myślę, — i niepowtarzam wielu rzeczy, a mianowicie przyczyn długiego milczenia z méj strony, gdyżby się to niedało zawrzeć na tém piśmie, które dla większéj pewności, oddaję w opiekę P. Zawadzkiego. — Popadłem w wielką biedę — a lękając się żebym był nieskończył jak Aczernus lub Królikowski, do Wszystkich przemożnych udaję się wpływów. Znalazłem, (a raczéj sam mnie znalazł, bo pierwszy szukał) młodego bogatego chłopca, który ma dać pieniądze, a ja mam już tylko redagować. Muszę wrócić — choć-robić! do dawnego powstania. Ale aby pokazać Warszawie, że mogę jeszcze działać, chociażem finansowo upadł, — błagam Cię Panie Józefie na wszystkie świętości, abyś mi koniecznie przed 15 Grudnia n.s. przysłał <u>den</u> (sic) — jeden tylko artykulik wyborny, do pierwszego numeru Nowej

efemerydy mojéj, która musi być w
dniu wydrukowaną, aby na 1 Stycz
już się ukazać mogła. — Witte, naj
mego bankructwa, i Budzittowicz
wniejszy spólnik Przeglądu, prosz
Cię także Panie Józefie! jako pow
chnie uwielbianego Pisarza, aby
razyś im po artykuliku nadesłać.
ja, co znam Twoje dobre i szlachetn
serce, drogi Panie Józefie — com j
wiat tego dowody otrzymał od lat
spodziewam się, — owszem zupełn
jestem pewien nawet — że pierw
mnie nadeszlesz, niżli tam, gdzie
muś, na coś. — Byliśmy wczoraj
wadzkim u jednego Poznańczy
który na wezwanie Biblioteki W
szawskiéj napisał liczny artykuł
o wszeteczności literackiéj, gdzie
niewiele chciał i Ciebie drogi Pa
Józefie dotknąć. Choć to nic n
znaczy kiedy głupi zgani, owsze
poniżeniem byłoby gdyby ch
z tém wszystkiém, ponieważ
waniem towarzystwie kilka

dowało się osób, broniłem przeto
Ciebie do tego stopnia, żem ochrypł,
i zakończyłem tém, że nie dla żadnych
stosunków lub przyjaźni, lecz bronię
z przekonania, z wyrodzenia w so-
bie własnego sądu — i gdyby rodzony
Ojciec przyszedł, lub Matka najświę-
tsza zstąpiła z Nieba — i przed
niémi, mimo najwyższéj Czci i
hołdów Rodzicowi należnych — prze-
konania swego żadnym nie
zdał względzie ani zdarzeniu. Zgi-
nąłem w Warszawie broniąc prawdy
swojéj własnego zdania, oburzyłem
wszystkich; — Księgarze gwałtu!
krzyczeli na mnie, nareszcie za 600
złotych przedał mnie E. Glücksberg
drukarnię — a Alexander Potocki
Pan na Willanowie, za 250 zł. na-
leżnych zakomornego (mimo to że
z synem jego Stasiem, w najbliższéj
byłem zażyłości) pozwał mię, zrobił
800 zł. kosztów prawnych — i zabra-
wszy mi redakcyę i Drukarnię na-

niezręcznie jego, żyd Glück go ubiegł — i tak
tocki w szlacheckiem spółzawodnictwie
tauru swego, Krymce. Machabeuszów
z której musiał mimowolnie odstąpić!
i pora!! na Czasie moim, (ukuwodzonym
z Gazety Porannej, Krynicka z jarmu
i Mitra Hrabiowska, chciały się uro
wić — ale Saturn pożarł Hrabiego, a
księta Żyda jak w Betlejemach no
od Wileńskich chłopców. Teraz sam
Glücksberg wydał teraz jednocześnie
z Księżniczką [redacted] wydaną przez
Adama w Wilnie! pamięci z owej
epoki, przez Habiełkę dziewczynę
Osipowską. Jak się dowiedział o tu
Pani Józefie — tytule, wnet ostatnię z
ząt Kukiłu zmienił na Janusza
i także rozbił na 3 tomy. Mam już on
napiszę porównanie — i choć to m
po-chrześcijańsku tak wróżyć — żyd
ci na szwém wydaniu. Kończę
utworzeniem prośby mojéj. N. że bo
dzie pismo dobre literackie, towar
stwa się w niém nie powstydzi
ale trzeba, abyś jako Książe nasze
literatury, w 1szym numerze wystąp
Adres przez Zawadzkiego Księgarn
Zawsze jednaki Hippolit

Warszawa 8 grud. n. s. 1841 r.

Drogi Panie Józefie! Załączam 2 nowe prospekta, mój i braci Ignet'ów, Majo-ra (nazwisko) i Vicehrabiego (?!) Jul-ve-court'a, którzy we 4 mają redagować owego Zbieracza Warszawskiego. Nigdy bez Nowin listu do Gródka nie piszę; i teraz więc, by nie odstąpić od zwyczaju — a jaką-taką sprawić nowość, załączam przez Księgarza Goldfarba, ostatni numer Biblioteki (grudniowy) i cztery tomy Zarysów domowych. Napisz mi o nich obszerniejszy — z teki swej — artykuł; będę bardzo wdzięczen — ale mimo to i ten pierwszy artykuł, o którym prosiłem dawniej. Biblioteka skrupulatnie zgorszona, żeś napisał w Tygodniku Pet. o Przegladzie, że jak żebrak, u żebraka (Biblioteki) jałmużny prosi. Szczególniej zgorszony tém Tyszyński. On mieni się wyobrazicielem Krytyki Warszawskiej, on sądzi

się tem, mającym berło ~~krytyki~~ sądów w Bibliotece! Okropnie na to narzeka wobec nawet siostry, twierdząc że „P. Kraszewski inaczej pisze w liście do Ciotki, a inaczej w Tygodniku" — słuszniejszego — odrzekłem — inna rzecz jest wydać zdanie poufne prywatnie, a inna pisać coś publicznie dla za... dzistanie na oczy! — Ale Ciocia dobrodziéj karabli, że podobne rzeczy z listów swoich pozwala tadakomu czytać. Przedemną, to boją się coś podobnego pokazać, bo wiedzą że zaraz do Gr... ka piszę. Cóż dziwnego że ci lepiéj... czę niż innym? Jestem zawsze za słusznością — a nadto, mam już wł... dnie Ciebie Drogi Panie Józefie zau... gniane obowiązki.*) Napisałem por... wnanie Księż. St. Osipowskiéj, z O... tnią z Xiążąt Stuckich. Zupełna opozycy...

*) Nie wymawiaj znowu Ciotce, bo będą niechęci ...

Biblioteki, z zasad, stwierności i przekona-
niamego nieydobyta. Ktoś tylko zro-
bił iż pierwsz — jakkolwiek historycz-
znie i sprawiedliwiej — o nowy mukra-
niu na [illegible] wiarę. Nie dziś to czas
na to. Choć oni wiedzą o tém — i pisa-
niu ich szeroko się nad témi rozwa-
[illegible] [illegible], ale ci, co spra-
gnęliby Cię w tyżie wody utopić, wy-
szperują zawsze podobne chmur-
ki — i chcą cię w opinii publicznej
poniżyć. Tyszyński powiedział mi przy-
tomnie, że się mieni być moim
nieprzyjacielem dla tego, żem Twój
przyjaciel!!... On zwarjuje niezawo-
dnie — szkoda będzie człowieka! ale cóż
począć! — Z Rajewskim mało się wi-
dzę — bo ten mieszka u Wittego,
jest mu oddany — a ja u przyszłego

Redaktora Pamiętnika liter. jako uczestnika towarzystwa otwartego, nie bywam. Przyślij, z łaski swojej, jeśli się nie uporasz z artykułami poważniejszemi, choćby jaki urywek z Ostatniego tomu Historyi Wszechna — który by się dał czytać w piśmie — naturalnie w Cenzurze naszej. Raz pisać do Fryzy, Holewińskiego, Rzewuskiego, Przezdzieckiego, Grabowskiego, Podwysockiego, prosząc ich o zasiłki dla mnie i propaganda. Nie zawiodą się na mnie, bo teraz mam silną ostoję finansową (Karabelana Grabowskiego) — Przeczytaj im z łaski swej prospekta — Ja nie śmiém — i nie mam czasu teraz — ale gdy takiego twórca jestem przedmiotu pewny wygranej jestem... [illegible] list dawniej pisany, a że w nim są nowości, więc go dołączam. O artykuł! artykuł! na imię Boga zaklinam — Chcę mieć słońce w siebie zaświecić więc — i przyjm wyznanie Zawsze jednakiej przychylności Hippolit.
Przedmiotem mój [illegible] w Słońcu —

Plotki Warszawskie.

Zaiste! Kochany Józef, niedopisawszy, z charakterem prostym, szczerym, otwartym, przyjacielskim, sam dobry, wierzy wszystkim co mówią — a choć Trentowski napisał o nim że ma wielką znajomość ludzi, to stosować się może tylko do tych, co są blisko — ale opodal — w Warszawie, jak co mu powiedzą, to często i wierzy — bo powtarzam, jak sam dobry, tak dobrze o wszystkich trzyma, i sądzi że mu wszyscy prawdę plotą. Zajrzyjmy jednak za kulisę tego amfiteatru, przypatrzmy się choć jednej scenie granej za kortyną, tak, że jej widzowie dojrzeć nie mogą. Będziesz słuchał?... — to dobrze! — Że się nie pogniewasz jestem pewny, bo znam Cię lepiéj od innych. Kiedyś, kiedyś jeszcze pisałeś do mnie, abym wszystko co złe i dobre, zbierał o Tobie i donosił, bo chcesz uczynić spowiedź powszechną. Mam ten list do dziś dnia. Wierny jemu, mówiłem nagą prawdę nawet o Twéj cioci. Niepotrzebnieś jéj wymówił. Siostra Anna, miarki dopełniła. Złajałem nadto niejakiego P. Wojnitowicza u Cioci, o którym możesz się dowiedzieć od P. Anny. Stąd niechęć Ciotki Twéj dla mnie do najwyższego stopnia. Dlatego tak się do Józia wstawiała za Ziemięcką, dlatego wprowadzała Amerykankę w korrespondencyą z Gródkiem, dlatego niezawodnie mnóstwo się splotło plotek, byleby mię wysadzić z Twéj Łaski. Nieodebranie ostatnią razą listu twego — dobiło mię. Sądziłem, żeś już zapomniał zupełnie o starym swoim Korrespondencie, który zapewne także nie jest bez ale; ależ któż bez ale??? Mój Panie Michale!

(według Krasickiego)

Nam że powiedzieć co z tego wynikło? oto dziwią się wszyscy, jak mogłeś tyle Ziemięcką pochwalić w Tygodniku, Tę, na którą awantury wypisują i w pismach zagranicznych, nawet niemieckich — i w naszych warszawskich. Jest to kobiéta najgorszego prowadzenia się, która porzuciwszy męża, kiedy P. Simonsitka, dwa lata urwiła się niemal publicznie z Doktorem Wolfem; pisała wszędy artykuły Heglizmem przesiąkłe i t.p. i t.p. Potém gdy ją Wolf zdradził, wpadła nie w religijność ale w pietyzm, Teraz Heglizm z Katolicyzmem jest chwilowem bawidełkiem tylko salonów to kilku. Na przyszły rok wyjdzie z mody niezawodnie

korrespondencya z warszawskim recenzentem W
kolorandy, wcale nie naprawiła stosunków Twoi
ani serca Tyrzyńca nie podreparowała. Owsze
publicznie Twój list czytał zebranéj całéj b
bliotece u Lubieńskiego na śniadaniu i zm
li się że gniewasz się na Szabrańskiego z
pewne za recenzye co na ciebie umieszcza
a tymczasem piszesz do Amerykanki, co
wszystkie krytyki na Ciebie plecie. Otóż wypad
Zapewne zawstawieniem się Justyna p
słałeś artykuły i list do Witte'go. Zaiste - on gotów
szy listu ode mnie? - być może!... Niedobry Just
Sam go prosił i za sobą — pisałem obszerne
listy przez Skarzyńskiego, przyjaciela Justy
ale żem wtedy był Bankrutem, wszystk
Taśki pod Tamę poszły. Zostałem na wyspi
jak Telemak mówi seul, sans secours
sans ésperance! nawet. — Ale cóż robić!
przemogłem los — témbardziéj przemogę
z czasem intrygi — i ten kogo miałem za
przychylnego, niezawodnie przyjacielem
zostanie, gdy się przekona jak są rzeczy. P
też i rzeczą, a nie słowy chcę przekonywać.
Przejdzie czas — a i się opatrzym. Z jiną mniem
mi hołdownicy, — a ja zostanę takim, jakie
wszebyłem, ani gorszym nawet, ani lepszy
może nawet prędzéj tym ostatnim. Mam
za godło w podpisywaniu się Zawsze jednak
i całe życie na to obrócę, aby się innym nie
kazać. Nie lubię dobrego, które mi łatwo przyjdę
Będę więc dobijał się wszystkiego! — a gdy
się nie dobiję — umrę ale się nie zmienię
Bądź-co-bądź — odpisz Mi jeśli Boga, jeśli
swe dzieci i Żonę kochasz! Ta niepewność
przed czasem mię zabija!! — Daruj mi
więc życie!...
Chcesz wiedzieć co się tu dzieje po salonach? Tam
wiele się dowiesz, a przynajmniéj nie wielkich
rzeczy. Czczość — głupstwo! — oto i wszystko. W
ciech Potocki, klassyk z 1817 r. uchodzi teraz
za wielkiego człeka. Oprócz kilka Dam salono
wych, a w téj liczbie Pani Wyczechowska, powi
działy mi: „To nasz bard! nasz prawdziwy pieś
drugi M. Adam!!" O Herezye! O głupoto!!

teraz W. P. Napisał wiersz o Bejle. Posyłam ci go. Napisał także i paszkwil wierszowany na Ciebie, gwoli Bibliotece. Czytał go na posiedzeniu bibliotecznem. Przyjęli z zapałem; ale cenzura nawet tak nieprzychylna ci niepozwoliła drukować. Teraz Potocki deklamuje to po salonach jako największy specyjał — i niektórzy dobrze to nawet przyjmują. Ozosty! a sam autor wierszy tych największy. Nie chcę posyłać Tobie, bo tam rzeczy nie masz nic; a plugastwa na cóż propagować? Chybabyś sam zechciał — i tobym Ci zobojętniony ten wiersz przysłał. Kazałem także Pitarrowi swemu przepisać <u>opisanie posiedzenia biblioteki</u>. Napisał to Czajkowski, gdy się był poprzeczał z Biblioteką; ale teraz znowu już jest w zgodzie. Schwycił dobrze charakter Tyszyńca (Emeryka) i Balińskiego (Marszałka), który, mimoto że jest Wileńczyk, najmnieprzychylniejszy bywa Litwinom, choć się okazuje zewnątrz przyjacielskim. Związał się z Wojciechem i Leonem Potockimi — a równym zostaje nieprzyjacielem Twoim i moim. Panią Lewacką także burzy bo jest w jéj łaskach. Ostatniego <u>Piątku</u> (bo piątki zawsze u Lewackiej bywają) gdy <u>uproszono</u> Potocki by <u>deklamował</u> wiersz na Ciebie — obróciła się damie Lewacka po skończeniu — i <u>w głos</u>, przy wszystkich się ozwała: „Przepraszam P. Skimbrzem mu zadała taką przykrość, zmuszając go, aby na tak wielkiego przyjaciela swego słuchał podobnych wierszy" E! Ho! oderwały się głosy Balińca i Tyszyńca

a ja z flegmą odrzekła: „Niech Pani wprzód Ciotkę przeprosi za to, że jej kła-dzie przed stolikiem przepisanie tego paszkwilu!" Obrazili się za to wszyscy na mnie, a Lewosia ozwała się: „Ciotka nieraz to słyszała i tak samo utrzymuje." Przepraszam Cię drogi Józefie! że znowu gotę prawię prawdę — ale nie wymagaj wiajże już Ciotce), bo znowu kwasu narobisz — a mnie już i tak gorzko na świecie — a kwaśno tak już było, że żaden pierwiastek przekasowy i naj kwasowy, jaki tylko mógłby jeszcze być wynaleziony w Chemii, — wcale nie będzie tak kwaśnym. Chociażem zbankrutował, mimo to długi płacę; ale li zawadzki Maciej, za 150 Zł — tyle mi le-nił czasy kwasu nabroił, żem był zły bardzo gorszy nawet od kwasu siarczanego. Mu-siał on ci także pięknych Oxyllów nagadać. Ale przepraszam że Cię egotyczną nu-dzę rzeczami. Wracam do literatury. Ba-liński został redaktorem głównym Bi-blioteki. Tyszyński wyszedł z Redaktorów, ale urażony ambicyą, artykuły ciągle daje. Natomiast wszedł Felix Zieliński który ma więcej uszczypliwości i dowci-pu czasem nawet płaskiego, niż nauki. Cieszkowski, ma podobno przy Bibli-otece wydawać nowe pismo, niby supplement, z samych wyjątków z dzieł zagranicznych złożony.

Bądź Łaskaw i zdrów.

Twój Zawtrzejowany

Odpowiedź Jaroszowi Bejle przez Wojciecha Potockiego Pułk. Roj.

Gdy przed laty zgnuśniały Padyszach w Haremie
Mierzył okiem pogardy hołdownicze ziemie
Spotkawszy w gronie wiernych obraz cnót wspaniały
Cnót które mu nikczemność, własną wyrzucały,
Gdy mu serce skażone obca cnota bodła,
Wnet słał stryczki jedwabne, spieszniej śmierci godła
I ciebie widok cnoty i zasługi bodzie
Chciałbyś własną nikczemność zaszczepić w narodzie
Nie czując cnoty w sercu, chcesz cnocie ubliżyć,
Nie mogąc się wznieść do niej, chcesz ją k sobie zniżyć.
Złość twoja wyuzdana w swym szale zamierza
Cały naród łańcuchem przykuć do pręgierza.
Żadne nieszczęście złości w tobie nie powściąga.
Tak szatan nad zgubioną duszą się urąga
Dużośmy zawinili – wielka niebios kara,
Niech każdy Boga sercem przebłagać się stara
Lecz gdy Brata za winy, chłosta Ojca rózga
Brat wtenczas sprośnym jadem na Brata bluzga,
Wyrzucać nam przestępstwa, nie przystało tobie
Ty co przodków i własne masz winy na sobie
Gdybyś wierzył, niechciałbym z tobą walki staczać,
Lecz ty nie wierzysz w Boga, co każe przebaczać.

Zgorszenia albo jadu, dla ciebie potrzeba
A marząc piekło w sercu, nie pojmujesz nieba
Ty nie masz wiary ty czcisz Mamony Ołtarze
Z wiarą, miłość zmadzieją, chodzą zawsze w parze,
A Ty śmierci podwójnej czyniąc krój swój Tyrem
Pląsasz z wściekłą radością, wszołcznie nad Arcypém
Jak twa mowa kłamliwa, kłamliwe pisanie,
Musisz kłamać bo prawdy, czuć nie jesteś w stanie,
Na chwilę złoto twa z kłamstwem, nie może się rozstać
Kłamliwe twoje życie, i kłamliwa postać.
Gdy kończyć nawet będziesz, u wieczności progu,
Jak kłamałeś przed ludźmi, kłamać będziesz Bogu
Próżnoś ty gładkim piórem, wymownemi usty
Przywłaszczał sztuki Tofany, i biegłej Lokusty
Próżnoś napisał jeden, twój papier kłamliwy,
Jak ty nieszczery, jak ty, obłudno życzliwy.
Naprożno zniekształconą dusza twa wyrodna,
Chce bujnej czarę jadu, wychylili do dna.
Jak kolwiek twa trucizna, okropna i mętna,
My zdrowi, ale z ciebie, nic nie zetrze piętna,
Którem pióro piszące, to co każdy czuje,
I ciebie i twą pamięć, wiecznie dziś klejmuje.

...iam, co mogę najprędzej: Przegląd N...
...ię artykułów w rękopiśmie. H. S.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

...akaż radości moje serce napełniła
...dyś Pan przychylając się do
...ośib moich i mojego stanowczej
...ołegi śp: Hip. Skimborowicza
...mogł nam swej łaskawej ręky
...kut nadesłać — Dzięki Ci Panie
...zan — Dzięki ze naczyniu swoim
...geni pięknym, szczęściu wielkiem
...dążenia ku szlachetnym celom
...pełkiem usiłowania do takich dążeń
...z Tem samem, i miłującym

my też witamy Ciebie Pa...
coś słońcem — piśmiennictw...
naszego, Dr... — a jako...
Łowate umyśły niepojmują...
my, — wielbim i braterską...
my miłością

Prawdziwym ...

15 lutego 1842 Hugo
Warszawa

— Edward Dembow...

Otóż i list wstępny i podziękowanie spó...
Kkoranego dzisiejszego — więcéj nawet b...
wydawcy finansowego. Gdym stracił 160...
gazecie, gdy Drukarnia moja poszła pr...
bliczną licytacyę, Bóg wie w jakie obce...
wtenczas nie mogłem już występować...

działały Wydawca. Musiałem mieć ostoję
tom, mówiąc prawdę, nie miał już ochoty
kmarydatnie puszczać się życie, gdy atoli
Edward mię do tego zaporwał, mimo plo-
tkichrzych, intryg i oszczerstw jakie krą-
w Szanownej Warszawce, szczególniej
przeklętą Kastą literatów, — na ten
musiałem dla przyjaźni, zadość mu uczy-
Nic tu nie straszę — a jeszcze szmermlów
wszczsam niejednemu krzykaczowi
premu. Ależbo prawda, żem się dał we
— jak to mówią, tutejszym piemakom
ewiem czytuie tam czytali, com na Bi-
oteke w swym Dzienniku pod tyt. Czas
pisał ?.. Nic więc dziwnego że na mnie
wstają. Ale mniejsza o to. Choć dla me-
piśmiennictwa krajow. chlubny dość na-
ali pomnik w Bibliotece — ale to nie z ser,
bo sądzili że nie zmartwychwstanę.
wich Panie Józefie! kilka słów przyja-
telskich z prostotą w Tygodniku niegdyś
pisanych, więcej mi chluby i pociechy
czyniąc, niż wszystkie ich epitafia.
dem zapomniał powiedzieć kto jest Dan
owski. Mijam że jest synem Kasztelana
Ministra, że babka jego Kasztelanowa
, potomka Kochanowskich sławnych;
jam i to że ma 4 wsi — ale muszę powie
że dom swój murowany w Warsza
e przeznacza jedynie na własność i do
literatki. Z tych kosztów wychodzi
przegląd. Znajdźże dziś młodego arysto-
atę, o rzadszej Panicyka, tak bezinteresso-
ego? — Mimo to że ma prawo pod każ-
względem i do Arystokracyi, urodze,
i majątku, i siły, a może i nauki a przy-
mniej rozumu, depce to wszystko pra-
wa charakteru, nogami demokraty.
lat 23, przystojny, łagodny, młody i bo-

gały Kasztelanie — a więc wszystkie ob[…]
ki w okolicy, podziwiały się zeswém[…]
mi, szczególniéj gdy w roku zeszłym[…]
ił z zagranicy, gdzie był nie dla zap[…]
mia o kraju, ale by się czegoś nauczył
i większą niż kiedy do miejsc rodzin[…]
tęschnicę. Po powrocie więc, wszys[…]
okolicznym Puławskim babom [...]
wyptakał, bo się ożenił z biédną,
niedziewczyną, nawet nie bardzo
córką wychodźca Chłędowskiego, […]
redaktora Dziennika Powszechn[…]
Ta ona na opiece i wychowywała się
Dobków, ale najmniegodziwiéj z nią
chodzono, tak iż cała okolica zapnie[…]
ją osądzili, gdyż Dobki gorzéj niż ze
się póstępowali z nią. Edward złam[…]
wszy opinię powszechną, był wyż[…]
wszelkie plotki — oddał jéj rękę i m[…]
Masz więc rys wewnętrzności te[…]
wieka. Czyż on jest podobien do[…]
23letniéj młodzi naszéj? Mogęż go
inaczéj opisać — jam tak go okre[…]
znam bardzo blisko, jakim jest […]
stocie. Dotąd zawodziłem się na[…]
teraz niezawodnie się nie zawi[…]
Ili będziesz mu odpisywać — napisz,
mam o Nim przekonanie zasadn[…]
Ale też napisz i do mnie — bo o[…]
artykuł bez listu, tyle mię zma[…]
iż zawołałem wduszy: wolałbym
bez artykułu!!. Założe mię tak[…]
azaliśmy mało się już nacierpiał[…]
teratów. Wszak Józef wyższym,
nad nich wszystkich! Z tém przek[…]
niem — umrę. Twój zawsze,
Hippolit

10

Warszawa 2 Lipca N. S. 1842 r.

[illegible] [illegible] tylko. [illegible] w [illegible]
[illegible], [illegible] tylko. Wolałbym [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] wszystkie [illegible]
[illegible], [illegible] jednak [illegible] do mnie
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] i ja [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] Pan [illegible], [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Ja [illegible] na
[illegible]. Czy Pan [illegible]? — nie wiem
i [illegible] się [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mia
[illegible] — to [illegible] naszej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] (jak się [illegible]
[illegible]) [illegible] [illegible], t. j.
[illegible] — [illegible] się [illegible] [illegible],
[illegible] o [illegible]. [illegible] ja [illegible]
[illegible] [illegible] Niemiecka filozofia
jest [illegible] na Wołyniu. Ja [illegible]
[illegible] [illegible] dobytkiem [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], — a będę Niemcem,
nie jestem [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], nie [illegible] [illegible]
[illegible], nie jestem [illegible] [illegible]

nie znam bałwanów. Wszystko inne, ale wszystko, i prawie dla[...]
Czybać Pan musiałeś co na tych[...]
z godziną literatów. Z [...]
[illegible] rzeczywnego [illegible]
[illegible] weź tego za złe Pan[...]
Za cóż Pan masz mi to za[...]
złe? — Mówię to w [...]
Kamiónniakiego — jeśli się
[illegible] — błądzę na [illegible]
[illegible] jak się opisują. Pros[...]
[illegible] zatém nie położy [illegible]
na zdaniu drugiem, a [illegible]
bo mnóstwo mam niepo[...]
chybnych [illegible], nawet [illegible]
[illegible] Pan — ja zatém i [illegible]
[illegible] pomylić. Ja [illegible]
[illegible], na dowód moich [illegible]
[illegible] dla Pana [illegible], na do[...]
[illegible], iż Pana lepiéj i wyżéj
cenię od tych, którzy w oczy [illegible]

[illegible] jedyne słówko
a za ono [illegible] jak na
końcu na [illegible] wieczorem
na [illegible] — [illegible]
i tak nie jest — zostało słowa.
jeśli mię Pan chcesz upew-
nić że nie jest tak jak
[illegible] [illegible] na
(to mój) przy[illegible]chać dla [illegible]
[illegible] [illegible] a jak przy-
[illegible] — [illegible] Warszawy — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — Drogi Panie [illegible]
[illegible] — i [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] Jmć Pan [illegible]
[illegible] [illegible]
przy ulicy Mazowieckiej

Wielmożnemu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Dóbr Gród[illegible]
[illegible] Dobra [illegible]
[illegible]
w Gródku
guberni Wołyńskiej

[illegible]

Włodzimiérz 27 Sierp. N. S. 18[illegible]

267

Straciłem jedną z największych w życiu mojém przyjemności. Byłem dwakroć w Łucku, chciałem osobiście nawiedzić ów Gródek, którego niegdyś okrywała nieświadomości pomroka, a który na przyszłość w dziejach będzie wspominanym — pragnąłem najgoręcéj zadość uczynić potrzebie duszy i umysłu mego — ale... sic fata tulerunt! nie było Gospodarza w domu! — Przyniosła mi tę smutną dla mnie wiadomość Żona Księgarza Goldfarba. A jakkolwiek miałem list od Panny Anny (z którą w Warszawie przed wyjazdem, parę tygodni ciągle się widywałem) jednak nie śmiałem go oddać sam Gospodyni, nie będąc wprowadzonym przez mężczyznę — i wiedząc a priori, że nie ma Zacnego Gospodarza. Załączam przeto ten list Siostry Dobr[illegible] przy niniejszém piśmie.

Nieznalazłszy duszy Gródka, nie chciałem już do nikogo po drodze wstępować, i z najsmutniejszém sercem Wołyń opuściłem — a raczéj opuszczam.

Chociaż czytałem list własnoręczny u Wil-
końskiego, w którym nazwany byłem
ex-przyjacielem! jednak bynajmniej w ser-
cu mém i przekonaniu, nie zmieni-
łem się. Wiém, że niechęci między nami
są skutkiem Kochanych naszych znajo-
mych i przyjaciół. Drwię z tego.
Będąc czysty w duszy, i znając duszę
Kraszewskiego, nie sądzę abym się zawiódł
lub Go zawiódł. Miałem dwa obrazki
Suchodolskiego — i powiedziałem: „Jakkol-
wiek jeden z tych obrazów jest moją
własnością, a drugi należy do mojéj
przyszłej żony (bo dla niej zrobił Sucho-
dolski) — atoli, gdy będzie u mnie (w Warsza-
wie) Kraszewski, dam mu na pamiątkę
bo on pragnie mieć robotę Suchodol." —
Nigdym własności cudzéj (jak było św-
ieże do Wilkońskiego) nie zatrzymywał-
bym; — ale moją własnością mógłbym
się z przyjacielem podzielić. Czyliż
za to, godzien nazwy Ex ...... ?

Ażeby zaś nawet i podejrzenie zniszczyć, chodziłem jak mara za Suchodolskim, aby cokolwiek zrobił dla Tego, co mię nazwał Expr --- Jakoż dwa razy czytałem z Suchodol. Mindowsa — ale on ciągle mówił że nieznajduje jeszcze chwili natchnienia dla siebie — Ażem sam wynalazł, i własną ręką dla niego zakreślił w Mindowsie tę chwilę, gdy Duch Ojca na białym koniu ulatywał w chmurach — za nim ogary — a sokół drogę jakby wskazywał. Jeszcze się ociągał Suchodolski — ale na [illegible] dni przed wyjazdem moim, uprosiłem go, iż siadł — i zrobił. Jest-to tylko szkic, dość duży. Szkicu tylko autor niegdyś pragnął. Chciałem wejść z duchem Ojca Mindowsa w progi Gródka; lecz mi nie dozwolili!!!... Przeto załączam list i Obraz za pośrednictwem JW. Cierzkowskich z Ochnówki i Grocholskich, sąsiadów, — wyznając jak Najszczerzej iż nie jestem Ex-przyjacielem, ale najprzychylniejszym Hippolitem

Wielmożny Józef
Kraszewski
w Gródku
pod Łuckiem
przy tém malowidło
olejne

Warszawa 17 Marca N.S. 1844.

Wczoraj list z Gródka odebrałem. [illegible] za ń obowiązanym. — Adres do mnie jest niepotrzebny, gdyż z Krasnojarska nawet listy oddaje mi poczta, która zawsze w Warszawie każdego [illegible] mnie. Mimo to wszakże, kładę adres, który, oby nigdy już nie był przyczyną nie kommunikowania się [illegible]: P. [illegible], Ulica Senatorska.

Suchodolski zbiéra się codzień pisać do Gródka, dziękując za chlubne o nim wspomnienie; ale Mu łatwiéj jest 20 obrazów stworzyć, niż jeden list skleić. Tém bardziéj, że za tydzień wybiéra się do Paryża na czas dość długi. Mo[illegible] więc chęci jego pójdą w odwłokę i nie prędko urzeczywistnić się dadzą. Wiém tylko, iż skoro mnie zobaczy, a widujemy się niekiedy 3-5 razy na tydzień, zawsze mówi: ach! nie zebrałem się jeszcze napisać do [illegible]. [illegible] aż 5 listów już na [illegible]; dla mnie [illegible] — dla niego jest tak olbrzymia robota — jak równie dla mnie olbrzymiém byłoby stworzyć [illegible] na płótnie!

Nie żartem, ale naprawdę piszę
2000 teraźniejszych literatów i artystów
Miałem zastanowić się! Słowniki podo-
ne przez Księgarzy [illegible] w niem
w projekcie był mały kurs literatury pol-
skiej, wyrażający Rysu Lesława Łukasze-
wicza, tylko [illegible] więcej [illegible]
Dzieli z Księgarzami — Zdziwiło więc
już było: 2000 literatów i artystów
Zdziwisz się, skąd ich tyle? — że się
wszyscy w jednym zebrać [illegible] [illegible]
W [illegible] wszędzie [illegible] — i tam [illegible]
parę artykułów do pism [illegible]
skleili — ale zawsze piszą! — Brednie
Mociumm-Dobrodzieju! ale Bredzą, ale gry-
zmolą, ale piszą!! Mnóstwo także jest
pisarzy technologicznych, rolniczych i t.p.
którzy choć osobnego nie wypracowali
dzieła, ale jednak szczegółowe rozpraw-
ki tu i ówdzie porozrzucali. Zebrałem
ich więc wjedno, aby przynajmniej
imiona tych cegiełek w budynku litera-
tury, obok filarów /to jest Was/, nie zagi-
nęły. Zresztą dla samych objaśnień
gdzie, co, kto i kiedy napisał? praca
bardzo wiele kosztująca czasu i atłi-
[illegible] dziś ciekawą i [illegible]
[illegible]! [illegible] upiora!

Zdziwić się Pan nie powin…
…mi tego rozchodzi u nas w …
…owa! Tak jest dziś wszędy. Zwła…
…a u ludzi, co jak ja, stypraw… naj…
…ękniejszy wiek trzyma na pracach i spe…
kulacijach redaktorskich, klepać muszę
z biedą, raz już rozpoczętą. Niech
…razem idzie i wzmianka do Arty…
…tu, przyrzeczonego mi jeszcze w Litwie
…Wilkowiskiego ongi, ongi!!.. Wydaję
bowiem Przegląd naukowy, rok już 3…
Mój towarzysz, zupełnie gdzieś zniknął,
jam został sam jeden, jak oko we
… cyklopa. Mam więc teraz trzykroć
…ej roboty, a dwakroć mniej fundaszu
…uję zatem literackich zasiłków
… a takich pisarzy jak Wy, mi…
… Panie! Wileński Akademiku
… mój towarzyszu! Proszę, raz
jeszcze … – Kiedy może mieć
… dlaczegoż my nie?
Witte, ostatnią już decyzją odebrał
od Kessen…, … nie wolno jest wy…
…awa … pisma czasowego. Końcowy
… przekładu Matyldy
…potem — nie wiem co począć
… raz … dział się ze mną, i pro…
…, byłym … który załączyłem.

i tu po rękach w Warszawie.
kopija, a nawet i oryginał listu Grabo[wskiego]
Tarły do Strutyńskiego w Kijowie, gdzie
podaje środki stworzenia pisma czasow[ego]
słowiańskiego. Nie wiem, kto ten list
przywiózł do Warszawy; to atoli pewn[a],
że do reszty zepsuł jego opinię z Bejl[em]
z powodu którego Wittemu zakazali d[o]
mikołajowskiego, a Gazetę Warsz mało-c[o]
do kozy nie wpakowano. Ja z Grabows[kim]
już od 4 lat nie korrespondiuję. I dobrze
boby mię gotów był wpakować do swej
korrespondencyi literackich, a przez to
więcej by mi zaszkodził niż pomógł.
Słyszałem, alem jeszcze nie czytał, że
jest drukowanym pomieniony list.
Z nowin warszawskich, donoszę tylko
Lewestam, redaktor Roczników kr[y]-
tyki literackiéj, zaprzestał od roku
zeszłego jeszcze wydawać Roczniki
za to dostał posadę na 8,000 i z Krz[y]
został naznaczonym, do odpowiedzi-
ności za redaktorstwo Gazety War-
szawskiéj, któréj dawniéj nie był n[a]-
wet współpracownikiem. Tam, wspólnie
z Kenigem, wypisują swe krytyk[i]
Könige na latarnią czarnoty, Lewy

na nowe studyja liter. Ambo
animi meliores. Wojcicki został wpoło-
wie-redaktującym Biblioteki i wszystkie
swe recenzyje oznacza WT. tak jak
dawniej Szabrański Rt. (niby to miało
być skrócenie Redakt.) Ale Szaberek
rozniewał się z Redakcyi — i [illegible]
Padurra mieszka teraz w War-
szawie już od 5 miesięcy. Drukuje
tu swe pisma u Lewina Glücksberga.
Niezmiernie użalał się przedemną, że
w Lwowie tak błędnie wytłoczyli je-
go dumki. Przypomnieliśmy się sobie.
Okazało się, żem był w szkołach na
Podolu, kiedy On z Wyleżyńskim
wizytatorem zwiedzał szkoły. Pa-
durra jest wysoki, chudy, szpakowaty,
[illegible], trochę nawet nudny. Nie
powiedziałbyś że to autor Hucaha!
Przedstawiali tu kilka dni temu nową
Komedyą Korzeniowskiego Fabrykant, gdzie
wystawia zapalonego obywatela do
robienia kortów. Fabrykant był w kore-
[illegible] u Pani Makosia
tykowej — i nie wiele z tamtąd rozumu
wywiozł. Sztuka była dobrze przyjęta.
Grać mają wkrótce Pannę-Mężatkę, także

Korzeniowskiego. Halpertowa ma mieć
główną rolę. Żydzi, oraz Stary Wyga,
które teraz wyszły z druku, nie
są tolerowane na scenie. Wszystkie
scenę naszą zajmują teraz Opery
włoskie, i sztuki tłumaczone, ichno-
wych mało; oryginalnych, jeszcze
mniej. – Czemuż to kiedy Autor Min-
dowsa nie rzuci czego na scenę War-
szawską lub Wileńską, a choćby i
Lwowską?? Korzeniowski, za dobre wy-
stawienie Starego Wyżła, poświęcił
sztukę aktorom Lwowskim. Jabym
zawsze wolał dać warszawskiemu
teatrowi, bo tu artyści najlepsi.
Rusiecki, homo ignoti nominis et
renominis, napisał Tajemnice Warsza-
wy, lichotę okropną. Żona jego ma
tu Magazyn Mód – On więc tylko gry-
zetki uliczne i modystki dwuznaczne
renomy opisuje, jak gdyby nie
było nic innego do opisow-
ania. Tajemnice Paryża tłumaczy Glücksberg
ten, co był przy Malinowskim w Wil-
nie. Język złodziejski opuścił w prze-
kładzie. szkoda, bo w Warszawie jest
także złodziejski język. tak np. [illegible]

wiadał mi Drzewiecki sądów tutejszy
zdjąć pajęczynę, znaczy skraść bien
z sznurów; — Złapać sikorę w dolinie
i wyciągnąć zegarek z kieszeni; sikora
śpiewająca to repetière; i tedy Wojcicki
wydaje Bibliotekę Starożytną, która odpo-
wiada zupełnie Pomnikom, których
[illegible] wyszedł u Orgelbr. Dla tego napo-
mknąłem w przeglądzie, że Wojcieki naśla-
dowca Was mościwy Panie! Bo też
istotnie tak się nie godzi. Zawiązałeś
drukować Pomniki; on i wnet ubieżył
się — i wpakował się Księgarzowi
ze swoją spekulacyją. Otóż-to za-ku-
lisy literackie! — Maciejowski [illegible]
teraz [illegible]. Gołębiowski stary cią-
gle pisze. W zeszłym roku dał
piękny i obszerny artykuł o Mary-
narce polskiej; w tym roku o Zwy-
cięstwie pod Grünwaldem i Tan-
nenbergiem rzecz historyczną. Li-
belt przysłał mi już go wystawionym
artykuł o Posłannictwie dziejowem
narodów. Przedmiot mistrzowsko
obrobiony! Ciągnął się u mnie przez
3 numera. — Kto-to jest Bielow-
ski? [illegible] racz mi napisać.

ły Nowinami z Warsza...
napisał, że Rodzice Pani...
...w Romanowie, kiedy to pierw...
Pan Wład. Trębicki, także często
odwiedza Warszawę. Kiedyż My
będziem tyle szczęśliwi, by ujrzeć tu
P. Józefa? Bardzo wielu znaj-
dziecie tu wielbicieli, którzy
z roztwartem sercem na Was
oczekiwać będą. Przyjeżdżajcie
tylko — przyjeżdżajcie. Może się
ożenię po Wielkiejnocy, także
Justyn czy zdrów jest? Słyszał-
tem że miał okropny przypad...
Czemu nie napisze kiedy do mnie
P. Skarzyński czy prędko odwiedzi
Warszawę? Zresztą, co tam się
stało na kontraktach? jak tam
szedł handel i nowiny litera-
ckie, a raczej nowości??
Napiszcie przydłuższy list jeśli
możecie. Ja was nudzić
długiemi; dla czegoż nie macie
mi, wywzajemniając się, zrobić wiel-
kiej przyjemności?
Małżonce, lubo nie znam, hołdy
me jednak składam
Zawsze jednaki ...

Warszawa 15 Kwiet. n. s.

Także natychmiast łaskawy Panie Józefie odpisuję. Grabowski i Michał, dostał okropne cięgi w Gazecie Poznańskiej z przeszłego miesiąca. Podpisał się na artykule wyraźnie poeta, znany z pism swoich, Ryszard W. Berwiński. W ciągu tej rozprawki (przez 3 Nra. [illegible]) przedrukowywuje [illegible] dosmy. Zdaje mi [illegible] jest cios dla [illegible]

[illegible]

[illegible] kogo. (Ja szczérze [illegible] że żałuję Pana Michała, tém bardziéj że to dawny mój Korrespondent. W prawdzie od 3 lat przeszło do się nie piszemy. Natomiast wsadziłem mu do wiadomości naszych potrzebnego mu Jaszowskiego, który jest Naczelnikiem w Kommissyi Skarbu. Ten mu o wszystkiém donosi — i jest nawet

w jego korrespondencijach sła... nnych wycytowany. Tające to rzę, przysłał teraz, listu Ziemięskiej, niezapisz zostawa... którego nie mógł skończy... bo chory na oczy. W tym liście dał i nam przytyk... gniewa się na dawniejszego mego spółwydawcę, a nawe... wprost na Przegląd Naukow... za to, że Magnuszewskiego utwory nazwał olbrzymie... Zresztą tłumaczy się... kał w liście do Jan... z listu owego, co to i ...ski cytuje. Ale tu nie tłumaczenie. List mo... Zresztą.....

Ale nie to miałem pisać. Sw... dolski na same święta wy... chał do Paryża. Na pierwszy dzień świąt, był w drodze. Prze... wyjazdem, na czas bardzo krótk... siadł i przy mnie napisał li... z podzięką dla Żwórny Min... wsa — oddał mi — i powiedzi...

jeśli ten list nie dojdzie, ty
będziesz winien.
Natychmiast więc oddałem
w Grothus'om, którzy mieszka-
ją na pograniczu, nad samym
Bugiem i są w krewieństwie
z Grocholską Izabellą (Lu-
dwikową), sąsiadką Pańską.
Sądziłem, że ta droga jest
pewniejsza, niż poczta. Prze-
to gdybyś ~~jeszcze~~ dotąd nie odebrał
pisma Lubodolskiego (na któ-
[illegible] grafię, nie [illegible]
na [illegible]
[illegible]
[illegible] miał odpisać
[illegible] i do Paryża (będzie
[illegible] aż do Lipca), wtedy
[illegible] od jego żony dostać
adresu. Tylko racz pisać
do niego wyraźniej, bo on
już przez okulary czyta.
Możebyś chciał jakich farb
od niego, jakiego pędzelka
na pamiątkę aż ztamtąd?
Sekret jest to, ale zdaje się

że on wziął coś z sobą n[illegible]
tamtejszą wystawę, któr[illegible]
właśnie w tej chwili tam
się odbywa. Czy nie mógłbyś
nam do Przeglądu napisać o
nim artykułu, zebrawszy mi[illegible]
więcej odemnie i skądinąd,
(chociaby z artyk. 1838 w Tyg. Pe[illegible]
tersbur) wiadomości o jego pra[illegible]
cach szczegółowych? Gdy jadą
tę jego, mało to znaczy. Ale t[illegible]
kie imie jak Kraszewskiego;
mu pomocném być może.
Dziękuję za obiecany artyku[illegible]
drugi raz powiększyję [illegible]
Chciałbym mieć ustęp o Akerm[illegible]
manie w Białogrodzie. — Kto
jest p. Fiss? czy to pseudonym
czy prawdziwej nazwy? Nie
mógłbym mieć dwóch wiers[illegible]
z jego listu, dla zobaczenia c[illegible]
rakteru ręki? Zachowam ta[illegible]
jemnicę. Ręczę. Równie i o [illegible]
pańskim, choć już pierwej [illegible]
o tém od Gallego dowiedziałem[illegible]
Żegnam. Piszmy. Zawsze je[illegible]
[illegible]

Warsz. 2 Kwiet. n. s. 1844

Łaskawy Panie Józefie!

W ostatnim liście wspominałem że Suchodolski zabiera się pisać, ale wyjeżdża, więc nie wiadomo czy mu wystarczy czasu. Otóż wczoraj rzekł do mnie: „Słuchaj, ja napiszę; ale jak list nie dojdzie — to Twoja będzie wina! Wyobraź sobie: aż pięć listów muszę dziś napisać!" — Napisał — i poruczył mi odesłać. Ale że to wczoraj było 1go Kwietnia, więc umyślnie ze swej strony nie chciałem się dopisywać, żeby to nie było wziętém za Prima Aprilis

Nie wiem czy prędko syn jego wy
zdrowieje, który na kilka dni wy
miał wyjazd Suchody do Paryża
Bądź-co-bądź, odpis z źródka jeż
go nie zastanie. Będzie tylko
żona; może mnie zechcieć
pofatygować jaką czuło ił
mnie cudzej małżonce w nie
bezności Męża? — Oni mieszka
przy Ulicy Granicznej, Dom Ep
stejna, drugi od rogu.
Śpieszę natychmiast z przesła
niem tak drogiego dla poety upom
ku. Nie patrzcie na jego ortogr
pisę, ale na serce. Zaiste, on żo

niczz-malarz. Bronią tylko i pęzlem umie kreślić.

Z nowin najświeższych donoszę, że Franciszek Gąsiorowski, który zbankrutował na hotelu angielskim, ma już pozwolenie rządu na nowe pismo czasowe p.t. Goniec-Dryndarz. Mało być lekkie jak Kurjerek, przy tém humorystyczno-sarkastyczno-ironiczno-satyryczno-wintowo-krytyczno-(nie wiem jeszcze) mądre czy przeciwnie.

Zostawaj nieprzestając
Zawsze jednakim
Hippol

piszę z poniedziałku na wtorek, w nocy o 1ej
2 Kwietń, więc gryzmolę jako ślepy

Его Высокоблагородію
Милостивому Государю
Іосифу Ивановичу
Кращевскому
Помещику Волынской
Губерніи.

Въ Грудку
чр. Луцкъ.

Warszawa 27 Maja n. s.

Kochany Panie Józefie!

Nareszciem wydobył płótno u Żyda, gdzieby nie wiem jak długo jeszcze leżało, (bo Żyd się tłumaczył że nikt wziąść odeń nie chciał), gdybym nie uprosił P. Skarzyńskiego, aby Ci zawiózł, a jeśli nie będzie mógł tego w całości uzupełnić, aby przynajmniej zostawił u Grothusów, zkąd przez Cieszkowskich i Grocholską, prędko otrzymasz. Odebrałem parę dni temu list twój, gdzie żądasz adressu do Suchodolskiego: lecz właśnie

wczoraj mówiła mi jego żona
iż on pisał że w Paryżu
krótko zabawi, a około osta-
tnich dni czerwca nowi stylu
będzie w Warsz. bo zostawił
obu synów chorych, więc jest
niespokojny — i kwapi się do
chaty. — Odpisz więc prosto
do Warsz. na Ulicy granicznej
dom Jana Epstejna; — bo nim
byś odebrał odemnie adres,
napisała, i niżby to jego do-
szło w Paryżu — już by on tym
czasem był w domu.
W Bibliotece drukują
właśnie twój list do Przy-
zdzieckiego, gdzie mowa o

Witoloraudzie, Mindowsie
i Witoldzie. Nie wiem
czy ten list pisanym był do
druku? — czy tylko jure ca-
duco dostał się redakcyi.
Dziękuję za wzmiankę w Tyg.
Pet. — ale wolałbym więcej;
bo my istotnie, jako jedyni
opponenci jesteśmy na całą
Warszawę — a wierz że naj-
lepsza nawet sprawa bez
oppozycyi się nie ostoi i nie
obędzie. Biblioteka stokroć
byłaby gorsza gdyby się na-
szej nielękała oppozycyi i
współubiegania się.

Twój Hlk.

Wielmożny
Józef
Kraszewski
w Gródku

Posyłkę Pan odbierze w
krótce przez P. Grocholskiego
Sługa [illegible]

Wilmoinen Fam-

Kirchesftrom

Odessa 6 Septembr 1843

Szanowny i dobry Panie Józefie!

Oto już 8 dni jak wyjechaliście z Odessy zostawiwszy nas w ciąg[illegible] [illegible] za wami. Gdzie teraz jesteście i gdzie o nas jeszcze wspominaliście? Jak się macie czy zdrowi, czy weseli, czy dobra droga? i t.d. wszystko to bardzo bym chciał wiedzieć. Jeśli jesteś u Panny Urbanowskiej przy [illegible] [illegible] to pewnie [illegible] moja żona i ja tęskniemy [illegible] [illegible].

Pod naszym odjeździe najważniejszym wypadkiem było chorowanie Nie[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] od 1800 do 2000 rubli [illegible] za każdy [illegible] [illegible]. Już [illegible] [illegible] i [illegible] a [illegible]

dają (Robert le Diable), moja Lot[...]
pierwszy raz dzisiaj będzie n[...]
Nozzari, w której Cezaregp.

Odebrałem nie dawno list [...]
P. Grabowskiego, który przysłał [...]
naszego towarzystwa 1[szy] tom Źródeł
do Historyi Polskiej, wydanych [...]
z Synodu Poznańskiego. [...]
mi uczeni on mi pisze: „Bardz[o]
„się cieszę że zawięzałeś Pan znajo[mość]
„mość z Kraszewskim. Oprócz znakomi[tego]
„tego jego talentu w różnych rodzajach
„jest to niepospolity erudyt, może
„głównym jego powołaniem powinno
„by być historya.

Zrób mi kochany Panie jeszcze
jedną łaskę w 2ch punktach: 1, Odda[j]
[...] [...] o herbie. Bo nie wiem czy
jest Skalkowski albo Stażowski,
jakoś mi o tem obiecywał; 2, We[...]

jak ...

Prof., który

Pan świeci znajomych ... to

w familii i całej Republice ... Polskiej

lubiły i jakiego darbu wiemy jeżeli

naszym miejscu ... ?

Otóż na pierwszy raz mam

dosyć pytań i zadania. Tak odbieram

spowiedź ... i ... i się już.

do Grodka – Krakowskiego przybyłeś być

i znowu pisać.

Moje żona i obie synowie mocno

... i ... wszystkiego ...

... ... się ... ...

... ... twojej ... i ... przy

... Całuję ... ... Sam

... Skalski

P.S.

[illegible] 19 Octobre 184[illegible]

Kochany i drogi [illegible] przyjacielu[illegible]

[illegible] twoje przyjacielskie listy [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] dostojeństwem [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] obrazy [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] stylu [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie może [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] proszę [illegible] [illegible] każdą [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

piastowi [illegible], [illegible] [illegible] rozkazu
[illegible])

[illegible] zimna [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] nie [illegible]

[illegible]

[illegible] Kwiatkowskiego [illegible]
[illegible].

Moje biedne [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible]
[illegible] P. [illegible], ale [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] 160 zł. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

aby kupił się [illegible] w kraju [illegible],
i przysłał mi te 600 rubli srebrem
odebrał przez [illegible] i [illegible]
[illegible]
[illegible] Polskim [illegible]
Tak [illegible]
[illegible] Panu.

W [illegible] [illegible]
[illegible] 200 [illegible] [illegible]
[illegible] 15000 [illegible]
[illegible] Te [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]

Odessa . 18 Novemb. 1843.

Zacny i dobry Kollego Józefie! Nazywam cię kolegą bo na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa Historii, prawie unanimiter wybrano cię w [illegible] [illegible]. Wkrótce otrzymasz dyplom i uwiadomienie. Nie wiem tylko jak cię nazwać po niemiecku, [illegible], [illegible], czy inaczej.

List twój od 1 Listopada napisany, a z [illegible] z nutami wysłany 6go t.m. (podług [illegible] rachuby) odebrałem dopiero 16 Nowemb. [illegible] listy ze 8 a najdalej 9 z [illegible] lub Anglii mam [illegible] 10 dni. Za twoje [illegible] tysiące razy dziękuję. [illegible] Athenaeum [illegible] (N. 2) nie nadesłałeś. Tobie już bardzo dawno posłałem przez Panią Kotynkową 2gi tom [illegible] Historii mojej [illegible], 2 exempl. drugiego tomu dla [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] coś innego jeśli [illegible] na 1 tom. Tobie także posłałem [illegible] Historii [illegible] Odessy i [illegible] [illegible] Philippa [illegible] i nuty dla fortepiano. Jeśli tego wszystkiego nie odebrałeś, to napisz do Pani Kotynki, który [illegible] [illegible] w Odessie. P. Generał [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] w Odessie. Byli bardzo [illegible] dorzić, P. Księżna Kurakin i [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] dziękuję. Co [illegible] to już nie [illegible] i [illegible] [illegible]. Co do dokumentu o Odessie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] „[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]." [illegible] [illegible] Ennodyus, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] tego imienia.

[illegible], [illegible] [illegible] pisać o Odessie i twojej

[illegible] nie gniewaj się za Żydów, [illegible] pisać o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] то может напишу две слова о Балте [illegible]

„Балта, городок [illegible] весьма не древний. Она принадлежала [illegible] [illegible] в [illegible] [illegible] и [illegible] Каплану [illegible], [illegible]

В 1740х годах Императрица Елисавета [illegible] [illegible] [illegible] Капитану [illegible] [illegible] Де Боскету, де Боскет [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] границ [illegible] [illegible] [illegible] Орлик [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Едисанская [illegible] в [illegible] [illegible] в 1748 [illegible] [illegible] Балта [illegible] 1750 [illegible] 1761 [illegible] [illegible] 1768 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Молдавии [illegible] 1770 [illegible] Едисанская [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] в 1708 [illegible] Балта [illegible] [illegible] Дунаем [illegible]

[illegible] Poema, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Rosie [illegible] [illegible]
[illegible] 1768 [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]).

[illegible] [illegible] [illegible] dwie [illegible] Zaporozkie
Ukraina [illegible] [illegible] [illegible] i Starzyzny, aby
dokumenta „Akt zgody kozaków" [illegible] [illegible] [illegible]
mógł pokazać jakie tajemnice napisał autor Pamiętnika
pod Starym [illegible] Litewskiego. [illegible] Изустное пре-
данiе старинныхъ-козаковъ [illegible] [illegible]
to [illegible] chef-d'oeuvre kozackiej litteratury. Teraz nie
mogę [illegible]. bo [illegible] zajęty jestem.

U nas było i błoto i zimno, ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Jeśli u nas [illegible]
nie ma, [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] jak u nas
nie po 12 rubli [illegible] [illegible] a 6 rubli i [illegible]
bo u nas najęcie 18 rubli, a [illegible] Teraz [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible].
[illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] mój [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

A. [illegible]

Odessa 25go Decembra 1843

Kochany i dobry Panie Józefie.

List twój od 12 Decembra pisany napełnił serca nasze najżywszą radością, widząc żeś zdrów i żyjesz — oto też do Odessy jakie pojęcie i [illegible] dola przyszłości ty [illegible] [illegible] na i Wszechmocnemu [illegible] nam [illegible] od Nowego roku przy powiedzeniu iż będzie długo [illegible] bo cię [illegible]. Daj Boże aby rok 1844 był dla ci bo szczęśliwy i we wszystkich domu i we wszystkich pieniądzach. Co zaś tyczy się [illegible] i nowym tu może się a i nasto.

Do towarzystwa historii, jak tylko [illegible] dyplom — dyplom napisz po Polsku albo po Francusku, dziękuję za wybór obiecując swoją coopération i przyłączam 10 rubli srebrnych za dyplom przez Yemaka który ci zaraz przyjechał.

Ja byłem tyle szczęśliwy że mój przyjaciel — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Pan

Cesarz potwierdził, a mnie naznaczono redak-
torem z pensiją po 1600 rs. (?) srebrem. To [illegible]
mnie wielka łaska i tem jakoś chętniej
biorę się do pisania i do robót. Jeśli Pan
Bóg pozwoli, to całe lato będę objeżdżał
kraj w względzie Statystyki.

Jeśli możesz kochany Panie, wyślij [illegible]
[illegible] Mitolorańdz (?) — i przyślij mi kilka
wypisów o Stepie, a jeśli zechcesz [illegible]
w ostatnim liście twoim od 12 Decembra [illegible]
mogę źródła z kąd się [illegible] dla mnie
to prawdziwie złoto.

Moj [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] i [illegible], [illegible]
[illegible].

Pociesz [illegible], bo u mnie [illegible]
ma [illegible] było, przygotowuję się do [illegible]
i my [illegible] wygranę w [illegible]
[illegible]. Zimno u nas zaczęło się od [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

i Dzisiaj prawdziwa zamieć à la chasse-neige
straszna, zło w naszej stronie. Morze
jeszcze nie zamarzło, i pewnie będą pozwalać przy-
nosić i [illegible].

Całuję cię tysiąc razy w [illegible]

Twój wierny

A. [illegible]

Odessa. 28 Stycznia 1844

List twój kochana Pani odebrałem i nie mogę wyrazić tobie mojej wdzięczności za przysłane kopie dokumentów i metryk. Dziwię się że [illegible] odebrałeś moją i swoją [illegible], które posłałem przez Pannę [illegible]kową. Kwiatkowski mi powiedział, że odebrał list od Pani [illegible] w którym ona pisze iż przysłała [illegible] wszystkie [illegible] posłane do Kisiel i że [illegible] tam i zostało się.

Względem granicy W. K. Litewskiego [illegible] [illegible], [illegible] tobie niektóre geograficzne postrzeżenia(?), [illegible] kiedy będziesz opisywać nasze strony: od Murafy(?) [illegible], [illegible] [illegible] nie [illegible], a [illegible] Myszkowce(?) [illegible], [illegible] [illegible] do [illegible] na [illegible] i [illegible]. „do ujścia Dniepru do Taurii(?)“ trzeba czytać: „a od ujścia Dniepru do Tawanii(?)“. [illegible] [illegible], [illegible] Bessarabie(?), [illegible] na ostrowie Dnieprowskim(?), [illegible] [illegible] [illegible] w 1689 roku. Tak była granica Turecka(?) i Rosji od 1784 roku. Owa woda, do której [illegible] [illegible] Oberiś(?) [illegible], na [illegible] „[illegible] Samara“ czyli Samara wpadająca do Dniepru

gdzie jeszcze w XVII wieku były granice i
najpiękniejsza [illegible] Zaporoż[illegible] w [illegible]
Oryla [illegible] Opocz [illegible] od [illegible]
do swoich [illegible] stanowiła granicę Zaporoż-
ską [illegible] Dońca, tj. od Dońca Siewierskiego,
który jest [illegible] granicą [illegible] zie-
mi Dońskiej w XVI wieku. [illegible] Sunaż, albo
[illegible] w [illegible] albo
[illegible] albo [illegible]
[illegible] Bojaczenko.
Sądzę że mi napisałeś [illegible] te
granice.
Moja żona, siostra, Pani [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
jak [illegible] [illegible] W[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]

Odessa 21 Lutego 1842: r.

Kochanemu Janowi Szyrtowi zdrowia i pomyślności!

Już zwątpiłem o twojem zdrowiu, tak dawno nie mając listu i wiadomości, ale twój list i paczka od 9 Lutego, dziś przecznie odebrany i mnie i twoich licznych przyjaciół i adoratorów zupełnie uspokoił.

Jakobym przysłał dwa 6. Zeszyty Athenaeum a 5 nie mam, więc jeden oddałem a drugi zostawiłem u siebie. Mnie przysłali 7. poszyt Starożytnej Polski a nie przysłali jeszcze 6go. Nie mam także 2. No Athenaeum za 1842go roku. Przypomnij przyjaciołom naszym Studijów dołożyć mi Nowe 2. Księgi a pieniędzy dwóch nie mam, a ma tylko Jakubi.
Za twoją pamięć i przyjaźń tak szczerą tysiące i tysiące razy dziękuję.

Moja żona bardzo dziękuje za twoje ukłony i prosi jeśli możesz jakie piękne utwory np. Fra diabolo, Robert le Diable, Les Huguenots itd. wstępujące do twojego uznania, będą wyborne.

Historiję miasta Wilna już oddałem i Mur-
zakiewiczowi, który się ci pięknie kłania
i przeprasza iż dotychczas nie przysłał dy-
plomatu i mówi: „mea culpa, mea maxima
culpa". Jutro u nas posiedzenie towarzystwa.

U nas morze wcale nie zamarzało, bo już
były trzy dni zimna i ze dwa tygodnie
śniegu wielki [illegible] ale już i niema. Piękna
pogoda, sucho i ciepło, chodzim z żoną codzień
spacerować i często bez kaloszy. [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] swoje kursom
co dwie niedziele, a okrętów już więcej nie 70
przyszło. Pomarańcze i cytryny najlepsze 100 za
60 kop. sr. można było kupić, i z Charkowa i in-
nych miast mnóstwo najechało kupców za bakaliją
oliwą i winem. Handel pszenicą osobliwie
Polską, bardzo się ożywił, za pszenicę dobrą da-
wano od 18½ do 21 rubli ass. za czetwert.

Mój artykuł Hołubowi z Od. B. prze-
drukowały wszystkie prawie Petersburgskie i –

Moskiewskie gazety. O Nogajcach, artykuł mój, umieszczono w Žurnale Ministerstwa Narod. Prosw. a dano mi 60 rubli srebrem. Wkrótce ci przyszlę exemplarz, więc będziesz miał cokolwiek geografii naszego stepu. Druga edycja Historii mojej Zaporoża tak będzie wielka, że już dwa tomy każdy po 300 stronic skończyłem, a jeszcze będzie z 400 p. więc zamiast jednego tom., będzie teraz aż 3.

Czytałem niedawno twoją Latarnię czarnoksięską, i czytałem z największym ukontentowaniem. Opisanie Kijowa prześliczne, powieść Sawki jak obraz Rembrandta skreślony, żywo, umbe i po mistrzowsku. Stary dom Pański i inne widziały wyborne. Nie pojmuję skąd tyle masz czasu tyle i tak drobne pisać. My w porównaniu z tobą pigmeusze.

Całuję cię tysiąc razy i życzę ci zdrowia i pomyślności zawsze zostaję

Twój wierny

Apollo Skalkowski

Pisz do P. Szulcbergera pisać
i upraszamy o zwrócenie

Tarnów. 24go Stycznia
1842 r.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ceniąc mocno Athenaeum tak ze względu na jego wartość, tem też dla tego, że ono się wydaje przez najpierwszego w polskiej literaturze człowieka, szanowanego mną nierównie więcej od wszystkich bez wyjątku i dawnych i nowych w tym języku pisarzy, bo też nikt z nich nie przyjął tam takiego umysłowego życia i nie był mu tam namiętnie oddanym; ceniąc, mówię, to pismo, bardzo rad jestem i wdzięczen Panu, że mój przekład będzie tam umieszczonym (w całości tego pisma); że to, wedle Pańskiej obietnicy, prędko ma nastąpić.

Przy tym liście mam honor przesłać do rąk Pańskich drugi mój przekład, jeszcze estetyczniejszego niż, zdaniem Wasyla, dzieła Filo...

Zrób Pan tak, żeby w druku nie było omyłek, żeby.

pod tytułem „szynel". W tej powieści i w
kilku innych, które także tłumaczę, wyznaje
się Gogol w całej swej śmieszności, gdyż biorąc
zupełnie charaktery tak różnorodnych osób,
jakiemi są bohaterowie jego utworów. Daje
się w nich widzieć także narodowość, bez
najmniejszej nawet odrobiny obczyzny, od
której nie są wolni nie tylko Lermontow i
Polewoj, ale nawet i Puszkin. Ta narodowość
istnieje nawet w samym stylu, zupełnie
prostym, bez najmniejszej przesady i dla tego
pięknym, ujmującym. Te pewne powody
(były) skłoniły p. Grabowskiego powiedzieć
prawdę, że Gogol jest trudnym dla tłuma-
czenia; i rzeczywiście, chcąc go tłumaczyć,
trzeba pojąć pierwej i zgłębić cały ruski
język; trzeba poznać, pokochać ruskie oby-
czaje; trzeba przejąć się ruską narodowo

i przeistoczyć się zupełnie na ruskiego.
Ponieważ to wszystko we mnie się mieści,
bo od kilku już lat ciągle siedzę nad ruską
literaturą, ciągle żyję z ruskiemi, służę mo-
narsze w Wielkorossyjskiej guberni; więc
temu samemu moje przekłady nie mogą być
inaczej, jeno zupełnym przerysem Gogola
na strój polski. Tłumaczę go prawie dosłow-
nie, bo inaczej można go zepsuć; nie tylko
nie ścieram żadnego najmniejszego obrazu,
lecz nawet nie osłabiam by najmniej, stara-
jąc się w samym stylu zupełnie zachować jego
koloryt, podbierając polskie słowa takie,
które też same mają znaczenie, jakie zawiera
słowo oryginału; dla tego mało to, że pomi-
jam wszystkie nasuwające się mnie piękniejsze
wyrażenia, niechcące być odpowiednie trybowi
jego opowiadania, ale zostawiam niektóre
ruskie narodowe słowa i cały ton.

Ten przekład proszę także pomieścić do Athenaeum i niech mnie już zaliczy pan Kraszewski do stałych uczestników w wydawaniu tego pisma, bo posyłać będę i nadal, jeśli Bóg pozwoli, rozmaite przekłady, a może i własnego cokolwiek z czasem.

Po wydrukowaniu moich przekładów proszę mi jeśli można darmo, a jeśli darmo nie można to za pieniędzy przysłać pięć (albo choć trzy) egzemplarzów tych numerów, w których przekłady moje będą umieszczonymi. Chciałbym, jeśli można, nie rozdzielać żadnej powieści na numery, a drukować każdą całkowicie w jednym numerze.

Teraz zamierzam tłumaczyć „Старосветские Помещики" Gohola i dalsze jego powieści, które także będę wysyłać. Dobrze byłoby żeby w każdym numerze było coś mojego. Proszę mnie napisać, czy to można? a z swojej strony postaram się.

Czekam łaskawej odpowiedzi. Najniższy sługa

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Będąc dobrze obeznanym z Ruską literaturą, przedsięwziąłem przełożyć kilku celniejszych Ruskich pisarzy na język Polski. Zacząłem od Hohola. Przed tak wielkim znawcą, jakim Pan jesteś, niedorzecznem byłoby rozszerzać się nad swreśleniem powodów, które mię skłoniły do tego wyboru; przelerzeknę tylko, że po badawczem zastanowieniu się nad całem Ruskiem piśmiennictwem, w najgodniejszych nawet uwielbienia autorach tego języka nie znalazłem ani oddanej tak trafnie narodowości, ani tak głębokiego

zaglądu w dusze wszelkiego stanu ludzi, ani tak żywego – przy najwyższej prostocie – malowniczwa, ani zapatrywania się z tak oryginalnego stanowiska na świat materyalny, w którym dla Hohola, wyniesionego umysłem nad ziemską sferę, niéma już żadnej ułudy i to, co innych zachwyca, na nim wywołuje gorzki tylko uśmiech. . . . .

Przez szczególny szacunek dla Athenaeum mocno zapragnąłem, by moje przekłady mogły się pomieszczać w tem

piśmie; lecz wydający Athenaeum twórca Hindowsa ośmielał nieznanego tłumacza odezwać się bezpośrednio do niego, i z tej przyczyny przełożone przeze mnie powieści Gohola: Dziennik Warjata, Szynel i Newski Prospekt, zakomunikowałem P. Glücksbergowi, jako korrespondującemu z Panem.

Niepokonana atoli chęć prędszego dowiedzenia się, jak będą przyjęte te piérwsze moje próby i otrzymany wczoraj od P. Bernsteina list, dający mi radę udać się do Pana, zniewalają mię

nareszcie utrudzić Wielmożnego Pana Dobrodzi[eja]
najpokorniejszą prośbą o zwróceniu na moje
przekłady łaskawej uwagi.

Jeśli te przekłady pomieszczą się
do „Athenaeum" i jeśli otrzymam od Pana
pozwolenie i nadal w niem uczęstniczyć,
trud mój wpełni zostanie wynagrodzonym
i wówczas, nabrawszy otuchy, bystro pom[knę]
łnę ku końcowi przekładu obszernego dz[ieła]
Gogola: Похожденія Чичикова или
Мертвыя Души, którym obecnie jestem
zajęty.

Z najgłębszem uważeniem mam
honor zostawać na zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzie[ja]

5go Marca 1844.
Pskow.

najniższym sługą
Piotr Łazarowicz Trzepielewicz

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Za umieszczenie w Athenaeum moich tłumaczeń, poprawionych w niem przez Redakcyę tego pisma stylu i łaskawie udzielone mi rady, składam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najpokorniejsze dzięki.

Przekład poematu Hohola „Martwe Dusze" skończyłem i chciałem już był odesłać go do druku, lecz teraz list Wielmożnego Pana Dobrodzieja, przywodząc mi na pamięć wiele omyłek, które przez pospiech wkradły się do pierwszych prób moich, i wskazując mi konieczną potrzebę większej o gładkość stylu staranności, wstrzymał mię z wypełnieniem tego przedsięwzięcia dotąd, nim nie sprostuję tych przynajmniej uchybień, o których

sam jestem przeświadczony i które nauczą się wynajdywać po zastanowieniu się nad sposobem, w jaki Redakcya Athenaeum, poprawiając dawniejsze moje tłumaczenia, wyraża myśli Kołota. Cieszę jednak sobie, że i ten mój zamiar przez parę miesięcy zostanie uskutecznionym.

Tym czasem łaskawa odezwa Wielkiego Pana Dobrodzieja, rodząc we mnie ciągłego w każdym numerze Athenaeum uczestnictwa, ośmiela mię do najpokorniejszej prośby o umieszczenie w tem piśmie „Wileńskiego Prospektu„, który zapewne dojdzie wkrótce rąk Pańskich, bo piszę dziś o tem p. Glücksbergowi, i załączającego

przy liście niniejszym przekładu dwóch pierwszych rozdziałów z „Martwych Dusz”. W tym ostatnim przekładzie starałem się być poprawniejszym; lecz jeśli Redaktor znajdzie jakie przeciw mowie polskiej wykroczenia, niech raczy łaskawie je uchylić.

Z najgłębszym uważeniem mam honor zostawać na zawsze

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

najniższym sługą

Piotr [illegible].

Maja 7 dnia
1844 roku

Pskow.

Samedi

Mój [illegible] Panie!

[illegible]

[illegible]

[illegible] jest dane wyrażenia, [illegible]

przyczyna dla mej [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Karolina [illegible]

Do

Szanownego Redaktora Athenaeum.

Powodowany i użytecznością Publiczną — i wezwaniem Szanownego naszego Redaktora Athenaeum w prospekcie na rok teraznieyszy umieszczonem, posyłam Mu moie pismo o Filozofii prosząc iżby to w Athenaeum umieszczone bydź mogło. Jest to odpowiedź i niejako ciąg dalszy Artykułu Fragmentu o Filozofii w IV zeszycie zeszłego Roku umieszczonego. Spodziewam się iż pismo to moie otrzyma aprobatę Cenzury — gdyż chociaż iest w rzeczy Narodowey — usiłowałem jednak ile tylko można, unikać w nim, wyrażania mogące podlegać krytyce Cenzury. — Prosiłbym tylko, aby rzecz ta, ile niezbyt obszerna, mogła bydź w iednym zeszycie razem wydrukowaną, gdyż często rozdzielenie Artykułu, chybia zamierzonego Celu, i rodzi opaczne o nim wyobrażenie — gdy przeciwnie ogół nierozdzielnie rozważony wystawia przedmiot w właściwym świetle. —

Mam prawdziwą przyiemność wyrazić przytem Szanownemu Redaktorowi moie rzetelne uwielbienie prac i poświęceń się Jego dla dobra Literatury naszey — a to wraz z tym uszanowaniem z którym zostaię.

Nayniższy Sługa
Rafał Stopnowski —

Targowicy
d. 18/4 Kwiett 1843 r.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Będzie temu lat kilka, jak archandria nieznanych literatków napastowała najzbawienniejsze Wielmożnego Pana Dobrodzieja dążenie w piśmiennictwie, starając się najczystsze i najpiękniejsze Jego dla dobra nauk widoki w fałszywém świetle wystawić. Zdania tych pigmeolów literatury podobne były do zdania wieśniaka greckiego, który nieznanego sobie Arystidesa skazywał na ostrakizm dla tego jedynie iż mu się nie podobało, że powszechnie sprawiedliwym był nazywany. Z wytężoną uwagą zważałem obroty ich obłudy i owe poruszenia poniżające, które nimi filucimiotały; widziałem w nich egoizm i zazdrość: w usiłowaniach Wielmożnego Pana Dobrodzieja najpożyteczniejsze zamiary, postępy wiadomości ludzkich mające na celu, i rzadkie bez-interesowne sprawie nauk i oświecenia poświęcenie się, umysł wyższy, nie skażony żadnemi uprzedzeniami, wolny od zastarzałych przesądów. Ogłoszeniem tylu dzieł ważnych, z których każde

mogłoby

mogłoby jednemu z twórczycielów Jego zapewnić nieśmiertelność
i genialnych utworów p. które szkoła poetyczna Litewska doszła
swojego apogaeum, jakie godnie i w sposób szlachetnie um-
upokarzający odpowiedziałeś Wielmożny Pan Dobrodziej tym,
czystości Jego zamiarów usiłowali zaćmić błahemi zarzutami.
W ciągu tego czasu moja sympatia i prawdziwe życzenia
lepszych powodzeń, były nieodłączne od Szanownego Imienia
Wielmożnego Pana Dobrodzieja. Odtąd pojąłem tę niezwykłą
w wielkiej dążności moc woli i wyższość Jego ducha; przyją-
łem czcicielem i uwielbicielem, lubo nieznany, odtąd zawsze
Wielmożnego Pana Dobrodzieja szanować i kochać, jeśli tyl-
ko nie obrazi Jego ten szczery wyraz serca. — I z tém sercem
pełném wiary i ufności w szlachetności i prawości zacnego
charakteru Wielmożnego Pana Dobrodzieja, udałem się do
Niego z prośbą w imie stawieniszczyzny, aby p. ogłosić
w Athenaeum swojém pieśni i dum wołyńskich przeze mnie
nie zebranych i przełożonych, obeznał z niemi publiczność.
Otrzymawszy na to dwa razy łaskawe Wielmożnego Pana Do-
brodzieja przyrzeczenie, słowo Jego mam za święte, za wy-
powiedziane — o dotrzymaniu tegoż nie wątpię dla niewzruszo-
nego przekonania najzacniejszych Wielmożnego Pana Do-
brodzieja uczuciach, tychto niewątpliwych wspaniałości duszy
znamionach. Gdybym nie powziął od dawna takiego przekona-
nia, ośmieliłżebym się udać do Pana z prośbą tak otwarcie wy-
roz

rzonę?– Po długich, nader mozolnych pracach i poszukiwa-
niach w zbieraniu poetycznych ludu wołyńskiego utworów,
kiedym je przesłał Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi,
pierwszy ze wszystkich uczonych uczułeś i uznałeś Wiel-
możny Pan Dobrodziej całą ich w wielorakim względzie waż-
ność, i myśl moję skołataną pokrzepiłeś uprzejmie i do-
brotliwie słodką otuchą że praca p. długi czas przezemnie
podjęta, nadaremną i bez pożytku nie będzie. Racz więc
Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć moje najczulsze serdecz-
ne podziękowania, że wszystkie ~~postanowione~~ przezemnie du-
my i pieśni wołyńskie masz w Athenaeum pomieścić
obok zabytków ukraińskich – Drogę porównywań uważam
za najpewniejszą w śledzeniu i dociekaniu prawdy, i ta-
kim jedynie sposobem publiczność pozna odrębne tych-
że znamiona i charakter. Bez czynnej, skutecznej, ła-
skawej Wielmożnego Pana Dobrodzieja pomocy, nie mógł-
bym tego przed ogłoszeniem całego mojego zbioru, uskut-
tecznić: ogłoszeniem zaś jednej lub kilku tylko pieśni
i dum wołyńskich w jakiemkolwiek periodycznem pis-
mie, gdybym chciał dać poznać charakterystyczny o-
gół całości, podobny byłbym do owego Greczyna, który
chcąc dać poznać piękność świątyni Diany w Efezie,
obnosił z niej jedną cegiełkę po rynku ateńskim. —

W dwóch swoich listach odgadłeś Wielmożny Pan Dobrodziej

moje

moje żądanie ogłoszenia przełożonych dum i pieśni wołyńskich z originalnemi obok textami, i ze zwykłą sobie dobrocią i zachwycającą delikatnością wyrazu, raczyłeś uczynić mi łaskawe przyrzeczenie swojej szanownej i skutecznej do tego pomocy przez nastręczenie księgarza, któryby nabył odemnie mój rękopis. Jeżeli ta moja praca, w widoku doskonale od Wielmożnego Pana Dobrodzieja pojętym wykonana, wydaną zostanie na jaw, dozgonną wdzięczność winien będę jedynie Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.—

Przekłady i texta originalne obok umieszczone, zajmą przeszło czterdzieści kilka arkuszy rękopisu, który podzielony zostanie na dwa tomy. Przydałem teraz stanrytne, 6. ładne weselne wołyńskiego ludu pieśni, w których odkrywają się dawne stosunki Wołynia z Haliczem, Litwą, Ukrainą, (Tatarszczyzną) i z innymi ościeńcami. Wzmiankująca o Litwie odnosi się do pierwszej lub najdalej do drugiej epoki historyi Wołynia, w której pod osobnymi Kniaziami zostawał.—

Kiedym już te zapominane wołyńskie poezie ludu od wieków pomiędzy nim błąkające się, pismem nie ustalone w ustach jego tylko pozostałe i codzień ginące z wiatrem i czasem, zebrał, i gdym już przekład mój wykonał, słysząc potém śpiewających je i dostając warianty, dopełnienia, lub ułamki ich, musiałem całą moję pracę cztery razy wi-

przepisa

przepisać. Otrzymawszy zaś wtóry list Wielmożnego Pana Dobrodzieja, dni i nocy poświęciłem aby te zabytki wolżyć nie w chronologicznym ile tylko można porządku ułożyć uszykować i wystawić; starałem się każde słowo przekładu z origin. w textach porównać, usiłowałem nieraz zamglone wielkami znaczenie myśli rozjaśnić, przyćmione niemi wyrażenia i wyrazy w prawdziwem świetle ukazać, charakter każdego utworu i ducha jego badając, odgadnąć, dociec i wyśledzić. Głębokie uczucia i cudne piękności poezii słowiańskiej są często tumanem wiekowym i jakoby ciągłą tajemnicą osłonione: trzeba ją badać, nad nią się zastanawiać aby się w nią wtajemniczyć. Im więcej w nią wpatruje się, tym lepiej poznaja się jej pojęcia, tym więcej odkrywa się w niej powabów myśli

Che non ben pago di bellezza esterna,
Negli occulti secreti anco s'interna. Tasso.

Göthe w późnej starości żałował że mu wcześniej nie zdarzyło się poznać pieśni ludów słowiańskich, co właśnie jest oznaką wewnętrznej ich wartości. Prawdziwy poeta, wieszcz narodowy, lubo w przekładzie tylko moim, od razu poznał całą ważność, przydatność i wielorakie słowiańskiej poezii zalety. —

Rękopis mój w pierwszych dniach Maja roku bieżącego, będzie już zupełnie ukończony i gotowy. — Ogłoszenie jego zapewne stałoby się mogło przydatném do historji, poezii, archeologii i literatury słowiańszczyzny. Oprócz w znacznej części dopełniałby się pieśniozbiór ludów słowiańskich i narodowy

rodowy, o którym sławnej i drogiej nam pamięci Jan Paweł Woron
z upodobaniem przemyśliwał. Oryginalne Dumy i Pieśni Woł
skich tekstu zdadzą się wdzięczniejsze wszystkich Sławianów; powabią
może gorliwszych i u nas innych do siebie Włościanów, dzie
samo wczytnie mogą więcej poszukiwaniem. —
Usilne pracowite badania, mozolne śledzenia każdego z
zabytków mojej ziemi rodzinnej, powiodły po przeszłych obrazach
utęsknioną myśl wędrówką w astronie, osamiałe i już zapom
ne obrazy zamierzchłej Sławiańszczyzny, w których się zawar
życie kilkunastu wieków, byt tylu tysięcy od dawna już zgas
i w prochu po mogiłach spoczywających pokoleń, — odsłoniły
umysłową dziedzinę wieszczych Bojanów i Lirników, świat
rozkwitłej fantazji Sławiańskiej, różny od greckiej lub inn
lecz zaprawdę piękny i czarowny. — Et in Arcadia ego! —
teraz twierdzić, że każdy lud Sławiański, każda osobna ni
prowincja ma swoją własną z postępem wieków i p. wpły
różnych okoliczności utworzoną i wykształtowaną poezję,
duch i cechy są odrębne: Krakowska, ukraińska są tego do
dem; toż samo powiedzieć zapewne można i o podolskiej,
rą świeżo z ukraińską łączono. Każda z nich jest tylko cz
jedności, chcę mówić poezji narodowej, która jest tylko częś
wiańskiej uważanej jako całość. A lubo przekonany jest
że wieniec z własnych tylko usplecionych kwiatów, pozostanie
wie poety niezwiędłym w potomności, i znam że przekładem i o
wieniem wołyńskiej poezji ludu na zaletę oryginalnego pisa
nie zasłużyć, wszakże nie masz żadnej ofiary i poświęcenia
do którychbym nie czuł się zdolnym dla dobra i pożytku powsz
w

nego, i dość dla mnie, gdy pierwszy będę jej objawicielem, reprezentantem; dając jej byt a raczej początek w piśmiennictwie. Podolska, halicka i inne, tegoż od wieków oczekują: Warte rzeczy, abyś Wielmożny Pan Dobrodziej w pismach publicznych za niemi do ziomków przemówił. O moim przekładzie nic nie powiem; sąd i zdanie o tem zostawiam Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi jako wytrawnemu i biegłemu znawcy dzieł do Nauk i Sztuk Pięknych odnoszących się. —

Ośmielony obietnicą Wielmożnego Pana Dobrodzieja tak [illegible] brotliwie mnie uczynioną, poważam się Go prosić, aby za [illegible] niezwłocznie wejść w układy z typografem, który zechce nabyć [illegible] mój rękopis. Mocno jestem przekonany że sprawiedliwe i w[illegible]niejsze odnego przedstawienie wyżej wymienionych szczegółów [illegible] Wielmożnego Pana Dobrodzieja jemu uczynione, najskuteczniej [illegible] i najdzielniej może się przyłożyć do rychłego ukończenia te[illegible] teresu, zwłaszcza że głos i opinia Jego wszędzie i powszechnie [illegible] uważane mogą to pomyślnie przyspieszyć: A tedy, który [illegible] odpisanego rękopisu Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi oś[illegible]le, racz Wielmożny Pan Dobrodziej przez umyślnego wraz [illegible] swoim i a listem księgarza przysłać mi do Krzemieńca [illegible] kwietnia teraźniejszego roku, albo i wcześniej gdy [illegible]: Przy odebraniu tychże pieniędzy wydałbym Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi własnoręczny na to rewers, a własnoręczny [illegible] Wielmożnego Pana Dobrodzieja, poświadczający przyjęcie mojego [illegible] Dla odesłania go księgarzowi, zatrzymałbym u siebie: list [illegible] wany racz Wielmożny Pan Dobrodziej przesłać pod kopertą W. [illegible] Uldyńskiego wysłużonego Professora Liceum Wołyńskiego – on dokładnie wskaże posłańcowi gdzie mieszkanie mieć będę w Krzemieńcu. Przez to odstąpienie rękopisu, zwróciłbym przynajmniej oszczędzić te wydatki które poniosłem p. lat dwa i pięć miesięcy trzeciego zajmując się

ta

tą wyłączną pracą. Tak więc interess całej Sławiańszczyzny, krajo-
wej literatury i mój własny polecam zupełnie wspaniałemu
sercu Wielmożnego Pana Dobrodzieja. O jedną tylko łaskę jeszcze
Go proszę, aby w dowód mojej najczulszej wdzięczności raczył po-
zwolić na dedykacyą sobie Dum i Pieśni Wołyńskich. Wiem ja
że Wielmożny Pan Dobrodziej dość sławy masz z siebie, lecz po-
zwól tej jedynej potrzebie mojego serca dogodzić. —

Jeżeli Wielmożny Pan Dobrodziej zamierzasz dalsze, po VI. Tomy
Athenaeum ogłosić, w razie Jego zażądania, starałbym się dostawić
Mu własnych do tego materiałów i pism od Profesorów b. Liceum
Wołyńskiego, których 25 letnie prace w Naukach i Umiejętnościach
podejmowane, dostateczną są rękojmią ich zasłużonej wartości. Zbli-
żenie się i stosunki uczonych uważam za rzecz wielce pożyteczną
oświeceniu. Czyli P. Jocher odpisał Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
postawy mojej bibliograficznej pracy? chciej mię Wielmożny
Pan Dobrodziej króciuteńko o tém uwiadomić. Wyczytałem że 1. Tom
prac Jego i następne zeszyty 2. już wyszły na jaw – te życzyłbym mieć
choć na parę dni – mam bowiem kilka dzieł ascetycznych dawniejszych
a niechciałbym naprożno z niemi się wyrywać, jeśli już są tam przy-
toczone. W klasztornej bibliotece Niewirkowskiej ma się znajdować b. pię-
knie i w zupełności dochowany od połowy XVI. wieku exemplarz pisma ś. dru-
kowany w Krakowie in folio, a którego typ gocki. Mocno żałuję że W. Panu D.
opisu tego exemplarza kommunikować nie mogę, bo i notatka o nim mi
dana zginęła i była niedokładna – ogólnikowa tylko. Posiadający ten pa-
mięci zabytek, [illegible] przestający na późniejszych bibliografów wzmiankach;
chce [illegible] odstąpić go miłośnikowi rzadkich dawniejszego piśmien-
nictwa pamiątek. Przepraszam za tak długie pisanie, ale mówi
tem o Sławiańszczyźnie i to mnie będzie dostateczną dla mnie
wymówką. –

Racz Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć zapewnienie mojego
uwielbienia i uszanowania z którem mam zaszczyt zostawać
na zawsze

Dworzec.
d. 30. Marca.
1841 r.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja,

Najniższym Sługą.

Adam Słowikowski

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Dnia 30. Marca miałem zaszczyt pisać do Wielmożnego
Pana Dobrodzieja, ale mój posłaniec wręczył mój list
któremuś z przydwornych ludzi i przywiózł kartkę z podpi-
sem niepodobnym do wyczytania. W liście tym upraszam
Wielmożnego Pana Dobrodzieja, aby stosownie do Swej Łaska-
wej mnie uczynionej obietnicy, raczył wejść z którymkolwiek
typografem w układy o nabycie mojego rękopisu dum i pie-
śni wołyńskich, zajmującego z textem orygin. i przekładem
40 kilka arkuszy, a który w pierwszych dniach Maja ro-
ku bieżącego 1841. będzie zupełnie ukończony i gotowy. Po-
nawiając o to moję prośbę zafundowaną na słowie Wiel-
możnego Pana Dobrodzieja, czekam Jego szanownej choćby
króciutkiej odpowiedzi, abym wiedział co mam dalej
z moim rękopisem przedsię brać. Racz Wielmożny Pan
Dobrodziej przyjąć zapewnienie prawdziwego uwielbienia
i uszanowania z któremi mam zaszczyt zostawać nazawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Adam Słowikowski.

Dworzec.
D. 1. Kwietnia.
1841. r.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

List Wielmożnego Pana Dobrodzieja miałem szczęście otrzymać i przedewszystkiem najpierwszym i świętym dla siebie poczytuję obowiązkiem za pomoc łaskawie mnie świadczoną w ogłoszeniu Dum i Pieśni Wołyńskich złożyć Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi najczulszą moję wdzięczność której miłe uczucia zawsze memu sercu obecne być nie przestaną. — Dostawszy dawną nakształt tegoczesnych Pamiętników księgę, w której niejednakowym charakterem znajdują się umieszczone różnych autorów poezje, trzy z tychże, tak jak naprędce i dosłownie r. 1838 wypisałem, ośmielam się posłać Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi w nadziei, że te szacowne pamiątki ocalając, ofiarujesz powszechności jako jej prawdziwą własność. Zaiste na to zasługują. — Rzewny utwór Ł. Górnickiego, okrom kilku małych usterków których i J. Kochanowski nie wszędzie uniknął, bynajmniej nie ustępuje w tkliwości najpiękniejszym jego trenom; nagrobek p. Trembeckiego ułożony, nie ma w sobie owego cynizmu wyobrażeń, jakiemu indziej towarzyszy; owszem widać że dusza poety była mocno i żywo wzruszona kiedy go kreślił. — Wiersz Generała Jasińskiego oddychający dziwną melancholią, jakoby wczesnego grobu przeczucie wydaje. — Muza też jego sprawiedliwie może być przyrównana do pięknej Mickiewicza dziewicy

u której

w którym: „po jagodach uśmiech lata; ale w oku łza niedoli." Te trzy utwory wcale nieznane i podobno nie były drukiem ogłoszone. Pierwszy zawiera dosyć szczegółów ciekawych, do biografii Górnickiego odnoszących się – drugi w poezjach Trembeckiego nie znajduje się – trzeci pokazując jakiem okiem Janicki na świat poglądał, nie jest bez właściwych i odrębnych zalet. – Wreszcie widzimy w nich zbliżone dwie znakomite piśmiennictwa epoki Zygmuntowską i Stanisławowską. – Miałem dawniej zamiar podać wszystkie do wiadomości publicznej – teraz w tym celu nie mogę ich nikomu powierzyć pewniej i lepiej niż Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, któremu od całej powszechności należy się wdzięczność za dochowywanie krajowe zabytki. Rad będę, jeśli mojem wstawieniem się wyjednam im pomieszczenie w przybytku przeszłości poświęconym. Pośpieszę też komunikować Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi kilka dokumenta historyczne, które jako urzędowe obecnie ze mnie czasów [illegible] azatem źródła pierwszej noty, do badań nauk krajowych jakiekolwiek mogą być przydatne. Najserdeczniej przepraszam Wielmożnego Pana Dobrodzieja że mojém pismem poważam się czynić przerwę w Jego ważnych zatrudnieniach; racz to Wielmożny Pan Dobrodziej przypisać mojej ufności w Jego uprzejmej dobroci. Mam zaszczyt zostawać na zawsze

z prawdziwém uwielbieniem i uszanowaniem

Dwonce.
d. 4. Maja.
1841 r.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

= Najniższym Sługą =
= Adam Jasiński. –

Miły liścik Pański, za który Panu jestem
niezmiernie wdzięczna — w wielu względach sprawił
mi prawdziwą przyjemność, lecz nie mogę zataić
tego że obudził we mnie jedną myśl która mi
gryzie ciągle na pamięci [illegible] głowy. — Pan
jak widzę bez zastanowienia ~~[illegible]~~ mnie za literatkę
~~z prof~~ z professyi .... Mój Boże! żałuję mocno
że muszę Pana wytłómaczyć z tego błędu. Pro-
szę — proszę najusilniej nie uważać tego ani za
filistyństwo ani za fałszywą kobiecą — autorską
skromność, ani za dowcipkowanie ~~[illegible]~~ of a
blue stocking, lecz za monetę dobrego stępla i
metalu. — Największy dowód szczerości mojej ob-
dyspozycji znajdzie Pan w tym że Panu nie posy-
łam sprawozdania z t. I. na kilku arkuszach. —
~~[illegible]~~ Zdaje mi się że dosyć będzie kilka słów. — Wyznam
prosto że czytam wiele, czasem myślę, ludzi i świat
staram się obserwować ile mogę, ale do pisa-
nia nie ~~[illegible]~~ mam żadnego powołania. — Trzeba
było całej macierzyńskiej i najczulszej pamięci
tego męża (bo on postawił pierwszą pochodnię
w ciemnościach mojej głowy), trzeba było

tak dawnego znajomego, tak cierpliwego i wytrwałego
wieszcza jak P. Barszczewski, żeby mnie
się wzięło pióro do ręki. Po napisaniu
Pła[?] przez kilkanaście miesięcy ustrzegłam
się tego grzechu dopóki Szczęsny Starzec
mnie nie zbałamucił. Potem znów wpadłam
w pracę raz do Frenologów i Dziedziców.
— Czyliż te fakta nie dość wymownie dowodzą
że we mnie nie masz prawdziwego powołania
do piśmiennictwa?—

Z drugiej strony mam mocne przekonanie
że właściwie kobiety należą się najprzód
dzieciom, mężowi, i gospodarstwu, a potem
jej miłości własnej, i rozdzielając tym
sposobem czas wolny zostaje mi po odbyciu mało do
pracowania czegoś porządnego, lada zaś
szmatki łatam się pomiędzy [illegible]
[illegible] więc wypadłoby mi najlepiej
nic nie pisać i zapewne ~~[illegible]~~ nie pisałam
gdyby mnie do tego nie zmuszano.—

W Warszawie, wiadomo Panu że Warszawa
jest centrum dla nieładnych literackich
[illegible], w których jednak należy cenić
chęci młodzieży i czystość jej pobudek.

III. Do * * *

Powiedz dla czego odwracasz odemnie
Oko, którego nie szukam mém okiem?
Czego twe czoło wraz smutność ocienia
Kiedy nawiasem choć słówko przemówię?
Czego! — wszak wzrokiem, ni mową nie budzę
Żądz zerwanych — w mém sercu zatrutych
Uczuć i wspomnień zagasłej miłości —
Witam cię zimno i żegnam poważnie
Zawsze o fraszkach rozmawiam wesoło,
Nigdy się żalem — westchnieniem nie zdradzę,
Nigdy nie słyszysz i ust moich wyrzutu;
Czegoż więc z trwogą odwracasz odemnie
Oko, którego nie szukam mém okiem?
Czego twe czoło wraz smutność ocienia
Kiedy nawiasem choć słówko przemówię! —

#

Widzę twą bojaźń — ty lękasz się biedna,
Słaba istoto! by mąż twój lub drudzy
Z rysów mej twarzy, z wyrazów mych tonu
Skrytych uczuć dotąd tajemnic nie zgadli.
Oh bądź spokojna! — ja teraz w salonach
Jestem kamieniem, nad którym [illegible]
Śladów uczucia nikt zbadać niezdoła. —
Chociaż twą ręką stargane te więzy
Które mą duszę łączyły z twą duszą
Jednak im jeszcze dość mocy zostało
Żeby od zmazy zachować twe imię.
Porzuć więc bojaźń — nie lękaj się biedna,
Słaba istoto! by mąż twój lub drudzy
Z rysów mej twarzy, z wyrazów mych tonu
Skrytych uczuć dotąd tajemnic nie zgadli.

#

Pląsaj i wesel się wietrzna kobieto
Zagładź w twej duszy ostatnie pamiątki,
Niechaj cię nigdy mój widok nie trwoży
Ani litości nie budzi w twem łonie.
W świetnych komnatach, wśród gwaru, na balu,
Wkrótce w mych rysach nie dojrzysz żadnego
Znaku tej męki co gniecie mnie w sercu, —
Moje cierpienia są ciche, samotne,
Ja noszę mą boleść jak święte zwaliska
Raju co niegdyś był moją dziedziną
Skryłem je światu i skryję i tobie.
Pląsaj więc wesel się wietrzna kobieto.
Zagładź w twej duszy ostatnie pam...
Niechaj cię nigdy mój widok nie trwoży
Ani litości nie budzi w twem łonie.

Wincenty Pantofel.
ci-devant poète.

"Marzycielstwo" [illegible]

I.

Żal Dziewczyny

Ziemny grób go
Przykryli,
Ziemią pierś mu
Przytłoczyli,
I nad głową
Dla pamięci
Postawili
Krzyż drewniany
Prosty krzyż!

Tam na niebie
Każdy rankiem
Świeci słońce
Jasne złote,
I promieniem
Żałobnym,
Brylantowym,
Purpurowym;
Światło leje;
Ciepło sieje,
Na świat Boży –
A on martwy
Leży w grobie
W ciemnym – chłodnym
Ciasnym dole –
Biedny on!

[illegible]
W [illegible] gaju
[illegible]
[illegible]
Nad [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] – z nieba
W falach światła
Wyrywający
[illegible]
[illegible]

Z przyroda
Tchnie [illegible]
Jako młoda
Narzeczona
Mego kochanka
Przed ołtarzem
Czemuż on –
Tylko on!
[illegible] wesele
Tego [illegible]
Leży martwy
[illegible]
Jak sierota
Który został
Tylko Bóg!
Jeden Bóg! –

Wstań mój luby!
Wstań mój miły.
Do kochanki
Wyjdź z mogiły.
Ja cię [illegible]
W swe objęcia,
Ja cię [illegible]
[illegible],
Łez [illegible]
[illegible] oczu
[illegible] obmyję;
I twą piosnkę
[illegible]
Śpiewać będę;
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] próżno.
Ah nie słyszy
[illegible]
On [illegible]
Majestatu
[illegible] Boga
niebieskiego
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] ziemią
[illegible]
[illegible]
[illegible]

II.

Natura.

Z każdym dniem
[illegible]
A przybliżam
Się do grobu!
A w całe mnie
W przyrodzeniu
Wszystko życie
Życiem dzielnym
Pełnem siły.

Ja się [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
A w [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
prawo natury!

O naturo!
[illegible]
Wiecznie [illegible];
Niezkalana,
Niezachwiana,
Wieczna [illegible];
Wiedz [illegible],
Jak [illegible]
przed twą mocą
[illegible] każdy,
Jestem ja!

O naturo!
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Niech [illegible]
[illegible] mój [illegible]
I nieobjęta
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Niech [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
twój potęgi

[illegible] Mam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Że znając ję-
tak dawno [illegible] Julia [illegible] być [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Otóż [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 1847 [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tak jak Pan mówisz na 24. latach
oddałam swoje prace P. Barszczewskiemu?
Ale powiedz Pan, czy Pani napisałaś Fre-
nologiów dla P. Rudkowskiego? — o Wiesiołku! ma-
Mar raczej jest to inna rzecz. — À force de for-
ger on devient forgeron.... Autorstwo jest ko-
nieczną ~~[illegible]~~ rzeczą. Stąpiwszy [illegible] się
z początku wolno, ostrożnie — potem niemoralnie po-
[illegible] się [illegible] [illegible] natchnienia nie dojdzie do
[illegible] i [illegible] [illegible] zdaje mi się że ja już
[illegible]... może być że to jest [illegible] [illegible] au
[illegible] — odpowiadają za to przed Bogiem wszyst-
cy co mi głowę zawrócili pochwałami — w tej
[illegible] — mille pardons M.r — Autor Witoło-
raudy będzie najwierniejszym? — Jaskółki [illegible]
[illegible] [illegible] pierwszy krok już zrobiony pójdę da-
lej w [illegible] Apollinem [illegible] Julia tylko
[illegible] [illegible] [illegible] kobiecej głowy nie padał
na moje [illegible], którymi [illegible] przypisuje

moją ramotę. — Gdyby Ci panowie go znali!.. przecie
żaliłbym się tak mało [illegible] humoru. [illegible] że
jest wiele niekatolickiego w moich powieściach, dla
tego iż każdy mój [illegible] raz przechodzi
recenzyą [illegible] i [illegible] niej [illegible]
zmieniona jak rybka zamrożona w wodę. — Voilà
le mot de l'énigme! Ta okoliczność objaśnia
także w części ~~fragmentowanie~~ dostrzegane w moich
powieściach. — Wiedząc że mnie czeka ostra, [illegible]
[illegible] recenzya [illegible]
staram się dać utworowi taką formę przy której by
[illegible] go było [illegible] i łatać. —
Każdy [illegible] pismo tem [illegible] powinno być po
[illegible] pocztą. — [illegible] Panów,
pragnąc [illegible] pochlebne zdanie które Pan ra-
czył o mnie. ~~[illegible]~~ Postaram się na nie za-
służyć. Pierwsze powieści na które się [illegible] by-
ły pierwotnie pisane dla Atheneum — ale [illegible]
Pana że ja nie [illegible] [illegible]
— potrzeba więc żeby Pan był [illegible]
[illegible] nie dostarczy mi [illegible] : [illegible]
czasem chcę Mu okazać, przynajmniej [illegible]
— przynajmniej dobrą chęć.... Posyłam kilka wier-
szy które może Pan ogłosić — jeśli [illegible]
mają jaką wartość — w przeciwnym razie proszę
proszę zapalić niemi fajkę — żeby się przynajmniej
na coś przydały. Teraz nas zamawiając dalej
na przyszłość [illegible] raz w rok kilka liter Panów
korespondencyi zostaję z szacunkiem.

Dn. 21. Sierpnia 1842
Petersburg

Eleonora Sztyrmer

List pański pocieszył mnie w smutkach familijnych; mój mały Leo [illegible] ciągle mi choruje. Chwała Bogu że chociaż w połowie skończyła się ta [illegible]dowana bombowa sprawa. Niezmiernie jestem Panu wdzięczny za powrócenie do dawnych stosunków z Tygodnikiem. Zawsze byłem pewny że Pan nieopuścisz tej biednej sieroty, która koniecznie potrzebuje pańskiej pomocy, którą sam trzymałeś kiedyś do chrztu, i tak długi czas darzyłeś gościńcami. Mniemam że Pan masz pewne obowiązki dla tego dziecka, i choćby jego Ojciec źle się znalazł, nigdy to Panu niedaje prawa krzywdzić niewinne pachole. Niemogę się zgodzić z panem co do bogactwa obecnej naszej literatury i nadziei jakie wypada mieć na przyszłość, choć Bóg świadkiem iżbym pragnął żeby to wszystko była prawda. Ja sobie, kiedy zimno [illegible] rozważywszy widzę że dziś mamy bardzo niewiele, a później może zupełnie zbankrutujemy. Trentowskiego którego Pan liczy do naszych pisarzy, wyłączam z nich zupełnie, bo niepisze po polsku, a w gruncie niemyśli po naszemu lecz czysto po niemiecku. Nasi filozofowie: Bochwic, Szreniawski, Cieszkowski, P. Ziemięcka i.t.d. przelewają tylko, więcej lub mniej brudną wodę, z jednego naczynia w drugie, durzą publiczność i wmawiają poczciwej białogłowie że porobili wielkie odkrycia. Choćbyś się P. miał rozgniewać na mnie, wyznam otwarcie że dotąd niewidzę u nas wcale filozofii, i sądzę że nieprędko będzie. Naród nasz niemiał nigdy i dotąd niema żadnego popędu do spekulacji filozoficznych. Cała nasza filozofia była zawsze w Religii, potem osłabła, a dziś na tym samym fundamencie znów się odradza. Literatura nasza zaczęła się od pieśni religijnych, czerpała najpiękniejsze myśli z żywiołu religijnego, i po materjalizmie francuzkim, po burzy romantyzmu znów dziś wraca do dawnego ducha. Piśmiennictwo nasze musiało przejść przez te szkoły, bo naród przez nią przeszedł, bo inaczej ono niebyło by wyrazem ducha klassy myślącej. Nic dziwnego że po tylu chorobach które zwątliły naszą społeczność, mało jest dotąd pisarzy trzeźwo obrabiających przedmioty religijne, pojmujących zdrowo co to znaczy pisać w duchu religijnym? Jedni przez nieznajomość wiary

drudzy dla jakiejś plastyczności, inni przez ostatki szału romantycznego Bóg wie
czego niewyrabiają z poezjami których się niegodzi wykrzesać. Są tacy którym
się zdaje że ścisłe trzymanie się prawd Kościoła, krzywi genjusz pisarza bel
letrycznego, i czyni literaturę bladą, kantyczkową, psalmodją?? Że to jest
błąd, można przekonać się w przedmowach, mowy Dantego legendy X. Ignacego.
Przeciwnie, ile traci poezja od zuchwałej swobody można widzieć na prze-
najśmieszniejszej **Modlitwie**, napisanej przez tak wielkiego poetę, jak B. Z. Dziwi
mnie że człowiek tak światły jak P. Grabowski uważa tę szumną skazkę
z jakiejś ukraińskiej wierzeniny za najśliczniejszy poemat religijny.
Dziwi mnie jeszcze więcej że Beitę rachuje pisarzem religijnym, i daje
mu N° 1. w nowej **szkole** naszej literatury. Niewiemy czy mamy jaką
szkołę, ale jeżeli ona już istnieje to bardzo biedna szkółka parafialna,
i uczniowie niebardzo mogą być zadowoleni z profesora N° 1.
Ale dosyć o tem. Dawniej pan że go nudziłem ni stąd ni z owąd jakąś gada-
niną o duchu religijnym w literaturze, ale sam obecnie jestem oburzony
na nowe dzieło P. Bychowca co żeby lepiej wydać swój towar chwycił się
do Religji i mnóstwo głupstw napisał, jestem zły na artykuł o **Sofistach**
który P. Ziemięcka pomieściła w Pielgrzymie sam niewiem dla czego?
a kiedy człowiek gniewa się to wygadując staje się nudnym dla drugich.
Jeszcze raz proszę, o przebaczenie. P. Grabowski dotąd nieodpowiedział na
mój pokorny list, ale pisał już do X. Ignacego i do Przecławskiego. Artykuł
swój, przeciw niegodziwego intruza Kromby zwrócił do Tygodnika, ażeby
go koniecznie wydrukowano, pozwalając tylko ażeby zbyt ostre przycinki
Wydawca sam powykreślał. Niewiem na co potrzebna ta późna
Filippika, i dla czego jej sam nieprzerobił? ale bynajmniej nie staję
na zawadzie temu artykułowi, owszem będę się starał ażeby jak najmniej
go obcinano lub łagodzono. Proszę Pana zawczasu na tę fetę Tygodnikową
która moim kosztem będzie wyprawiona na pociechę publiczności. Tym
czasem spełniając życzenie Pańskie posyłam przez P. Lachowicza **Duszę**
w suchotach do Atheneum. Jestem teraz przed Wielkanocą tak zajęty
służbą że niemogłem tej powiastki należycie przejrzeć i poprawić
a jak były szpargały tak je oddałem niewiastom domowym do prze-
pisania. Niektórzy prawią o niej dość wiele, ale ja się na to niegniewam

przeciwnie, uprzedzam Pana mego że ojcowskiem mojem sercem uważam ją niedorzeczną od innych moich córek i wątpię żeby się publiczności podobała. Zrobiłbyś mi Pan największą przyjemność, gdybyś raczył przystać ten poszyt Athenaeum w którym będzie pomieszczona. Z nowości petersburskich mogę P. donieść że Zbiornik Literacki Podbereskiego dawno wydrukowany ale dotąd niewyexpedyowany z drukarni Kraja. Oprócz tego P. Podbereski zrobił mi wielką surprizę — wydrukował Trenofagiusza oddzielnie, na pięknym papierze z 30 drzeworytami, bardzo ozdobnie. Szkoda tylko że swoją surprizę posunął za daleko, bo nic mi niepowiedziawszy porobił niektóre wielce niedorzeczne dodatki do textu, dla tego żeby pomieścić rycinki których bez tego niemógłby był zutilizować. Jakkolwiek cała ta powiastka nic osobliwego, jednak proszę Pana uważać za moją pracę tylko to co pomieszczone w Zborniku a nie w oddzielnym wydaniu. Pańskie Obrazki i Ułanę czytałem z przyjemnością, ale nic nie powiem, póki P. nie poda mi przykładu, otwarcie wsiąwszy na rozum tę biedną duszę w Sobótkach; jest to w naturze rzeczy żeby inicyatywa była z pańskiej strony. Gdybyś P. znalazł na to czas, to proszę o angielski cukierek z pieprzem. Gotujemy Panu i całej publiczności niezmierną surprizę — znaleźliśmy z X. Ignacym nowego wielkiego pisarza — nigdy, nikt w całej Polsce nie zgadnie kto to? — w przyszłym liście napiszę obszerniej, a wkrótce nawet spodziewam się że Panu przyszlemy śliczny artykuł do Athenaeum. Teraz, niemogąc sobie już poradzić z oczami, które od bezsenności kleją mi się i bolą jakby zasypane piaskiem, chcąc niechcąc muszę skończyć moją pisaninę. Owoż bije 4ta godzina, a o 8ej jutro czyli raczej dziś rano muszę być w obowiązku. Żegnam Pana

zostając z prawdziwym szacunkiem
jego wielbicielem i sługą

Pb. 20 Marca 1843.

L. Sztyrmer

Wielmożnemu JMC Panu
Józefowi Ignacemu
Kraszewskiemu
MMW Panu i Dobrodziejowi

Niemówiąc Panu ile mnie to cieszy że odtąd chociaż na papierze mogę się liczyć do jego znajomych. Dawno tego pragnąłem, lecz wstrzymywało mnie coś czego niepotrafię dostatecznie objaśnić; jakieś przekonanie że tylko zasługa ma prawo bez upokorzenia znajomić się z zasługą, – literat z literatem. Niebędąc w tym przypadku, lękałem się żeby Pan niewziął mnie za pieczeniarza w literaturze. Bogu dzięki! że jego śliczne pismo wyrwało mnie z tego przykrego położenia. Chciałbym tylko żeby Pan nieżałował swojej szlachetnej uprzejmości, bo oto z pierwszego kroku zabieram się do niej przez mą niezręczność. Proszę najpokorniej o cierpliwość. Z tylu rzeczy potrzeba mi się wyspowiadać że prawdziwie nie wiem od czego zacząć! – Zacznę najniewłaściwiej – od siebie samego. Niedla tego żebym niemógł się oprzeć szatańskiej pokusie, lecz z przekonania że niektóre szczegóły mogą mi zjednać w Pana pobłażliwszy pogląd na moje uchybienia. Czuję konieczną potrzebę zupełnej otwartości, bo mi się zdaje że tym sposobem najłatwiej zyskam jego szacunek. Jeśli tak nie jest, proszę łaskawie dalej nieczytać. Jeśli zaś Pan niezarzucił listu, to biorę za dewizę Pańskie słowa *libi soli*.

Nachowałem dotąd 24½ przyczyn, dla których niewypada mi wdzierać się do naszego belletrystycznego piśmiennictwa, i jeżeli nadto brakujących, jeszcze ½ to zdaje mi się że powrócę zawód dla mnie niegwarantowany. Służę razem w dwóch miejscach przy Wojennym Ministerze i w zakładzie naukowym, piszę przytem do dzieł wojennych, jestem nad siły obarczony pracą. Wyrzekłszy się wychodzę z domu o 9tej rano, a wracam ledwie o 7 na objad, po którym niewiele reszta mnie w domu urzędowa robota. Często wcale nam czasu o dzienni się popisać. W nocy tylko mogę czytać dzieła bieżącej obcej i naszej literatury. Kiedyż to pisać? Kiedy to obmyślić? Każda ulotna powiastka zmusza mnie do lekkomyślnej bezsenności, i długi ból głowy zostawia całą przyjemność. Zresztą do czego też zamiłowanie prowadzi? Od niejakiego czasu, a mianowicie odtąd jak zaczyłem czytać Ojców Kościoła, patrzę bardzo zimno na swoje elukubracie. Trudno wrócić to co się już stało, ale zdaje mi się że zboczyłem z drogi którą mi natura przeznaczyła. Miałem z młodości zamiłowanie do nauk w których zwykłem się nauczyć pracować z księżmi dla ziomków. Szyller i Bajron przeszkodzili mi iść wytrwale po tym gościńcu. Nie utraciłem gustu do nauk ani je porzuciłem ale nabrałem więcej ochoty do litteratury i jej większą część czasu poświęciłem. Literatury zagraniczne niezmiernie mnie zajęły. Obok nich, nasza wydała mi się bladą, czytałem jednak wiele, lecz nigdy nieczułem najmniejszej chęci do pisania. Potem, z przyczyn odemnie niezależnych do 1840 roku przez 10 lat nie miałem w ręku polskiej książki, ale za to mnóstwo zagranicznych, które jeszcze więcej poniżyły w moim zdaniu nasze piśmiennictwo. Po napisaniu *Pantofla* jakby odemn obudziło się we mnie zamiłowanie ojczystej literatury i w tym trwam dotąd. Obok olbrzymiej cudzoziemszczyzny, kocham naszą nie dla jej doskonałości, lecz jako biedne dziecko zacnej rodziny, w którym może się rozwinąć piękny, szlachetny, wspaniały charakter przodków, i dla tego każdy krok postępu niezmiernie mnie cieszy, każda usterka boli niewymownie. Uczucia te dochodzą do jakiejś (może śmiesznej) exaltacii która tym jest dziwniejszą, że z natury jestem dość zimny, a doświadczenie na które się podobało Opatrzności mnie skazać, wyrobiło we mnie wiele umiarkowania. Może też być że ta exaltacia podsyca się ~~[illegible]~~ smutkiem przeczuciem że *dziecko* nigdy niedojdzie do dojrzałości! Jakkolwiekbądź z tego źródła wypłynęły artykuły *Bomby*.... Upewniam Pana mego najsolenniej że mimo wszelkich pozorów Bomba bynajmniej niemiał za celu ani sprawienie effektu, ani puff, zadzierzystość, dowcipkowanie; lub też był do tego stopnia zarozumiały żeby chciał uczyć drugich tego, co lepiej od niego pojmują. Chciał on tylko, wedle możności, zwrócić uwagę ludzi najwięcej przez siebie cenionych (wszakże o żadnym płaskim pisarzu nie wspominał?!) na kilka usterek których im łatwo uniknąć, a które dla mniej utalentowanych i dla naszej niemowlęcej publiczności zachować zgubnym przykładem. Myśli jego mogły być fałszywe, i jeśli by tak było, spodziewał się że go oświecą, ale zamiar był czysty. Niufając swym siłom, ten warjat Bomba radził się znanych literatów, pragnąc skorzystać z ich wiedzy i przyjaźni. Nic nieznaleźli, nie tylko szkodliwego ale nawet niewczesnego! Wszakże potem odkryli wiele herezii, których sam niewiem dla czego wprzód niedostrzegli. Co do mnie niewidzę dotąd co by tam mogło być szkodliwego? ale cóż o tem mówić!. Mam za złe Mikrosowi jego przesadzone pochwały, na które bynajmniej niezasługuję. Zdaje mi się też że pochwały X. Ignacy obył wiele narobił hałasu; ale przyzwoity, łagodny ton tych dwóch Recenzii, czynił mi nadzieję że i drudzy takim samym sposobem, w miłości i pokoju zbiją wszystkie moje mylne zdania, a prawdy, jeśli się jaka znajdzie niebędą mi mieć za złe. Żeby się kto mógł obrazić, to nie przychodziło mi nawet do głowy, bo inaczej upewniam Pana mego że niebyłbym pisał wcale. Spodziewałem się, i zaręczali mi drudzy, że ci o których mowię więcej miłują literaturę jak swoją osobistość. Zresztą w moim artykule ile możności unikałem imion. Słowem miałem nadzieję że będzie wiele krytyk, będzie dyskusja, lecz nic więcej. Na nieszczęście stało się inaczej, i jest to może smutny dowód *dzieciństwa* naszej literatury. Do Mikrosa, z różnych stron posypały się listy z artykuły, pełne dowcipków o *Bombie* i *Bombinie*, o *pańskich* błotach i *stodole*, a rozbioru żadnego, a krytyki mowy, ani śladu! Pisanina bez barwy, bez myśli, bez porządnego nawet sarkazmu. Smutno mi było że ci panowie niepojęli mego celu, ale od tak mądrych głów niemożna się było czego innego spodziewać. W tym, pod nazwiskiem *protarego* Trąby wystąpił z artykulikiem, 60 letni starzec, literat którego dożyć umię osobliwie za jego zapał w tak późnym wieku; i ta siwa głowa wędrując po jednej z małych dróg, tak samo jak wyprzedzony go swój przedwcześnie, naflowała mierzenie na tle Bomby, pani Bombinej, folwarku, stodoły!... żeby choć jedną myśl moją zbił, żeby choć jedną własną rzucił dla pożytku drugich; gdzieżtam! dowcipkuje sobie, i w końcu dodaje tylko że Bombie byłoby pożyteczniej przeczytać fabułkę *Vipera et lima*, i porównywa go do studencika z rapierkiem. – Wkrótce potem przyszły 3 arkuszowe listy Tarsy do Mikrosa i Z. Kostrowca. W obydwóch odmawia Bombie wszelkiego rozumu, nawet powszedniego którym dusza żyje, rachuje tego warjata za szkodliwego *intruza*, pełnego zarozumiałości. Wreszcie czuje się obrażonym przez Bombę a szczególniej przez Mikrosa, odmawia mu pomocy w Tygodniku (NB proszę niezapomnieć słów własnych *libi soli*.) Zdanie jego o moim rozumie niedotknęło mnie bynajmniej, bo niewiele się różni od tego co sam trzymam o nim; ale fałszywe pojęcie o moim zamiarze, z tej strony skąd spodziewałem się sprawiedliwości (choćby surowej) było dla mnie prawdziwie bolesnym. Lubo nieznajomy, napisałem przez X. Ignacego długi a wielce pokorny list do drażliwego Tarsy przepraszając go po chrześcijańsku za obrazę; błagając przedewszystkiem żeby nieopuszczał Tygodnika. Bo istotnie w cóż się obróci to jedyne nasze pismo krytyczne jeżeli się od niego odstrychną ci co go dotąd podtrzymywali z powszechnym dla ogółu pożytkiem?

Czy godzi się dla jakiegoś ulotnego, może głupiego, artykułu, który wydawca przepuścił aby niepokazać stronnictwa o które zawsze go posądzano, poświęcać całe pismo? Właściwiej było napisać anty-krytykę i tego Mikros był pewny – i z tej przyczyny bronił tylko od ogólnych zarzutów, i kilku drobnostek, swój dziennik. Mikros jeśli jest winien to bardzo mikrometrycznie, i obraza Tarny dotknęła go tym więcej że zawsze jest i był z największym dla niego tak jak i dla innych szacunkiem. Niemam jeszcze odpowiedzi od Tarny, ale niewątpię że nam obydwóm daruje i wróci zapewne do dawnych stosunków z Tygodnikiem.

Po tylu bolesnych wrażeniach łatwo pan pojmiesz jak miłą dla mnie surpryzą było niespodziane jego pismo. Nigdy poczciwszej nieodbierałem odezwy. Niegodziwy Bomba najwięcej zaczepiał Pana, i chociaż mogę zaręczyć najświęciej za tego warjata że niczynił by był tego, gdyby niebył przekonany że Pan dziś najsilniejszy występ wypisuje na nasze piśmiennictwo i na publiczność; jednakże ta myśl Bomby niemogła być panu wiadoma, a niewiedząc jej słuszniej jak inni mogłeś obrazić. Wielka to więc była dla mnie pociecha kiedy w piśmie pańskim znalazłem umiarkowanie, łagodność, a nawet ile mi się zdało (i daj Boże żebym się niemylił!) pewną przychylność, która nadto mnie, abym się nie starał nadal zachować. Zawsze miałem równie szczery szacunek dla pańskiego charakteru jak dla jego talentu, ale odezwa moja zobowiązała mnie pan więcej jak to wyrazić potrafię. Przy doświadczeniu nabytém, w pewnych cięższych latach życia, widzę wprawdzie w skrytościach tego słownego nawet liściku, że zostało panu jakieś przekonanie o mojej zarozumiałości i chęci dowcipkowania, wszakże spodziewam się że lepiej mnie poznawszy, oddasz mi zupełną sprawiedliwość. Jako człowiek, bez wątpienia nie jestem wolny od miłości własnej ale jako chrześcijanin staram się ją ile możności hamować. Co się zaś tyczy dowcipkowania, to istotnie mam tę wadę, ale sarkazmy moje nigdy niepochodzą ze złośliwości – przeciwnie, im więcej kocham kogo, tym dokonalszym pragnąłbym go widzieć, tym więcej go napastuję za każdą drobnostkę. Za to dziwactwo, cięgi niemało mnie poczciwa żona. Śmiej się pan, ale wierz mi że niezawodnie tak jest. Bomba jak pan dostrzegłeś zapewne, drażnionym z talentu pani Ziemięckiej (za jakową zuchwałość niektórzy go z błotem zmieszali) lecz i w tym razie mówi szczerą prawdę. Mam o jej powiastkach mniej pochlebne zdanie jak Pan i Tarna ogłosiliście w Tyg. jak X. Ignacy i Mikros chcą mnie przekonać. Ale dość już tej nudnej, chociaż koniecznej gadaniny.

Żądasz pan mego zdania o Mieszaninach, a sam wydałeś już o nich najtrafniejszy sąd w swoim liście. Lubo zgadzam się zupełnie z panem, jednak powiem słów kilka o tej dziwnej elukubracji. Rzecz pewna że Bejta jest genjusz, głowa potężna – temu trudno zaprzeczyć, ale zdaje mi się że szatan wykradł mu kiedyś serce, bo najmniejszego śladu uczucia w nim niewidzę. Serce zaś tak niezbędnie potrzebne jest pisarzowi, że bez niego z najlepszą głową wpada w sofizmata i ma do nich szalony pociąg. Ten brak czystych, naturalnych uczuć ile mi się zdaje był główną przyczyną bredni Voltaire z całą komp. 18° wieku. Z tego powodu Bejta, nieproszony zrobił się Apostołem i pod płaszczykiem Religii łamie swobodnie wszystko co wszyscy szanują i kochają od wieków. Religija niepotrzebuje takich Apostołów, a naród nigdy nie uczuje sympatii do takich dzieł jak Mieszaniny. Po przeczytaniu tej książki zostało mi najboleśniejsze wrażenie. Widzę tu i ówdzie piękne, i wielkie myśli, ale mało nowych, zaś co niemiara – i to ale staje się jeszcze haniebniejszym przez wzgląd na czas i okoliczności w których napisane. O! dla czegoż niema już po Skorze ów Soplicy? Kochalibyśmy go wszyscy, bo któż lepiej od niego odsłonił nam obyczajową przeszłość przodków, z taką historyczną prawdą, z tak nieporównanym talentem ożywienia obrazu, i oświetlenia go wszystkiemi przymiotami dawnej naszej narodowości?.. Nawet w tym nowym tomie Mieszanin, tam gdzie bez faryzeuszostwa mówi o Religii ją porównywa z nauką i przedstawia jako jedyne kryterium prawdy, niepodobna być obojętnym na głębokość pomysłu, żywotny genjusz i wymowną jasność wykładu. Co to za różnica tego rozumowania, tego stylu z językiem naszego filozofa Trentowskiego, Ziemięckiej, Szumiowskiego!... Ci plączą się, mówią polskiemi wyrazami po niemiecku, kręcą się w abstrakcie i terminologii, a on jak światło, jak jasno, z jaką pewnością idzie do celu! – Prawda że więcej jak skorzystał z Lamenais (Sur l'indifference en matière de Religion) bo wziął od niego nietylko metodę, ale nawet najgłówniejsze dowody, w wybornym swoim artykule wstępnym. Dalej już go szatan wziął pod rękę. Cała ta Apologja Arystokracii oburza mnie niezmiernie. Niewiem za jaką Arystokracją dzisiejszą on przemawia? Chyba za sobą! – Niepowstydził się powiedzieć w dopisku „że dla narodu dość mieć pokarm i płodzić się" – widać uważa naród za nierozumną zamkniętą w chlewie. Panegiryki wojska, prerogatyw szlacheckich w kraju, i arystokratycznej przeszłości – ten mikrozmny plebeizm, nad którym się tak natrząsa i.t.d. niezmierną pismu zaletę. Obstaje za tem co już zarzucano względem nieludzkiej maxymy wynagradzania pieniędzmi obelgi prostakowi wyrządzonej. Pojedynek w tym razie jest niesłuszny, rzecz pewna, ale Bejta zapomina że jeszcze lepiej od pieniędzy, jest przebaczenie po chrześcijańsku to jest przez grzeczność skrzywdzonego! – Rzut oka na lit. starożytną, podoba mi się, chociaż rezultaty do których doszedł uważam za tak nowe, ani za tak ważne, jakiemi je chce przedstawić. Niejestem wielkim stronnikiem tego podziału poezii na wewnętrzną i przedmiotową – nieprzypisuję pierwszej tak wielkiej wagi żeby mogła być znakiem prawdziwej wielkości narodu, szkodzenia jego energii. Drugą też niemogę tak lekceważyć jak Bejta, mistycznie prorokuje. Ale politycznej, wyrażonej w dopisku, i drugiej noty o Araracie niemogę mu darować. Jest to cokolwiek podle chcieć takim sposobem myśli za ogon i wykręcać ku biegunowi. Zdanie o nagle zjawionej literaturze, jakkolwiek oparte na kilku historycznych faktach nietrafia do mego przekonania. Jest to mistycyzm który dziś może niepotrzebnie wiele głów zamącić. Rozdział o Honorze z początku do końca słaby, nawalny. Student z Heidelbergu wybrał by mi lepszego. Dziwię się jak śmiał powiedzieć że pojedynki wyrodziły się z idei ~~chrz~~ religijnej że Bóg sprzyja dobrej sprawie, że Kościół je uznawał, tolerował i t.d. Kłamstwo wierutne! Kościół je zawsze potępiał. Duchowni mnóstwo przeciw temu barbaryzmowi napisali, ale od razu niemogli go wytępić, tak jak rozpędzonego konia niepodobna zatrzymać na miejscu. A koniec Rozdziału?... ten etymologiczny odyniec, te drwiny z młodzieży co się doprawdy niezabija, (bo niemówi im żeby się niewyzywali, ale pyta dla czego niemają odwagi strzelać się) ta brawada że gotów jest przyjąć 50 takich wyzwań, nareszcie ta szalona rada, żeby nosić w kieszeni parę pistoletów na każdy przypadek!... oto do jakich rezultatów Religja doprowadza Bejtę!.. W Rozdziale Wolność pochwycił myśl że „gdzie jest Duch Boży, tam jest i wolność" i najszkaradniej tej pięknej religijnej myśli nadużył! Żaden człowiek

z uczuciem zdań jego niepodzieli. Rozdział o postępie cywilizacii, przedstawia dziwną mieszaninę dobrego i złego. Porównanie filozofii z poezją pięknie rozwinięte; ważność pierwiastku religijnego przedstawiona wymownie, ale wiele rzeczy wzięto z Lamennais, z kąd także wykradzione bez ceremonii słowa Consumatum est. Reszta, o cenzurze, o obojętności na formę rządu, o zgubie Napoleona i.t.d. niepojmuję jak się wylęgła w obecnej epoce.

Artykuł o Wielkich mężach zdaje mi się być rozstrzelony, bez wyraźnej dążności do wykazania jakiejś myśli. Widzę w nim stare zdania pozbierane do kupy, a niewiem do czego to ma prowadzić? Chyba do zalecenia pokory, co każdy wie z katechizmu. Pasibrzuch i Samochwał dowcipne, wyborne obrazki szkoda tylko że odrębne, jakby odcięte od jakiejś całości. Nie lubię takich odrębnych obrazków, bo te przy największej trafności zawsze mi się wydają tylko dziecinnem przedrzeźnianiem. Uważaj pan że dowcipne dziecko, albo student jak zacznie kogo przedrzeźniać i gestami i głosem, to często daje doskonałe o nim wyobrażenie, a jednak zawsze to tylko przedrzeźnianie. Gdyby Pasibrzuch i Samochwał byli wprowadzeni do jakiej powiastki, albo do drammatu to mogli by w nich przedziwnie figurować. Po dalszym użyciu wypadało by może porzucić tę formę pisania. W Dzięty te dwa urywki napisane z jakąś zjadliwością ciągle nasuwają myśl że to paszkwil na kogokolwiek ze znajomych i pewnie tak jest. – Oto zdanie moje o Mieszaninach, wybacz pan jeśli go znajdziesz zbyt słabym, niegodnym z trafnością swego sądu. Odważyłem się przesłać go, jedynie dla tego że w tej powolności podobało się panu uważać dowodu zaufania. Zresztą, czytałem dzieło przed dwoma tygodniami, niemam go w swojej bibliotece i byłem przymuszony pisać z pamięci.

Zdania pana mego o ważności Vox populi, jakoby jedynego criterium w literaturze, niemogę podzielić w zupełności. Co do oświeconego ogółu w Niemczech, Anglii, a nawet we Włoszech można być pewnym, ale u nas ogół poznaje się tylko na tem co jest bardzo wysokiej wartości, albo bardzo głupie i to postrzega niedrazu. Wszystkie zaś pośrednie modifikacie sądzą się ad libitum. Krytyka więc jest niezbicie potrzebna, osobliwie krytyka popularna, krótka dostępna dla wszystkich, słowem w kolumnach Tygodnika pomieszczana umiejętnie. Przy tej okazii niech mi wolno będzie odwołać się do szlachetności pańskiego charakteru. Wiem że artykuł Bomby, zbity w części przez X. Ignacego mocno raził go do tego stopnia aż by(ł) jak mi doniósł swej pomocy Tygodnikowi. Wiktor zbyt wiele by na tym stracił i najmniej mniej, bo będąc zawsze z jednostajnym szacunkiem i uwielbieniem dla pana, niebronił go jedynie dla tego że od Tarny lub Krzewskiego wyglądał napewne dopełnienia do artykułu Z. Kostrowca. Proszę więc najusilniej zasilać to jedyne nasze krytyczne pismo. Proszę tej pomocy, jako dowodu że szczerość moja wyjednała mi u niego zupełne przebaczenie. Niechciałbym żeby Bomba pozbawił Tygod. najlepszych protektorów. Bez pana i bez Tarny to pismo obejdzie się nieznośnie, państwo to wiecie, niechciejcież nadużywać tej wiedzy z uszczerbkiem ogólnego pożytku. Jeśli chodzi o tego intruza Bombę, biorę na siebie, wyprowadzić go na zawsze z kolumn Tyg. do których i bez tego niema czasu wyszczerzać.

Za przysłanie II Tomu Studjów ślicznie dziękuję i będę oczekiwał z niecierpliwością. Czy prędko wyjdzie Mindows! i druga edycja Witoldiady? W tej nadnewskiej pustyni nieczytałem dotąd pańskiej Ulany i Obrazków. – Z moich elukubracii Trzenofagium ma wyjść wkrótce u Podbereskiego, Trupia główka w Nierabudzie, Błogosławieństwo Matki posyłam do Pielgrzyma a Duszę w suchotach jeśli pan mój łaskawy zechce przyjąć do Athenaeum to było by mi przyjemnie służyć mu tą powiastką. Do nowego wydania kobluję i wygładzam Pantofla. Z późniejszych powiastek Trzenofagium będzie tego także potrzebować. Gdyby nie nasz poczciwy X. Ignacy dawno bym porzucił drogę autorską a przestałbym na gorliwym czytaniu, ale ten Trzmolertes drażni mnie ciągle, i pychą do grzechu wiedzie. On to co innego! jakie śliczne dzieci z pod jego pióra tu wychodzą! artykuł o Sta Teresie, życie swojej matki, Recenzja dziełka Ziemięckiej „o wychowaniu kobiet" prześliczne! Napisał też powiastkę, ale ta niektak się udała. Jest to zbiór najpiękniejszych myśli moralnych, jakby kazanie w nowej formie – ale nie powieść. Sam to czuł i chciał porzucić, ale wymogłem na nim że dokończył. W każdym razie będzie to piękne dziełko, a nadewszystko pożyteczne.

Aj! aj! ile żem ja papieru zapisał szkaradnie drobnym charakterem! jakże się pan musiałeś nudzić!! proszę mi darować tę długą gadaninę. Proszę jeszcze raz nietylko uważać mnie za swego wielbiciela jego talentu, ale razem za najszczęśliwszego mu znajomości. Nieodmawiaj mi pan pociechy którą mogę znaleźć w jego przyjacielskiej korrespondencii. Każdy listek jego będzie dla mnie najprzyjemniejszą surprizą. Wyglądając niecierpliwie takowej jestem z prawdziwym szacunkiem pana mego

najniższym sługą

Ludwik S... a oprócz listów zawsze i wszędzie Eleonora Potęż...
albo Pantofel
albo Gerwazy Bomba.

Petersburg d. 3/15. Lutego 1843.

P. S. Proszę pisać pod adresem poczciwego Lachowicza albo pod następującym

Его Высокоб. Людвигу Людвиговичу Ш
отдать въ 1ом Отделении Канцелярии
Военнаго Министерства

Wielmożnemu JMć Panu

Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

w Gródku

Lettre de M. Jules Strutyński. Aide de Camp de S. E. M. le Gouv. Bibikoff à M. le Lieutenant Colonel Albert Po..

Samohorodek. le 13 Mai 843.

Forcé de quitter ce pays au profit de certaines affaires de la dernière importance, devant se débrouiller en Lithuanie je ne puis me refuser le plaisir de Vous envoyer mon farewell et d'y joindre un petit mot d'amitié, que Vous voudrez bien, je me flatte agréer de la part d'un soldat, franc comme son épée, et dont le coeur dédaigne les vaines flagorneries du diplomate, autant qu'il méprise ceux qui les font. Enfant des camps et de la gamelle puis-je Vous dire autre chose que ce que Vous m'avez inspiré? - Dans les tems où nous vivons ce n'est, que sous l'étendard qu'on doit chercher cette franchise si généralement reniée par la société, le soldat seul en est devenu l'apôtre et le gardien lui seul ne ment pas! Soldat Vous même, doutez Vous du soldat?

Il paraît que le Journal projetté mourra avant d'avoir vu le jour. La grande idée n'est pas appréciée selon sa valeur. Les chefs ne se donnent pas la peine de l'analyser, les subalternes (je généralise la question) ne sont pas en état de le faire. Ajoutez à cela le manque total de système conciliateur, et d'application pratique. et Vous aurez un zero pour résultat. L'idée slave, si vigoureusement développée ailleurs, n'est donc qu'un zero chez nous. A qui la faute? Nous autres gens de la pensée, que pouvons nous faire de plus, que ~~~~ penser, écrire et prêcher? Mais est-ce là tout? Pour amener une réforme radicale, dans les opinions des masses altérées et scindées, il faut quelque chose de plus, qu'une vaine déclamation graphique ou orale; quelque chose de mieux, qu'une devise insignifiante de fraternité originaire placardée au front du système administratif, à l'instar d'une affiche mensongère, dont on dément continuellement le sens véritable. Oh! si tout le monde avait le même enthousiasme du bien public, que le Chef glorieux de l'État! si tout le monde voulait ou savait suivre la noble ornière de ses volontés, et vouer son âme entière à la grande oeuvre fraternelle, dont Il jeta le premier germe, dont Il conçut la première idée salutaire. nous ne serions pas condamnés, à pleurer sur l'éclipse prochaine de l'Aube regénératrice, qui se voile, s'ombrage et s'éteint de plus en plus. Mais pleurer est-ce l'affaire du soldat? Ne pleurons pas - Hâtons nous plutôt de recueillir les derniers rayonnemens de cette aube sacrée de les recueillir dans nos âmes afin de les déposer plus tard, purs et limpides, comme la flamme de Vesta, sur

2

sur l'autel du bien général — ambition noble s'il en
fut, où se résument nos voeux et mon ambition
Laissons le pouvoir faire ce qu'il jugera nécessaire,
mettons nous, nous mêmes, à l'oeuvre.
Puisqu'il est hors de doute que le Journal Slave, tel que
moi et M. Grabowski, l'avions rêvé, ne pourrait exister
ne serait-il pas bon d'établir une Association littéraire
slave, un faisceau d'intelligences d'élite, dont la mission
serait de propager, sous des formes variées et correctes
des pensées de calme, de concorde, et d'Union, afin de
guérir l'exagération qui empêche l'idée fraternelle de
prendre racine, de se relever par là un moyen sûr de
réveiller un jour la confiance et la sympathie des
masses représentées par une jeune et ardente génération
J'en ai déjà écrit à M. G. En homme dévoué à la presse
il fera de son côté ce qu'il pourra seulement je propose
de faire. Mais puis-je me passer de Votre adhésion
Un critique peut bien ne pas être publiciste — il peut
manquer de verve, d'éloquence, d'enthousiasme, de ce
feu sacré enfin, qui enflamme, persuade, et entraîne
la foule, qu'une sèche argumentation archéologique
politique ne saurait toucher, ni émouvoir. Car malheur
à celui qui prendrait le chemin de l'esprit seul, ou
celui du coeur! M. G. le coryphée de la caste littéraire
du pays, n'est pas l'homme par excellence dans le cas
nous sommes. C'est Vous qu'il nous faut placer à la tête
du bataillon sacré — Vous dont l'esprit et l'inspiration
possèdent la même largeur et le même rayonnement
poste est vacant, prenez le. Le drapeau slave est là. Di-
gez le — et marchez! Je vous suivrai, car j'ai toujours
suivi avec enthousiasme les exemples de vertu —
soldat n'hésite pas — c'est sa consigne!

L'idée, de même que l'homme, ayant toujours besoin
se rallier à quelque supériorité reconnue, il est incon-
testable que Vos publications serviront de centre où viendr-
s'appuyer, autour duquel viendraient graviter et s-
formuler les pensées fondamentales de l'associat-
Le choix de ses membres, est assez difficile, il est vrai
Mais est-ce la quantité qui fait la chose? — La force
réside dans l'esprit — mens agitat molem!
Mais comme il sera nécessaire que Vous Vous mettiez
en relation avec ceux d'entre nos écrivains dont le
sont parvenus à dominer le bourdonnement de la fo-
je me crois obligé d'en analyser selon mes idées le
capacités et les tendances.

1. M. Grabowski. Esprit solide — profond — calme — sans ex-
altation. Ami de l'ordre — Consciencieux — et pur dans
intentions. — Organe puissant du slavisme, bon
employé dans l'analyse et l'argumentation, mais
mais là, où l'idée doit s'élancer diaphane et lumineuse
vers l'inspiration et la poésie. Style incorrect, la-
rieux — et froid.

2. Kraszewski. Esprit leger - guéable, superficiel - exalté - sans tendence precise - ni ordre - ni systême - aux reflets faux - au colorit vigoureux mais incorrect. Peu consciencieux (voyez l'histoire de Wilna !!!) mais pétri de poésie (Witolorauda -) Style élegant et fluide.

3. M. Grabowski. Esprit puissant - corrosif - aux larges et profonds reflets, tendence ferme et bonne (V. Szpilka) - souvent faussement exprimée (Bygda. T. 1). Style lourd - aucune poésie, du genie à flots -

4. L'abbé Holowinski - Esprit calme, limpide, et solennel comme la parole de l'Evangile, tendence profondement religieuse et éthérée - Style pur - grâce - concis.

5. Stal. Chołoniewski. Bel esprit vaniteux. Style diffus - tableaux obscurs (Sen w Podhorcach) beaucoup de pedantisme monacal delayé dans de la vanité mondaine. Le petit maître perce à travers le prêtre - Il n'est ni l'un ni l'autre - qu'est il donc?

6. Swidzinski. - Air doctoral - didactique - erudit - allure de Winkelmann - en a-t-il l'esprit? Je ne puis en juger vu que je ne l'ai jamais oui parler. Son mutisme n'est-ce pas son unique merite? On le dit bibliographe, archéologue, analiste, parfait et phénomenal. Je me tais ladessus -

7. A. Przezdziecki. Espèce de bas bleu mâle. Esprit très manieré - très musqué, fardé, vermillonné, mais sec, vaniteux, et positif - compilateur patient. pauvre d'idées et d'inventions - (V. ses drames) tendence nulle.

8. L. Podwysocki. Esprit vif - penetrant, mais inexpert, et peu travaillé - tendence honnête - coeur noble et enthousiaste.

Choisissez! J'ai proposé à M. G. de continuer sa Correspondance littéraire, dans le genre de la nouvelle Dechire, et de combiner le plan du Roman slâve, dont il pourrait puiser les élements historiques, dans Pline, Tacite, Herodote, Jornandes, Procope, Menander, Nicephor (le patriarche) Nestor, Theodore Balsamon, dans la Legende grecque du Vme siècle dont Berens nous laissa un extrait latin et dans la chronique de Gerlach von Mühlhausen, qui malheureusement ne va pas au delà de l'an 1198. A défaut des Autorités sus mentionnées, on pourrait bien consulter Szafarzik (Slowanske Starožitnosti traduit en allemand par Mosig) Kłosopolski (Palacky: Histoire de Bohème) Moraczewski (Annales des premiers slâves jusqu'au XV siècle) Olszewski (Olwita) Stawiarski, Bronikowski (Revue Slâve) Maciejowski. Kopitar, Hanka - Zelew etc. etc. Les matériaux du Roman slâve ne nous manquent pas comme on le voit. Il ne s'agit que d'en profiter avec talent et inspiration, chose qui demande autant d'étude que de génie, autant de patience que de courage, et qui

et qui par conséquent ne convient guère à M. G. Ne
voudriez vous pas vous en charger ? La propagand[e]
n'a pas de meilleur organe que le Roman histor[ique].
Tandis que l'Epopée homérique vous éblouit, que
l'austère tradition vous fatigue, le Roman instr[uit]
repose et divertit. Si j'avais votre talent je me ser[ais]
bien vite et bien ardemment mis à l'oeuvre. – Ma[is]
la fourmi pourrait-elle suffire à la besogne du lio[n] ?
x L'action de la propagande littéraire ne doit pas s'ar[rê]-
ter aux limites de l'Empire, mais les franchir, et p[é]-
nétrer jusqu'au coeur des peuples slaves livrés à
l'heure qu'il est aux funestes des doctrines révolu[tion]-
naires de l'occident. – Il serait bon d'établir à cet
effet une correspondance suivie avec les princi[-]
paux slavophiles étrangers, et nommément, av[ec]
Purkinje, Szafarzik, Hanka (à Prague) Purkin[je]
(à Breslau) Cybulski (à Berlin) Poninski, Edouar[d]
Raczynski, Jean Cam Zupanski, Gasiorowski, Gr[-]
bowski, l'abbé Kilinski, [illegible], Evêque de Gn[esen]
l'abbé Jabczynski (à Posen) Vincent Pohl, et Felicien
Łabęcki (en Gallicie – le 1er demeurant à Gorlice p[rès]
de Biecz à 70 werstes de Cracovie. le 2d aux envi[-]
rons de Tarnow). Gaspar Zeuss, Jordan, Mosy[-]
Klosopolski – Jungmann, Palacky, Gay, Drašk[o]-
vić, Moraczewski, Xavier Bronikowski, Leopo[ld]
Haupt, Jean Ernest Schmaller tous gens de la
pensée, gens de la science ou de la poésie, éparpi[llés]
à l'instar des étoiles célestes dans l'empirée
slave. – C'est eux qui pilotent et éclairent les [na]-
tions des multitudes. – C'est à eux qu'il faut s'a[-]
dresser, c'est avec x eux que je conseille d'entre[r]
en relations intimes, afin, qu'amalgamés et cen[-]
centralisés par eux les élémens slaves étrang[ers]
s'unissent dans une commune destinée régénér[atri]-
ce avec leurs frères d'ici. Telle doit être la mi[ssion]
de l'association littéraire que je propose. Il ne [se]-
rait pas toutefois déplacé d'annexer à la liste de[s]
correspondans cités plus haut les noms, de Hila[rion]
Meciszewski, de Jean Minisiewski, d'Antoine Hel[-]
de Florian Sawiczewski, et de son frère Jean. tou[s]
habitans de Cracovie et jouissant tous d'une infl[u]-
ence incontestable. Ils sont presque tous de ma c[on]-
naissance, et je réponds d'eux. Vous comprenez
très bien, j'en suis sûr les motifs de l'extension
que je crois nécessaires de donner aux relatio[ns]
littéraires de nôtre société. La question slave

slave est une et indivisible — la partager, c'est la tuer. Elle doit embrasser la masse entière du corps slave, et non une partie isolée — car c'est en déliant le faisceau qu'on en détruit la force. Jetez toutes les races consanguines dans le même moule, fondez les, amalgamez — et vous aurez une masse compacte, homogène et ferme pour résultat. Mais si vous ne généralisez pas l'oeuvre de la fusion fraternelle, si vous n'en faites qu'une spécialité exceptionnelle, et mesquinement enclavée dans les limites du pays. Vous n'en ferez qu'un avortement incomplet, bizarre et débile — Nunc animis opus.

Attendez vous à des grandes rixes, à de grands cris, à des déclamations d'une lieue, dont l'Opposition s'efforcera de saper et de démolir l'édifice de nos doctrines. La [illegible] se mettra de la partie et le Journalisme occidental aussi — Mais qu'est ce que cela nous fait? Marchons et nous parviendrons —

Gutta cavat lapidem
Non vi sed saepe cadendo

Dans une entreprise comme la nôtre on doit se rappeler les belles paroles de Wallenstein

Grad' aus geht des Blitzes
Geht des Kanonenballs fürchterlicher Pfad
Schnell auf dem nächsten Wege langt er an
Macht zermalmend Platz, um zu zermalmen

L'énergie, c'est la poudre — l'enthousiasme c'est le boulet. Comparaison digne du soldat, et dont le soldat seul comprendra la justesse.

La chaire slave de Mickiewicz a-t-elle une tendance déterminée? J'en doute — Il me semble qu'il traite l'histoire en poëte — c'est à dire, qu'il la chante, et ne l'explique pas. La France et l'Emigration voudraient bien s'en faire un organe docile et souple. Mais en homme prudent Mickiewicz ne donne pas dans le panneau — et nage entre deux eaux, ce qui veut dire qu'il ne touche à aucune. Trahit sua quemque voluptas. Cette manière de louvoyer spolie la doctrine slave occidentale de tout ce qui pourrait lui valoir un grand parti, ou un grand triomphe. Flasque, chancellante, privée de ton, et de cachet original, elle coule à peine aperçue, distinguée à peine, le long du champs de bataille des polémiques et des nationalités en lutte. Ce n'est pas un ~~[illegible]~~ rapide torrent fort de sa puissance, et de son retentissement, qui enlève et entraîne des granits, mais un petit filet d'eau, tout au plus, dont le faible murmure se confond

se confond avec le ramage des oiseaux et ne peut
pas même venir à bout d'une fleur debile inclin[ée]
sur son lit de sable –
Soyons donc tranquilles de ce coté – Le danger n'est p[as]
là – C'est à Posen que les germes de l'effervescence sép-
aratiste se sont le plus developpés – les doctrines slaves
y ont une precision, une fermeté granitiques – Battu-
les en brêche! L'allemagne entière (à quelques ex-
ceptions près) s'est presque déjà reveillée au bruit de
declamations frenetiques, et appelle à grands cris
l'introduction des concessions accordées à leurs voi-
sin occidentaux par la faiblesse du trône – Theodor
Heinsius ecrivait en 1841 (Berlin) – die bedingte Pr[ess]-
freiheit) „Despotischer Druck der Zeit und der Re[gie]-
rung, führt wie die Geschichte von Anbeginn zeig[t]
„endlich auch den ruhigen Bürger zur Reaktion u[nd]
„Opposition da ihm nichts übrig bleibt als sein
„gutes Recht zu schützen. Auch der Gebildete [illegible]
„weiss sich eher im Kerker zu trösten, als die Fes[seln]
„der Druckfreiheit ruhig zu ertragen –" Qui sait
des idées pareilles ne renferment une revolution
en herbe. Prochaine ou eloignée elle n'en est [pas]
moins certaine – et alors – gâre à l'allemagne
Car je pense qu'une société ou un Etat, tel que s[oit]
la fermeté de sa morale, ou de sa base politique
pourraient conserver leur statu quo à coté de la
liberté de la presse. Dans un siècle où tout le mon-
de, c'est la pierre qui consolide ou ébranle les mo-
narchies – car c'est elle qui altère ou purifie les i[dées]
et l'idée c'est tout!
Dieu veuille que le declamateur Heinsius echoue
dans ses vues d'anarchie et de corruption – M[ais]
j'en doute – oui, que la majorité ne manque jamais [à]
ceux qui flattent les passions. Que mes apprehens[ions]
ne Vous étonnent pas. Calamitosus est animus fu[turi]
anxius. – Si les presses allemandes secouent le j[oug]
de la censure, si l'oeuvre du sôt marche de front
avec l'oeuvre de génie, au lieu d'un pantheon n[ous]
aurons un Pandaemonium littéraire – l'equili[bre]
de la raison tombera de lui même – et les doctrines
fangeuses de la degradation iront incontinent s'[al]-
lier aux divagations frenetiques du Jacobinisme
barbu et debraillé – On s'emparera alors de l'id[ée]
dominante, de l'idée generative, comme d'un drap[eau]
que l'on placera en tête de tel ou tel egoisme, san[s]
en ternir l'eclat et la pureté – Ce qui naîtra de
ce conflit. Dieu seul en est informé, quand à m[oi]
je puis seulement m'ecrier – „Di avertite omen."

mettez Vous donc à la tête de l'association! La mission est grande et belle. Elle Vous convient. Le gouvernement Vous en saurait gré et Vous trouveriez le plaisir de vos travaux, non seulement dans la satisfaction du Chef suprême de l'Etat, mais encore dans le témoignage de la conscience fière d'approuver Votre dévouement à une cause chère à tout Slave et que tout Slave est appelé à défendre et à respecter. Et puis viendra la gloire! Non cette gloire de sang et d'agonies, qui alimente la source des larmes et qui dit

„Slaughter is God's daughter„

Mais une gloire, plus noble et moins vulgaire, celle des bénédictions, des lumières, et de bonheur. Car l'union - c'est tout cela!

Immensum - Gloria calcar habet!

Tandis que de nobles rayonnements ceindront Votre front, moi je rentrerai dans l'ombre - J'ai trop plané. Il est temps de plier l'aile fatiguée et inutile Il est temps de s'éclipser derrière la coulisse.... Heureux, si Votre amitié, si le souvenir de quelque bonne oeuvre accomplie, ou la bénédiction de quelque malheureux soulagé, viennent trouver le soldat slave, gardien fidèle de son épée et de son honneur, au fond de sa paisible retraite je bénirai de loin vos travaux et sourirai d'aise à Vos succès.

Modus agri non ita magnus
Hortus, ubi et tecto vicinus aquae fons.

Telle sera désormais la scène de ma vie. J'aurai la ma conscience et le souvenir de quelques bons amis éprouvés, pour consolation - car tout le monde... vaut-il qu'on s'en souvienne? - Nous savons, nous autres ce que n'en vaut l'aune - Si Vous voulez me causer un véritable plaisir, envoyez moi un petit mot d'amitié à Vilna na Subocz u ling u dómu Oleandzkie où je ferai une petite halte avant d'aller à St. petersbourg.

Avant de Vous dire adieu, je me permettrai encore quelques petites observations, au sujet des publications de la Société slave propagandiste du pays. Mon avis est qu'avant d'être livrées à la presse, elles devraient subir une filtration critique au conseil des membres réunis à cet effet. La majorité prévaudra - Sanctionné par elle, l'ouvrage passerait du conseil privé à la censure officielle et de là sous la presse - Mais n'oubliez pas non plus d'associer à l'entreprise les femmes lettrées du pays - Mesdames Hoffmann et Ziemięcka - n'y seraient certes pas déplacées. J'ai remarqué dans Kosarzewska

Pustannosti w Garwolinie, roman moral de Mlle Hofmann, écrit avec un talent supérieur et une noble tendance, des pages à ce point belles que j'en ai été [illegible] J'étais heureux de voir ce bon vieux temps si chaste, si naïf, si pieux, si chevaleresque, et si complètement slave, surgir, s'animer et se dérouler devant moi. Il n'y a qu'une femme qui puisse s'~~inspirer~~ si finement dans l'âme féminine. Une mère ajouterait plutôt foi à la simple parole d'une mère ou d'une épouse, qu'aux ronflantes déclamations de nos philosophes ou moralistes. Et c'est pourtant la mère qui petit à petit façonne le coeur de sa famille à elle, c'est elle qui veille au berceau des générations, et qui plus tard en détermine la tendance spirituelle. De nos jours la paternité est bien rarement autre chose qu'une magistrature vouée à la vanité et au profit ou bien une devise indirecte de mercantilisme [illegible] placé avant tout ce qui n'est pas vanité, intérêt, plaisir... C'est donc à la mère que doit s'adresser de préférence la propagande slave et c'est la femme qui devrait en être l'organe et l'apôtre. Je me flatte que vous serez ~~[illegible]~~ de mon avis. Faites-moi le savoir, et cela sans délai, car mon impatience de recevoir de vos nouvelles égale l'estime que je vous porte. Adieu, Dieu sait quand nous nous reverrons - peut-être jamais! Il est dit quelque part dans Homère Πολλὰ μεταξὺ πέλει κύλικος καὶ χείλεος ἄκρου. (Il se passe bien des choses entre la coupe et le bord des lèvres) ce qui veut dire [illegible] [illegible] - Dans tous les cas comptez sur l'amitié de votre dévoué Jules Strutynski

Réponse.

Kijów le 23 Mai 1843.

Votre lettre du 13 Mai inspirée par les plus nobles sentiments m'est parvenue avant hier. J'en ai été d'autant plus [illegible] que pardonnez-moi de vous le dire, je ne puis la regarder que comme le rêve d'un homme de bien. Vous voyez tout à travers un prisme beaucoup trop flatteur, et vous prêtez vos sentiments exaltés pour l'amour du bien à beaucoup d'autres personnes. C'est ~~[illegible]~~ l'e... ordinaire des personnes qui ont beaucoup d'élévation et de générosité dans le caractère. Ne savez-vous donc pas que même le peu des individus que vous avez cités s'entre-déchirent déjà et se haïssent mutuellement. D'ailleurs au premier mot d'association, le Gouvernement d'un côté et le public de l'autre prendront l'alarme, et l'un ~~et~~ l'autre mésinterpréteront continuellement les plus pures, les plus nobles intentions

intentions. Et il ne faut pas en vouloir ni au Gouvernement ni au public. On a certes abusé de la bonne foi de l'un et de l'autre ~~assez~~ assez souvent pour qu'il leur soit bien permis de ne pas ajouter une foi implicite aux plus belles protestations. Ajouter à cela cet essaim d'individus, qui ne sont occupés, qu'à induire le Gouvernement en erreur, qu'à surprendre la religion des gouvernants, et tout cela par la bonne raison qu'il faut qu'ils vivent, n'en déplaise à ce ministre d'autrefois, qui n'en voyait pas trop la nécessité. Mais comme chacun peut-être a une illusion, j'ai aussi la mienne, et si c'en est une je demande au bon Dieu de me faire mourir avec. J'ai l'intime conviction qu'il y a en ce moment une tendance générale vers la paix, l'harmonie, et la fusion universelle — tout homme qui voudrait fomenter des passions haineuses aujourd'hui ne ~~se~~ serait plus de son siècle. Le sentiment religieux germe trop dans les coeurs. Ce que j'ai écrit dans le N° 35 7/19 mai Tygodnika Petersburskiego contient ~~mal~~ ma profession de foi. Veuillez le relire. Travaillons donc dans l'esprit de Concorde ou pour mieux dire dans l'esprit de notre sainte religion. Ouvrons nos coeurs à l'inspiration du Seigneur, et vous verrez, que sans association, sans combinaison, humaines Dieu bénira notre travail, et notre influence sera toujours en mesure de notre parfaite concorde avec la morale divine, avec l'exemple du Seigneur, avec la charité chrétienne. Fais ce que dois, advienne ~~que~~ que pourra — c'est la devise d'un bon chrétien, d'un homme de bien, qu'elle soit aussi la nôtre. ~~Pa~~

Pars sanitatis est velle fieri sanum

Adieu je vous remercie bien de ne m'avoir pas oublié, donnez moi de vos nouvelles, je vous prie. Et que le bon Dieu mène votre barque au gré de vos désirs. Je vous embrasse tendrement

Votre dévoué. A. P.



Ce 7. Aug 26

$\frac{1}{10}$

a Monsieur Monsieur
Joseph Kraszewski
à Grodek



Ponieważ więcej roku mój artykuł o teatrach leży bez użytku u Pana — przewiduję: że brak wykończenia jako niedbałość lub tem podobne okoliczności są na przeszkodzie w ogłoszeniu go w Athenaeum; upraszam więc Pana o zwrot tegoż artykułu — a w miejsce niego starać się będę nadesłać co innego. Wypadło mi zaś być w tych czasach kilka dawnych egzemplarzy współczesnych, wypadków z panowania Sasa: jak tylko wyjdzie sporządzę odpis i Panu przyślę — Przypominam także o łaskawie obiecanem mi wysłaniu dzieła Lanckiego Lexicon —

Władysław Tyblicki

Linowa. 1843
d. 16. Lutego

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Uwielbienie Pańskich prac i talentu, wzbudziło we mnie szacunek ku Jego osobie, odległość miejsca niedozwoliła mi dotąd osobiście poznać Pana Dobrodzieja, lecz dziś posiadając w moim zbiorze blachy rytowane na naszej ziemi, ośmielam się przesłać Mu exemplarz tego nacechowanego pomnika rytownictwa polskiego, wypłacając dań należną Temu kto wzniósł i odbił pierwiastki krajowe.- Nawzajem zaś proszę nie mieć mi za złe, że temi kilką słowami, mogę go chwilowo oderwać od zatrudnień uświetniających język w którym piszę.

Cokolwiek zebrać mogłem ze starożytności krajowych, chętnie bym je złożył w ręce Pańskie gdybym był pewnym że w pismach wydawanych przez niego przyjęte będą.- Chciałbym przez to nowy dać dowód szacunku dla ich wydawcy a z pracy mojej ogółowi zrobić użytek.-

Dziesięć odbitych exemplarzy oddane zostały znamienitszym w naszej prowincyi amatorom sztuk pięknych i ojczystych pamiątek, do liczby ich licząc Pana Dobrodzieja, przesyłam Mu ten zbiór ręcznie rytowany jak podanie wieści przez jednego z zakonników katolickich wcześniej, bywszym iż nie obrazy tem autora historyi Wilna. Sam też pragnę pozostać razem z szacunkiem i uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

Eustachy Tyszkiewicz

Mińsk 12 Luty.
1842

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Odebrawszy pismo Pana Dobrodzieja, wziąłem się szczerze do uporządkowania mego zbioru pomników Litwy i byłbym niezawodnie nadesłał je Panu, gdyby mnie nie wstrzymała inna okoliczność, z której zdać sprawę winien się być obowiązanym.— Zamiarem moim było, aby w każdym numerze Athenaeum regularnie umieszczać można było wizerunki i opisania celniejszych pomników, bądź ze skasowanych, bądź z istniejących dzisiaj kościołów; gdyż tym sposobem uchować mogłyby się od zupełnego zatracenia. Gdy pan Adam Zawadzki, mając myśl zamieszczania wizerunków i rozmaitości naukowych, zakomunikował mi projekt nowego pisma poświęconego samym wyłącznie pamiątkom krajowym; wstrzymałem się więc z nadesłaniem dawno przygotowanych już materiałów dla tego pisma, że w nowo projektowanym piśmie właściwsze swoje miejsce znajdą, jakową myśl i Pan Dobrodziej, pewno podziela z nami.—

Dopiero przesyłam Panu Dobrodziejowi książeczkę mojej pracy, dalszy ciąg obrazów Litewskich, żądając szanownego zdania Pana go o niej, które przyjętem będzie najwdzięczniej, chociażby przykrej prawdy obiawić miało —

Nim kilka słów od Pana Dobrodzieja w tym względzie nie odbiorę wstrzymam się z wydaniem dalszego ciągu, te kilka słów wyrokiem dla mnie. — Jakkolwiek żadnego nie mam prawa tego, pewny jednakże jestem że prośba moja odrzuconą nie będzie, pisma Pańskie były dla mnie wzorem, a Jego zdanie uważać będę za prawidło do którego nadal prace moje stosuję. —

Polecam się miłej zawsze dla mnie pamięci.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

E. Tyszkiewicz

9 sierpnia
1842

[illegible]

W ostatniem piśmie Pańskiem, które z pewnym uczuciem wdzięczności odebrałem, namieniałeś mi Pan Dobrodziej o starożytnościach Litewskich które wydać zamierzałem. — Dzisiaj, przesyłając exemplarz początkowej mej pracy w zbieraniu materiałów do Archeologii naszych prowincyjów, proszę o łaskawe przyjęcie odemnie tej książki w dowód mego najwyższego szacunku i uszanowania z jakiem

Zostaję najniższym Sługą

Eust. Tyszkiewicz

Słobódka 5 Lutego
1843.

P.S. Niezmiernie będę Panu Dobrodziejowi obowiązany za udzielenie mi swych uwag nad tem dziełem, z których w dalszych mych pracach korzystać nie zaniedbam. —

Ile miłem tyle niespodzianem mi
było postrzeżenie z ust Ciotki Pana
iż niemam w Niej pewno zupełnego
nieprzyjaciela. – Być może iż się nie
raz mylę w tem co być sądzę prawdą,
alem za drogę obrał mieć tylko na
oku (: lubo może jak mówię śle-
pem :) prawdę, a ta droga nie

powiększyła mi liczbę przyjaciół

Otrzymanie niekiedy słów ...

od autora tylu pism zdobi...

naszą literaturę były mi ... 26...

dziwię i zaszczytnem i pożąd...

Jedności stron rodzinnych i ...

pierwszych nauk dla rzeczów...

tu srodnowe umysły i ...

tym wdzięczniejszy by by te spa-
mnie otrzymał.

Zostaję z prawdziwym uwiel-
bieniem

26 Listop:
M. Warszawa.

A. Tyszyński

Monsieur

Monsieur

Trasrewilly



3 Stycz[illegible] 18[illegible]

[illegible] przyjmować winszowanie nowego 1832 roku, i tysiące życzeń [illegible] Jakiż [illegible]

[illegible] nasz [illegible] [illegible] przygotuj [illegible] [illegible]

[illegible] które zasłużone [illegible]

[illegible] od nas [illegible] wzglęgem [illegible] naszej [illegible] co do życia

[illegible] mówi pan [illegible]

[illegible] do rzeczy piśmiennych [illegible] mają nader [illegible]

[illegible] pisarzów [illegible] [illegible] i jednocześnie [illegible]

[illegible] mamy [illegible] [illegible] przedmiot [illegible]

[illegible] [illegible] mówił że [illegible]

[illegible] zważając [illegible] niedostatecznie [illegible]

[illegible] pilniejszych [illegible]

[illegible] słownów [illegible] [illegible] rzeczy [illegible]

[illegible] gdzie większa część tylko [illegible] razem wewnętrznych [illegible]

[illegible] wiele [illegible] piśmiennych [illegible] krajowych [illegible]

[illegible] rader [illegible] [illegible] jednego [illegible] [illegible]

[illegible] ludzi piśmiennych [illegible] wiernymi [illegible]

[illegible] po Europie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] pokolenia nowej barwy, któreby można nazwać [illegible] Rossini [illegible]

[illegible] [illegible] Goltz [illegible] prawnie [illegible]

[illegible] w pośpiechu i pracach [illegible] literackiej piorosizno-[illegible] łowcom [illegible]

[illegible] udzielić [illegible] nawet [illegible] [illegible] nadto [illegible]

[illegible] Pana Soltyka [illegible] [illegible] w [illegible] w [illegible] piorosizn[illegible]

[illegible] [illegible] wale [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] pism naukowych tylko mogło utrzymać [illegible] zakonserwowane

[illegible] które [illegible] z większej [illegible] bibliotekę nie mogą zapewne [illegible]

[illegible] piśmienniczego [illegible] tak w powiedział [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] przez umierzaniu [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] więcej w o [illegible]

[illegible] Pani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible] i [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] co [illegible] pierwo[illegible] [illegible] sam zarób [illegible]

[illegible] krytyki literackiej [illegible] Dembowski [illegible] o niej [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] zarób [illegible] P. [illegible]

[illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]

[illegible] zaczął nazywać [illegible] Biblioteki [illegible] [illegible]

[illegible] sposobem [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] mimo [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 1go [illegible] P. [illegible] [illegible]

[illegible] już [illegible] [illegible] jako [illegible] [illegible]

[illegible] towarzyskiej [illegible]

[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

PP. [illegible] i Zielinski [illegible] [illegible]

[illegible] nie [illegible] może [illegible] redaktor główny [illegible]

[illegible] [illegible] interessem [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] do porozumienia [illegible] [illegible] jako [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wezwany [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] pewni poiram [illegible] tylko [illegible]

[illegible] Władze [illegible]

[illegible] obejmem dla [illegible]

[illegible] do [illegible] obrzeru [illegible]

[illegible] głównej wspinał [illegible] mówiąc iż nierozumie [illegible] artykuł

[illegible] wszystko [illegible]

[illegible] artykuł, ale [illegible] iż [illegible]

[illegible] — Bardzo [illegible]

[illegible] przyczyna [illegible]

[illegible] o mnie [illegible] w pierwsze [illegible] o osobie. [illegible]

[illegible] nie mówiąc [illegible]

[illegible] cierpliwości w każdym [illegible]

[illegible] że [illegible]

[illegible] mnie [illegible]

[illegible] wszystko [illegible] ale i wyd[illegible] że [illegible]

[illegible] Borowski [illegible] [illegible]

[illegible] Dobrowolski [illegible]

[illegible] zapytał w głos [illegible]

[illegible] Dobrowski

[illegible] napisał [illegible]

[illegible] Dobrowski [illegible] napisał [illegible] w [illegible]

[illegible] umiejętnym w [illegible]

[illegible] obowiązek [illegible]

[illegible] wielki [illegible] słowiańskiej [illegible] przyczyn [illegible]

[illegible] przedmiot [illegible] przedmiot [illegible]

[illegible] słowiańskiej [illegible]

przysłał odpowiedź na uwagi [illegible] Nahaja o [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] uwierzenie prace [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] odpowiedź [illegible] [illegible] [illegible] nie ogłaszać [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] wiadomości o pisarzach [illegible] — [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] przyjazdu do Warszawie [illegible] odwiedzał mnie [illegible] prawie pierwszy [illegible] [illegible] nawet [illegible]

[illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] zdawał [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] u siebie [illegible]

[illegible] wcale nie [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Konik

— [illegible] przyjeżdżał [illegible] [illegible] w zebraniu [illegible] tylko dwa razy;

[illegible] [illegible] P. Fr. S. Dmochowski [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — P. Dmoch. [illegible] [illegible]

[illegible] nie [illegible] [illegible] nadal. — [illegible] o romantycznych, [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] po 1831[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] w Tygodniu [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] w wyrażeniu [illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible] [illegible] o [illegible] P. Krewnych [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] artykuły [illegible];

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]. — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nawet [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Panie!

Z nieśmiałością posyłam Mu załączon[illegible]
wiersze — w chęci pomieszczenia takowych w wychodzą-
cém [illegible] Athenaeum; jeżeli więc Pan po-
[illegible] godnemi tego — to najłask[illegible]
go [illegible] le, [illegible] im kie-
[illegible] wiek, chociby na ostatku miejsce.

Mam honor zostać Mił[illegible] Pana Dobrodzieja

[illegible] Sługą

E. Unarowski

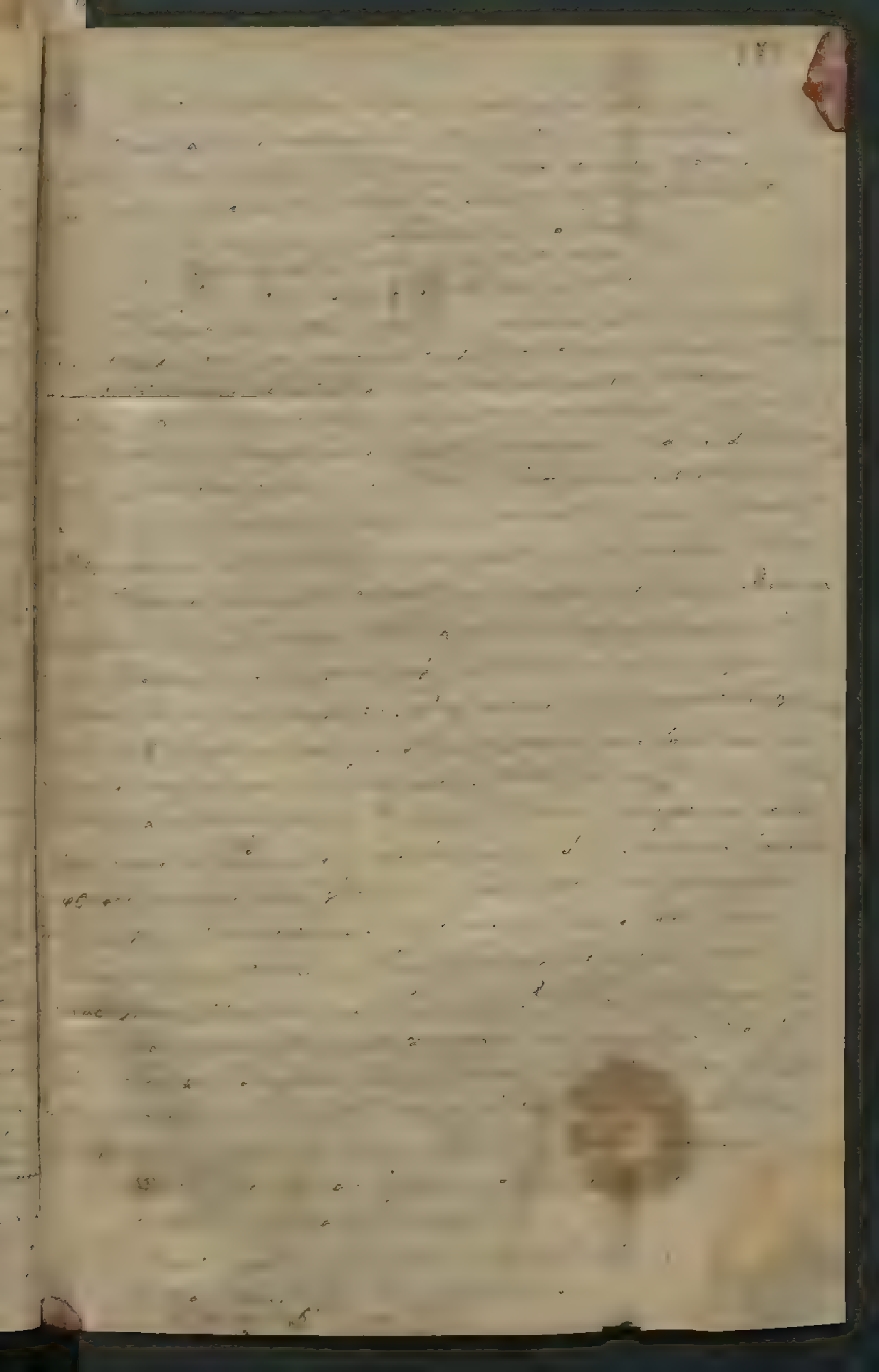
[illegible] Grudnia 1843 r.
z Charkowa.

[illegible]

Tylko co słońce zeszło i blade światło rzuciło
Na [illegible] jeszcze [illegible] nieba... [illegible] siedziałam samotnie,
Na brzegu rzeki, pomiędzy gęsto-splecionem sitowiem;
A było cicho wokoło... Białe, jak muszlin tumany
Chwiejąc się, zwolna płynęły nad czystej wody zwierciadłem
I uśpionem jeszcze powietrza [illegible], poranna mgła stała;
Lecz oto wiatr od wschodu cichemi powiał skrzydłami:
Mgły się rozeszły, rozbierzchły — i ozłocone wód łono
Promieniami światła zabłysło — Cicho i głucho wokoło...
Lecz... jakiś lekki szmer słychać — niby szeptanie tajemne...
[illegible]
Stoi milcząca na brzegu i ze zmoczonych warkoczy
Wilgotną [illegible] [illegible] wodę rękoma..
Przezroczystemi perłami woda spadała — zbiegała —
[illegible] gładką rzeki powierzchnię i drżąc przed słońcem ginęła —
Jam na to patrzał i milczał — i nie śmiał nawet oddychać:
Lecz podziwienia westchnienie, niechcący się z ust mych wymknęło:
[illegible] zatrwożona. [illegible] szmer zastanawia [illegible].
Zwróciła oczy w tę stronę: roskoszne piersi jej drżały,
Wzrok śledził — patrzał uważnie — niestety! chwila nieszczęsna.

I zasłoniona Boginia [illegible] się [illegible]...
Nic potem [illegible] — a [illegible] wzruszona
Z pluskiem się biła o brzegi i fala biegła za falą
I wiatr całował i marszczył błękitne wodne zwierciadło.

Edward [illegible] —



mouella ; Schiapina
24
ace: , 26 ; Luglio)

22.5

Hruszów 12. Stycz. 1844.

Lubo niezawodnie pewny jestem iż Pani już od Syna nawzajem [illegible] wiadomości od jego familii z Polski, jednak wróciwszy przed kilkoma dniami z Romanowa, a więcej jeszcze mając jakąś potrzebę i przyjemność (nie wiem czy wzajemną) rozmawiać z Panem – siadam do pisania.

Romanów zastałem tylko w dziennikowej, a zatem bardzo naturalnie iż pytałem do niego o drogę, odtąd szukaniem, podobnież jak w Gródku; da capo prezentowałem się z imienia i nazwiska – forma tem pewniejsza im większa przestrzeń widzenia się. Zastałem zdrowych, prócz wszystkiego bólu głowy p. [illegible]. Następnego [illegible] przed wschodem słońca wybiegłem do tyle pamiętnej, starożytnej, smutnej, i znanej w całej okolicy Alei Lipowej, której [illegible] gałęzie w takim nie ładnie [illegible], iż [illegible]. Nie mogłem [illegible] się tym widokiem, chcąc zatem [illegible] [illegible] [illegible] przy [illegible] galerii, które, [illegible] nad [illegible] świętych [illegible] Muzy [illegible] w kamie[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] w [illegible] lat dziecięcych, [illegible] jak my. Bród we [illegible], [illegible] nad [illegible] ze [illegible] – Jeden [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] (Sprawiedliwości [illegible]) [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] — i te studia [illegible], lecz krótkość czasu i mróz nie pozwoliły mi tego —

albo iż te boczne aleje grabowe, sklepione, iż tam wiecz-
cienia i chłodu latem? W symetrycznych ogrodach, które
u nas dopiero za Sasów poznano, pewnie Romanowski [illegible]
ma pierwsze miejsce w naszym cichym Podlasiu. Mówił m[i]
P. Wiktor iż w roku 1727 założony, co dziś wyczytał in-
wentarzy—
Mój Albin, którego przed Grodkiem koło przyjecha[ł]
naszej prawie zdrów zupełnie wrócił już do domu— Mie-
szkańcy Grodka oprócz mnóstwa innych rzeczy, umieją i [illegible]
tęgo lekować ludzi— Koło Romanowa strona musi
oryginalna jak koło mnie: układki różne drzewiane, dom[y]
na kształt Cerkwi wystawione, wszystkie zakończone [illegible]
krzyż— w mojej okolicy wszelka namowa przyjęta do [illegible]
uświadczenia— przyznać można nie wyobrażenie o [illegible]
tamej stagnacji moich sąsiadów—
Co tam Panu przybyło Litwy na płatnie? pewno
że dnia najmniej do tego— Ja również nie dbam [illegible]
zajęty
książkami, przyznam ani chwilki dla literatury, tak
wymownie— jednak w tych dniach skupiłem Sawicki[ego]
i podług umowy przeszły z Wiktorem aby dostał[a]
do Grodka— Dostał się był tam w Warszawie i się
nie ujmował co dziś dzieje w świecie literackim i artysty-
cznym, co nie bardzo w tym względzie tak przyjemny
Panu Sienkiewiczowi do jakiejś dzieła dorobił drzeworyt
stwatem przez zrzucenie i Świdzińskiego niedawno [illegible]

do Petersburga zamówiony obraz przez Cesarza
za który dostał 1200 Rsr. a w dodatku patent
od pierwszej koordinacyi w towarzyszeniem mianujących
na Żywopisca przed którym musiał składać ...
naczelnikami w Kancelarii na pamiątkę jego,
i ponownej posłowicy (d) Do mojego zbiorku prócz
treści historycznych, od którego artysta chciał
bardzo dawny portret Radziwiłła Chmielnickiego
i zrobiłem za który do nabycia onego —

Szanując drogi czas, nawet nie wymagam
odpisu, ale wdzięcznym gdyby nastąpił,
zawsze Cię mnie samotnika, który poznawszy
Pana Tomasza w Gródku radby na zawsze
pozostać dla Niego, najżyczliwszym.

Ksawery Woroniecki

(d) gotowe do do komedyi, był rysunku krajowego.

Mr Monsieur
Krasz

par Lublin
Uscitug
Łuck

13/2

ewski!

16.
a Grudek

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Ufny w łaskawém pobłażaniu Pana, ośmieliłem się mimo Jego wiedzy, w niniejszym ~~H.~~ Athenaeum, umieścić nekrolog ś.p. Bohdanowicza. Nie samo jednak ślepe zaufanie w przychylności Pańskiej, kierowało krokami memi; pewność że Pan Dobr. jako bliski znajomy Bohdanowicza, tym samym co i inni dla niego tchnąłeś szacunkiem, była nową pobudką rokującą przebaczenie dla tego, który niczego innego w napisaniu nekrologu nie szukał, jak oddanie hołdu cieniom tego cnotliwego Męża.

Zgodzi się zapewnie Pan ze mną, że długo i bardzo długo czekać trzeba, nim podobna Bohdanowiczowi zjawi się dobroć i łagodność, niewinnie zatem choć małej wartości monetą, zasługi tego, a zwróceniem się nawet kochającego ludzkość urzędnika, byłoby wykroczeniem niedarowanem.

Dla tych więc wszystkich pobudek, musisz mi dawno znajomy ze swej pięknej duszy Przyjaciela darować, że swą bazgraniną przyczyniłem się do zamieszania porządku i systematu, którymi jak wielu innemi cechami, odznacza się piękne i pożyteczne Athe-

neum, jednem imie–

imieniem Pańskiem uwieczone.

Jeżeli Pan Dobrodziej znajdzie słusznem, aby niniejszy ne-
log, mógł być powtórzonem w jakiémkolwiek innem pism-
po za granicami Wilna wychodzącem; to mile uprzedziłbym
Pańskie uwiadomienie tego: dobrzeby było, aby czas dalej pr-
wiecząc się pamięć starca Bohdanowicza, przemówiła na-
iemu i genialni ludzie nawet, przyznając te piękne przymi-
ty, jakich może me niedołężne pióro wyrazić nie potra-
fiło.

Racz przyjąć czcigodny Panie Józefie! przy tey wzajemn-
oświadczenie najszczerszej czci i szacunku od zawsze życzliwego

Przyjaciela i Sługi.

20. Maja
1844. roku
Wilno.

Jana Kurmiewicza.

Ułożyłem teraz nekrolog zasłużonego i godnego Rektora b. Uni-
Wilen. ś.p. Malewskiego Szymona, który czcigodny Panie Jó-
zefie, może pomieścić w którymkolwiek ~~st~~rze. Athenaeum, umieś-

10

Wielmożnemu Jmci Panu

J. I. Kraszewskiemu

Redaktorowi Athenaeum, Kandydatowi Filozofii. Dobrodziejowi.

przez Łuck w Gródku. —

Его Благородію
Милостивому Государю
Юзефу Ивановичу
Крашевскому

чр: Луцкъ
въ Гроднѣ

Odetchnąłem nakoniec otrzymawszy zaledwo 21go list Twój z 9 Marca pozami-
okolicznościami niżeli chciał wyprzeć zamiar przyrzeczenia silnego szturmu do Krzem
wyjaśnień Literatury, tworzywającej dotąd spokojnie w okolicach Druskienickich; ale tak
... milczenie zrobiło mię niespokojnym, a przytym nadzieję, choroby i Bóg wie jakie
... chwiały już nadzieję głośnej posyłki Audycji którąbym zaniechał może jeślibym
... liczył na siebie, ale czuję się już zbyt za późno nareszcie więc wnoszę ile
mi zrobiło przyjemności zapewnienie ze strony Twojej.

Myśl ozdobienia tego pisma imieniem Wandy wyborna, chociaż zawiązd smut
... wspomnienie i mało w tem znaczenia znane; ale prospekt na Audycję
ułożony jest do Cenzury, może więc na ... następnie skorzystam z Twojej myśli.
Generałem tylko Audycja; i tylko pismo zbiorowe bo chociaż mi teraźniejszy Guber-
nator a razem prezydent Komitetu Druskienickiego zapewnił wstawienie się i pośred-
nictwo swoje, ale o pozwolenie zbyt wysoko sięgać potrzeba i nim pozwol...
wszystkie zwyczajne koleje; za długo czekaćby potrzeba — w końcu i to niewiadomo
... jaki skutek prośby nastąpić może. W tym razie więc muszę kontentować
się pismem zbiorowem, a na przyszły rok Bóg dozwoli dobrego prowadzenia Audycji,
pomyślnej o Wandzie. Chciałbym aby pierwszy zeszyt wyszedł koniecznie przed
... Maja. Lecz rękopism już teraz jak najspieszniej wygotować muszę bo
... [illegible]
... się przesłać do Cenzury i z niej powrócić, nim się wydrukuje i potem

znamy tę samą drogę odbyć przed pozwoleniem wydania go na świat, a w Grodnie drukować się będzie. To wszystko niezmiernie opóźni trudności i pismo periodyczne całą świeżość odejmujące. Dlatego też ... usiłować i w zbiorowym zajmującej powszechności wypadki miejscowe wiadomości i towarzystwie, Druskienickiego, zabawnej i t. pod. przeznaczę na to w każdym zeszycie artykuł listopisarski z Druskienik, chociaż też z powodu przejścia odległej Cenzury nie bardzo świeży być mogą ale to samo i z periodycznem byłoby. —

Teodor Narbutt i Dyczko już nadesłali trochę materyjałów. Ostatni napisał dla Ondyny powiastkę małą lecz dobrym okiem zajmującą. Jeślibym jeszcze tymczasem od Ciebie artykulik uzyskał, i żeby mi Sztyrmer nie odmówił, możeby się już sklepało rękopismu na parę zeszytów. Tylko z poezyą bieda największa mam kilka wierszyków, ale te odpowiedniejsze byłyby do pięknej kollekcyi Rimembranzy. Korwella niezapominajki albo do Magazynu mód Warszawskiego jak do Ondyny. — Odyńca prosiłem ale milczy. Od Juliana Korsaka także nie mam żadnej odpowiedzi równie jak od Grozy. —

Szkoda byłoby jeśli Chodźkowie, Krzewski i Grabowski nie przyleją ani kropli do kubka wody mineralnej naszej Ondyny. Jednak łatwiej mi będzie uzupełnić niedostatek będąc za plecami Kraszewskiego. Tylko byle prędzej ... można pośpieszać bo i poczta opieszale idzie, a w ciągu 4ch miesięcy 8 zeszytów być powinno.

Wypisałem tu z miejskiego Archiwum niektóre dawne Przywileje królów w Grodnie zaczęwszy od Alexandra 1496 r. Nie wiele w nich zajmującego wprawdzie i nie oryginalne ale już tłomaczone po większej części z łacińskiego i ruskiego, ale jeśliby Ci się jako historyczne materyjały przydać mogły, skoro zechcesz to przyszlę. Nadewszystko nie zapominaj o swojej pupilce Ondynie i o szczerym przyjacielu

Ksaw. Wolfgang

Grodno d. 23 Marca 1844. —

Grodno d. 13 Maja 1844.

Opóźniłem tygodniową odpowiedź na Twoje ostatnie pismo, ażeby już razem przesłać przekład na Ludwisię i bilety które spodziewam się że mi nie odmówisz rozdać w twojej okolicy. - [illegible] przez trzy dni starałem się pozwolenia Cenzury z którą [illegible] ile [illegible] żalu i trudności. P. [illegible] wprawdzie odmówił [illegible] i w przyjaznych ze mną stosunkach, ale tu więcej trochę jego było potrzeba. Pan Cenzor Grodzki jest osobistym nieprzyjacielem wszystkich [illegible] i [illegible] które utrzymuje że są niepotrzebne i nieodpowiednie duchowi czasu. Udałem się więc [illegible] do [illegible] Gub. Gubernatora [illegible] prosząc ażeby osobiście zarekomendował jemu Ludwisię jako pismo [illegible] [illegible] dla mineralnych w Druskienikach. Bo już czytałem w Bibl. Warsz. zapowiedziane narodzenie [illegible] zostającego jeszcze dziecięcia, które omal nie skonało przed wyjściem na świat. Tym sposobem ledwo zawczoraj doczekałem się łaskawego pozwolenia Cenzury i zaraz oddałem drukowi Prospekt i bilety [illegible] za dni parę zacznie się drukowanie. Musiałem jednak wyrobić [illegible] drukiem gdzie nigdy pismo oprócz [illegible] [illegible] podróżach lub [illegible], [illegible] i t.p. nie [illegible] do czynienia nie [illegible] [illegible] wiele czytelników żadne pismo [illegible] [illegible] umysłowi [illegible] danego papieru [illegible] wszystkie litery na nowo, kazał odlewać a większe i rozdziały [illegible] bo tutaj co się zowie nic a nic nie mamy w drukarni. [illegible] chociaż że nie [illegible] że z Grodna kilka [illegible] do [illegible] na [illegible] literatury byleby mi tylko nie [illegible] [illegible] współpracownicy a nadewszystko jeśli (o czem nie wątpię) kochany i [illegible] [illegible] tylko w tym roku nie zbyt wiele ponieść straty, [illegible] wszystkie [illegible]. Spodziewam się jednak że mi w materyalnym [illegible] [illegible] [illegible] 12 [illegible]. Co do wzmianki [illegible] aż na końcu listu [illegible] bo jeśli mię [illegible] [illegible] od wszystkich godnych ludzi [illegible], z największą przyjemnością [illegible] tylko mogę. Niechaj [illegible] przyjeżdżają do mojego domu w Druskienikach a zawsze mię [illegible] na wszystko w czem tylko [illegible] mogę. [illegible] zdrów i pamiętaj o mnie i o Ludwisi

[illegible]

ONDYNA

DRUSKIENICKICH ŹRÓDEŁ

PISMO ZBIOROWE DLA ZDROWYCH I CHORYCH

w czasie czteromiesięcznego u wód mineralnych pobytu

Wydawane przez

KSAWEREGO WOLFGANGA

1844

PROSPEKT.

Niesłychanie szybki w kraju naszym wzrost zakładu wód mineralnych w Druskienikach, najlepszą jest rękojmią ich użyteczności dla ogólnego dobra. Miejsce to, przed laty 10-cią zaledwo jeszcze znane, czyni nam dzisiaj prawdziwy zaszczyt kwitnącym stanem swoim, nie ustępując bynajmniej wielu zagranicznym zakładom podobnym, a szerząca się coraz bardziej sława tych źródeł, o ile zapowiada samemu zakładowi najświetniejszą przyszłość, o tyle przekonywa sąsiadów naszych żeśmy się nauczyli własne skarby godnie oceniać i że nie mamy już potrzeby szukać między ościennemi narodami wód mineralnych, jakie nam obficie, lubo dotąd bezużytecznie, i z rodzinnej wytryskały ziemi.

Przy dobroczynnej opiece Rządu i gorliwych staraniach Naczelników Prowincij, tudzież prywatnych osob, chorzy przybywający do Druskienik, dostatecznie są już zaopatrzeni w potrzeby i wygody życia. W ostatnich też leciech ogłoszono drukiem kilka pism o działaniu wody pod względem lekarskim. Jednak badania tajemnic przyrodzenia wstrzymywać się w swym biegu nie powinny, a co roku czyniące się nowe praktyczne postrzeżenia, acz małe na pozor, bardzo korzystne być mogą dla chorych, którym nadto lekkie zajęcie umysłu przyjemnem czytaniem naystosowniej działaniu wód leczących dopomoże. W tym przeto celu, przedsiębierzemy wydawać niniejsze pismo, w którémby lekarze uwagi swoje dla dobra chorych udzielać mogli, i obok których umieszczać się będą: Wspomnienia historyczne, powieści, szkice obyczajowe, poezje, drobnostki humorystyczne i rozmaitości, nie tylko dla przyjemnego przepędzenia czasu, lecz i dla pożytecznego nawet pod względem lekarskim zasilenia umysłu.

ONDYNA wydawaną będzie w ciągu miesięcy: Maja, Czerwca, Lipca i Sierpnia w ośmiu zeszytach od 3-ch do 4 ch arkuszy, obejmując wspomnione przedmioty, a mianowicie:

I. UWAGI PRAKTYCZNE nad sposobami używania lub działaniem Druskienickiej wody; krótkie opisania rzadszych lub nadzwyczajnych wypadkow, badania i t. p.

II. HISTORJA, Wzmianki historyczne tyczące się zwłaszcza okolic Druskienik, podania gminne i t. d.

III. LITERATURA, Powieści, Szkice, Poezje.

IV. ROZMAITOSCI, Humorystyka, zwyczaje miejscowe, listy i t. p.

Nakoniec Ondyna umieszczać będzie listę osob w ciągu letnich miesięcy do źródeł Druskienickich przybywających.

Mimo przewidywane trudności w podobnem przedsięwzięciu które tylko wspólnemi siłami pokonać można, ośmielamy się pismo niniejsze ogłosić, w nadziei, że i troskliwi o dobro powszechne lekarze i światłe osoby udzielające swoich prac literackich do innych pism krajowych, ONDYNĘ także bez pomocy i zasiłku zostawić nie zechcą. Polegając przeto na szlachetnem współczuciu prawdziwego miłośnictwa literatury krajowej, wzywamy wszystkich u jej steru będących światłych pisarzy naszych, ażeby to równie trudne jak pożyteczne dla ogólnego dobra przedsięwzięcie, ze swojej strony czynnie wspierać raczyli, nadsyłaniem artykułów rozmaitej treści, pod adresem wydawcy przez Grodno do Druskienik.

Jeżeli zaś i czytająca publiczność, wchodząc w potrzebę utrwalenia tego zamiaru, współczuciem swojem zechce dopomodz bezinteresownym usiłowaniom wydawcy, korzyść pieniężna z tego pisma użytą zostanie w celu również pożytecznym, założenia miejscowej czytelni w Druskienikach.

Warunki Prenumeraty.

Prenumerować można: w Druskienikach u wydawcy. W Grodnie w traktyerze E Nergiego, w Wilnie w Księgarniach J. Zawadzkiego i T. Glücksberga, na prowincij u prywatnych Kollektorow uproszonych przez wydawcę.

Cena prenumeraty na 8 zeszytow z przesyłką jednorazową po wyjściu ostatniego R. s. 3.
— — — — z przesyłką każdego zeszytu osobno, zaraz po jego wyjściu R. s. 3. k. 50

Tylko prenumerujący przed wyjściem piątego zeszytu, otrzymają egzemplarze na papierze welinowym.

Pozwolono drukować. Wilno 1844 roku 24 Kwietnia. Cenzor Jan Waszkiewicz.

Его Благородію
Милостивому Государю
Іосифу Ивановичу
Крашевскому 2/20

гр. Луцкъ
въ Грудокъ. —

w Gródku pod Łuckiem.

Grodno d. 10 Lutego 1844 Roku.

Szanowny i Kochany Panie Józefie! Ucieszyłem się niezmiernie widząc z Twojego pisma do JW. Danilewicza że jeszcze nie zupełnie zapomniałeś o Krzewczynie, chociaż dzisiaj nie więcej może o mnie pamiętasz, jakbyś sobie mógł przypomnieć o jakim z kamieni Wileńskich bruków, lub też o cegiełce znajdującej się w rysu na ścianie murów Śgo Ignacego. Teraz więc po tak długim czasie przychodzę jako nieznany do znajomego, bo lubię (musisz nawet dziadkowi i dziadunkowi znać) trudno mi się rekomendować (nie mając żadnych świadectw o przeszłem życiu twojem, które nie wiele nawet przyjemnemi wspomnieniami zasi[illegible] dność rzadnie dasi włokącej się po błocie tego świata, nim się wybiorę w podróż do innych może szczęśliwszych, pogodniejszych krajów. Z tem wszystkiem szpargałik jeden świadczący o mojem kilkoletnim istnieniu na horyzoncie Druskienickim posyłam, chociażem go był jeszcze w 1841 roku przez JW. Wołłowicza przesłał do Ciebie, ale w roku przeszłym tenże sam exemplarz z napisem dla Ciebie poznałem w ręku Ww. Korzeniowskiego z Kodna! — Lecz do rzeczy czytając pisma twoje, utwierdziłem się że Druskieniki dotąd jeszcze nie potrafiły wzbudzić ciekawości Kraszewskiego; a jednak co za obszerne przedstawiają pole postrzeżeń dla badacza serc ludzkich! każde miejsce tyle rozmaitych wzbudzające czucia, a jeślibyś je potrafił do płynnego skoncentrować stanu, miałbyś morze z którego wszystkich poetów przeszłych obecnych i przyszłych wieków do sytości możnaby napoić. Brakuje nam tylko przenikliwych oczu do robienia postrzeżeń, i pióra lub pędzla do ich przedstawienia światu!—

Nie poczuwając się na siłach do zapełnienia tego niedostatku, chciałbym przynajmniej założyć w Druskienikach magazyn papieru i płótna (gdzieby zdolniejsi odtąd mogli obrazy malować [illegible]), ogłaszając pismo którego plan skreślony na prędce przyłączam do tego listu. Jeżeli go uznasz być potrzebnym prosiłbym ażebyś mi uwag swoich udzielił względem wykonania samego planu, albo odmienienia jego, a potem ażebyś i swojem współdziałaniem wsparł to przedsięwzięcie, pierwsze w takim rodzaju przynajmniej dla Druskienik stosownie. Jeślibyś chciał tylko, nietrudnoby ci było naszą Ondinę ozdobić w pierwszem wystąpieniu na scenę Druskienickiego świata, kwiatkiem poetycznym lub kilku narodowemi wspomnieniami których nie mało historya nastręcza w okolicach Druskienik

Tu np. sławna potyczka Piotra wielkiego z Karolem XII pod Grodnem, śmierć Władysława IV w Mereczu o 4 mile od Druskienik, gdzie dotąd pokazują dom w którym król umarł, dzisiaj własność plugawego żyda. Przeprawa Krzyżaków przez Niemen w napadach na Litwę – Rajgrod, owe Herkulanum litewskie nad którem obszerne błoto, i dwór ztąd Przewałką nazwany o 1½ mili od Druskienik, gdzie i teraz jeszcze jak mówią miejscowi chłopi, w czasie burzliwych nocy słyszeć można odgłos dzwonów podziemnych. Nakoniec ileżby to skreślić można zajmujących obrazków z czasów Stanisława Augusta! Potrzebaby tylko pióra Kraszewskiego, ażeby z pod podłogi Druskienickiej respon-sali wskrzesić i ożywić kilku kościotrupów, ażeby Krzyżaka w ciężkiej zbroi wprowadzić na salę i w kontradansie umieścić, albo przemknąwszy głębie Przewalskiego błota wydobyć z kamieni kilka scen domowych, miłostek przodków naszych, albo religijnych pogańskich obrzędów. Pamiętasz jak niegdyś w murach Sgo Ignacego kreśliłeś mi do Albumu w kilku [illegible] piórem, natchnione myśli Mickiewicza. Spodziewam się że i teraz, dla mojej córki Bordiny równie chętnie poświęcisz kilka chwil i kartek papieru? Wreszcie jeślibyś cokolwiek w planie znalazł do odmienienia lub wyrzucenia chciej mię uwiadomić bo jeszcze prospekt nie ogłoszony tylkom pisał o zamiarze moim do Wiszniewskiego. W nadziei silnego wsparcia od Ciebie w tak trudnem przedsięwzięciu oczekując najrychlej odpowiedzi zostaję zawsze z niezmiennem uczuciem

Przyjaciel.

Ksawery Wolfgang.

I ja przesyłając Panu przyjacielskie pozdrowienie, muszę powiedzieć, że po przeczytaniu Aktów babińskich, szczerze żałuję, że Wstępne słowa w II książeczce nie umieszczone w którem kolwiek innem piśmie – Nasi gorliwsi literaci, zatopieni w modzie i książkach francuskich, nie pojedą inaczej dowiedzą się o niem – Tymczasem jednak Ateneum, przy pomocy P. Wolfganga i Kuleszy, nie traci opinii u nas.

Pamiętny

Sługa

A. Daniłowicz

Ondina

Druskienickich źródeł

Pismo zbiorowe dla zdrowych i chorych

w czasie czteromiesięcznego ich pobytu przy wodach

wydawane przez

Ksawerego Wolfganga

Niesłychanie szybki w kraju naszym wzrost zakładu wód mineralnych w Druskienikach, najlepszą jest rękojmią ich użyteczności dla ogólnego dobra cierpiącej ludzkości. Druskieniki, przed laty dziesięcią zaledwo jeszcze znane, czynią nam prawdziwy zaszczyt kwitnącym stanem swoim nie ustępując w niczem wielu zagranicznym zakładom podobnym; a szerząca się coraz bardziej sława tych źródeł, o ile zapowiada samemu zakładowi najświetniejszą przyszłość, o tyle przekonywa sąsiadów naszych żeśmy się nauczyli własne skarby godnie oceniać, i że nie mamy już potrzeby szukać między ościennemi narodami zdrowodajnych źródeł, które nam i z rodzinnej wytryskają ziemi.

Nie ustawajmy jednak w rozpoczętym zawodzie. Doskonalenie ciągłe, lecz nie doskonałość naszym jest ~~[illegible]~~ Dzięki staraniom Rządu i prywatnych osób, chorzy przybywający do Druskienik dostatecznie są już zaopatrzeni w potrzeby fizycznego życia, brakuje nam tylko jeszcze pokarmu dla umysłu. Nadto, badania tajemnic

przyrodzenia wstrzymywać się w swym biegu nie powinny. Gdy przeto corocznie czynią się nowe praktyczno lekarskie postrzeżenia, które nadto na pozór, znacznie przyczynić się mogą do pożytku chorych, niezbędnie przeto potrzebnem jest pismo w którem by lekarze uwagi swoje umieszczać mogli. Ażeby zaś łączyć pożytek z przyjemnością, pismo takie urozmaicić i uczynić bardziej zajmującem umieszczałoby można obok przedmiotów treści lekarskiej, wesołe i lekkie powieści, wspomnienia historyczne; szkice obyczajowe, drobnostki humorystyczne i t. p. których czytanie przyjemnie zajmując umysł, pod względem lekarskim dla chorych bardzo pożytecznem być może. Czując potrzebę takiego bodźca w Druskienikach przedsięwziąłem wydawać pismo zbiorowe pod nazwą **Ondiny Druskienickich** źródeł mające obejmować przedmioty następne: w ośmiu 3 arkuszowych zeszytach.

Medycyna. Uwagi praktyczno lekarskie nad sposobami użycia lub działaniem wody; krótkie opisania rzadkich lub nadzwyczajnych zdarzeń, postrzeżenia fizyczne, chemiczne, i t. p.

Historja. Wspomnienia historyczne zwłaszcza tyczące się okolic Druskienik, podania gminne.

Literatura Powieści, szkice obyczajowe, poezje

Rozmaitości Humorystyka; zwyczaje w Druskienikach i t. p.

Nakoniec w dodatku do Ondiny umieszczać się będzie lista osób w ciągu letnich miesięcy do źródeł Druskienickich przybywających.

Pomimo przewidywanych trudności w podobnem przedsięwzięciu, ośmielam się niniejsze pismo ogłosić w nadziei że i troskliwi o dobro powszechne lekarze, i światłe osoby udzielające swoich prac literackich do innych pism krajowych, Ondinę także bez pomocy i zasiłku zostawić nie zechcą. Jeżeli zaś i oświecona publiczność współdziałaniem swojem zechce dopomódz bezinteresownym zamiarom, mogąca się okazać korzyść pieniężna obróconą zostanie na założenie w Druskienikach miejscowej czytelni z dzieł wyborowych w które literatura nasza dzisiaj obfituje.

Warunki Prenumeraty

Cena prenumeraty na 8 zeszytów trzyarkuszowych wynosi rub. sr. trzy.

Ponieważ przybywający do Druskienik nie bawią zwykle przez wszystkie miesiące użycia wód pomienione przeto zeszyty po ich wyjeździe z druku wychodzące przesłane będą w końcu Września na miejsce ~~które~~ sami wskażą.

Prenumeratę przyjmuje się: w Wilnie u . . . . w Grodnie u . . . w Druskienikach u

Kochany Panie Józefie, a wkrótce spodziewam się najsław-
niej dodać: Łaskawy mój Dobrodzieju!

Nie ustając w przedsięwzięciu którem Ci w przeszłem piśmie komunikował śpieszę z przesłaniem listów do Hrabiego Rzewuskiego i Xr. Księcia Chołoniewskiego których proszę o pomoc i współdziałanie w stworzeniu nowego Dziennika literaturze naszej. Tamże chcę adresować spodziewam się że mi nie odmówisz do najprędszej przesłać przyłączające się pisma. — Oprócz tego wzywam jeszcze pomocy Wgo Michała Grabowskiego i Xr. Przeździeckiego. Z tem wszystkiem, pomimo niezmierzone komplementa dla tych innych Panów, wyznaję szczerze że największą pokładam nadzieję w uledzonym powszechnie i najczynniejszym pożytecznie Kraszewskim którego imienia już dość popularnego w literackim świecie nie potrzeba innych tytułów ani zaszczytów dodawać. —

Jeżeli zechcesz mi odpisać, o czem nie wątpię, tym najmniej, gdy Łaskaw pod każdym względem swego trudu dadzą obawie, po wyjaśnieniu. A najprzód czy się zgadzasz na tytuł Ondyny albo Undyny z francuskiego, czybyś też, lepiej uważał Nimfy lub Rusałki; Mam zamiar wyrobić sobie na przyszłość przez Komitet [illegible] którego prezydentem jest Cyw. Gubernator Kurlandzkiej, pozwolenie na pismo peryodyczne i spodziewam się otrzymać

pominąwszy wszelkie trudności, gdyż pismo takie może
rozszerzać sławę zakładów na które Rząd nie mało wyłoży
kosztu. Tymczasem jednak, ponieważ w tym roku p
będzie podobno za późno, pismem zbiorowem kontentowa
się musiemy.

Nadewszystko zaś proszę i jeszcze raz proszę ab
mię nie opuszczał w zamiarze moim, bo Cię uważa
za najważniejszy a może jedyny filar, i przy twoj
pomocy nie lękam się niepowodzenia.

Następną pocztą starać się będę przesłać ile
mogę szczegółowszych wiadomości historycznych co do Gro
i okolic jego.

Tymczasem ściskam i proszę o jaknajprędsze
ukończenie dziełka dwugodzinnej pracy Twojej bo tako
wystarczy jeszcze za dwutygodniowy innych

Grodno
D. 20 Lutego 1844 roku

Ksawery Wolfgang

[illegible] wspominam — się wielce:
[illegible] mi [illegible], zwłaszcza przed tem
[illegible] [illegible], które [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ale
[illegible] dłuższy trzeba się spodziewać. Mówię
[illegible] jednak [illegible] Grodzie i Tadeusz [illegible]
[illegible] piękności zas naturę myśl [illegible]
[illegible] dogodne potrzebny wszakże
swobody
[illegible] [illegible] [illegible], które [illegible] tego
[illegible] — dalej, i to z całego [illegible] — nia
przełożyć. Kończę do Athenaeum —
mój [illegible] artykuł przejrzyj. Jeżeli jakie
miejsca jeszcze [illegible] [illegible] się umieścić;
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] — z pośpiechu z jakich [illegible]. Z przy-
[illegible], które [illegible] się drukują, wolno z temi
poprawkami zrobić co się podoba. Wracam jednak
[illegible] drukowaniem — przed tym — [illegible]
łaski twojej, przyjaciel, i jeśli te [illegible]
[illegible] [illegible], niektóre w nim umieszcza
[illegible] do druku i dla pisma twoje-
go [illegible]. Pisałem — [illegible] pod
[illegible] z pism autorów których
wspominam, i dla tego [illegible] [illegible]
się [illegible] [illegible] domyśla-
łeś tylko.

Wszystko tutaj z logicznego przy[illegible]
materyi mojej, wyjaśnić i o tw[illegible]
Słabsze, bez gdy i tę przy nie[illegible]
[illegible], można tylko [illegible] jej [illegible]
-nie uczenie zatarł, niejako to
[illegible] nawet gdyby się przedsta-
-wiał, wyprawić wolno.
Nadto zakończyłem [illegible] od-powiednio
tej niby architektury okrzyczonej a-
[illegible], [illegible] filozoficznej [illegible]
jednak czyż to, iżem się pokusił [illegible]
przedmiot w którym [illegible] tak bo [illegible]
-spełnie [illegible] nie [illegible]
nie tyle widzę, ile odważyłem się [illegible]
-sami w nim widzieć [illegible]
I niejasny rzecz – też idei, bo [illegible]
tylko żeby być filozofem – spekulacy-
-jnym i filozofem natury. [illegible]
system Schellinga nazywam [illegible]
tezą, kiedy przy dziś [illegible]
[illegible] prawdy niezachwianej [illegible]
Co wszystko razem gdy może [illegible]
-nie wyprzeć [illegible] szczęśliwy, [illegible]
Zupełnego – zostanie się Anonymem
Lecz gdyby nawet – niebyło pewności
tej obawy, i jeszcze [illegible] się nie [illegible]
[illegible], bo mi myśl przejmowanie się
z rzeczy

mały i ubogi, ale raczej chyba
wspomnieniem twojem — proszę
wezm — i obywatelskim —
zamieszczo pisz nie dozwolił:
od spaniedz —! bądź Tatkiem; i przy
zapomnieniu mojej szczerej
przyjaźni —. JWrotnowsky

Piszę pismo — Kunde...
ly ie. tam — teraz jest
zabawie —— ——

J. I. Kraszewski

12go Grudnia 1841 r.
Kielnice.

Posyłam do Atheneum rozprawę o Iklo-
..i w Misiakach niedawniej. Spóźniłem
.. bo się wyrzekło, na niektóre nowe widoki
..mery, tak mi się to zdaje przynajmniej; i dlatego
.. czas przy ustawie kiedy już się widział
..by skończony, potrzeba było prawie całkiem
..przerabiać. A do tego chciał krótko
.. rozstrzygnąć pisać potrzeba było. Dlatego
.. samej nowości niektórych widoków
nie położyłem mojego nazwiska, ale
pseudonym Schwarzblauera, z tąd wzięty
.. pospolicie pracuję w kapocie błękitnej
czarnemi kraty upstrzonej. Gdyby ci się uwie-
..rzył potrzeba sobie nakomiast inny, byle
tylko zawsze był pseudonymem. Do Herod-
..gdzie podobno święta masz przepędzić
.. do ciebie pisał list drugi i długi-
..czas czynem mi- ben trochę zmęczony
..rozwianiem i odczytywaniem, i czeka-
..jam się czy to w świat puścić czy nie.
Jednak szkoda nie puścić- bo może z tąd
..rośnie polemika filozoficzna- ale Athe-
..num bogatsze rozumowego źródło nowe.
Najszczerszymi cię pozdrawiam.
Skrobowski.

ny - szersza nie to napisz - i do
druku nie przyjęty —

Zgadek.

Uniżony Józef Kraszewski.
uniżeni

NB: Jestem człowiek którem
powodę powiedzieć można: je-
żeli prawo niesprzeczne tego co jest
stan za rzecz mniej pilną.

16go Grudnia 1844. [illegible]

Obiecano mi w Żaberze podać w tych dniach zręczność pisa-
nia, więc korzystam z obietnicy wprzód nawet nim się ziści. Posłałem [illegible]
[illegible] kilka do Gródka rozprawy filozoficzny, o której jużem ci w Kisielinie
mówiłem: niewiem tylko czy się expedycja moja w domu jeszcze zastała. N[illegible]
pięknego niedawnie takiego w literaturze: znaczna się zamachnął, a do tego
[illegible] niemieckim, zkąd tyle przynajmniej dobrego i pociesznego być
może, że jeżeli przez mojej czyżby ludzi za dobry, [illegible], szczęśliwe te [illegible]
[illegible] że się do naszego rodu szlachta wpisał, bo i [illegible] Niemca i jed-
ność Polaka w sobie jednoczy: Jeżeli zaś ci sami [illegible] czyżby [illegible]
[illegible], co właśnie tyle znaczy ile [illegible], niecierpi na [illegible]
[illegible] własnej narodowe. Żeby zaś w ostatnim razie niecierpiało [illegible]
[illegible], zostawiłem ci i zostawiam wolę [illegible] drukować albo niedrukować.
[illegible] tam słychać w literackim świecie? bo co w szlacheckim to
[illegible], okropne, piekielne [illegible] na Rzewuskiego. Jedni [illegible]
[illegible] jako publicum: drugie jako [illegible] szlachcki którym, jeżeli
[illegible] to [illegible] hyperbardzo, blejzaty [illegible] i drogi i potrzebny: [illegible]
[illegible] a prosto ad hominem nagabał: to też niema lalki który
się niezakrzywiła, a co gorsza niepoprzyczepiła [illegible]. Tyż zaś
[illegible] gatunki: literacki pierwszy, powiadają że blizar i Grabowski
[illegible] drugi jest dopełniony. Kraszewski i [illegible]: na
[illegible] trzeci dotąd w zawieszeniu. Od czego [illegible],bo
[illegible] ludzi, jeżeli bić będą, będą bez miłosierdzia. A gdyby nawet
[illegible] bili, szkoda stanu [illegible] wczorajszej i może [illegible], [illegible]
[illegible] i stanu przodków, jeżeli to co ich i to co właśnie, przyjąć
[illegible] po staropolsku, na kobiercu. Ale podobno [illegible]
[illegible] i mnie. Co do mnie zakazałbym go nie jako [illegible], bo
[illegible] napisał książkę monstrualną, ale trochę jak [illegible]
pisarza [illegible] autora Sophiey o którym mówiłeś mi że pięknej, ale
[illegible] jeszcze, jako tego co ma siostrę, kobietę dobrą i zacną, [illegible]
[illegible] serca mego, nie dzisiaj i niewczoraj, bo już babę, ale biedym
[illegible] lat piętnaście prędko i głośno uderzało. Miało to też i do
[illegible] być i urodna i zgrabna, był dar i głos, nie srebrny bo [illegible],
[illegible] stare, ale taki niby w mówieniu jakim jest Kontr-alto [illegible],
[illegible] ruchy lekkie, miękkie, wdzięczne, [illegible], powiedziałbym
[illegible] będzie, ale i to zniesiono, były co znakomitsza, Kasztelańskie, senatorskie:
[illegible] taki jakiś wygląd i spodziewanie się, bo to być musi, u [illegible]
[illegible] jej [illegible] romansu, o którym mi ostatni raz mówiłeś. Moje
[illegible] trochę [illegible]; mogę to dodać, bo nim że tego na
[illegible] swojej niepotrzebnej.

A czy daleko jeszcze do końca? Nic to i tak będzie, byleby niczego nie po[illegible]
może też i lepiej że się nie grzebiesz w reminiscencjach przeszłości, ale „wod[ę]
w skałę z której wytryśnie wodę aby pił lud", bo co do tej jaka tryska
z pod pióra Krzemińskiego i następców, to mętna, zepsuta, której
nikt nie napije się, bo to smutno pić swój wstyd [illegible], a jeszcze [illegible]
wspomnieć, że się idzie od przodków których rozciągano na kobiercu. [illegible]
-to przeszłość! ani słowa, ale czy to jest poezja? Wyrzygamy Francu[zom]
ci osiemnastu wieków apetycznego bytu, bez wzdrygania się [illegible]
pod nogi zdeptali; wyrzygamy może i słusznie, bo ich zabijano [illegible]
traktowano ich zasiew, wydzierano ostatni kęs chleba, co zaprawdę
gorzko, ~~[illegible]~~ głos wielki, wielkiej [illegible]
ale nas, nas bito sromotnie, po prostu bito, nas stawiano [illegible]
nas w końcu zaprzedano jak trzodę. I kto tego dokonał? Zgnij[illegible]
głupich, i nie stawających. Z tej filipiki łatwo widzisz jam w [illegible]
-nie, a byłem jeszcze gorszy, lecz mnie trzeba ukołysać [illegible]
swojemi gawędami. Są to bajki, i wiele z nich nawet tak się [illegible]
np: „był sobie król i królowa" ale przynajmniej są to bajki o [illegible]
poczciwych, których bez sromu każdy może: zbyt prawd[illegible]
estetyczne: żeby być malarzem przeszłości naszej, i być [illegible]
tego godnym, potrzeba wyśród przeszłości tej nie rozumieć. [illegible]
na stronę, gawędy Wójcickiego mi się podobały. Nie samych [illegible]
ostatnich czasów się trzyma, ale sięga dawniejszych, gdzie szlachta [illegible]
-tyle piekła i żelaza, a panowie mniej rozpasani byli - różnica [illegible]
który, jak Krzemiński w swoich szopkach przewraca, z góry wyrzeka [illegible]
artysty, być niemoże. Co do sprawy fizjologii nie artysty żeby [illegible]
-bać tkaczy(?), że nie z nich szkielet, i wytłumaczyć biedny [illegible]
że ~~tam~~ nie zaś gdzie czaszka była spłaszczona, gdzie serce nie stało, gdzie
ręka bardzo itp. i niedość jest o dobrych stronach nie pamiętać
-trzeba koniecznie aby one się miały - to do mnie jednak in petto a [illegible]
i w liście wyznawałem - zawsze i dziś wyznaję, żem nigdy ojczyzny nie
nie kochał tak, jak była, ale taką jaka być mogła, czemu się i ten [illegible]
-wiję, jaką podobno nigdy już nie będzie. Czy czytasz Kurjera Litewsk[iego]
nie czytasz a gdybyś czytał jeden z ostatnich numerów i zimne i gor[illegible]
poznał. Jakiś pan Mianiat(?) onegdy uczeń dzisiejszy szkoły Wileńsk[iej]
ogłosił drukiem zbiorek swoich poezji po rosyjsku - tych drobi[illegible]
-ki są w Kurjerze z tłumaczeniem polskiem samego autora - ile [illegible]
-łam po rosyjsku silił się na porównanie jednego z drugiem, o[illegible]
wypadło to co inaczej być nie mogło, tekst jako oryginał daleko pięk[niej]
-szy.

szczędzi autorowi pochwał jedno z pism perjodycznych rossyjskich - do-
przykład - bo zapewne pierwszy otwierający drogę, bez zachęcenia, bez wsparcia, bez nagrody nieustannie. Oprócz wszystkiego, nie teraz [zawsze] nieczyta-
m z dzieł nowych. Jako żywo: czytałem prawda, Tom - of dybaly, pis-
przedślubna i przedślubnowe: talent, cały zgoła talent, trochę jednostronny
pisarza czyli złego smaku, może brak tonu czystszego dobrego tonu, ale
się nagradza prawdziwem bogactwem myśli i niezmyślonego humoru. Do-
pytuję się o historję litteratury Wiszniewskiego, o Dalsze tomy Stanicy Gra-
bowskiego lecz ich nikt w okolicy nie ma, a księgarze do mnie ściągające-
się. Czy nieczytała tam w czytelni u nas czy w Warszawie czyby poszu-
kać warto. Przeczytałem też niedawno dzieło francuskie sur la démocratie
en Amérique par Toqueville - dzieło które i tobie, jeżeli nieznane, doradzam;
dzieło jakiem od wielkiego Montesquieu jeszcze się świat uczył niewie-
le, jakie raz tylko w stu lat zjawić się może. Ale - sąsiad mój ex-mar-
szałek powiatu zasławskiego, miał ci postać, czy też podobno już postać
pierwszych powieści, czy przypadków życia generała Zakorewskiego znanego
przed laty na Wołyniu. Nieczytałem - i będź tak łaskaw powiedz mi czy co
dobrego? - Jesteś zatem dyskretny - nieskompromitujesz - nikomu nawet
niewspomnisz - boby mi to mogło dojść uszu autora. Ja moją rozprawę skoń-
czywszy - mam brata, który mnie w tych czasach odwiedził; stukał cier-
pliwie, a wyrozumiałości, jako kpiarz jest, powiedział, że i ja i wszyscy
jednego z nim co do wyobraźni uwiedzeni systematu, podobni jednakowy
kaznodziei koraczem zbytecznej żądzy zbiorów, a który mimo to zbierane
przez siebie sumki, jak najkorzystniej umieścić pragnie,, sive nummi [mali]bus
viros, pone ordine vites.

Skończ też chwilę wolną i do mnie słów kilka napisz - ale wolną
chwilę, bo jeżeli pamiętasz, tak a nie inna stanęła między nami u-
mowa. Niewiem kiedy mi się uda widzieć siebie - choć szczerze tego pragnę.
Czy zawsze malujesz? I o też powiedzieć niezapomnij. Wreszcie, słowem,
tylko wiesz i możesz. Ja także pisać będę - co mi tylko do głowy
przyjdzie - już to do ciebie, już do Athenaeum. Bądź zdrów. Na ten
skończyć potrzeba - a więc Księżnej - pozdrawiając najmilej. Uczuj też
Pani Urbanowskiej odemnie - pokłony

[signature]

Podobno niebyłeś wcale ukontentowany widząc się Kochany Józiu
[illegible] Lata bo Pani Urbanowska [illegible] się do Kiziel w tym
[illegible] wieczorkiem. Ale się taki podobno dzieje w Mordem, obawiam
się Ela czas wszystkich smutka w domu, obawiam się nadewszystko
[illegible] [illegible] Kochana, że swojim i tak już małaskiem odro
[illegible], nadmiarę kiedy tej nieprzebolałem Drezno chciałam tej zi
[illegible] zjechać do ciebie do Mordem; czyżby mnie wielce, tamecznie dla
[illegible], i potrzeba wyrobienia sobie, tuż przy wzorach i artystach
[illegible] takich ćwiczeniami w sztuce, żeby już wszak przestał
[illegible] na cioci-babkę, ale się niepomiarkował. Może jednak Bóg da
[illegible] to jeszcze nagrodzić. Tymczasem przewartowałem kor
[illegible] literackie, i zdało mi się, jak i przy pierwszym czyta
[illegible] że książka pożyteczna, że w wielu miejscach w sposób
[illegible] o sztuce traktuje, że stanowczo dobrze się stało iż na
[illegible] przypadło Mindowa [illegible] w ostatnim numerze Bibl.
[illegible] Warszawskiej, jak ktoś otrzybił. Jest to jakiś korespondent
[illegible], i zapowiada rzecz wielkiej siły, ćwiczeniu swojej rama
[illegible] Nie wiem też dla czego się ukazuje. [illegible]
[illegible] literackiej kiedy tyle dzieł wyszło. Tygodnik nam zapowia
[illegible] Wrzowski wystąpi w swoim [illegible], w którym już
[illegible] szkolne kredki zaczyna Mordem cielunny za
[illegible] pomięci się miłości tam jak to nazwać, [illegible]
[illegible]. Oby wygrodził prenumeratorom; ich [illegible]
[illegible] uczeniowania. Rezygnowania — do to wysłaję Glücks
berga? bo obawiam się zniechęcenia się do pisania na
[illegible] następny. Tymczasem mam pod ręką pielgrzymkę
[illegible]. Z której jednak już nieczytałem i zatopiłam
[illegible] po brodę w Historyi literatury Wiszniewskiego: co
[illegible] ogrom erudycyi, jaka wytrwałość w wertowaniu
[illegible] najniegwarzeniejszych wszystkich naszego dawnego piśmien
nictwa; a lubości że to na inne się niepowiewej! na
wielu miejscach tej książki przekonywam się, że, [illegible]
[illegible] przyjaciółki cherysałkiej, „woda wary — woda bu
le”, jednak sam sposób zapatrywania się na ten przed
miot już jest niepospolity, i znakomitego hartu [illegible]
[illegible]. Wiesz czem [illegible]? Tem, że przy rzadkiej
[illegible] cierpliwości, przy uprawnieniu w dobre [illegible] pisanie pisa
nie, przy dobrem pojmowaniu i znajomości tego co jest litera
turę [illegible], Tyczy nadto, może jeden dziś u nas gruntow
-nej znajomości nauk [illegible].

Tarowa nie jest to Historya Samozwańca, ale historya prawdziwa, i jako tobie, żyć będzie. Historyk, niższej lub wyższej [illegible] ligi naszego umysłowego postępu, ale rozum polskiego [illegible] le. Ułaczliwy a cóż z tego dalej będzie? Ja w latach szczęśl. już gotowy orzech juz zgryziony, bardzo ciekawy jak się ten rozum, z pol- -ej Mickiewiczowskiego wytłumaczy; i jakiej to będzie urodzi [illegible] -ła dotąd od nikogo nieprzeznana istota. Czy takiego znoto- -cza przekonania, opartego na niezbitych dowodach, że bez- mózgiego żywiołu, możnaby było być czem coś lepszem i znacz- niejszem aniżeli dziś się? Co do Boerzy, o ten się nie wątpię, ale co do reszty? itd. itd.

Trzeba ci mówić żem się zasmucił tem co mi piszesz, że lite- -ratura nasza dzisiejsza, [redacted] gdzie niegdzie, zamiast trzymać drogi sobie właściwej, zamiast być Panią, zbiega na bezdroża -ki, i w braku swojem powołania, ustępuje wyobraźniom dzi- waczne niewczesnym. I co to z tego dalszego wynikać może? Ro- -dzą, Historya, nauka, to jest nasze rzeczy, nieby być za- -pasy tylko, ale myśli o duchu, tam gdzie ani [illegible] [illegible] czy to jest rozum zdrowy?

Przybył ci więc nowy Kollaborator, Karol Drzewiecki. Tro- go znam, jest to dawny uczeń szkoły krzemienieckiej, i jeden ~~zz~~ z lepszych. Trochę się czuje, powinien literackiej [illegible] co pewniejszego i szczęśliwie po tem, to na fundusz umysło- wym niebędzie. Jest to syn Józefa, przypadkiem szefem [illegible] -nowanego. Wymyślił sobie to miano z owej sławnej bitwy Hohenlinden, gdzie pod sztandarem Mora i Księcia [illegible] (ostatniego przyjaciel) dzielnie się sprawiał, na czele pierwszego batalionu legii naddunajskiej — później marszałek [illegible] -niecki; dziś Płajsyński na podolu-ukraińskiem, jak i syn jego, Karol, ~~[illegible]~~ ze swoją macochy siostrą dziś przemieszkuje. Dokucza mu aby pisał biedy [illegible] raz poszedł tą drogą; to pracownik dobry.

Niecierpliwię się tem wielce że mi twój [illegible] dotąd nie przyszedł — co się przewlecze nie wiem — chociaż niemiał abym to mówił w tem sensie, jakbym nie [illegible] -jeżdżał rychlejszego przeczytania książki powszechnie chwalonej — Całuję cię serdecznie. [illegible]

1ego Marca – 1842. – r.

Namyśliłem się – listu poprzedzającego już zapieczętowanego przez pocztę posy-
łać niechcę: bezpieczniej cię dojdzie okazją Horodecką. Może to i lepiej, bo do
myśli w nim zawartych mam zamiar dodać nowe, któreby tamte wid-
oczniejszemi uczyniły. Nie możesz sobie bowiem wyobrazić, jak wiele obcho-
dzi, abyśmy w niektórych ważnych zasadach jedno i toż samo myśle-
li. Połączenia naszego, o ile to można, gdyby się nam udało i dru-
gim udzielić, wyprowadziłoby się publiczność, już zdaje mi się uczynio-
nej do zasad ścisłych i niezachwianych, z wielkiem mniemań. A zatem
zgoda i z Warszawą, i z Wilnem, i nawet z dzisiejszą pierwszą Ukrainą,
Ukrainą z Grabowszczyzną, jeżeli tam z pod winnego posłuszeństwa wy-
łamywać się niezechce. Cóż gdyby – Zaiste nie ku chwale swojej naj-
milsza, najdotkliwszą karę uporu poniosłaby w dobrowolnem swojem
osamieniu. W kunie ja się nienarzucam, proszę cię tylko o cierpli-
we wysłuchanie.

Oto tak: 1o Stan nasz szlachecki, wielki i mały, w całości swojej by-
ł arystokracją de jure względem stanu mieszczan i kmieci: Po-
był arystokracją de jure względem stanu mieszczan i kmieci: Po-
w samym sobie, to jest: szlachta że ją tak nazwę senatorska, wzglę-
dem szlachty wojewódzkiej, niebyła arystokracją de jure ale nią
była de facto. To wszędzie indziej było zatwierdzone ustawą pisa-
ną, u nas utrzymywało się stale przez przewagę, już zastanę,
już rodzinną, już obszernych fortun, które ciągle rujnowane,
ciągle ogromne z gruzów własnych wypadały. Tym kształtem
z rodzin dostojniejszych, raz na świeczniku usadowionych, z
jednej strony niewiele z niego ustąpić mogło, z drugiej zaś, mało
ze sfery niższej na zajęcie miejsc próżnych powołanemi bywało.
Liczba zatem podnoszących się ze szlachty mniejszej, stosunkowo
była nieskończenie małą, a zatem de facto, niebyło równości, bo
był zawsze ktoś z patrycjuszów, który z prawa przewagi i uro-
dzenia, brał przodek przed rzetelnie zasłużonym ale ubogim
szlachcicem. Kilka nawet ordynacyj już nam są dowodem, że Po-
nowie nasi zaczęli przemyślać o zupełnem wyłonieniu się ze
swojego czysto-szlacheckiego stanu, inaczej, o zamienieniu się w
rzeczywistą de jure arystokrację, o czém zaiste niemoglibyby byli pomy-
śleć gdyby nią wprzódy niebyli już de facto. To dowodzenie nie
potrzebuje. Była to zatem arystokracja prawdziwa w duchu,
nieprawdziwa w formie prawodawczej: była szlachta wielka
wszelką siłę żywotną ludu w sobie skupiająca, pierwiastkiem demo-
kratycznym skąpo odświeżana, i szlachta uboższa, lub mniej
dostojna, tamtej w ogóle albo zwolennica albo służebna. Takowego po-
rządku ironicznym, ale rzetelnym symbolem, było owo sławne
przysłowie szlachcic na zagrodzie, równy Wojewodzie, niewiem tylko
czy go Pan jaki, czy szlachcic wymyślił, i oddaję to twojemu sądno-

Tym to sposobem, neutralizując de facto trzy-czwarte siebie samego
stan szlachecki ciężył dopiero de jure, sposobem hermafrodyta,
stan miejski i kmiecy. W czasach gruntowniejszej oświaty, lub przy-
-najmniej wcześniejszego doświadczenia, lub też za zjawieniem się
-by jednego wielkiego człowieka, można mniemać, że to niepi-
-na ustawa byłaby się dopełniła utwierdzeniem się ostatecz-
w monarchji takiej, jaka była przyjęta w r. 1688. po krwawych
swoich zapasach, dzisiejsze państwo Angielskie. I jeżeli Nadz-
Stefan miał rzeczywiście genjusz, który mu dzisiejsze
jednogłośnie przyznali, to nie myśl jedynowładztwa, ale myśl
-rządzącej oligarchji, oswobodzonej z obcego jej pierwiastka zam-
-sem jego przodkowie unosiła. Mówię oligarchji bo te
pierwiastkiem u nas najwielmożniejszym, pierwiastkiem
-żającym się podówczas, w osobie Jana Zamojskiego, założyciela
opierającej na tej ordynacji i akademii. Według zatem zasad
wej polityki, na tych się potrzeba było opierać, którzy na
czas byli silni, którzy gdyby niebyli wezwani ku pomocy, po
-by szkodzić potrafili. W rzeczy samej bez stałego wojska
bogatego stanu miejskiego, gdzieby były i ludzie i pieniądze,
-dynowładztwo roztropnie myśleć niemożna było. Gdyby
się było powiodło, arystokracja mająca to wszystko,
sobie tylko życzyć mogła, przestałaby wichrzyć szlachtę,
-ciąć ją w nią obawą władzy królewskiej, i wszystko
nastrajać aby i te władze, i stan miejski, i wojsko by
w wiecznem dzieciństwie: a zajęłaby się była natomiast
gruntowniejszem oświeceniem siebie i narodu, pomyśl-
-by o jego potędze. Kiedy bowiem jesteśmy bardzo siebie
-mi, mniej się lękamy aby nas kto podkopał, i
-myśl przez siebie kiedykolwiek, przy dobrej myśli, i
wszej nas postawieniem, pod jakąś miarą w okruch
wszystkiem udzielić gotowi jesteśmy. W końcu powtarz
się że i ta skąpa miarka za wielką była; ale póź
-niewcześnie - wyrachowałeś spadko-bierczo - i rad nie-
ustąpić mu musisz. Że się tak nie stało - bieda nam
dzisiaj. Gdybym kiedy, przy potrzebnych do tego ma-
-tach pisał o dawnych dziejach naszych, jakto uczynił
-tesquieu, w książce swojej o wielkości i upadku Rzymian
nie innym jak takim kształtem obraz byłby mój
-jał. Ale nie o tem mowa - wróćmy do stanów i szlachty
Pytam się ciebie czy

d. 8go Marca 1847 r. z Wilna

[illegible] ostatni przez Tomasza do mnie pisany. Posły twojego i Stasz-
powitam [illegible] tem wdzięcznie i serdecznie i szczerze; [illegible] jako wspominek
Pana [illegible], drugi raz jako niegdyś w domu moim gości zwiastunów li-
teraturalnych. Zaraz po odebraniu twojego pierwszego listu z Gródka, pi-
sałem do Szczesnowskiego, a wymownie, a gorąco, aby nie ustawał, a dysputa-
ticznie bo [illegible] poradził, uwagę tak usilnego i nieustającego
nalegania. Odpisał mi że już jedną część [illegible] do Atheneum wysłał;
i następujące części, w miarę jak się wygotują, także przysyłać będzie. [illegible]
[illegible] z przyjętych [illegible] bo [illegible] już pośrednio tak sobie było
[illegible] postanowił. Jest to człowiek z którego możeby być [illegible]; ale biedny
wplątany we wszystkie literalia - wplątany także dzisiaj w stosunek [illegible] pięknej; a
[illegible] niepospolitej małżonki, [illegible] do [illegible] jeszcze [illegible]
[illegible] doprowadzić go może. Otóż tym [illegible] na [illegible]
[illegible] [illegible] dokazać można. Myśli [illegible] wystawionej ze
[illegible] szczęścia [illegible] pióra [illegible] rzeczywistości - i już nie
podlecz. [illegible] jego przygotowania do dziejów powszechnych. Zdaje mi
się że to nieporządny wykład myśli [illegible], bardziej jeszcze zepsuty myślami włas-
nemi. Jest to jeden ze szlachcianowania dzisiejszych, których filozoficzne myśli
[illegible] jest dawnie [illegible] przystępnie, „szlachcic na za-
grodzie" itd. [illegible] nie zapatruje się na proces organiczny, przez jaki usta-
[illegible] swojej [illegible] się [illegible], ale na „ideał" litery,
której wiek u nas wcielonej nigdy nie widział. [illegible] że tak być miało, być
było powinno, kiedy tak nie było. I że to mówi P. Szczesnowski, wolno mu
[illegible] indywidualnie - ale że to ciągle, bez ogródki, aż do znudzenia powtarza
[illegible], jest [illegible] i z myślą lepiej rozwiniętą, jak P. Grabowski, [illegible]
nie tylko że się dziwię, lecz też prawie się i gorszę. W ostatnim [illegible],
[illegible] w Tygodniku, powiedziałbyś że Robert Peel, [illegible], jeżeli nie Bu-
ckingham, arystokracyą uważa jako ustawę, będącą z pierwotnie [illegible], z [illegible]
„rzeczą szacowniejszą" jako ustawę że się wypracuje tak jak inne, dodatnią, po-
rządek zaś [illegible] jako w samém swojém źródle ujemny, bo wprost z za-
wiści wypływający; kiedy to jest bajka, bo naturalnej żądzy wyzwolenia się z
pod nadużyć, a [illegible] się do sfery, gdzie i [illegible], i przestronniej, i [illegible]
[illegible]; że jedno i toż samo [illegible] w [illegible] [illegible] sposób liczyć
[illegible]. Powie mi kto wolno ci - i to bajka - bo gdyby było wolno, ludzie
nie byliby tak głupi, aby się o to [illegible] i niebezpiecznym [illegible] ale drogą [illegible]
nas było wolno, ale nie drogą talentu i [illegible] rzeczywistych [illegible]
[illegible] i [illegible] mówimy. Jestli to jedno i toż samo? [illegible] poety, lub pi-
[illegible], przypomnimy na ten raz jakiego wielkiego dumnego [illegible]
[illegible] był nie pana, oto u stołu zasiada [illegible] Wojewoda, [illegible]
od niego Kasztelan, a za niemi [illegible] herbu, pod [illegible]
[illegible] starostowie ~~[illegible]~~ itd: Za temi [illegible] sędzie grodzki, lub [illegible]
[illegible], a zatym dopiero biedny literat [illegible], [illegible] po kolei. [illegible]
że to królowanie geniusza? Jest że to też samo, czego dziś niby [illegible] mamy zadat-
[illegible] zjawienie się [illegible] przystawić, jako
[illegible] się nie [illegible] na myśli [illegible]
praktycznej filozofii wyraz musiane być mogą. Teraz z nich [illegible] niby [illegible]
„gdzie niepewność tam podłość" i oto [illegible] niby [illegible]
niby to prawodawca literacki, i moralista, [illegible] w [illegible] rozsądkowi. [illegible] litery [illegible]
[illegible], [illegible], i dalszy [illegible]
[illegible], ale [illegible] że [illegible] być i jest, [illegible]
[illegible] nieodpowiadającą, musiała ta potrzeba. Że porządek [illegible] wypadł
że i bardzo groźne stworzenie, to jest prawda: lecz czyby Pan który [illegible]
[illegible] swój [illegible] do [illegible] tylko [illegible] wiodące? To nie jest, i być nie-
może.

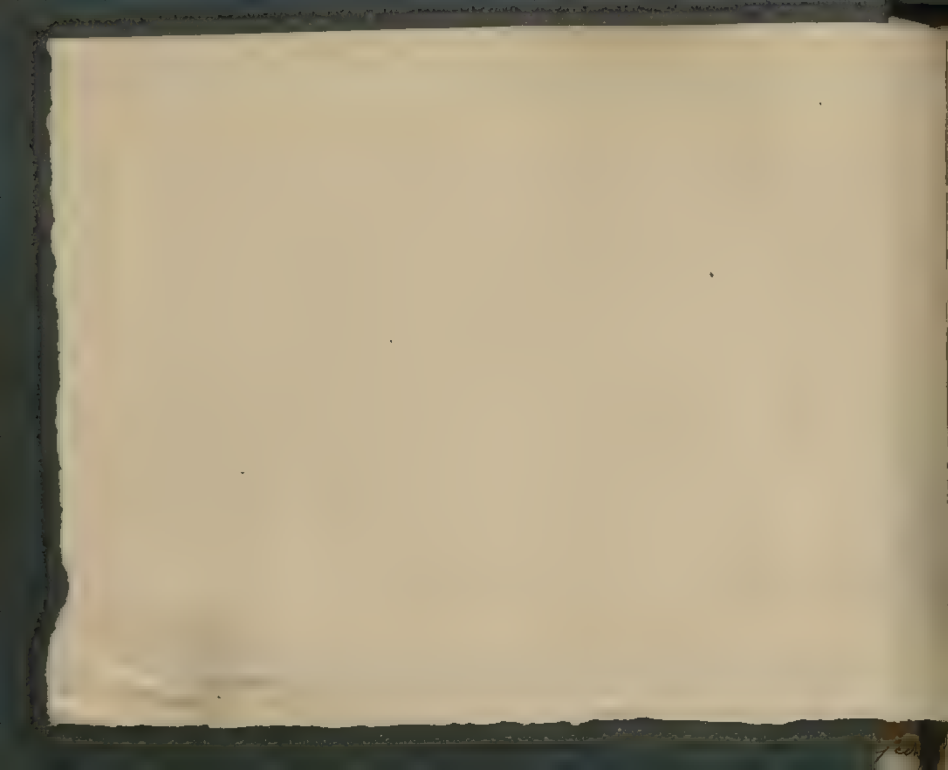
Celem społeczeństwa na ziemi jest pielęgnować, rozwijać, pomnażać cywilizacyę, ciesząc [illegible]
dalej, coraz to wyżej. Formy społeczeńskie są to użyte w tym celu machiny. Skoro się
z-użyją, zepsują, a zepsute się umierzą, stają się niezdatne, i jako takie wyrzucają się za
płot. Z ostatnią stanie się toż samo co z pierwszemi; gdy jednak dzisiaj [illegible]
użyć można jej tylko jednej używać wypada. Od stanu [illegible], do stanu [illegible]
-lania się, jest drogą rzeczywistego postępu, drogą dochodzenia prawdy, wiedzy! prze-
błędy. Owszem ostatnie zawsze [struck] w końcu górę wziąć muszą. Ten jest porządek za-
-li Boga [illegible] wskazany. Z tą jednak różnicą że przebiegając tę drogę z czasu-
-szając za sobą światła nadużycia [illegible] skuteczniej mocy, i pierwszy [illegible] tworzenia.
-cać coraz bardziej tęż zdolni. Ostatnie [illegible] np. udanie się jakiejś [illegible]
-tniczej; ta ze swojego powołania się wyrzeka — co który był gospodarz — [illegible]
-rwi- i znana ustąpi zawodu swobodnemu rozwijaniu się woli — ale woli [illegible]
-wij i coraz lepiej ukształcony: ustąpi — bo przy pewnym danym [illegible]
dłużej nad powołanie swoje zabawić nie potrafi — nie będzie mogła. Mówiąc [illegible]
wami, zaczynam się na serio obawiać, żeby Gembarski [struck] dokonanie [illegible]
-rzeczy. Czy się tam że jest jednym z [illegible] zdaniem, a nie pamiętam [struck], że [illegible]
innego pisze —
Odczytałem przez cię — Nro Biblijoteki Warszawskiej — i oto tak: oni [illegible] więcej od
nas umieją, a my lepiej od nich piszemy. Mają nadto przewagę, dziatecz[illegible]
w mitologii i ekonomiczno-prawnym czego u nas nie ma. Był niemądrze [illegible]
-li z tamtąd że Szeling występuje w Berlinie z nowym systematem filozoficznym
Zjawisko ciekawe — Przybędzie i tobie filozof do Athenaeum — sąsiad mój — dawny uc-
-zeń akademii Lipskiej — Wiktor Krajewski — członek wiele czytany — jako [illegible]
i Łacinnik nawet uczony. W tych dniach ma mi wyprezentować swoją rozpr-
-awę o stosunku filozofii do dziejów — mam nadzieję że to będzie coś dobrego [illegible]
mnie więcej po porze różne filozoficzne pomysły, jako dalej ciąg tego [illegible]
-stał. [illegible] to wiesz. Warszawiacy znają się na tym niezbyt, i bogą się [illegible]
nieuczoności. A ta kłopoty — więcej jak [illegible] wszystko stracone [illegible]
po umarłych — a wyjątkowo [illegible]
przyjemności i [illegible] pierwszym jak były [illegible]
w dobrego napiszę. Kiedy też mi Bóg ze zdrowiem [illegible]
pozwoli. Jest to coś niby jakiemu Balzakowi albo Sand, było przedmiotem [illegible]
rozpaczliwego dramatu — lub romansu. [illegible] w podobnie niedostatni [illegible]
-cej, jak zaprzedawaniem był jakie pieniądze familii Czecelów. [illegible]
to wiedzi. Broni się od tego unguibus et rostro — rękami i nogami. [illegible]
może ci nadeślę artykuł jego nie filozoficzny, ale literacki — coś o [illegible]
-dzie, o ich stosunkach itp. Do czego swoje dopomóż. Polecam się twojej
serc i przyjaźni — Tysiąc razy się z tobą [illegible] Mijowianie
miało mi przyjemności sprawiło: bo i ja Mijowianin [illegible]
pisać się z tobą gotów — i oto serdecznie cię całuję [illegible]

Moje poprzednie artykuły — wydrukuj mi w [illegible]
pani Czarnowski — a po porządku — literat, jako np. [illegible]
lub (Kz). lub też trzy gwiazdy — *** — itd —
tylko nie W.

13go Marca –

Przeczytałem rozprawę Krajewskiego
Wiktora – Tytuł – O związku koniecznym
filozofji z historją – Bardzo dobra –
i wyłuszczywszy się – muszę dodać –
lepsze jak to wszystko co dotąd w na-
szem piśmiennictwie najdojrzalszem
w filozoficznych materyjach pisano
tego – Ale szkoda że tchórz jest – do-
pilnuję – żeby nie zbawił – że odebra-
niem – grzeczni się przyznają i do
dalszej pracy zachęcić nie pominą – bo
wiztowie oczom tego warto –
tout-à-vous –

[illegible signature]



eu przed chwilą odrzucił, owo mniemanie demokraty co do rów-
ności szlachecka, mnie nam udzieli takiego samego wyobrażenia, jakie
mamy z demokracji prawdziwej, byle dobrze zrozumianej: W żaden sposób. Tu
masz ciągły przestępów, z dołu do góry i z góry do dołu. Jedni się wznoszą dra-
gą ze szczytu się walą, a to przy podziałem coraz to drobniejszym ojco-
wiznańskich, przy następującym po uprawnieniu, ale zbyt nietrwałych fortunach
ruchomych, ~~to mi~~ które i prędko rosną i prędko upadają; to mnie tak często tak
nagle się, powstawa, że ludzie najwyżej postawieni, żadnym przywilejem u-
trzymać się nie mogą czasu. Jeszcze nie pozbyli swojego rodzinnego ducha rów-
ności, jeszcze pomną, a to że lud im matką, [illegible] swoją [illegible]: a pię-
kiąto bardzo mają pewności, skąd wyszli. Sami łatwo wieszający się jej drzwi
wym ustępować muszą. Tam czasu, to jest dawniej u nas przestępów tem
i wstępów odbywa się w przejeździe tak od siebie odległych, i strumieniowych
tak [illegible], że go słusznie za żaden uważać można: bo zgoła nie-
przeciwi się zagruntowaniu się przemocy, co i o stalszej swojej posadzie
[illegible], i jako można pnąć się i nadużywa sposobem sobie i drugim
[illegible], słowem objawia wszystkie symptomata władzy rozległej
[illegible] koleje bytu swojego przechodzącej. I kiedy bez miary natrafi po-
trzeba będzie, na dowód prawdziwości naszego założenia, o wypuszczeniu
tej władzy, w polu z nią się łamać. Wypadek wszędzie ten wiadomy.
Kto mi zatem dziś mówi, że jedno i drugie jest toż samo, że arysto-
kracja tak jest z woli Boga, i że nigdy wyjmować jej z dziejów nie będzie
można, ten jedno bierze za drugie, sam siebie nie rozumie, drugich
[illegible]. Z woli Boga jest naturalna wyższość pomiędzy ludźmi,
[illegible] tego żeby jedni drugim do niej przystępu bronili. Z tak
arystokracja nie jest jak arystokracja, ale dobrze zrozumiana demokra-
cja. Kto mi znowu zarzuci wyprowadzić złe stąd skutki, jak to dla spo-
łeczności w ogóle, jak dla nauk i sztuk literatury, ściągając niby ten tam za
tem gdzie wszyscy równi ambicje i przystępy, wiecznie pola swobodne-
go rozwijaniu się ducha, niema ktoby utrzymał światło dla świata
[illegible] dla pięknego, że nakoniec stan taki koniecznie upadek intellektual-
ny spowodować musi; odpowiem na to, że żeby kwitły nauki sztuki i
[illegible], niepotrzeba nad miarę bogatych, ale bogatych umianie, że to
[illegible] tym [illegible] oświecony i moralny, lepiej od przypadkowych osób
warunków [illegible] szczęśliwości zasoby i indywidualnego
[illegible] użyć potrafi, że ~~[illegible]~~ szczęśliwości zasoby i indywidualnego
[illegible] przyprawy ludów demokratycznym rozkazom [illegible] postawić
się, że jedynym z głównych wypadków takiej natury, jest postanowi-
ć się, że jedynym z głównych wypadków takiej natury jest że nako-
niec materjalnie możemy, kształcić się moralnie i umysłowo, że nako-
niec, filozof tak troskliwy o dobro nasze może mieć rozum, ale że Bóg
którego woli na tem się kręcą, ma go więcej od niego. Ustawić zatem
arystokratycznej można filozoficznie przyznać dobroć względną do czasu,
naturalnego jej pojawiania się w bycie historycznym ludów jakto było
w starożytności i porządku feudalnym wieków średnich, ale widzieć w
niej dobroć i prawości

absolutną, przyznawać jej dodatniość zupełną wtedy kiedy ono jest tylko
wiastkiem prawym, ~~[illegible]~~ albo porządnie lecz po ~~[illegible]~~ uzurpa-
-torsku rozwiniętym, albo rozwiniętym nieporządnie i niesfor[nie]
i samo tylko ~~złe~~ prawie złe rodzącym, jak u nas; przyznawać jej
jest to opowiadać absurdum, w sposób dla powszechnego, a boleśnie
-ującego rozsądku, jak można najobelżywszy. Tym bardziej rozumu-
-jąc liśmy dobrej racji żeby i najpotworniejszemu jedynowładztwu
przywileju absolutnej dobroci nieprzyznawać bo ono naturalnym
-sobem w porządku społecznym się jawi, i ono także nie jest bez
jakiekolwiek pośrednio-dobroczynnych na swoje społeczeństwo wy-
-padków. I tak się to nawet dzieje. Z rządów jedynowładnych wyłania
się arystokracya, inaczej, zarodek indywidualności ludzkiej: ta nadwy-
-ręża i psuje się dopokąd nieustąpi władzy od siebie silniejszej stałej i [illegible]
-nej monarchyi. Pod ochroną ostatniej dojrzewa klassa średnia, [illegible]
dojrzeje, rzuca się ta na arystokracyą jako zawalidrogę nominalnie [illegible]
egzystującą: rzuca się ta na owę władzę poprawczą, bo i ta wa-
-żyła, i ta się zepsuta, i ta nowo zrodzonych pierwiastków [illegible]
swojem jej wykarmiać niemoże. Powstaje zatem coś nowego, [illegible]
-kiego niby jak to gdzieniegdzie dzisiaj widzimy. Jest-to porządek od [illegible]
poprzedzających niezmiernie doskonalszy, a powołaniem jego jest wyko-
-nać jako opiekun, stanu kmieci, i wszelkiego rodzaju pracowników
Owocem tego opiekuństwa, ma być polepszenie ich materjalny[ch]
-ta, powrotnie do pożytków świata, i ciągłe wprowadzanie w koło [illegible]
-wilizacyi tych nowo ukształconych indywidualności. I ten porządek
[illegible] wypaczyć się umie, w batagulstwo naprzykład, i co także [illegible]
punkto/u którego, miasto cywilizacyi dopomagać, sam pożerać ją gotów
będzie, i znowu śród [illegible] z całego swoim zarobkiem, wciśnie się
w pospólstwo w jakąś garść napoleonidów — ale to długo nieprzetrwa. Z [illegible]
-mego Wulkanu, wyleje się ludzkość czysta, ognista, swobodną lawą.
Wulkan zgaśnie — lawa skrzepnie — na jej twardej posadzie zbuduje się
się nowy, okazały nad okazałe gmach społeczny, czekający dalszych zupeł-
[illegible], które że będą dobroczynne, o tém wątpić by się niegodziło. Jeżeli bowiem
ani filozoficznie ani religijnie, niemożemy sobie tuszyć abyśmy w tém życiu
kiedykolwiek stale i zupełnie doskonałymi być mogli; wolno nam [illegible] nasycić
jako istotom rozumnym, i jako wierzącym, ufać w Boga, że z błędów [illegible]
-raz to snadniej dźwigać się potrafiem. Dostarczam — dobrze zrozumiany [illegible] wszystkie
-cyi lub jeżeli się podoba arystokracyi, jest swobodne rozwijanie się wedle naka-
wyjątków indywidualności, ubiegających się pomieścić w hierarchii w czém nam dzisiaj
-zujących praw swoich zdolności i zasług: co zapewne do tego na str[illegible]
-jąc klasa w niczém podobna nie jest. Praca i zdolność stanowią, próżnoby [illegible]
-tarze wieków wypisane. Gdyby nawet i zawodnemi być miały, [illegible]
-wili oni ich potęgę — nie nasza wypisała je ręka. Jeszcze przez [illegible]
przyjęliśmy w sercu wyrok boży, i swobodą lubo skruchą na [illegible]
wolą. To jest według mnie summą wszelkiej zdrowej filozofii — fatalizm [illegible]
-mu Boga, swobodna wola samą tylko pobłażliwością naszą na drodze swojej [illegible]
-na. Lecz czy mnie kiedy uda wyjść z [illegible] jej świetle świata [illegible]
Lecz nieraz z tych rozpraw — jeżeli — znudził przepraszam — i serca
[illegible] [illegible]

d: 28go Marca 1848.

Zielińce.

Do Horodca pisałem do ciebie niedawno - i dzisiaj
dziś posyłam ci Artykuł do Athenaeum - napisa-
ny dawniej - a teraz poprawiony. niewiem jak
się wyda. pisałem w tonie jak można naj-
popularniejszym - zdaje mi się bowiem że sposób
przeciwny odejmuje większości pisma na szczęściu:
a do tego i potrzeba - nawet tak pisać, gdzie
inaczej da lepiej przystępu niekiedy - To tylko
tyle czy to umiem napisać przystępnie jak czyte-
lnym - przyzwoicie potrafi - ale dzieje się wola
Boża. Tam gdzie mówię o stylu - dobrze kto
ni obserwujesz nazwać na oznaczenie wła-
ściwe stylu - i bardzo byłbym wdzięczny, jeżeli uważa-
my że w istocie do rzeczy nie są, swoje na-
tomiast przedstawić zechcesz. Zresztą nie-
gniewaj się na mnie, żem się cokolwiek za-
rozgłośniej publiczności naszej powiedział,
bo to zdaje mi się rzecz i sprawiedliwa - i po-
trzebna. Dobrze jest czasem zburzać: ależ
nad miarę pogardzać niepotrzeba. A do tego
przerwać się - i gotowi nie pomiarkować - i
pismo tłoczone - Czytałem w Nro Biblio-
teki Warszawskiej na marzec, recenzję
twoich [illegible] Zdaje mi się że dobra - ale ile
hamujesz - to [illegible] w [illegible] - przeczy lat.
Stanisława Grabowskiego - mniej sprawiedliwie
oglądano - znać się na. czego zagniewali - jed-
ko to bieda - że namiętności, a nawet -
kiedy osobiste, bez poprzedzenia prawdy obja-
wiać się niemogą.

Czytałem Annę powieść M Cz. Talent
jest, i niepospolity - czasem tylko gadatli-
z ~~[illegible]~~ ociężały, jest to podobno najpoślednie-
-jsze z jego pism. Ależ nieprzeczony - przepisywa-
-nia ludzi żyjących - piętno. Kaźmirowa-
Napisała się na - PP: Krasnych. Oblicz.
-Mierkiew.: i na - rodzinę [illegible] -
-[illegible]. Bohater powieści, wprawdzie
miejscy - ale reszta tej familji - wszyscy na
sile życia i zdrowia. Krasiński musiał tę
[illegible] - iż nie sam jeden Zyg-
-munt zrobił. - Szyłłatów takie twory
stworzył. - obraz piękny i prawdziwy - tak
było w istocie - interesujący od początku do
końca - dwa tomy jeden po drugim - dzi-
siaj przeczytałem - i cały dzień za-
[illegible] mi się już dziś z
[illegible] - nietrafia - Jezuici tylko trochę
zdają mi się zkarykaturowani (charges). NB: za-
-dni Jezuita nie odbiera się na rozkaz
-nie o trunku, chociaby też najmniejszym
Nie biorą też także nigdy za którą reflekt
-szczeby; reguła ich jest w prawdzie surowa
ale podobno nie w takim sposobie. Jak będziesz
miał czas wolny napisz. Tylko kilka - do
przyjaciela - Całuję cię sercem - [illegible]

woanin — rzeczy — w utrzymaniu tego tak u-
niego charakteru — a jak tam raz jednakże
tylko do uchwycenia [illegible] nie wiem czy dokładnie
to zrobić[?] [illegible].

[illegible]

[illegible]

Józefa [illegible]

[illegible]

Będzie także pilnie — z uwagą [illegible]
i jeżeli czasem [illegible] zakradł się jaki
błąd — to go sprostuj — [illegible] się niepo-
dziewam — ale mogą i być — [illegible] w nas-

d. 5go Maja. 1844 r. Zielinie.

siet ci Bóg pani Józio, żeś mię twoim ostatnim listem uwiódł z obawy
ą, że na siebie niezaliczasz; zdrowy wprawdzie rozsądek mówił mi, iż tegoto
to nastąpić niemoże, ale i co poradzi rozum przeciw urodzonemu tchórzostwu;
la którego każdy strach ma wielkie oczy. To co wiem do siebie pisząc jest
umyślnie tego czem sobie gryzmolił na świstkach; czytając ostatnie twoje Studja.
Do artykułu zatem trzy doby pastwy, wszystkie więc na sprzyjające.
Albo się niedobrze pojął, albo też ty sam wchwili może jakiegoś niezadowolenia
się, co się tak często trafia i to poetom, to artystom, epokę naszej dzisiejszej litera-
tury mieniąc w cyklu trzecim; a co zdaniem mojem jest niesłusznie. Gdyby
tak było, jak to, poezja dzisiejsza niestaty tylko formy bez życia, zniestaty jakiś styl
dobry tamten, jaki panował tuż przed nią i dobra przed nią, zarazem tę-
Biskupa Łaskiego, kiedy pięćdziesiąt samiśmy jej przyznali, że jest pełna ducha,
i przemówiła do serca ludu, etc. Takie by tego mogła dostąpić będzie ze stano-
wiska swojego trzeciej doby, nie zaś umarłe koniecznie, jak martwa litera, ko-
tka na treści, w braku uczuciów i natchnień, nadstawiającej się – wygórowa-
ną średniej. Czemuż podobnie, było to u nas przejściowo, lecz my trojakiej
ną średniej. Czemuż podobnie, było to w czasie przedtem, lecz w prawdzie wszystkie dz-
naszego ducha, znacie wiarę w prawdziwość wszystkich zasad, w prawość wszystkich dz-
ień; i jeżeli dziś edycje się zawracać ku jakimś formom, to jednomyślnie ku tym
ci tak niedawno, że z wstrętem, ledwie nie ze wzgardą odrzucili. Otóż bądź co bądź
tę spoczywał w mojej głucho-literackiej polemice, bo mi się zdaje, że znamieniem,
naszej epoki, i to w najpierwszym rzędzie nawet poza literaturą zmianom, jest to,
że co z form dawnych okazało się niezbędnem, to usiłuje wyrazić w poezji,
na tworzywie wyraz poznańskich dziejopisów, choćby najwcześniejszy, najmniej
szej epoki dzieciństwa ludów, już to na tem co jej poddają czasy dzisiejsze
tym więc kształtem jedni wskrzeszają przeszłość według metody, choć wiekami
starą, i ta tyle jest prawidłem naturalności dykcji, jak to czynią samie Te-
pomnąć Dobrodziej, trzymając się aż do zbytku czasem nietylko tonu, ale i
zwrotów pieśni gminnej; drudzy śpiewają na nutę myśli i nazwę wieku, i
tym wolno wyrażać się po swojemu. To zatem przywiązanie się do form
pierwszych, jak tu konieczne potrzebnych, kiedy się potrafiło oddać po takiej wiel-
kiej w literaturze swobodnej, musi mieć po sobie coś prawdziwego. U nas
mianowicie zdaje się ono być wyraźniejszem jak gdzieindziej, bo bodaj czy nie
na źródło w charakterze narodowego umysłu. Chcąc ci coś zwolnić z zapatrywania
na, powiedziałbym że to skutek przeszłej dyscypliny, że to natóg zapatrywaniu wyrok
się na prawa tylko bez życia ale porządne, lecz nie – to wyraźny wyrok
przedwiecznego układu, kłopot w głowie, a szczególnie we wszystkich Polakach
Rzewien nie nowina, że rozum nasz zawsze jasny i dokładny w teorjach,
w tem co się mówi i pisze, dopiero na scenie praktycznego swojego, dziejowego
życia, tatamuść zaczyna. Czy mogło być co np.: coś pod słońcem dokładniej-
szego, przystojniejszego, rządniejszego nawet jak prawidła życia prywatnego i
publicznego naszej dawnej szlachty? Jaka uwaga jako dobra z najsnaści
tego jak być powinno, jako mnijszem jak dziś mówią samowiedna prawidłowa-
nie, ztąd nastąpstwo, u nas każdy nawet zagrodowy szlachcic był kasjandrą
Otóż to wszystko do spotkania się z pierwszą próbą praktycznego zawodu. Ale
quid est dictum? Podobno to i rozum polski, a zatem ludzki nigdy nie-
przestanie wymagać, właściwej formy w tworach poetycznych. W pier-
wszych epokach gdzie całą prawie literaturę poezja stanowi, gdzie ludu
zgodą się jeszcze wyższej sercem niż rozumem gdzie imaginacja jest ożywiona
namiętnym, prawidłami rozumu nieustannie istnym,

Za czasów to czasów Homerowskich, wymagania rozumu rzeczywiście mu-
silne, nie umiejscowić co do formy poprzestać mogą. W mojej jednak prozaicznej
głowie, nigdy to pomieścić się nie mogło i nie może, aby to już miało być samym
szczytem poezji; nie wiem nawet wiele tysięcy lat jeszcze, a ja jak Żydzi
-ciąg czekać ciągle wyglądam Homera, coby duch i ideał i formę dopisał. Jest
w mnie skutkiem wiary silnej, niczem dotąd niezachwianej, w postęp, co
prędzej doskonalenia się wszystkiego co jest sprawą ludzkości. [illegible]
się to pokaże, niedługo [illegible] szczyt serca szlachetnego, [illegible]
-czciwych itp: Ale i oni z Panem Bogiem wygadali, i oni mają swoje [illegible]
-nia, lecz te jakie będą, jak je nazwiemy? Żeby więc było jak chcę, potrzebne są
warunki ideał względnie prawdo-podobny, albo prawdziwie piękności [illegible]
-na, i w którym samy na ten idealny obraz, tak trafnie urobione, że u-
-żyć nie będzie ani ciasno ani szeroko, że on do niego nie będzie ani za szczupły
za gruby, iż będą słowa takie jakiemi być powinny. Ty to nazwiesz [illegible]
drugiej doby zgoda; lecz w takim razie nie wyglądaj mniejszej kiedyś nastąpi-
-wszej; bo ta albo już jest niepowrotną i samej tylko młodości ludów [illegible]
-ciwą, albo jeżeli może nastać w czym innym, to będzie równą tamtej w [illegible]
ducha, a doskonalszą od niej, jeżeli nie samą formą, to przynajmniej [illegible]
tej której z siebie, jak to na innem miejscu trafnie mówisz, [illegible]
urodzi. Będzie to bowiem nic co innego, jak skutek refleksji nad dziełem [illegible]
natchnieniem poetów, na jaką nie dotąd sięgali co jeszcze natchnienia refleksji [illegible]
Ale źle mówię, bo to coś zakrawa na nonum prematur in annum; będzie [illegible]
może nie więcej jak natchnieniem, ale natchnieniem już dobrze urządzonego ducha
Forma zatem, masz rację, nie tworzy się ale się rodzi razem z myślą, jak dusza
z ciałem, tylko mię nie bierz za materjalistę, lecz że jedna dobra jest [illegible]
-niejszą do wydania formy doskonalszej jak druga, to zdaje się wątpliwości nie
-podpada. Na tę to drogę rzeczywistego postępu wszedłszy od roku [illegible]
się 1821 r., i niepojmuję dla czego samego siebie dziś zapierasz się mówi-
-wisz w swoim artykule literatura jako sztuka, że w całej dzisiejszej
-nej poezji nie powstała ani jedna forma ale że wszystkie dawne zbi-
-tały w jedną. Ty to zapewne lepiej wiesz odemnie, więc rzecz prostą [illegible]
z tem być i poradzić lecz czy dzisiejsza poezja wyzwoliła się lub nie z [illegible]
zbytecznych a często nawet fałszywych, i czy na tej drodze [illegible]
miała za sobą pewne postęp sztuki? A skoro tak jest czy czynić taki
+ albo −, i do jakiej doby należy będzie? Zostawmy to pytanie przyszłemu [illegible]
-nemu sędziemu. Jako zatem wszystko co jest ludzkie, w myśli i mowie [illegible]
-ciąg wszystkim [illegible] prawom doskonalenia podlega
-że tak też i sztuka [illegible] nie dotąd. Jaką zmianami
być ma, ja tego nie dopowiem; wiemy tylko mowy, że to być
-winno a nawet będzie, w swoim sposobie, jeżeli nie samą doskonałością
to przynajmniej czemuś doskonalszem niż było dotąd, będzie ducha
mowniej niż dotąd przez formę przeglądającym, będzie formą lepszą
dotąd ustępującą duchowi daleko lekkszą, giętszą, [illegible] od daw-
A teraz przejdźmy do drugich przykładów. Wiesz, [illegible]
[illegible] 12 lasu, zdaje mi się żywy z sobą w Kisielach, a nie mogę
wygadać, wypisuję się —

Na czego nie chcesz wierzyć, aby to co się dziś tworzy, owszem co się już stworzyło
nieprzerwanego swojego prawa – mógło urość do doby z porządku u ciebie pierwszej, iż
jego spychasz to wszystko, tłoczysz, zmuszasz do ostatniej? Jeśli o to z tobą mam się
spierać, czy po was, z waszych popiołów ma wzlecieć fenix nowy od swojego ojca
świetniejszy, lecz o to głównie że w takim nawet razie niemożna w żaden sposób do
niego cyklu się przypisać. Obaczmy. Nasza Poezja klassyczna była ciasna bez dwoch, by-
ła jeszcze gorszą, bo kopją poezji francuzkiej. Grzeszyła zaś nie usilnością w wykończeniu,
tem że podejmowała to staranie około rzeczy martwych i nieużywanych; grzeszyła i tem,
że ilekroć zamierzyło się jej o ideał niewiedziała biedna gdzie go ma szukać; szła do gło-
wy kiedy do natury iść było potrzeba. W takim impasie, wyjaśnianie się najna-
turalniejsze, kwintessencja puryzmu, utożsamione w usta tym sposobem wymyślonych
kwiatów, wszystkie prawdy za sobą mieć niemogły. Było to przeto podrzeźnianie ale nie
naśladowanie natury, był to jak nazywasz bardzo słusznie indywidualizm, ale nie w
swojem pięknie. Dzisiaj rzecz się ma inaczej: Jeżeli się poezja nasza wyzwoliła, to
z form albo orientalnych, albo mechanicznych tam lub owem rodzajowi przepisy-
wanych albo zbytecznych; bo potrzebowała przestrzeni, swobody, powietrza – dla ducha
swego korzystał; bo to może, to nawet pewnie było warunkiem jej bytu. I oto
od po wodzie. Młode pokolenie piszące ukochało sobie natychmiast [illegible] Stu-
hacew i wyznawców, w chwili wyjścia najwybredniejszego Klasycyzmu wychowani nie
bronili się ani chwili urokowi natury, pieśni, a jeżeli się odezwały głosy przeciwne, to
szło od nas, od starców poezji. Żaden był wielki orientaliszczać się z gruntu długo po-
wiadanego, to rzecz prosta; inaczej się nie dzieje na naszym Bożym świecie. Pamię-
tasz na myśli następującą anegdotkę. W domu Jupitera Klasycyzmu, domyślasz
się nazwiska, opoezyję Pani Zofja Białińska. Ale to był dzia-
dostwo Jana Śniadeckiego, założyła opozycję [illegible]
wielkiego rozumu, Mickiewicza chętnie ją sobie bardzo prędko, wie z uporem kto-
[illegible] na karb wady płciowej położyć niemożna, dopóty Stryjowi swojemu dokucza-
ła, aż pozwolił jej czytać sobie poezje Mickiewicza. Kiedy to się działo, niedowiady-
wał się miejscem, zrywał się, przechadzał, gniewny, z pogardą w oku starca, aż tak chu-
dy zżymając się i poruszając, zadumywał się, stawał i słuchał. Jeżeli o tem wiedział
Mickiewicz było to może najmilszą nagrodą jego talentu, chwilą tego niewypowiedzia-
nego szczęścia małki, kiedy zagniewany dziadek pierwszy raz podaniem sobie wnu-
ka pobłogosławi. Ale pobiegłem po bezdrożu. Chciałem powiedzieć że z pierwszą pieś-
nią Niemeńskiego jak gdyby wieczorem objawiło się w umysłach owo takiego
zupełnie zerwało z przeszłością, a co tak wiele ma podobieństwa z komeo
z pierwszą dobą nazywasz. Zaczął on od Ballady, śpiewając na nutę przesądów
tych gminnych ~~ludzi~~ w najsilniejszem ogniskach świata, w oczy ludzi
bez wszelkiej wiary. Musiało go popychać najprzód jakieś dziwne przeczucie genju
na kiedy się na to odważył. Determinując więcej mnie tu zadziwia, niżeli tyj
wypadek który mam za naturalny. Skłonność wrodzona domyślania się rzeczy
świata wyjt jest wspólna wszystkim i w nią poeta uderzył – odczuwał tę
świata i on i ci co go pierwsi zrozumieli byli ludźmi pierwszej z porządku doby [illegible]
eterycznej, sięgającej wprost do czystego, do ducha, bo mieszczącej w życiu w naturze (spirytualizm)
i poeta zaczął idealizować z tego co sobą leżało materyą głazem. To co
w duchu, a teraz co do formy. Wszędzie prawie wygrywana, wszędzie z
brzmień swoich, czy słodko i niestosownie wygrywana (dobrze zrozumia-
nie jedności) potrafiła się wszelako ostać w całej swojej sile w wiersza
rodzimym harmonijnym, obrazowym itd. Do tego tylko warunku
wrócił nikt z dawnych zwolenników niechciał, i podaje dziś nieraz inwa-
zja. Także czyż dykcja poetyczna Mick: w swojej rozumie się
indywidualności, zostawuje co do życzenia? co tylko Poeta poczuł
i pomyślał, czy tego językiem Bogów niewyraził? Był wspaniały

z. początku spór o wyrażenie, raz padłszy jedynie — za zuchwałe, za
według drugich za nadto śpieszone, pozostały tego ślady w parodii
samych akademików Wileńskich, też to trwało niedługo. Jako Be
egzotyczny (P. Tadeusz znam tylko z wyjątków) nie stworzył on takich ble
-czych figur, co z czasem w mowie pospolitej na rzeczowniki wych
jego bohaterowie to są senne mary, ująć ich niepodobna, co u mnie n
-wet jest najpiękniejszą ich zaletą: ale umiejsza o to, mary by rozsypły
myśli w głowie, rój uczuć w sercu; po przeczytaniu czuje człowiek
-ka duszę, że jeżeli jeszcze niczego dotąd to kto może mieć, [illegible]
ani tego cokolwiek dotąd czytał nic, wniosek ztąd prosty, że Mick: wy
— czył doby nowej, [illegible], wielce podobnej tej której pierwszą zasie
i różną od niej w tem tylko że tu formę (styl) opisuje wszelkie wymy
-ślenie duchem nietylko samego twórcy, ale i obiorowego jemu współczesnych
formę, taki styl nie są zapewne konieczne, bo też i treści niepo
Tam się miało do czynienia z samem tylko sercem i imaginacją, tu
-zumem dziś nam szczęśliwie panującym: tam gusta były tak
jak szałasze i namioty, tu są strojniejsze, połyskujące, tu srebrem
to złotem to drogiemi kamieniami, to zwierciadłami salonów.
-woź; i styl Mick: jest kunsztowny (takim jak się wyrazi), zwierciadlany, toż i wiersze jego
tej u nas mówi, drzemiące, filozoficzne, rozumne. Czy mimo to
poezja taka z prawa do doby pierwszej należeć by nie powinna?
na do twojego bezstronnego sądu apeluję. A między nawiasami;
-wiem czy ci wiadomo że raz wczoraj, wyborów w Kamień
Dziady (sorz) odegrane były na teatrze. Rolę Gustawa przedstaw
aktor Malinowski, którego ja w dzieciństwie znając jako pras
-ta pamiętam. Wszyscy co go lepiej znali gorzą się na to że
miał wielki sceniczny talent; a w rzeczonej roli miał rob
każdy czytając wrażenie. Jakże było? Co to było? Gdy dziś
jednak z podobną reprezentacją, gotówbym kupić bilet
choćby za 5 R. A możebym się i obkpił, bo to niemożno by
innego jak Dziady dobrze wydeklamowane. Z tem wszyst
o sercy potem wszystkiem wielki poeta, dziś robi głupstw
grzesznie w dewoteryi daje się prowadzić za nos niejakiemu
Towiańskiemu; słowem czyni wstyd i sobie i narodowi.
Co do Zaleskiego zgadzam się z tobą zupełnie. Mało myśli, wiele stylu, a nieza
dać i to ci mimo silnego zajęcia z jakiem przeczytałem jego ostatnie poezje, nie zdaje
aby to było coś wyższej fantazyi, śpiewającego jeziora, Kaczoda itd. Z tem wszystk
~~[illegible]~~ gdy stworzył poezję ukraińską, gdy raz z-idealizował Kozactwo, tak że z o
i obszarpanego, wyszło potem na amantów najdostojniejszych panien senatorskich
mówią nobilitacja hajdamackiego plemienia, każe go bez sporu mieścić w pierwszy
-bie, lubić i styl jego i rytm tak kunsztowne, tak brylantowane, że
-szego i pomyśleć trudno. Rytm jego ma przymiot jakiejś rodzinnej
jemu tylko właściwej. Tej dźwięczności języka, tego jak on sam mówi
-noby może szukać u Włochów i Hiszpanów. A lubi nadto często ma dźwięczność
odgłosem, ~~rozrzewnieniem~~, i z tem wszystkiem ci tylko brzmieć i dzwonić
-że, dajcie mu pokój, bo to nasz Olshebuth. Powiadają że ostatni robi to ze sk
co on z języków.

przezpolskiego tak dobrze jak wiersza. Zamek tylko Kaniowski i niektóre pieś-
ni zdarzyło mi się przeczytać; pieśni mniej niezaczynające, zamek mi się podobał, —
kiedym go czytał raz drugi i trzeci przeczytał. Nazywają go Rembrantem, i ile
mi wiadomo nawet był tamten nazwanie dodaje trefne. Ciemne dykcyi, ciemne
ponure figury, zawsze Tenem ogniste lub pożarów oświecone, gmatwanina wo-
nowie pewniejsi takie jakgdyby praca ta ponownie być wykonaną, stawia
Rembrant. Dla tego właśnie tylko mi się podobało licz niedostatków w
poezyi ile tamtemu w malarstwie. Niemniej jednak sztuka silna, oryginalna,
i kiedy go już głos powszechny do procerusów policzył, niebędę się sprzeciwiał i ja. A teraz wracam [illegible].

[illegible] czy za tobą czy przeciw, tak będę pisał jakby nie do ciebie. [illegible]
tobą Tatra, bom cię już i sam w tej mierze doświadczył jak mnie [illegible] kosztuje, wyrzec
[illegible] i cierpliwego — jestem jak i ona to co pachnie, i na to co się ma przeciwnie [illegible]
obojętnie się rozwiesz. Talent — twój zatem [illegible] się najrzadziej [illegible] od tamtych
jest, jak dziś nazywają, [illegible]. [illegible] [illegible] kiedy tam już odrazu objawił się
[illegible] mniej więcej, takiemi jakiemi są dzisiaj, tyś rósł stopniami. Między pierwszemi po-
ezyjami i powieściami Fakunda, gdzie obu tylko zawsze widziało [illegible] bardzo długi. Poświęciło
[illegible] krew poety, a ostatniemi twojemi płodami, gościeniec bardzo długi. [illegible] od
[illegible] zląd, jak to już tyle razy powiedziano, iż wzrost ma się zawsze w [illegible]
[illegible] do zasobu siły żywotnej, albo zląd iż tamci niczego [illegible] co się przez
[illegible] poruszenie się talentu. Mówi się nakoniec większą [illegible]. Niemniej więcej
[illegible] w Belletrystyce naszej którego był niedościgniony, a głos powszechny uka-
zał [illegible]. Ja powiadam i „Flores illo Mariae insunt”, a głos powszechny z dzisiejszej zaś-
[illegible] kiedy czasem zawiść [illegible], przywodząc w końcu na [illegible]
[illegible] się zawsze nowych. Tak to jest wielką prawdą, że lud za [illegible]
[illegible] [illegible], a czasem i życiem uwieńczony ofiary. Czas wasz, to jest [illegible]
[illegible] naszemi, myśli wasze pilnie przeglądane, że był jakby [illegible] najwierniejszym
[illegible] [illegible] pośród sądów opinji stawiał mnogi forum wasze [illegible]
[illegible] tak długo aż [illegible] z niego wyjść [illegible]. A nie pomnisz to?... De gustibus non disputandum. [illegible] Zalecki [illegible]
tandum. Cokolwiek bądź ile dziś [illegible] mogę, gdyby mi [illegible] od tego Witoloranda
[illegible], szczebym się nie taił, twoje — wzgardzone [illegible] przekazaną naszej
[illegible] jakby powiedział Maur: Mech: gdyby był Litwy genetycznej przekazaną naszej
pamięci zamierzchłemi, stworzył jak Dungut podaniami. Było to coś zupełnie, tak
[illegible] prawie metafizycznie niezrozumiałego, cieniem ducha owej to Litwy, cie-
niem się obrazu, może jakimś zaczątkiem jednego i drugiego. Sama Mythologja
[illegible] treści katechizmowa Mythologiczna, ale nie poezyj pewnie. Miałeś [illegible]
[illegible] zadanie z zaczątku rozwinąć myśl zupełną, i potem już rozwinięty [illegible]
[illegible] postaci dotąd niewcielone, ku obrazy zupełniejsze, [illegible]
[illegible] wigoru [illegible] jeszcze wtedy [illegible]. [illegible]
[illegible] ze treści twojego poematu, tę cechę epiczną, gdzie [illegible] w [illegible]
[illegible] porządne jeszcze niezalewani [illegible] i naturą [illegible] z
[illegible] leśnymi, z Dydalisami, gdzie co krok, to Kaganiec, i tym podobne
[illegible], Bagi i półbogi, podobny mój heroiczny z czasów Herkulesa i [illegible]
[illegible] — o hydrę Lernejską i [illegible] hesperyjskie. Z tej podwójnej próby
[illegible] zwycięsko, i ani krytyka — ani publiczność [illegible] od tego [illegible]
[illegible] być poetą. Obraz jednego bohatera Litwy, jak powiadasz, który
[illegible] zdał. Uczyniłeś, zdajemi się, bowiem [illegible] i [illegible] Mindowe to i co
[illegible]: Stworzyłeś mnie, [illegible] wielkie zmalowane postaci, dobre
obrazy i poezyi, Tak cały Dangus [illegible], a między niemi, Milda tak
[illegible] się [illegible] od razu [illegible] to jest w całej naszej [illegible] ubóstwieniem tego
co się zowie [illegible] przyjemne [illegible]

Mindowesowi już dam pokój. Skoro idzie o Litwę nie o działające indywidua, to ka-
-żyna sądzi sprawę wygrałeś. Lecz gdyby nawet i temu nie stało, to i tej że dość
dar tyle pięknego w natchnieniu, żeby zawsze stanął między naszemi po-
-wieściami. Dobijałem się u ciebie o wypełnianie konturów i nic więcej; kiedy
już nie chcesz — Vade in pace. Co do dykcyi: Ale — ale: tego nie mogę pominąć
co mi mówisz że w obrobieniu charakteru Trojnata — związany byłeś historyą. His-
-torja z czasów Trojnata, ani w romansie, ani tym bardziej w po-
-emacie obowiązywać nie może. Tyle to bowiem czasy jeszcze tak bliskie bajki,
że w nich sobie powołać można. Faktami tylko: znanemi z pamiętnych [illegible]
piękniejszych tam kronikarza, można, względnie do charakteru już znane-
-go działającej osoby nadawać przyczynę taką lub ową zgodnie z prawidłami his-
-toryczny krytyki. Więcej ci wspomnę. Achilles gniewał się na Agamemno-
-na za porwanie Bryzeidy, ale Bóg to wie czy to tak było: Trojnat pozabijał
dzieci Mindowsowe i jego samego, ale pobudki tyś wymyślić mocen wolno: Trojnat
nienawidzi Mindowsa, jako Litwin, i to należy do historyi; nic jednak nie wspo-
-mina żeby go nie nienawidził jako ten cały chciwy panowania; wina
tak niedoskonałej tam społeczności potrzeby nie była naturalna
tym bardziej w ówczesnej Litwie; otóż właśnie materjał taki jest wdzię-
-czny dla poety — Zbyteczne słowem, wygrawanie się literą kroniki, talentowi tak
nie szkodliwem, i wychodzi mu na wadę. Teraz dopiero co do dykcyi. Dyk-
-cja jak być powinna; poetyczna, ale naturalna, zupełnie zgodna z duchem
pieśni z podań gminnych. Tu nie jeden nawet urodzony artysta mógłby się po-
-mylić z prawdą, wkładając coś takiego w usta ludzi Litwinów coby raz
przypominało albo jego, albo nas. Przeto nic przeciw tonowi, t. j. naturalnie
ale przeciw zwrotom zbyt często gminnym, mówiłby ktoś co powiedzi-
-eć się i to, ale niezawsze. I tak dziś jeszcze z rozkoszą odczytywałem ojcze
Parkach Litewskich i Zaklętej [illegible]: a nie mogłem polubić [illegible]
-gęsa w Mindowsie, pogódź to jeśli możesz. Tak, jestem pewny że obra-
i wyrażenia się częstokroć bardzo poetyczne w swojej gminnej prostocie, można
-zepsuć zwrotem albo bajarskim sposobem mówienia gminowi właściwym.
Z całej tej gadaniny, którą sobie pozwoliłem trochę dla siebie, więcej dla ciebie, wnio-
-ski: — Nie wiem dla czego zaparłszy się i swoich i siebie, spychasz swój [illegible]
z miejsca, które jak mi się zdaje już zająć dla przyczyn prawdziwych, zajmo-
się nie mogących. Samżeś przecie tworzył, idealizowałeś, z bardzo licznego ma-
-terjału, prawie z pojęcia, a więc naturalistą (w twojem znaczeniu) [illegible]
nie mogłeś. Nie widzimy dzisiaj ani obrazów, ani postaci któreś ożywił. Ws-
-zystkie w rzeczywistości ten sam — ale będzie inne. Tak więc dla poparcia
teoryi trochę błędnej, przewróciłeś miejsce pozajmowane naturalnie
-łeś ważące dzisiejszej literaturze podobnym tam, gdzie one siedzieć
siedzieć nie będzie, i nawet nie może. Tyle co do samej poezyi — teraz co do

Romansu.

Porobiliśmy dziś wszyscy oczywiście obyczajowy. Anglicy i Francuzi mimo iż
i pomimo ustawione zasady ostatnim czyniące wydoskonalili go do wysokiego sto-
Towarzystwo nasze w najwidoczniejszej swojej sferze jest francuskie: wiesz nie dziw że co
to jest arystokracyi czy z rodu czy z pieniędzy i manierów wszystko to czyste to co
-mi jak dla nich jest pisane. Ztąd zaraz rodzi się jedna i druga trudność dla na-
szych powieściopisarzy, bo przypuściwszy nawet że dorównają mistrzom cudzoziem-
nikiem i ich [illegible] dla nałogu francuszczyzny to 1o: 2o żeby obraz był choć trochę
narodowym, potrzeba z pośród zajechać do dworów, albo pomimo malować siela-
-nki i wody jak to sam w listach podobno powiedziałeś. Malować sielankę z
-nej strony

[illegible] uczucia prawdziwe, żadnej i śmiesznej, nie interesujące i niewesołe, tak równie
złe obrazy będą doskonałe. Stawiam tu tę rzecz umyślnie w świetle najniekorzystniejszem;
wychodzi to stąd, że wady nasze szlacheckie śmieszne są, a śmieszności. Zdałyby się namiętności
i silne, bodajby złe, takich tu nie ma. Oprócz gry prawie nic nas. Ludzie są u nas na
[illegible], trzeci, czas drugi. To prawda; ale są najśmieszniejsze pomaleńku, po jej ustąpieniu, tak
poważnie, że choć bywają złe, stąd powstają, przyjście tak nieznacznie że to w oczy nie
wpada. Mimo to wyraźne ubóstwo materyi, wszyscy niemal dziś piszący uczynili się
[illegible], tym tak niewystarczającym, a tak nieprzyjemnym. [illegible] Taki [illegible] powieść
natury swojej opisująca, a swoje dramatycznemi definicyjami, właściwszemi komedyi, nad
to wsparta, musi się przerabiać na długą, wciąż niepoetyczną, a często i niezabawną satyrę.
Kończy się pospolicie tem, że biegając ustawicznie w tem zaklętem kole, pisarz się zmuszony
zdziera zaczyna. Sam chyba Paul-Kock tomiki zamieszał, bo mistrz w sztuce błazno-
wania, ażeby tej sztuczki swoim potrzebna. Lecz któryż z nas na to się odważy? Z tych
trudności wypada, że kiedy malujecie świat nasz wielki, mówią wam, że nieudolnie
[illegible]: Tiec, i t. d. Kiedy flamandzkie po dworach i jarmarkach, eleganci powiadają, że to
ich nie bawi, szlachta albo się gniewa albo podobieństwa nie uznaje. Taka to trudna rzecz, a
jednak rada gruntownie potrzebna. Oto to trzeba zdaje mi się przystawszy na obecną na-
szych elegantów i eleganckich tworzyć z nich, jeżeli nie w naszym polskim, to być nie może; to
zwyczajniejszymi w stylu, jak zawsze dobrym. Jest to nawet źródło bardzo niewielkie, choć z niego
czerpią a czerpią, wyczerpać nie mogą; różnica ta, że to tylko z czego za granicą można dostać dotąd
a wielką ważą, to u nas przedaje się na łuty. Nie ma chciwych i potrzebnie [illegible]
[illegible], na sześciach, t. j. na pieniądzach i wielbił miastach nam zbywa: zbyt [illegible]
[illegible] na rozmaitości naszem praktycznem życiu; u nas dzisiaj, pan, szlachcic, kategoria,
jurysta, to całe nasze bogactwo. 2o Tak w wielkim jak i małym obrazie, [illegible]. Że tak by-
łoby z tego petarży, dobrej; czasem pierwsze [illegible] na drugim planie. Że tak by-
[illegible] poetycznej, za to rzecz. Tym trybem satyra zstąpiwszy z roli głównej do podrzędnej, zajmie
wszędzie miejsce, i kto wie może wyjdzie i na przykład, kiedy się da umiarkować, postawić
w dziele innego rodzaju. Co prawie jest niepodobna, ile razy sama jedna wypełnia
cały powieść, więcej jak z jednego tomiku złożoną. Bo cóż zostaje po przeczytaniu ta-
kiego dzieła, nawet z talentem napisanego? Dużo uwagi, mało śmiechu, a i ten gorz-
ki. Inaczej nawet być nie może. Satyra, skoro nie jest komedyą, zaledwie się separuje [illegible]
wystarczyć może. O tem do tego stopnia jestem przekonany, iż gdybym był pisarzem po-
wieści, charaktery śmieszne, dla złagodzenia ostrości satyry, byłyby u mnie zawsze w gran-
icy dobre i poczciwe. Rozumie się niema reguły bez wyjątku. Romans polski mimo
rzeczone usterki, wraz z całą literaturą znacznie się udoskonalił, a jednak nie można przy-
znać aby mu się zupełnie powiodło. Jaka tego przyczyna? Bodajżby nie ta, że tak jak ro-
mans dawny stał na różnym uprawdzie, atoli zawsze na niedogodnem sobie stano-
wisku. Tak dawniej wszystkie w nim charaktery były dobre i szlachetne, a wymarzone, nie-
naturalne, tak teraz naturalności ma aż nadto, a zawsze złą stronę natury w nim
spisywana. Jak niegdyś panegiryk, tak dzisiaj satyra. Mamyż doprawdy być tak źli, tak
śmieszni? To pro primo: a pro 2o, w samem tworzeniu zaparliście się metody prawej, tak
szczęśliwie przez naszych starszych w poezyi użytej. Oto w istocie w tym rodzaju więcej
jesteście synami swojego czasu; nie idealizujecie, wolicie obserwować i przerysowywać
naturę; nie idzie wam o piękność, ale o dokładność. Jednakże romans jest rodzajem
poezyi; bez ideału obejść się nie może, samym sobą nie będzie. Dziś te wszystkie osoby
nie są być głównemi. Idzie dalej. Cudzoziemcy malują wieś, malują miasto, malują
wszystko. U nas zawsze ze dworu do pałacu, z pałacu do dworu, itp. Rzecz przestanie
i się przebrać umie. Niepomogą ani Dubno ani Kijów. Nie umiem na to radzić; cóż mi
do tego? Jam nie pisarz, nie poeta. Przecież mogłyby się tam zawiązać choć więcej,
spotykając w każdym sporze towarzystwa, czegoś takiego na powieść, już w zdarzeniach, już
w charakterach, co jest mniej zwyczajne, lubo zawsze prawdziwe. Tego to rodzaju
odznaczającości romans pod pewną miarą koniecznie potrzebuje. Szukając należy
[illegible]: co zaś co jest codzienne, potoczne, kiedy się stanie chlebem powszednim, przejada
i łatwo. Nie jest to jednak wzgląd tak ważny; talent tyle razy nadaje zwyczajności się podnosił;
ważniejszy daleko wzgląd pierwszy.

Idealizować idealizować wszędzie i zawsze! Czyż to się rzeczą da? Czyż dla tego iżby: że człowiek stwo-
rzon Boży tylko ciel jakichś wypadków, inaczej częstokroć objawia się na tej ziemi dobrze
niższym na owej, ma się to ściśle wyrażać i w powieści? Czy dla tego że życie nasze
codzienne jest idylicznym konwersacyą ma dla tego cierpieć podobnie stać się rzeko-
prawidła na to stałe i niezmienne. Postrzegać naturę! dotworzyć dowcipniejszej talentu
to czego obserwowanemu przedmiotowi niedostaje: eskamotować to co bardzo brzydko
wygląda: podnieść wszystko do światła i atmosfery poetycznej, jaka albo rzadko albo
wcale jej nie ma w świecie rzeczywistym. Stało mi to na myśli, niewiem czyli
na to zgodzisz, że być dawni La Vallée Balzaka... czytałem to prawda wtenczas kiedy
tylko co wyszedł ze szpitala Klepsydyna; i być może że atmosfera moja własna, wyda-
wała mi się być atmosferą romansu. Otóż jeżeli tak nieczynicie, nie są temu winne, ani epo-
-ka, ani rodzaj. Naprzykład w powieści Składany; utworzyliście Stryjaszka, tendetro
ślepy amant, dobry także: utworzyliście Antosię w sytuacyi bardzo oryginalnej, co wró-
żebny, ale ładną zapowiadała. I cóż, z takiego miłego dziecka cóż się potem robi? ko-
-cha bohatera gdyby Ludwik Słaski, a na domiar powody okrada pierwszego męża
I to wszystko dla tego, że coś podobnego, gdzieś, kiedyś, przytrafiło się. Trafia się to m-
-ż i częściej, lecz w sztuce nigdy trafiać się niepowinno. Można drugi raz kochać, a-
-le żeż przecież coś ludzkiego. Można porzucić męża — ale okradać go — nigdy. Jest to
właśnie tém, co ja nazywam konwersacyą. Natura odmalowana nie po Włosku
lecz po Chińsku. Chińszczyzna ta zaczyna pomału zniechęcać, zrażać umy-
-sły, a ztąd do lekceważenia tego co dziś jest tak potrzebnym, krok tylko jeden.
Literatura nasza to rzecz tak święta, że w niej nie tylko nam tworzyć, ale nam
nawet z nabożeństwem czytać ją wypada. I niebyłobyżal gdyby niebyło talentu.
Takie myśli snują mi się po głowie od czasu jakem przeczytał powieść Składany
Oczytałem ją sąsiadowi, zrobiłem pamiętam tę uwagę, że jak niegdyś zbywało
naszym na genjuszu, tak dziś zbywa na ..., i zapytałem sam siebie, cz-
to nasz czasem niewyjdzie na wyrównanie a = a. Sąsiad mój mię zreflektował,
(nb: sumień się tem że jego pracy filozof: dotąd niewydrukował) i stanęło na tem
że jedno od drugiego jak niebo od ziemi. Idzie o to tylko aby na tem miałbie było
poniesie jak najwięcej. Caveant Consules. Zawracam się do punktu z któ-
-regom wyszedł. Poezya dzisiejsza jako idealizująca z natury, to raz:
i jako jest mająca, lub mieć mogąca formy myślom swoim właściwe, to
dwa: w żaden sposób do cyklu 3go, należyć niemoże. Sam tylko romans
od tego się wytacza, nieżeby temu winna była epoka, lecz że tak się podobało
pisarzom. Stworzyć sobie za nawóz (tak się wyrażasz) jeżeli wola, i to wy-
=bić rozumiesz: bo nawozem niemoże być coś tak wszystkiego jak doba 3-
lecz może nim być święty początek pierwszy. Oby tylko na nim miasto
lilij i tali panów, nierosły rzodkiew i ogórki. Nierozpaczajmy. Mówią
dziś wszyscy, że genjusz staje zawsze do boku wypadków i potrzeb
czasu.

Twój na zawsze WWZ.

Ale ten list niedopisany. Ja piszę bo mam czas, bo potrzebuję wypo-
cząć: lecz nieidzie dalsze żebym do tej konwersacyi gwałtem ciebie wciąg-
-nął chwilki od wszelkich zatrudnień wolnej, jeżeli mi napiszesz co się dzie-
-dzieje na naszym horyzoncie literackim — to ci będę wdzięczny. Zdaje mi
się że coś przycichło. A Czy niema w dziejach naszych śladu, w jakiej to mianowicie
epoce przypadł wielki wzrost fortun magnackich? wiadomości niezmiernie ważne ze w-
-zgl. podzielenie się szlachty na dwie klassy, patronów i klientów. Za Jakim mianowicie spo-
-sobem fortuny te wzrosły? Czy z samych tylko królewszczyzn? to trudno. czy koleją natu-
-ralną spadków i małżeństw? Czy nakoniec zdobyczą wojenną, okupem więźniów o nako-
-nitych itd: powinnoby się okazać że Bona temi środkami razem. Słusznie czynie-
-nie, wydaje mi się to być kluczem naszej historyi: Wygrzebane archiwa co o tém
powiedzie.

113

5go lutego 1844. Zielnica.

Mówili mi Państwo Ł... żebyś mi parę kilka słów wdanie, ale cóż ja ci napiszę o Litwa-
[illegible] o literaturze, prócz tego co ci już potrzeba, a tej pierwszej impresji czy wydostan
czasy od twego Mindowsa.
Pisząc ci wspomniał w liście mojim do Panny Madzkiej że się orędziowanie wszystkim
podobał? Pochwaliła krytyka, nawet Obi Bomba? pochwalili czytelnicy. To też i mnie
więcej zrobiło mi przyjemności, że ostatni wiersze Pani Matki... ale z serca go
chwalili. I czegoż to dowodzi? Co to ma znaczyć? Dowodzi tego, że zdrowe wyobrażenia
i sztuce stają już dziś powszechne; i naczytało się kiedy poezyi, nawet bez rymu, potra-
fią się podobać, śmiało być i piękną i prawdziwą. Tylko czytelnikach, a co do
Krytyki. Gr... chciałby był aby wszystko co jest dialogiem w opowiadaniu epiczne za-
mienić, i na to ile pamiętam dziś, tego racyą przytacza, niczego tam jej nak-
tóra się w tem zgadzam. Ale swoje dialogi Homer, ma je Tasso, mają i inni,
[illegible] i, trudno, i nawet może niepotrzebne, lecz że się powinno mówić i pisać
prawdę, dialogi twoje choć żywe, i z właściwym charakterów swoim kolorem, do-
pomak przystają. I P. Michał to mówi, i ja to postrzegam. Jeżeli same tylko dia-
logi, wina to czasem, i na opowiadaniu cięży. [illegible] Jest to jedna z wad
wad twojego poematu, że dragiej więcej odpycha od siebie mnóstwo miejsc peł-
nych poetycznie bojami stworzonych, a przeliczonych, a natchnionych, które gdy-
by były sobie bliżej, nie umiem ci wyrazić do jakiego stopnia wrażenie moje
byłoby się podniosło.(1) Skąd to pochodzi P. Józefie? Zwróćże ty od czasu jak czytam
twoje pisma zadatem sobie i nie raz i nie dwa. Może ja się nie rozwiążę, ale...
z jedno z dwojga być musi. Albo nie czekasz na owę to chwilę szczęsną, chwilę
natchnienia, i genjusz twój dopiero pod piórem tak jak np: Messeny dopie-
ro pod pędzelkiem działa więcej się rozwija: albo... albo nie zawsze
odróżniasz to co jest łatwe tylko od tego co jest prawdziwie natchnione.
Jedno mieć szczęścia, mieć szczęście drugie; pośpiech w wydaniu wielki, i zagadka
rozwiązana. Jest-to może wada wszystkich dobrych pisarzy Krytycy o
tem milczą ale zrzymają się na nią częstokroć czytelnicy, i żal bierze gdy się po-
myśli, że łatwo z tego się wyleczyć, a wyleczyć się niechcesz. Jego jedynie
na to lekarstwo, cierpliwości, i, nic więcej, i jaka łatwa cierpliwość. I ta
która się wspiera w oczekiwaniu na myśli która może więcej więcej ich;
i ta która potrzeba, aby z mnóstwa miejsc pięknych wykreślić te które o-
bok siebie niepotrzebnie leżą, owszem, lecz szkodliwie, bo jak to przesadnie po-
wiedział, z bytem odstrzeleniem się od siebie miejsc przeliczonych
psują effekt. I w tym tylko razie mogę przyjść do tego który wielki powie-
dział, le génie c'est la patience, bo ty już nasz genjusz
zbywa ci tylko na cierpliwości.
Druga, moja pretensja, a zawsze o tej samej twojej niecierpliwości ciągle
mająca jest do charakterów, jak w Mindowsie do samego bohatera poe-
matu i Trojnata. Na pierwszym pieśniach wymogło jego chwilowe pod-
danie się Krzyżakom, i pewny jestem że nie inaczej go pojął twoja myśl
pierwszego miejsca, myśl człowieka z prawdziwym talentem prawie zawsze najszczę-
śliwsza. Jest jednak chwila w środku akcyi, gdzie w istocie z bohatera i
króla staje się nie lis ale pospolity gracz szczęśliwy ze swojej złotej korony
tak że prawie niemożna przewidzieć co dalej będzie. W takim razie w poema-
cie takich samych trzeba użyć środków, jakich by się użyło na scenie
wypadków oczekiwanych. Sam bohater działać tu niemoże, więc niech działa
przez drugich.

Jest na to Wargajło, jest Swarno, są i drudzy, lud ich kocha, i one -czy, obraz więc było stosowną akcją, a za pokonaną trudności i pracy, skut-ku ze sto by zapłacił. Tryumf do którego z kolei przychodzą nie by na na tem mistrzu. Jeżeli się nie mylę pojąłeś go istotnie dumnym następcami zawistnym starym i młodszym Mindowcu, ale razem obywatelem szczerze Litwy, kochającym gotowym wszystko dla jej szczęścia i wielkości poświęcić, lecz by wolał, i za to gniewać się na niego nie można, żeby jo-no i drugie jemu raczej niż Mindowsowi Litwa była winna. Charak-ter taki nie jest urojony, owszem takie to tylko bywają patrio-towie; ale niechby się sobie miotał, niechby napadał na Min-dowsa, niechby korzystał z jego pozornego uśpienia aby lud ku sobie pociągnąć: i jaki zachwycający jedyny widok ludu, targane-go aż do chwili stanowczej na dwie strony, siłą wielkiej poezji sta-ni i zasług, i siłą wielkich po wielkim charakterze nadziei. Tryumf w rzeczy którą okropną zemstą, i nienaturalną, dla tego jedynie iż to nie jest zemsta, albo raczej ten sam zamiar osiągnienia mordu władzy której poprzednio stawę ściągnąć nie mógł, ale jest odwetem za krzywdę lubo boleśną, jednak tak stanowczego wypadku niewspół-miernie [illegible]. Co wszystko jeżeli się pisze to jedynie dla tego tylko mówię mi, że po Mindowsie ma być Witold, a ile wiem krytycy z po-wodami tego i dotąd nienapisali. Jednocześnie mistrz cechu jest razem i autorem.

Czytałem też: Dwa pierwsze tomy Latarni. Ale nie dziwię się nawet drugiego tomu, ile razy jesteśmy z Kobietami, prawdy są [illegible] -cy przestajemy ze szlachtą, ze starego tylko Hrabiego i młodszego Alfreda niezupełnie jestem kontent. Julja i Pustkowniki -we wyborne – o szlachcie ani się już mówi, ale starców trze-ba lepiej studjować.

Czajkowski. Mam sąsiada co na wagę złota dzieła jego nabywa. Teraz mnie zawodził. Pierwszy i drugi jego romans podoba się, reszta nudzi -to ustawiczne powtarzanie jednych i tych samych figur z odmianą tylko imion; a przytem gburostwo i nagonne [illegible] dykcji. Co u niego nie jest wcale szczęśliwie pospieszne. Niechcieli nam się i tego, że wszyscy ig kozacy jak to ktoś w Paryżu trafnie zauważył, są urodzonymi kochanka-mi do Kasztelanek Krakowskich. Jakiż fałsz to wierutny. Znalazłem wprawdzie w genealogji Lanckorońskich że jedna z Hetmanówien tego imienia wyszła za Jeterę Starostę Bolimowskiego, więcej jed-nak Kiesiecki żeby to miał być Kozak. Atoli gdyby nim i był, zwy-czaj luźny prawidła stanowić to nie może. Czyżby na to pozwalała duma rodowa, a wszakże to jedna z najwybitniejszych cech, nietylko Pana ale nawet prostego u nas zagrodowego szlachcica? Jak

Czyby to przyjęła wiara? Nasz zaś katolik byłby istotą idealną, albo
raczej przestałby być Kozakiem. Mojém zdaniem łatwiej było Chmielnic-
kiemu samemu dobić się mitry biskupiej [illegible], niż osiągnąć rękę którejkolwiek
[illegible] urodzonych [illegible] Polaków. Koniec ten że [illegible] przyjść się [illegible]
[illegible].
Rzewuski. Dziś temu kilka jakem przeczytał, już po raz drugi, pamiątki Sop-
licy. Fragment przeszłości naszej więcej jeszcze prawdziwy niż piękny. Cho-
ciaż i piękny nawet, bo dzieło prawdziwego artysty, jest pięknem, [illegible]
był pięknem wtedy nawet, kiedy nam niepodobne. Gdyby on, jak mu to
już z Paryża doradzano nie przestawał na tem co dotąd w tym ro-
dzaju napisał, a zechciał zbadać wieki 16 i 17y. Ale nie z tego wieku-
dzieje. Rzewuski ma już lat 50. Jest to punkt klimakteryczny dla talen-
tu, i jeżeli na nim i za nim bronią jeszcze niekiedy od upadku zdol-
ności umysłowe, tężeją prawie zawsze zasady moralne. Stygnie zapał, u-
pada energja, ta [illegible] której koniecznie potrzeba przy Kopa-
niu [illegible] historycznej. Tradycja ustna świadków prawie [illegible]
[illegible] tu nie stoje, iżby później [illegible] zostać [illegible]
pomocy [illegible] zimnej pracy erudyta. I wielka [illegible]
potrzeba wszędzie podjąć [illegible] silniejszego niż dotąd talentu, bo tu
[illegible] przyjdzie tworzyć, okaże się potrzeba [illegible] i historję na balsa-
[illegible] już ciała dotąd jeszcze [illegible] podaniem ustnem i historją na balsa-
-mowane, ale [illegible] tylko same wskrzeszać przychodzi. Otóż to wszystko
jeżeli nie nad siły głowy Rzewuskiego, to pewno nad siły jego nałogów
światowego człowieka. Odwołuję się więc do ciebie. Być może że czy to w
Witoldzie, czy może w późniejszej części twoich prac [illegible]
[illegible] na scenę szlachtę Jagiellońską. Poczciwą była ona do końca, ale w
tej wielkiej epoce była ona i wielką i cnotliwą. Wtenczas pamiętasz,
Józefie na tę pamiątkę dziejów naszych, szlachcic [illegible] tak był niepodobny do
szlachcica Sasów i Poniatowskiego jak niebo do ziemi. Ustawa [illegible]
[illegible] była też sama; Panowie byli władcami, szlachta ludem
[illegible] tem nie zaprzeczam, ale ci [illegible]
podobno zawsze Jagiellońskim, temu się nie sprzeciwiam, ale ci [illegible] Kochający ojczyznę,
[illegible] na Jagiellonie, byli wielcy, cnotliwi, niezepsuci, [illegible]
szanujący prawo, [illegible] jak później, ale dobrem pub-
licznem. A w takim razie [illegible] pamiętnik [illegible] (Kroniki O-
[illegible]? Jakoż widzimy go za Zygmunta Starego [illegible] zagrożony
[illegible] gdzie niezawisłość szlachty w przywilejach [illegible] aż do
najwyraźniej, najświetniej się wydaje. Widzimy go w tym [illegible] brania [illegible]
[illegible] przez dzieje nasze przewijającym się, że kiedy Panowie [illegible] nią
[illegible] [illegible] [illegible], Kochać więcej siebie niż
[illegible] (Król Michał), pamiętniki [illegible] już w konfederacjach [illegible], dalej
Tarnogrodzkiej, dalej Radomskiej, Barskiej, itp.: wszędzie głowę dość dzielnie
[illegible]. W takim składzie szlachta nie była [illegible], ale tylko jako wojsko
[illegible] [illegible] i może, w
[illegible] [illegible] [illegible] ubywało, aż się [illegible]
[illegible] do [illegible]. [illegible] różnice epoki od epoki [illegible]
wolnie, stopniami, artysta pilnie ma te delikatne różnice [illegible]
winien.

Rzewuski ostatnią odebiną dobrego, tego niemowie że poezyi, szczęśliwie ka-
-ci i potomności oddał. Ale ponieważ prace jego skończoną nie jest; Ta-
-ki wypadek pozwoliłem sobie zwrócić na to uwagę twoję:

J. B. Zaleski. Czy czytałeś jego nowe poezje? Nadługiej wspaniałości na wo-
-dach od stepu albo przygrawka. Rozsądne, ale powszechnemu pojęciu niepo-
-stępne. Wiele czyta i otwarcie wyznaje że nie rozumie. Drugi, poemacik także
piękny pod tytułem jeżeli pamiętam Poeta sam z sobą, lub coś podobne-
Jest tam kilka wierszy których ci tu przytoczę, bo mi się zdaje że się one do
Bowskiego ściągają:

„I uczestnik na godach, „Co od cichej Jaśminy „Dzwoniłem gdzie poro
„Mój najmilszy jedyny, „Jak skowronek – głos w głosie, „Dzisiaj ze mną ku bu
„sercem serca niewoto

M. Mochnacki. Jego historja – dzieło wielkiego geniuszu. Pewno
pierwszych dziejopisów stanąć może. Jakie niedołężnie
-de że go nam śmierć w pół zawodu zabrała.

Co do Bogdana jeszcze dwa słowa – piękne i myśli – ale język
wyrażenie się – muzyka – nieporównane. Zdało mi się że wi-
-gra na arfie. Znajdziesz tam np: takie wiersze:

Nasza mowa głuchnie wszędzie,
Mowa w sercach wykochana,
Jak anielskich rąk narzędzie
Taka strojna i ograna.

Mój Fryku nie jeden ja raz bym aby i ciągle wypowie
tobą zrobiło, w poematach zwłaszcza takiego jak twoje wyma-
-rzonych. Ale zagraj czasem i na wyrazach, częściej niech mi pi-
-szesz, i twoja mowa, niech będzie w sercu wykocha-
niech będzie strojna – Niech będzie ograna.

Bądź zdrów tak jak ja kochany Józefie – Da Bóg
się zobaczymy. Józef



Wszak jednak odezwij się dopiero do drugiej połowy poematu; a
-wsza jest non plus ultra —

Przepisuję ogólny i do tego co na tym kawałku listu, i do tego co na następnych. Krytyka, a ho-
nawet przyjacielska, jest pedantką; chciałaby niejeden koniecznie talent prędzej wyższe
do swojego ideału. Same z tego doskonalsze wzory nie stworzy niezdolna w krytykach. Serce
pociesza, ten nieboga że ici co tworzy umiejąc, nie tworzy jednak tak jakby tworzyć potrafi; jakby
tworzyła gdyby umiała. Jest to śmieszne – ale: umiejętności naszego czasu idą na gwiazdach zaćmi... Sam na

Między 5 i 7mym Marca skończyłem czytanie Laterni – pozwoliło mi mi-
raz być otwartym więc będę. Jasiem to podobno mówił że charakterny ko-
biet są wybrane w tych pierwszych tomach, i w następnych mi przeciwnie
nieznam. Jasiem podobno mówił że Stary Hrabia widział wszystko niezupeł-
nie się, wiec, choć i tu to samo postarzam. A więc dla czego? Jako repre-
zentant klasy, prawie niemożna uważać go inaczej, nie jest dobrym
obrazem tego co się po francusku nazywa le vice élégant. I powiedział-
bym raczej że do odmalowania jego potrzebował konferencji z M. Anto-
nim: Natura panno prawdziwa, i tyś ją, i któż z nas tak biegiem
życia swojego nie spotkał? my jednak znajomi są z wielu od niego wyj-
ątkowszych. I sami dopuszczamy się rzeczy brzydkich, i żony i dziatki [illegible]
wiodą, to prawda; ależ nie tak, bez ogródki, nie tak na zimno, bez zakła-
potania się nawet, tem co wszystkich, skalanych nawet ludzi, jak
[illegible] zjada, – złym stanem finansów. Oni to oprawdzie bawią się,
jedzą i piją, ale oko powieściopisarza więcej wysłuchać niż [illegible]
[illegible] powinno. To tylko pewna, że po najtrzeźwiejszych więcej, było tylko
[illegible] minęło choć na rok tylko, oho! w kilku godzin po śmiertelnie
[illegible] jak zabyli wszystkiego, kiedy szlachcianie
[illegible] Dobrodzieje
[illegible] napatrzył się za tego: [illegible]
otworzy drzwi; – drugi trzech słów w ciągu długiej [illegible] z nim niema-
prawda że za to pożycza pieniądze. Tak się może działo dawniej, dziś wkoło
wiek trudniej: więc co myślę, dawniej amant Tymowicz najprzód [illegible]
i romansu prawie czystym na drugi, tak do było prosto impresa; dzi-
siaj wychodzi stamtąd z skończonym [illegible], na uwagę [illegible] nabyt
[illegible] straszny, straszny nawet w ręku najlepszego z natury dziecka: bo
istnie to co innego jak procesy [illegible], oszukaństwa i zdrady: jest to
przynajmniej zasada tej soli, że się po polsku wyrazić, tego mi nikt nie-
zaprzeczy. 2o Wszystko razem za nadto rozwlekłe. 4o Pisane jak gdy-
byś miał w pióro czwórnik pocztarski. 5o 3ci tom najmniej inte-
resujący, w czwartym są rzeczy bardzo piękne. Wijaszem – już podobno wszystko.
Czy obraz ten Gorczański z natury, czy wymyślony: ja coś podobnego z
pewnemi modyfikacjami, a raczej odcieniami, znam na Podolu. Był
to sobie ten, dziś prawie go już niema, złożony z gospodyni już
niemłody, a światły, co większa z istotnie dobrej głowy; z Panny
Starej, już dawnej, brzydkiej jak diabeł, i rozumnej jak on, niebo bala-
ła do pisania – przynajmniej listów – których plik spory przed ro-
kiem czy dwoma spaliłem: niestety, [illegible] że
gdyby rzecz była fizycznie dla mnie mniej brzydka, tyle przynajmniej
zebym tem na siebie [illegible]

rosi nieszczęść, widzisz żem szeregi, byłbym mój biedny bed-
-blew, et dans ces bas bleus, - zaprowadził - albo do grobu, albo
do domu warjatów. Notabene - bbi nie po francusku, ale po polsku
dobrze co się należy. Teraz osoba był jedynak takiej, syn gospodyni
podobni jak raczej podobniejszy do Niemca, niż do Polaka i wszystkie
jeździli jakiś czas po Niemczech, a chłopiec uczył się przedtem
we Lwowie. Był to człowiek dobry, ja jego, ex anni kochał - po
-nie był w Krzemieńcu i stąd przyjaźń nasza. Ta osoba był bardzo
-podojni; tyle pięknej ile tamci brzydey - miał i rozum i pieniądze
na lat kilka przed śmiercią jeździł ciągle za granicę, tak że tylko
po to pozwolenia, paszportu i wyjazdu w sprawy Totumfackiego
krewnego do domu powracał: ale tego w twoim Arabii nie ma, Krzemieńczanin wi-
zostawiony na stronie. Ta osoba, jaki to widzisz był on ja, tylko [illegible]
napisał, więc niemogłem zawrzeć, uwagi więcej ne szczęśliwie [illegible]
-te pamiętniki. A na co to gniewasz w prochach Krzemienieckich
Czy to fatarnia bez tego obyść się niemogła? Ja śmieję się to [illegible]
ale Krzemieńczanin an sortyment jak mała i boję się czy i to [illegible]
I pozwól sobie powiedzieć że to jest karykatura, i karykatura z [illegible]
bo już dziś nie podobnego niewidać. Czy po prawdzie, którzy z nas
w drogę nam wchodzi? [redacted]. A co najgorsza to że z wielk-
niemogę wybrawszy sobie na pośmiewisko coś tak pospolitego, niewi-
-hatel się postępowanie bohatera, syna nieśmiertelnego Tak jako powiad-
Czackiego. Czacki, mój drogi jest nieśmiertelny to pewna, bo to tak
wielki obywatel, którego dzieje niewielka liczą, Czacki znał się na-
-dziet; ale tego właśnie na takiego jak twój Krzemieńczanin
palcem by nie ukazał. Mój drogi, mój Józiu, przecież mnie [illegible]
Skara jeśli ty to z uwagą piszę, ale to o rzeczy idzie - a mówi sarkną[illegible]
powiedz żem pobiegł za Krzemieńcem i Grabowskim - .... można
o to niedbać, ale przyjemności to niezrobi, a taki gromada świętych
czołowich. Ty rzekłszy iże to ciebie po tysiąc razy przeprosiwszy,
jeszcze raz wrócę do moich pedantów, do mojej prezetowej. Panna
wyszła za mąż ze Totumfackiego P. Stefana, takiem jej to [illegible]
-ział - dziś rebię pieniądze i są szczęśliwi; dziś ich niewidzę. P. Stefan
umarł - Syna ożenił się i quasi zwarjował - takie wielkie nieszczęście [illegible]
jedynaka a małki i takiego dobrego człowieka. Starucha sama jedna
-ję i chorła - ale zawsze też sama dobra głowa, taż miłość [illegible]
(i pieniędzy). odwiedziłem jej w przeszłym roku, całuje mnie zawsze w czoło,
zostawiłem jej twojego Mindowta, bo Obok Zaleskiego, Mickiewicza, etc. i [illegible]
także pisma wyższe zawsze na jej stoliku - i za się na tobie za-
to ci rzecz. Ja [illegible]

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Mam sobie za przyjemność przesłać mu
tę małą próbkę drugiej części Fausta –
tłumaczeniem pierwszej zajęty jest kanow-
ny P. Adam Zawadzki. Druga część tylko-
ko przyjmować do druku; bo, według
jego zdania, ona i w Niemczech mniej
ma popularności niż pierwsza, a tem
mniej jej u nas nabędzie. Wszakże
mię to nie odstrasza od pracy nad nią.
I chociaż gwałtownie dotknięty wolnemi
i niewolnemi zatrudnieniami, mający
chęć zamiłowanie, i pamiątkę oddać kło-
sek do kłosa. Jeżeli Pan znajdzie to
dogodnem można w Athenaeum wydru-
kować. Uczyniłbym się z innym wszelkiej
podpisem, jak z tym który pod tłuma-
czeniem położyłem. Chciałbym, jeżeli moje
tłumaczenie może być w tem pomocnem,

ciuły publiczności naszej oswoiła się zawczasu z tą głośną i obrzydzaną niegdyś piosnkarką dnia, a przez to dodała jej wagi panowania..., jeżeli nadal będą umieszczać przedtem bierzy. Pozwól Pan, że ci tutaj serdecznie podziękowanie (?) za miłe wspomnienie godnego mojego brata Leopolda, które Pan we jednem zdarzeniu swoim pomieściłeś. Rzeczywiście jeżeli kto, on godzien był pochwały. Jest to jedyny wzór, do którego on i podobny jemu każdy mógłby dorastać, idąc po mozolnej drodze cnoty, uczłowieczając się dla innych, bez najmniejszego na swoje własne korzyści względu.

[illegible]

Wdzięczny Pana Dobr.

Najniższy sługa,

Alfons Walicki

adres:
Его Высокоблагородію
Л. Осиповичу Васильеву (?)
въ Харьковъ (?)

z Chełmowa (?)

[illegible] 29. stycznia.

Przyjąłem Panu także dyssertacyą o elegii greckiej, którą już Pan wydrukował, to proszę o kilka exemplarzy, również jako i o Fausta (?). A jeżeli nie, to najusilniej proszę o zwrócenie mi rękopismu. –

Do wydawcy Athenaeum.

Wiele usług dla nauk i litteratury naszej, okazałeś niezmordowaną
pracowitością swoją, Szanowny Panie, który tak się lubisz ~~zalecał~~ w stu-
diach litterackich, godny zacnego człowieka dziedzictwie; wielu zachętą
podnieciłeś do zrobienia czegoś dobrego; wielu przedsięwzięć byłeś pobudką.
I świata bądź Najświętszej pewno nie byłeś opowiadaczem co przeżyłeś, i wielu
współpracowników i współzawodników pracowałeś. Wiele rzeczy wyszło naszej
naukowe dziennikom, nietylko przelotnem zniknięciem światełkiem, ale rzeczy
prawdziwej jasności i trwalszego bytu. Takie mianowicie rzeczy mogą wyjść
człowieka istotnie dbałego o dobro ogółu, bo przez nie budują się na przyszłość.
Nie jedna rzecz podjęta z prochu, podniesiona została do ~~swojej~~ należytej god-
ności. Ale jest jeszcze pewna jednostronność dążności umysłowej. Pracując na korzyść
litteratury swojej i swojej historyi ~~narodowej~~ zapominamy, że do ~~niej~~ jej
udoskonalenia nie sama tylko słowiańsko-polska droga ~~dziś zawiera~~ dochodu
powinniśmy. Starożytny mianowicie świat u nas w wielkiem leży zaniedbaniu.
Wyprzedzają nas w tem Szanowni nasi współzawodnicy Poznańczycy. Mógłby się ogól-
nili. Dowodzi więcej i dojdzie, tak jest niewątpliwie, kiedyś i u nas. Potrzeba bliż-
szego poznajomienia się z tym światem w całej Europie czucie utrzymuje się po dłu-
giem, uczucie dojrzewa na nowo, w tych miejscach, gdzie zapalone umysły dąż-
nością fatygując zrozumienia, zaniechały na czas tego tak bogatego a więcej treś-
ciwego, bo oryginalnie i dostatecznie uzbrojonego świata umysłowego. Francya wycho-
dzić zaczyna z swego chorobnego stanu. albo dawniejsze prace odświeżają, pusz-
czają w ~~nowe~~ w obieg, albo nowe usiłowania nowe wydają owoce. Odnowio-
ne edycye pisarzy okazałe, poprawne starannością Didot, a prace uczonych
mężów, przedrukowane klasyczne tłumaczenia pisarzy starożytnych j. Char-
pentier; zgotowane nowe tłumaczenia, zabogacone nowemi widokami rzeczy,
czasowi i współczesnemu ~~wypracowaniu~~ przedmiotu ~~jak~~ odpowiednemi. Praca idzie. Sami
uczuli, że czas już skończyć te saturnalia literackie: i wywołują cienie przeszło-
ści, w ich jasném obliczu przejrzeć prawdę spojenia sztuki z naturą..

Jak greczyzna byli długi i ciężki, tak gorzej słownika. Cóż mówić o Anglikach, u których tak upowszechniona była zawsze znajomość świata Greków. Wszystkiego? Niemcy, którzy od czasu Christa, Ernestego, a mianowicie Heynego i Wolfa do dziś dnia głównymi pracownikami byli w świątyni nauk starożytnych, nie zostali się zupełnie wpływowi litteratury Italskiej. Stalicy dziś już mniej ten świetny sygnał do świata starożytnego, jak gdyby materyi zabrakło, ale jeszcze nie wygasł zupełnie, i po chwilowem zaniedbaniu na nowo ożywia zacznie. U nas także bardzo historya prac naszych dla świata starożytnego. Między wielu długich, zwiastowanych prac zawsze i to pod wpływem obcym i kilka zaludnia jaśniejszych punktów, a i te zawsze były pod wpływem Włochów, hollendrów, Niemców. Świat Greków mianowicie był następstwami zaniedbany. Chociaż dziwna: w 16. w. J. Kochanowski tak był przesiąknięty duchem Greckiej litteratury, że w niektórych pracach swoich prawie wszędzie odkrywamy wielkie, poważne, wdzięczne i czarujące kształty; to odprawił postów Greckich, chociaż dorywczej roboty, którą sam prawie klasycznością nazywa, nastroił swoją lirę na notę Grecką; we fraszkach przypomina nam cały urok i lubość, dowcip i żywość bogatej Antologii Greków; w 17. wieku, + tymże dostajemy dzieło klassycznej doskonałości: Thesaurus Polonolatinograecus Gr. Cnapii, Cracoviae typ. et sumptu Fr. Caesarii 1643., które potrzeba nasza wywołała, p. Proemium tegoż str. 1. i str. 5., a które niestychanej usilności potrzebowało, ile wiek wieki; w szkołach polskich za wieku Knapskiego język Greki non postremas tenet: a później jak gdybyśmy śladów żadnych nie znali, które mi choćby w świat Greki, nic a nic nie mamy zgoła, oprócz kilku nizernych tłumaczeń. Wiek Stanisława Aug. dał nam także kilka tłumaczeń, z nich niektóre ogładą polskiego języka wabią czytelników. Szkoła Wileńska pod Groddkiem zapowiadała wielkie i bujne owoce. Ztamtąd wyszły prace jakich nie znano u nas dotąd badania starożytności we względzie Geografii, Initia hist. Graecor. litterariae. Tam się poczęły tłumaczenia tylu jak owe pyszne, Ody pindara p. Jarz. Wierzbowskiego i potem znowu zamilkło, chociaż Groddeck nie darmo pracował p. lat kilkanaście i hojnie dłonią rozsypał pełnem ziarno naukiów.

Ale brakło zawsze pomocy, brakło wydań ułatwiających czytanie pisarzy. Groddek wydał Trachinki Sofoklesa i Filokteta, napis z niemieckiego przerobił Grammaticam Buttmanni na język łaciński, Żukowski, ex bazylian Jakobsa wypisy przepolszczył, zaraz dobrze i własnym sposobem ułożoną Grammatykę, ale już

+ w porządku 17. wieku otrzymujemy dzieło wyjąc i pełne Solitera Sebastyana Petrycego: Ukształtu polityki Arystotelesowej wywodząc i ogromnie objaśnieniami i dopełnieniami 1605. fol. i tamże Oekonomiki Arystot. tegoż;

myśleniczy). Słowem albo niewiele pomocy, albo nieużyteczne i trudne. Chłopakowi od lat 12–14, trzeba było się uczyć Greckiego języka z Grammatyki łacińskiej Buttmannowej. A stąd Łaciński Grodka był bardzo zwięzły i dla pojęcia dziecięcia trudny, periody długie i powiązane. Trzeba też było łamać naprzód z łaciną Grodka, chociaż dobrą ale mozolną, i uczyć się Greczyzny, trzeba było mieć słownik łaciński pod ręką – A jeszcze niebyło ni Czerskiego, ni Bobrowskiego słownika, a index Knapskiego był i niedostateczny i rzadki. Takto trzeba było przebijać się przez tyle trudności. Hryniewicz, dobry uczeń Grodka, wytłumaczył Grodka Buttmannianum na polski: ale też w tłumaczeniu ubiegał o wierność wierności tłumaczenia. Stąd cała trudność stylu Grodka przelata się w tłumaczeniu polskim. Zawsze przeszkody! Widziałem kiedyś Grammatykę ~~jakąś~~ Grecką p. jakiegoś Jeżowskiego w Warszawie podług Burnouffa Niedzia, rozpoczętą po polsku, dobrze rozpoczętą, nie wiem czy skończoną. Zjawiła się jakoś w dwudziestych latach: imienia autora ~~nie~~ pamiętam. Zawsze jednak we względzie grammatyki mając było jakiekolwiek pole do radzenia. Krajowe i inne podręczniki w łacińskim języku jak to Welleri, Telleri i td. Niektórzy mieli i umieli korzystać z Grammatyki Matthiae, Thierscha.

Ale co było począć ze słownikiem! Słownika Hederici, który po tylokrotnych obrabianiach, oprócz ~~ostatniego~~ ostatniego p. Pinzgera, ~~zawsze~~ liczny, kosztował ogromnie wiele: do 25. r. dr. brano za niego. Zjawiał się jak fenix. Schrevelliusz do niczego! a i ten rzadki. Słownik Schneidera Grecko-niemiecki, później p. Passowa wydawany, był to skarb zaczarowany. A język Grecki tak można potrzebuje takich pomocy. Czasami dla braku dobrych pomocy słownikowych, pociło się nad jednym słowem Odyssei pół dniami całemi: i smutny, niepocieszony młody miłośnik mowy greckiej, nie mal ze łzami wstawał od roboty, niestety, nic nie wskórawszy! ale była usilność jedna, zapał niezmordowany, zamiłowanie wielkie. Słowniczek Żukowskiego przy Jacobsowych wypisach było wszystko, co dla Polaków zrobiono na ów czas!

Anoli to wszystko. Ale słownik pisać rzecz trudna i mozolna. Nie zawsze nudna. Kto lubi zanikać się w przedmiot, kto polubi głębsze badania językowe, kto chce poznać tę misterną mozaikę z której się tworzą wielkie

i cudne obrazy myśli nieśmiertelnej utworzyła, kto w dźwiękach słowa czuje duch ukryty, dla tego słownik nie jest nudny. Mogę zapewnić, bawić się czytaniem dobrego słownika, jakim jest np. słownik Lindego, Knapskiego, słownik Schneidera we Passowa, słowniki Gesnera, Forcelliniego. Ale do zrobienia takiego słownika potrzeba mieć i wiele sił rozumu i duszy. Trzeba wielkiej nauki, oczytania, mnog. kombinacyi, i niezmordowanej trudnościami wytrwałości.

W czasie tego ogólnego niedostatku był mąż w szkołach prawiący, lubiący swój zawód, oddany dla niego. Już on był też dał pożyteczną książkę pomocniczą dla nauki greckiego języka, zebranym przez siebie Kwietnikiem Antologią grecką ~~przez siebie zebranych~~. Jest to wybór rozmaitego wiersza, tku i fragmentów Greckiej poezji, z dobremi notami po polsku, tak że mający chęć i początkujący mogą iść dalej o tej pomocy. Któż nie zna imienia jej autora: był to zacny professor szkoły Krzemienieckiej Michał Jurkowski. W długim zawodzie nauczycielskim uczuł on mocno brak dobrego słownika, i zamierzył uprzątnąć tę zawadę. Dał kilka nadziei strawił nad tym słownikiem, zamierzył się i zabrał był do m boku. Słownik jego jest dobry. Nie jest on jego robotą własną. Jemu należy sława dobrego wyboru ~~i uwagi~~ i korzystania z wzoru. Słownik Passowa był wzorem dla niego. Tłumaczenie wszędzie dobre. Wszak słownik X. F. Bobrowskiego, cienki jest innem jak tłumaczeniem z Noela. Ta różnica tylko, że Jurkowski wybrał dla siebie wzór najlepszy, a X. F. Bobrowski jeden z bardzo miernych, i to wtenczas, kiedy X. S. Orzelski słownik daleko inaczej urządzał, po swojemu i jako płód własnej nauki i oczytania. Niechce się to przyganiać pożytecznej pracy X. Bobrowskiego. On wiele dobrego zrobił, chociaż się istotnie niespotykano u nas na mniej dwóch wyłącznie ~~tu~~ słowników Łacińskich. Słownik X. Bobrowskiego w ~~pełnem~~ powtórnem wydaniu występuje, a Orzelski poszedł w poniewierkę. X. Bobrowski mnóstwem przytoczeń zaciekawował, ale jakiż ich korzyść? Przytoczenia te najwięcej ku jednemu znaczeniu się sprowadzają. — Mają wiadomości na względzie mowę potoczną języka. A myśli, systematu, <u>dla czego</u> owego i <u>po co</u> konieczności, nie wiedzą.

Ale to nie ... — Jurkowski dobrze przecie postąpił z cudzą prze-
wodnictwem: Wybrał przecie wzór dobry: ~~[illegible]~~ Zacho-
wał wiernie całe bogactwo form, jakiemi się może pysznić słownik Pas-
sowa: pilnuje się tegoż systematu. A zatem słownik Jurkowskiego jest wy-
borny dla Homerycznego i Hezyodowego języka. Założenie dobre, a Jove
principium. Z tego źródła wypłynęła mowa Greków. Gdy się ta część na-
(uczniu i inni pisarze nigdy nie zapominali, jak to dość na jeden rzut oka przekonać się można.)
leżycie wyjaśni, łatwiej postępować będzie innym. — I ten słownik zasługuje
w swojem wydaniu! Edycya bez błędów, dość nawet zewnętrzności. Niepoko-
dzi potrzebnej pracy szanownemu Wydawcy. Gdyby jedna została, że się
pierwszy przysłużył Polakom słownikiem dobrego wydania, nie ...
ne powody nim kierowały, mający i w tem nagrody. Wszak Didot
aby wskrzesić pamięć i sławę głośnego nauką i nieszczęściami
Henryka Stefana (Henri Etienne), uczonego typografa, rozpoczął no-
we wydanie jego Thesauru: nie żałuje ogromnego kosztu, sprasza
uczonych Letronne, Hase; G. i L. Dindorfów sprowadza do Pa-
(utrzymuje korrespondencyę z rozmaitemi uczonemi Europy)
ryża, aby wielkie dzieło 16. w. w nowym kształcie, odpowiednie
potrzebom czasu, u nas powtórzyć w 19. i jeszcze raz sławę Didotow-
skiej typografii, przez zespolenie jej ze Stefanowską uświetnić. A naj-
byśmy mieli upaść przy pierwszem pokuszeniu się takiem. Wszak
słownik Jurkowskiego jest tylko pigmejczykiem w porównaniu do
Thesauru Stefana. Przestanę Ci szanowny Redaktorze mojej użalania
się nad tem. Chciej użyć twego uznanego wpływu. Jest to prawdziwie
na samym brzegu utonąć. Kiedy robota tak bliską była końca. Przy-
kryje to bardzo i dziś u nas chcącym pracować nad Greckim językiem, ~~[illegible]~~,
i dla naszych pobratymców Galicyjskich i poznańskich. Oni się łatwiej
obchodzą bez takiej księgi, bo mają niemieckie pomoce, dla nich
dość dostępne. Ale ileż przez to traci mowa ojczysta, kiedy pierwsze
obrazy mowy obcej, nie w rodowitą, odziewają się formę; ale przy-
węłkie do cudzego tłumacza, na zawołanie cudzym odpowiadają językiem.

piśmiennicy w korzyściach mogący wyjednać z poznania ~~jego~~ bliższego [illegible] świata: bo trudno jest chwalić lub ganić, unosić się lub gardzić czem, którego nie znamy. A taki jest stan nasz niewiadomości. Kilka indywiduów nie stanowi rzeczy. Ale przypomnijmy sobie, czem jest słownik dobry w rzeczy poznania języka jakiegoś, mianowicie umarłego, a czem jest znowu język dla tego, aby się poznajomić z narodem. Jest to klucz a klucz jedyny do tej [illegible] świątyni: ale ktokolwiek kto od słownika początku, zna fundamenta stałe. Z upragnieniem wyglądamy ~~skończenia~~ wydania Jurkowskiego słownika. Czas ubiega, kończymy z chwilą. W.

Nie mam przyjemności być z nim znajomym. Spodziewam się jednak, że Pan nie weźmiesz za złe mego prostego zgłoszenia się, do którego mię upoważnił charakter wydawcy Athenaeum, i zacnie znane dziś imię Jego, którego za wiele pisanych rzeczy prawdziwym jestem wielbicielem.

Z prawdziwym szacunkiem

Mam honor być

W. Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

A. Walicki,

prof. Charl. uniwersytetu.

Charków 1842. | Listopada 7.

720)

Что слава? Яркая заплата
На бедномъ рубищѣ певца.
Намъ нужно злата, злата, злата!
Копите злато до конца.

Puszkin.

Dziwną i nawet zaśmiałą wyda się Panu Dobrodziejowi
(mówiąc językiem listów) korespondencja człowieka zupeł-
nie nieznanego, który przerywa mu być może śmieszném
żądaniem poświęcone godziny pracy; ale ośmieliły mię do
tego same pisma Pańskie. Tak jest, pisma które czy-
tałem od najmłodszych lat i autor ich dawno znajomy-
mój dobry znajomy: przeto tego wstępu, ani doczytaw-
szy końca całości nie uważać za mistyfikacyą, jestem nad-
to młody i rzetelnie nieszczęśliwy, otwarcie wyznaję Panu
najsilniejsze przekonanie moje, że autor i jego utwór ma
się blisko pobratymczo, ledwo nierodzeni bracia: niech
się wolter ukrywa pod jakim chce płaszczem, ja go poz-
nam, i my mamy wolterów — ale przez ich sukienkę
poczciwości przebija się fałsz, podobnie przebija się serce

ieśli ię Pisarz posiada: w takiém usposobieniu myśli tak prosto udaię się do Pana, z niektóremi szpargałami mo- mi które chciałbym ogłosić, nie dla sławy, bo do niej pre- [illegible]syi mieć niemogę, ale dla najmateryalniejszych przyczyn z ko- nieczności: niémam dla nich mówiąc słowem Pańskiego po- ety – posagu, bo sam nieotrzymałem go w dziale losu; iestem w [illegible] położeniu iak Goldsmith a tém na stół [illegible] iemu naznaczono być biednym i w długach, bo miał przyiaciół [illegible] gocych go podźwignąć, nieprzyczam u koła oczu iak Tasso, piszę przy dżabaśnych świeczkach, iednak przyczyna mia- pomimo wszelkich kontrastów i śmieszności iest tak pra- kra, że często zbywa mi na czem śmiać się nietylko z sie- bie, ale nawet z drugich – co daleko łatwiéj.

Iestem z powołania prawnik, ale przyzna Pan że to [illegible] pod ważnym względem [illegible], nie tylko do prawa, ale szczegól- nie do prawników w obecnym stanie, przydawszy żem mło- dy — o zbrodnio! piszę wiersze!! a zatem na mocy adwokackiej stylizacyi i innych accessoryjów niegodny zaufania, iako mo- cy sprawę zamienić w bajkę z nieużytecznym dla pryncypała morałem, ważny dokument oddać kochance na papiloty, a krzywego sędziego napisać satyrę — dalipan taki prawnik um- rze z głodu z swoim epitetem sprawiedliwości: iestem biedniej- szy od Pańskiego poety — w szczęściu, bo nawet nieotrzymałem kwa- lifikacyi na Guwernera (. o któréj bardzo naturalnie otrzyma-

niemogłem niebędąc w szkołach nigdy /. —

ale przystąpmy do rzeczy : / użyję przywatnowej frazy /. prośba moia iest taka : abyś Pan Dobrodziej przez wzgląd na moią najgorszą przyczynę którey nieoznaczałem Panu obszerniej, tylko dla tego że nielubię rozczulać się nad samym sobą, przez wzgląd że mam najlepsze chęci prawowania w przyszłości za czyś przeczytać moie zamoty i dać im jakikolwiek sposób ożycia pod prassą — do moich myśli, udać się mogę ieżeli nie do człowieka który obudziwszy mnie z letargu, być może i mnie dostanie czarodziejską łaską w ich liczbie ? — słyszałem że takie rzeczy mogą się sprzedawać jak np. własność ziemska i wszelka inna, ia iestem gotowy zbyć ie : i tu Pan Dobrodziej także dopomódz mi może maiąc stosunki z P. Zawadzkim i innemi ; położone iuż iest pozwolenie cenzury : do niej nieznam drogi, dawałem tylko manifesta i pozwy pod cenzurę moiego Mecenasa gdy dependowałem ongi : widzisz więc Pan Dobrodziej że nic sam począć niemogę . niemam znaiomości ani stosunków z żadnym z piszących ; znam tylko czytających prawa kryminalne i cywilne, od nich w rzeczy podobnej nic się ani dowiedzieć ani spodziewać mogę . też muszę taiać trudności ieżeli np. przydzie mi chętka sklecić coś podobnego jak iest niby Dramat — Dymitr Wiszniowiecki, który musiałem nazwać fantazyją niemaiąc zasobów do ukompletowania pomysłu ? — niemogę mieć pamiętników,

– Kronik, iednem słowem siedzę w błocie powiatowego miasteczk[a]
bez pieniędzy, i tylko przeżywam co się może i co powinno
pisać. na dzieła nowsze po prostu sobie wyprawę iaką ban[dy]
ta i z naruszeniem świętego stanu kapłana Temidy, wydziera[m]
ie u powracaiących z iarmarku niektórych urzędników gdzi[e]
oni otrzymuią książki miasto kubana, co też zowie wziątki[em]
w naturze: nabycie iednakowe!.

Otóż oddaię Panu Dobrzyckiemu załączone kilka urywków
pod dowolne rozporządzenie Jego: dać, zapisać, odrzucać. nazw[ał]
tem ie Tomem 1. bo mam nadzieię żyć dłużej /. n.b. ieżeli m[i]
się los uśmiechnie, inaczej umrzeć /. a następnie i pisać, t[o]
iest moią potrzeba, znuię ciągle iak paiąk, chociażbym tyl[ko]
miał tylko służba paięczyna. z resztą to będzie i tak w[o]
na czy ię wydrukuje iako Tom 1. za którym naturalnie na[]
stępować 2. itd. albo iako pismo oddzielne. niemniej p[o]
rzucić tej drobnostki Panu, chociaż byłoby to miło dla m[nie]
. ieżeli wielebny Dobrzycki zechcesz się zaiąć prawdziwie biedny[m]
człowiekiem, będzie on i tak wiele winien! w każdem zda[niu]
mu Pan Dobrzycki raczy mi dać oznajmienie pastynu[]
ne pod adressem iak na podpisie. czy mogę służyć mnie[j]
kawałkami do Athenaeum?

Jestem W.M. Pana Dobrzyckiego
z najszczerszą przychylnością
i wysokim Szacunkiem

29. Października
1842. roku.

Sługa Felix Wichorski.

z Pleskirowa na Podolu.

[illegible] drudie lato?
[illegible] pati[illegible],
[illegible] sciskasz na[illegible]?
[illegible] dlamnie niema?

[illegible]
Chwytam [illegible]
[illegible] —
[illegible] że wiele przemowiona [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]tałt z dawnych czasów.

[illegible]
[illegible] szumny —
[illegible]
[illegible] straty [illegible]
Echo wtórzy gwar dziki
Po nim wystrzał z ruśznicy
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] pożogą

[illegible] wiernym...

[illegible]

Prędzej, prędzej do mo[illegible]

[illegible]

Po bałwanach jak strzała.

[illegible] hyżej do brzegu...

[illegible]

Ukrai[illegible]

[illegible]

Czcigodny Ziomku! –

Na moje życie niewidziałem Cię oczami ciała, ale duszy mojéj marzy się, że duszę Twoją odgadła i zrozumiała. W piśmach Twoich poznałem Cię zacny Mężu! a żem jest jak wszystkie żyjątka czteczkiem zmysłowym, już nieraz wypytywałem się, a więc i wiem, ile masz lat, jakiéj jesteś postawy, jakiego włosa, jakich oczu, jakiego nosa, – i zdaje mi się, że Cię znam Panie. – Ale Wasza Miłość nie zna mnie wcale, i to właśnie sęk, – bo jakżeż można, będąc nieznanym, zachodzić do kogo z prośbą, – a właśnie w takowem jestem położeniu. – Co bądź, to bądź. zacznę:

Znamienite imię Wmwdana Dobrodzieja w świecie literackim, i Jego bratnie uczucia, których rozliczne złożyłeś dowody, – ośmielają mnie.... Nigdy tchórzem nie byłem, wyraz "ośmielają" wplątał się niepotrzebnie, zacznę inaczéj:

<u>Upiór literacki</u>, i <u>Dziennik dla Kobiet</u>, dwa pisma czasowe z dniem 1 Sierpnia r. b. w Warszawie pod moją redakcyą wychodzić mające co tydzień, z <u>karykaturami</u>, i <u>z rycinami</u>, wysyłają mnie na kwestę. – Spytasz się

Spytasz się czy Panie jakiej to barwy obrawki
zdałyby się na kurteczkę dla Upiora, a jakie na
spodniczkę dla niewieściego dziennika, - odpowiem:
co łaska, co łaska Dobrodzieju! i smętne i wesołe, -
i ciężko, i lekko uczone, byle nieherborne. - Satyra
i krytyka czy w todze Doktora filozofii albo medycyny,
czy w łachmanach Komika - mają być światłem
Atem Upiora, niedbając czy koterye warszawskie
pochwalą lub zganią. - Wielkopolanin, literackiej salo-
nowości w Małopolsce z bliska się przez lat 3 przypa-
trzywszy, - gdyby tylko cenzura przeszkód nie czyniła,
miałbym dla mojego Upiora strawy podostatkiem, prze-
cież czyste i sumienne widzenie rzeczy, z którego Wm
na Dobę znam, Jego przyjemny dowcip nauką i solą
zaprawny, Jego skłonność do karykatury piórem
a podobno i ołówkiem, - pomoc Wmpana Doby: arcy
zabawienną i pożyteczną uczynić dla Upiora są w stanie.
Niewątpliwie na Wołyniu ten sam co i u nas w Wielko-
polsce (ja zawsze do rodzinnych miejsc się odnoszę): zwyczaj,
- że gdy kmiotek u Księdza Dobrodzieja coś wyprosić
zapragnie, wysyła do niego naprzód kobietę z kurą; i
otóż i ja-

otóż i ja mojéj białogłowy powiastki na podarek Waszéj Miłości przesyłam, będzie ich w tym roku jeszcze 4 tomy; będzie i mój upiór z obrazkami, będzie i rzeczony Dziennik dla kobiet — niezapomnę o Dobrodzieju, ploteczek też czasem zaślę do Waszéj Miłości, — i ile możności zasługiwać się będę, ażeby Jegomość łaskawego na nas był serca, i onych kawałków przysłać niezabaczył; a radzibyśmy zaraz przy chrzcie ładnemi czapeczkami dzieci nasze ustroić, bo wiela narodu obiecuje się do nas; gadają, że ich tysiącem niezliczy, — jać się nie trwożę, bo każden dwa Orząte przyniesie, będzie więc za co częstować.

W tém orzeczeniu, które w nieładzie, z pospiechu, niezgrabnie skleiłem, znajdziesz Wmćan Dobr rzecz mojš, — serce Jego rozstrzygnie. Każdego tygodnia na pocztę zajrzyć nieomieszkam, azali miła odpowiedź niezawita. Śniło mi się zawczoraj żeś się Panie zbierał, do napisania rozprawy czy komedyi tragicznéj o małpach literackich :/o salonowych cenzura mi wykryślita/: — Cudności by to były na Warszawę, albowiem małp literackich jest tutaj co niemiara. Jeno się Dobrodzieju bliżéj zapoznamy, udzielę Ci szczegółów na cały tuzin powieści nadwiślańskich, bo jakkolwiek wiesz Panie co się u nas dzieje, to jednakże wszystkiego niewiesz, a upiór literacki o wszystkiem wiedzieć będzie, i już wie.

Leon

Lecz o tem potém, na teń raz wyznaję Ci zacny Panie, iż jestem Twoim rzeczywiście rzetelnym Wielbicielem. — Au: Wi: dla ciekawszych

Augustyn Wilkoński

(po dzień 8 Lipca):
Hotel angielski – w Warszawie
1. 5. 42. —

Ksiądz Antosiewicz a następnie Józef Franciszek Królikowski – professorowie katedry polskiéj w Poznaniu w początkowych wykładach upominali nas uczniów, byśmy przypisków w listach nieczynili, że takowe albo roztargnienia, albo niedołężności dowodem, – jednakże wolę raczéj błąd estetyczny w pisaniu tego listu popełnić, aniżeli odezwę moję do szczegolnego Pana niezupełną objawić, — oto:

Gdy clara pacta claros faciunt amicos, (znów przeciw zakazowi nauczycieli, żeby przestarzałego zwyczaju mieszania łaciny makaronizmem niemieszać): napisz mi Panie szczerze i otwarcie, – ażali byś przyjąć nieraczył takowego układu

= Wilkoński redaktor Upiora literackiego, obowiązuje się i dotrzymać uroczyście przyrzeka zapłacić Wm J. I. Kraszewskiemu kwartalnie z dołu 500 Złp: rocznie 2000 Złp za artykuły do Upiora na raz jeden drukować się mające, a następnie do druku na własność dla Wgo Kraszewskiego służyć mogące. — Wybor artykułów zostawia się smakowi p. Kraszewskiego – ich objętość ½ arkusza na tydzień, drukiem bynajmniéj nie małym. — Koszta przesyłek artykułów, redaktor opędzi. — To co cenzura nieprzyjmie zwracam zostanie. = Jesteś li Panie bogatym i grosza literackiego niepotrzebującym – możesz tych pieniędzy użyć na wsparcie niepożądliwych, – ja zaś mając 1000 prenumeratorów, bez uszczerbku mojego zdrowia F

F honorarium takowe złożyć mogę. —

Twoja Panie odpowiedź literacka wina takowych zaszczepiło. — Dixi. Wilkoński.
Odwrotną pocztą, a nie przez okazję, napisz Panie, bo czego się mam spodziewać. —

Nr II ½

Tak się w dopiski wyplątałem, iż
jeszcze drugi półarkusz biorę pod pióro.
Przykro mi jest rozstać się z tą myślą,
– proszę Cię więc ulubiony i ceniony
przezemnie Pisarzu – proszę całem
sercem – nieodmawiaj mi Swéj pomocy –
a nadewszystko przystań na układ, –
którem że wzruszonym by niebył – słowem
honoru zaręczam. – Wprawdzie napotykam
przeszkody nadzwyczajne w uzyskaniu po–
zwolenia, – ale je bezzawodnie zwalczę.
jéśli nie na rozpoczętéj, to na innych drogach –
i Upiór wychodzić będzie, gdyż mu
w zimnéj mogile zbyt ciasno i duszno.
Że się zaś za spółpracownictwo do Upiora
rumienić niebędziesz, na moją łysinę
zarzekam. Paniczku!... śliczności byś–
my stworzyli – jeno się niedąsaj i chętnie
podaj prawicę – będzie pożytek i pociecha,
będzie rozkosz...

Upiór niechaj będzie Twoim organ
Tobie Wc 1szy zostawię. —
Czytałem Panie Twoje listy do Warszaw
pisane, djablo nieczytelne — racz że
do mnie okrąglej̨sze stawiać litery —
bym szłodycz w czytaniu mordowaniem
się nad ślęczeniem liter nie zatruwał.
Ot baranią głowa z pieprzem i imbir
jeszcześ i literką nie uradował, a ja już
o czytelność pisma proszę. Mógłbyś i
Panie rozumieć, iż marudą, mantyk
jestem; — Chryste broń mnie Panie
ja nigdy ani przez sen nie marudzę,
zawszem wesół i dobrej myśli, jednę
mam wadę — zbytnią otwartość — i
nałog psucia papieru, co w rozwlekło
mego listu spostrzeżesz. Odpisz mi
1/4 arkusza, odpowiem 1 1/2 arkusza, i p
dzej Cię wielomówstwem znudzę, aniżel
milczeniem zgrzeszę. — Królu jerozolim
jaki też jestem ciekawy, co mi odpiszesz

iez najsłodsze mleko z kloskami
(które codziennie jadam) odpisz dobrotliwie,
odpisz łaskawie, by pragnącego wesołego
żywota Wspiora nie zmartwił, nie zraził.
Jeśli Cię pisanie moje w złym humorze
zastanie, — odłóż je do chwili wesołości —
Bym zupełnie z facyaty nie znanym Ci
nie był, załączam Ci oto mój wizerunek
w Berlinie 1836 r. przez Bergera zdjęty —
— przypatrz się Dobrodzieju! co za słodycz
w ustach, jaka przenikliwość w nosie,
jaki rozum w pierwsze (głupi nigdy nie-
tyje, a przysłowie że mądre włosy z
głupiej głowy uciekają, fałszywem jest)
patrzaj Dobrodzieju co za półtoraczne
barki — jaka pierś! — a w tej piersi
jakie serce widzisz przecież — dodaj
brzuch i nogi, będziesz miał mnie całego
Tokei cali . —

Idź liście do Gródka! do potężnego władzcy! — — wysyła Cię mały, pokorny potulne pachole, — pokłoń się ładnie i grzecznie, spraw się uczciwie Jejmości uczyń poszanowanie, — Dzieciaczki jeśli są w domu, pocałuj w ciemię, — oh! tylko ostrożnie bo ciemię jest kolebką przyszłości człowieka....

obejrzyj mi się po wszystkich ścianach i kątach, — nasyć się wołyńskiem powietrzem, bo Wołyń jest cząstką drogiej całości — bo Oni i My i Oni i Oni i Oni — to jest jedno. —

Zazdroszczę Ci liście — zaprawdę! zazdroszczę — i kiedyż twoich posług jako jedynych potrzebować nie będę?! —

Patrzając ~~[illegible]~~ wilk i upiór razem jakoli baba jaka ~~[illegible]~~ od płaczu się zbierają — dobrze iż już papier się kończy.

Numer katalogu Polkowskiego 218.

Sygnatura inw. LVIII

Numer porządkowy 226.

Chronica Polonorum Vincentii Episcopi Cracoviensis.

21'

W. *J. I. Kraszewski* złożył

Złp. 9 na 2 tomy powieści:

TOM 1szy p. t.

a) **Hanna z Grzymałowa** *b,* **Natalia**

TOM 2gi p. t.

Kościół Maryi-Dziewicy.

NAPISANYCH PRZEZ

PAULINĘ Z L—W........

Warszawa dnia 1 Maja 1842 r.

Aug Wilkoński

Podpis odbierającego przedpłatę:

W miesiącu Czerwcu r. b. ukończonym zostanie obecnie już rozpoczęty druk dwóch tomów powieści:

1. *a)* **Hanna z Grzymałowa**
(z czasów Kaź: W:)

b) **Natalia.**

II. a) **Kościół Maryi—Dziewicy.**

przez Paulinę z L. W........, autorkę znanych powieści p. t. *Wieś i Miasto.*

Przedpłata oznaczona na Złp. 9. przyjmowąną będzie przez księgarnie warszawskie.—

Warszawa 28 Kwietnia 1842.

S. Lasocki.

W pierwsz... napisz mi Panie
adres pocz... ódka. —

Warszawa 10. 6. 72.

Nader uprzejmy i wielce łaskawy Dobrodzieju!

Wczoraj z południa skołatany, znękany, i zmordowany wielostronnemi i różnorodnemi zatargami z psim rodem ludzkim, — wbrew zwyczajowi, — w dzień jasny zaległem łoże, a chociaż najulubieńszą, przecież z niechęcią dymiąc lulerkę, — rozmyślałem nad uporządkowaniem mych spraw tego świata, iżby na 20 Czerwca b. r. swobodnie o ile to być może, jednym wystrzałem przez zbolałe serce, głupie czteerze życie zakończyć.

Właśnie kłóciłem się z logiką, ażali tę moją ~~[illegible]~~ popędliwość Jehova gniewnie lub li też w Swem nieograniczonem miłosierdziu pobłażliwie przyjąć raczy, — i kiedy tak dumam, a moja najcnotliwsza i najgodniejsza z kobiet (w całem znaczeniu tych pięknych wyrazów): matżonka odgadując że ja w srogiej z myślami zostaję walce, nieśmiejąc zażegnać słów pociechy, — na drobniuchnych nóżętach z wielkiemi oczyma około mnie krąży, — w tę to chwilę, bez opowiedzy pokojowca wsunął się ktoś do bawialnego pokoju. Moja jedyna Puchna wybiegła na spotkanie mniemanego gościa — i wraca z pospiechem, z najradośniejszym na anielskich usteczkach wyrazem, wołając list! list! list od Kraszewskiego!!! . . . .

Trza Wmpanu Dobrodziejowi wiedzieć że każdodziennie od 3–15 listów w świat szeroki wysyłam, i że w najcięższem zmartwieniu pismo z stron odległych, od przyjaciela lub życzliwego mi żyjątka, — rozwesela a raczej rozradnje moje serce do tak wysokiego stopnia, iż o wszystkiem złem zapominam. Zna tę słabość moję, moja jedyna Puchna i najmilsza pociecha. Nieomyliła się i tą razą, bo na uroczą wiadomość listu od Kraszewskiego, zerwałem się z łoża na równe, na równiuteńkie nogi.

— Ciekawam co Ci odpisał. — Mąż szlachetny na list przyjazny krzywo odpisywać niemoże. — Czytaj! czytaj! . . .

— Pawełku! kaleta drobnych wydatków jeśli niepróżna, zapłać, — a jeśli psi głosem szczekają, pożycz u Pani. —

Pawełek z posłańcem z poczty, w. ładowali się za drzwi, jam zasiadł za stołem, jejmość tuż przy mnie, i czytamy.

Czytamy raz, drugi i trzeci, — odczytawszy należycie Jejmość wymówiła miluchno „grzeczny, bardzo grzeczny„ jam dodał „niech mu Bóg da zdrowie, iż tak wyraźnie napisał.„

Mości Dobrodzieju gdybyś mi się jakim cudem ... zjawił w owę chwilę, na szczęście tej ziemi na której się zrodziłem, zaręczam Ci Panie że prawdę mówię, iż czybyś chciał czy niechciał, musiał byś się był ze mną upić, ale upić co się nazywa porządnie.

A toć że tym listem rozpędziłeś troskę, myśl czarną, dałeś ponęty do życia — nie. nieumiem tego oznaczyć, — ale rad i wdzięczen żem od Ciebie Panie pisanie uprzejme i dobrotliwe odebrał. Zapomniałem o cierpieniach — wyobraźnia nagle do pieszczonego przezemnie przedmiotu, do Upióra wróciła, — ożyłem, chęć wylewania mych uczuć, mych widzeń znów się znalazła; — ucałowałem żonę w rączki, w oczęta, w znamiona czucia i — Pawełkowi pozwolił em iść do łaźni, pannie Piotrowskiej dałem na kapotkę o którą mnie dziś rano prosiła, — co więcej — posłałem Jejmości po lody.

a Jejmość "żeby mu się też moje powieści podobały!" — Na co ja odrzekłem, "czemuż Mu się podobać niemają, człowiek z prawdziwą nauką wyrozumiały jest, i zaprawdę w powieściach młodej kobiety, ani rozpraw filozoficznych ani badań wieczności szukać i żądać niebędzie. Uczucie moralne i wierne obrazowanie bez chropowatości, starczą na zasłonę od nagany, — do pochwał jeszcze Ci rybko za rychło, skończ Twoją trzytomową powieść, okończ Twoję Julisię — proś Boga by się te tomiki które k... bez wielkiego krytyka obeszły — a później — może, może coś po chlebnego wyrzekną". — W tem przyszło 3 literatów, wypiliśmy jednę butelkę wina — i o 9tej wieczorkiem, z łagodnem jak majowy poranek sercem, udałem się na sesyę Biblioteki Warszawskiej, — iżby Pielgrzyma odczytać, a którego to pielgrzyma Waszmość Panu załączam, już to aby się z moją poezyą popisać, już też by proszę wierszem przepleść". Otóż święty uczę Cię Panie cierpliwości — Ty się chcesz dowiedzieć czy Upiór nadoprawdy wydany będzie, a ja Pielgrzyma wprowadzam. — No gadajże gaduło, prędzej było. A więc zaczynam:

Pielgrzym w Gnieźnie

Gniezno potężne przed czasy starami —
Dziś swe czoło schyliło ku ziemi —
Udałnych wieży i zamków połowa
Z jutemi przepychy już w grobie się chowa.

Pielgrzym — tych ruin co kamienną twarzą
Z ziemi patrzają, i nieżywą strażą
Na pogrzebionej ~~przeszłości~~ stanęły
Idąc — milczeniem pytał się o kości

Swoich przodków i o ich zdarzenia.
Odpowiada mu piersią milczenia.
W tem uroczyście jęknął dzwon wieczorny —
Wieszczem był pielgrzym, pojął myśl tej mowy.
Klękają ludzie przed drzwiami kościoła,
W wieczornych modłach pochylają czoła —
Oczy ich w niebo modlitwą powiodły.
On się też modlił. — Ale jego modły —
Nie lecą w niebo obłokiem kadzidła,
Legły na gruzach — jako orle skrzydła
Na gnieździe, — ciężkie jak dym w niepogodę.
Grzmi wciąż jęk dzwonu — wieszcza serce młode
Wbiegło pod ziemię, i jak anioł życia
Wskrzeszało przeszłość z wieczności ukrycia.
Przy jęku dzwona ziemia się rozwarła,
I wstała przeszłość z pod ziemi umarła.
Cóż to za grzmot uderzył pielgrzyma!
Cóż to za blask przed jego oczyma!
Jak chmura nocna błyskawicą lśniąca
Zagrzmiały hufce — miecz o zbroję trąca.
W zamku świetnieją tiary, korony.
Uczta. — W tem zagrzmiał hymn błogosławiony
„Boga rodzica! Dziewica!„ Cudowny
W górze blask święty, błysnął słońcu równy.
I wojsko duchów skrzydłami szeleści.
Zbrojne te duchy z jakiej są powieści?!
— Z powieści czasów gdy Chrobry z Ottonem
W tych murach Gniezna śród hucznej biesiady
Przysięgli przyjaźń. — Gdy Chrobry sąsiady
Upokorzywszy mieczem niezwalczonym
Żelazne słupy na krańcach swej ziemi,
Wkopał, — i w zamku z orszaki mężnemi
Z Szczerbcem stępionym o warowne grody
Dzięki niósł Panu w rządzie narody.

Pielgrzym przed ostatnim zadrżał zachwyceniem,
Tak było cudne — pojrzy z utęsknieniem,
Cisza w około. — Dzwon umilkł na wieży,
A zachwycenie, jako narzeczona
Która umarła w godzinę pacierzy
Młodzieńca — w jego rzuci się ramiona
I znika, skoro w pacierzu się wstrzyma,
Tak znikło. — Z łzawemi oczyma
Pielgrzym patrzy dalej. —

Na posiedzeniu Bibl: Warsz: zastałem 30 chłopców. Zwykle
patrząc się na tę zgraję niby to naukowych ludzi, w cichości gwa-
rzyłem był. ~~—~~ To jest osioł — to błazen — to małpa salonowa,
— to tandeciarz, — to głupiec na czysto, — to zarozumialec z naj-
szczuplejszym w świecie zasobem wiadomości naukowych, — to leni-
wiec, i t.p. i t.p. Dzisiaj wszyscy mnie mile witali, jam na-
wzajem pogodnem okiem każdego witał. — Wójcicki czytał o Miastkow[...]
przedmiot narodowy, do serca mówiący — wygłośnia czytającego przesadna
:/odesłano do wydziału, — na co? po co? — dla powagi /: następnie Cho-
jecki czytał mojego Pielgrzyma w Gnieźnie, zyskał 8 białych
1 czarną gałkę //jedna czarna?! na co? po co? — dla powagi
— osioł!/: Dalej //jeszcze nic nie dali, później dopiero
przyniesiono herbatę i obwarzanki/: czytano odłamek z wojny
francuzko-hiszpańskiej, pióra Włodkiewicza, — rzecz arcy w swym
rodzaju doskonała i pojętna — ale ją zapewne Cenzura tak obetnie
że jej zaledwo cień zostanie. — Rozeszliśmy się po XII tej

Powtarzając zapewnienie, żeś mi Panie Swem uprzejmem
i dobrotliwem pismem dobrodziejstwo wyświadczył, zaczynam
o Upiorze. — W tym samym dniu kiedym do szczerze i rze-
telnie poważanego ~~p.~~ Ziomka humorystyczny list i odcisk mej
pocieszniej facyaty na Wołyń wyprawił — zaniosłem był i do Jenerała
Rautenstraucha odezwę o pozwolenie wydawania dwóch pism
czasowych 1.) p.t. Upiór lit: przez Au Wi 2.) p.t.
Dziennik dla kobiet przez Paulinę z L-W.
z dołączeniem ad 1um α) legitymacyi mej naukowości świadectwem
uniwersytetów niem: popartej i β) prospektu i kilku artykułów
a mianowicie 4 arkuszowej humorystycznej przedmowy.
Kazano dopisać przyrzeczenie ~~się~~, iż w Upiorze, ani Władz,
ani Księży, ani — o zgrozo! — żydów dziergać niebędę.
Targowałem się o żydów :/boć głupia szlachta i biedne chłopy
przedstawiałyby za wiele jednostajności/: wyrzucałem zbytnią
~~pot~~ pobłażliwość dla szachrajskiego izraelitów plemienia w od
rzuceniu przed rokiem mego artykułu "o Konnicy żydowskiej
pod panowaniem Hottentotów" — kłóciłem się, śmiałem się,
— stanęło na tem że mi będzie wolno ale niebardzo żydziaków
gnębić, — podpisałem Au: Wi:, i wróciłem do mego stolika

już, [illegible] świeżem uczuciem coś o Żydach i o cenzurze
nasmarować, chociażby tylko na rozweselenie własnej główiny
i łaskawie mnie odwiedzających gości.
Kiedym ja Panie privatissime cenzurę szamerował, cenzura
wedle nowych postanowień zapytała wszystkie władze policyjne
o moją policyjną osobistość. Dano mi znać o tem. Ponieważ
byłem na wsiadaniu do telegi, która mnie zawieść miała o mil
9 do kochanego brata, — niechcąc wstrzymywać pilnej i miłej
podróży — przez godzin 2½ palnąłem 8 listów w 9 arkuszach
objętych, - do rozmaitych referentów błagając za mym upiorem.

Za powrotem do Warszawy zastałem 7 wezwań do
wywodów słownych, - skąd ja? po co ja? na co ja? ...
Co ślina przyniosła 6/7 prawdy 1/7 tej odrzekłem na zapytania.
Biuro przyboczne Księcia Namiestnika zezwoliło na upiora, ale Biuro
Gubernatora wojennego zamiast pozwolenia, krzykło:
„N. Pan w r 1832 rozkazać najmiłościwiej raczył, aby
cudzoziemcy, którzy walczyli w szeregach buntowszczyków,
w krajach Cesarsko Rossyjskich cierpianemi niebyli - Wilkoński
przybył wprawdzie za paszportem Krol: pruskim wizowanym przez
poselstwo Ross w Berlinie, - ale zamilczył że 4½ roku siedział
na pruskiej fortecy za udział w rew: pol: , że pod Grochowem niósł
chorągiew z napisem "za waszą i za naszą wolność„ że pod W: Dębem
zabrał, pod Iganiami zagwoździł działa, że pod Ostrołęką ciężko
ranny dostał się do niewoli z której uszedł, iżby na okopach
Woli sypać ogień mordercy — i. t. d — i. t. d
Na takie dictum acerbum zamilkłem na chwilę - uczwaj do
piero — na posłuchaniu u Księcia Namiestnika wyrzekłem,
iż przeszłość smutną i nieszczęśliwą, po utracie majątku
wolności i zdrowia - na nowo skutkami kary przywodywać
nienależy, - że 5¼ lat mego spokojnego zamieszk w Krol:
Pol:, moja ufność - moja chęć - obecnie dla Rządu Krol: Pol:
objawiona - ufność w szlachetne zapomnienie przeszłości - chęć
złożenia przysięgi humagijalnej - na wytaszczanie mnie nieza-
sługują. - Książę Jegomość odpowiedział najmiłościwiej -
iż pozwolenia złożenia przysięgi udzielić niemoże, ale rozkaże
aby kroki wygnania, rugowania mnie z Kr: Pol: wstrzymano
na

na czas nieograniczony. —
Upiór wychodzić będzie na doprawdy. Pytasz się Panie
o cel, główną treść, dążność, zamiar —
oto w prospekcie wymienię i obiecam wszystkie gałęzie
nauk jakie się tylko w gębie ludzkiej kiedykolwiek pojawi.
/będzie to satyra na kłamliwe prospekta innych Redaktorów
istotnie zaś: będzie główną dążnością Upiora Krytyka dzieł i saty
wad i nałogów ludzi żyjących, — że zaś ścisłych granic nienawidz.
a wolność nad wszystko cenię, będę zamieszczał w Upiorze
i przedmioty z Krytyką i z satyrą spólnictwa niemające,
byle były smaczne, narodowe i dla ogółu przystępne.
Skoro pozwolenie na Upiora, na piśmie w garści ujrzę, rozp.
się obszerniej — przysładuj jeno Dobrodzieju na zasob coś miłego,
że zaś mych zobowiązań względem Kochanego Pana /najtówniejszej
mojéj podpory/: dotrzymam, daję na rękojmię Słowo uczciweg
człowieka. — O przyzwoitą ilość prenumeratorów nie mam
najmniejszéj obawy — Polak piszący jest smętny bo jego pióro ws
o nieszczęścia krajowe zachacza, ale czytający ogół obok drażliwych
i żałobnych uczuć jak do kielicha tak i do wesołości skłonny jest —
i byle tylko Upiór bardzo jałowym, bardzo płytkim niebył /o co się
starać będziemy/: znajdzie zwolenników po całéj Słowiańszczyznie
podostatkiem. — Wspaniałomyślne zniżenie o połowę honorarium
przyjmuję na ten tylko czas, dopóki liczba prenumeratorów do 100
niedojdzie, co ½ — 3/4 roku potrwać może dla utrudzenia przeszk
i rozszerzenia pogłosu w odłączonych prowincyach.
Skoro się tylko w miejscu ustalę — wezmę paszport — wsiądę na
pocztę — i jak z Nieba spadnę przed Tobą w Gródku, bym Ci się pr
patrzył, bym się z Tobą Panie nagadał, napił — bym poznał Tw
żonę, Twoje dzieci, — bo że moim przyjacielem być musisz, — i w
Boże nie pomoże. Naprożno się zdzymasz — niezawsze mądry
przyjaciół — miéj i jednego głupiego. — Niewysłownemu popędo
serca mojego ku Tobie rady niedam, odgaduję, czuję — że się bę
dziem kochali, że się zrozumiemy. Na moim stoliku stoi
naczynie z świeżemi niezapominajkami — oto masz kwitnącą
gałązkę, — uschnie zanim do Ciebie dojdzie — ale uczucie moje
dla Ciebie i po za obrębem tego świata znajdziesz świeżem,
boś człek któregom zrozumiał.

Kiedyśmy się tak srodze zaprzyjaźnili dozwól, że i Nasze panie się poznają, — przyjm więc i dla Twój najszanowniejszéj Małżonki od mojéj żony ukłon grzeczny, bardzo grzeczny! —

Twoje dzieciaczki widząc że Mama odebrała ukłon, a Tatka pierwszą razą obrazek, tą razą uschły kwiatek i znów obrazek — gotowy się popłakać, że nic niedostały. Cyt dzieci oto wam lesłoskich cukierków posyłam, a nieprzeszkadzajcie Tatce jak będzie do upiora pisywał.

Rycinę upiora, którą załączam — popraw, dodaj, zmień wedle swojego przedniego Oleju, któren ja tak wysoce cenię — tylko mi się zaś skromnością niewywijaj od téj pomocy. — List Twój panie z 14 maja dopiero 9 czerwca w warszawie stanął — horribile. spiesz więc z odesłaniem ryciny, bo lepszéj nie mam.

Za nieład myśli i niepoprawność pisma jakoby żak szkolny przepraszam, ale piszę w pospiechu bajeczym, bo 20 minut zostawiono mi — a w przedpokoju żydów z wekslami cały mendel czeka.

Czas kończyć, bo byś Dobrodzieju mógł zapaść na letarg śpiączki, co dla literatów bardzo zgubnem bywa! A więc kończę — ale jak?... naśladować Cię w odsyłaniu do zakończenia pierwszego listu — pfe! naśladownictwa niecierpię — będąc oryginałem, oryginały lubię, a więc zaklinam Cię na najsłodsze mleko z kluskami Kochaj mnie szczerze, tak jak ja Cię miłuję całem mojem czuciem i uczuciem ciała i duszy, któréj wraz z Twoją po najdłuższéj na tym świecie wędrówce życzę wiekuistego szczęścia. Amen.

Augustyn Wilkoński.

D. n. s.

wedle dzisiejszego listu mojego nie sądź mnie Panie, bo były rzeczy
iż sama sieczka w niej główienie — portarzam: mendel żydów —
[illegible] — [illegible] — zaległa mnie [illegible] jak mi myśle. —

Jeszcze próżna stronnica, — zrobię kopertę
a tutaj jeszcze dodam:

Panie Józku Łaskawcu! Twój Gucio z głębi duszy
do Ciebie przemawia:

Chciej mnie Swą pracą i dowcipem wesprzeć
całą ręką — Upiór będzie nadzwyczaj popularny
jest to moje więcej niż moralne przekonanie,
iż przy doborze smacznym artykułów, — przy
szczęśliwych rycinach, miałby nietylko 1000
ale i 2000 i 3000 prenumeratorów

śmiejesz się Panie — na honor! to jest moje
moralne przekonanie, że w samem Królestwie
(Kongr.): Polskiem byłoby więcej niż 1000 —

W razie takim byłby zysk znaczny — ja niejestem
chciwcem majątki robić chcącym — ja chętnie dzielić
się będę sumiennie z mojemi współpracownikami
i niemiałbym sumienia żądać aby ktoś na mnie
pracował, a ja śmietankę zdzierał, — szlachcicem
ja, a współpracowników za chłopów — uważać
niechcę — pragnę tylko stosunkowego wynagrodzenia
na początek ~~[illegible]~~ daję na niemane risico
kilka tysięcy — to risico, moich współpracowników
niedotyczy, bo ja, a nie oni, twierdzę uporczywie
że Upiór będzie miał prenumeratorów bardzo wielu.

Do mojego Upiora potrzeba ludzi piszących z dowcipem jędrnie, bez
pedanteryi — świeżem, smacznem piórem — takim jesteś Dobrodzieju
w płóciennym surduciku nad strzyżą owiec stojący; w Tobie nadzieja
od Ciebie zależy ~~[illegible]~~ jak długo upiór latać będzie. —

piszesz Dobrodzieju, że mi zabraknie miejscowych przedmiotów do obrazu
jeżu na kiju rozpięty — a toć gdyby cały świat od Warszawy deską
odgrodzono — tutaj — tu tu w Warszawie znalazłbym materyału
w śmiesznościach tutejszych na lat 10 — nie rzeknąć o całej szlachcie
jestto Kraina błogosławiona dla humorysty — byle tylko Cenzura
niechimeryczna, — alić ten sęk zostawiam sobie do przewiercenia.

Boże świadkiem, że upadam pod brzemieniem zatrud-
nień, Starzeńskiego dodając — otrzymuj mnie Swym
listem — pisz rychło, przyślij artykułów, ocenzuruj je, złóż na dowód zasłonę — aby okazać że mam współpracowników:
bo i Twój zaś pozwolenia nierozpoczną. — Czekam i oczekuję. —

Czcigodny a wielce zacny i poczciw
Kochany Panoszku i Dobrodzieju mój!

Niechaj Wszechmocna Ręka Jehowy Błogosławieństwo
Pokój i Pomyślność Twojemu Domowi wydzieli.
Waszej Miłości pisanie ruska poczta leniwo do rąk
naszych doprowadziła, a mieliśmy żywej radości obficie
w czytaniu uprzejmości wielce miłościwego i możnego Pa-
na i Dobrodzieja, boć to szanowna Rączka Waszej Miłości
dziwnie gładce i miłe umysł i serce swoje odsłania.
Wdzięcznością niezmyśloną ale prawdziwą odebraliśmy
nowy ten dowód Waszej dla nas życzliwości, i dopóki starczy
żywota naszego, — zawsze na nas ufnie i podufałe
liczyć i rachować raczcie, boście nas całkowicie, ciałem
i duszą, dla Siebie zawojowali, i do wszelakiej uczciwej
posługi zobowiązali, — czemu że się zawsze chętliwie
zadość uczyni zechciejcie każdego czasu probować; o co na
- wet prosimy, by serdeczność nasza nie tylko wietrznem
słowem, ale czynem udowodnioną być mogła.
Waszej Miłości Rękopisanie zwracam z najczulszemi
od nas dzięki za nie, abowiem jeden z naszych znajom
ców w uściech wielką przyjaźń obiecując zdradził nas
i na Upiora Literackiego pozwolenie niemal z garści pod-
- stępem dla swojej korzyści usunął, — o czem się i pisać
niegodzi, ponieważ używa on obecnie wielkiego wpływu

sądów zaocznych. Czasu swojego odpłacimy się i jemu; — a teraz zadzierzgnąwszy z Cenzurą Warszawską dopytujemy się was, i upraszamy abyście nam pocztą donieśli łaskawemi byli, do kogo w Wilnie udać nam się radzicie, któren by bez zdzierstwa i lichwy kupiecko księgarskiej, podjąć się raczył

a.) poddać pod tamtejszą wileńską cenzurę nasze rękopisma

b.) i takowych tamże w druku dopilnować.

Są to, czyli jest to spowiedź schwytanego na zaklęcie djabła, [redacted] — z którym to biesem w postać ludzką a po później w psią, i znów w ludzką zamienioną, objechaliśmy wiele dworów szlacheckich i miejskich, byliśmy u wielu literatów po różnych okolicach dawnéj Polski, ba i u Was w Gródku zabawiliśmy się także, i chociaż mieliśmy ochotę upomnieć Was, abyście się Jezuitom łowić niepozwolili, to jednakże w naszem pisaniu o tem niewspominamy, — natomiast ukrainskich gorliwców katolickich, którzy pod osłoną rodowych przyczyn cnych, wieki średnie, przez ludzkość wyklęte, z wyobrażeniami feudalizmu barbarzyństwa i ciemnoty, naprózno a niegodnie

wskrzesić usiłując — otrzepaliśmy piórem naszem z przodu i z tyłu, — jenjusze warszawskie sparzyliśmy należycie, — śpiących za Tatrami zbudziliśmy wyrzucając bezczelną gnuśność umysłową szlachty; w Wilnie jednych my pochwalili, zganili drugich, w Krakowie westchnęliśmy z duszy, jeno w Poznaniu cośmy się szeroce radowali. —
Gdybyś mi Wasza Miłość chyżem piórem skrobnął uwag swoich o obecnem piśmiennictwie polskiem, chętliwie nic nikomu nierzekłszy, zdanie wasze wpisałbym jeszcze na karb Belzebuba, którem nie jak Mefistofeles, ale jak bies zwyciężony potęgą zaklęć moich, wyraźną i jasną prawdę odstania. — Daję Wam pole, dla dobra ogólnego, wyjdźcie go, i co Wam na sercu ciąży, — wyjawcie.
To tylko nadmienić musiemy, że sąd naszego Belzebuba nie opiera się w niczem na powadze prawd objawionych, które szanując, zostawiamy je dla objawienia potrzebujących bezwarunkowo, — ale my po drodze wiedzy z jej stanowiska bezwzględnego, mądrość naszą i nasze żądania kierujemy, i tak osiągniętą w naukowości mieć ją chcemy, rozumiejąc że w drodze postępów rozumu ludzkiego, cześć dla Boga zachować, a prawdami objawionemi zastawiać się nie należy. — które dowodów rozumu ludzkiego niepotrze-

– bując, ale zarazem człowiekowi badać dozwalają;
bo i w prawdach objawionych znajdujemy zapewnienie
nas, że jesteśmy cząstką Boga, żeśmy na jego po
dobieństwo stworzeni, – że duchem naszym chwalić go
mamy. – Ale pomijam takowe urywkowe rozprawy
o tem, na co arkusze niestarczą. Żeby zaś Wasza Miłość
niezgorszyła się, wyznajemy na zakończenie tego ustępu,
– Kochamy i czcimy Boga, a starając się o doskonałość
na drodze wiedzy, bynajmniej z prawd objawionych nieurągamy,
mogą one i dla nas być skazówką – dla świata zawsze
najwyższą łaską Boga być nieprzestaną, o ile ich
gruba zmysłowość podłych kapłanów nieprzyćmi,
dopóki najpodlejszy nieprzyjaciel czystej wiary, jezuityzm
i pijetyzm – nieoszpeci i nieschanbi w oczach krótko wi-
dzących, o tyle wpływać zawsze będą na doskonalenie
uczuć człowieka. —
Otoż zmieniam się – z rozwlekłości na obozową krótkość:
– 1.) Upiora ostatecznie zakazano mi, a więc z wdzięczności zwracam
rękopisma, ustęp o Przyjaźni wydrukowany w Noworoczniku Korwela
na płaczliwą jego żebraninę, rozumiem że się za to mało nadwyręże gnie
wać nieraczysz, bo w tegorocznym (z/1843 r.) Noworoczniku, kilku znakomitych auto
rów, wyjątków prac swoich dozwolili. Twój Panie artykuł o przyjaciel
tach jest mi z pod żebra wyjęty. – Żona moja ledwo mi głowy nie
uszuszyła odgrażając że się gniewać będziesz, jam jej odrzekł: ja
to biorę na siebie, – niewiem więc czy mi się po skorze niedostanie,
ale wolałbym abyś wyłajał, ogrzmocił, a niegniewał się,
bo Twojej Panie szczerej życzliwości, na zawsze niezłomnej,
z całego serca pragnę, czego dowiodłem w moich
djabelskich ramotkach, w których zwycięzyłem (2

zwyciężyłem chętkę połajania Cię za niektóre ułomności. — Tylko się Panie zaraz nieobruszaj, może ja głupszy od Twojego bóta, chociaż i ja kaszy szydłem nie jadłem, — i prócz 9 lat gimnazyalnych, 4 lata po uniwersytetach bąki strzelając, — nie jedno, a przez 5 lat więzienia wiele z książą wyczytałem, i chłopskiego rozumu także pozbawiony nie jestem. Ależ trudno żądać, aby do jednego mianownika wszystkie mózgowe marzenia sprowadzonemi być miały, — możemy się różnić w sądach naszych literackich, a dlatego mogę pragnienie serca mojego ku Tobie mieć szczere, jakiem je rzeczywiście mam. — Na przykład nieciesz Panie pochwały warszawskiemu pastelnikowi Pani Ziemęckiej, — nieznam jej osobiście, i strzegę się jej poznać, bo ją z jej pism nienawidzę aż do ostateczności. — Wir obłędu, spaczonych wyobrażeń, pokutnej bigoteryi i fanatyzmu, otoczona jezuitami Niepokojczyckim, Szaniawskim i Szałyńskim, usiłuje nikczemne kwiatki francuzkie i usiłuje plwać na postępy rozumu, — wstąpiła na kazalnicę i plecie ~~…~~ smalone duby, wydziera attrybucye Duchownym, usiłuje nawrócić heretyków, wytępić kacerzy, skłonić do pokuty grzesznych — ale nie środ największej części społeczeństwa, lecz środ szczupłej ludzi naukowych, — bo w ~~jej~~ jej głowie naukowość, wiedza, przewróciwszy ~~…~~ koziołka — wydaje jej się pochodnią zepsucia, bluźnierstwa, wszeteczeństwa i. t. p. — Opuszczona przez swego nieprawego kochanka Dr. Wolfa, nie mogąc zrozumieć filozofii Hegla, w której się długo bez pomocy nauk ścisłych błąkała, przy słabej znajomości języka niemieckiego a osobliwie języka niemieckiej filozofii,

burzliwych z przyrodzenia skłonności – popadając z najrozwiąźlejszych wyobrażeń w drugą ostateczność, – poszła do spowiedzi do bardzo bogobojnego i bardzo rozsądnego X. Benijamina prowincjała OO. Kapucynów. Szanowny kapłan kazał jéj naturalnie zaprzestać niepra-wych romansów, zwrócić się do poczciwego męża, i zamiast badań filozoficznych kazał jéj się modlić w pokorze niewiedzie najprzyzwoitszéj, – przyczem wyjaśnił jéj wszystkie potrzeby pokory rozumu.

Baba uchwyciwszy temu ze spowiedzi, dla niéj przewy-borne, chce je natłoczyć wszystkim filozofom; – za dawne grzechy rozumie się być obowiązaną do nawracania całego świata; – dawna chęć błyszczenia umysłowego nieostygła, tylko się zmieniła w rodzaju, zalotności wrodzona wymaga zetknięcia się z mężczyznami, co przy jéj podobno <u>jeszcze widzialnéj urodzie</u> łatwem jest, – przytem chorobliwość zapalna, – uderzania krwi do głowy, powolność ślamazarna jéj męża, it.d. – oto paszkiet ~~[illegible]~~ Ziemęcka. – Gdyby przez 4 miesiące piła wiele wody, gdyby używała środków przeczyszczających, lewatyw, pigułeko, – gdyby nadto któren ze spowiedników miał tyle rozumu i zadał sobie pracę przekonania jéj, że jéj powołanie jest mylne, natchnienie fałszywe, – gorliwość nie w swojem miejscu i na złéj drodze, złym kierunkiem, złym rodzajem wysłowowana, – nie pisałaby takich smorgońkich bredni o potrzebie pokory rozumu, o niewiedzy rozumu, o grzeszności rozumu, o niepotrzebie rozumu, o potrzebie głupstwa, – nie byłaby w dziele „Myśli o wychowaniu kobiet" tyle <u>haniebnych</u> zasad objawiała.

My co z bliska znamy tysiączne sprzeczności w jéj różnorodnych ramotach, — z politowaniem patrzymy się na tę kotowaciznę kobiecą i na mopsów jéj wdzięków nadskakujących, — ale ze zgrozą czytamy odezwy arystokratów, jezuitów, ukraińskich, — którym Bóg nieodmówił wielkich zdolności, — ale którzy śród dzierży zaślepowéj owionięci zostali ~~—~~ średnich wieków chorobą. — Daremne ich usiłowania, rozum ludzki niecofa się i nadto, dzisiaj już przestało być tajemnicą, że gdzie ciemno i zimno tam śmierć, a gdzie jasno i ciepło tam życie. Wzało jest takich tchórzliwych ludzi postępu, którzy by się lękali szkoły katolickiéj — ja należę do tych którzy drwią z usiłowań jezuityzmu, wierzę iż chrześcijanizm nowem, świeżem, silnem zajaśnieje życiem, ale obrzęśniony z téj zmysłowości, jaką mu występne osły odreperowaną, wyłataną, wyświeconą, ale jeszcze od dawniejszéj brudniejszą, narzucić chcą. Słyszałem w tych dniach z wiarogodnych ust zacnego męża z Litwy, że autor Snu w Podhorcach, do najniemoralniejszych, do najrozwiozłejszych ludzi należy — a on także jest ~~do~~ filarkiem nowéj szkoły polsko-katolickiéj, ~~—~~, — lecz zarazem pełni on i inne posługi w Petersburgu. — Krugom padłec. Rozpisałem się w polocie myśli, nad zakres, mimo woli, ponatrącałem tylko niektóre przedmioty, — należysz do ludzi z samoistnym własnym sądem, mojemi zasadami lekko objawionemi — ani się na prawo ani na lewo nieprzechylisz, wiarę swoją wyrobiłeś przez proces myśli albo za prawdami objawionemi bez udziału wiedzy, albo na absolutnéj wiedzy — lub jeszcze pośrednio — albo jeszcze inaczéj; —

to wiem że należysz do czysto cnotliwych i że
nigdy pióra swojego Jezuitom nie poświęcisz, bo
posiadasz światło dostateczne do przejrzenia że
za Jezuityzmem jest niewola ludów, panowanie
księży, ołtarz samolubstwa.

Cenię wysoce zdania i naukę Twoją, proszę
Cię Panie, skrobnij kilka arkuszy o dzisiejszym
stanie literatury i przyślij mi najspieszniej
pocztą do Augustyna Wilkońskiego w War-
szawie przy ulicy mazowieckiej pod Nr 1348.

Zawsze mi miłą będzie każda Twoja odezwa, —
mój Belzebub zyskałby na Twoich uwagach,
wszakże długo na nie czekać nie może, a podobno
że list ten ledwo na Nowy Rok Cię dojdzie.
Jeżeli dojdzie na Nowy Rok zdążyłbyś jeszcze połajać
Belzebubowi, bo dopiero II tom zaczynam i jeszcze
nie jest o literaturze czyli o literatach ani w połowie. —
Gdybyś mi chciał Panie zdania swoje odsłonić, racz
nie tylko ogólnie wyrzec, ale i szczegóły umieścić,
osobliwie o tych literatach których masz na zębach,
czy to w Wilnie czy w Warszawie czy we Lwowie lub
w Poznaniu — tylko o Poznańskich ostrożnie, bo z
niemi jestem w ścisłym powinowactwie duchowem. —
Do Biblioteki ramotek dawać na przyszłość zanie-
chałem i lubo nie żyję z Bibliotekarzami w nieprzyjaźni,
ale ostygłem w mych dawniejszych uczuciach, bo ich
metoda przeżuwania, nie jest dla mnie zadowalniającą. —
chyba przymusowo jakąś fraszkę kiedy niekiedy napiszę.
Być może iż przyjmę udział pomocy dla Przeglądu
Naukowego, który przy niejasności i niepoprawności
pełnego nauki młodego Dembowskiego, ma zarod
głębszy aniżeli się objawić udało. Dembowski należy
do najszlachetniejszych ze współczesnych.

Twój Panie Pani. uszanowanie;
Paniątkom życzenie zdrowia i szybkiego
syllabizowania. —

Jeszcze próżny papier, a chociaż ja herod
na zapisanie białych stronnic, to jednakże
dzisiaj niemojżesz, bo mi się oczy kleją
że ledwo własne litery widzę przed sobą.

Zastany Ci brouillon djabelskich notatek,
zatrzymaj do zapalenia fajki, bo ja
mam poprawniejsze. — Napisz mi jeno
coś w usta Belzebuba o literatach, —
i daj swoje uwagi nad ~~moj~~ rodzajem
moich ramotek, — dzisiaj właśnie
pana Edwina z czarnego pudła, z 15 dniowej
kary za łajdactwo, odczarowałem znów
w postać ludzką, — ale bo mi też szelmiec
nabroił i jak z początku piękną prawdę
gadał o szynkach, — o gorzałce, —
tak potem począł ze mnie drwić,
mujaszyć, i chciał z grubego końca
jeść szparagi — alem ja mu dał, że
się na ruski miesiąc w kłamstwie
upamięta. — Niemowierzysz Panie jakie
hultajstwo na chłopskiem weselu popełnił.

Al. m.

—

Cząsteczkę czyli początek przez Cenzurę
odrzucony, posyłam Ci na probę — abyś osądził
w jakim rodzaju piszę rzeczoną ramotkę. —
Jestem słaby, skwaszony, zdradzony,
więcéj tym razem pisać niebędę — z wdzięcznością
przyjmę Twą nową odezwę, — w méj odpowiedzi
będę się starał więcéj być treściwym, o Ziemęcki
niewspomnę — będę weselszy, bo i będę przy
pieniądzach, których się za dni 8 od Matki z Wielko
polski spodziewam, — dzisiaj składam pióro i dzid
i spać idę
bo już 2ga z północy, a ja gryzam bez szyku,
bez ładu, jakby pewne kończący robotę na
jarmark. — Raz jeszcze przepraszam za
moje androny, — i powtarzam
że jestem Twój Panie
szczero życzliwiec
Au: Wi:
literat od ciemnéj gwiazdy
członek akademii Piecanowskiéj
Kawaler Krzyża naturalnego
i wielkiéj gwiazdy szlachectwa

Warszawa 19—12—42
przy ulicy Marowieckiéj
Nr 1348. —

przy ulicy mazowieckiej No 1348 w warszawie 17/2 47 r.

Wielmożny Dziedzicu Dóbr Kłopoty z przyległościami.

Przed świętami Bożego-Narodzenia wyprawiając pisanie moje do miłościwego Panicza, przez ręce wołyńskiego obywatela szlachcica uważałem za przyzwoitość wyrazić na kopercie „Dziedzicowi Dóbr Gródka Umowionym i Dobry" ale kiedy w Swojem Panie mantyletwie nazwałeś tę moję przyzwoitość „facecyją" którój cierpieć niemożesz i rozkazałeś pisywać „Dziedzicowi dóbr Kłopoty" a więc dopełniam woli wmdanej Dobrodzieja — przepraszam! przepraszam! nie Dobrodzieja, bo byłoby to znów były facecye, — a więc inaczej: Obywatelu! zdziwisz się pośpiechem mej odpowiedzi, może nawet wykrzykniesz „takie mi go djabli z jego głupiemi listami wzięli za kołnierz" — jeżeli takowe myśli w głowie Twojej powstały, odpowiadam na nie: Obywatelu! czytałem Twoje utyskiwania na natrętnych sąsiadów, co nudząc całodziennemi odwiedzinami, trudną Ci czas drogi, — ale Obywatelu! list mój ledwo Ci 1/8 godziny zabierze, — a przecież chwilka odpoczynku natrętną być niemoże. Rzekniesz, że głupstw czytywać nie lubisz, — odpowiem: prawda że listy moje w samo prawie głupiemi są, — ależ Obywatelu wiecznie mądrości pożerać niemożna, — ażeby słodki owoc południa smakować, ażeby się nie przejadł, potrzeba czasem i kwaśnem zagryźć jabłuszkiem, wów czas powrót słodyczy tem przyjemniejszym się stanie. — Rzekniesz, — czegoż chce ten osioł Wilk de Łysina Upiór —?... odpowiem: Cierpliwości! Cierpiętliwości Obywatelu! na tej stronnicy niczego się niedowiesz nowego, bo że smarować potrafię tołkciowe arkusze, że jestem niemiłosiernym nudziarzem, o tem już wiesz Panieżku od chwili odebrania pierwszéj mojéj odezwy. —

ad rem:

O ile wdzięczny Ci panie jestem za zaszczycenie mnie poleceniem, o tyle mi przykro że na nie nieodpowiadam pomyślną wiadomością, mówię o Hippolicie na Skimborkach Skimborku Skimborowiczu, o owym Cyganie literackim, który przy najszlachetniejszem sercu, przy bezinteressownej, najwyższej i najszczerszej przyjaźni aż do uwielbiania przechodzącej, imię ex-przyjaciela Twojego panie, najniesprawiedliwiej ode brał — i to jeszcze pośrednictwem niewieściego języka. I gadajże tu o szkółkowych przyjaźniach, kiedy je pierwsza lepsza denuncyacya zmyślona, przekręcona, — bez obrony, zaczernić, rozchwiać jest zdolną. Karząc Cię panie za ten wyraz "ex przyjaciel" oświadczam Ci panie że mnie serce zabolało czytając taki nie sprawiedliwy wyrok, — bo byłem świadkiem przed 2 laty i przed rokiem jeszcze że do najwyższego stopnia posuwał życzliwość nieograniczoną, dla Ciebie panie, — na co ja słowo uczciwości, tutaj na piśmie składam. Ależ to nie należy do rzeczy, wplątałem mimowoli świadectwo prawdy, która jest natogiem duszy mojej i serca mojego. Otóż do rzeczy. Skimbor, gdym mu objawił żądanie Twoje, rzekł:

— widzisz pan pełne moje kieszenie z correctą, czekają od karni, jestem chory, zguba 220 złp zmartwiony, trudno w jednej chwili odpisać, — ja nierad tego odpowiem.

— Ale pozwól Skimborze że ja pisząc dzisiaj, coś więcej muszę donieść jak to żeś correctą zarzucony, żeś chory i zgubą 220 złp zmartwiony, bo z tego jeszcze o obrazie Suchodolskiego niedowie się czcigodny Kraszewski.

— Napisz więc panie, kiedy list mój wyprzedzić chcesz, że ja nigdy od Suchodolskiego dla Kraszewskiego żadnego obrazu nieodbierałem, i takowego nieposiadam. Żyjąc z Suchodolskim w przyjaźni, wziąłem na obraz jego pędzla,

przez loteryą wygrywany, losów 40, i wygrałem ten obraz. Potem mówiłem do Pani Morawczewskiéj: jeżeli Krassewski przybywszy do Warszawy, najpierw do mnie przybędzie, dam mu w upominku ten piękny obraz. To jest rzecz cała, którą, zapewne pani Morawczewska, znów od-niennie doniosła." — Tyle jest słów o obrazie, zapewne resztę wyjaśni list Skimbora. — Skimbor w ciągłych po-swarkach z panią Morawczewską, nie witają się w towarzystwach, nie kłaniają się sobie na ulicy, — znów zgoda, znów kłótnia, — i dzisiaj znów Skimbor odprowadza do rogatek wyjeżdżającą panią Morawczewską, — do Monachium. Skimbor mieszka w domu Kremky przy ulicy wierzbowéj, pomieszkaniu [?] po pani Morawczewskiéj. —

Redakcya Biblioteki Warszawskiéj jednozgodnie, jednomyślnie podziękowała mi za miłe doniesienie o Twoich uprzejmych chęciach, Feliks Zieliński (bez żadnego wątpienia najlepsza a raczéj najpełniejsza głowa na Warszawie): ma po-lecone zredagować listu do Ciebie, — Szabrański mówił mi abym Cię prosił, abyś nie czekając na formy dyplomatyczne, przysyłał co masz pod ręką. W tych dniach od-bierzesz panie adress Izby Literackiéj. (Bibl Warsz.) Zewertam któci się ze mną dla czego ja Cię panie do Roczników Krytyki Literackiéj niezawezwał?? albo ja Cię do Bibl wzywał?! Żeś do Przeglądu Naukowego już dawniéj nieskrobnął, grzecham niewdzięczności jest. Przegląd od 1 Lipca prze[?] w ogromny zakres — a i dzisiaj nie jest świstkiem. Dembowski jeżeli mu Bóg zdrowia i życia dozwoli, przy jego (najszczytniejszych uczuciach,) zasadach, chęciach, majątku, (wielostronnéj nauce,) przy namiętnem miłowaniu literatury, — nie zadługo wyrobi się na znakomitego pisarza. Ma dopiero lat 21 — a już 1000 dzieł (mniéj więcéj, podobno również): naukowych, przepłynęło przez jego głowę!...

-ist Twój zastał mnie piszącego recenzyą o romanu Twoim
Marzyi - przytam ci ją Panie - tak napisałem jak ... Koziar
mówiło - tom tylko zgrzeszył, żem niewskazał że pomiędzy
wierszami jest częściowo i rzeczywista poezya. Zawczoraj
czytano na sessyj Bibl: warsz: i jednozgodnie przyjęto recenzyą
do Bibl: warsz - gdzie jakiś pan K. - twierdzi, że to
są piękne poezye, każdą w krótkiej treści wypisuje,
gani błędne wydanie, żąda trzeciego wydania, -
1: i 2 akt Halszki chwali, 3^ci^ gani zupełnie. Recenzya
ta, będzie umieszczona na Marzec. w Bibl: warsz:
Czekam dla Belzebuba podpowiedzenia, mam już cały A.N.
gotowy, jeżeli przed 10 Marca odbiorę Twoje podpowiedzenie
dołączyłbym jeszcze, - a nie przyślesz, puszczę tak jak Belzebub
napisał. Podzieliłem literaturę na garkuchnie, Pani
Wieżnicka w Warsz - Szczypalska w Wilnie, Korzybska
w Pozn - Drzymalska w Krak - Węgłowicz we Lwowie.
Pokutnicka w podróży. - Bibl: warsz: nazwałem zupą
rumfordzką, każdego autora pojedyńczo zaściegnąłem
humorystycznie w jego stanowisku, - a aby zupę rumfordzką
pocieszyć, powiedziałem że w chłodnikach litewskich obok
wędzonego mięsa, są i raki ukraińskie, i ogórki i botwina, rozsiekane
ale cóż mam pisać, przeczytasz sanie. - Obecnie kończę tomiko jeden
n. t. „Jak szlacheckie dzieci prowadzić należy aby się stały źródłem umarłej
„świeci i roskoszy, ciężarem dla społeczeństwa, towieiem dla swego „
„... w krótkiem powiedzeniu w wieku europejskim przez polskiego
Belzebuba, przy rozpoczęciu XIX stulecia. - z wrzących oryginałów na
zimną prozę przełożył An: Wi: Członek wielu towarzystw, Korzyści
naturalnego Kawaler. Cena: za bezcen: ½ czystego na kamieniu węgielnym
10 zł: w Warszawie 1843 r. - Do każdego egzemplarza dołączają się
bezpłatnie: Przedmowa; głos do Czytelnika; i Omyłki druku. -
Dedykacya dzieła " W braku szczerszych przyjaciół: Małomównemu
Śmieszkowi An: Wi: Czł. w. tow. Krz nat. Kawalerowi, w dowód serdecznej
przyjaźni, niezmyślonego szacunku, - na pamiątkę spólnie spędzonych
chwil niemowlęctwa, młodości i tęsknoty, - poświęca An: Wi: czł. w. t.
K. N. Kawaler. -) &c &c - przytem głos do Krytyków. - i t. d. -
Jak będzie jaki szlachcic jechał z wołynia do warszawy, każ Mu do
mnie się zgłosić, przeszlę Ci Panie rękopisma, których drukować niema

Jak po grze Paganiniego mierne talenta długo ucho nasze raziły, tak po przeczytaniu Fregaty Nadziei, — zwykłych powieściopisarzy na znaczny przeciąg czasu z przed oczu usunąćby należało.

Szczere podzięki składamy Panu Sierzputowskiemu za pracowity przekład Fregaty Nadziei; ale bluszcz literacki który grób Marlińskiego uwieńcza, jeszcze jedenaście ma listków; my je wszystkie z wdzięcznością przyjmiemy, bo świadectwa i przypomnienia szlachetnych uczuć, bezwzględnie na *każdéj drodze* miłemi być muszą, cóż dopiero kiedy są mistrzowskiem piórem skreślone.

POEZJE J. I. KRASZEWSKIEGO

Wydanie drugie, poprawne i znacznie powiększone; tomów 2 str. 291 i 256 Nakładem S. Orgelbranda Księgarza. Warszawa 1843 r.

Ksiąg kilkadziesiąt rozmaitéj treści, które J. I. Kraszewski w przeciągu lat kilkunastu napisał i drukiem ogłosił, zaprawdę świadczą o jego niezmordowanej pracy, o obfitości pomysłów, i

o talencie autorstwa: a gdy niebezzasadnie przypuścić wypada; że pierwszéj nie ubieżał połowy czynnego życia, — ileż się jeszcze po nim spodziewać możemy?!...... Z jakich materjałów powstaje ta wielka budowla, która nas już dzisiaj swoim ogromem zadziwia, nie w tém miejscu, czyli nie tą razą wykazać pragniemy.—

Dwa tomy które przed sobą mamy, niewłaściwy przyjęły napis. J. I. Kraszewski dał nam próby swojéj istotniéjszéj poezji, nadto zna bardzo dobrze co jest poezja, dla czegoż te dwa tomy nazwane zostały «Poezje«?

Tom pierwszy zawiera w 36*ciu* odłamkach przyjemne wiersze à la Krasicki, które piszą się w dniu powszednim i na dzień powszedni tylko. Poezje*!* zaś, są to utwory z chwil wielkich uroczystości natchnienia, na największą dla czytelników uroczystość!...... Tymczasem Bóg zapłać najszanowniejszemu autorowi i za ten datek; wszystko co z pod jego pióra wychodzi jest miłem dla nas; ale jak w przedmowie wyrzekł: „z czytelnikami przestaliśmy być na ukłonach, komplementach i fałszach,“ tak i my nawzajem będąc z najszanowniéjszym autorem bez komplementów i fałszu, oświadczamy że z kochającemi go czytelnikami w Prima Aprilis grać nie należy. Wiersze, w których rozlaną jest prawość uczucia, egotyczność, fantazja i łatwość pióra unoszącego się nad prozę, nie są jeszcze dźwiękiem z pod skrzydeł pegaza, co jedynie natchnione poezje z Olimpu przynosi, aby duszą całego świata zawładnąć. Tyle tylko o tomie

pierwszym, do którego są przyłączone „Drobnostki“ w liczbie 14; przytaczamy jedną, bo jest z charakterystyki świata.

PAN i CZŁOWIEK.

Str. 273.) Jechał pan przez ulicę na tęgim rumaku,
A było błoto.
Ja sobie szedłem w szarym kubraku,
Bokiem, piechotą.
Aż słyszę, pędzi—Aj! z drogi, z drogi,
Gotów stratować.
A więc ja w nogi,
Biegłem się schować.
Lecz pan znajomy! Co to za łaska,
Od wszystkich stroni,
A z bicza trzaska,
Woła mnie, goni;
Stanąłem.
Jedzie, ja nisko
Kapelusz zdjąłem,
On tuż, tuż, blisko,
Końskiemi nogi,
Pędzi z łoskotem.
Stanął, przywitał—»Jak się masz, drogi?“
I całkiem zbryzgał mnie błotem.—
I wdaj że się tu, wdaj się z panami!!
Nie roztratuje który? to pewnie poplami.—

Tom drugi: Halszka; Drama historyczna z roku 1554.

W pierwszym akcie (rzecz dzieje się w zamku księcia Dymitra r. 1554 —) kniaź Dymitr (Sienguszko) umawia się z kniaziem Wasilem Ostrogskim o najazd domu jego bratowéj. księżnéj Ostrogskiéj, celem gwałtownego wydarcia i zaślubienia jéj córki księżniczki Ostrogskiéj. Sceny téj umowy, poprzedzają żałosne wyrzuty kozackiéj dziewczyny Mołni, która kniazia Dymitra namiętnie kochała.

W 2im akcie (rzecz dzieje się nazajutrz w zamku ostrogskim) księżna ostrogska przestrzeżona przez Mołnię o grożącém niebespieczeństwie, wydaje rozkazy do obrony zamku; czyni Córce najniesprawiedliwsze zarzuty, że się chce wyrwać z domu aby Matkę z bogactw, z władzy i z blasku ogołocić; jéj tkliwe i najczulsze tłomaczenia srogiém niedowierzaniem odpycha, gdy wtém kniaziowie nagle wpadają. Po zbrojnym gwałcie najścia, po wymówkach i kłótniach zmusza kniaź Wasil księdza, że rękę czyniącéj najwyraźniéjszy opór księżniczki Halszki (Elżbiety) — z ręką kniazia Dymitra ślubną powiązał stułą.

W 3im i ostatnim akcie (rzecz dzieie się w Czechach, w miasteczku Jarowierzu, blisko granicy, na smętarzu w domku grabarza, w kilka miesięcy po drugim akcie) kniaź Dymitr obciążony królewskim wyrokiem, iż każden w każdém miejscu życia go pozbawić może i ścigany przez wysłanych na jego życie, w swéj ucieczce chwilowego szuka schronienia w domku grabarza na smętarzu. Mołnia, którą tęskność miłości w ślady

Miecz którym go zabiłam, w to serce kobiecie
Byłby wniósł śmierć—w niéj moja nadzieja zosta-
ła—

(*myśli*)

Precz! precz—krwawe wspomnienie—precz z u-
Precz z tą bronią odemnie! (szu mych jęki—

(*rzuca na stół nóż i chwyta go nazad*)

—precz krew z mojéj ręki!

(*patrzy na ręce i wzdryga się*)

Nie chcę o tem pamiętać—zapomnę na wieki!
Wszystko rzucę, wygładzę, oderwę z pamięci!

(*myśli*)

Lecz téj krwi nie obmyją wszystkie świata rzeki—
I pamięć co się wężem w koło duszy kręci,
Ścisnęła mnie, tak mocném opasała kołem,
Że—: —

(*nagle*)

Jest jeszcze pokuta spowiedź i pacierze,
Będę pelzając progi kościelne bić czołem!
Pokutować—pokuta wspomnień nie zabierze!
Jest rozgrzeszenie księży--żal,łzy gorzkie,skrucha.
Nie! nikt mię nie rozgrzeszy. Bóg łez nie usłucha,
Bom ja gotowa znowu w Dymitra obronie—
Matce, ojcu—utopić tysiąc mieczów w łonie.

(*myśli*)

Tak!—ale możnaż zbrodnią nazywać tę zbrodnię!
Nie—Dymitr byłby zginął—on przed wszystkiém (u mnie.
Cóżby łzy poradziły wylane niegodnie,
I jęki ust kobiecych?—Płakać nie rozumnie,
Jęczyć jest wstydem, kiedy miecz drży w dłoni—
Zabić i skończyć—zabić, zamordować!—
Umarły żywych po świecie nie goni.
Z nim tajemnica w grób się musi schować.
Z nim wszystko idzie—złe i dobre czyny.
Lecz po nim—Biedna sierota została!
Dziecię w kolebce bez grzechu, bez winy—

(*myśli*).

I na cóż dziecka żałowaćbym miała?
Bóg co tysiące ptasząt żywi na téj ziemi,
Którego równe wszystkim oczy i opieka,
Bóg co nie wzgardził zwierzęty wszystkiemi,
Możeż się wyrzec, opuścić człowieka?
Ale Bóg karze!—

(*milczy*).

Tyś powiedział, Boże,
Że się człek swojéj śmierci, śmiercią bronić może.
Dymitr jest duszą moją—widząc miecz wzniesiony,
Mogłażem mu dozwolić ginąć bez obrony?
O! nie! Tyś sprawiedliwy, widzisz serce moje,
Ja żałuję krwi ludzkiéj i zbrodni się boję,
Ale on byłby zginął—z nim ja—bo na świecie,
Niktby mi nie pozostał—zginąćbym musiała—

zajmuje *Chorografia regni Poloniae* Długosza, przy innych zwłaszcza szczegółowych jeszcze opisach podróży, jakim jest np. List do Zbigniewa Oleśnickiego, opisujący Długosza pobyt w Najsztadzie u Cesarza i w Rzymie. Co autor w rozdziałach następnych mówi o Naukach przyrodzonych, w szczególności zaś o Janie z Głogowy, Mateuszu z Szamotuł, Macieju z Miechowa i innych, nosi na sobie chwalebne piętno dokładnéj Monografji; wstęp zaś do historji tych wiadomości tyle mieści w sobie uwag zdrowych i bieg całéj nauki wyjaśniających, iż po części przynajmniéj tu go dla czytelników naszych wypisujemy:

»W wieku piętnastym, jak w całych wiekach średnich, uczony stronił od artysty i rzemieślnika. Tymczasem technik zajęty swoim kunsztem przypatrywał się naturze, ale nic nie pisał, czego przykład na architekturze gotyckiéj widzieliśmy. Uczeni, najczęściéj teologowie, siedzieli całe życie w greckich księgach, które albo na język łaciński przekładali, albo z nich wypisywali, nigdy w oblicze natury nie spojrzawszy; nie lubił praktyki wyuczony na książkach mędrzec, a kunszta i rzemiosła za rzecz podłą lub błahą poczytując, zajmować się niemi nie raczył. Tłómaczono więc z arabskiego księgi, a po odrodzeniu się literatury klassycznéj, autorowie greccy i łacińscy byli jedynem nauk przyrodzonych źródłem. O czém te księgi milczały, to uczonego wcale nie obchodziło. Zoologją, botaniką, mineralogją, astronomją,

Dla mnie niema pokuty—żal zmyślony będzie,
Bóg, świat, potępia wszystko, zawsze, wszędzie!

(*gwałtownie*)

I niech wszyscy potępią, przeklną, potępiona
Będę go jeszcze bronić krwią, życiem i cnotą—
Jeżeli z mieczem zechcą dojść do jego łona,
Niech mnie wprzódy na drodze nogami rozgniotą!
Będę go bronić żywa, bronić go zabita,
Trup mój wyciągnie twarde na wrogów ramiona,
Zasłonię jego piersi; jak matka kobieta,
Gdy broni od zabójców dziecię swego łona,
Tak ja go bronić będę—o! biada wam, biada,
Jeśli go zgubić chcecie—trucizna i zdrada,
Miecz—wszystko dla mnie dobre—byleście zginęli,
Nie będę bać się piekła, ludzi, kary—Boga!
I zwabię pocałunkiem tak jak przyjacieli,
I w uścisku rozkosznym zabiję jak wroga!

(*słychać ciche sztukanie do drzwi; Mołnia podbiega do nich z pistoletem w ręku*).

A. W.

HISTORJA LITERATURY POLSKIÉJ

przez Michała Wiszniewskiego.

(*Dokończenie.*)

W rozdziale traktującym o Jeografji więcéj już samą naukowość téj gałęzi wyświecił p. Wiszniewski. Tu znowu jedno z piérwszych miejsc

drogiego i ukochanego tułacza Dymitra, do Jarowierza przywiodła, wynajduje schronienie kniazia; własną ręką, sztyletem zabija groźnego kniaziowi zdrajcę, i mimowolnie i niewinnie, uwiedziona podstępem, odkrywa P. Zborowskiemu, kaszt: kalis: uchronie kniazia Dymitra. Dwa chybione strzały z rąk Mołni, bezsilna obrona cnotliwego grabarza, niewstrzymały ramienia Zborowskiego, — kniaź Dymitr został zabity; Mołnia samobójczą zginęła śmiercią.

Względem historyczności przedmiotu odwołuje się autor do dziejów Łukasza Górnickiego do historji Neugebaura a Cadano, do Paprockiego, dodając: »*Metryki Litewskie* dadzą także świadectwo o téj sprawie, którą tu tak ściśle, jak tylko w poezji można, staraliśmy się historyczną uczynić.« Logiczność układu i tkliwa, w wielu miejscach przenikająca, w niektórych ognista uczuciowość, te są zalety téj dramy historycznéj, z któréj chociaż pomniejszy przytoczymy ustęp:

Str. 221 (Tom II), w trzecim akcie:

SCENA II.

Mołnia sama.

Siada na ławie, zdejmuje opończę i skład. pod głowy jak poduszkę, potém wstaje

chodzi i mówi cicho a potém coraz żywiéj:

Niech śpią—lecz ja nie zasnę—sen powiek nie
(stuli.
Nie—nie mogę—tak wiele myśléć jeszcze muszę,
Tyleśmy przez dzień jeden zrobili, uczuli,
Jam tak uszczęśliwiła i skrwawiła duszę.
Zabiłam!—krew ta w sercu pali mię i gniecie—
Biedny—gdybyż sam jeden—lecz sierota dziecię!

(myśli).

Na co było zabijać?

(po chwili).

Lecz tak być musiało;
Onby zgubił Dymitra—mogłoż być inaczéj?
Drugiego—stubym była zabiła w rozpaczy,
Pókiby zdrajców, krwi i mieczów stało.
I teraz nawet—Tak! wszystko dla niego—
On ma serce i duszę—życie i zbawienie,
On pan każdéj godziny i kroku każdego—
Musiałam zabić—

(myśli).

Zabić! okropne wspomnienie!
Zabić, kiedy mi Pan Bóg kazał dawać życie,
Krew ta jak kamień spadła mi na duszę—
Rozprysnęła mi myśli i szczęście rozbiła—
Ja musiałam go zabić i dręczyć się muszę—
I będę moją zbrodnię do śmierci nosiła!

Jakiś Tajdak, nikczemnika napisał bezimienny paszkwil do Ziemęckiej, że się tam zaplątało kilka humorystycznych pozbłąkań, przypisała mnie autorstwo, — napisałem jej wczoraj aby mnie tak srodze nie krzywdziła, znosząc jej, że ja piszę osobne dziełko przeciw jej zasadom, i że to dziełko wyjdzie drukiem, z moim podpisem, — a bynajmniej nie potrzebuję uciekać się do nikczemnej bezimienności. — Na Twój wstęp w liście Twoim Panie umieszczony ~~[illegible]~~ o Ziemęckiej, — znajdziesz jeneralną odpowiedź w broszurce którą na dniach wykończę p. t.: "Uwagi nad dziełem pani Ziemęckiej o wychowaniu Kobiet, — i nad jej pojęciami o Chrześcijaństwie objawionemi w Pielgrzymie &c — —". — Żądali odemnie w zeszłym tygodniu, abym w osobnej broszurce zrobił ścisły przegląd i rozbiór wszystkich "dzieł Twoich Panie — odrzekłem: "Kraszewski obok prawości charakteru, obok wykształconego i bogatego umysłu, pomimo że sam jest Krytyką uosobioną, pomimo że mu mole książkowe paznogcie obgryzły, przecież mu serca niepożarły, — serce jego nie jest jeszcze z papieru, w sercu tem krew a nie atrament, — czyli: jest drażliwym, — w jego pismach niemógłbym wszystkiego pochwalić, a od ostrej nagany w niektórych stanowiskach &c niewstrzymałbym się, — a że lubo się osobiście nieznamy, — ja go jednakże kocham, i to nie po literacku, ale po ludzku, — więc niechcę drażnić jego serca które ~~[illegible]~~ pragnę całkiem dla siebie pozyskać:" I gadaj że jeszcze o moiem złem sercu! — ????????

Mnie djabeł skusił, żem się uprzykrzonemu Lewestamowi dał nakłonić do recenzyi przeciotnej tych 2 tomów Poezyi, — dali Bóg już więcej niebędę; — a jeżeli będę, więcej ze mnie czyli z mojej recenzyi zadowolnionym zostaniesz. —

Strąbski sprowadza z Anglii drukarnią przecudną! od 15 Lipca zacznę odtłaczać, powierz mnie wydrukowanie którego dzieła, a pewno je lepiej wydam aniżeli osioł Orgelbrand. NB: jabym przyjął nakład, — ale dopiero w końcu r. b.

Wydam na rok 1844, wzorowego doboru "Rocznik Literacki,, to wszystko co w spółżyjących lit: jest świetnem, wypisze się w tym Roczniku — Wzywam się więc uprzejmie o rychłą nadsyłkę, przed Czerwcem r. b., doborowego artykułu, jeżeli łaska, — i co łaska ??? — pisz Panie do mnie. — ~~[illegible]~~ i krom gniewu za niesprawiedliwą i nieumiejętną Krytykę 2 tom. poezyi — odłączając literaturę — Kochaj mnie, bo jam Twój Panie z blazkami i zgryzotką, [illegible]

314

Отвечено 8 / 20 } февраля
Взято 9

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi
J. J. Kraszewskiemu
Wmościwemu i Dobrodziejowi
przez Lublin w Gródku.
do Łucka w Gub: Wołyń:

franco do granicy.



f. 22

5 b.



z Puzowa d. Kwietnia 1842 r

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Nowe pismo peryodyczne Athenaeum bardzo zachęciło mię do współpracowania: mam ja od roku przygotowanych kilka artykułów, ale, z [illegible] nie śmiały, drukiem ogłaszać [illegible], bo Sądom moim ufać nie mogłem: [illegible] i teraz, wolę po małym, jednym na raz, artykule, przysyłać pod względ[illegible] Wielmożnego Dobr. gdyż nie zajmować darmo miejsca tym, który by wolał inne czytać, a niżeli tracić Czas na pisanie moich własnych.

Dosyć jest widzieć liczbę exemplarzy, jaka jest [illegible] wszystkich [illegible] nawet naszej Mińskiej gubernii, żeby nie wątpić że nie tylko ich odbyt, na chwilę zachwiany nie będzie, ale owszem z roku na rok bardziej rozszerzać się musi.

Środkiem od młodości mojej, drogą nauk doktorskich jakiemi są nauki matematyczne, wszystkie nauki przyrodzone, i stosowanie Matematyki wyższej do nauk przyrodzenia. Może być iż dla moich Czasów więcej w Uniwersytetach a te obrane objętta. Chociaż wyznaję, iż od początku dni moich, i dotąd jeszcze, literatura, ile [illegible], nie mały dla mnie miały powab; [illegible] moje [illegible] do tego usilniej [illegible] przymuszam [illegible] [illegible], z których niektórzy, na wysokie szczebla doskonałości [illegible] dosięgnęli.

Jeśli mi teraz.

tu przyłączający się, mój wszystkich razem, mógłbym wy-
tkęż i poważny approbatę autora, prosiłbym o pomieszcze-
nie jego, ile można w całości: mam do tego słuszne, a mnie zna-
wiadome powody.

Zwróciwszy z drogi literackiey, oddany gospo-
darstwu, ani tyle czasu, ani tey świeżey pamięci, jaka mło-
dzieńcowi tylko wieku owego sprzyja, nie mam, i mieć nie
mogę; a ile w krótkim moim życiu, zbadała dusza
moja, przeciwności doznała, mniemałbym [illegible], gdybym
się chciał z tem rozszerzać. Mimo to wszystko jednak
odważam się próbkę pierwszą moię pod sąd
światłych czytelników mniey oddawać. [illegible] miało [illegible]
[illegible], że wolałbym nie narazić się na zarzuty. Recenzya
[illegible] nigdy dla autora bez korzyści nie jest, a
nie mniej [illegible] honoru i przyjemności należenia do
Athenaeum. Które pismo że prawdziwie chwalebne jest,
nie mam potrzeby powtarzać, a do jakiey sławy
dojść może, żeby się o tem przekonać, nie długo cze-
kać będziemy. Ja przynaymniej z góry twierdzę, że
Athenaeum, naypierwszem pismem peryodycznem pol-
skiem, będzie w kraju naszym. Bo i zdarzało się
krytykować jego artykuły, i wiem, kto się jego [illegible]
rzeczą podjął.

Proszę wybaczyć że to mniej, w czym Panu po-
wiedzieć:

Raz miesięczny, nie byłem w stanie, [illegible]
mojego katechizmu.

Po artykuliku co się tyczy przysłużenia, [illegible]
adressowane do najzacniejszej Pańskiey, jeśli by [illegible]
łaskaw przyjąć, w porządku jak następuje:

z Chemii. Jak powstają Soliki i jak się dzielą?

z Fizyki: Opisanie Fenomenów polaryzacyi Światła i ich przyczyny. —

Z Matematyki. W jakim porządku najlepiey [illegible] wykładać Rachunek Różniczkowy?

Dito Dito. Rzecz o Linii Krzywej Cykloidą zwanej

Adress móy jest: Mińskoy Gubernii, [illegible] Powiatu —
poczta [illegible] — i z Niedźwiedzia odesłać [illegible]
do Domu gdzie mieszkam, to jest do [illegible]owa —

Z szczególnym szacunkiem mam honor zostawać! —

Pana Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Sługa uniżony
[illegible]

Ani odarze ani żadnego
artykułu tym czasem nie przysyłam
Wielmożnemu Panu Dobr. — z racyi
[illegible] może iż materye jako Fizyka
Chemia, Matemat. Etc — może zabierać [illegible]
[illegible] — a może by można powiększyć [illegible]

Луцкъ.   Волынской Губерн

Monsieur
Monsieur J. J. de Kraszewski
etc. etc.

1/10

we Własnym majątku
Gródek nazywającym
się

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Racz WPDobr. Łaskawie przyjąć kilka słów o narodowości i zaszczycić je umieszczeniem w Athaeneum, jeżeli WPDobr. osądzisz je godnemi tego zaszczytu.

Mam honor zostawać z głębokiem szacunkiem WPDobr.

Najniższym sługą W.

D. 28. Stycznia 1842 r.

a

Wielmożny [illegible]

Dobrodzieju!

W pismie peryodycznem „Athenaeum" [illegible] WMM [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkich [illegible] [illegible] [illegible] pamiątki, aby [illegible] WMM Pana [illegible] WMM [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kopiami dla skompletowania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] WMM [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Athenaeum [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] miał rzeczywistą przyjemność przesłać mu

więcej [illegible] dotąd [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Księcia z Poniatowskiego i inne.

[illegible]

[illegible]

onym uczynił.

Szacunkiem

WWo. Pana Dobrodzieja

sługa

[illegible] Walewski

[illegible]
1841 [illegible]

[illegible]

Wielmożny Mci
Dobrodzieju !

Przed dwiema laty w domie iednym na Wołyniu, znalazłem przypadkowie rękopism, zawierający materyały do dziejów Urszyły, z czasów Zygmunta IIIgo i późnieyszych. Kto i kiedy zajął się spisaniem tych wszystkich szczegółów, widzieć nie można, bo początek i koniec rękopismu mocno uszkodzony. — we srzodku także kilkunastu kart nie dostaje; ze sposobu wszakże pisania i innych zewnętrznych iego własności, wnosić należy, że bliskim iest czasów, których historyą zawiera. —

Od chwili jak rękopism ten stał się moją własnością, radziłem o srzodkach podania Go do publiczney wiadomości. — W niedostatku innych, gotów już byłem odesłać znanemu chlubnie ze zbierania zabytków historyi i Litteratury Krajowey, Hrabi Raczyńskiemu. W tém odbieram dwa pierwsze tomiki wydawanego przez Wielm. Pana Dobrodzieja Atenaeum i z tych widzę że rzeczy podobney treści iakie móy rękopism obeymuie, mieścić się w niém mogą. — Z tak przyiazney zręczności pragnę korzystać, a niepewny azali będą kiedy w druku lub nie, na ten raz posyłam tylko spis rzeczy w nim zawartych, a te są: —

a/ Rokosz Gliniański za powodem Marszałka Koronnego Granowskiego /. —

b/ Diariusz.

b/ Diariusz ziazdu Strzyckiego in anno 1606.

c/ Proces zjazdu koła rycerskiego pod Lublinem, na którym rokosz uchwalono, a złożono go pod Sędomierzem r. 1606.

d/ Poselstwo z Lubelskiego zjazdu do Króla JMści i respons Króla JMści, Panom Posłom ziazdu Lubelskiego dany w Krakowie dnia 30. Czerwca 1606.

e/ Diariusz ziazdu Generalnego na polu pod Pokrzywnicą, blisko Wsi Soswiczan.

f/ Dialogus per modum missae.

g/ Passio Sigismundi Tertij Regis Poloniae per ejus fidelem subditum Domino suo compatientem!

h/ Pasquillusz z Replikę, podczas owych chorągwi Lissowskich, które z tey okazyi się ściągały!

i/ List Cesarza Tureckiego Sułtana Osmana do króla JMści Polskiego Zygmunta IIIº przed expedycyą Chocimską, w którym pryiaźń królowi JMści wypowiada. Anno 1619.

k/ Włoskie Dzieje niektóre z relacyi pewnych Osób.

l/ Diariusz rozprawy Woyska Polskiego pod regimentem JMści Pana Karola Chodkiewicza, z relacyi JMMci PP. Adama i Krzysztofa Marchockich opisano iest - działo się roku 1621.

m/ Pacta z Cesarzem Tureckim Osmanem!

n/ Historya zabicia Sułtana Osmana, Cesarza Tureckiego r. 1622.

o/ Instrukcya JMMciPP. Posłom na Seymiku Proszowskim przez J. K. Mci złożonym w Kole Rycerskim zgodnie obranym, dana.

p/ Propositia JMciPana Jerzego Osolińskiego Kanclerza W. K. na Seymie Warszawskim trzyniedzielnym z roku 1647.

q/ Votum JXdza, Biskupa Kujawskiego, na tymże Seymie

Warszawskim

Warszawskim r. 1647. odprawowanym. —
r/ Diaryusz Seymu Extraordynaryinego dwuniedzielnego w Warszawie ponowionego d. 26. Januarij. 1733. roku.
s/ Opisanie potrzeby pod Byczyną. r. 1588. d. 24. Januarij.
W rękopismie tym znayduie się nadto, a nawet iedną połowę iego stanowi, Perska Xięga na polski język przełożona, od JWm Pana Samuela Otwinowskiego Sekretarza J. K. Mii nazwana Giulistan, to jest (Ogród różmowy!. Dzieło te moralnej treści, w części prozą a w części wierszem pisane, obok wartości swojej pod względem Języka, świadczy że dla przodków Naszych litteratura wschodnich ludów obcą wcale nie była — Niesiecki w Koronie swojej wymieniając kilku Otwinowskich odprawujących poselstwo do Turcyi, nie wspomina wprawdzie o tym Samuelu, ale z tąd nic więcej wnieść nie można, tylko że albo zgoła o nim nie wiedział, albo w Spisie Imion omyłkę popełnił — Giulistan ów, czyli ogród rozmowy, ieżeli WWmPan Dobrodziey rozkażesz, z miłą chęcią Mu oddam, i abyś z Nim według swego upodobania i przekonania postąpił, rad zezwolę. —

Nie mam przyiemności znać WWmPana Dobrodzieja osobiście, ale od chwili jak Imię Jego zaczęło być znanym w Naszém piśmiennictwie, chowam dla Niego w sercu moiém prawdziwy szacunek! — Do pociech naymilszych duszy moiey zaliczę, ieśli WWmPanu Dobrodziejowi pracującemu z niezmordowaną gorliwością dla czystości i sławy Naszey Litteratury, w czémkolwiek użytecznym się stanę — Jeśli kiedy, to dziś,

abyś znalazł

abyś znalazł jak naywięcey godnych Siebie Naśladowców! Oby Twóy przykład Panie, ocucił ze zgubney nieczułości o sprawie mowy Naszey, nie iednego uzdolnionego, a obojętnego rodaka. —

14 Lipca 1841 r.
z Krzemieńca

Z najgłębszą wdzięcznością oddaję
Wielebnemu Panu Dobrodziejowi jeden
z posiadanego przeze mnie egzempl-
[illegible]

[illegible]

à Monsieur

Monsieur le Comte

Krusenski.

[illegible] par [illegible]

[illegible]

[illegible]

ВЛАДИМИРЪ ВОЛ:

20 Maia

№ 232

Dnia 26 miesiąca czerw-
ca, odebrałem szanowne
Dobrodziejki przez pocztę z Ka-
zimierza, mój [illegible]
[illegible]. Dziś zaś, zobowiązany
listem, z najmilszym chęt-
nie, raczej niżeli mam za-
szczyt upewniać Szanowną Do-
brodziejkę o uznaniu mojem dla
Niej szacunku i prawdzi-
wej życzliwości.

Szanownej Dobrodziejki
najniższy sługa
Józef Kraszewski

1841.
23 maja
26 czerwca

Monsieur le Comte Joseph

Kraszewski.

Въ Г. Луцкъ. par Lutzk

à Gródek

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Każdy z nas powtórzyć może, że znakomitym Ci się znam licho; a znam też i kocham i cenię, tyle ile z pisma Pańskie poznasz, przyjemności i zaszczytu! Niemasz bytu świadkiem uniesień, wyżej wspomnianego Słownika, nad geniuszem i niezmordowaną pracą Pana. Tak samo to go dowody w pismach swoich, [illegible], w odpowiedzi na Artykuł umieszczony w Nrze 16. r. 1838 Magazynu powszechnego. Odpowiedź tę, zobowiązanie, przepisaną, w dniu [illegible] dał posłać do Petersburga i do Warszawy. Żądania od dni sprawiedliwości Szanownego Magazynu, i jest i pomieścił wszystkim brzmieniem Redaktora, [illegible] od dał zupełną sprawiedliwość, umieszczając odpowiedź To niesprawiedliwemu. Przeciwnie postąpił Szanowny Tygodnik – niepojmując dla jakich powodów, ale wyżej się jego dzieło, uchyliwszy [illegible] albo też nie [illegible] podbarwioną przez [illegible] odpowiedź, którą miał także w swojem piśmie? Po stronicach 52 i 53. Nrze

Tygodnika, zadziwienie i oburzenie moje było nadzwy-
czajne — czytam teraz Magazyn, i w pociechach widzę
w N° 25. odpowiedź, porównywam się z Panią [illegible]
[illegible], którą mam w sobie, i jedną tylko najwyż-
sze niezmierzoną pomyłkę. Druku - zamiast miłośc-
nie; czytać potrzeba, miłośnie... Magazyn nie jest
u nas pismem tak wielkiem jak Tygodnik, który
to całym kraju szeroko się rozchodząc, ma nawet
czytelników i za granicą — [illegible] nic więcej, bo jest
nawet i odpowiedź najniewinniejsza [illegible] pokazano
na, bez żadnego sensu, rozeszła się po świecie! W
kie talenta, geniusze, wolne są pospolicie od [illegible] 21.
mej zawiści; [illegible] też [illegible] siebie
wyżej [illegible] — Przy innych zaletach, [illegible]
jest [illegible] Pani. Kto tak pisze, musi
mieć charakter duszy prawy i szlachetny! [illegible]
[illegible] na Panu, że Pan [illegible] własnie [illegible] swoim
talentem, [illegible] świata, [illegible] nieprawi-
dłowości wydawcy Tygodnika, umieszczając w Maga-
zynie i innych pismach czasowych, [illegible]

o tem. — Z jednej nieszczęśliwości wyglądam łacno Magazynu i innych pism czasowych, bo według ni mogę, że Pan uległ na niesprawiedliwość, oddawa hołd prawdzie i otwartości, zatem nie jest ... tylko teraz Pana własnością.

Najprawdziwszy czciciel

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
i najniższy sługa
Piotr Walicki.

1839
21. Października.

Gromiciel literackie nadużycia Panie [illegible]!
Niech Pan pozwoli prosić anonimowego Recenzenta, czyli paszkwilanta. Kiedy się już spodziewał, że do takiej ironii udaje się, które pozwolenie teraz na swoich łamach? Oni niezmiernie przeczytali z tej myśli, iż co ktoś inny pisał, i zastrzegał na sprawiedliwości, [illegible] napastował w numerze

(3) Najgorszym Powszechnego Autorem najbie-
niejszego pustelnika, obrzydłej ramoty, jest profess-
-or Bronowski!!! (2) Przeglądam za mojej świ-
-[illegible] (3) [illegible] odnawiam, proszę jako uważać
jako dowód mojego zaufania w jego
talentach i charakterze duszy . . .

Poznań dnia 3. Marca 1838.

Wielmożny Panie!

Wiadomo może już będzie Wielmożnemu Panu iż od 1. Kw. r. b. wychodzić ma w Poznaniu, pod nazwą Tygodnik literacki pismo, którego wydawaniem i redakcyą ja się trudnić będę, a z którego dążnością załączony prospekt WWPana bliżéj w części obznajmi.

Poznań oprócz gazetty poznańskiej nie posiada żadnego pisma polskiego. Potrzeba takowego coraz bardziej czuć się daje już i dla tego że w królestwie wychodzące pisma peryodyczne z trudnością tylko otrzymywać możemy. To mnie powodowało do przedsięwzięcia wydawania w Poznaniu pisma czasowego. Staraniem mojém było i będzie dla tego pisma uzyskać za współpracowników najuczeńszych mężów naszych. Dotąd każdy do którego się udałem przyobiecał mi swą pomoc.

To mnie ośmiela udać się i do Wielmożnego Pana, który tak chętnie każde przedsięwzięcie mogące się przyczynić do rozszerzenia oświaty, i wzniecenia zamiłowania w literaturze wspiera, z prośbą, abyś raczył Tygodnikowi swej pomocy nieodmówić i obdarzał to pismo płodami swego genialnego pióra.

Szczególnie byś mnie Pan Dobrodziej zobowiązał gdybyś raczył już do pierwszego numeru Tygodnika

Tygodnika nadesłać jaki artykuł lub wyjątek z którego z swoich dotąd niedrukowanych dzieł.

Honorarium za arkusz drukowany, raczy Pan [illegible] sam oznaczyć.

Oczekując wkrótce łaskawej odpowiedzi

pozostaję

z największym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżony sługa

A. Woykowski.

Adres mój:

Antoniego Woykowskiego

w Poznaniu

w rynku w własnej kamienicy.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Za artykuł pański który Wielmożny Pan Dobrodziej znajdziesz umieszczony w Tygodniku, najserdeczniejsze składam dzięki, niemniej za łaskawą w liście wyrażoną obietnicę wspierania mego pisma zajmującemi i [illegible] swemi tak jeniałnemi artykułami.

Co się honoraryum tyczy, bądź W. W. Pan Dobrodziej łaskaw mi donieść jak i kiedy takowe rozkażesz sobie przesyłać czy półrocznie, czy też po umieszczeniu kilku arkuszy. — Do przesyłania rękopismów sądzę że poczta jeszcze najpewniejszą jest drogą, i dopóty dopóki z księgarnią [illegible] do której i tak nie piszę w bliższych stósunkach [illegible] ~~[illegible]~~ upraszałbym wszelkie manuskrypta przez pocztę łaskawie przesyłać, mniejsze w liście: obszerniejsze jako osobny pakiet przy liście. Artykuły pańskie tak mi są drogie i tak ważne dla pisma mego że chętnie te kilka złotych franko opłacę. Obym je mógł jak najczęściej płacić!

Czekając łaskawej odpowiedzi

polecam się łaskawej pamięci

W. W. Pana Dobrodzieja

Poznań d. 5. 11. 35.

najniższy sługa

J. Woykowski.

JW. JWielmożny Pan

J. I. Kraszewski

JWielmożny Pan i Dobrodziej

w Omelno

przez Łuck w gubernii Wołyńskiej.

franco aż do Omelno opłacone.

Przytem pakiet sign: W.P.J.K.

(ci-joint un paquet sign: W.P.J.K.)

MILANO 6 OTT.

Porto Lett.

JW. Wielmożny Panie Dobrodzieju!

[Wyb]acz WWWPan Dobrodziej iż dopiero teraz odpisuję na Jego łaskawe listy, że teraz dopiero
[sk]ładam mu dzięki za tylokrotnie mi okazane dowody Jego uprzejmości i udziału.
[Głó]wną przyczyną dla której dotąd nie odpisywałem była ta iż zaraz z odpisem
chciałem WWWPanu Dobrodziejowi wszystkie numera Tygodnika z roku pierwszego
t.j. aż do 1go kwietnia r.b. przesłać. W załączonym pakiecie przesyłam je i będę
szczęśliwy jeżeli i one zadowolenie pańskie uzyskają, i jeżeli całe pismo za dość godne
[wy]sokiego swego współpracownictwa osądzisz.
[J]akoś mi WWWPan Dobrodziej łaskawie donosi któremu z wileńskich księgarzy
[mó]głbym oddać debit Tygodnika. Zawadzki będąc w przeszłym roku w Poznaniu
[o]fiarował się sam, zatrudnić się przyjmowaniem prenumeraty na Tygodnik
[i] chciał mi oraz zaraz po swoim powrocie do Wilna donieść na jakiej drodze
[j]emu i WWWPanu Dobrodziejowi mógłbym najpewniej i najregularniej
przesyłać Tygodnik. Zdaje się jednak iż p. Zawadzki obawiając się aby jego
[pi]etystyczne wizerunki przez Tygodnik i tych kilku prenumeratorów których ma
nie utracił, nie chce i nie będzie chciał Tygodnikiem się zająć, a tym mniej będzie
się starał o pozwolenie rządowe dla niego; mam więc zamiar udać się z prośbą
[do] cenzury petersburskiej i wileńskiej, może na tej drodze pewniej niż
przez księgarzy uda mi się uzyskać pozwolenie.
[Z] artykułów które WWWPan Dobrodziej był łaskaw mi nadesłać prawie
wszystkie już umieściłem resztę w najbliższych numerach wydrukować każę.
[U]tworzyła się tu mała opozycya przeciw Tygodnikowi i przeciw w nim umieszczonym
[szczegól]niej tym uwielbianiom Dzieł WWWPana Dobrodzieja. Ludzie ci srożą się
na jakąś niemoralność i bezbożność (!!) którą upatrują w dziełach WWWPana Dobr:
Na czele tej partyi stoi jenerał Morawski, za nim naturalnie mocno wszyscy
Morawscy panicze, za Morawskimi nasza magnaterya która „Albertusa"
[p]rzebaczyć dotąd nie może, kilka małych piesków literackich których Morawscy
do szczekania używają, kończą ten orszak, na który jednak już i dla tego
mało kto zważa, iż nie ma pisma któreby mu służyć mogło za organ do głoszenia

swych

przestarzałych zasad estetycznych. Z artykułów, przeciw WWPana Dobrodzieja artykułów,
napisanych tylko przyjaciel ludu, pismo obrazkowe w Lesznie wychodzące
przyjęło jeden artykuł przeciw „Życie po śmierci" ale tak słaby iż nie warto
nawet było w Tygodniku naszym odpowiadać. –
Za tak bardzo łaskawe wspomnienie o Tygodniku w Tygodniku petersburskim serdecznie
dziękuję. Pochwała WWPana Dobrodzieja będzie dla mnie bodźcem do starania się
o coraz większe doskonalenie pisma tego. Czuję ja obecnie trudy i przykrości
połączone z wydawaniem pisma peryodycznego, ale w 22gim roku można je
łatwo znosić, a przekonanie iż się czyni, co się może dla narodu, stokrotnem
jest wynagrodzeniem. – W recenzyi Tygodnika wspomniałeś WWPan
Dobrodziej i o Raczyńskim. Równie jak wszyscy uczeni za granicą prowincyi
naszej mieszkający, tak i WWPan Dobrodziej o jego zasługach złe
masz wyobrażenie. Jedyną jego zasługą jest iż założył w Poznaniu bibliotekę
publiczną złożoną z około 15000 tomów, lecz niestety między temi tomami
nic ważnego ani z dawnych dzieł, ani z najnowszej literatury znaleźć nie
można. – Dzieła które tu pod jego nazwiskiem wychodzą wydaje zwykle kto
inny na swoje risico; on sam wówczas tylko na swój koszt drukować każe
gdy wie z pewnością że dzieło które wydaje dla swej wartości historycznej
będzie miało pokup. – lub gdy naprzód przez prenumeratę (jak n.p. świeżo
przy Ziemiaństwie Koźmiana które 10 arkuszy obejmując 23 zł. pol. kosztuje)
koszta całkiem pokryte są. Przy swoim niezmiernym majątku nic zgoła nie
czyni dla dobra powszechnego: w każdym jego czynie przebija się duma i chęć
sławy; – jeżeli co dla nieszczęśliwych, lub dla literatury, przemysłu i. t. d. uczyni
musi o tem cała prowincya – cały kraj – tak cała Europa wiedzieć. – Na przykład
jego próżności dość tu przyłożyć iż niektórych dzieł historycznych których wydawcą
nie więcej jak 200 exemplarzy wydrukować każe dla tego aby pierwsza
edycya rzadką i drogą była, i aby w krótce jak n.p. pamiętników Paska
drugą edycyą wydać można. – Nie znam Raczyńskiego osobiście, ani on
mojej, ani tym mniej ja jego przyjaźni nie szukam; – sądzę ~~o nim~~ tylko
z jego czynów – i mówię to co wszyscy co go bliżej znają o nim mówią;

...nad o wydawaniu dzieł przypomina mi się iż dotąd WWWPanu Dobrodziejowi ...i doniosłem iż zachęcony podejmuję się wydać wyborną jego powieść: Świat i poeta ... arkusz drukowany zapłacę WWWPanu Dobrodziejowi 3 # w złocie i będę się starał ... zewnętrzność wydania choć w części odpowiedziała wewnętrznej wartości dzieła. ...eśli WWWPan Dobrodziej masz już ułożoną powieść Kasztelan i Wojewoda ...waszałbym i o nią. —

...W liście tego załączam tymczasowo 20 # w złocie. — W miesiącu Lipcu nadeślę ...ugie 20 #. — W pakiecie który WWWPan Dobrodziej wraz z listem odbierzesz ...najdują się 3 exemplarze Tygodnika No 27 — 52 Tomu 1go i No 1 – 3 tomu drugiego. ...raz Episode de la vie d'un artiste par Berlioz. — Względem Dagerotypu ...czyli stenografu pisałem do Lipska odpisano mi jednak iż są rozmaite ...od 35 Tall: aż do 60 cen. Ponieważ WWWPan Dobrodziej oznaczył był cenę ...8 #, nie śmiałem bez poprzedniego zapytania się go zapisywać ten narzędzie. ...Racz mi więc WWWPan Dobrodziej napisać za jaką cenę sobie życzysz a ja go ...natychmiast zapiszę i przeszlę WWWPanu Dobrodziejowi — We wszystkich ...poleceniach śmiało się WWWPan Dobrodziej do mnie udawaj a ja z radością ...bez najmniejszego ambarasu dla siebie one wypełnię.

...O nadsyłanie miesięczne artykułów (bez frankowania) upraszam, szczególnie ...jakich sobie życzył powieści fantastyczne, — humorystyczne, — satyryczne, — ...obrazy z życia i artykuły o literaturze zagranicznej się tyczące — niemniej ...krytyki ważnych dzieł w którejś wyszłych. — Czy bym też nie mógł dostać kilka ...artykułów znajdujących się w drugim tomie Wędrówek których powiem ...nie tak prędko jeszcze WWWPan Dobrodziej wydrukować raczy? —

Oczekując w krótce łaskawej odpowiedzi

załączam wyraz najwiękrzego szacunku i uwielbienia

WWWPana Dobrodzieja

...nań d. 15/4 — 39.

najniższy sługa i wielbiciel

[illegible] Merzbach

Poznań dnia 19/7 33.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się z listu WWPana Dobrodzieja iż dotąd nieodebrałeś przesłany Mu pakiet zawierający kilka exemplarzy Tygodnika i Episode de la vie d'un artiste Berlioza — udałem się natychmiast z zażaleniem do tutejszej pocztowej władzy, która w skutek tego pisała już do pocztamtu w Łucku, dotąd jednak z tamtąd żadnej nieodebrała odpowiedzi. — Sądząc że cenzura rossyjska przejęła pakiet i że exemplarze dopiero po ich przejrzeniu (co pewnie nie tak prędko nastąpi) Panu zwrócone będą — posyłam na nowo exemplarz Tygodnika może on będzie szczęśliwszy niż jego bracia, dojdzie prędzej do rąk [illegible], a zatem i zaszczytu być od Tego czytanym. — (Świat i Poeta wyszedł już z druku. Oprawny który równocześnie z tem tu biletem odsyłam znajdują się dwa exempl. jeżeli WWPan Dobrodziej więcej exemplarzy życzyć sobie będziesz racz mi łaskawie tylko donieść a natychmiast przez Zawadzkiego szczególnie prześlę je Mu wraz z innemi nowemi dziełami które tu wyjdą jak n.p. Pamiętniki Radziwiłła kronikę Poznania i exemplarzem Przyjaciela ludu. — Generał pisał do mnie że się widział i że bardzo wiele mówił z WWPanem Dobr.

stał on się teraz wielbim wielbicielem artykułów
i dzieł Wielmożnego Pana; a że szczególnie u naszej
arystokracyi jest wyprowniona wszystko co powie;
w chwili i ta zmieniła swe zdanie. a tak Pan zyskał
kilkadziesiąt wielbicieli więcej (choć Panu który
masz ich tylu dla masz rozsądnych czytelników
wcale na tem zależeć nie może) a Tygodnik
będzie miał przez to kilkadziesiąt prenumeratorów
mniej.

Do listu tego dołączam 26 Luidorów (około 50 ℔).
O artykuły o Grabowskim i o historyi Markała
upraszam jak najusilniej. —

Racz WW Pan Dobrodziej przyjąć
wyraz mego najwiękrzego szacunku
i przyjaźni.

WW Pana Dobrodzieja

P. Łukaszewicz bibliotekarz przy bibliotece
Raczyńskich, wydaje tu pod firmą
Raczyńskiego (o którym Jenerał należący
do arystokracyi i przyjaciel Raczyńskiego
pewno co innego wcale Panu mówił niż
ja w liście powiedziałem, a co nawet najniższy sługa
publicznie mógłbym powiedzieć.) —
Opis Podróży do którego mu rycina
wyobrażająca Pinczowskiego potrzeba.
Upraszał mnie abym mając
znajomość z WW Panem Dobr:
upraszał go o zlecenie komu
odrysowania Pinczowska. Koszta
wydatku z chęcią mogące natychmiast
Wielmożnemu Panu zwrócone będą. —

X. Maykowski.

Poznań 13/9 39.

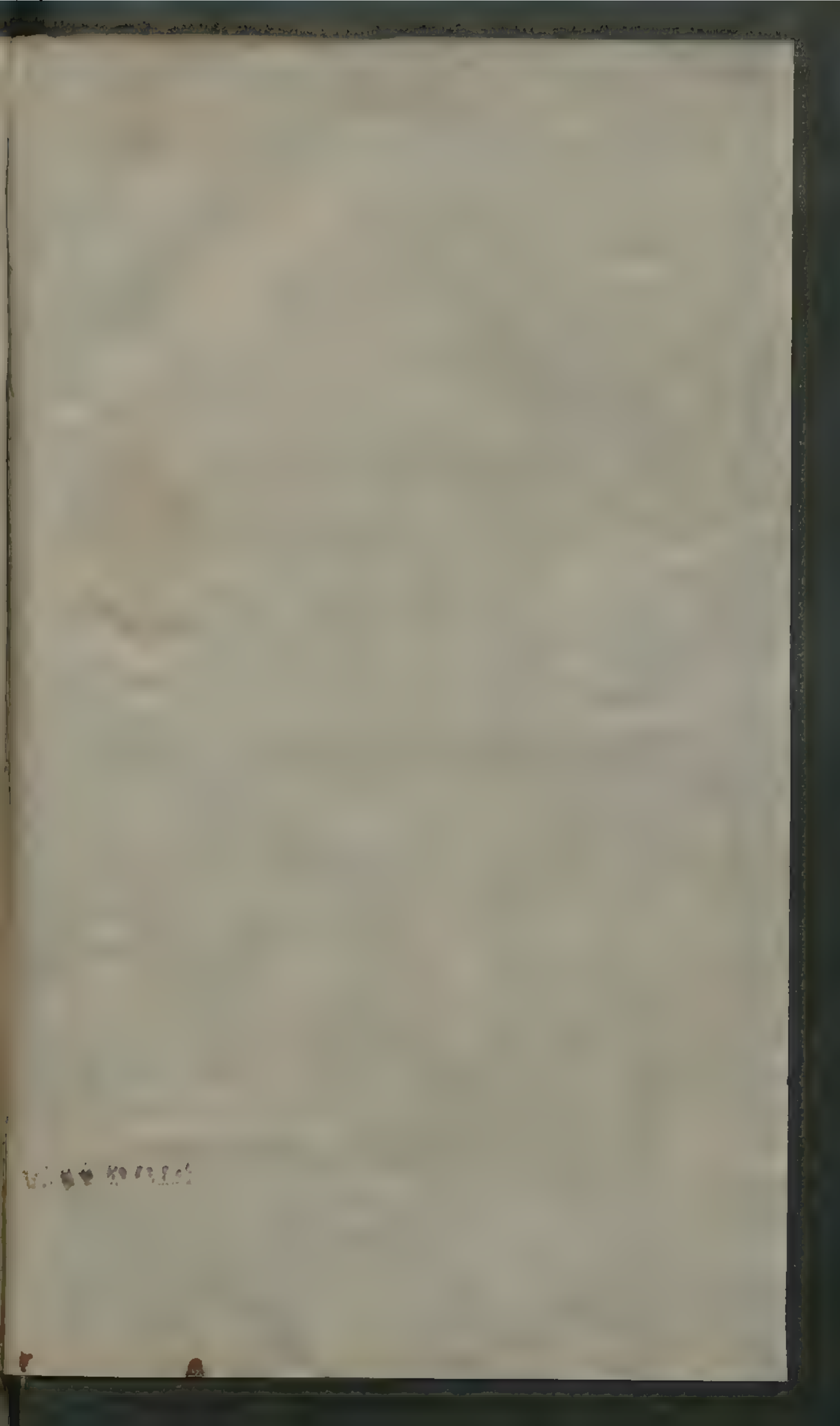
Wielmożny Panie Dobrodzieju!

[illegible] odebrałem [illegible] pańskie „Drogę do piekła"
załączonych kilku słów do mnie przekonałem się
[illegible] WPan Dobrodziej nie odebrał dokładnego
[illegible] który wraz z paczką zawierającą 13 podwójnych
[illegible] dnia 6go sierpnia odesłałem. — Gdyby
nie było do dziś dnia [illegible]
[illegible] Pana Dobr: o doniesieniu mi
[illegible] złożona została.

[illegible] z listem pańskiem, zadziwiło mię
[illegible] w tak [illegible] ekspedycya poszła.
Tyczące oświadczam, iż [illegible] przeznaczonych
WPana Dobrodzieja znajduje się jeszcze
[illegible]. Może [illegible] WWPanu Dobr:
[illegible] ponieważ to jednak [illegible]
[illegible] załączam
[illegible] egzemp: [illegible] No 26–52 T.1. i 1–23 T.2.
[illegible] sobie aby i te numera znaleźć mógł
[illegible] tak pobłażającego
[illegible] jak dawniejsze znalazły
[illegible] WPana Dobr: [illegible] wyraz
najwyższego szacunku i uwielbienia
WWPana Dobrodzieja.

[illegible] sługa przyjaciel
Bykowski

[illegible]





Poznań d: 2/12 39.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nie odbierając od więcej jak dwóch miesięcy żadnego listu i żadnych artykułów [illegible] się co się stało, domyślam się jak daleko zaszła bezczelność dwóch [illegible] pseudo literatów, widzę że ci panowie wystawili pewną rzecz [illegible] Tygodnika mnie i Wielmożnego Pana Dobrodzieja tak jak [illegible] bezczelni ją wystawić mogą. Chciałbym już dziś opisać Panu Dobr: [illegible] babską historyą lecz nie będąc przekonanym czy właśnie [illegible] plotki i wystawienie tej rzeczy przez nich, są przyczyną tak [illegible] niepokojącego milczenia Wielmożnego Pana Dobrodzieja którego [illegible] jak Pan się ciągle [illegible] młodzieńczym zapałem uwielbiam [illegible] — a niechcąc drogie chwile Pana Dobr: [illegible] plotkami zapełniać, ośmielam się upraszać go tylko [illegible] słowo t.j. czy ci panowie pisali do Wielmożnego Pana [illegible] ich list i wystawienie rzeczy jest przyczyną milczenia WWPana Dob: [illegible] tak sądzę że Wielm: Pan Dob: powie audiatur et altera [illegible] i pozwoli mi rzecz całą opisać tak jak była i jak [illegible] w istocie.

Z najwyższym szacunkiem
i uwielbieniem
WWPana Dobrodzieja
najniższy sługa i wielbiciel
J. [illegible]

[illegible] Jeśli WWPan Dobrodziej ma już [illegible] romans Kasztelan i Wojewoda [illegible] i pozwolenie wydrukowania [illegible] pod takiemi warunkami jak Świat i Poeta. Zresztą choć wiem że WWP. Dobr: [illegible] finansowych nie szukasz [illegible] że wszelkie artykuły o [illegible] więcej wynagradzać będę jak inne pismo, n.p. Orędownik) [illegible] emulować [illegible]

Wielmożny

J. I. Kraszewski

26

franco.

w Omielnie
przez Łuck w guberni
Wołyńskiej.

Ospanu

Tygodnik literacki

literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony.

№ 36. Poznań, dnia 2. Grudnia. **1839.**

Literatura zagraniczna.

O r c o.

Z Maitres Mosaistes par George Sand.

(Opowiadanie kobiety.)

(Dokończenie.)

Skończywszy śpiew, upuściła gitarę, która spadłszy na posadzkę, dźwięk żałobny wydała. W tém zegar bić zaczął; wszyscy w milczeniu ponurém słuchali jego dwanastu uderzeń. Nareszcie pan pałacu przystąpił do nieznajoméj z twarzą na pół przestraszoną, na pół rozgniew[illegible] »Pani,« rzekł, »komu winienem zaszczyt widze[illegible] jéj u siebie?« — »Mnie!« zawołał hrabia, przystęp[illegible] jeżeli k[illegible] ma coś przeciwko temu, niechaj się [illegible] — Ni[illegible]najoma, która zdawała się niezważac [illegible]spodarza, żywo podniosła głowę, usłyszawszy [illegible]biego. »Żyję!« zawołała z uniesieniem, »i żyć będę!« — obróciła się ku niemu z twarzą rozjaśnioną; lecz gdy go ujrzała, lica jéj zbladły i czoło posępna osiadła chmura. »Na cóż wziąłeś to przebranie?« rzekla mu głosem surowym, wskazując na mundur. — »To nie jest przebranie,« rzekł, »to jest....« niemógł nic więcéj wyrzec; wzrok nieznajoméj wskroś go przeszył; — w milczeniu kilka sekund na niego patrzała, a potém dwie łzy spłynęły z jéj pięknych oczów. Hrabia ku niéj się chciał rzucić; lecz ona nie dozwoliła. — »Idź za mną!« rzekła stłumionym głosem i zniknęła w zdziwionym tłumie, a za nią hrabia.

Wyszedłszy udała się do gondoły i wskazała hrabiemu, aby obok niéj usiadł. Uczynił to, pytając się: »Któż nas powiezie?« — »Ja!« rzekła, ręką silną za wiosło chwytając. — »Pozwól mnie raczéj!« — »Nie, ręce austryackie nie umieją kierować wiosłem weneckiém.« — Dała silny pęd gondoli, a ta jak strzała popłynęła kanałem. — Hrabia spodziewając się wytłumaczenia jéj gniewu, niespokojny był jéj milczeniem. — »Dokądże jedziemy?« rzekł po chwili. — »Tam, gdzie los chce, żebyśmy płynęli!« odrzekła ponurym głosem, i jak gdyby słowa te na nowo jéj gniew wzbudziły, coraz mocniéj wiosłem robić zaczęła. Posłuszna gondoła nie płynęła, ale raczéj zdawała się przelatywać nad wodą. — Hrabia z zadziwieniem spoglądał na odurzającą szybkość, z jaką piana ocierała brzegi łodzi i jak okręty, które się na ich drodze znajdowały, uciekały pędem w tył, jakby obłoki szturmem porwane. — Wkrótce ciemność większa, wiatr przeraźliwie huczy, a młodzieniec nie słyszy nic więcéj, jak tylko chlupotanie bałwanów i poświsty wiatrów, a nic przed sobą niewidzi, jak tylko postać swéj towarzyszki. Ona stoi przy sterze, ręce ma oparte na wiośle, włosy rozpuszczone na ramionach, jéj białe suknie wiatrem miotane; niepodobna już do kobiety z balu, ale raczéj do ducha nawałnicy, co igra z bałwanami. — »Gdzież jesteśmy?« zakrzyknął hrabia głosem bojaźń zwiastującym. — »Kapitan się lęka!« rzekła z pogardliwym śmiechem. — Hrabia nic nie odpowiedział; czuł, że go strach przejmuje, niemógł go powściągnąć, — wolał milczeć. Nareszcie uniesiony, jakby szałem idzie ku nieznajoméj. — »Usiądź!« krzyknęła. — Hrabia, którego strach w wściekłość wprawiał, niesłuchał rozkazu. »Usiądź!« krzyknęła piorunującym głosem; a widząc, że się zbliża, uderzyła nogą z taką gwałtownością, że łódź się zachwiała. Hrabia wywrócił się w głąb łodzi i zemdlał. Przyszedłszy do siebie, spostrzegł nieznajomą u swych nóg we łzach tonącą. — Wzruszony jéj boleścią, a zapomniawszy na chwilę wszystko, co się stało, ujął ją w swoje objęcia, podniósł i posadził obok siebie. — »O moja kochanko!« zawołał, przycisnąwszy ją do serca: »dla czegóż te łzy?« — »Lew! lew!« odrzekła, wyciągając ku niebu białą jak marmur ręką. — Hrabia rzucił wzrokiem w stronę, którą wskazywała i w saméj rzeczy ujrzał konstellacyą Lwa, błyszczącą samotnie śród obłoków. — »Mniejsza o to! gwiazdy nie wpływają wcale na nasze losy, a gdyby wpływać miały, to mamy nad sobą gwiazdy przyjazne, których pomocą nieprzyjazne zwalczymy. Obok Lwa błyszczy Wenus!« —

»Wenus zaszła niestety! a Lew się podnosi. A tam! patrzaj tam! któż zdoła walczyć przeciw temu, co nadchodzi?« Wymówiła słowa te jakby w obłąkaniu, wskazując na horyzont. — Hrabia spojrzał i zoczył punkt czarny, który się odcieniał na ognistéj łunie. — »Cóż to jest?« zawołał mocno zdziwiony. — »Jestto los,« — rzekła — »który przychodzi po swoją ofiarę. Spytasz się jaką? Tę, którą zechce. Słyszałeś pewnie o tych młodzieńcach z szlachty austryaskiéj, którzy wsiedli ze mną w gondołę i już więcéj się nie ukazali.« — »Słyszałem; ale to powieść fałszywa.« — »Prawdziwa. Muszę zgładzić, albo muszę sama być zgładzona. Każdy mąż twego narodu, którego ja niekocham, a który mnie kocha, ginie; i póki którego nie pokocham, żyć i zgładzać będę; jeżeli zaś którego pokocham, umrę. To mój los!« — »O mój Boże! któż ty jesteś?« — »Jakżeż prędko dąży!« odrzekła, »Za minutę wpadnie na nas! Słyszyszże? słyszysz?« — Czarny punkt z nieporównaną szybkością zbliżał się i przybrał kształt wielkiego statku. Czerwone światło otaczało go ze wszech stron; mary ogromne stały nieporuszone na pokładzie i mnóstwo wioseł biło w takt bałwany z ponurym szelestem; głosy grobowe śpiewały straszliwe *Dies irae*, towarzysząc sobie brzękiem kajdan. — »O życie! życie!« zawołała nieznajoma z rozpaczą: »O mój drogi! widziszże okręt? poznajesz go?« — »Drżę cały przed tém okropném zjawiskiem, ale go nie poznaję.« — »Jestto Bucentaur; onto zatopił twoich rodaków. Byli tu oni na tém samém miejscu, o téj saméj godzinie siedzieli obok mnie w gondoli, a statek się zbliżał, jak się teraz zbliża. Głos wołał na mnie: kto idzie? odpowiadałam: Austrya. Głos się spytał: kochaszże lub nienawidzisz? odrzekłam: nienawidzę! a głos się odezwał: żyj! Potém okręt przeszedł przez gondołę, zatopił twych rodaków, a mnie uniósł w tryumfie nad bałwany.« — »A dzisiaj?« spytał młodzieniec. — »Niestety!« głos zacznie mówić. W istocie głos ponury i uroczysty, nakazując milczenie okrętowéj załodze zawołał: »kto idzie?« — »Austrya!« odrzekł drzący głos nieznajoméj. — Chór przekleństw zagrzmiał na Bucentaurze. Potém znów milczenie i głos się pytał: »Kochasz, czy nienawidzisz?« — Nieznajoma chwilę się wahała; nareszcie mocnym głosem zawołała: »Kocham!« — »Dopełniłaś twego przeznaczenia; kochasz Austryą! umieraj Wenecyo!« —

Krzyk rozdzierający, krzyk rozpaczy przeciął powietrze. — Hrabiego pokryły bałwany. — Wypłynąwszy po chwili na wierzch, już niewidział ani gondoły, ani Bucentaura, ani kochanki. Na horyzoncie błyszczały tylko małe światełka; byłyto pochodnie rybaków w Murano. Popłynął ku téj stronie i w godzinę stanął na ich wyspie. — Biedna Wenecyo! —

Nie słyszeliście nigdy, kto był Orco; jestto Trilby wenecki! Nie spotkaliście go nigdy na brzegach morskich, albo w kościołach? — Jestto dobry duch; nikomu krzywdy niewyrządzi, tylko ciemiężcom i zdrajcom. Jestto prawdziwy opiekuńczy duch Wenecyi. — Wicekról, dowiedziawszy się o straszliwéj przygodzie hrabiego Lichtensteina, prosił patryarchę, żeby na wybrzezach zrobił wielki exorcyzm; — od tego czasu Orco się nie pokazuje.

W. W.

Literatura krajowa.

Poezya.

Himn orłów.

Hej! bracia orły do lotu
Na świata brudnego końce,
Przed nami góry — olbrzymy,
Przed nami czernią chmur dymy,
Hej! bracia orły do lotu, —
Przed nami słońce!

Kto ulągł się u skał szczytów
Temu świat cały jest drogą,
Kolebką — morze błękitów,
Łożem — posłanie z granitów
Temu świat cały jest drogą,
Kto ulągł się u skał szczytów!

Hej! skrzydła roztoczmy obie
Na świata czworakie wiatry;
Z odważną piersią w zasobie
Odbądźmy przegląd po globie;
Kolebką były nam Tatry,
Z nich skrzydła roztoczmy obie!

Oczami — jak błyskawicą,
Ścigajmy zdobycz z wysoka;
A co wypatrzym źrenicą,
Niechaj wnet szpony pochwycą;
Odwagą bystrego oka
Przestraszmy, jak błyskawicą!

Jastrzębi, sokołów stada
W naszéj ojczyznie pładrują,
Wiatr, zanim skona noc blada,
Z szumem się skrzydeł rozgada;
I nasze szpony poczują
Jastrzębi, sokołów stada!

Tam, kruków czernie przeklęte
Na trupy żerować biegną,

Lecz tych wspomnienie jest święte,
Ciała szanowne, nietknięte,
Co walcząc za kraj, polegną;
Rozpędźmy czernie przeklęte!....

Ha!.. jeszcze burza szalona
Piorunem w oczy nam błyszczy,
Sił popróbójmy — niech ona,
Choć straszna grzmotami, skona,
Swéj piersi żarem się niszczy,
I pierzcha burza szalona!

Hej! bracia orły do lotu,
Choć czyste już świata końce,
Chociaż go podłość niegniecie,
Lecz jeszcze zimno na świecie;
Hej! bracia orły do lotu,
Przed nami pali się słońce!

E. W.

Tadeusz Czacki i Krzemieniec.

Wypadki wojny 1809 przeniosły niespodzianie piszącego, z Galicyi wraz z Tarnopolskim obwodem pod panowanie rossyjskie. Chcąc korzystać z otworzonéj przed kilką laty, a już głośnéj szkoły w Krzemieńcu, wysłano mnię tu ze Lwowa, właśnie w wieku, w którym pobyt w większém mieście coraz niebezpieczniejszym się stawał, a czas do korzystania z nauk był najsposobniejszy. Jechałem więc z wesołego Lwowa, gdzie się wiek młody przeskakało, gdzie związki młodocianéj przyjaźni i krewnych rzucać przyszło, do miejsca sobie z odgłosu tylko znanego, nie bez żalu i westchnień. Obawa wydania się nieukiem, niemało przymnażała goryczy. Przebywszy piękne Tarnopola okolice, ujrzałem nakoniec bielejące się mury zamku Krzemienieckiego, niegdyś siedlisko Skirgełły, które jeszcze dobrze zachowane wisiały nad miasteczkiem w wąwozie kryjącém się. W tym pokazał się kościołek czarny starożytnością i pod samą górą stojący, do którego jak podanie niesie królowa Bona po moście skórzanym z owego zamku schodziła; był to kościół O O. Franciszkanów, przez Firlejów czy przez samą królowę Bonę założony; bo w nim wisiał portret téj królowéj w czarnych szatach z białą kryzą, zupełnie podobny, może kopia tego, który w Krakowie nad kaplicą Zygmuntowską wisi, a niesłusznie za portret królowéj Anny jéj córki jest poczytany. Spojrzawszy na przeciwną stronę, ujrzałem wesołe mury, a za niemi od szkieł treibhauzowych zachodzącego słońca promienie odbite, rozrzucały przeraźliwe światło na zacienione zakąty tego wiejskiego miasta. Spuściwszy się z dość droméj w stanie natury zostawionéj drogi, w ten padół, nie płaczu, ale oświaty i nauk, wjechałem między tłumy brodatych Izraelitów, którzy tu, jak we wszystkich niegdyś miastach polskich, z azyatycką cierpliwością czyhają na zyski i mają się za skrzywdzonych, kiedy kogo oszukać niemogą. Kto niebył na Zarwańskiéj ulicy we Lwowie lub w Wołyńskich miastach, niepotrafi sobie wyobrazić zuchwałości tego brudnego plemienia. Jedni łapią konie za cugle, drudzy krzyczą na woźnicę: »stój! stój! tędy zajeżdżaj, nu co to, jaki ty glupi, ten pan dawno znajomy, zawsże do mnie zajeżdża,« inni pejsatą głowę wsadzają do bryczki z oświadczeniem, że są faktorami, udają znajomych, inni znowu ofiarują na przedaż towary, śmieją się, wrzeszczą, a czasem się pobiją, a tym czasem biedny podróżny zagłuszony, zakrzyczany, co krok wstrzymywany, ledwo się opędzić może od téj natrętnéj i swawolnéj zgrai. Wyłazimy nakoniec z bryczki w błoto po kolana do owéj zachwalonéj karczmy niskiéj, drewnianéj, z okienkami obrzuconemi błotem, które przejeżdżające powozy całą facyatę domu obryzgają, — wewnątrz izdebka pusta ze spróchniałém łóżkiem o trzech nogach i jednym stołkiem, który spocząć nigdy nie może. Podłoga w kilku miejscach wygniła, ściany świeżo bielone, w piecu trzeszczy surowe drzewo, pełno swądu, a przez rozpadlinę piecową widać osmolonego stróża na wpół pijanego, który szczypek dokłada i sam dmucha, co mu tchu staje; czasami tylko odgryza się gospodyni, tłustéj żydowce, która łaje goja, czemu pierwéj w piecu niezapalił. Drzwi trudno zamknąć i dla swądu i dla tego, że nieprzystają, i dla cisnących się żydów, z których każdy co innego ma powiedzieć, a żadnego słowy pozbyć się niepodobna. Pytamy o traktyernią; niemasz żadnéj; ale żydówka ofiaruje się zgotować rosołu z lokszynami, i obiecuje, że to wnet będzie. Pocieszony nieco tą obietnicą wychodzę na miasto.

Jeszcze było słońce nie zaszło, pobiegłem więc prędko na wzgórek, aby się bliżéj przypatrzeć tym murom, w których muzy słowiańskie nowy sobie obrały przybytek. Przed kościołem na wyniosłém i wesołém stojącém miejscu idzie galerya z ciosowego kamienia, we środku posąg kamienny N. Panny. Tłumy rzeskiéj, zgrabnéj i wesołéj młodzieży grały w piłkę, w jednéj zaś kupie grającéj w ściankę, postrzegłem człowieka, który tylko żwawém uwijaniem się przypominał młodego. Na głowie miał biały składany kapelusz, od którego szedł maleńki harcap. Gdy mu ten kapelusik na ziemię upadł, ujrzałem łysinę pudrem przykrytą, męża już dojrzałego, oczy przymrużone, nos orli, twarz szlachetną, wesołość i dobroć po wszystkich rozlana rysach, smutek gdzieś tak się ukrywał i tłumił w głębi duszy, iż rzekłbyś, że ten człowiek nigdy smutnych chwil nie przeżył, a przecież ..... cokolwiek bądź gonił za piłką,

uwijał się i bawił z taką serdecznością, tak zapamiętale, jakby to było jedyną życia jego rozkoszą. Ten mąż bawiący się piłką z młodzieżą był Tadeusz Czacki. — Zamiast więc, jak sobie wyobraziłem pedagoga, który o łacińskiem gada czasowaniu a straszy rózgą, ujrzałem człowieka, który mając wielki majątek, gwiazdę Orła białego i Św. Stanisława, słynął z rozległéj nauki, pisał książki, których współcześni ocenić nawet nieumieli, udawał pedanta, wychowaniem młodzieży zajmował się, żył z młodzieżą, bawił się z nią, był jéj poufałym przyjacielem i ojcem.

Zjadłszy rosoł z łokszynami, które żydówka i cała połowa żeńska jéj rodziny ledwie po godzinie jedenastéj gotować ukończyła, przechodziłem myślą widziane w tak krótkim czasie niespodziane rzeczy i dziwne sprzeczności. — Krzemieniec albowiem składał się z dwóch oddzielnych w niczém do siebie niepodobnych części. Na dole nad potokiem, który płynął, kiedy miał wodę, a czasem nawet wylewał z brzegów, było miasto żydowskie; istna Palestyna, brudy, niechlujstwo i błoto, obłuda faryzeuszów i duch sektarski Chassymitów. Na górze zaś wieś, podobna trochę do Karlsbadu, ale wieś osiedlona przez ludzi światłych, uczonych, majętnych, a nawet bogaczów. W niepozornych dworkach, w szczupłych i niskich pokojkach bez sufitów, natrafiałeś z podziwieniem na społeczeństwo, które polorem, światłem i znaczeniem mogło być i bywało niegdyś ozdobą i duszą stolicy. Panowie wracając z cudzoziemskich krajów, z Paryża, wstępywali chętnie do téj nędznéj mieściny, i tu godne siebie i zajmujące znajdywali społeczeństwo. Książę Franciszek Sapieha, ten co w kołysce już był generałem artylleryi polskiéj, z Neapolu lub Makaryewa wracając, zawsze wypoczywał w Krzemieńcu. Tu jak w panorama jakiém znakomite i ciekawe przewijały się osoby. Tu Kołłątaj przed 1812 przesiadywał i wciskał się do Czackiego zaufania, który go w głębi duszy nie lubił a może się lękał. Tu Jan Potocki dumnie stąpał, patrzał z piętra na ród ludzki, i swoje przedpotopowe chronologie drukował. Tu widziałeś Wacława Rzewuskiego, który jadł i spał przy koniu arabskim, nosił się po czerkiesku, czytał z koranu, ściany arabskiemi wężykami popisał, tylko wodą i fajką gości częstował, na spadzistą górę zamkową konno sobie jeździł, a zakreśliwszy na kuli ziemskiéj trojkąt, zapytywał na próżno uczonych, jakie tu narody w III. wieku ery chrześciańskiéj tułały się; tymczasem ciskał dzirytem, komponował arye i patrzył w pulares, gdzie obok miniatury żony miniaturę klaczy swojéj trzymał. — Tu Katalani śpiewała, Lipiński odbierał oklaski, a Niemcewicz płakał, gdy wchodzącemu na bal, za szumnym Dniestrem na Cecorskim polu, niespodzianie zaśpiewano. Tu generał Krupiński Puławskiego społeczeństwa wesołe chwile opowiadał. Tu Feliński bystry, dowcipny, rozumny, w którym więcéj było czucia i poezyi, niż w jego książkach i rymach, opisywał chwile pobytu swego w obozie Kościuszki. Tu Rudzki Franciszek opowiadał wypadki ostatniego sejmu Grodzieńskiego, na który sam patrzył. Tu bogaty i we troje zgięty hrabia Moszyński, z dyamentowemi guzikami, spotykał się z młodym Mniszkiem krewnym carowéj Maryny. Tu książe Adam Czartoryski wstępował, przejeżdżając z Petersburga do Puław, a Czacki jego bytność złotemi literami na marmurze wyryć rozkazał. Tu pochylony ku ziemi choć wcale niestary Alojzy Osiński czytał Skargę i Seklucyana, grał na skrzypcach za parawanem, słuchał nowin o przyszłém biskupstwie, i opowiadał z radością, że księżna S... chwaliła jego piękne oczy, pisał słownik i użalał się, że mu worek z literą F. gdzieś zaginął; a przywieziony sobie z Rzymu order ostrogi przez Izydora Sobańskiego ze spuszczonemi przyjmował oczyma. — Ministrowie i panowie rossyjscy z ciekawością, to głośne miejsce z Petersburga zwiedzali. Minister Zawadzki Krzemieniec Atenami nazywał; Koczubéj, mąż światły i zacny, patrząc na nikczemne miasteczko, wzruszał ramiona, ale zakłady naukowe, gabinet numizmatów z 18,000 sztuk złożony, bibliotekę 50,000 ksiąg liczącą, z podziwieniem oglądał, a stanąwszy przed popiersiem Czackiego, długo się z upodobaniem w rysy jego wpatrzywszy, wyrzekł te pamiętne słowa: »Takiego drugiego nie zaraz mieć będziecie.« Tu nawet Hudson Lowe, jadąc na gubernatora do Ceylanu, przewinął się. Jeden tylko poseł angielski jadący z Persyi, gdy dla naprawy złamanego powozu zatrzymał się przez półtora dnia w Krzemieńcu, a nudzącemu się w brudnéj karczmie żydowskiéj, ktoś powiedział, że tu jest sławna szkoła, gabinety i biblioteka godne widzenia, odpowiedział z gniewem: »Co tutaj, w tak nędznéj mieścinie!« i nic niewidziawszy odjechał. Dumny Anglik wychowany w pałacach Oxfordskich, które tam kollegiami się zowią, niemógł uwierzyć, aby muzy polskie pod tak skromną tuliły się strzechą.

(Dokończenie nastąpi.)

Wyjątki z Stefana Czarnieckiego,

Powieści M. Czajkowskiego dotąd drukiem nieogłoszonéj.

(Dalszy ciąg.)

Przyszedł pan kasztelan Kijowski ze starościcem Zakroczymskim, swoim synowcem, i skłoniwszy się

rzekł: »Panie hetmanie, przypominam Waszmość panu i bratu, mego synowcą Jana Czarnieckiego, proszę go kochać, jak mnie; choć trochę pobroił tym pojedynkiem, pokarałem go należycie; jest nadzieja, że się poprawi, bo młody.« — »Panie Stefanie, bardzo mi miło, widzieć twego synowca; pamiętam go dobrze, powinieneś być pewnym, że kto tylko do twojéj krwi należy, to należy do mojego serca. Nasza znajomość nie od dziś się liczy, Panie Stefanie, i przyjaźń nie na biesiadach przy kieliszku się kleiła, ale tam, gdzie trochę goręcéj. Prosiemy siadać pana starościca; ty Joasiu baw gości, a my z panem Stefanem pomówimy trochę o sprawach ojczystych. Za pozwoleniem Waćpana panie starościcu.«

Wyszli obadwa do drugiéj komnaty, a panna Potocka się odezwała: »I jakże się panu starościcowi powiodła wczorajsza rycerka? Pan wojewodzic znikł z horyzóntu dworskiego, a może nawet z Warszawy, bo go od wczoraj ani oko ludzkie nie widziało.« — »Przeklęta to rycerka, nabawiła mnie szczerego frasunku; miałem towarzyszyć paniom do Krakowa, a teraz muszę pokutować za tego przeklętego wojewodzica.« — Panna Lanckorońska się odezwała: »A teraz pan będziesz walczyć z wrogiem pierwéj jakeś myślał; wszak i to nie lada rzecz dla człowieka, co tak wzdycha za wojną jak pan.« — »I Tetera nie wróg wojnie, a jednak, jak się dowiedział o swojem przeznaczeniu, z radości ledwie nie oszalał. Musi to być szczęście nad szczęściami, być tam, gdzie są panie.« — »Panie starościcu, to francuzkie nauki; niech pan nie przestaje, być Polakiem, szczerym bez madrygałów« — chciałaby mową pokryć swój rumieniec. — Panna Potocka to dostrzegła: »Joasiu, kto wie, czy panna z Grosouvre niema słusznéj przyczyny do fochów;« — a potem obracając się do starościca: »Ale pan nie wiesz o tém, żeś podbił serce panny z Grosouvre?« — »Co mi po podbojach, których ja nie pragnę.« — »Otoż masz grzecznego obozowca. Francuz by powiedział: dziękuję pani za jéj dobroć, dziękuję za doniesienie o mojem szczęściu; a pan bez ogródki: ja niechcę panny z Grosouvre. To nie ładnie, ale to widzę, panowie wszyscy tacy, i pan Tetera dawniéj taki dobry, taki grzeczny, a teraz, jak pan powiadasz, szaleje, a nie pokazuje się nam. Dziwni ludzie ci obozowce polscy.« — »Prawda, że ten Tetera to dziwny. Szandarowski rotmistrz księcia Wiszniowieckiego powiada, że od niejakiegoś czasu zpanoszał, ucieka od ludzi, jedném słowem zdziczał jak kozak. Teraz jakiś niespokojny, rozradowany, a sám nie wie, czego chce.« — Spojrzał złośliwém okiem na obiedwie panny. — Panna Joanna spuściła w dół oczy — »Tęskni za rodzinną ziemią....« — »Tęsknił może za czem innem, a teraz rad i niespokojny z czego innego.« — W tém szabla brzękła w drugiéj komnacie. Panna Joanna zawołała: »Otoż i on!« — i panna Potocka powtórzyła: »Otoż on.«

Drzwi się otworzyły i ku wielkiemu podziwieniu weszli wojewoda Wileński z żoną i z córką: zaczęły się dygi i powitania. — Panna Joanna przystawia krzesła — »Proszę siedzieć pani wojewodziny, proszę siadać pana wojewody, Anusiu tu na tém krześle. Ojciec zaraz przyjdzie, z panem kasztelanem Kijowskim w drugiéj komnacie rozmawiają.« — »Moja duszko,« rzekła wojewodzina, my do was przyszłyśmy piechotą, bo już nasze powozy wypakowane.« — Wojewoda dodał: »Mam prośbę do pana hetmana.« — Panna Rozalia bawiła Sapieżankę, a starościc wąs poprawiał, wyloty pogładzał, czupurzył się; jeszcze ani słowa nie mówił, ale jak chart, kiedy widzi zająca, czeka zemknięcia smyczy, tak jego usta czekają chwili, żeby swoje słówko wtrącić do rozmowy

Na odgłos rozmowy gości, hetman polny wrócił z kasztelanem Kijowskim, i tu się zaczęły nowe powitania — »Jak się mi miewasz, panie Stanisławie?« — »Jak się masz, panie Pawle?« — »Dawne czasy, jakeśmy się widzieli.« — »Jeszcze pod Moskwą z Królem Władysławem.« — »Ceremonia ceremonią a interes interesem; panie Stanisławie, masz obronny zamek w okolicach Krakowa, moja żona z moją córką zapraszają się w gości do twego zamku. U nas na Litwie Moskwa grasuje, bezpieczeństwa tam niemasz; a mnie uwijającemu się za służbą ojczyzny, trudnoby było bronić moich włości i schronienia moich niewiast; z synami jakoś sobie poradzę.« — »Wyśmienicie panie Pawle, niebo mi ciebie przysyła. Moją córkę, córkę mego szwagra, oddaję w opiekę twojéj żonie, i teraz spokojnie będę służył krajowi.« — Uściskali się obadwa, rozmowa zaczęła się żywa, nawet pan kasztelan Kijowski był wesoł, a starościc Zakroczymski gęsto ciął koperczaki do panien.

Nowi goście przybyli: to Wąsowicz i Tetera. Pan hetman powitał Wąsowicza, jak starego towarzysza, a Teterę ujàwszy w objęcia, w głowę go całował, jak własne dziecię — »Mości wojewodo, przedstawiam tobie, pani wojewodzinie i pannie wojewodziance, pułkownika Teterę syna najlepszego przyjaciela mojego. Pan starosta Żytomirski już znajomy od kilku dni.« — Po pokłonach zaczęły się pocałowania rąk. Tetera z radością pohożą syna stepu, całował piękne rączki, a Wąsowicz z staropolskim anzacem głośno cmoktał i każdą ręką jak serwetą obcierał sobie wąsy.

Panna Potocka i panna Lanckorońska radę, że zobaczyły dawnego znajomego lat dziecinnych, tysiąc pytań mu zadawały; przemawiały do niego i słowami i oczyma i uśmiechem.

Starościc obrzędem dobrze wychowanego szlachcica, zbliżył się do wojewodzianki i bawił ją rozmową, a widać, że dobrze bawił, bo wojewodzianka ani spojrzała na resztę ludzi obecnych w komnacie.

Wąsowicz przypomniawszy wojewodzie, jak z Janem Piotrem Sapiehą, starostą Uświackim, biesiadowali w Moskiewszczyznie, Samozwańców wspierali, Carycę Marynę brali pod swoją opiekę, byle Moskwę chłostać i zadawać jéj cięgi po cięgach, usiadł na stronie i patrzył na Teterę.

Harda postawa kozaka; na wyniosłem czole pożeniły się godność wolnego człowieka, i szlachetna duma. Ciemno siwe oczy błyszczą odblaskiem gorących namiętności serca, ognistéj żądzy duszy; twarz śniada od słońca i wiatru; nos orli od czoła nieco spłaszczony przednia warga trochę podniesiona, ale przykryta ciemnym wąsikiem, podstrzyżonym i podgolonym; ciemna czupryna takoż podgolona. Rosły kibicią, ruchami zwinny i czupurny, nie był to ładny chłopiec, ani piękny człowiek; ale w jego twarzy i jego postawie była doskonała harmonia, zwiastunka niepospolitéj duszy. Był to człowiek, którego obraz lgnął do pamięci, i chował się w niéj na długie a długie lata. Strojny był w zaporozkie rodzinne szaty; sine szarawary fałdami spływały na czerwone buty; po białym atłasowym żupanie pas srebrnolity przewijany karmazynem, przy białym żupanie rubinowe guzy, i koszula spięta na rubinową różę upstrzoną brylantami; po wierzchu siny kontusz na wyloty, przy boku karabela w jaszczur oprawna, za pasem atagan i pistolety, w ręku barania czapka z czerwonym wierzchem spadającym na prawą stronę.

Panna Potocka spostrzegła, że Wąsowicz sam siedzi, zbliżyła się i siadła koło niego — »Panie starosto, pan, widzę, cicho siedzisz, jak w kościele w czasie kazania« — »Mościa panno podkomorzanko, był i ze mnie kiedyś zuch, na wszystko czas. Póki służyły lata, spłatało się nie jednego bałamuta; niestało zębów, niema czem jeść, trzeba posiedzieć z daleka, i z daleka patrzeć na Waćpaństwa dobrodziejstwa amory.« — »Co też panu po głowie roi się z amorami.« — »Roi się albo nieroi. Ja szczwany lis, wiem, co to się święci. Wacpanna dobrodziejka wiesz, że jak furman wozić niemoże to kręci bicze.« — »To prawda, bo też pan swojemi domysłami kręcisz prawdziwy bicz z piasku; ale mniejsza oto, co oni tam robią. Panie starosto, zaczynaj do mnie palić strzeliste affekta, wszak ja nie straszydło, podobnam do ludzi?« — »O i bardzo podobna,« — podkręcił wąsa i czuprynę poprawił — »do stu katów, żeby to trzydzieści lat nazad odjąć, pokazałbym, że głodnemu psu niemówi się dwa razy weź; ale teraz człowiek na nic wart, starość nieradość! Wacpanna dobrodziejka jeśli niewiesz, to przynajmniéj słyszeć o tém musiałaś, że stary węgrzyn dobry, ale stary kochanek djabła wart.« — »A to pięknie, pan starosta mnie odkosza daje.« — »Moja Mościa panno, grzech śmiertelny zrobić zawód szlacheckiemu dziecku! trochę cierpliwości i za Waćpanną będą biegać kozaki i starościce, bo to słusznie powiedziano: każda Rózia znajdzie Józia.«

Tu Wojewoda zabrał się do wychodu, i pożegnania przerwały rozmowę. Pan hetman wyszedł za gośćmi aż do sieni, a starościc przez grzeczność odprowadzał aż do samego mieszkania wojewody.

Hetman polny wróciwszy rzekł: »Tetero, Waść pojedziesz z nami do zamku. Jutro przeprowadzać będziesz z swoim pułkiem królowę do Solca, tam pan chorąży koronny da straż ze swojego wojska, a Waść wrócisz wprost do Łowicza; tam nas zastaniesz.«

Niebawem nadjechała królewska kolasa. Hetman, kasztelan, dwie panny i Tetera pojechali do zamku; kasztelan siadając polecił Wąsowiczowi, aby ze starościcem udali się do obozu, gdzie on przybędzie dla zrobienia rozporządzeń. Wąsowicz sam zostawszy, rzecze do Żeromskiego: »Żeromsiu, coś to widzę u Waszeciów w Warszawie, w Kitajgrodzie, albo w Lanckoronie; na sucho nie jak gości przyjmujecie; to nie po hetmańsku.« — »Czém sobie pan starosta każe służyć? węgrzynem, czy miodem?« — »Czém chcesz, byle nie wodą; bo powiadam Waszeci, że woda dla gęsi, a wino i miód dla ludzi, nie dla bydła«

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencya.

List Trentowskiego do redaktora Tygodn.)*

Czcigodny ziomku!

Dziękuję Ci serdecznie za przesłaną mi część Twéj literackiéj pracy. — Żądasz o niéj mojego zdania? Przeczytałem dopiero 15 numerów, a więc o nich tylko sądzić mogę. —

*) Umieszczając list p. Trentowskiego powodowani jesteśmy powtórzyć to co już przy zdaniu pana Czaykowskiego o pismie naszém powiedzieliśmy t. j., że wszelkie pochwaly Tygodnika uważamy tylko jako hold oddany naszym współpracownikom, którzy czy nad Newą czy nad Sekwaną jednym duchem tchnąc. poznawszy po piśmie naszém coś więcéj jak

Wrażenie przecież, jakie na mnie wywarły, skreślam tu w kilku słowach. Cel Twego pisma jest piękny, szlachetny, święty i wyższy nad wszelkie pochwały. — — Ufny w pomoc nieba występujesz zpoświęceniem własném przeciw złemu, do dziś jeszcze na téj biednéj ziemi panującemu. O Tygodnika treści zaś, o ile go dotąd poznałem, myślę, jak następuje: Jest to Polska cała gwarząca z jéj wszystkiemi cnotami, ale niestety i z jéj wadami. Miłość ojczyzny, celująca, jak słonce śród systemu świata innych miłości, odznaczała Polaka od wieków; odznacza także i Twój Tygodnik. Pełno w nim promieni geniuszu, siły i wdzięku, jak w duszy Polaka. Jest to muza białowłosa z błękitném okiem i piersią pełną życia, ognia, wyższego dążenia. Staropolskiéj cnocie wznoszą się tu ołtarze i woń rozkoszna czarodziejskim obłokiem je otacza. Słodko tu odetchnąć, miło wypocząć. O, wiele mógłbym tu pochwał strumieniem rozlać, wiele artykułów rzucić w górę, jak rakietę świetną niebiańskim blaskiem, ale się wstrzymuję. Polak jest równie słaby względem pochwał, jak płci niewieściéj. — W moich pismach niemieckich mam za prawidło mówić tylko o najpiękniejszéj stronie narodu naszego, ilekroć się sposobność ku temu zdarza; naganę uważałbym tu za grzech śmiertelny. Ale pisząc po polsku, i do Polaka godzi się wyjątek zrobić. Czynię to nie w chęci złośliwéj krytykowania, ale jedynie z humoru. Jesień jest właśnie i tchnie u nas dżumą wroniéj gawędy, a list ma wiele przywilejów, jako dziecię przemijającéj chwili. Tygodnik Twój więc ma też same błędy, co lud nasz kochany. Sprzeczność jest tu uderzająca. Piorunujemy przeciw cudzoziemcom, a myślimy ich myślą! Że naród niemiecki jest zgrzybiały, że jest rozstrojonym kościotrupem, prawimy; a przecież recenzent Cieszkowskiego ani jednéj prawdziwie ojczystéj nie wyrzeka filozoficznéj myśli, lecz mówi po polsku językiem niemieckim, językiem Hegla; a przecież wszystko, co w Tygodniku głębszego, nosi na sobie piętno niemieckiego ducha. Artykuł »Filologia, filozofia i matymatyka« szczególniéj pod względem przestrzeni i czasu, winien całą swą świetność pomysłom Kanta. Myśl ta, że Niemcy rozsypują się w gruz, jak odwieczna karczma w staréj wsi Podlaskiéj, i że Polak, ów młodzieniec śród okrytego włosem siwym i zmarszczkami świata, zdolny jedynie dźwignąć piramidę przyszłéj oświaty; myśl ta, co z pielgrzymstwa naszego do kraju się przedarła, jest istotnie bardzo młodzieńcza; dla tego pełna własnéj miłości i zarozumienia. Niemcy nie są zgrzybiałe, i owszem młode, jędrne jak Polak, ale stojące bliżéj przed wierzejami przyszłości! Że literatura ich tak bogata, że mają dla każdego najlichszego przedmiotu ogromne biblioteki, że u nich tyle rozszczepanych i odosobnionych umiejętności, tyle filozoficznych systemów; to właśnie jest dowodem, że tu nie ślepa opinia tego lub owego wieku, nie tak zwany duch czasu, jak we Francyi i u nas, ale święta indywidualność tryumf swój znalazła i bóstwo w człowieku głosem samodzielnym, pojedyńczym słyszeć się daje. — Wykształcenie własnéj osobistości, że tak rzekę, jest przeznaczeniem każdego narodu i każdego pojedyńczego człowieka. Tylko papuga powtarza, co słyszy, co jéj mówią. W Niemczech też niema tyrannizującéj opinii, ale sąd własny, co głowa prawie samodzielny. Duch tutaj już się obudził na wszystkich punktach swego objawienia, i jest w czwałującym biegu, gdzieindziéj zaś śpi jeszcze, lub ma już ranne zachwycające marzenia. Od czasów wielkiéj, godnéj ogólnego błogosławienia reformacyi żyje Niemiec na jawie i czuwa nad ludzkością i leje światłem, jak głowa otoczona gloryą świętych. Czas średni nigdy niepowróci, bo się rozbije o mury w życie narodów weszłéj lub wchodzącéj filozofii niemieckiéj; żaden barbarzyński Tymur Chan niezdoła dla polityki własnéj, ludu nad którym mieczem panuje, w śruby swych przeklętych planów wkręcić, i utopić go w morzu martwém zacierającéj ciemności; bo słońce niemieckiéj oświaty przedrze się nawet po krawędziach śrub aż do dna ludzkiego Ja, tego tejonu w pierwiastku świętym człowieka, i dojdzie do głębi martwego morza i złoży tam jaje niebezpieczne dla obrzydliwych samodzierzców świata. Dowodem tego słowiańskie i inne narody. Polak ma w sobie wielką potęgę, o któréj zazwyczaj nie niewie; on może kiedyś podźwignie ciężki filar nowego świata, ale Niemiec mu pochodnią swą wyświeci do filaru tego tajemny gościniec. Bez téj pochodni świat dzisiajszy, mrokiem switu. — Lecz kończę o tém, ponieważ mógłby mię kto obwinić, że apologią niemieckiego ludu, którego wady całemu światu wiadome, chcę śpiewać, o czém nie myśliłem. Szło mi tu o prawdę tylko, i o sprawiedliwość.

Polak częścią z francuzko-sławiańskiéj lekkomyślności, częścią to i dla pokazania się kilku śmiałemi myślami, duchem niepospolitym, godzi chętnie i bez miłosierdzia bratobójczym sztyletem w serce swego ziomka, lubo tego późniéj, przez wrodzoną dobroć serca, zazwyczaj żałuje. To pokazuje się i w Tygodniku poznańskim. »Miklaszewski, najgłupszy z historycznych pisarzy!« Ach tak się wyrażać, to prawdziwie po katowsku! Czy duszę naszych tak rzadkich pisarzy rozdzierać, lub też ich i innych, mimo sumiennego wytykania wad, do pióra zachęcać, jest celem polskiéj krytyki, przeznaczeniem krytyki w ogóle? Gdyby ten, kto się tak o Miklaszewskim wyraził, znał tę zacną duszę bliżéj, gdyby rozważył, co to się znaczyło pisać historyą polską dla szkół w Polsce; o pewnieby umoczył pióro swe chętniéj w miodzie lipcowym, jak w żółci drapieżnego żbika! Cóż temu w reszcie mierność winna, że jest tylko miernością? Za jéj dobrą chęć dla kraju, zasługuje na karmelek z ojcowskiéj ręki. Mógłbym tu jeszcze niektóre artykuły laską Fauna mego pochwycić, nowe wyrazy, jak np. wszechnica, która o piwnicy i kuźnicy marzyć każe, pojaw, podścielisk i t. p. wychłostać, mógłbym o skłonności naszéj, nawet i w Tygodniku Twoim się przebijającéj, do krzykactwa i brawury, tudziesz o wielu innych rzeczach, które mi się mimowolnie nawijają rozprawiać, ale dam pokój, bo znam z doświadczenia, że Polak prędzéj zdrajcą ojczyzny okrzyczy, na sto wołowych smagańców wskaże, lub ukamienuje tego, co poważy się, prawdę mu powiedzieć, niż wejdzie w samego siebie; że on przez drażliwość natury, (nie przyrody, jak Tygodnik mówi, co prawdziwie po polsku pudenda znaczy[?]); że on znieść nie zdoła za granicą siedzącego i przeciw ludowi swemu z serca płynące pociski miotającego polskiego Boerne. — Tę parę humorystycznych zimnym wiatrem czarnego lasu obłanych uwag, niemierzę bynajmnéj, szanowny Ziomku, do Ciebie, bo wiem dobrze, co to jest, być redaktorem pisma peryodycznego w Polsce. — Tu mało rąk na wezgłowiu Apolina pracujących; tu wszystko wyborne być musi, co poczta przyniesie. Wielki Boże! Polak tyle zdolny, tak jenialny, pełen czucia i życia; on temu nie winien, ale los okropny wiszący, jak miecz Dyonizyusza nad jego głową!

Tygodnik Twój, ten doskonały obraz Polski, podoba mi się bardzo. Czytając go, przenoszę się na łono cierpiącego kraju, kłócę się z bracią szlachtą, walczę przeciw dawnym przesądom lub też przesadzonym i wybujałym pomysłom, dziwię się, iż śmieszny spór romantyków z klassykami jeszcze goreje, i widzę w końcu, że sam nieprzestałem być Polakiem, że mam też cnoty i wady, też próżność i słabość, co naród nasz i Twój kochany tygodnik literacki. Racz więc mi niewinne to klekotanie przebaczyć i po pewnym przeciągu czasu nową karawanę konfederaków Twoich przesłać; przyjmę je z wdzięcznością i położę, jak kwiat na oj-

dobre chęci, z braterskiem współczuciem wznieśli pismo nasze do stopnia tego, że już nabyło europejskiéj sławy; i że dziś uważane jest jako organ Polski całéj; — powtarzamy więc tylko, co już na stronie 311. tomu pierwszego powiedzieliśmy iż: »nieprzypisujemy sobie w tém dla dobra powszechnego tak ważném dziele żadnéj innéj zasługi, jak tę: że nam się udało do każdéj narodowéj pracy gotowych ziomków zjednoczyć umysłowo i w jednéj ogólnéj sprawie połączyć.« — Nie nam pochwały, lecz im jedynie cześć i uwielbienie się należy. *Red. tyg. lit.*

czystéj ziemi uczknięty, co aż do mnie zawędrował, na mém sercu; żeby śród obcych niestracił polskiego czucia i ruchu. Niegniewaj się wreszcie przeciw jakim może usterkom mojéj polskiéj mowy; dziewięć lat bowiem nie czytałem i niepisałem nic po polsku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia literackie.

Pospieszamy z umieszczeniem prospektu na »DZIENNIK DOMOWY«, ciesząc się, iż z niego wnosić możemy, że pismo to odpowie oczekiwaniom. Zalecamy więc je z serca czytelnikom naszym, tém bardziéj, iż Dziennik domowy jest owocem starań kilku szanownych dam naszéj prowincyi, które wraz z panem *Kamieńskim* przeznaczyły dochód z pisma tego na cel godny Polek.

»Niewiele lat temu, a trudno było w Wielkopolsce nawet jednemu utrzymać się pismu peryodycznemu. Niewchodzimy, jakie tak nieszczęsnego na oświecenie zobojętnienia mogły być przyczyny; dość nam, że przeminęły te czasy. Dziś już tak powszechny objawił się dla peryodycznego piśmiennictwa udział czytelników, tak gorliwe ku téj pracy okazały się chęci, iż w tém ogólném zamiłowaniu języka, literatury i rzeczy ojczystych, poczuwa zachętę, kto podobnemu zawodowi literackiemu umyślił się poświęcić.

Podejmując więc redakcyą nowego dziennika, obok czterech innych, tu już istniejących i upowszechnionych, miałem na widoku i owo zasmakowanie publiczności w pismach czasowych, i zakres przedmiotów, przez nie dotąd niewypełnionych.

Domowego, familijnego i towarzyskiego życia nieobjęło dotąd żadne z pism wspomnionych w poczet artykułów swoich, i brak ich zastępować musiały obce dzienniki, najwięcéj francuzkie, znacznym kosztem utrzymywane. A jednak tak ważnym i zajmującym jest sam przedmiot, iż warto go obszerniejszéj liczbie czytelników dostępnym uczynić. Nie tyle wzniosłą wprawdzie jest sfera domowego, co publicznego i naukowego życia, ale że nas najbliżéj otacza, że w jéj skład wchodzą najistotniejsze do pożycia ludzkiego żywioły, najwięcéj też nas obchodzić powinna, i dostatecznie poznana, bezpośrednio wpłynie na pomyślność naszą i kraju, tam zwłaszcza, gdzie cała przeszłość stoczyła się do ognisk rodzinnych, a przyszłość bić z nich poczyna wyższego oświecenia światłem.

Co dzień, w każdém familijném kole, rozwięzuje się kwestya żywotna, wpływająca mniéj więcéj na powodzenie i całą przyszłość rodziny. Niezawsze atoli znane nam są drogi i środki domowéj pomyślności, które podaje przydłuższa i umiejętna rzeczy rozwaga, a niepoznając się na jéj ważności, wybieramy się nie raz, z małym nader zapasem i to nadpsutych zasobów, w podróż tego życia i jak żeglarze bez stéru i żagli, puszczamy słabą łódkę na wolę nieprzyjaznych nam wiatrów.

Otóż potrzeba dokładnego zbadania wszelakich pytań w zakresie domowego, rodzinnego i towarzyskiego życia; rozważenia jego potrzeb, prac i zatrudnień; wykazania jego stron jędrnych lub skażonych i szukania sposobu utrzymania pierwszych, zaradzenia drugim.

Zabierając się do tego rodzaju pracy, niezapowiadamy nowych wielkich jakich odkryć, bezpośrednio prowadzących do celu; i owszém na to szczególniéj oglądać się będziemy, co już wieki przeszłe wyrobiły, co nowsza oświata u nas i u innych narodów wciąż wyświeca, stósując to do ojczystych ziemi naszéj potrzeb; bo w końcu prawidła szczęścia ludzkiego są zawsze i wszędzie te same i jedynie w zastósowaniu się wyróżniają. Ani też myślimy narzucać uwag naszych, jakby nieomylnych ustaw, według których działać i zachować się należy, lecz zamierzamy sobie, aby pismo to, wydobyte z potrzeb i postrzeżeń rzeczywistego życia, wpłynęło na nie naodwrót, tylko na rozleglejszą przestrzeń, aby było organem i punktem zebrania myśli dla wszystkich, którym ten zakres badań nie jest obojętnym; dla jednych, aby własne w téj mierze doświadczenia i uwagi na publiczny, ogólniejszy podawali pożytek; dla drugich, aby przez tamtych z umysłowéj nieczynności ocknieni, nad własném zastanowili się dobrem.

Dziennik domowy, będzie więc niejako pamiętnikiem zbierającym wszystkie postrzeżenia w materyi rzeczy domowych, w kraju i za granicą. Mieścić będzie artykuły w rozlicznych kwestyach familijnego i towarzyskiego pożycia; zdejmować z niego obrazy niebędące atoli ani satyrą, ani paszkwilem; rozbierać wielorakie życia spółecznego i domowego stósunki. O wychowaniu, jako najważniejszéj założonego przedmiotu części, z wyłączeniem czystéj naukowéj pedagogiki, dostarczać będzie rozpraw i uwag. Wejdzie w liczne i wielorakie zatrudnienia domowe i gospodarskie, poda ku temu nowe lub przepomniane środki, wynalazki i odkrycia. Niepominie i sztuk pięknych, tak dzielnie na ukształcenie serca i dobrego smaku wpływających i donosić będzie o wszystkiém, co w tym względzie zajdzie i pojawi się ciekawego. Nareszcie oryginalne powieści i poezye, tudzież artykuł o modach należeć mają do zakresu artykułów pisma naszego.

Od wielostronnego rzeczy uważania i przedstawienia, zależy jak wszędzie, tak i w obecnym dzienniku i dokładność przedmiotu i powab dla czytających. Wzywamy przeto do współpracownictwa znakomitych pisarzy naszych, tak gorliwie talentami swojemi już inne peryodyczne pisma wspierających, aby i przedsięwzięcie nasze zechcieli zasilać płodami prac swoich. Do płci pięknéj szczególniéj odzywamy się, co będąc pożycia społecznego i domowego słodyczą, częstokroć przez samo wrodzone uczucie, najlepsze w tylostronném powołaniu swojém obiera drogi i umie ocenić najdelikatniejsze odcienia towarzyskich stósunków.

Dziennika domowego wychodzić będzie co tydzień jeden arkusz, w formacie i na papierze takim, jak Tygodnik literacki.

Do każdego numeru załączoną zostanie rycina strojów w kolorach; 52 numerów stanowić będzie tom jeden, do którego przydany zostanie w końcu roku rejestr artykułów i okładka.

Przedpłat na rok cały 8 talarów, na pół roku 4 talary wynosząca, przyjmuje się po wszystkich królewskich pocztamtach i księgarniach krajowych i zagranicznych.

Poznań, dnia 29. Listopada 1839. *Napoleon Kamieński.*

Doniesienie muzyczne.

W tych dniach wyszły i są w wszystkich krajowych księgarniach do nabycia:

Piosnki polskie,

z muzyką *A. Woykowskiego.*

Zeszyt pierwszy;

Zeszyt ten zawiera trzy piosnki: 1) Rozłączenie, poezya Aug. B.; 2) Żegluga, poezya L. Siemieńskiego; i 3) Drzym sobie duszo, przez Edmunda Wasilewskiego. — Drugi zeszyt wyjdzie w końcu przyszłego miesiąca.

Oświadczenie.

Redakcya Tygodnika literackiego w celu zapobieżenia fałszywym pogłoskom, widzi się spowodowaną do oświadczenia, iż składa się i będzie się i nadal składać jedynie tylko z podpisanego redaktora A. Woykowskiego. **Redakcya Tygodnika liter.** (A. Woykowski.)

Redaktor: *A. Woykowski.* Czcionkami *W. Deckera i Spółki.*

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrawszy w tej chwili drugi list Pański, pospieszam z od-
powiedzią na obydwa! Cieszy mnie mocno że Pan Dobrod.
szczerze nasze chęci tak mile przyjmujesz i zaszczycasz nas
swem zaufaniem, w którem z pewnością nigdy zawiedzionym
nie będziesz.
Uwaga Pańska o Tygodniku jest bardzo słuszna! są w nim rzeczy
apokalyptyczne, wszelkie bujnej imaginacyi, czcza gadanina,
wreszcie owe jałowe i nudne deklamacye [illegible] w domu
[illegible] literackich, [illegible] mądrości Pana [illegible]. Po-
których ja [illegible] jeszcze daleko więcej wytrzebiłem. Po
[illegible] z rozmaitych przyczyn, których wytłumaczenie Panu
[illegible] [illegible] Pana [illegible].
Dobr. [illegible] o [illegible] relacyi
[illegible] redakcyi Tygod. już Panu Dobrod. w przeszłym liście
doniosłem że ja sobie Wojtk. przyjaciela [illegible], wyszedł z nami
jak najniewdzięczniej, korzystając z [illegible] na jego imię wy-
[illegible]. [illegible] się do [illegible] względem nas [illegible]
[illegible], nie mieliśmy mu przeciw temu, (a w jego nas [illegible]
nej [illegible]) że go [illegible] za istotnego [illegible]
[illegible]. [illegible] nasza szlachta [illegible] na swoje koszty,
tym [illegible], że [illegible] takie [illegible], [illegible] każdego
przyjmował, nie [illegible], [illegible]
nad [illegible] [illegible] po [illegible]
[illegible] 10,000 talarów, pozwolił sobie,
dla zjednania sobie [illegible] [illegible] [illegible]
wielu, a szczególniej jego [illegible] w [illegible]
piej [illegible], [illegible] się to wszystko [illegible]; później
atoli nie jeden dla [illegible] [illegible] [illegible],
że jest czemś więcej, jak [illegible] [illegible] jeszcze
[illegible]; [illegible], która go do [illegible]
[illegible], była także [illegible], [illegible] słowo Emilii [illegible]
[illegible], że umieścił naganę zdania Pańskiego w Tygodniku

gdyśmy się o to z nim porozumieli, wolał wyprzeć się wsz[illegible]
z nami stosunków najbezczelniejszym sposobem, chcąc się w
niezmienionej utrzymać przy redaktorskiej stronie. [illegible]
[illegible] wydrukował publicznie i uroczyście, tam w Gazecie Poznańskiej
jak i w tygodniku, że on jest i będzie redaktorem. Ta jego oppo-
zycya znagliła nas do wystąpienia z kontraktem i kilkoma wyja-
śnieniami potrzebnemi rzeczy, które my [illegible] [illegible] w Kro-
[illegible] 22 umieściliśmy, a które Panu Dobrod. załączam. Wyjaśniłem najspo-
kojniej na kontrakt i nie ubliżając takto, posłał na to w
Gazety Poznańskiej najbezczelniejsze oświadczenie, w którym z[e]
zaciekłością jego rzadkości maluje, usiłujące szkodzić naszemu charakte-
rowi u tych, którzy nas nie znają. Ale już podobno dosyć
tej budującej materyi, która mogłaby do strony [illegible] w
[illegible] niepospolitej tragikomedyi, pokazującej naocznie, do czego
szkodliwa duma i głupstwo doprowadzić może!
Pozwolenie na wydawanie Orędownika naukowego jeszcze
z Berlina nie nadeszło. Skoro je otrzymamy, napiszemy po-
spiesznie, abyśmy pierwszy [illegible] i ten Panom na próbkę prze-
słali. Za uwagi w tym mieście serdecznie dziękujemy i [illegible]
Pana Dobrod. jak najusilniej bez wszelkiej ogródki i na dal
udzielać nam swoje wymieniać, będzie ono dla nas dowodem
życzliwości i szczerości, którą z wdzięcznością przyjmiemy.
Współpracowników mamy już kilkunastu i pełni jesteśmy [nadziei]
że przy pomocy Panów przedsięwzięcie to udać się musi.
Ale czemu czyby nie dobrze było, żeby Pan Dobrod. wszy-
stkie swoje korespondencye nadesłane a tych [illegible], dotąd w sp[ołe]-
czeństwie [illegible] nie wydrukowane, [illegible] [illegible]
tygodnika dla, [illegible] nie wydrukowane, [illegible] Petersbur[ski]
w innych okolicznościach np. w tygodniku Petersbur-
skim wydrukować kazał, bo [illegible] pomimo swego obiecu-
[illegible] się na Panów, zajął się jednak [illegible] artykuła-
mi i wydrukował z ostatnich [illegible] [illegible] na kilka-
[illegible] i wyjątek z Listu Wilna, dla powodu, że Pan Dobrod.
[illegible] i wyjątek z [illegible] Wilna, dla powodu, że Pan Dobrod. był
i nadal współpracownikiem tygodnika literackiego był
rachunki. Ma on, ile pamiętam, „Obrazy domowe Pisarza"
polskich; dalszy ciąg Alberta i wyjątki z [illegible] [illegible]
etc.

[illegible] wzmiankę na Wittenbergę, czyli mniej przed jego na nię, te zbierał Wójcikowski, i ja z Łukaszewiczem także podpisaliśmy się; ale że od pierwszych dni Pandectów [illegible] tym Zdarzeniem wszelkie stosunki i [illegible] od niego [illegible] nawet nie przyjmuje; przeto nie mogę Panu Dobrod. z tej miary nic pewnego donieść. Najlepiej podobno [illegible] wydrukować dzieło, a księgarnia [illegible] najmniej u nas chętnie i rzetelnie jego sprzedaży.

Pamiętam [illegible] Panu Dobrod. [illegible] i [illegible] nadejdą do Wilna na ręce [illegible] tylko zbiera się nadwyżka. Obecnie drukujemy wydaniem [illegible] XVIII [illegible] po [illegible] Obraz Polaków [illegible] w [illegible] Trzy pierwsze zawierają Pamiętniki [illegible] do panowania Aug. III i Stanisława Poniatowskiego, [illegible] te same, z których zrobione wyjątki do Tygodnika [illegible] Załuski [illegible] [illegible] ważnej; nie znam drugich [illegible] i mniej nie mniej ważna; nie znam drugiego [illegible] tak najmniejszych pamiętników. Manuskrypt był [illegible] wydobyty Ks. [illegible] Wolickiego; po jego śmierci od lat [illegible] do [illegible] do alumnatu uczni w gymnazyum [illegible] gdzie go przypadkiem między uczniami wynalazłszy, [illegible] do tygodnika odpisać polecił. [illegible] 4ty i 5ty tomik zawierają Pamiętniki Wybickiego, nieco [illegible], pełne [illegible], ale miejscami nader ważne. [illegible] Codex diplomatyczny [illegible] już i takie [illegible] [illegible] będzie go około 60 [illegible] Wasilewskiego, te same i niektóre inne, co w tygodniku [illegible] wyjdą około Nowego Roku [illegible] nieco [illegible] Pamiętniki Millerowe z niemieckiego przez [illegible] dawno przetłumaczone ~~[illegible]~~ przetłomaczone do panowania Stefana Batorego. — [illegible] [illegible] jeszcze jest z pierwszej edycyi około 200 exemplarzy, ale idą bardzo dobrze, i wkrótce się rozejdą.

[illegible] Pan Dobrod. [illegible] myśli o [illegible]! Tytus Działyński [illegible] w tych dniach do [illegible]

miasta w Kurnikú o dwie mile od Poznania, gdzie ma jedne pyszną bibliotekę, w całym naszym sławnym [illegible] z najrzadszych [illegible] manuskryptów i najrzadszych dzieł drukowanych, do której każdemu wstęp wolny.

Od nowego roku zacznie tu w Poznaniu wychodzić dziennik [illegible] wydawany przez W. Kamińskiego, tłumacza powieści dla dzieci, który tu Szuk w Poznaniu wydawał! Właściwie założeniem się tem dwie damy: Pani Łubieńska i Pani Grabowska, które znam. Panią Hofmanowa i Tańskich do tego przedsięwzięcia zaangażowały. Przyznam się Panu, żem bardzo ciekawy tego Dziennika, bo jest to był komplikowany i różnorodnych [illegible] [illegible]. – Plater wydaje w krótce dalej swą Encyklopedyę, dość dobrą [illegible] [illegible] [illegible] tę co do stylu. W krótce także wyjdzie pana Raczyńskiego Historya Medalów, drukowana w Drukarni W. Stef. Zatem rzecz [illegible] bardzo szczególnego. – Jestem zawsze zatrudniony podobnie jak Pan Dobrodziej pracą, bo oprócz bibliotecznych obowiązków, lecz nie [illegible] [illegible] księgarskich się dzieł, lekcye, zabierają mi prawie cały czas, tak że tylko długiemi nocami nad mojem dziełem pracować. –

Winszuję Panu Dobrodz. Nowego Roku, polecając się Jego łaskawej pamięci i przyjaźni zostaję z prawdziwym szacunkiem

Wgo Pana Dobrod.

przyjacielem i sługą
Popliński

Poznań d. 17 Grud.
1839.

Mając w ten czas rozmaite znaczne wydatki, bo stawiałem tego lata tylny dom, który mnie do 1300 tal. kosztował, nie mogę Panu Dobrod. więcej przesłać, jak 50 talarów w [illegible] [illegible] [illegible] prawdziwie, bo złoto u nas bardzo spadło, a zatem obawiałem się, żeby Pan Dobr. nie miał straty

P.

Szanowny Panie!

Z Korespondencyi Pańskiej z przyjacielem moim Profesorem Poplinskim, co której bądź była dała powód [illegible] okoliczność niż głupstwo Wojkowskiego i kilku próżniaków uwięzia nas wścibiających, dowiedziałem się, że Pan, oprócz materyałów o Zygmuntach do Historyi Wilna, posiadasz jeszcze materyały do ogólnej historyi dyssydentów litewskich. Łaskawe udzielenie mi takowych, upraszam Pana jeśli można; pracuję bowiem właśnie nad dziejami kościoła helweckiego w Litwie i pracę tę posunąłem już daleko, a dla uzupełnienia jej wybieram się w Lipcu 1840 roku do Litwy, jeśli mi jakie nieprzewidziane przeszkody nie wstrzymają. Może Pana zadziwi, że człowiek, który nigdy w Litwie nie postał, rwie się do pisania dziejów różnowierców litewskich. Dla wytłumaczenia się więc Panu z tego kroku muszę powiedzieć, że szperając przed kilku laty w archiwum wielkopolskich kalwinów, [illegible] znalazłem w niem wiele ważnych, nikomu nieznanych, może w samej Litwie już dziś nieistniejących materyałów do historyi kalwinów litewskich. Niechcąc aby materyały te stały się bez najmniejszego użytku pastwą moli, wprzągłem się w mozolną tę i niewdzięczną pracę. Prócz tych rękopiśmiennych materyałów i zwyczajnych źródeł, mam jeszcze pod ręką znaczną liczbę synodów, mów pogrzebowych, pism polemicznych tak katolików, jakoteż uniatów, dyzunitów, kalwinów, Arjan i Lutrów litewskich i rozmaite księgi liturgiczne, dogmatyczne i ascetyczne rozmaitych tych wyznań. Wszakże wszystkie te pomoce są jeszcze niedostateczne do okończenia budowy, na którą materyał głównie z miejsca brać należy. Muszę więc, jakem my się zamierzył, puścić się do Litwy. Nim się atoli w podróż tę wybiorę, upraszam Pana bardzo o łaskawą odpowiedź na poniższe zapytania. Wiem dobrze z licznych a tak szacownych prac Pańskich, że niemasz wolnej chwili; wszelako niezechcesz odmawiać mojej prośbie już z tego samego względu, że w całej Litwie nieznam nikogo, do którego bym się mógł w tej mierze odezwać. Oto są moje zapytania:

1. Czy w Litwie egzystują jeszcze rodziny szlacheckie kalwińskie Wolanów, Chrząstowskich i Kochlewskich? i gdzie mieszkają? Nazwisko Wolanów czytam jeszcze między podpisami konfederacyi słuckiej.
2. Czy Hrabia Chreptowicz posiada archiwum familijne z 16 i 17 wieku? Czy jest gdzie ślad archiw Abramowiczów, Chlebowiczów, Radziwiłłów na Birżach i Dubience, Ostrogskich, Ogińskich, Sapiehów, Salomonów i Puzynów?
3. Jaka jest najlepsza karta Litwy i Białej Rusi?
4. Gdzie są złożone dawne akta sądów grodzkich litewskich?

5. Gdzie są złożone

5. Gdzie są złożone archiwa i biblioteki zniesionych klasztorów bazyliańskich? czy można mieć przystęp do nich?

6. Czy przy kościołach wyznania grecko-rossyjskiego są archiwa i księgozbiory? gdzie najwięcej? Czy w nich można napotkać spory z Unią, np. druki i rękopisma Zizaniego, Wasila Surażskiego, Smotryckiego i t.d.? uchwały synodów i zjazdów?

7. Czy unici w ostatniej epoce przyjęli kalendarz gregoriański?

8. Czy niema Pan przypadkiem wizerunków sławnych kalwinów litewskich, albo takich, którzy długo w Litwie przebywali: np. Andrzeja Wolana, Andrzeja Chrząstowskiego, Sudrowiusza, Lasickiego, Ramirowskiego, Rybczyńskiego i t.d.?

9. Czy szkoły w Słucku i w Kiejdanach są jeszcze w ręku kalwinów?

10. W czyim ręku, w której gubernii i powiecie, okręgu lub, jak tam u Panów nazywają, znajdują się następujące miejsca: Biélica, Boynarow, Balwierzyszki, Błotna, Bychów nowy, Ciahin, Cielkin, Czubiszki, Czacory, Dobudów, Dziewałtów, Derewnia, Dobromyśl, Dorotów, Dory, Drubieniszki, Drutowiszki, Gawieciszki, Grece, Giałów, Gniezdno, Gietwany, Glinkiszki, Głębokie, Hołowczyn, Horodeyszko, Jamne, Jezdne, Iskość, Iwie (gdzie była drukarnia), Cwieniec, Kapaczewicze, Kielmy, Kopyl, Kopys, Kaydanów, Kościeniów, Krasnogoliszki, Kopciewicze, Klimczyszki, Kriaszyce, Kondracishki, Kolnoberz, Kozarów, Kościuszyn, Korciany, Korzyn, Kowaleszczyzna, Kuchcice, Kurkle, Kurtowiany, Lack, Łoczany, Lintupy, Linkowiec, Lubecz, Litwinowicze, Lutki, Mackiszki, Mozulne, Montkiszki, Montwidow, Muśniki, Niepokoyczyce, Nowe miasto, Nurzec, Niedźwiedziki, Nielewicze, Nieśwież, Nowogródek, Obuza, Orle, Orłow, Osmiany, Ostaszyn, Oszmiana, Piotuchów, Pongiany, Ploniany, Ponatyry, Pungiany, Pomusze, Popiel, Promień, Pohost, Potaczany, Potorka, Połunie, Podźwionie, Possumie, Podubisie, Rutków, Radziwiliszki, Rosienie, Rohaczów, Rohozin, Rykonty, Siołodereje, Sidra, Sołomieść, Słuck, Szumbinki, Szydłów, Szylany, Surdegi, Sołacz, Sielub, Słowińs, Serwecz, Smorgonie, Smycz, Sokolne, Sunieć, Świte-jezioro, Świrany, Świsłocz, Szack, Szaty, Szkłowo, Taymanów, Upniki, Uszacz, Uzda, Widuklew, Wiżuny, Wenusów, Worniany, Zabłudów, Żarowy, Zeymele, Zeymy.

Wszystkie te miejsca leżały w sześciu dystryktach, na które się zbory helweckie w Litwie dzieliły, to jest, w wileńskim, zmudzkim, zawilejskim, nowogródzkim, podlaskim i białoruskim, albo w dwóch dyecezyach litewskich, wileńskiej i żmudzkiej; z rubrycellt tych dyecezyi, o które u nas ani pytaj, możesz nie jednego w tej mierze dowiedzieć, zwłaszcza, że większa część kościołów helweckich dostała się później w ręce duchowieństwa katolickiego.

Szacunek i uwielbienie!

Poznań d. 30 Grudnia 1837.

J. Łukaszewicz, bibliotekarz
przy księgozbiorze Raczyńskich

Załączając uroczyste pozdrowienie, upraszam, abyś JWy Pan co odpowiedział do Łukaszewicza nadmienić raczył, czyli Pana Dobr. otrzymał mój list z dnia 17 grud. z załączonym biletem na 50 tal. bo mi Lewental poczty uczynił niejakie trudności. Popliński

Koniecznie dotąd mi nadesłał względem go co chciała

373

4/16 Listopad 1841 r.
446 Warszawa

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Zapewne odebrałeś już pan. Dob. list Skimborowicza, w którym zlekka porusza się Panie i prenumeraty Jego. Dziś wiele na literacką rozpamiętali Gazetę, ale może nie bez zasady wątpię o skutku tak nawiasowej protekcyi mojego poprzednika. Wszelkich wypadnie, postanowiłem krzewić się zie-nie wszelkich nieśmiałości; uwydatniać ludzi-dzącym swoją miarą w obliczu znakomitych i prosić sam literackiej pomocy. Do nowego roku urządzam zburzoną drukarnię, wyprą-talem wszystkie drogi pozawalane dla prenumeratorów i mam nadzieję że Gazeta moja pójdzie

nieźle, bo postanowiłem nie pisać
dzieła, że ozdobne postanowienie
i w oczach [illegible] chcąc od-
dalić się od teatru wojny, wydać się
dobrem a nawet koniecznem.
Z projektem [illegible] pan [illegible]
dzienniku samej gazety, który od-
dział rozmaitości stanowić
mieć [illegible] był się i wartości. Do-
datek literacki będzie [illegible]
ciągu 2. 3. dosyć dobra, bo
mam wiele źródeł, ale o litera-
turze krajowej tęsknię się bardzo,
jeśli sam sobie będę zostawiony.
ny. — Jeżeli tedy nie przyjęta
mi listem, projektem będzie
[illegible] i wypadku tedy
dla mnie, raz [illegible]

zaszczyt odpowiedzia - i go-
by na parę tygodni przed no-
wym rokiem - los dobry i no-
ja nowa gwiazda powinnej
niej chwały i jakiem artykułem
cy do Rozmaitości czy do Pamiętni-
ka Lwowskiego, uważałbym to
za wielki dowód ludzkości literac-
kiej i co najlepszy dla siebie wróżby. -
Mówiłem naszej bardzo szczupłe-
Pan Dąbrowski Humaniczny zdro-
wiem czeskich i rossyjskich uczonych
literackie do biblioteki warszaw-
skiej, zyskał można sławę orygi-
nalnego literata i słowianofila -
teraz umyślił ugruntować ją i wy-
dać, zaraz wydawać od nowego
roku <u>Jutrzenkę</u> - Tygodnik
literacki w współce z pewnym
Żydem Księgarzem dźwignąć
Tyg. teraz szybko na nogi - Tygodnik

tu tydzień w dwóch językach
wszystkim... polskim w Austr-
ii, czy układzie gazety Węgier-
wej. Redakcya Bibliotheki
ma z siebie uczonych drugi
egzemplarz Redakcyi do jako-
goś pisma tygodniowego, naj-
lepiej, tłumaczenia i tak dobra
ma nadzieję, że 2000 nakładu
zaręczonych, Monitor w pierwszym
swoim egzemplarzu tłum gonię
jak w początku. ostatni
numer wydany od pierwszego,
połowa to umaszcz bardzo nie-
znaczących – a reszta wiado-
mości do Kosmosowi. Gazety
nie dodam. —

Jestem z głębokiem uszano-
waniem Jego. Wielmożnego

O adres do mnie proszę
najskromniej – Karolowi
Witte – Wien N. –

R. Witte

« Monsieur Józefa Kraszewski

przez ręce z przodu — 50f



Kochany Józefie!

Powróciłem już z drogi - jestem w Warszawie, a byłem w Berlinie Dreźnie - wiozę dla ciebie 25 sztuk sztychów które z jednaką uwagą wybiorę u znawców - ale oprócz w dodatku pisemko od Sokolin-skiego które ma cię przytłaczać za nie przystanę 200 talarów Com widział czuł, i słyszał nie mam co pisać bo wkrótce się zobaczymy. Zapewne odebrałeś w tych dniach list od Karola Wittego który kupił drukarnię i redakcję od Skimborowicza list do mnie Krzemieniecki kolejka który się lepiej uczył u mnie, i ma więcej niż ja rozumu. Piszę to przy jedynym które ma wydawać bez wątpienia będzie dobre, jeśli go jemu zechcesz wspierać. Ja z mej strony proszę cię o to - ale oprócz ponieważ mam tak rozległe stosunki i ludzi twoich ludzi ku do szczerej chęci więc przychylnie wspomnisz o nim przy wydrzonej sposobności - w krótce znowu odbierzesz list od Wittego z prośbą, ażebyś list do Rzewuskiego przesłał - bo wie o twoich dobrych z nim stosunkach - Wszak zrobisz mu to? Zrobisz, przecież mi przy-nyst Ateneum, ale to nie ma związku - Skimborowicz biedak

rękopis sprawy. Ktoś teraz będzie źle w opinii. Okropnie z bank-
tować i wiele dzieło zawodu [illegible] nie jest zachwiane [illegible]
szkoda bo [illegible] oprócz konkurencji mógłby być dziś przyjemn-
iejszego. Ci będzie rekomendacji i ściskam cię serdecznie

[illegible]

2/9 Listopada
z Warszaw

BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA

PISMO MIESIĘCZNE

POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI

Z początkiem bieżącego roku 1841, wychodzi w Warszawie pismo periodyczne miesięczne pod tytułem: *Biblioteka Warszawska.* Pismo to obejmować ma w obszerniejszym zakresie takie przedmioty z krainy nauk, sztuk i przemysłu jakie publiczność bardziéj zająć mogą, a dla czytelników naukom oddanych pożytecznemi się staną. I tak w szczególności Biblioteka przeznaczona jest na to, aby zawierała:

1. *Z Dziejów*, Historyą narodów a szczególniéj plemion słowiańskich. Opisy miejsc szczególnych. Opowiadania znakomitszych wydarzeń dawnych i tegoczesnych. Rosprawy, badania i materyały historyczne, życiorysy. Podróże, statystykę i odkrycia jeograficzne.

2. *Z Literatury Pięknéj, Języka i Sztuk.* Znakomitsze utwory z poezyi i prozy, tak oryginalne jako i przekłady: poemata, powieści, humorystykę i t. p. Obrazy literatur spółczesnych i dawnych. Badania nad duchem i dziejami języka. Historyczne i Artystyczne wiadomości o malarstwie, rzeźbiarstwie i muzyce.

3. *Z Filozofii.* Wykład ile można do pojęcia ogółu zastósowany rozmaitych systematów filozoficznych,

mianowicie zaś najnowszych, rozprawy o biegu i postępie filozofii, rozprawy filozoficzne rozmaitéj treści, wykład pojedynczych przedmiotów moralnych, estetyka.

4. *Z Nauk i Umiejętności.* Prawoznawstwo, wykład teoryi ekonomicznych i finansowych, administracya. Nauki przyrodzone w sposób dla ogółu przystępny.

5. *Z Przemysłu.* Rozprawy tyczące się przedmiotów przemysłowych; wiadomości o stosunku przemysłowym i handlowym rozmaitych krajów. Opisy ważniejszych przedsięwzięć przemysłowych; wynalazki ogół interesujące.

6. *Krytykę* i zbiory ważniejszych dzieł wszelkiéj treści, tak krajowych jako i zagranicznych.

7. *Kronikę Literacką,* podającą wiadomości o dziełach wychodzących w kraju i za granicą z treściwém o nich zdaniem.

8. *Rozmaitości*, obéjmujące rozmaite wydarzenia i wiadomości pomniéjsze dotyczące nauk, sztuk i przemysłu oraz życia społecznego.

Wydawanie periodyczne pisma w powyższych granicach oznaczonego, przechodzi siły jednéj osoby. Dlatego dla Biblioteki ułożoną została stosowna redakcya w któréj przyjąłem obowiązki redaktora głównego. Pragnąc przytém zapewnić ciągłą pomoc dla pisma swego redakcya wzywa i najuprzejmiéj zaprasza do wspólnéj pracy osoby poświęcone literaturze i zawodowi naukowemu. Artykuły przez nich przesyłane, redakcya z wdzięcznością przyjmuje, a nawet opłaca na żądanie wszelkie zamieszczone w piśmie swojém prace, czy to według umowy z autorem, czy stosownie do zasad przez redakcyą przyjętych.

Biblioteka wychodzi periodycznie w każdym miesiącu jeden poszyt, który mniéj nad 10 arkuszy zawierać nie może. Papier, format jak w niniéjszym

prospekcie.— W pierwszych dniach każdego miesiąca poszyt jest ukończony tak że w tydzień najdaléj po pierwszym, prenumeratorowie na prowincyi w Królestwie poszyt odbierać winni, a za granicą Królestwa najdaléj w dni piętnaście.

Dotąd ile miesięcy upłynęło, tyle wyszło poszytów Biblioteki, a z powodu nie małéj ilości nadsyłanych artykułów, każdy poszyt znacznie nad przyrzeczoną objętość powiększonym być musiał.

Dwanaście poszytów, czyli poszyty z całego roku stanowią całość. Dla tego zapisujący się na to pismo, prenumerować je winien na rok cały.

Prenumerata jest dwojaka, *całkowita i częściowa.*

1. Prenumerata *całkowita* wynosi na rok w granicach Królestwa zł. 60, za granicami przechodzić nie może zł. 80.

2. Prenumerata *częściowa* przyjmuje się tylko *w Redakcyi i u Księgarzy.*— Za bilet płaci się zł. 15. — a przy każdym poszycie zł. 5. aż do wypłaty zł. 60.° lub téż stósownie do umowy.

PRENUMERATA W GRANICACH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych w Królestwie zapisywać się można za opłatą ROCZNĄ *w ilości złp.* 60 *lub* PÓŁROCZNĄ *złp.* 30.

Zapisywać się także można na prenumeratę *całkowitą* lub *częściową.*

w WARSZAWIE *w Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj przy ulicy Sto-Jerskiéj Nr.* 1789 — U osób prywatnych które się nią zajmują — u Księgarzy: Gustawa Sennewalda, Spiess et Comp., S. H. Merzbacha, Zawadzkiego i Węckiego, Huguet, Gustawa Leona Glücksberga, Augusta Emmanuela Glücksberga, S. Or-

gelbranda, Franciszka Dmochowskiego, Steblera, Zalewskiego.

Na Prowincyi: u Rosenthala w Radomiu, u Steblera i Arzta w Lublinie i u innych.

PRENUMERATA ZA GRANICAMI KRÓLESTWA POLSKIEGO.

We wszystkich expedycyach i kantorach pocztowych w Rossyi zapisywać się można na Bibliotekę Warszawską za opłatą ROCZNĄ *złp.* 80 *czyli rubli srebrem* 12.

Również za cenę która złp. 80 przechodzić nie może, zapisywać się można:

U Księgarzy: — w Wilnie, u Józefa Zawadzkiego, Rubina Rafałowicza — w Winnicy, u Józefa Lecha — we Lwowie, u Milikowskiego, u Wilda i Syna, u Pillera i Spółki, u Jabłońskiego i Syna — w Berdyczewie, u Szczepańskiego i Lewińskiego — w Krakowie, u Józefa Czecha i D. E. Friedleina — w Poznaniu, u J. K. Żupańskiego, u Stefańskiego, Braci Szerek — w Lesznie, u Ernesta Günthera — w Lipsku, u Brackhausa i Awenariusa — w Berlinie, u Beera.

Ktoby z prenumeratorów zapisanych na Poczcie, w Królestwie Polskiém nie odebrał najpóźniéj w tydzień po wyjściu poszytu lub odbierał poszyty nieopieczętowane z kartami rozciętemi, pobrudzone, proszony jest przez redakcyą aby do urzędu pocztowego zaniósł o to podanie na papiérze bez stępla, lub téż zawiadomił wprost od siebie Redakcyą pod adressem: *Do Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj przy ulicy S. Jerskiéj Nr.* 1789. Prenumeratorowie za granicą lub u Księgarzy doznający opóźnienia i trudności raczą o tém także redakcyą zawiadomić.

Antoni J. Szabrański
Redaktor Główny.

GAZETA POWSZECHNA

I PAMIĘTNIK LITERACKI

(PROSPEKT)

Z dniem 1ym Stycznia 1842 r. ukaże się Pismo *Polityczno-Literackie* p. t. *Gazeta Powszechna*, mieszcząca następne oddziały wiadomości:

Część Urzędowa obejmie Ukazy Najwyższe, Postanowienia i Rosporządzenia Władz Krajowych.

Wiadomości Krajowe. Część ta zawrze przedmioty w treściwém rozwinięciu, takie tylko, które mieszkańcom naszym korzyść lub pożytek przynieść mogą, w ich rolniczych, handlowych i przemysłowych widokach.

Części Politycznéj oddzielném piętnem od reszty pism coddziennych w kraju wychodzących, nacechować, nie jest zamiarem Redakcyi. Wierność w przekładzie i wczesność w doniesieniu wypadków świat polityczny zajmujących, stanowią dziś jedyną wartość każdego tego rodzaju u nas Pisma, i na téj drodze, przy usilności, Redakcya nikomu wyprzedzić się niepozwoli.—

Rozmaitości. Za główny przedmiot uprawy i rozwijania obieramy tu miejscowość. Jeżeli żadna z części wyżéj pomienionych, składających Gazetę, nieodróżni jéj dostatecznie od innych, to oddział *Rozmaitości* wyda najdokładniéj właściwy miejscu charakter, aby czytelnik obcy lub miejscowy był w stanie poznać z ducha i treści, nie z dat i tytułów, że *Gazeta Powszechna* była dziennikiem w Warszawie, Głównym Punkcie kraju, wychodzącym. Obyczaje z ich dobrą i złą stroną, zwyczaje, obchody krajowi właściwe, mody i zabawy, stanowić mają przedmiot *Rozmaitości*, jak niemniéj opisy miejsc pamięci godnych, zakładów, pomników i biografie krajowców znakomitych. Znaczną nakoniec część zajmie tu jeszcze krytyka teatralna i doniesienia podobnéj treści.

Poddział mniejszy téj części przyjmie tytuł *Drobiazgi*, których przedmiotu określać niewidzimy na teraz potrzeby.

Obwieszczeń Rządowych i prywatnych na ostatniéj stronicy lub oddzielnie przy Gazecie dołączać niezaniedbamy.—

Gazeta Powszechna wychodzi co dzień, wyjąwszy święta uroczyste, z dodatkiem arkuszowym co Poniedziałek, *Pamiętnika Literackiego.* *Rzecz tego Pisma* zajmą trzy oddziały: *Literatura Krajowa i Słowiańska; Literatura Zagraniczna*, i *Wiestnik muzyczny.*—

W oddziale piérwszym starać się będziemy o dobór artykułów oryginalnych, pożytek umysłowy lub przyjemność mających na celu, tak w przedmiocie Krytyki jako i Literatury; wykład zaś ile można do pojęcia ogółu zastosowany. Do Oddziału 2go i 3go dostarczą nam najobfitszych zasobów, Pisma czasowe *Niemieckie, Francuskie i Angielskie*, z których w treści z wyborem umieszczane artykuły, w rzeczach nauk i umiejętności dotyczących, obeznają czytelnika z jednoczesnym mu stanem oświaty powszechnéj i z wartością celniejszych płodów *Talentu* na niwie tylko sztuk pięknych.

Format, papiér i druk całkiem nowy na *Gazetę Powszechną* i *Pamiętnik Literacki*, jak niniejszy prospekt. Cena prenumeraty w Warszawie miesięcznie Zł. 4. Kwartalnie Zł. 12. na prowincyi Kwartalnie Zł. 16.

Kantor główny, Ulica Niecała N. 614 Lit. H; od 1go Stycznia, w domu Piotra Steinkeller N. 638. prenumerata przyjmuje się w Księgarniach; Zawadzkiego i Węckiego ulica Krak. Przedmieście,
Orgelbrandta, Ulica Miodowa.
W handlach:
Ciechanowskiego na Podwalu,
Pryfkego Ulica Senatorska.
Zalewskiego,
Sommerfelda
Koelchen'a Ulica Długa:
Daszkiewicza
Szmith'a Ul. Elektoralna,
Sokołowskiego Ul. Gołębia,
Sommera Ul. Sto Jańska
Szczepańskiego
Rau'a Krak. Przedmieście
Steblera Ul. Nowy Swiat
Brudkowskiego Ul. Nowy Swiat
Mioduszewski Ul. Sto Jerska
Liedke Ulica Graniczna i Grzybowska
Gecel Ul. Franciszkańska
Morytz'a. Nowemiasto
w Wilnie w księgarni Zawadzkiego,
w Łucku w księgarni Goldfarb'a,
w Dubnie i Krzemieńcu u Dobrzyjałowskiego; na prowincyi po wszystkich Urzędach i Stacyach pocztowych.—

Przed rokiem jeszcze miała Warszawa, oprócz Gazety Rządowéj, pięć Pism politycznych *Codziennych*, i każde z nich póki od powiadało celowi i rzetelnie zadośćczyniło przyjętym na się obowiąskom, znajdowało dostateczną liczbę prenumeratorów, a stokroć więcéj czytelników. Niemożemy więc upadku niektórych gazet przypisywać brakowi czytelników lub potrzeby; przekonani owszem jesteśmy, że w miarę przybywania pism peryodycznych i w ogóle wszelkich prac umysłowych, przybywają czytelnicy, i nigdy w Pismiennictwie zbytku dzieł i przeciążenia dla klassy ludzi czytających, przypuszczać nienależy. Jeśli *Pismo* jakie upada, to częściéj z braku wewnętrznych pożywnych soków lub małoważności przedmiotu, który uprawia, jak z braku chętnych do czytania i nabywania wiadomości.

Przekonanie to na kilkoletniem doświadczeniu oparte, skłania nas dotąd ważnego przedsięwzięcia, ufając, że w miarę wartości prac i usiłowań, publiczność nieopóźni się z wymiarem sprawiedliwości.—

Pomyślność, jeśli nas kiedy nawidzi, gotowi jesteśmy jedynie pobłażaniu czytelników przypisać; niepomyślność — własnéj winie.

NB. Przy *Gazecie Powszechnéj* prenumerować nadto można Pismo, Ziemianin *Tygodnik Rolniczo Technologiczny.* Prenumerata łącznie z Gazetą wynosi na prowincyi o Zł. 14. mniéj, w Warszawie o Zł. 12: tak, że oba Pisma razem, Gazeta Powszechna z *Pamiętnikiem Literackim i* Ziemianin, kosztować będą na prowincyi półrocznie Zł. 40. rocznie 80. ~~w Warszawie 30 i 60.~~ Złotych — Niezobowiązujemy przezto chcących prenumerować, do utrzymywania Gazety i Ziemianina; prenumerujący którekolwiek z Pism powyższych, uiszcza przedpłatę podług cen oznaczonych na każde z nich oddzielnie wzięte.

WYDAWCA I REDAKTOR,

Karol Witte.

gotowości jaką pan dobrodziej oświadczyć ra-
czyłeś w udzieleniu pomocy mojemu Pismu
zobowiązała mię do wdzięczności i wieczystej ki-
tulnej wdzięczności.— Liczyłem wiele na dobroć
Jego; ogólne rozmowy z Nim, jeszcze o pan
Redakcyi wprowadziły mię do uznania wspa-
niałego nie tylko znakomitego pisarza polskiego, ale
i człowieka z sercem. Proszę wyrazów moich
nie brać za niezręczne nadużycie — są one tylko
i sposób wyrażenia myśleń, ale przeciwko
z przekonaniem i z uwagą, tym głosem.— Ludzkiej
niedoskonałości na obietnicy spoczywania w ty-
godniku i Atheneum, uprzedzam jednak, że
niezręcznego robić, aby pan dobrodziej wyjmo-
wał mię jako naczelnego Współpracownika
i mojej Gazety mówiąc na dalszy ciąg Gazety
Rocznej i Atheneum. Ani jedno ani drugie
nie jest — Wszystko drukowane po upadku
Redakcyi ze żadnej strony, wszelkie niewłaści-
wie — wszystko przebaczę. Redakcya w ca-
łości niezależna od cenzury i tylko oddzieli-
na drogą wyjednaną w Rządu. Nie tradycyj-
nego w zawodzie gazeciarskim jak poprawić
nowy popularne, przerabiać opinię Pisma skom-
promitowanego w oczach publiczności, której roz-
szerzenie tu na mojej, w skutek zakończenia nie-
„że objąłem pan Współpracownikiem Redakcyi i Dru-
karnią" Starałem się przytłumić i w tak
już niezwłocznie, że moja Gazeta jest nowa-

Z rad pana Alfons Ojczyźnie Konysłowi, wszakże czynnie jeżeli zniosłem się z Kościelem o zamieszczenie Gazety w iż w liczbie Pism dozwolonych w Koronie, mija [illegible] dość zbyt protekcyi Jenerała Kreutza, aby "stanowiono jak najmniej kłopotliwą mnie, postarałem się [illegible] mi argumentami zjednać sobie P. Tyszkiewicza i za dzisiaj prawie pozyskam na 1000 prenumeratorów dla Ga- zety [illegible] do pisma przez [illegible] [illegible] obo- [illegible] i dobór [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]. — od pierwszego [illegible] [illegible] dobór byłby przyznany — [illegible] za najgodniejszą [illegible] sobie [illegible], [illegible] bardzo [illegible] do P. Henryka [illegible] Rzewuskiego na rzecz Tygodnika z obywateli sąsiadów [illegible] dodałem w końcu, że [illegible] przyjmuje protekcyę mojej do niego, ufając, że nie odmówi. [illegible]. Wielka ilość [illegible] [illegible], nie mając najgo- do wypisywania [illegible] [illegible] w tym samym duchu pisałem. Do Pani [illegible] — w tym samym [illegible] Józefa Korzeniowskiego [illegible] na [illegible] Rzewuskiego. — [illegible], Wiszniewskiego i innych [illegible] na [illegible], dopiero, [illegible], bo nie dobrych. Pana Grabowskiego [illegible] krytykiem, w duchu [illegible] arystokratycznego [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] przeciwny, ciężkim [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] gruntownego, język dosyć [illegible] ale jak [illegible] [illegible] Balzac, styl torturowany. Recenzya jego o [illegible] jonie A. Borzdzickiego Wodzu i Podole, o dramatach [illegible] i [illegible], które pod [illegible] polityczną [illegible] [illegible], [illegible] go [illegible] [illegible] bardzo, [illegible] Piotrowskiego, Burskiego, [illegible] [illegible] [illegible] były [illegible] lub w jego [illegible]. [illegible] do niczego nieobowiązuję, oprócz do [illegible] grunto- obiecanych lub [illegible]. [illegible] w przyjaciel (jutro [illegible] jedzie) [illegible] [illegible] bliżej z moimi planami — [illegible] tym [illegible] [illegible], że uważałbym za najważniejsze [illegible] [illegible] literatury i krytyki w stolicy Kraju — [illegible] [illegible] i [illegible] wyobrażenia o [illegible] i [illegible], [illegible] Za artykuł, którym mi przesłał [illegible] [illegible].

ستąć przed nowym rokiem do Pamiętnika Literackiego, tj- ny z nej tyczącą rozpisaniu dzisiejszych —

Nowości literackie następujące — prócz wiadomych — ukazują się po dwa razy w tygodniu Rozmaitości Krytyki Literackiej z Rozmaitościami o literaturze wszelkiej na kształt Tecumwodniej przy tém — format duży podłużony, druk zbity jak sam Redaktor wypowiada (na mnożę kiedy) — w ogól. przepisany przy tém surowej krytyki potrzebującego — Redaktor Lewestam. Przegląd naukowy i W. wydawca zgłoszeń. Gazeta francuska moja francuska wieść już dawno. Gazeta francuska odcinek Le glaneur — wyszedł już numer próbny — a od nowego roku stale wychodzić chce. Obrał sobie obszerne pole do wydawania z literatury i romansów francuskich — wydawać zamierza z Balzaka, Sue, Soulié. Jak w ogólności jeden tylko pismo tygodniowy w tygodniu — Redaktor dosyć odtrąca się ceną druku. Biblioteka z swojemi rozmowami. Drukarnia na nowe pisma a reszta nie drukuje. Na inne nowiny krótko ... —

Jestem z głębokiem uszanowaniem dla Wszystkich ... oddanym ...

J. ...

Grud. 6/18 1841r.

Warszawa

Wielmożnemu JWPanu
Józefowi
Kraszewskiemu
[illegible]

Łuck
w Gródku
[illegible]

B. 7/19. 9. } [illegible]

Zapewne nieodebrała Pani Dobro-
dziej jednego numeru mojej
gazety – chciałbym ją pod sąd
Jego poddać; prawda za wolta
bytały [illegible], transport od
szczególnego w Koronie b.m. odej-
dzie. Niech mi jednak wolno
będzie przygotować Pana Stef.
do tego o zmianie. Panny Kuhn-
w początkach, taki jest nawał
materyalnych robót, że zaledwie
jest nas pięciu godzin na dobę
odetchnąć – wszystko czego co
dotąd Rozmaitości zwierzają
dziennie prawie dni jest trzeba,
przez artykułu o kontraktach
dubieńskich niewiele prace

[illegible] – raz, że wszystko ma
je, drugi raz – że to moje, mówi-
łoby by lepsze, gdyby więcej nam
znalazł bądź Redaktor na na-
pisanie. Są to każdodzienne
koniecznie potrzeby, na rozkaz
zecerów, najczęściej nader pila-
ne – bez odczytania, bo [illegible]
sam wszystko robić muszę –
żadnej pomocy – żadnego wspar-
cia ze strony miejscowych
literatów, którzy [illegible]
działam sobie i zjednać nie m[illegible]
nowej ery – nawet artykuł
o imieninach J. Bedy mu-
siałem w chwili najgorszej,
naglej, kiedy mi [illegible] wy-
mazała z polityki 1/4 gazety
trzeba było umieć lukę zapeł-
nić – więc w złości i obwinien-
ne P. Bydzy i na cały świat

który mam i wielbi bezwzględnie
Krasińskiemu – że się udało wyno-
dzić chciałem. Ten artykuł przed-
stał się drugi raz. Język polityki
nadużyć jeszcze użyty – ale wiersz byłby
w miarę jak Krasiński wiążąc się
obecnej, jak nam mam nas.
na godzin i rozmowie. Pamiętam
już ogólny dobrze – pod każdym
względem. Z początku zabrałem się do-
ku mojego – porówna wiele, zestawi
drukarni ręczyli – nad korektą miało
oka nadzwyczaj po nocach – mnóstwo
błędów, których niepodobne było wy-
kosić – jeżeli w … pierwszej
mniej przyjęto pół arkusza, tak wszystko
podobnego wyrzucić – więc
dobry trzeba było wyrzucić. Brak
więc systematu, brak porządku,
brak całości – wszystko – zdarzają
się dobre artykuły w każdym nume-
rze, a wszystkie są z pismem naj-
ściślej zagraniczne. Niemca

jże nadesłanych dotąd od niego ze
znakomitych artykułów — nie chciało
mi się takiego stawiać obok moich i
umieszczam w Gazecie. Dziś jeszcze
trochę oddycham, bo wszystko no-
we i przynajmniej ceni nie tracę.
Może stracimy wiele moich —
ale niema czasu i najlepiej na
gruntowniejsze — stać się — będzie
lepiej — Sama Gazeta bardzo po-
rządnie i regularnie wychodzi
i już ma za sobą, których z pewnością
przeczuwała.

Wracam jak [illegible] prośba do P. Ale-
z prośbą moją i protekcją do [illegible] —
[illegible] — jeśli nie — to najlepiej — b[illegible]
za żadną cenę nie chciałbym dostać się
za [illegible] podpisania [illegible] w mojej
[illegible] Gazecie wielkiego auto-
ra Mickiewicza — niech żyje [illegible]
[illegible] z przyjacielem [illegible]. [illegible]
przez [illegible] tej protekcji do autora
[illegible] a uwzględniona mnie
[illegible] — Jestem z szacunkiem
powolnym dla Wy-
mowy. [illegible]

5/ 11 [illegible] 2.

Pomyślałem sobie teraz nie można zdawać
mojej o Gamie i Obrusiu[illegible], tem bar-
dziej, że ja sam jestem bardzo nie jestem
kontent z siebie i dziwię się, że dotąd
w ogóle nie jestem w stanie. Otwarta
prośba co do honorarium nie tylko
niemogła mię zniechęcić, ale przeciwnie
okazując człowieka szlachetnego i szczere-
go zmieniła mię tyle, że ~~[illegible]~~ go jako
człowieka serdecznie ukochałem — Brakowa-
nie trochę sentymentalności i wmawiam
się sam przed sobą, kiedy mi wypada po-
wiedzieć lub napisać coś podobnego
to lękam się, żeby to za pochlebstwo nie-
uważano. Każdemu zleceniu pana
z największą przyjemnością zadość
uczynię. w obrazkach farb, tylko domyśl
pan jakich. Jestem w Szczepanie mi
w Krakowie podobnie — wobec na-
dzieje zawiodły mnie — wolę nic
mi dostarczyć przy najmniej 50 pro-
mennadorow — dostarczy 2ⁿ a Gold-
farba, Warszawa czyta mojej
gazety dość dużo — prowincya potrzeba
ich bardzo i przeciętnie — a mnie brak

Gratyczną matkę. Pan — ale [illegible] przez to pozna się na tem —
Listy jego odebrałem i odpowiedziałem przeciwnie. —
[illegible]

funduszów na utrzymanie redaktora do
księgi handlowo-przemysłowej. Gdyby mi
były dopisały nadzieje finansowe
z początku jak [illegible] wówczas po temu
było podobieństwo, chciałbym już po krót-
kiem - inaczej robotę się powoli - bo
wszystko sam robić muszę - Warszawa
potrzebuje rozmaitości i drobiazgów - trze-
ba im pisać Rozmaitości i drobiazgi
księgi [illegible] [illegible] i trzeba
wdanie 3/4 księgi. Pisał mi Justyn, że
pan za prenumeratę u Goldfarba
[illegible] zawiódł się bardzo - oddawna
porzuciłem [illegible] od czytan
właściwą drogę - teraz daleko na życie
Goldfarba jedno [illegible] [illegible]
pod adresem [illegible]. [illegible]
[illegible] doniosę wkrótce, by to było do-
mój teraz, nie nawiedziłby się zdało, wkrótce
wiecie i pewniejsze będą wiadomości.
Pan [illegible] pana Kazimierza od-
mnie i podziękować mu za [illegible]
dalszego [illegible] [illegible] osobno. Dla [illegible]
ni ale wkrótce pomyślę(?) że [illegible]
[illegible] o pismach nowo zjawionych
następnej daję relację -

Przegląd naukowy Skimborowi-
cza i [illegible] wychodzi regular-
nie. Rozprawy filozoficzne [illegible]

skiego w tu jednostkowe kartka – Uwagi
przyjęcia. Uczta i niewiadomo czy go
rozumie, bo tłumaczenie jego sprowadza
nowego tłumaczenia. Jak trzeba mówi te-
raz sobie język filozoficzny tak zatruli
twory stracenia z języka. Ugo krytyczna
traktowana dwuznacznie – wyraża dotąd
trudno ocenić tendencya – niby to ma
być uprawne wszystkiego co swoje, do-
tyczące wiadomości o literaturze obszer-
ny powinno wiadomości, najczęściej miej-
scowej umiejętności, najczęściej mniej-
szej – ciężka próba tłumaczenia Szy-
szki – ciężka próba może najlepiej
szyderczego z Szekspira może najlepsze
miejsce w poezyach przeglądu czasopism.
Rocznik Krytyki są wszyscy na tej karycka-
turze krytyki – Redaktor pełen preten-
syi do wielkości – podkreśla ciągle, iż my
z naszego narodowego urzędu" – chwali
Brytę, mu tak trzeba nawet jak Sza-
bowski – tendencya godna plag – powodu-
nie między ludźmi nawet nie niegodne
język często najgorszy i mania do hu-
morystyki. Rozbiorem Bajek Jachi-
mowicza wojną który ministra!
Pielgrzymka znana pod tym debn
traci wiele wrażenia na prowin-
cyi i ciężka przypominać.
Jutrzenka jest może najświeższym
redagowanym pismem, o ile miejsco-po-
lskie pismo. Szczególnie tyle
mów. Tendencya do ustanawiania

wszystkiego mniej się nie podoba – nie-
rozumiem Słowian krytyczny – obiedź
Gubernska najlepszy [illegible] ktoś mi to od-
powiada ulowi i jest przeto wana z góry.
Kwiatek Redakcji des[illegible]
za mądry dla Kwiatków – ale nie ma prze
bardzo wiele prenumeratorów – Orzeł Biały
jest wydawcą – więc u nas [illegible]
Nadwiślaninie nie przekonuje się jak zna
nie jest [illegible] ale [illegible] swój [illegible]
Bibliotekę ogłosił Tyssowski, najlepsza
głowa – krytyka Biblioteki polskiej [illegible]
małego zaczerpa, zdrobniała, charakter
polemiczny nawet utraciła – wszystkie
upadło wiele prenumeratorów [illegible]
słusznej protekcji [illegible]
Szabsmidt upadł w opinii najokropniej-
piej niżeli kiedy zaczynając z prenumeratorów
[illegible] ale go [illegible] najpo-
[illegible] – [illegible] kiedyś [illegible] – poezyi Bi-
blioteka nie było i nie ma, jeśli Tyssowski
Norwid nie da jakiego urzędu, wszystko
[illegible] nie warte – jeden Norwid, [illegible]
[illegible] zdolności, 20 lat – jeden
[illegible] za granicą na kilka lata, będę z nim
korespondował. Studia przyszły do
nas – wybyś Pan by [illegible] w [illegible]
mogła wytrzymać na [illegible]
Książek, nie mówię [illegible] – ja wprawdzie
nie [illegible] za studia, ale inni [illegible]
bardzo, gdyby [illegible] było. Dziś jeśli [illegible]
tak [illegible], że [illegible] [illegible]

Zmartwychwstałem, pozorną śmiercią średniej ze świata, po rażącym patrjotycznej truciźnie, którą między podejrzeza przewodnią i niezawodnie i skuteczną uważali. Jest tedy Dziennik Krajowy i stowarzyszenie poważniejszych n. iii szlachetni obywatele zawiązane sposobem akcyi. Złożona rzecz — są pieniądze, propaganda na osobistym interesie akcyonaryuszów zabezpieczona, i opinia nie na wartości pisma oparta, ale na przyzwoitym procencie — bo może pan Bóg nieprzyjaciel.

xxx Jako niemieszczący pisać kładzie krzyż znaki przyjaźń i. Ans: Ale:

mam do tego najmocniej-
szego przekonania, że
wartość spuszczona pienią-
dza wydawanego jest dopiero
trzecim lubo koniecznym
warunkiem trwałości
i pomyślnego bytu jego.
Pierwszym wiekiem jest
kapitał, drugim większy
i największy szybki obro-
tu, ich wyrabiający
dobrą lub złą opinię,
w niedostatku trzecim zaś
skrytym ale skutecznie dla
powoli działającym - warto-
wnictwo te zasady do
mojej wiary, ażeby sposób
spełnia ganty obyczaju
wać mające działy: kraj
ny, krajów, polityczny, han-
dlowo-przemysłowo-rolniczy
(najmniejszymi zdarzo-
dziłaś) z podziałami

obcej i Kolskiej literatury.
Rozmaitości i Feljetonu
w porażeniu najwiekszym
i D. i Ł. do każdego z dzia-
łów wyjątkowy dwa pierwsze
Rozmaitości i Literatury
angażowałem osobnego
pracownika — między
innemi i Pana Aw: Wi-
dobne sprawy [illegible]
z jego humorystycznych
wyjątków dobrych artykułów
w Bibliotece Warszaw-
skiej: w prospekcie nieogło-
szonym będzie ważnego działu
sądowego, który zastąpi
o ile to u nas da się zastą-
pić Gazette des Tribunaux.
Tajemnica ta wiadoma mnie tylko
wiadomych mnie tylko
przyczyn. Jak to wszystko
pójdzie nie przepowiadam —
wiele zależy, byle adeum

więcej od ludzi, którzy jeszcze
tyle nieszczęścia jak w roku
przeszłym, dlatego mniej
mogę być zawiadomionym.
Jakkolwiek rzeczy poszły
w 1842 r. – zawsze w dobrym
porządku przy 3ch kwarta-
łach, potrafiłem się swej [illegible]
[illegible] – czy teraz i odtąd [illegible]
[illegible] życie co na przyszłym
[illegible] i serca prawdziwy
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Pani Kazimie-
rzowej i Justynie. Szczere pr-
[illegible] – [illegible]
kwasi na mnie – wkrótce
[illegible] kwas ten i będzie
[illegible] miło i dobrze. Dzien-
nik Krajowy od 1go Kwietnia
[illegible] wychodzić będzie. Przypatrz się
[illegible], bo zważy więcej jak
ważyć. Adres do mnie [illegible]
[illegible] No 24. od Kwietnia – [illegible]
[illegible] Redaktorowi Dziennika
Krajowego. Z głębokim szacunkiem
1/13 Marca jestem [illegible] wyznaniem K. [illegible]
1843 r.

ieliński. 1839.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Genialne utwory, któremi W. J. Dobr. ozdobił naszą Literaturę, zjednały mu szacunek i wdzięczność ziomków. Publiczność z upragnieniem wygląda i dopytuje nowych Dzieł, a wszystkie dzienniki chlubią się Artykułami W. J. Dobr. — My tylko, chociaż sercem najbliżsi, z daleka od szacownej osoby i łaskawych względów pozostajemy, jakby sierota wśród swego ubóstwa i zapomnienia. Chciej Łaskawy Panie, przez wzgląd na nasze dobre chęci, obdarzyć nasze pisemko Lwowianin — jakim Artykułem, a tem samem przyczynić się ku ozdobie i sławie tegoż Pamiętnika. —
Ciężkie to czasy na dobre Artykuły, dla tego Dar W. J. Dobr. będzie nam nadzwyczaj pożądany. Prosiemy więc, co łaska i wola, a wdzięczność naszą publicznie wynurzymy. To zaś wezwanie racz W. J. Dobr. przyjąć, jako Hołd wysokiego szacunku i uszanowania, z którym mam honor być Wielmożnego Pana i Dobrodzieja, najniższym sługą.

Ludwik Zieliński

Lwów 18. Maja 1839.
Ulica Halicka L. 450. I. piętro.

Redaktor Lwowianina

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przyjaciel Ludu, za swojej pracy, starań i pięknych Artykułów zaszczytnie znany całej powszechności, umieścił po piersza JW. Dobr. i opis jako genialnego Męża. My czytelnicy wszystkich pism JW. Dobr. i Przyjaciela Ludu, z prawdziwą czcią zbieramy, wszelkie pomniki, które o Jego szacownej osobie i innych współziomkach, coś mi tego przypominają. — Zatrzymałem właśnie na to po piersze adresując Wędrówki Literackie Tom I. i wydziwić się niemogłem, tym uczuciom, tej filozofii, temu dowcipowi, które razem wziowszy stanowią nową Epokę Polskich Powieści. Widzę to wyraźnie że, się z wnętrza Sławian, z ich odwiecznej Historyi wymyka wielka pieśń, a czczyta pieśń, która się po całym świecie rozdzwoni, aż ją wszystkie ludy podsłuchają i zrozumieją. Śpiewakami temi jest wielki Mickiewicz, ten wieszcz zburzył to co dla Stanisława Augusta, owe wieki układały — on stworzył nowe życie w Sławiańszczyznie, odmłodnił zestarzałe pokolenia, zaśpiewał wiekom, i wieki będą go pamiętać. — Jeszcze się wałęsała po świecie Literackim garstka niedobitków, Klasyków i pedantów, biorąca w Karby bodaj prozę, ale tu jawi się światu M. Mochnacki, otwiera stare zarzucone Kroniki, i czyta im tak jak ich ojcowie czytali i mówili, za Mochnackim występuje tyle innych a na ich czele kroczy to szacowne nazwisko JW. Dobr. — Tak sobie pomyślałem czytając Wędrówki Literackie, wreszcie biorę ołówek i zakreślam artykuł: Miesta żebraka — a potem Galileizm — bo też jestem w takim samém położeniu, — a ten artykuł wart przedruku, tylko (westchnąłem) czy go będą czytać? — Ba muszą, oto położę na wierzchu przez Krasiewskiego. — Mam ja tu, w Galicyi i za granicą co roku do 800. prenumerantów, ale cóż z tego, gdy pismo nadzwyczaj tanie, a przeciw tym 800. prenumerantom, stoi gotowego wojska Krytyków najmniej 5000 — i krzyczą i krytykują i bij zabij na mnie że Lwowianina wydaję. Są też ludzie i rozsądni, uczeni, historycy, nawet tacy co głębiej pojęli moje cele moje zamiary, ci mnie wspierają, protegują, pomagają — bo widzą że Lwowianin jest dla tej klassy ludzi, co niemają dużo pieniędzy na książki, co wreszcie nie wiele czytali — a do czytania mają skłonność i przy tym obrazki lubią. Do liczby tych szacownych współpracowników należy obecnie p. Michalewicz, profesor Literatury przy Uniwersytecie Lwowskim, były Redaktor Gazety i Rozmaitości Lwowskich.

teraz napisał już kilka artykułów; potem Historyk Zubrzycki,
wreszcie kilka książek ruskich, co takimi niemają czem, zpią
i bawią się. A tu potrzeba artykułów więc znowu do ołówka,
i zakreśliłem Imieniny. – Teraz dzięki z tej książki, dzięki
niepoczciwemu wydawcy, poczuł się biedny, a przyjaciel gorzko nad
tem jakby ta ukrasi z książki – ależ bo będą krytycy i krzyczy,
się, każdy niemal, co się nazywa Szlachcicem czytał już a jeżeli
nie o co i nie trudno, to przynajmniej z opowiadania zna Wrzeszcz-
mnia – a może i – wtem zasnąłem.
Na drugi dzień idę na pocztę – odbieram listy – czytam, jeden
pisze że nic nowego nie dają, drugi nadesłał artykuł o S. i
cudach i odpustach w Kochawinie – Proboszcz choćiaż Lwowianina
nie prenumeruje, chce mieć z jego wydawcy jakąś kopię – mądry
pomyślałem – otwieram list trzeci i czytam „Historyczna wiado-
mość o Fasoli, pietruszce i Rzepie!“ – w czwartym liście zdaje
mnie, który za to że się odwołuję do Przyjaciela Ludu, że moje artykuły
z Lwowianina pobrał. Otwieram wreszcie piąty list od Tarnowa
i czytam czterno arkuszową powieść wierszem, aż do znudzenia, aż
do ziewania. Otóż macie WW. Dobr. Galicyjskich uczonych – Każdy
z nich krytyk wyśmienity, a pisarz Boże odpuść. Znajdą się uczo
takie co pięknie i ładnie piszą, lecz piszą tylko dla swoich stron-
ników, dla Demokratów – a w tej partyi Demokratycznej Arystokracja
Literacka, nie w klasztorze, nie w ciernistym wieńcu lecz
w szlafmycy, bo się wygodnie wyśpią i zjada dobrze. W tej
Demokratycznej Arystokracji jest tedy znowu stronnictwo,
i rozumna, Literackie – książeczka pod nazwą „Prace
Literackie wydana w Wiedniu r. 1838. jasno tego dowodzi:
wydawcą tej książeczki jest Józef Hrabia Dunin Borkowski
który na tę zaletę iż z pomiędzy wielu uczonych krajowców
pojął i zrozumiał mądry Europy. Ten zacny obywatel pisze
wprawdzie, ale pisze dla siebie – zato, też protegują wszystkie
pisma polskie, i to mu szacunek ziomków zjednuje. Do tego
pułku Demokratyczno Arystokrat. Literatów, przystał za Trabanta
niejaki P. A. Bielowski, znasz go W. P. Dobr. bo, jedno co najlepiej
zrobił to jest: że wyprawił Igora na Patronów spółeczności,
co do reszty – oto kilka wierszyków napisał, ma też zacnego
przyjaciela w osobie P. Lucyana Siemieńskiego, dziś siedzącego w
Strasburgu i wydającego Ziewonię – jakiś proszek na
spania! Ci dwaj Panowie obracając się jak pieczeń przy
ogniku Arystokratyczno Literackim, uroili sobie, że są
sławnemi, a potem poszli w zmowę z p. Łukaszewiczem
co to wydawał Pamiętniki Panków Krakowskie, z innych
względów bardzo szacowne pismo, i ani przechwalają się, i tak

i tak się przechwalali, chociaż żaden z nich dotąd nic mądrego nie napisał; że w końcu uwierzyli ich stronnicy, że koniecznie muszą być sławni i uczeni, bo tak Pamiętnik Krakowski napisał. Ten zaś Pamiętnik ma również niepospolitą sławę i znaczenie i wiarę, bo wychodzi w Krakowie niedaleko mogiły Kościuszki bo go drukowali przy górze Wawelu, bo wreście Zygmunt August i Jan Tarnowski co dzień patrzą się na autorów i drukarzy i płaczą nad zepsuciem rasy całego pokolenia, dziwią się ich głupocie, ich przechwałkom, a oni przecie myśleli i myślą, że na nich Zygmunt Aug. woła „Drukujcie, drukujcie wasze" — otóż tedy ci panowie pod obecnymi nazwiskami, i bez nazwisk, przechwalają się bez miary. Kto do ich koła nie należy, ich zdań nie podziela, nie wielbi, nie szaleje — temu się nie udzielą, temu żadnego artykułu nie dadzą — a najpierw mnie. P. Magnuszewski celuje tu swemi utworami, — wysoce poważam tegoż pana Magnusz. a chociaż go poważam i z radością czytam, przecie jeszcze od niego artykułu nie miałem. Na czele drugiej partyi mniej arystokratycznej stoi p. Stanisław Jaszowski wydawca Sławianina. Nasze Rozmaitości mają znowu swoich współ pracowników — a tak każde pismo we Lwowie wydawane ma swoich współ pracowników, protektorów i księgarzy. Jasny ztąd wniosek że trudno o artykuły do Lwowianina! — Chciałem się już oddalić z poczty, gdy wtem przybywa pakiet z Brodów — czekam — dają mi list — Chwała Bogu — może wexel z Księgarni P. Szczepańskiego w Berdyczowie, otwieram, i osłupiałem — to więcej jak wexel, to był list i artykuł od WS dobr. — nie jestem w stanie opisać radości doznanej z odebrania takiego artykułu, siadłem, biegłem, czytałem, i zabiegłem do drukarni — tam był właśnie W. Jaszowski, pokazuję mu szacowne pismo WS. dobr. a on na to „pięknie, pięknie, ale szkoda Pan kto nie czepiał u W. Kraszewskiego. — Na to rzekłem, dawca tego artykułu, jak Dante wielki jest światłu ozdobą a światłe ludzie nie myślą z natchnienia drugich nie działają z egoizmem, tylko dla całego społeczeństwa pomagają do wzrostu nauki (bez żadnego względu na uboczne intrygi — tem sposobem stała się Literatura Polska.

Niech więc sobie krzyczą zdrowi, i hałasują wnet przestaną, gdy im zapowiem, oto artykuł od W. Kraszewskiego — Michalewicza, Zubrzyckiego i innych. Chlubą jest dla mnie

że przyjęłatem upnosić tak znakomitych mężów że na ich czele pojawi się szacowne imię Wś Dobr.
Dla tego uniżenie upraszam nie opuszczaj mnie Wś Dobr. w takiem ciężkiem razie, nie odmawiaj Swojej Protekcyi, Swojch Nauk, swojch artykułów – Publiczność z wdzięcznością wspomina szacowne Imię Wś Dobr. ze smakiem Jego prace odczytuje, i z upragnieniem każdego słowa wygląda. Zresztą mam to głębokie przekonanie że Wś Dobr. jako światły mąż zna to dokładnie, że każde pismo ma swojch przyjaciół i nieprzyjaciół, że wreście każde pismo dla ludu przeznaczone, toruje mniej umiejętnym czytelnikom drogę do wyższych wiadomości, i tem samem staje się użytecznem. Zachęca bowiem do czytania, a to zachęcanie nie dzieje się innym sposobem tylko takim, gdy jaki sławny Literat swoją pomoc ofiaruje. Z tej widocznej przyczyny udałem się do W. P. Dobr. i mam nadzieję że Wś Dobr. stosownie do swego przyrzeczenia, oddany, i oświetli moje pisemko.
W sobotę posłałem Dyliżansem na Brody, pierwsze dwa zeszyty z miesiąca Lipca i Sierpnia r. b. Znajdzie Wś Dobr. w tych zeszytach przedruki – bo cóż miałem uczynić gdy oryginałów nie było wiele pod ręką. W następnych jednak będzie więcej oryginalnych i bardzo ciekawych przedmiotów o Galicyi, a na jch czele szacowny artykuł o Stańczykach. Dwa Tomy Lwowianina z roku 1836. Do roku 1836. wiemy już – oraz Trzy Tomy z lat 1837-8-9. nadesłać na Księgarnię p. Franciszka Szczepańskiego w Berdyczowie, bo niemam innej sposobności – zechciałby pomówić z naszemi Księgarzami, aby posłali do Zawadzkiego do Wilna – a bardzo radzi bylibyśmy azeby, te przesyłka rychło uskuteczni. – Gdyby Wś można zeszyty Lwowianina posełać przez c. k. Pocztę toby było bardzo dobrze. Niech Wś Dobr. raczy w tej mierze kilka słów napisać, mianowicie co do tych zeszytów które teraz pojedyńczo wychodzą – bo książki oprawne odeślę niezawodnie na Księgarnię Zawadzkiego albo Szczepańskiego. Za przysłany artykuł jeszcze raz moje najszczersze podziękę składam, a o nowe uniżenie upraszam. Oczekując rychłej i spiesznej odpowiedzi uprzedzając oraz moję najżywszą wdzięczność, mam honor być Wielmożnego Pana i Dobrodzieja z prawdziwym szacunkiem najniższym sługą

Lwów 30. Lipca 839.

Ludwik Zieliński

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Szacowne pismo WS Dobr. wraz z pożądaną powieścią: „Hunno-
z prawdziwą czcią i uszanowaniem odebrałem, najpokorniejsze dzięki,
stokrotne dzięki składam, za tyle łaski i dobrodziejstwa,
któremi mnie niezasłużonego WS Dobr. łaskawie obdarzyć
raczył. — Potrzebuję właśnie powieści — a gdyby mogły być krajowe,
to jest z dziejów Litewskich wyjęte, albo też z dziejów ruskich,
bylibyśmy, ja i moi czytelnicy, z potem bylibyśmy uniżenie
wdzięcznemi. Zawisło to jednak od woli i łaski światłej osoby
WS Dobr. wspierać biedaka Lwowianina, aby się jakoś utrzymał,
a utrzyma się tylko wtenczas gdy z prawdziwą skruchą zachowa
siódme przykazanie, gdy jako koroną swoich zabiegów i starań,
będzie mieć szacowną łaskę i względy WS Dobr. gdy Jego
świetnym imieniem ozdobi swoje czoło, i doborem artykułów
swoją sławę rozgłosi. — Już kilku światłych mężów nadesłało
ciekawe uczone, i ku zabawie służące artykuły — Celują między
niemi jak brylanty, nieocenione płody WS Dobr. Publiczność
z upodobaniem przyjmuje szacowne dary WS Dobr. z zazdrości,
nawet z uszanowaniem o tem rozmawiają, i przyznają
rzetelnie, że nawet wyższą cenę i wartość mojemu pismku
nadają. Wielka to zasługa mój dobroczyńco, przyłożyć się do uszczę-
śliwienia biednego wydawcy, a nierównie większa wdzięczność
czytających, którzy przecież w swojem krajowem pismku, oryginalne
płody znakomitych autorów czytają. Wdzięczność moja jest dozgonną,
tak otwarta i szczera, jak te wyrazy — pół Galicyi zna mój uczciwy
sposób myślenia, i każdy z niej zaręczy, że jestem najgorliwszym
opiekunem pism krajowych — że najgorliwiej i wysoce oceniam zasługi
piszących krajowców, i że z największą wdzięcznością, rady, nauki, i arty-
kuły dla mojego pismka przyjmuję. — WS Dobr. celuje między wszyst-
kiemi, jakie światłym zostają prawdziwego uczucia, Boskiego
z szczodrobliwej łaski zacnego męża! — O Panie! nieopuszczaj
nasze pismko i nadal, a pod Twojem światłym [illegible]
wykształcone powieście w świat głośną podziękę, i sieczna sława dla
wydawcy Lwowianina, zeszytów 2 zaraz po napisaniu listu mojego posłałem
był WS Dobr. lecz na granicy zatrzymano, rozpieczętowano, i że ta pacz-
katka nieodbywała się na księgarnie, nazad odesłano. Teraz więc
posyłam 2. zesz. dawniejsze. 2. zeszyty nowsze i cały tomik z r. 1838.
wszystko to na księgarnię p. Szczepańskiego w Berdyczowie. —
Z największą przyjemnością takowe pismko, posyłam, nawet na
lepszym papierze ryciny dla WS Dobr. odcisnąć kazałem. Cóż z tego
gdy się text niebędzie podobać? — ale WS Dobr. przebaczy niedołęż-
ności mojej, a ozdobiwszy raz swojem szacownem imieniem moje
pismko, stanie się zachętą dla innych iż obok tak świetnego
imienia, co raz lepsze artykuły umieszczać nie zaniedbają. —

Lwowianina trzeciby i drugi Exemplarz, bardzo uniżenie, proszę rozkazać natychmiast na ręce W. Szczepanickiego do Berdyczowa odesłać. — Wszakże drukuję tysiąc Exempl. i pewną liczbę dla moich Dobroczyńców, Protektorów, i współpracowników, gratis z doborniemi rycinami odkładam. Będę się miał za szczęśliwego, gdy W. Dobr. swojej łaskawej pomocy i rzadki nie odmówi, i nasze pismo, dotąd ubogie i niewykwintne, swojemi płodami, ozdobi wykształci, i głośnym sławnym Imieniem upowszechni. Oczekując łaskawych względów, i łaskawej odpowiedzi wyznaję mój rzetelny szacunek, wdzięczność, cześć i uszanowanie

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Prawdziwy uniżony sługa

Ludwik Zieliński

Główny Redaktor Lwowianina

Lwów 28. Września 1839. Kantor ulica Halicka L. 450.

Dnia 25. Września b. r. oddałem na ręce W. W. Haupner i Viollanda w Brodach pakiet, ~~w którym~~ do W. Szczepanickiego w Berdyczowie — w którym będzie także pakiet z Lwowianinem dla W. P. Dobr. a który proszę przyjąć w znak najwyższego szacunku i uszanowania od najrzetelniejszego sługi.

L. Z.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Po napisaniu listu z dnia 12. t. m. który WS Dobr. szczery mój żal wynurza, niemogąc się opamiętać z tak osobliwego wypadku, otrzymałem list wiadomość z Wiednia, że rycina popiersia WS Dobr. która do mojego pisma Lwowianina, przed miesiącem jeszcze zamówiłem, po nowym roku mieć będę gotową. Wskutek otrzymanej wiadomości mniej zważając na jakiekolwiek bądź zaszłe lub zajść mogące nieprzyjemności, które moi nieprzyjaciele wzniecać nie przestaną, donoszę WS Dobr. że usiłowaćy w naszym ubogim Krajowym piemku, umieszczać

./.

bijograficzne wiadomości słynniejszych
autorów teraźniejszych, i chcemy zaraz od
WSDobr. jako od Dobrodzieja naszego
pisemka, śmiem upraszać żeby nam
żywot swój i dzieła przez siebie wy=
dane, w krótkości skreślone, łaskawie
nadesłać. W przeciwnym razie bylibyśmy
zmuszeni od innych zasięgać, tej waż=
nej wiadomości, która wszakże niebyłaby
dla nas dostateczną.

Upraszam więc uniżenie, nieodmawiaj
WS Dobr. naszej prośbie, i przy nades=
łaniu tejże, proszę niezapomnieć że
nasze pisemko wygląda łaskawych
rzutków od WSDobr.

Z końcem tego miesiąca papieri litogr. WS Dobr.
będzie już w drodze, a po nowym roku we Lwowie.
Spieszyć się muszę i z artykułami, o który tak
uniżenie błagam. Lwowianina zeszyt 5-6-7-8.
będzie także niebawem do Księgarni Szczepańskiego
nadesłany, proszę odebrać; i mieć przekonanie;
że wydawca Lwowianina, wysoce poważa

względy osób uczonych, że jest wylany dla Ich czci i sławy — a gdyby był bogaczem, zamiast litografowanych popiersi, stawiał by im pomniki z brązu.

Kocham moich ziomków, wysoce poważam piękne charaktery, i czyny, mam więc przekonanie że dusze szlachetne sprzyjać będą zamiarom moiego pisemka, i pracowitego wydawcy pobłażaniem zaszczycą.

Moie zaś ofiary złożone na cześć ziomków uczonych, proszę przyjąć jako hołd należny ich cnotom, iako rzetelny szacunek

Z którym się wyznaję

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Najniższy sługa
Ludwik Zieliński

Z mocy C. K. Najwyższej nadwornej Cenzury
Redaktor Lwowianina

Oczekuję łaskawej odpowiedzi.

Lwów 21. Grudnia 1839.
Kantor Główny ulica Halicka L. 456. I. piętro.

Wielmożny i Mości Dobrodzieju!

Nowy dowód łaski i względów WPana Dobr. odbieram z wdzięcznością, jasną rzecz dla mnie, że WPan Dobr. wyższym jesteś nad wiek i ludzi, złych, niedobrych, zbytnie ważnych i gorzkich, którzy świat ten jak żaby zasiedli, i kwakaniem swojem, szlachetne wzruszenia serca i wzniosły rozsądek, zagłuszyć, przytłumić usiłują. Ja się zraziłem na wielu, zraziłem się i znowu Bogu dziękuję że mnie, przynajmniej tą drogą probuje, nie opuszczam, i wypiera. Wytrwałości! i powtarzam sobie od dnia do zmroku, ciągle mi się powta= rza i przykryto - a przecież niczemu tylko przez wytrwałość i pomocy uczonych, którzy pożytek ogólny na celu mają tak moje jako i każde inne pismo utrzymać się może. Dla tego po trzykroć dziękuję za nadesłany artykuł; ale cóż mi po artykule obcej ręki?.... Popiersie WPana Dobr. będzie misternie wykończone, w pakiecie artykuł weźmie nad nim przewagę. Lecz - bo moje lecz wpadły się wcisnąć musi - otóż zapyta czytelnik Lwowianina nieczy= tający żadnych innych pism i dzieł - „W jakiem duchu ten P. Kraszewski pisze - Gdybym chociaż jedną powieść krajową od WPana Dobr. w tem czasie mógł dostać, aby wyprzedziła Popiersie i biografię. Dla tego na Boga zaklinam, niech mi WPan Dobr. nadeśle powieść - powieść bardzo proszę

1.

bardzo błagam i niecierpliwie oczekuję, bo mam w tej moje widoki, moje rachuby moje widzimi się!
Bardzo byłbym wdzięczen gdyby moja prośba, w krótkim czasie była uskutecznioną, wierzę nawet po szlachet=nym charakterze WS Dobr. i wnoszę, że mi WS Dobr. przez wzgląd na moie gorące prośby swej Łaski nieodmówi. Muszę mieć Artykuł, chociażbym tan przez dziesiąta osobę ukradł, muszę go mieć dla ozdoby mego pisma, dla poguębienia i zawstydzenia nieprzyjaciół, a nadewszystko dla ozdoby przedsię=biorstwa i dla zadowolenia, niecierpliwie na takie Artykuły oczekującej powszechności. — Niejestem Panem abym złotem pokrył każde słowo, a brylan=tami usłał pod stopy WS Dobr. — ubogi na wszyst=kim bardzo ubogi, wyciągam rękę i błagam: „Rzuć panie do tej skarbony Twój grosz, jako ubogiej wdowie, a będziesz miał wdzięczność i pamięć wieczną Twojego sługi.

Dziwi mnie czemu OW. Szczepański nieoddał Tom 3. i cztery zeszyty Lwowianin z pięknemi rycinami na chińskim papierze odciśniętemi, wszakże nu już od kilku miesięcy odesłałem — może tam w Szczurze

Załęto – Dostałem teraz znowu 4. Zeszyty dla Wsz Dobr. tu zaś załączam bilecik, który proszę uniżenie odesłać do W. Szczepańskiego – jest tam napisano, aby Wsz Dobr. należącego Lwowianina laskawie oddał, oraz żeby posiłki dla niego do Brodów wygotowane, w tych dniach odebrał. Pokornie łaski Względów i – powieści w tych dniach (bez wszelkiej wymówki) od Wsz Dobr. oczekując moje uszanowanie składam jako dowód należnego szacunku.

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

Prawdziwy Uczciciel i wdzięczny sługa

Ludwik Zieliński

Cenzor C. K. Najwyższej Nadwornej Cenzury

Naczelny Redaktor Lwowianina

Lwów 19. Stycznia 1840.

Kantor Ulica Halicka L. 450. 1. piętro.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z wielkiem mojem podziwieniem dowiaduję się przez dziesiątą a
może i trzydziestą osobę, że pewny poczciwiec Lwowski,
główny nieprzyjaciel naszego pisemka, miał WW. Dobr. przesłać
broszurę, którą na mnie w Poznaniu drukowano. Szkoda
że się z początku tej fatygował, bo ja dosłowny przedruk
w Lwowianinie umieszczę,,, a tem samem i WW. Dobr. nadesłaną.
W skutek posłania rzeczonej broszury (i jak mi mówiono)
dodatkowego Listu, przybył do wiadomej Lwowskiej
osoby List WW. Dobr. jako odpowiedź, w którym WW. Dobr.
odwołuje, że ubogiego Lwowianina, nieczyny sobie
był współpracownikiem i dobrodziejem.
Tuszczony poczciwiec niechaj wierzy, aby mąż światły
którego nauki i cnoty cała Europa podziwia, który
zna to dokładnie, że na tem świecie różnie się plecie
że każde pismo ma nieprzyjaciół, a wydawcy tychże
pism są najnieszczęśliwszemi istotami, gorzej żydowskich
koni, których biją szturkają i litości nad niemi
niemają; Wielmożny i niechaj wierzy aby autor
Dzieła „Świat i Poeta" znający serca ludzkie
ich czyny, ich zwyczaje z charakterów wy/.

występujące, mógł odpisać, iż wiecznie były
naszym dobrodziejem. — Tem bardziej gdy wrzywając
WS Dobr. wspomniałem był, że mam dosyć nieprzy=
jaciół, dodać teraz muszę że mam także dosyć prenu=
merantów, którzy od roku 1835 — to pisemko utrzy=
mują. Wniosek naturalny że są i przyjaciele, i dobro=
dzieje, na czele ostatnich jest, Arcy=Książę Guber=
nator, wielu Książąt i magnatów. Wszystkim się
to pisemko podobało, bo ma na celu pamiątki kra=
jowe. Jeżeli więc tak jest w rzeczywistości
że WS Dobr. napisał list odwołujący, swoją
dla nas Łaskawą Łaską, prosiemy uniżenie żeby
raczył Łaskawie nadesłany sobie Exemplarz
Lwowianina z Księgarni J. Szczepańskiego
w Berdyczowie, odebrać, i następne zeszyty
ztąd regularnie posełane równie także
odbierać, a to jeżeli Łaska i wola, celem
bliższego rozpoznania, naszej ubogiej pracy.
Śmiem oraz donieść że oprócz Michalewicza,
Zubrzyckiego i wielu innych krajowych uczonych
którzy mnie dobrze znają, i pisemko to utrzymać
pragną, oprócz uczonych panów Literatów, przyrzek
mi wszelką pomoc uczeni zagraniczni do których
tego lata umyślnie jeździłem. Wielu, wielu
uczonych na przekór moim nieprzyjaciołom
zostało prywatnie uwiadomionych, o podstępach,
i innego rodzaju Szalbierstwie moich nieprzy=
jaciół którzy, rzadnemu pismu tu w kraju wy=
danemu nieodpuścili, chociaż bardzo małych
grzechów. Wzajemnie też uczeni dobrodzieje

Lwowianina przez wzgląd na moje rzetelne i uczciwe
postępowanie, ~~obiecał~~ obiecali silnie popierać moje zamiary.
Chciałem więc uświetnić poczet moich dobrodziejów
i szacownym imieniem Wś Dobr. umieścić współ=
pracowników Lwowianina. Cieszyłem się nawet nadzieją
przyobiecanej łaski, i przyjaciołom pisma mego, tu
i za granicą, obwieściłem, że Wś Dobr. nadesłał
artykuły, z których jeden już wydrukowany. Przyjaciele
mojego Lwowianina zawdzięczyli tę łaskę Wś Dobr.
złożywszy do mojego kantoru podziękowanie, że Wś Dobr.
Galicyjskie słowo, nauka i protekcyą łaskawie
wspierać raczy. – Nagle dowiadujemy się że kilka
słów, przez Wś Dobr. napisanych, ma obalić nasze
najświetniejsze nadzieje, i pismu które właśnie
żyć zaczyna, cios dotkliwy zadać pragnie.
Niechże pójdzie w niepamięć niełaska Wś Dobr. Wszakże
Wś Dobr. nie zna mej osoby, ani tej która na mnie
pisze i jeszcze pisać będzie, ~~[illegible]~~, bo jest
pewna że jej nigdy, nigdy i nigdy żadnej odpowiedzi
nie dam – wyższy jestem nad wszelką podłość
a z młodości moralnie pracując na kawałek chleba,
nauczyłem się szanować rozsądek a pogardzać
podłemi. Co więcej, wierzaj mi Wś Dobr. że nagłym
te potworny, zuipersyi, lecz mój spokojny charakter,
religia, i cierpliwość kładą tamy zemsty, a kiedy
wspomnę że to są ludzie – już mi dosyć na tem
wtenczas puszczam wszystko w niepamięć, wszystko,
co kolwiek tylko nastawało na całość moich swobód
na sławę mojego imienia, i wchodząc pomiędzy
ludźmi, niepamiętam już złe, lecz tylko dobre.
Taki jest mój charakter, proszę zapytać, nawet

mojich nieprzyjaciół — niech powiedzą, czy mając kiedy bądź sposobność do zemsty, użyłem jéj na zagubę przeciwników? — Tygodnik Literacki Poznański, pisał na moją osobę brednie — mogłem się postarać a to ażeby był zakazany w Galicyi — Broszurę wydrukowaną, sprzedawał pod mojim bokiem, mój nieprzyjaciel — ale miał dziatki — przestrzegłem go sam moją osobą, ażeby się chował lepiéj i z lepszego ukrycia sprzedawał. Tysiące rozmaitych studenckich urzędów, przeszłem w niepamięci mając przed sobą jeden niczem nieporyty zamiar. „Być cnotliwym i społeczeństwu użytecznym! Dla tego upraszam najuniżeniéj nieodstępuj mnie W. Dobr. niewyrzekaj się naszego pisemka, i w dowód że nasze skromne zamiary pochwalasz, przyszlij nadesłij Łaskawie Artykuł, który nas Galicyjan uprzesliwi, a mnie samego przekona, że W. Dobr. niema żadnych względów na podłe oszczerstwa. Błagam o łaskawą odpowiedź, ażebym przekonał mojich nieprzyjaciół że W. Dobr. jest zawsze dla naszego pisemka łaskawym Dobrodziejem. Oczekuję, spiesznéj odpowiedzi, i Artykułu do naszego Lwowianina uniżenie upraszam.

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja Pełen wdzięczności, i wysokiego Poważania uniżony sługa

Ludwik Zieliński,
z mocy C. K. Nadwornéj Cenzury
Główny Redaktor Lwowianina

Lwów 12. Grud. 1839.
Kantor ulica
Halicka L. 450.

Wielmożny Wielce Szanowny Panie!

Przed dniem pierwszego maja r. b. wyjdzie w Lwowianinie przyrzeczona Biografia i popiersi WS Dobr. radbym 1. Exempl. poczta przestać i ku temu zapytuję jaka w tem wola WS Dob. Żal mi mocny, że dotąd nic otrzymałem, powiastki lub co takiego, do mojego pisemka – wszakże współpracownikami Lwowianina są obecnie najdzielniej myślący Ludzie, których artykuły chciałbym uwieńczyć Szacownym imieniem WS Dobr. i pismu mojemu nadać większej wartości. Zlituj się WS Dobr. chociaż jeden artykuł, chociaż kilka wierszy, aby publiczność widziała, że oglądając WS Dobr. mojego Pisemka Dobrodziejem, nie zasłużyłem jak liczniejszemi zawiadomieniami. –

Przybył tu do nas z Poznania „Poeta i Świat" z wielkiem upodobaniem, rozkupiony i czytany

./.

wszędy głoszą same pochwały — wporę więc wystąpi Biografia i Papiery znakomitego Autora, który raczą WJ Dobr. przyjąć jako hołd należny Jego wysokiem Naukom, jako Cześć Ziomków.

Oczekuję odpowiedzi, Wielmożnego Pana i Dobrodzieja z należnym szacunkiem sługa najuniżeńszy

Ludwik Zieliński

Główny Redaktor Lwowianina

Lwów 24. marca 1840.
Kantor ulica Halicka L. 450.

Niewiem czyli W. Szczepański oddał posłane Zeszyty Lwowianina dotąd sztuk 4. Bo dalsze mu już w drodze.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Przychodzącym Athenaeum, raz artykuł: Spojrzenie na dzisiejszą Literaturę Polską — Wolne zdania, zdrowe myśli, piękne uwagi przeplatają artykuł dla nas tak ważny. maluje się w nim otwartość Polska, szlachetna i sumienna którą poważać winniśmy. Otarcie zdań, brałem życzliwość i wyrzucenie prawdy bez ogródek, przyczynia się bardzo, do wzrostu oświaty, na którą z takiem upragnieniem oczekujemy.
W artykule wyż powiedzianym, gdzie mowa o Lwowianinie słowa — mało ważne??? pewnie z niewielkiem zastanowieniem powiedziane. Daléj, bez znajomości rzeczy??
mój Boże, to za panią matką pacierz — nie trzeba się zupełnie opierać na zdaniu Tygodnika Literackiego gdzie więcéj złości jak prawdy. Trzynaście lat pracy w przedmiocie badania Historyi Kraju, jest dostatecznem rękojmią znajomości rzeczy — Dowód znajdzie się w każdym zeszycie Lwowianina nawet do Boga wprzystości, gdzie się coś ważniejszego pokaże, a to bez wszelkich szumnych zapowiedzeń. Ja nie mam zwyczaju jako niektórzy dobrze mi znani pseudo literaci, posyłać, jako oni posyłają własne i przez siebie napisane pochwały do Tygodników, Dzienników, Kwartalników, a osobliwie do powszechnie znanego Dziełka p. Lesława Łukaszewicza — Rys Dziejów piśmiennictwa Polskiego

Niemam zwyczaju przechwalać się początkiem — mniej nawet dbam o nieprzyjaciół, mając na względzie li tylko pożytek ogólny. — Nierozsmucając się długo nad własną nicością, gdy inni ~~głupi~~ głupcy że wiele wiedzą, że są nieśmiertelni, ja to wiem do siebie, że nic nie umiem, moja praca uboga, moja wiedza szczupła, lecz moje żądania sprawiedliwe, rzetelne, a moja droga jest drogą prawdy. Z tego względu zwracam uwagę WsDobr. na te kilka słów powiedzianych przy artykule wzmiankowanym w Athenaeum strona 206. „Daj Boże abyśmy co dzień postępy tylko zapisywali!" Ta piękna myśl, była nam powodem, żeśmy Lwowianina z roku 1839-40 — oraz z r. 1841. — posłali na ręce Szanownej Księgarni W. Franciszka Szczepańskiego w Berdyczowie. WsDobr. raczy łaskawie posłane pisemko odebrać, i pamiętać na przyrzeczenie swoje położone na stronie 206. — Dalszy ciąg Lwowianina będziemy posyłać przez Księgarnię w Berdyczowie, a jeśli WsDobr. tu załączony wierszyk w Athenaeum umieści, dostarczymy artykułów nadal, które w takim pod światło uwagi WsDobr. i dowolnego rozsądzenia poddajemy.

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja!

Pełen szacunku uniżony sługa

Ludwik Zieliński

Lwów 7. Lutego 1841.
Kantor Ulica Halicka
L. 449 1/4.

(Niedrukowane)

(Do Szafaryka Dziejopisa Sławian!

Z gajów, sioła, kwieciem otoczona,
Sławiańska ziemia od morza do morza,
W przestrzeni wielka, w sławie niezmierzona,
Świetna i miła jako wschodu zorza,
Jasna i krasna, płynie rzek strumieniem
W Sławiańskich dziejach Szafaryka pieniem.

Mężni rycerze Bolesławów plemię,
Ród Jaromira, Włodzimierza syny
Postrach sąsiadów, na Sławiańskiej ziemi,
Z dziesięciu wieków chlubne wiodą czyny.
Świat się zdumiewał odgłosem ich chwały,
Potężne ludy o wspomnieniu zadrżały.)

Bogata ziemia lecz bogatsze wiano,
Piękna Dąbrówka daje Krzyż zbawienia.
Groźny Mieczysław ugiął swe kolano,
I przyjął wiarę świętego imienia.
Czechom niech będzie ta podzięka wdana,
Że Naród Polski Bogu wzniósł ołtarze!

Gdy Wojciech święty, przybył w tą krainę,
Wiary, nauki rozpowiedzieć hasło,
W smutku porzucał Sławiańską rodzinę,
W zbawieniu życzył by wiekom nie zgasło,
Przebiegł kraj Lecha, w Krakusowym grodzie,
Kazał do Ludu, — Świętym jest w narodzie!

Głośne pamiątki wśród woienney wrzawy,
Przytępił oręż rodzinnej niezgody.
Całun grobowy, w grobach naszey sławy,
Pokrył zniszczeniem Sławiańskie narody.
I jak kwiaty giną na piasku rozwiane —
Niegdyś zwycięzkie, poźniey zapomniane!

W długiey niedoli gasła świetna zorza,
Kwiatki uwiędły z naszey sławy wianka,
Krasna i dumna od morza do morza
Łzą uroniła nadobna Sławianka,
A śpiew głośnieyszy od woiennych czynów,
Zamilkł dzisiaj dla Sławiańskich synów!

Pierwszy Szafarzyk z dalekiey przeszłości,
Przyniósł garść pyłu, i wskazał ruiny.
Na jego rozkaz powstały z nicości,
Miecze, oręże, starych Sławian czyny.
Z rozdartych szczątków zbroi i szkarłatu,
On stworzył suknię Sławiańskiemu światu!

Z ziemi wydobył kości i zabytki,
Skreślił obrazy jak Rafael nowy
I tey przeszłości święte pomniki,
I świętszych oyców uwieńczone głowy,
Sercem i słowem potomnym malował,
Jak który walczył, uczył lub królował.

Kwiaty to nasze, to tey ziemi kwiaty,
One to wieńca twojego ozdoba
Wyższy nad ludzi i sercem bogaty,
Ty jesteś wiecznym, wszystkie wieki z tobą;
Na każdey kartce zapisany przeszłości,
Otrzymasz koronę będziesz wśród wieczności!

Pisałem we Lwowie
dnia 26. Październiku 1840.

Ludwik Zieliński

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Czytając Tygo: Peter napotykam obrazki z Natury przez Niego żywo kreślone; chciałbym Mu napomknąć Materyę do jednego obrazka podobno jeszcze przez Niego niedotkniętą, a do tego przedstawił mi się Żarłok. Będąc przypadkiem niedawno w Warszawie, byłem kilka razy w traktyerni gdzie regularnie zastawałem dwóch Emerytów ~~opastych~~ niezwykle opasłych, sinych, z nosami na brzaniatemi. Fizyonomie ich były do siebie podobne, kochali też się nawzajem. Przychodzili oni zawsze na 3 godzin przed obiadem do garkuchni przy trybunale i siadali w pokoiku do tykającym kuchni. Zajęci byli tymczasem przebąkiwaniem na wpół przerywanych ziewaniem wyrazów — a często odbijanie z głębi gardła się wyrywające, jeszcze widoczniej je przerywało. Domyślałem się że ci Emeryci na których łaskawy chleb tak dobrze się malował, żyli za czasów urzędowania swego kosztem nieszczęśli

wych [illegible]

interessantów, na siebie więcej opiedli znaczną część kapitału przy-
bizny mi wypłacanego. Nadto będąc kawalerami i lokując po
tomstwo w Domu Dzieciątka Jezus, tudzież wystawiwszy osobie
znaczne całkowite pensye Emerytalne z których odbiera-
wdowom zarazem tylko wszystkie się dostają, wszyscy na
obu wiecznych Tartaków. Najobszerniejsza ich postać była
kiedy z wielkim wysileniem poprzyginani do ziemi, dla
ożywienia apetytu, noże opowiadały ostrzyli. W tem muszę
stwierdzić położeniu wydawali do kuchni głos dobrego
apetytu przydający ciągle musieli nastrój dawała. Skoro
się nadmiernie zlitowała, poklepywali ich jednostajnie, zaczęli
przytem starymi żartami jak zwykle. Po wypogodzeniu
się ich siwych twarzy, i po usadowieniu się do obiadu
w wielkich krzesłach w których zaraz po siedzeniu za-
sypiali z obowiązku wieku; przyszedł mi na myśl osobli-
wy Ernest Bitner z krzewieniem Jedwabnictwa w Kraju
gorliwie się zajmujący. — Lecz jak mało jest naśladowców

Bitnerów z—

pomyślałem z Żalem w duszy mojej. — —

Mnie nie wypada się wdawać w podobną Materyę tudzież z miejscowych okoliczności wielebym przeszkód doznał, Panu zaś Dobrodziejowi lepiejby się to i szczęśliwiej powiodło.

Zostaję z prawdziwą czcią i jaka się należy niezmordowanej pracy i użytkim Dobroczyńcom życzę dalszego powodzenia w Odwiecznym Bliźnich — Józef Żochowski

w Szczebrzeszynie w Dniu Śo Jana Ewangelisty 1840 r.

Wielmożny Mści Dobrodzieju

Kiedy się cokolwiek rozczytałem w tym ogromie prac które Pan Dobr. wykonałeś w Materyi Moralnej, i kiedy przeczytałem myśląc o to mnóstwo obrazów i Nauk z dziełach; zadziwiłem się mocno tej sile wynalazczej, tej imaginacyi płodnej i bujnej, temu upiększeniu rozmaitości zwrotów i temu władaniu naszym wszelakim językiem który pod tego piórem czyli wymowie, ciężki, a jednak hartowny, miękki i nigdy nie pęknie, nigdy się przy swojej rozciągliwości nie zerwie, trzeba go pomyślnie sobie porównać z ściśle [illegible] złota które znowu wodą rozgrzane, skręcane, a język jak najmocniej na rozciągany w swej delikatności, aż by promieniami świeci jak słońce wyrównanym, i chodzi i przychodzi ale dalej i dogrzewa i ożywczo, mógł zasięgać. Zgłosiłem się tylko czy nie zabraknie materyału na którymby język popisując się z swoją wielmożnością mógł się ciągle ćwiczyć i siły w sobie rozwijać, i jak Magnes przez dźwiganie coraz większego ciężaru stawa się coraz silniejszym. Dawniej siłę jego starali się powiększać przez Magnesowanie go łaciną, a potem francuszczyzną, bez owa tych czasach do tego doszliśmy, że on ma siłę właściwą swoją, w myśl tym sobie potrzeba powoli rozwijać i strzegąc się, iż tego ciężaru z nim władaniu, bo strzeżcie do strzeżcie iż kiedy raz waga nie władowana z kotwicą od Magnesu odpadnie, już Magnes tej wagi na powrót od razu nie weźmie, ale, potrzeba go do tego powoli przez dodawanie ciężaru przyzwyczajać dopóki do dawniejszej siły zupełnie nie wróci. Wielkie tu jest podobieństwo z siłą życia przez pracę umiarkowaną wzmagającą się, i też zdrowiem z nadwerężonem przez chorobę, które się na powrót powoli odzyskuje.

Ale nam może będzie ciężarem umiarkowanie napinającym siłę Magnetyczną naszego języka — Moralność zdrowia tego i czerstwość przez zdrowie i czerstwość pisarzy dzie[illegible] i nadobnie się powiększy. Warszawska zaś Biblioteka otworzona później, z tąż samą pudełko ogromnie ciężka bo tekstem przeszło stu autorów zapro

rónych przez formularz z porady się uczyłem, czy cz-
sem nieumiejętnie razem złożonego owego pudełka od
podłogi Magnum (Malbi nowy węższy) które ustawił
mężczyzna. Co o tem mówić? nie wiem. Już zaczy-
nam słotności do Ateneum.
Już obrazki z Malary które spółcześnie tak pozycznie były
poodejmowane — dało mi się teraz naśladować Malarni ob-
razków nieszpanie które jak muły może będą niepozor-
ne dla oka ale tęgie roboty. Do takiego obrazka mu-
siałby dać osnowę z tamtych z sobą wkładek języków k-
lasycznych albo i nowożytnych, historii, literatury, geo-
grafii, słowo wszystkiego inszego, które jednak wzięte razem
cem był nieskazanym robiące chleba i nauczycielskie-
i guwernerskiego — Nakoniec będzie z duszy zupełnie na-
rozumie ale obrażające przez swoje postępowanie nie-
mające dla siebie kategoryi zacnej w którejby go
społeczność umieścić mogła, umieszczą go razem między
włóczęgami i konfratrami. Trzeba sobie wyobrazić jak
byłem uderzony tym obrazem zwiedzając Instytut ~~Bo~~
Dobrych braci z Warszawie, jako znany uczył wówczas
nie pomieszany umysłowo dawnego kolegi profesora [illegible]
nie [stosowanych dla społeczeństwa] ~~[illegible]~~ umiejętnego, który ~~[illegible]~~ swoje
[illegible] wesołością, lekkomyślnością [illegible] [illegible], [illegible]
mowę i dowcipem [wyrażonym wszystkich instytutów], najbliższy towarzystwo Matp [illegible] [illegible]
oka wiary — który powinno tego iż był zdrowym [illegible]
-le, musiał jednak na sobie Szlafrok i worek [illegible]
, przyciągał się że był [illegible] [illegible] rozmawiałem [illegible]
przeszło godzinę, najprzytomniej o Naukach o których
zawsze zdanie jak najlepsze, i niebyło nadziei żeby na
materyę niedorzeczności mógł zaleźć. [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ prawdziwie że skryjomem [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] czas [illegible] jak ten człowiek uczony przyto-
mny, rozumny z tem towarzystwie żyć przez dziś
by był prawdziwym filozofem trawiłby w spokojne porze
czkie.

Dokończenie i skreślenie zupełne jego dziwnego obrazu
Panu Dobrodziejowi zostawuję może to nadto tego nieszczę-
śliwego, który może nie miał być nigdy wszystkiem
pomyślnie wypłynie; gdyż to nie jest zupełnie ale nagą
czysta prawda.
Najważniejszą według mnie byłaby dyskusyja czy ten człowiek
słusznie się dostał pomiędzy takie towarzystwo? czego
obcowanie z niem [illegible] nie zbawi, widno nikt nie:
Tudzież wiele się to stało przez owe Zakłady na ludzi na-
uką obdarzonych a swemi rozległemi nieprzyzwoitemi
rozumu zniewalających, którzy przez swój rozum wrażliwy
szkodzili społeczności pod względem moralnym, jakby
szkodzili wszyscy pod względem fizycznym, czyli się
mowię, nie okazała potrzeba nowego Zakładu na po-
dobny rodzaj ludzi i który główne byt obowiązany
fundusz do tego inicjować; czy ludzi tknięci którzy
oddający się Naukom, które na szkodę czasem użyte
być mogą? czy też bezwzględnie cała społeczność
i czy takiego Zakładu nie okazałaby się potrzeba
konieczna i nie zwłoczna?

Przypominam się względem dojścia pustego
listu otrzymanie prenumeraty na moje pisma
o wystawie [illegible] [illegible] [illegible] —
Teraz lepiej po polsku spodziewam się pisać
bo mam otrzymać katedrę [illegible] i konwer-
sacyi polskich w szkole obwodowej w Warszawie

~~10~~ 13 Lutego Ulica Zakroczymska Dom
Dobrowolskiego — J Brzechowski

A Monsieur

Monsieur (?) de Kraszewski.

Przyjacielu Ludzkości!

w To Imię święte na ziemi odzywam się do ciebie Kończ dalej coś rozpocząłeś. Ugodziłeś w samo serce Warszawy drwiącym [illegible] Katem o Geniuszowie, geniuszu, który do zbydlęcenia tak prosto prowadzi, a teraz wyglądałeś skutki nareszcie w artykule o stopniu oświecenia w Warszawie. Kiedym wydał książeczkę Krytykę Systemu Elektromagnetycznego który dla prowincji Litewskich może być do dzisiejszym bo tam czytają Tygodnika Petersburskiego, ale dla Warszawy byłoby niczym bo go nikt jako pisma niegodziwego nie czyta. Oni biorąc się że tak powiem do Kijów przeciwko nowej myśli która nie wiedzą jakim się sposobem z pośród nich zjawiła bo przez [illegible]dne rogatki nieprzepuszczą, krzyczą na mnie żem oszalał. Co szkodliwsza że Wizytator Jeneralny na którego wszystka młodzież ma poglądać, i jego słuchać i jego zdaniu wierzyć, ten który niegdyś na nieszczęście guwernerował synowi Cesarskiego na którym tak złe zasady się okazały, jest apostołem szaleństwa, krzyczy na mnie że Religię niszczę do Jezyli, wołał żebym go słuchał bo ja mówi znam Jezyleg bom ją dawał synowi Cesarza, tak jak Teodozy Sierociński powiada że moja jest Paniątka podobnym Ojcu bo ja ich Korzekty utrzymywałem — każe mi koniecznie ów znawca wyprzeć się Jezyli, rozpoczęty druk zaniechać i zarzucić i to jest jedynie środkiem poprawienia mego biednego losu jeśli mówi będziesz tego pilnował z czego możesz mieć chleb. Oświadczam owoż iż mnie do niczego zwolnym nie widzi — Ten kto mnie w Tygodniku pochwalił

był

ieżli głupi poeta, wtenczas by to mogło być prawdą iżeli
których zacnych Warszawskich pochwalił., Dosyć dla swego
chleba ubiega się iuż dawno 3 Miesiące pełnie na 1800 Zł do
wania Gramatyki polskiej w Szkole obwodowej zupełnie iuż niedost
? litujcie się Panie! użyj swego wpływu gdzie możesz aby mnie
wyrwano z tych otchłani w których siedzę i ich ojcowie przed odkryciu
niem — Już nie ma Czcigodnego Turkuła, ostatniem też iuż
nią iniściem iak i święta przyjdę, chyba że Opatrzność że
się iakim cudem pokaram ich Danielowi do lwiej iamy, gdzie
do moich Ziomków a szczególnie naymożniejszych Panów, którzy
ołtarzyk by patrzyli i na moię śmierć głodową;
W ktérem którego wszyscy lekarze ocalenie należy im dać A
dotąd słodkie a truiące ich robaka wewnętrznego, tak iak
dzieciom daie się pierwiey na tę drżączkę i Supreę chorobę.
Należycie się przyganić i uczonym Warszawskim którzy pole
~~Izys~~ zalegają i chyba się czasem w Kalendarzu ~~czasem~~ oten co
ie nie warto raczą oderwać zostawiające sąd o rzeczach Mło
Gimnazyalny z których iden i mój System osądził — Młodzież
opinię twierdzie aczczeni mitrę i opinia dzienna tym sp
sobem nad opłatą wszelką literacką przemaga i szkodliwie
grasuie — Dnia 15 Grudnia 1840 — w Warszawie

Do

Wydawcy Atheneum

w Gubernii Wołyńskiej

przez Łuck

w Gródku

1840go Listopada 16go v.s. Tyflis.

[illegible]

[illegible]

Prospekt na wydawanie [illegible] pismo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jeżeli tylko [illegible] [illegible] [illegible] z rzeczami tutejszego kraju, mogłoby mi [illegible] interesu, [illegible] dla nas [illegible] aby [illegible] tek, pot[illegible] [illegible] Które spodziewam się i nadal [illegible] zecnie [illegible] swojém ogłoszeniem się na to, ośmielam [illegible] ziém poruczeniem, i mam nadzi[illegible] dobro krajowego piśmiennictwa, które [illegible] nić moją prozbę, a przez [illegible] obowiązać mię do oso[illegible] wdzięcz[illegible] —

[illegible] Jan Zygmu[illegible] [illegible] guberni [illegible]skiej, Kandydat Dorpackiego Uniwersytetu, namówił mię do [illegible] [illegible]

tela

[illegible] za pośrednictwem Dorpackiego [illegible]
[illegible] zapoz[illegible] [illegible]
contrakt był zawar[illegible] [illegible]
[illegible] ukowane w Dorpacie. – [illegible]
[illegible] przyjaciela, i uważa [illegible]
[illegible]
kresie. – w r. 1839^m^ odebrałem pismo [illegible]
, którém mi doniosł, że musiał zerwać [illegible]
[illegible]
jakkolwiek ogólne dobro, i zupew[illegible]
miesiące najdalej miał ogłosić w [illegible]
jako i inne pisma moje złożone w [illegible]
na dalsze listy moje ani razu ni[illegible]
[illegible] ostatnie z nich zabespieczone na [illegible]
mi napowrót, zaczynam się lękać azali [illegible]
rękopisy; lub też czy się czego nie [illegible]
[illegible] spędziwszy dziecinne lata moje [illegible]
wychowanie w Abo-skiewskim Uniwer[illegible]
stosunków z głębią Rossyi niż z [illegible]
[illegible]
[illegible]
moje w [illegible]
[illegible]nowieckiego, są następujące. –

1. [illegible] kilku [illegible] szych poematów:) Dwa Tomy. –
2.) Aksel – poemat Izajasza [illegible] ze Szwedzkiego – jeden Tom.
3.) Dziennik podróży mojej [illegible] lisu po rozmaitych krajach [illegible] części. –
4. [illegible] czterdziestu kilku :)

[illegible]
dwóch [illegible]
[illegible] nie zostawiwszy u siebie [illegible]
[illegible] pierwszego zaś zostawiłem na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Dalszy Ciąg. Biało-Rusi zdoła [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] Obrzydłskiego, obywatela powiatu [illegible], trzecią u Wincentego [illegible] Kwatta [illegible] Powiatu [illegible], czwartą u ś. p. Józefa [illegible] Jachymowicza [illegible] Wileńskiego Uniwersytetu [illegible] powiatu [illegible] [illegible] naj[illegible]no, zawierających w sobie więcej pięćdziesięciu [illegible] moich poezyi:) w [illegible] krewnego mojego [illegible] [illegible] obywatela powiatu [illegible] [illegible] [illegible]. – Wyczytałem że Pan Obrzydłko [illegible] [illegible] tych poezyi pod firmą [illegible] [illegible] wydrukowano co z nich, niezgoła nie [illegible]. —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]rsburski wszystkich co no[illegible] [illegible] [illegible] mu onych, i po [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Kolwiek ja [illegible] — [illegible] chod jedna myśl moja, choć jedno [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wynagrodzą wszystkie straty których doznałem [illegible] tylko Pan mię zawiadomi o skutku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odpowiedź, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wrócę. – [illegible] [illegible] [illegible] roku, [illegible] zamiar odwiedzić strony rodzinne, lecz okoliczności interesu nie [illegible] [illegible] [illegible] trzymały mię za Kaukazem, lecz nawet przez cały rok przyszły nie pozwolą mi stąd wyjechać. – Nadto zupełne osłabienie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wschodnych i lutejszych wód mineralnych, może zmusi [illegible] pozostać w Georgii, lub nawet posunąć [illegible]
[illegible]
Nie [illegible]
[illegible] za tym interesem. [illegible]
Dobrodziejowi; i chociaż znam tylko Pana że sławy lib[illegible]
rackiej, [illegible]
spełnić moją prośbę, i że w wąwozach Kaukazu, w Sk[illegible]
nach Georgii, i w [illegible]
[illegible] Panu.—

[illegible]
moich [illegible]
i w 4[illegible] [illegible] 184[illegible] [illegible]
podziękowanie wydawcy.— Te zaś zamałki co teraz [illegible]
[illegible] Panu, przeznaczone były [illegible]
z niego, [illegible]
mię [illegible] przeznaczenia, i zwrocone [illegible]
to, przeto niemam zamiaru ponawiać moi[illegible]
Adresu mojego [illegible] Panu, [illegible]
nie jest miejscem stałego pob[illegible] mego, muszę [illegible]
[illegible] i wracać — lecz z [illegible] Panu upr[illegible]
[illegible]
to.—

[illegible] najzaszczytniejszym [illegible]
szacunkiem

[illegible]

[illegible]

Wielmożny JW Pan
J. J. Kraszewski.
[illegible]

[illegible]

Его Благородію
[illegible]
Ладиз- Заблоцкому
[illegible]
[illegible]
радо [illegible] Лишнёвецъ.—
Въ Г. Мцхнтъ.—

2° Marca 1841° Tyflis.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Nie umiem wyrazić Panu tej radości, jaką mi sprawiło pismo Jego, z dnia 11. Stycznia odebrane przeszłemi 14° dalego b.r. [illegible]. Ale jestem za tę troskliwość i za tak rychłe wyprowadzenie [illegible] mojej, bo tego samego dnia, w którym otrzymałem pismo Jego, doszedł mię i N° Tygodnika Petersburskiego, [illegible] nie tylko się [illegible], i Pan Ogłoszenie miał o czem pomówić jeśli tylko zwrócę na jakąkolwiek wzmiankę w dziejach piśmiennictwa naszego, żeś mię ustrzegł od kroku co mało dla mnie przyniosł żalu; — bo [illegible] przy [illegible] w sprawie literatury naszej, zwłaszcza już szczere postanowienie opuścić je na zawsze, i poświęcić się może językowi obcemu i dalekiego od nas narodu —

Ośmielony tym udziałem jakiś Pan przyjął w odszukaniu rękopismów moich, i wyszczególniając się z danego w poprzedzającem piśmie mojem przyrzeczenia, mam zaszczyt nadesłać mu resztę moich poezyj pisanych za Kaukazem i kilkanaście z dawniejszych które mi zostały na pamięć, i upraszam Pana abyś przez te ułomki co mam teraz w ręku swoim, raczył mię tymczasowo znajomić z publicznością naszą, umieszczając one w Athenaeum lub Bibliotece Warszawskiej Szabrańskiego, bo tylko dwa te pisma czasowe mam nadzieję znaleźć w Tyflisie za powrotem moim z dalekiej pielgrzymki na jaką się wybieram teraz. — Jeżeli zaś Pan zechce umieścić coś mojego gdzieindziej, np. w Rusałkach Pana Aleksandra Grozy, najpokorniej upraszam zobowiązać wydawcę aby mi przysłał jeden exemplarz tego dzieła, bo pomimo mojego zapału do naszego języka i literatury nie jestem w stanie wypisywać nowych książek, i od dawnego czasu mało co czytam po polsku, a jeżeli jeszcze mam jakieś pojęcie o obecnem rozwijaniu się umysłowego życia naszego, to je powziąłem po większej części z niedostatecznych a częstokroć mylnych urywków zjawiających się niekiedy w zagranicznych dziennikach angielskich, francuskich i.t.d. które mam sposobność miewać u siebie —

Zbiór z poezyj, które mam zaszczyt zakomunikować Panu teraz, znajdują się i te com już odesłał w Zorzy Północnej,

... Redaktor Tygodnika, dla jakichkolwiek przyczyn, nie zechce ich umieścić w swoim Alma[illegible] rocznik[u], natenczas Pan wejdzie w zupełne ich posiadanie. —

Skoro tylko Pan otrzyma rękopisma moje, proszę się zająć nasamprzód wyrzuceniem poezyi; niech je Pan raz przejrzy, oczyści z grammatycznych błędów jeżeli były się jakie wśliznęły, uporządkuje po swojemu, lub też zostawi ten porządek jaki znajdziesz w moim własnym rękopiśmie, jeżeli go osądzisz za dobry, i wyrzuci to wszystko co tylko będzie nie warte uwagi. — Polegam na Jego estetycznem uczuciu i gruntownej znajomości języka polskiego. —

Co się zaś tyczy dziennika podróży mojej, to w takim ~~[illegible]~~ w jakim Pan go znajdzie, pod żadnym względem nie może być ogłoszonym. — Zawsze to było moją myślą, przerobić go później i zbogacić nowemi spostrzeżeniami które mi później [illegible]. — Tak jak jest, może zawierać w sobie interes tylko dla przyjaciół i znajomych mi osobiście nie zaś dla publiczności. Po kilkakrotnie prosiłem Ciechanowieckiego o odesłanie mi go na powrót; lecz dotąd nie uskutecznił mej prośby. — Skoro go więc Pan odbierze najpokorniej upraszam o zostawienie mi dla ostatecznego przejrzenia i wykończenia. — Jeżeli zaś ten dziennik, z powodu niedbałości Ciechanowieckiego, zaginął, to szczerze żałuję tego. — Nie mogę teraz przypomnieć sobie na pamięć tych wrażeń które mi odebrał na widok cudów Kaukazu. — Dusza moja, przygotowana czteroletniem odosobnieniem od świata i ludzi, była daleko czulszą, pojętniejszą niż zazwyczaj musiała czuć i pojmować cudowniejsze barwy [illegible] na otaczające się przedmioty. — Pomnę tylko że kilka [illegible] przybyłem z wygnania; i w tymże samym miesiącu, na stepach, nad brzegami rzek i u stóp gór podniebnych, nie dając czasu ostygnąć natchnieniu, rzucałem na papier zarysy, obrazy i świeże marzenia moje. — Wielka szkoda, że ~~[illegible]~~ staremu, jak lubi powiadać [illegible], nie zostawiłem dla się kopii. —

Spełniając prośbę Pana Strzelnickiego mam zaszczyt odesłać do Athenaeum wierszyk napisany do mnie. — Strzelnicki jest jeszcze bardzo młody, chłopiec i rokuje nam wielki talent. — Dość pochlebnie odezwał się o nim Redaktor Tygodnika Petersburskiego i spodziewam się że publiczność nasza potwierdzi

kiedyś jego słowa. — Życząc sobie ten wierszyk, wypisałobyś z mojej strony posłać mu i odpowiedź, lecz że ze zwątlonem zdrowiem mojem pochylił się raczej i umysł, zostawiam więc to do przyjaźniejszych okoliczności. —

Spełniłem prośby Pana względem nadesłania Jemu jakichkolwiek widoków Kaukazu, scen miejscowych, strojów tubylczych i t. d. Zajął się obecnie P. Łachowicz, porucznik Grafa Paskiewicza Erywańskiego pułku; i niezawodnie nadeśle mu to wszystko przez kilka tygodni. — Jeśli widziałem nawet kilka rysunków zrobionych przez niego w tym celu. — Żałuję tylko że sam osobiście nie mogę uskutecznić tego, i dnia 6. m. udaję się z obowiązku mego w daleką wędrówkę. — Przez resztę Maja i cały Czerwiec przebędę w mieście Szemachu i przy nad brzegami Kaspijskiego morza; dalsze zaś miesiące aż do października lub nawet listopada przepędzę w górach północnego Dagestanu, i za końcem tego roku wrócę do Tyflisu, jeżeli tylko Bóg mi pozwoli odbyć szczęśliwie tę niebezpieczną podróż, od wykonania której pomyślnie, zależy dalszy mój los i osobista niezależność mojego życia. — Jednakże niech to nie wstrzymuje Pana od pocieszania mnie częściej pismami swemi, gdziekolwiek nie byłem, zawsze mi one będą dosyłane, chociaż nie tak prędko będę mógł je odbierać, i nie tak rychło odpowiadać na nie. — Jenerał [illegible] wyjeżdża do Petersburga a z nim razem mąż i brat mój, przeto najpokorniej upraszam pisać do mnie pod następującym adresem: Его Высокоблагородию Антону Адамовичу [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] въ Г. Тифлисъ. — Lecz jednakże dla pewności niech Pan zabezpiecza na poczcie. — W przypadku śmierci mojej, co bardzo łatwo może się zdarzyć, już to z przyczyny ciągłej słabości mojego zdrowia, już to z niebezpiecznego przedsięwzięcia na jakie się puszczam i trudów które mam przenieść, będzie Pan jednak uwiadomiony przez kogoś z moich krewnych. —

Na wszelkie warunki, które Pan dobrodziej zawrze z księgarzem, i o których, jak piszesz, masz mnie zawiadomić, przystaję zawczasu. — Chciałbym jednakże zamiast pieniędzy,

otrzymać [illegible] mi książki polskie, i jeżeli-
to będzie wola, przysłałbym JPanu spis onych.—

Przedewszystkiem zaś upraszam Pana jeżeli tylko zamiar jego dojdzie do skutku, zamawiać księgarza o zrobienie dobrego wydania moich poezyi, na welinowym, jeżeli można będzie, papierze; we trzech tomikach, we 12 lub 16.

Chociaż po tak jawnym dowodzie szlachetnego sposobu myślenia i przeważnie obywatelskiego sposobu Wielmożnego Pana Dobrodzieja, wstydem byłoby obarczać go nowém poruczeniem, jednakże wymuszają go spełniać nie tylko szczere chęci własnego serca lecz i prośby wielu moich znajomych.— Rzecz idzie o portret Pana.— Czy nie mógłbyś Pan ze dwa exemplarze jego nam przysłać.— Byłoby to dla nas, Zakaukazców, najdroższą pamiątką, chcielibyśmy widzieć choć rysy Tego, którego pisma były i jeszcze będą dla nas prawdziwą roskoszą, a którego nigdy może nie będziemy mieli szczęścia widzieć osobiście!— Zapewne Pan przebaczy otwartości mojej, piszę bowiem do Kraszewskiego.—

Mam zaszczyt pozostać na zawsze z najgłębszém uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym
sługą

Tadeusz Łada Zabłocki.—

Wny J. I.
Kraszewski.—

1842° Kwietnia 27. v. s. Tyflis. –

Rok już z górą temu upłynął, jak miałem zaszczyt nadesłać Panu próbki moje pisane w Gruzyi, prosząc Jego o umieszczanie ich tymczasowie w perjodycznych pismach naszych, zanim Pan odbierze resztę rękopismów moich zostawionych na Białej-Rusi. – Wydalenie się moje z Tyflisu co się przeciągnęło aż do Stycznia b. r. a potém ciągłe zajęcie się obowiązkiem, nie zostawiły mnie ani jednéj chwili wolnéj, w któréjbym mógł nową jakąkolwiek pracą przypomnieć się JPanu. – Z piątego tomu Athenæum wniosłem żeś Pan otrzymał mój list ostatni, a sądząc z prospektu na 2gi oddział tego pisma spodziewałem się w szóstym tomie napotkać cokolwiek swojego, lecz, jak na nieszczęście, Glücksberg aż dotąd nie przysyła mi tego tomu, a zapisany od Zawadzkiego przed miesiącem następny oddział, – jeszcze rąk moich nie doszedł. Ani więc nie wiem o losie próbek posłanych JPanu, ani też o reszcie rękopismów moich, których odszukanie ośmieliłem się powierzyć Panu. –

Jeżeli więc dobra chęć Pana nie spełzła na niczem – o najpokorniéj upraszam o zrobienie jak najściślejszego z zbioru, i o jak najrychlejsze ogłoszenie

nie

nic innego. Nie zamieszczam nawet tytułu wielu probek moich, lecz i tych nie zamieszczam, upraszam wyrzucić Odczarowanie, Grób poety, Wymarzenia (na- śladowanie z Rosyjskiego, Ballady Walter-Skotta Alisa Brand jako już tłumaczona przez Odyńca, i wiele innych.— Wszystkie te wiersze dzieląc Pan łaskaw jeżeli można rozdzielić na trzy części, niezależnie od ich chronologicznego porządku; dwie części mogą obejmować pisane w kraju, trzecią zaś wygotowane na Kaukazie.— Wszelkie poświęcenie, jeżeli Pan znajdzie może w rękopiśmie, racz go przemazać,— bo obecne okoliczności moje całej mi roz- nać aż nadto istotny wartości [illegible] dla mniejszych przyjaciół.

Jeszcze raz ponawiam prośbę o jak najprędszejsze ogłoszenie, bo stan zdrowia mojego, nadwątlonego niszczycielsko i zgryzotą, ciągle się pogarsza.— Mam, jak się zdaje suchoty, i jeżeli mi w tym roku nie pomogą Piatigorskie wody, do których myślę udać się przez tydzień,— to w takim razie może nie dożyję nawet przyszłej wiosny.— Nie wiem dla czego, lecz chciałbym koniecznie przed śmiercią widzieć oddaną pod sąd publiczności jedyną pamiątkę, którą byłem w stanie zostawić po sobie dla kraju.— Z ducha panującego obecnie w literaturze naszej, wnioskuję, że ogłoszenie wierszów moich [illegible];— lecz życie moje było gorzkie, aż nadto gorzkie! a pisałem pod wpływem okoliczności i wrażeń spółczesnych.— Nie malowałem niczego— lecz jeżelim się zbił, z innych [illegible] dróg, — nie moja wina!..

Zostawiam Panu pełne prawo zawarcia ugody z Księgarzem; — na wszystkie warunki z góry przystaję; — lecz jakkolwiek potrzebny jestem, nie chcę pieniężnego wynagrodzenia. — Niech mi przyszle książek polskich; jeżeli dla mnie się samego nie zdadzą, mogą wszelako pociechę, i ulgę nieść dla jednego z ziomków naszych przezrzuconych za Kaukaz. — Niechaj i w tem będę użyteczny! —

Obiecałem nadesłać Panu, w skutek prośby Jego kilka widoków Kaukazu, lecz z żalem wyznać muszę, żem ani jednego tutaj nie znalazł Artysty któryby mógł to zrobić. — Porucznik Lachowicz na którego m tylko pokładał nadziei w tej mierze, zaraz po mojem wydaleniu się z Tyflisu, nagle wyjechał do Litwy, gdzie bawi aż dotąd. — Jednakże nie tracę jeszcze zupełnie nadziei. — Jenerał Espejo posiadający bogaty zbiór tutejszych widoków, wkrótce wróci z Peterzburga. Spodziewam się iż mi pozwoli przedrabować swoją teke, a w takim razie postaram się o przerysowanie. — a tem samem o zaspokojenie Jego chęci.

Najniecierpliwiej będę oczekiwał odpowiedzi Pańskiej, w której spodziewam się powziąść jakąkolwiek wiadomość o próbach moich: czy są gdzie kolwiek ogłoszone i kiedy? czyś Pan otrzymał cokolwiek z Białej Rusi i co mi nowego? Przekonany jestem że nie zechcesz mię zostawić w tak dręczącej niepewności; i z pierwszą pocztą raczysz mię zaszczycić odpowiedzią. — Jeżeli wyjadę do

Piatigorska, to niedaléj jak przez tydzień. — Zabawię tam cały miesiąc, a więc pismo Jego zostanie mię już w Tyflisie. —

Dzięki P[illegible] [illegible] Panu Michałowi Księ-[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ganej na język Gruzyjski przez Księ[illegible] [illegible]stowi, a Faris na język perski przy niewiadomego tłumacza, zdaje się Aleksandra Chodźki, który niedawno był Konsulem w Reszcie. Przejeżdżając przez Derbent, leżący nad brzegiem morza Kaspijskiego, sam słyszałem Persa deklamującego tę piękną produkcyę naszego wielkiego wieszcza, który się zachwycał i żadną miarą niechciał wierzyć że to Polak napisał. — Może ta wiadomość w historyi literatury polskiéj na coś się przyda. —

Racz, mój drogi Panie! przyjąć wyrazy najszczerszego szacunku z jakim mam zaszczyt zostać na zawsze

Jego
najniższym sługą
Tadeusz Łada Zabłocki

W-ny Pan J. J.
Kraszewski.
w Gródku. —

adress:

Венедикту Иларионовичу
[illegible] [illegible]
Г-ну Подпоручику и Кавалеру Кавказ[illegible] Саперного Баталиона въ Г. Тифлисѣ, а въ прочемъ передать Фаддею Иларионовичу. —

1842 r. Czerwca 21 r. Temir-Chan-Szura
w Północnym Dagestanie.-

Ostatnich dni kwietnia b. r. pisałem do Pana żądając o losie moich poezyi odesłanych jemu i spodziewałem się odebrać odpowiedź w Tyflisie; lecz zamiast Piatigorska kędy miałem się udać, nagle i niespodziewanie ocknąłem się w Północnym Dagestanie, na brzegach Kaspu, i nie tak rychło, jak się zdaje, powrócę do Tyflisu.- Jednakże wędrówka moja, aczkolwiek pomimowolna, przyniosła mi nie małą korzyść pod względem umysłowym.- Wrażenia z niej zebrane kommunikuję obecnie Panu, prosząc Go o umieszczenie ich tymczasowie w Atheneum, lub też w jakiem kolwiek innem peryodycznem piśmie naszém.- Cztery, tegoroczne poezye (: do Nizzy; Duma nad brzegiem morza Kaspijskiego; Do M.... i do Władysława Frelnickiego :) odesłałem P. Romualdowi Podbereskiemu, do jego Roczniku Literackiego, mającego się wydać w Petersburgu, do którego mię raczył zaprosić.- Umieściłem one tutaj jedynie dla tego, abyś Pan, zajmujący się wydaniem prób moich, miał je wszystkie pod ręką.-

Przysyłam Panu także cztery akkordy, przedwcześnie zgłuszonej burzą losu, lutni Stanisława Winnickiego,- które mi się udało odszukać.- Młody ten człowiek, wielkich nadziei, przyjaciel i podobno krewny Aleksandra Grozy, umarł przed rokiem w szpitalu fortecy Groznej. Jeżelibyś Pan dla natłoku materyałów nie mógł ich umieścić w

w Athenaeum, a w takim razie najusilniej upraszam o odesłanie onych P. Aleksandrowi Groziemu, do jego Rusałki. — Ten ostatni oddźwięk duszy zacnego Stanisława wiernie mu będzie miłym i szczerym — ździe się że Ś. p. Winnicki, ukończył swój poemat p.t. Artem Poszowicz, którego początek był ogłoszony w pierwszej części Rusałki. — Przed rokiem deklamował mi z niego kilka wyjątków, lecz pomimo ogólnych starań wszystkich jego znajomych, nie mogłem zasięgnąć żadnej o nim wiadomości. — Jeżeli zaś poszukiwania nasze uwieńczą się pomyślnym skutkiem to w takim razie nie zaniecham Panu nadesłać reszty poezyi Winnickiego, dla ogłoszenia ich drukiem.

Młody chłopiec podporucznik Michał Bramm, wyuczywszy się po polsku na Kaukazie, poświęcił się naszej literaturze i przezemnie posyła Panu kilka próbek prosząc o umieszczenie w Athenaeum. Spodziewam się że Pan zechce zachęcić młodego cudzoziemca, uważając jeżeli nie na wartość wewnętrzną jego poezyi, to przynajmniej na chęć bezinteresowną rzucenia wdowiego grosza na ołtarz Słowiańskiego piśmiennictwa. —

Jeżeli Pan przyjmie do Athenaeum wiadomości tyczące się Wschodu, to mu przyszlę rozprawę moją o poezyi gruzyjskiej, którą oddawna wygotowałem; na co będę oczekiwał zezwolenia. —

Niech Pan pisze do mnie pod adresem posłanym mu w ostatniem piśmie. — Gdziebym nie był, list Jego dojdzie rąk m[illegible]ich, jeżeli był[illegible]

ko mię przyjdzie mi się zakończyć to tułacze ży-
cie. Bo jutro o świcie, z oddziałem Jenerała
Grabbe wyciągnę się w góry do Awaryi, gdzie ma-
my wziąć szturmem kilka aułów i zbudować
fortecę. —

Mam zaszczyt pozostać na zawsze z naj-
głębszym uszanowaniem

JEgo

najniższym sługą

Tadeusz Łada-Zabłocki

1843 r. Lutego 15 d. Tyflis.

Nie wiem jak się mam wytłumaczyć przed Panem z [illegible] mojego, i że pismami mojemi [illegible] od prac wyższych które tyle [illegible] przynoszą piśmiennictwu naszemu. Wybacz mi drogi Panie! że jeszcze raz ośmielam się [illegible] i przypomnieć się w kilku niniejszym pismem.—

Z d. 5 stycznia, bieżącego roku prosiłem Pana, czyś już nie czekając zwrótu reszty rękopismów moich przystąpił do ogłoszenia tych co [illegible], — oświadczając jeszcze raz [illegible] się do P.P. [illegible] Rentta. — [illegible] okoliczności nie pozwoliły mi aż dotąd [illegible] pisać do nich, i zaledwie teraz wybrałem czas [illegible] listownie przypomnieć im aby złożo[illegible] [illegible] rękopisy oddali Panu. Co jeżeli nie nastąpi przez sześć miesięcy, rachując od daty niniejszego pisma, niech już Pan, nie czekając dalej ~~ogłos~~ przystąpi do układów z [illegible] względem druku moich wierszy, [illegible] aby zawadzali, nie zaś Glücksberg, co się [illegible] [illegible], nie [illegible] wiele [illegible] [illegible] ogłoszeniem ich.—

Układ wewnętrzny poezyi moich zostawiam Panu, prosząc jego jednakże, [illegible] mu nadesłał [illegible] odbierać [illegible] moich wierszy.— Bo wiele z nich [illegible] — jeżeli [illegible] [illegible]

Jaki tytuł: Niektóre poezye Tadeusza Łady Zabłockiego wydane przez [illegible] nowotnie [?] w przedmowie wyrazić króciuteńko historyę moich rękopisów, wzmiankując że ku... go użytu złożone, i co mianowicie zawierały. Pomiędzy zatraconemi poezyami, których najwięcej żałuję, wymienię 1) Okolice Witebska (poemat:) 2) Zaklęta dziewica, ballada z podań toruńskich, 3) Duchy (: fantazya:), 4) ... człowiek[?] ... 5) Kilka scen z Nieba i Ziemi Bajrona, której nie ukończyłem, nie mając u siebie początku, a którą chciałbym ogłosić, bo jakkolwiek śliczne jest tłumaczenie Odyńca, ...wałbym się jednak stanąć z nim do współzawodnictwa. 6) Kilka tłumaczeń z Bajrona i ...ra, 7) Kilka pieśni [illegible] Komedyjskich [?] czeskich, 8) wiersz do Tomasza Kłodnickiego 9) Do Józefa Strzemeskiego. 10) do ... Antoniego Kłodnickiego, i wiele innych. — Samo zaś poezye proszę poświęcić: Leonowi Janiszewskiemu, Ksaweremu Pietraszkiewiczowi, Władysławowi Strzelnickiemu i Michałowi Andruszkowiczowi, przyjaciołom ... długich wędrówek ... na Kaukazie. — Są to wszystko młodzi ... wielkich nadziei, i pełni zapału dla nauki. To ich zachęci do dalszych prac, i może pobudzi, ustrzeże aby nie zmarnowali ... talentów swoich.

Drogi mój Panie! aż nadto czuję, że lać ... jego z jaką, narażasz się do spełnienia ... ... najemnego [illegible] — ... dla mnie to co Southey zrobił dla ... ... dobroć ... ... serce, że pomimo wszystko co ... gnęła nad niem ... ... jego najpiękn... ...

nosią, nawrym [illegible], jeszcze w niem tleją iskra uczucia, jeszcze w niem może zapłonąć ogień najczystszej wdzięczności!.

Wskutek prośby Tego, przesyłam mu obecnie dwie próbki ze szkiców Kaukazu. Stanie się, jeżeli choć w części odpowiedzą życzeniu Jego, obiecuję mu nadesłać inne tej samej ręki. — Nie uwierzysz Pan, jak trudno w tym poetycznym kraju, o artystę. — Jeżeli Pan odłożysz moje poezye, to mnie mu i zaznajomić z innemi ludźmi, co gdzieś widzieć się będę, może z. pomocą geniusza Pańskiego. — Bądź Pan przekonany że to będzie najświętszym obowiązkiem moim, — którym nie zaniedbuję wypełnię. —

Przed kilku dniami zająłem się tłumaczeniem z języka perskiego na Ruski Historyi Zakaukazkiego kraju przez Abbas-Kuli-Baki-Chana, pod okiem samego autora. — Praca ta, do której zmuszony byłem ex officio, pochłania mi obecnie wszystkie chwile wolnego czasu. — Nie wiem jak prędko ją skończę — lecz po jej ukończeniu zajmę się przekładem z angielskiego najpiękniejszego [illegible] Percy Bysshe Shelley'go, Prometheus unbound, jeżeli tylko Pan raczy mię zapewnić że cenzura nasza pozwoli mi wydrukować jego. — Shelley, zapewne jest u nas nieznanym, nawet nie pamiętam abym [illegible] [illegible] krótki [illegible] o nim w dziennikach [illegible], a przecież jest to znakomity [illegible] tego aby go [illegible] pisma [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] [illegible]

woli go ogłosić drukiem?

Zdrowie moje nad wszelkie spodziewanie znacznie się zaczyna poprawiać. — Jeżeli mi się uda być w Piatigorsku, sądzę że się wyleczę zupełnie. — Niechybnie musiała mi wpłynąć niezmiernie łagodna zima, w ciągu której nie widzieliśmy nawet śniegu. — Pogoda tak piękna że od dwóch miesięcy niebo było ciągle czyste, a tak ciepło że tylko dwa lub trzy razy nakładałem płaszcz. Od kwietnia zazieleniało wszystko na około, migdały kwitną i winogrona się rozwijają już. —

Niech mi Pan raczy zawiadomić czy odebrał list mój z dn. [illegible] z Temir-Chan-Szury przy którym posyłałem Mu kilkanaście nowych moich poezyj. Jeżeli nie? to znowu je posyłać [illegible] bowiem nie sam oddawałem na pocztę. —

Adres mój jednostajny. —

Skoro [illegible] pozostaję najszczerszym [illegible] najgłębszym uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Tadeusz Łada-Zabłocki

P.S. Prosiłbym Pana o umieszczenie kilku moich poezyj w [illegible], i o powtórzenie przy niej [illegible] wydania [illegible] z nich, ~~[illegible]~~ [illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] wyrażone na powiększowanie. — [illegible]

[illegible] mnie jest to wrażenie że mi [illegible] dotyczące [illegible] [illegible]. — [illegible]

[illegible] wrażenia, [illegible] przyjaźń rachować [illegible], dotyczące [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]

[illegible] że Bułgarym i ogólnie [illegible]

[illegible] [illegible], których przedsięwzięcie [illegible]
[illegible] [illegible] tego, [illegible] zna-
[illegible] [illegible] licznych przeciwników i gotowych
wreszcie sobie szermierzy. — Ja mnie nie zmiękczą
[illegible] [illegible] chwilach, [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
Ja kilku [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
tym dało zaczątkowanie w zdrowym [illegible]
[illegible] (skała) [illegible] — Atoli [illegible]
znam [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] twórczy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
potrzeba mi było [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Dobr: pomocy aby mię [illegible]
[illegible] [illegible] wrażeniem. — Daleko więcej [illegible]
[illegible] na Litwę niż na [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible] swego ruchu umysłowego,
[illegible] odznacza się żadną gruntowną i [illegible]
[illegible] moralną zasadą we [illegible] wyobrażen-
[illegible] a w skutku tego [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Ojczyzna i kilku [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

zdarzeń dla mojego pisma i dla tryumfu
chrześcijańskich zasad, które niestety coraz bar-
dziej upadają jak wspomniałam [illegible] po-
[illegible] [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible] za nadesłany mi artykuł,
nie mógł być umieszczony w pierwszym pół-
roczniku gdyż księga już była zakończona i przełożona do
wyższa, kiedy odebrałam pismo od Pana Dobr-
[illegible] do drugiego [illegible] — Z po-
dwójną przyjemnością czytałam ten artykuł zaj-
mujący, gdyż w nim widziałam obok genialno-
ści tak prawdziwie [illegible] naszego pojęcia, tak
pięknie rozpatrzenie się w jego rozdziały ~~[illegible]~~ powinno porówna-
[illegible], które tak [illegible] [illegible]. —
[illegible] [illegible], który w tych czasach pochodzi
[illegible] [illegible] [illegible] mój artykuł do Athe-
neum [illegible] [illegible] etudów nad Szyllerem, przy-
niósł mi nowy ale zawsze ważny ze względu na
wyższość [illegible] [illegible] [illegible] — jak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] Athenaeum [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] prawdziwie [illegible] [illegible] [illegible]
i poważania. — [illegible]
16 Grudnia 1841. W. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

50 f. [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Warszawa 5 [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] nagle [illegible]

[illegible] jakiego artyku[illegible]

[illegible] w roztargnieniu

zapomniałem [illegible] wczoraj umieszczać

[illegible] niespodziewanie

[illegible] Dobrze przychodzi

[illegible]

[illegible] od [illegible] najgorszej dziedzinie

[illegible] dostateczne [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] w pisaniu. [illegible] już

wczoraj potem [illegible] najdzielniejszy

[illegible] czas utracony

[illegible]

[illegible] Dobrze [illegible] tamtego

w stylku w Lithaonemu i prze-
[illegible] za moj [illegible] nie
[illegible] w ostatnim liście.
[illegible] wszystkie
[illegible]
[illegible]
[illegible] tym [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] tak [illegible]
[illegible] niezmiernie wilkama [illegible]
[illegible]
[illegible] nietolerancy. a dalej
[illegible]
[illegible] nie mogli. Bo też
[illegible]
[illegible] Ja nie to tak barzo [illegible]
obrazeło z kawałatami przeistoczeń
[illegible]
[illegible]

dniej pisać — Tam tak rzadko odwiedzasz mnie kilku słowami [illegible] przyjacielskiej pamięci iż mi [illegible] wspomnienie [illegible] teraz [illegible] nadrzędnym tego względnie. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak cenną dla mnie niezmiernie zostało zachowane — a jednak nie sądź [illegible] zapomniała, że pisz[illegible] przyjaźnią i poważaniem. — [illegible]

22

[illegible] [illegible] [illegible] wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — jak [illegible] cal [illegible] [illegible]

Warszawa 16 [illegible] 1842.

[illegible] mnie [illegible]

[illegible]

[illegible] - [illegible] - [illegible] -

tak przyjacielowi . nie zaprzestaj mnie

[illegible] dawne [illegible] zamiast [illegible]

[illegible] uwagi nad [illegible]

nad [illegible]

[illegible] wspomnienia za [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

mierka nad granicy [illegible]

[illegible] —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] —

Z prawdziwą [illegible]

FRANCO

Monsieur H. [illegible]

à près [illegible]

franco [illegible] frontière

1½

[illegible] dawno nie [illegible]
[illegible] -
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] -
[illegible] pewnem wyrażeniem
[illegible] przyjaźni [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] najlepszych.
nie przypominam sobie nigdy teraz
[illegible] wzruszenia [illegible]
[illegible] pewny [illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] niepotrzebnie i
[illegible]. O zaszłem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]

jest mi lżej [illegible] że mam nadzieję

iż moi [illegible] niebędzie

[illegible] tamtejszych

[illegible] nawet [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] jak [illegible]

[illegible]

[illegible]

dam na potrzeczenia autora

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible], jak [illegible]

[illegible] na jego

pamoci i rady. — Świętej

niemiał nie pisz (teraz [illegible]) [illegible]

Pana [illegible] konstytucyjnego ani [illegible]
[illegible] i absolutnistycznego i
[illegible] — w upewnieniu że gdy
Pana więcej tem znaczyć będzie
niż prośba mizernej mieszkanki.
[illegible] Łączę [illegible] z wyrazami
mego prawdziwego szacunku
i szczerego poważania. —

[illegible]

—

Warszawa d. 12 marca 18[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible]
[illegible] Twoja

E[illegible]ka

1ma Maja 18[illegible]

[illegible]
[illegible]

-ściłem się narodowo życiu
w Bem Dobri: mi wziąć za pro
źnicę, lecz za pragnienie jej
Księga ukazania się w druku
tego niedrukowania autentycznie
pozwalamie. Myślałem daleko
jest od mego charakteru — prze
cież tam [illegible] tego tylko że nie
będę [illegible] dobrej okazyi
w której trudno u nas krytyki
[illegible] mogą sobie tłoczyć w
[illegible] dopóki [illegible]
[illegible] więcej, [illegible]
[illegible] i [illegible] Ja
z tej [illegible] profesora nauk
przyrodzonych w [illegible]
którzy sobie życzy [illegible] do-

mość czy ten artykuł

może być posłany do Athe-

naeum? Zaznaczam: iż nie do-

kładnie przeczytał, nie wiem nie-

wiem co zawiera. — Nie by-

łem jeszcze w Wiedniu od przy-

bycia [illegible] — a tamże

[illegible] pisarzy

a których [illegible] nie bywa-

łem [illegible] Dobr: Zwracam

czy odebrałeś mój portret przez

Pana Zakrzewskiego tenże nie-

dawno przesłany, gdzie jest moja

<u>charakterystyka</u> Pani Sand? —

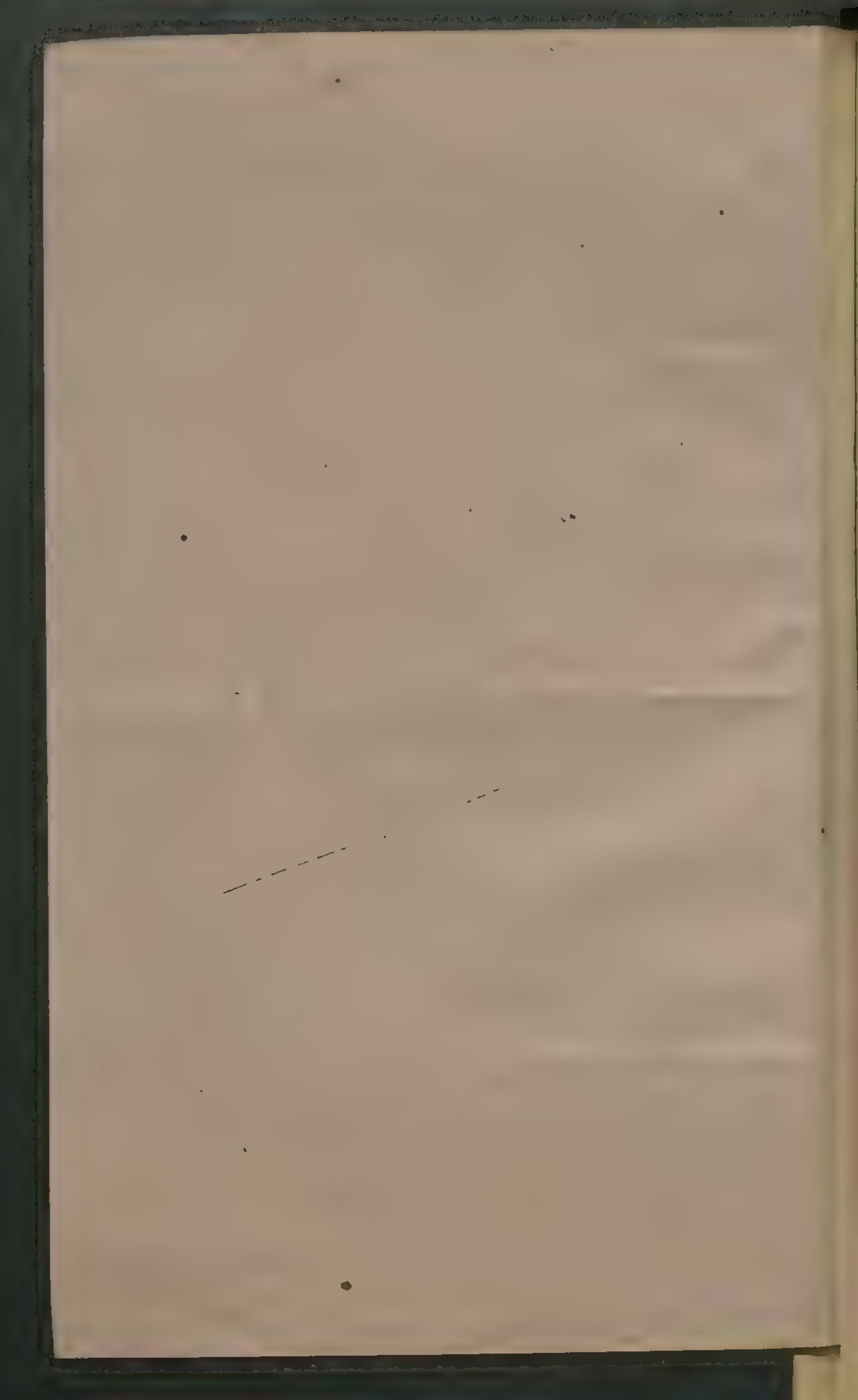
Za list przez Panią [redacted]wieniu

też mi wręczony najszczerszy

ściślejszy — w porę przyszedł
bo byłam istotnie znękana
wszelkimi naszymi do głowa-
łkich filozofów — mojej szcze-
rości — na wielki głos w potrze-
bie: człowiek to nie potrzebuje tak
dalekie — a złość tak wielka! —
Racz przyjąć zapewnienie pra-
wdziwego uczucia i po-
ważania. — E. Ziemięcka

— Z. —

Warszawa 8go kwietnia 1842.



Warszawa 8 Lipca 18[illegible]

Szczęsna Jabłonowska niespodziewanie wyjeżdża — kiedy się tylko stan zdrowia mego, [illegible] pierwszego [illegible] podziękowania [illegible] za artykuły P. Chotomowskiego, pełne życzliwej wyrozumiałości i uznania — Chciej Pan być przed nim tłumaczem mojej wdzięczności — zwłaszcza przekonana jestem, że on w tym dane dla biednej na [illegible] o zbudowaniu [illegible] czytelników — niech pozwala przyjąć słowa najszczerszej wdzięczności redaktorki — [illegible] za- pewne [illegible] mój

po przeczytaniu artykułu w [illegible]

w Tygodniku — teraz więcej niż kiedy

[illegible] jak przyjacielowi — a sam przy

jaźni tego — nie dla [illegible] nie [illegible]

[illegible] ale [illegible]

[illegible] artykuł [illegible]

wodem. — Otrzymałem przyjaciela [illegible]

[illegible] mi wyczyt rękopism od Koło-

[illegible] przyjmuję [illegible]

[illegible] nadzwyczajne-

[illegible] przyjaźnie tak [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] będzie kiedy. — Sam Chomorowski

[illegible] nam tę nadzieję i to nawet nie-

[illegible] — [illegible] nadzieję [illegible]

[illegible] przyjaźni Sam. — [illegible]



Monsieur J. I. Kraszewski

à Dresden.



Warszawa 12/31 Lipca 1872

Ośmielam się na ręce Pana prze-
słać mój list do Pana Grabow-
skiego bo nie jestem pewna gdzie
teraz przebywa/a chciałabym
żeby mu się wkrótce dostał. Pani
to mi przy tej sposobności przy-
pomnieć się Panu, bo z Panem
dawno nie miałam żadnej wia-
domości. — Litwa i wszystko co teraz
mój biedny rodzinny kraj [illegible]
nie z przyczyny ogólnej [illegible]-
ców bo tego nie znam ale dla
[illegible], które tam tak my
z tą jak ja, te same mają wy-
cierpienia — tą samą drogą idzie
do dobrych [illegible] — i [illegible]
[illegible] mi wszystko. — Mój [illegible]-
[illegible] tej wspólności jest [illegible]-

...ów artykuł Pana Grabowskie-
kiego o Pielgrzymie w Tygo-
dniku jest to artykuł za Piel-
grzymem, dla nauki Pielgrzyma
bardzo ważny — przeto też sama
Pani moje podziękowanie — bo
chociaż także osobiście nie jestem
Panu znana jest już między
nami ufność i swoboda jaka
między dawnemi i doświadczo-
nemi przyjaciółmi — widzenie
może ustalić ale nic nie zdoła. —
A poznała jakże mi ta chwila pa-
żądana jakżeby ucieszyć tęsknę że
sposobności ponowienia w tinie
tych ... znaczenia i wdzięczno-
ści jakiemi jestem przejęta dla mojego
pomocnika i obrońcy przed nowo-
ełkami nieprzyjaciół. — Oprócz tego

trud zawsze wiele — lepsi zaś twórcy
zacięty a ogół jak owce idzie ciem-
[illegible] za niemi — uważam już
na czas jakiś recenzyą Pana Gra-
bowskiego a nawet energiczny
rozwinięcie bezgrzeszna jeżeli
naśladowania moje zwracając go
w dzienniku wskazującym w
tym artykule Tygodnika —
w ogóle mogę powiedzieć że Ty-
godnik idzie bardzo dobrze. Ks.
Hołowiński przysłał mi arty-
kuł — dziękam z zupełnym uzna-
niem z upoważnianych listów
nie tego innego od Pana
Grabowskiego — Pana arty-
kuł już zaczął się drukować
[illegible] [illegible] [illegible]
neokatolika ale przeciwnej na
[illegible] — nie zapominaj o Pan

z czynie dobry szlachetny jego
przyjaciela — i przypominaj ii
mym złoty to obiecali. — Do sl.
Chłopniewskiego takie tu list
załączam bo nie wiem gdzie mie-
szka / p. proszę o adres jego / artyku-
ły jego są bardzo ważne i gdy-
byście — wstaw się Pan za nim
aby iż nie chciał dla sprawy
religii. — Co robi Pan moja
córeczka? — ja mam nadzieję
razem z Panią twoją zobaczyć
wszystkie Tata mówił Pan Słomin-
nicki a nawet on się bardzo wa-
żnej zgadzał. — Niech to na
sztuki oczekiwać będzie list. — Wole
czyjeś się przyjaźni Pana. —
Przeczyt się Pan więcej Leimzitka
z którą jestem szczerze. moje
wiele przyjaciółki Leimgelu

1

Przykre mi były te wyrazy „Raz tego nie pisałem, żem się lękał najprzykrzej", tak przyjaźń pani nie powinna — ale boleśniejsze daleko wrażenie zrobił mi smutek rozlany w całym liście Pana — nie znając ani człowieka, ani wo-by i położenia nie mam wyrzec słowa pociechy, bo wiem jak często takowe nie w miejscu trafiają i jakby bolesną zadaje mniej-lub ogólne odzwierciedlenie się dla wyższych myśli — do nadziei nad źródłami, nawet obcej pozwolone osobie, tym bardziej kiedy tej osoby serce prawdziwem przeżyciu jest współczuciem i przyjaźnią. Fina mnie umie okro-

pnie drżała — dowiuż dotąd Bóg
oszczędził mi boleści rozważania
jej w stanie najsroższych bó-
lecz i w tem wszystkim uważam
wszystkie rozrzewnienie: kiedy istotli
wycieraj rozwijające ciągle życie
dreszcz bogate we wewnętrzny sp-
kój — słowem tu na ziemi życi-
ca rozległe w stworzeniu z Bożym
nadzi ofiarą śmierci — wtedy ba-
lecz mogę mi jest tak czyng — wte-
dy rozumiem śmierć — rozumie
nie umysłem lecz sercem i wiarą
Ja tylko w martwych moralnie
istotach śmierci pojąć nie mogę
zdaje mi się że one nie zasłużyły
na to poręczenie — że ich żaden węzeł
ze światem dawny nie łączy — że mo-
głyby wiecznie błąkać się śród ziem

Mnie niech które są mi cię
stworzone! — Bez wiary ćmiej
byłabym strasznem i jawnietkiem
bez ona wtłaczemi sama tę wiarę oc
bruka — najśmielszej nawet pod
względem uczuć religijnych głębo
ko mają wiekami przy ćmiewe oko-
łampo ocat. Lecz dość o zmiani-
tak oddaleniem jesteśmy się tęskno
się temi-stronny odwroże zatośne
usposobienie które jeżeli mnie źle-
godziła rozwaga. — Ja trwam
w przekonaniu że pisanie nie
nie doda mojej drobna przy
isnim — bo ta przyjaźń nie odra-
sa naszej korrespondencyi się
zaczęła — nie mała ja też wyplatała
tam przez barona — cześć jeden zwrot
sama aluzya w jego powiedzeniach robi.
Tak mi także wrażenie jak gdyby zna
lżca swoje wyłazi ćtota do mnie

przemawiała w chwili – w uspo-
bieniu których tego słówka tylko
potrzebowało aby ominęła w tego
dziś rozrzewnienie się zamienić. –
Tak zawsze działać będą utwory
człowieka – który kompletnie jest
człowiekiem, w którym wszystkie
najboleśniejsze – i najdrobniejsze
uczucia duszy żyją silnie i prawdzi-
wie. – Takiego człowieka znać z grun-
tu chociaż go między nieśmiertelnymi
Ta jedna uwaga mnie przekona-
niu cieszę się obiecanem Panu
do nas przybyciem – i zmalowała
się przed badawczym wzrokiem Pa-
nowie, którym dość popatrzeć
trzeba na niego. – Przykro-
mi tylko było że Pan tak obojętnie
o mojej kollaboracyi do Pisma
wspomina – że dalszego ciągu
nowel wielką mi odmawiacie – a my

będziej że mogłeś mieć zamiar
rozgrzeszać się ten z jakiem istnie
ojcem pisaniem — z tem prochem
i błotem podwzględem duszy
i szlachetności literackiej — tato
ś bym tak cokolwiek przyjmu-
ję). — nie, bym tego nie u-
czynił — pisze tylko co poj-
muję — to wybranie nowego z
wspólpracowników z zatarcie
nie nowego dziennika — lecz
o tem za widzeniem obszerniej
i omówimy — jej pewne inne
znam w tem myśli które bym
Ci teraz podałem tylko wszyst-
ko bym gorliwości nie wspomni-
nać o owych zamiarach pier—

wej nikomu mimo już samemu
powiem moje osobiście. —
Gdy mi wierz, żebym sam mia
przeczytać zaczytać Kiergegaarda
dzisiaj poważnej jeżeli teraz za-
trudnienia mi pozwoli. — U-
nas biblioteka uprzejmie roz-
bo więcej czytać naukowych po-
wiatów umieszczam — W tej chwili
czytam dzieło Cieszkowskiego —
Gott und Palingenesie — po
źniej powiem Panu co o tem są-
dzę — ten wielki bohater świata
Kiedyś należy w filozofii jest istot
znakomitym umysłem — ale
jak mówi Trzebnicki gdzie
oraz nieróżnie myśla tam myś
sama nie wiele widziała — otóż mn

się zdaje że on wziął podsta-
tków od dziecinstwa mię znąt
czasem ręce w siebie moralnie
jako to rozumie chrześcijanin — i
to jest przyczyną — że idzie dalej
w panteizmie — Gdybałowie jea
uporem że sama siła wiary na-
prowadzi go z czasem na inne
wnioski: — Wypisałam sobie z
ozdobnika miary w której
i mi wolnymi — czy były bym tak-
rzm mi mógł wspomnąć o
kollaboracyi dla Polaczymna —
Jaroszyński — Edward Sadow-
ski — Włodzimierz Sadowski
Leon Lenkiewicz — Łukasz Bar-
zowski, Władysław Chodkie-
wicz bawiący w domu Aleksan-
dra Daranowskiego — a szczegól-
niej życzyłabym sobie Dziękra

innego i Rozkwita jezioro
wdrwać — napisałabym nawet do
nich gdybyś mi Pan był łaskaw
wskazać miejsce ich pobytu. —
Drogi łaskawy przyjacielu że
znowu tak obarczać moimi
prośbami — obiecuję sobie a-
i obiecuję Panu złożyć najszczer-
sze podziękowania a tymcza-
sem polecam się Jego wzglę-
dom. —

Kamińska

Warszawa 5 kwiet. 1842

Już dawno nie miałam słówka
[illegible] a po ostatnim liście
tak smutnym została smutną
bez najmniejszej wiadomości – przy-
[illegible] gnębiła się niekiedy
[illegible]. Za pierwszym [illegible]
natrętny – a jeśli mnie zagraniczny
[illegible] nie [illegible]
[illegible] przyjechać [illegible]
z przewodniczącym [illegible]
i tem [illegible] byłoby [illegible]
[illegible] przyjaźni naszej. –
Jak idzie Athenaeum? czy się nie
zamknie – [illegible] tego jest
[illegible] najlepsze nasze pismo – jak
[illegible] wychodzić – piśmienni-
ctwo polskie będzie tylko z kilku tom
[illegible] pozostanie [illegible] dziełkami
z pod automatu wychodzącym –

tam jeden uchroniłem się od
nastadowniectwa – w Athenaeum
jest obraz naszego życia, naszej
własnej pracy – nauka nauczy-
cielnego – a przytem który pisa
posiada takich kolaboratorów
u nas wyznamy się to niezapła-
zawiniłki jak tam nazwaliśmy – z-
den prawie kompletnego dzieła
w życiu nie napisał. – Ani mi
spodziewaj się tam Athenaeum ja
w tem uważam większy obowiązek
mój bilijnym niż zawsze jak
kowa – teraz oddałam księgarni
całą redakcję tylko że mi
należy uzupełnienie przyszłe.
Tamtych kilku katolickie owe
-dniej jest mnie tantyści nie wa-
to samo nie wydałam chociaż pie-

wanie niktadzi pióra. Umie-
działeś Pan uważać jak wyma-
zali wiele w twarze wielkie ale i
takie jak pół- przez [illegible] tra-
[illegible], jaką gracją — i zręczno-
ści oddaniu życia kobiety. wiel-
kiego malarza tam widać. —
nie wszystkiej Pan [illegible]
[illegible] . [illegible] zaufa-
[illegible] potrafi się opie-
ra przyjaciela. [illegible] by napisy-
[illegible] sprawie obecnych dopiero
najwięcej zgodnie wielkimi mi [illegible]
[illegible] Pana w takie listy [illegible]
[illegible] o tem i o owem — jak teraz
[illegible] co jest w
[illegible] codziennych —
w takich listach można [illegible]
[illegible] wiele [illegible] pre
[illegible] literaturze
wyobrażeń . a także takiej [illegible]

[illegible] [illegible] każdej rozmowy z
na[illegible] prowadziłby potrafi-
łby mi dobry przyjaciel [illegible] nie znam
[illegible] tej [illegible] rozmowy - ja także gotuję
nowy artykuł do Atheneum -
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o-
wykonaniu [illegible] [illegible] trzy
[illegible] pół [illegible] razem z [illegible] wy
[illegible]wania - podkreślili że zachodzi
[illegible] [illegible] napewno w całej
[illegible] ja jak wiele tam [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] a najwa
[illegible] [illegible] z [illegible] - [illegible] -
[illegible] - [illegible] [illegible] i najmil-
[illegible] przyjaciel [illegible] Do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do Wilna przez
[illegible] [illegible] przyjaciel
[illegible] [illegible] [illegible] z najmniejszym
[illegible] [illegible] [illegible]
naprzykład - który już [illegible] za
[illegible] [illegible] mnie. - Do przyszłej
[illegible] - a [illegible] [illegible] rozmowy. -
E.?

Niezmiernie [illegible]
[illegible] pamiątka [illegible] już taż
[illegible] malowana na [illegible]
[illegible] zniszczenie. [illegible]
[illegible] 20 w Zamojskie
[illegible] z tych
[illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jeden w całej [illegible]
[illegible] w Królestwie na-
[illegible]
[illegible]
[illegible] Zamojskiego [illegible]
[illegible]
[illegible]

pokryty bułgarynami – nie wiem
do czego tak się [illegible] zjadła
w tamtych [illegible] [illegible]
teraz jednemu wydaje mi [illegible]
[illegible] pomniejszymi [illegible]
i regularniej [illegible]. –
Na drugi rok będzie wypo-
częte. a [illegible] na ulica-
ch mi pomóc. tam tej z tych po-
[illegible] z [illegible] się [illegible]
[illegible] wyższa literatura [illegible]
niż [illegible] do tego. [illegible]
[illegible] nowiszy w [illegible]
nie [illegible] się [illegible]
na [illegible] czytelu [illegible] mi [illegible]
[illegible] się [illegible] na [illegible]
[illegible] ale tak do tego [illegible]
ze [illegible] – [illegible] – [illegible]
[illegible] najej dalekie więcej [illegible]

inaczej i trwalszy wrażeń jaka
nie mówmy naszych zakonników
i ich postępowaniu którego żadnej
pewnego nie mogę za żadną – za-
iste kompletnego dzieła swo-
je zaczytywać nie mogę. Dzięki
niech Panu kiedy się już wiedzieć
nadzwyczaj tłumaczeniami i dały
[illegible] największe księdze,
jakie najlepsze pisma w naszym
księgi i języku a jednakowoż
nie przekładać na drodze-
[illegible] [illegible] [illegible] pamiętać że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od-
nego pokonać nie zdoła – [illegible]
[illegible] który tak wyraźnie na
[illegible] nie przeznaczył – bo też sam
powiesz, że mnie [illegible] [illegible]
[illegible] a Panu [illegible]

w jednym takimże obrazie prze...
stawie pyszności – cały egzem...
jego zachowania i cierpienia przez...
między tkliwą a naiwną rzewnością ży...
jego usposobienia – słowem obj...
z prawdą i miłością życie oma...
jak jest z rozumem i pojmij...
tej pierwszej chwili natchnienia – ...
obrazów by mu zapewne przyszły ...
bocie bez różnych umiłowań ...
zalegających tych szczegółów ...
i przypuszczeń o charakterze – ...
trzeciach słowem w stanie duch...
i tkliwie – które niemniej ...
nie ulegają wszakże mogą ...
widzi wielkiej – Te przypu...
ma mogą być mniej więcej ...
oznaki ... szczególnie ...
tym bardziej że jak sami ...
... z najgorszych ... aby natrzeć ...
przez ... potrzebie niż w innym – ...

więc wszystko z takim przekonaniem
twierdzić powinien nie potrzeba — ale
jeżeli mi tam dane z kompetencyą po-
zwolenie wyrażenia wyobrażenia
że osoba pozyskawszy — jeżeli
nie rozumiecie, nie lekkich pozwaj-
innych wskazań ważny trzeba jego
literackich zamiarów — drugą ich
tworzy tylko nie tylko bez wiel-
kiej [illegible] [illegible] literackiej
[illegible] przemianie utworów ocenę
[illegible] bo wszystkie [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] — nastrojenia
i [illegible] [illegible] przewodnictwa oby
[illegible] tej [illegible] w literaturze znała
[illegible] miejsca. — [illegible] [illegible],
do prawdziwie — i [illegible] przy
tak nie [illegible] tylko i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] . [illegible] [illegible] [illegible] —

że [illegible] [illegible] się [illegible]
za mało — do Grabowskiego — ca-
łemu nie [illegible] z ogromnemi wi-
[illegible] których tu [illegible] —
nie tylko nawet wyrażenia sza-
cunku względem tej [illegible]
niedokończonej mądrości naszych
mędrców. — Wielki [illegible] jeszcze
nie ma u nas na energii ale
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
a później [illegible] [illegible] [illegible]
prawdy ten obraz [illegible]. —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ale bez [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — etc. etc.
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible]
[illegible] [illegible] — nie tylko [illegible]
ale [illegible] [illegible]! —
[illegible]

[illegible]

[illegible] do [illegible] na ziemi
Tobie lubię zaraz otwarcie, powie
dam - zwłaszcza tam gdzie sta-
nowisko przyjaciół jest istotnie
uznania i szczerości. - Do niejed-
nego naszego podobało się zna-
czyna literatom wystarczać nie
[illegible] że Pan - powiedziałbym
jako się wyrażają do ich okazu,
że zwanemi artystkami zacięt-
nie będzie kolumny [illegible] dzien-
nikowe. a szczególniej że wszy-
stkie jej utwory, pełne [illegible]
dziś [illegible] krytycznych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
to bo są przedmioty których
sam pomyśl / nikt nie zna
każdy mamy z każdego przy-
znania że szczerości nie do
tanie / przyznać jak jedno
potworne. - Nie myśl pani aby

cie [illegible] tężeyt się do
tego wrażenia i w takiem
[illegible] niewytłumaczalnym o [illegible]
i [illegible] Słowa ale mnie dotknę
go [illegible] tu widzieli, [illegible]
nik z wspomnieniem literacki
w którem [illegible] mówiłem
mogłby się przed jednem Zdaniem
z ludźmi którzy go wcale nie
znają — w tem jednem zdaniu
[illegible] tkwi [illegible] zawiera — [illegible]
[illegible] religijne, moralne
znaczenie naszego dziennikar-
stwa — więcej nic nie powiem
wiedząc [illegible] przesadzonego
natchnienia iż i między nami
[illegible] literatami ludzie że [illegible]
rem dążeniem do dobra ludzko-
ści, są ludzie uczeni ale tych bar-
dzo mała liczba [illegible]
tak się [illegible]
[illegible] iż [illegible] najlepszych

zamiarach odciągając naród z je-
go i [illegible] [illegible], z jego
religijnych przekonań i moral-
nej potęgi która jedynie z gwa-
rancję bytu stanowi — aby na miej-
sce uważając potęgę urzędów, której
się sami ostać nie mogą. Ale
im można przebaczyć, nie wie-
dzą co czynią; siedzą w dobrej
wierze, i w ich piersiach nie ka-
żdyż się przekonania, że swoim
wystąpieniem uprawiają dobro świa-
ta. Lecz ten inaczej wygląda
znacznie inną drogą — ten wszyst-
ko [illegible] nie [illegible] i pre-
[illegible] nakazać do ich [illegible]
wybierasz na siebie ten zam-
kolor, odbierasz Kościołowi religij-
nym [illegible] braterstwa [illegible]
[illegible] na uwagę [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible], nie mając na uwadze
usprawiedliwienie [illegible]
[illegible] się w [illegible] spekulacyi — [illegible]
[illegible] [illegible] ten na siebie [illegible]
[illegible] odpowiedzialności za ich [illegible]

moc moralną w człowieku du[illegible]

[illegible] tylko

z [illegible] obywatelem — jesteś

[illegible]

mi przypomniało że [illegible]

a także lata i [illegible] czynić [illegible]

go — [illegible] się [illegible], gdy

nie zawsze [illegible]

[illegible] największych [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible] w pięknością [illegible]

której się oddawałeś. [illegible]

się i nie[illegible]

[illegible] ona nie [illegible]

Ona [illegible]

[illegible] za granicę, ale [illegible]

[illegible] z [illegible]

[illegible] i [illegible] się [illegible] — [illegible]

[illegible] to jest [illegible]

[illegible] napisał — [illegible]

Przekonana jestem że [illegible]

[illegible] za [illegible]

[illegible] — [illegible]

racjonalne fatalistyczne – ura-
le z innego źródła potężniejszego jak
jego dostarczała wiedza i obycza-
jowe. Uważałem sam powiedzieć
w pierwszym tomie muszę zaznaczyć
że nie wszystko jest do wytłu-
maczenia w ustępie – w tej zasadzie
idealistyczne są tam stałymi na
wszystkiem mniejszym ostrożnie na
przykładzie, rzecz w tem jest głó-
wnym jego namysłem z tego wy-
nikła wewnętrzna zgoda, która
jego postaci gminy, związał
w prawdzie w całości bez niemniej
pojedynczych aby one ~~przedtem~~
porozumieć przez instynkt wza-
jemnie łamały się i nie [illegible]
[illegible] – [illegible] na
[illegible] nie [illegible] potęgi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] obyczajowej – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]wielkiej – lecz wtedy do-
piero spełni to powołanie kto-
rego nie wyżywał z formy racjo-
nalnych w historyi który jako
uczeń [illegible] wiedzy wię-
cej!!! – [illegible] się podzieli[illegible]
[illegible] wiele i tem mniej – ale
[illegible] tylko o którym mnie chciała
Słowackiego napiszę Panu w
przyszłości i Grabowskiemu.
Serdeczny Grabowski przysłał
mi bardzo ważny list który
jest w Pielgrzymie – przegląd[illegible]
nam bym pierwszy raz za zmie-
[illegible] wielką [illegible]; do
[illegible] po [illegible]
[illegible] Słowackiego – [illegible]
tych syna wielkiego niedwojnienie
[illegible] że to tylko jest [illegible]
[illegible] w obrazie przypominała

nie wzoby bardzo niedrogi - ty-
lko że Fa[illegible] rzadko w tragicznych przy-
ody wzadziła i zamarzyła w
[illegible] chorobliwszej [illegible]
[illegible] tego charakteru a
morzyły się same. — Mam pro-
ty Sz. Bona — niedmanewaj mi
kiedyś raz pilnej powieści jako
[illegible] [illegible] [illegible] da-
nie literackiej [illegible] poważnej
na mnie powieść nowa świata
się niezmiernie silnie; nikt tak
tajemnic [illegible] [illegible] pre-
nika [illegible] [illegible] ko-
biety [illegible] tylko to potęga
w innych [illegible] - większej [illegible]
[illegible] na [illegible]
nie [illegible] jako rozumo-
waniem. Ale to niech mi nie
odbiera [illegible] tego synów

wieku — w wielu wielu to je-
szcze łatwo się nauczyć. — Ja
w ciągu mego wieku musiałbym
pisać dla mego wieku bo-
ać [illegible] się [illegible]
[illegible] literaci tego za
[illegible] niepodobna. Niech
się Pan wymawiać od-
[illegible]
[illegible]
[illegible] znaczą. [illegible]
wszystko [illegible] Pan [illegible]
[illegible] ja i tak już [illegible]
[illegible]. Składam się [illegible]
[illegible] wyraz głębokiego
poważania. E. Ziemięcka

Dnia 9 lutego 1843.

To co z [illegible] [illegible]
[illegible] nam zostanie. — —

[illegible] 9go marca 1843

Przykro mi było wyjechać nie widziawszy Pana i pożegnać. [illegible] wdzięczności [illegible] pod [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] wobec ją spokojnie [illegible] — Do nieznajomego mego [illegible]

[illegible]

[illegible] własnie ty [illegible]

[illegible] Eleonora [illegible]

[illegible]

[illegible] najpiękniej [illegible]

[illegible] - gniewa [illegible]

[illegible] - który Pana nigdy [illegible]

[illegible] nie umieli - o których nieomieszkam

[illegible] przypisać tę [illegible]

uoją i wspólnie imieniem powodami zro-
zumu. Ten znów mało nigdzie [illegible]
[illegible] - bo jak sam [illegible] mówiemy
w [illegible] [illegible] [illegible], że nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
niezamierzona ale gdyby sam ażeby t-
[illegible] osobny [illegible]
[illegible] [illegible] kiedy mają prawo nie
[illegible] żadnem imieniem twierdzeniem - mo-
że i powinno zbijać [illegible]
[illegible] prawdy równie na [illegible]
[illegible] i filozofii, owszem dałby [illegible]
[illegible] szczególnem [illegible]
[illegible] bardzo [illegible]
[illegible] u nas przy [illegible]
[illegible]
[illegible] najdrobniejszemi [illegible]
[illegible] od [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] w bibljotece:

i [illegible] ma on zapewne więcej od dalekim [illegible] tak jeśli tymczasem [illegible] [illegible] to przecież nie może [illegible] [illegible] jeśli z zakresu swego wyj[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]tników. Co do wzglę[illegible] czasu tego pisma byłby to szczegół [illegible] nieważny bo każdy lubi mieć wszystko w dzienniku który trzyma a przytem odkładywanie na [illegible] [illegible] [illegible] starszej u nas [illegible] [illegible] na [illegible] w tym względzie [illegible] napisał [illegible] zdanie - wyrzucenie [illegible] [illegible] nawet pod jakiemi mogłoby się zgodzić na moją propozycję - z zupełnej [illegible] i ze szczegółami: mowa była o całej kollaboracji - która od razu się przerwała niech wszystko co by [illegible] [illegible]... - bibljoteka [illegible] [illegible] [illegible] choć w prawdzie [illegible] [illegible] i popularny - ale popularność nie zależy [illegible] na samym [illegible] [illegible] egzemplarzy ale na [illegible] [illegible] a to i popularność zupełnie u nas brak Bibliotece - Egzemplarze się rozchodzą [illegible] [illegible] - tu popularność tworzy się [illegible]

mowałam. - Jednak niechciej Pani
brać mojéj przesadzającej za natrętne
natręctwo - z ustawiczną uprzejmością Jego
woli i tego serca wdzięczna za naj-
krótszą otwartą odpowiedź. -
Księgozbiór tego roku innéj umiesz-
czę bo go całkiem księgarniowi oddałam
sama zaś będę cokolwiek zdrowsza
później niż przeszłego roku. -
[illegible] zbiorów Jatkego da
w [illegible] jeżeli się przeczyta - ty-
lko nie wiem czy z wyborów przednie
tu [illegible] będzie zadowolniony. -
Co robi Grabowski? [illegible]
prace do mnie najpierwej w jego li-
stach jest wiele serdecznej poczciwości.
Proszę wyraz głębokiego szacunku
i przyjąć przepraszam że takie
często będzie Pani moją [illegible]
dzięki ale [illegible] jak tego
które z nią żądzą [illegible] tego
się prawdziwie [illegible] —

[illegible]





Monsieur [illegible]

[illegible]

in [illegible]

52

Warszawa 22 kwietnia

Odczytując w tych dniach li-
sty Pana przypomniałam
sobie że mnie Pan prosił
o szkic Brzozowskiego o
malarstwie — już go nie mam
w całości — odebrała go ode mnie
p. Tarnowska której jest włas-
nością — może przez [illegible]
[illegible] mógłby Pan od niej
mieć przyrzeczone. — Mam i jedną
Pana prośbę bardzo ważną. —
Będzie chciałam wydawać serię
[illegible] kobiet z naszych poetów
i romansistów z [illegible] stron
nie wyprzedzonymi. Takie
już są do druku [illegible] -

i Pani Sand - Za raz we
tym rodzaju wyrażam, że te któ-
bana kreacje będą grały wa-
żną rolę w nowym wydaniu
wybrałam główniejsze sceny ido
dowcza - Dokumentowy - wzię-
tę z <u>całe życie biedna</u> i dziew-
czyną z bardzo strobranny. Chciej
Pan być tak dobrym naszki-
cować mi w głównych szy-
zach te figury - ich postać
i ubior - oraz przysłać mi
~~tat~~ rysunek do tych kre-
acyi należący bo dzieło to
wreszcie do nas dojdzie a
to potrzebne jest - wszystko
w jak najkrótszym czasie.

Ciekawa czy Pan nie wiesz
jaki ubiór mogła mieć Aldo-
na z Wallenroda. nie znam
starego litewskiego ubioru —
niezmiernie mnie zajęła ta
praca - będzie to dla mnie wy-
poczynek po wielu troskach
i smutkach które mnie cały
rok przeładowały. — Tekst mój
będzie niepotrzebnie przełożony
na franc: i angiel: bo księ-
garz nie chce się odważyć na
samej polskiej publiczności
tak kosztowną. — Przy tym
idei dobrego Gotskiego nie mo-
głam wygotować dla ciężkiego
bólu głowy który mnie czynił
niezdolną do pracy. w końcu za

więc zdrowiem jestem. i więcej
robić mogę. i to tam z tych
jeśli Pan czas przeprowadzi
czy nie byłoby teraz jakiego
smutku. Mówią że Grabowski
cały stracił dziecko i żona
mu chora — czy tak istotnie
Stołowiński najpierwszy o mnie
zapomniał, od niego najpierwsze
listy odbieram. — Polecam
się pamięci Pana i proszę
o prędkie odpowiedź i razem
o przebaczenie moich życzeń
we wszystkim całkowicie i tak to.
Jeżeli nie byłoby teraz okazyi
to można pocztą. — Może nam
i Chomentowski ponowi — po
zdrowie ze Pan zdrowie —

F.K.

1º lipca 1877

bogatego rzeczy [illegible] zostać
Ozna w domu — miałem
wczoraj wizytę do [illegible]
pan Trankowski dobry
nasz znajomy przeczytał
nam swój dramat i zo-
stawił [illegible] przez [illegible]
nie mogłam się więcej podzie-
lić jego pracy — poddając
ją przed tym krytycznemu ale
przyjaznemu. — Dramat tego
[illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible] [illegible] na

wed- ołtarz tkań przeczystą i
ucznie ze świętości zobie trafio
ciąg: — Jeżeli ten list zasta-
nie ży w dzenni porasy o szczsta-
powsty - ku mam wiele mówi
z l[illegible] ale ołtarz wieczne
świętej czy ~~nie~~ rozpisałes-
ązicz wśród przewodniego
drzewnotku. przypomni
[illegible] — Szumętka
Czytam Mondnaza i kon-
cz. rozkroczy znaa. Cana —
uwzenka [illegible] same przem
bitw? —

Warsz: 8 Lip. 184[?]

Oddawając dziś papiery (których się do kilku dni u mnie dłużej zatrzymały) - i na- czytam list wasz do Bruna. widać że się wyjaśniał przy- kazywaniem na papier [illegible] sna i przesłanie [illegible] za- nie [illegible] zabraty - [illegible] [illegible] więc [illegible] dziękuje- nie Panu za przysłanie mi Mindowsza - jużem go czytał pierwej z największem zachwy- ceniem - ja nie mam słów do powiedzenia jak mi się ten po- emat podoba - jako go wysłan

równym i różnym piętnym natu
ną znajdują — pierwsze z prod
kcyją w naszym języku nie
mieliśmy — Jeden tylko zarzu
zrobiłabym Panu żeś nie z
szedł chrześcijanizmu w czysto
tarwie żeś nam nie dał tej pro
tej, szczerej i głębokiej z wiary,
któraby odbijała od pstrego
wrotna obrazu pogańskiej
twa — są tam wprawdzie niekt
re ustępy ale silnej i wyraźnej
dążności brakuje — ale o tem ob
szerniej powiem w rozbiorze ogólny
niem Pana bo już tej myśli n
opuszczam tylko wolno do nej

nania przyjętszy bom e Teba
zrawie ażgle - pijj wody ciemhi
i to mi sinie zapomnje - przy-
tem dla bütgrzyma winnen pra-
cowac bo umie wszyscy tamtej-
si opuszczają a na szkoromiary
bez wiary i ducha - mu ma za-
zachowac w prądzie dziejów bieg-
grzyma. - Ojedenek z Roelky po-
mogą wyjdzie wszystkim
tym bardziej że piszemy coraz le-
piej idzie. - Dla Pana mam go-
towy artykuł pod tytułem: Kiś
Karolina i Zellinger - przez
zwrot trudno posłać bo gruby
papier, ale wyszło za tydzień
jeden mój dobry znajomy, szwa-
gier Karola Frenchiego tenże Ga-

nie sam wszedzy mój artykuł
pragnie kocnem osobiście się z ta-
nem zapoznać. — Nad Mana-
bieży - a tak naturalny układ
zerdecznie zapłakałam — który
obrazek - szkoda tylko że tak
pospieszny - żeby obraz, przemyśli
wszystko - ale i kochanie zapewne
nie smutne — a jednak oderwać
się od tej książki nie można
Teraz czytam Latarnię — i żadnej
dużej wielkie wyrobienie - słowa
są prawdziwe - można tak dir
nie odznaczone jako w dawnej
drugiej - tak dalece potrzebne
estetycznej Słowackiego - dopiero
które na rozmowie Augusta z
nia prawdziwie — mniemanie

z emisariuszami i rejentem a jednakże,
i najdroższy że to nie jest tego roda-
wnego przyjęty — to przykład no-
wy jaki z zysków pochodzący-
ch owiąż znowu na tablicy rejent
za pieniądze. — To zrobiłam je-
szcze kilka starych i zaległy
kontraktowalny — to było sama
prowizorium — obywatelskość —
la zgody byliby wszystko
poświęcili - więc też to dla tego
że tu u nas przeszły rodzinne cięż-
ny - tego ponieść: któreby fran-
cuz e.t.c. więc się lepiej wyzdo-
wodu prawność w indywiduach
tam zaś bez poważnia po da-
poważniej i nikczemny
wnej (parweniusz) nastąpić często-

zdzierstwa i rejent jest wyra-
zem tylko swoich żywiołów. — W-
rażeniem żem się tak rozpisa-
ła ale dawno już nie doznawałam
z Panem obcowania a więcej w-
szystkich ciasno co z pism sąsiada
w ogólności i naturalnie nad tem
się poruszeń — i zaśród grom-
ności wiele do mówienia gdyby
się kiedy pierwej tu na ziemi zej-
ściu zdarzyło — ale po wstępnej
bo z mówiąc bez dnia i doznania
mała mówić o przyjaźni. — Ściskam Pana [illegible] —
Ściskam Panu [illegible] —
z ubieram materyały do roztrzą-
gnienia których tutaj same
uwzględniam — tylko prowadzą-
dzić się tamtejsza uwaga.

zdrowo i mówić a tam dziele:—
my biedni Antosiowie — nasz za-
wód i byt w piśmie — a na-
sze życie wszystko gdzieindziej — pi-
szą się z nieszczęsną głową — że z ba-
latem coraz — prawie da bu-
dzi wczasie przez budzi — wyra-
bują się zdrowie — znowu wśród
tych mej doświadczenia od szo-
towań których się śmiały i powinny
umiem z nutowią — z wiarą — i
braki nam pięknie ta wiara w
ludzi się w nas zachwieje — a ja
którą się nie ma zachwiać przy tylu
zawodach! — Ta uwaga ja ta-
gudzą żal jako mnie czasem do-
bana ogarnia za takie zapo-
mnienie o Gutgrzymie — a podo-
bno bardzo mnie mirilk oj mnie.

niemniej znów który inny by – do
uwiadczenie (i jak nie widzę) mu
zapału – tymy po tomach do nas
przychodzą – z takimi talentem wy
kwane – i wiersz by obfitowa-
nie znajdzie się nam w robotnikach – ma
by wdzięczny ogródek dla biednego
budżetu – a już dawno nam
obiecaną powieść – to piękna ach
i jest które zapowiada ich: a trochę
który w tamtej mieści się w odna-
czytać poraz pierwszy wygrane i
ja trochę w jakiej pracy dla bud-
żetu – w jakiej powieści dla
niego umyślnie osobnej – ufam
że kiedyś spełni się moja nadzieja
a i Cygańskie wieku nieodmiennie mi
tam – nie każe mnie tak zaraz
no za to (wielkopańskiemu niedowa-
ciem) – ~~przystanie~~ poety pewnie b...

bieżącego listka zawartość któ-
re mogłam wyczerpnąć a ro-
zsieć gdzieś w drukarni zamie-
ścić już teraz będę z[illegible]an-
nie oczekiwać każdy rękopisem
Pana. — Potrzebowałbym chro-
nologicznego spisu dzieł Pana
bo nie wiem dokładnie jakim
porządkiem uszeregować — na-
pisz mi to Pan w pierwszym
liście. — A teraz kończę pole-
cając się przyjaźni Pana i pro-
sząc o długą odpowiedź. —

E. Ziemięcka

Czy też Pan już odesłał księgę-
książkę o malarstwie? —
Mój mąż przeprasza że pierwszy Pa-
nu nie nadesłał — może będzie

mogę wykończyć jakiś obra-
zek przed wyjazdem Szwa-
gra Drzewieckiego a tymcza-
sem przesyłam kawał który
ci pokazuję z pamięci.

Warszawa dnia 12 Lutego 18.. roku.

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

Przed trzema tygodniami posłałem przez W. Morawieckiego moją małą oryginalną pracę przeznaczoną dla Wiel. Pana Dobr., jest to Epizod z Wojen Krzyżackich, kiedy Wdz. Mistrz udaje się do Władysława Jagiełły a Zbigniew Oleśnicki broniąc Króla drzewcem – udane, Krzyżaka – jest to więcej szkic w większym wymiarze niżeli obraz wykonany. — Miło by mi było aby ta praca o tyle z pobłażaniem przyjętą była i ile z przyjemnością wykonywałem, bo w dzisiejszych czasach tak krytycznych dla historycznego rodzaju – jedyną jest pociechą, cokolwiek robić dla ludzi nieobojętnych i dla stali i dla wspomnień – pracami wzoru, portretów i całą sumiennością naśladujących naturę czasami tylko się odrywam dla kompozycji oryginalnych które!

która w naszym kraju przedstawia
trudności istnienia. Dla takiej
natury — z ukontentowaniem
dowiedziałem się iż WPan sobie przy swoim
tak znakomitym talencie pisarskim
oddając się z zapałem malarstwu
przy tylu zasobach poetycznych
wielkiego skutku które nam już
spodziewać jego talent. Wielka
liczba znakomitych stron przyjezdnych
robią nam też nadzieję iż WPan
wkrótce odwiedzić zamyśla Warszawę
a wtenczas proszę go o śmiałość aby
pozwolił zrobić swój portret, który
jako dla mnie jeden z najmilszych
chciał naśladować jego rysy i
zarazem możności zabrania, z [illegible]

bliższej znajomości — kiedy
Wam Bóg mi dozwoli ów Obraz,
wśród w całości Jego ręką, a
teraz proszę przyjąć wyraz
prawdziwego szacunku z jakiem
zawsze jest Jego uniżony

Sługa

Witold Siemiecki

Wielmożnemu JWPanu

J. I. Kraszewskiemu

JWWPanu Dobrodz

[illegible]

przez Łuck

22 w Grodku

[illegible]

0/[illegible]



LISTY

S.-Z.

3.

1830-1844